



**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wizerunek Elżbiety z Branickich Sapieżyny w piśmiennictwie polskim XVIII i XIX wieku : publiczne i prywatne odsłony życia

**Author:** Szymon Piotr Dąbrowski

**Citation style:** Dąbrowski Szymon Piotr. (2021). Wizerunek Elżbiety z Branickich Sapieżyny w piśmiennictwie polskim XVIII i XIX wieku : publiczne i prywatne odsłony życia. Praca doktorska. Katowice : Uniwersytet Śląski

© Korzystanie z tego materiału jest możliwe zgodnie z właściwymi przepisami o dozwolonym użytku lub o innych wyjątkach przewidzianych w przepisach prawa, a korzystanie w szerszym zakresie wymaga uzyskania zgody uprawnionego.



Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Humanistyczny  
Instytut Literaturoznawstwa

Szymon Piotr Dąbrowski

Nr albumu: 7141

Wizerunek Elżbiety z Branickich Sapieżyny  
w piśmiennictwie polskim XVIII i XIX wieku  
Publiczne i prywatne odsłony życia

Praca doktorska  
napisana pod kierunkiem  
prof. dr hab. Bożeny Mazurek  
i dr Magdaleny Ślusarskiej

Katowice 2021

## Spis treści

Wprowadzenie.....	3
Rozdział I. Myśli i doświadczenia magnatki utrwalone w listach i innych źródłach z epoki.....	22
Czas panieństwa i małżeńskie perypetie.....	31
Związek z królem i portret własną ręką skreślony.....	79
Epistolarne relacje syna z Wiednia i Baden.....	158
Rozdział II. Portrety księżny w okolicznościowych utworach politycznych.....	191
Sejm 1767–1768 i konfederacja barska.....	209
Od sejmu delegacyjnego 1773–1775 do sejmu grodzieńskiego 1784.....	249
Sejm Wielki 1788–1792.....	285
Rozdział III. Wojewodzcowa mściławska i dwór kodeński w pisarstwie Józefa Ignacego i Kajetana Kraszewskich.....	332
W stolicy i na prowincji.....	333
Pod opieką marszałka Jana Koryckiego.....	367
Zakończenie.....	392
Bibliografia.....	437
Aneks.....	493
Wykaz odpisów korespondencji Elżbiety z Branickich Sapieżyny.....	493
Wykaz listów Kazimierza Nestora Sapiehy do matki z lat 1795–1798.....	501
Spis ilustracji.....	504
Indeks osobowy.....	509
Streszczenie.....	528
Summary.....	532

## Wprowadzenie

Ostatnie dekady dostarczają wielu poświadczeń pogłębionego zainteresowania badaczy położeniem oraz losami kobiet w dawnej Rzeczypospolitej. Tradycja owych przemyśleń w Polsce sięga wieku XIX, lecz zasadnicze osiągnięcia w tym zakresie przyniosła dopiero druga połowa następnego stulecia<sup>1</sup>. Refleksje te czerpią inspiracje z wielu źródeł. Głównym bodźcem było stopniowo rosnące wśród rodzimych uczonych zrozumienie istotnej roli kobiet w dziejach państwa polsko-litewskiego i zamieszkujących je wspólnot – zrozumienie wielorako i od dawna inspirowane osiągnięciami zachodniej humanistyki, która wcześniej dostrzegła i doceniła znaczenie przedstawicielek płci pięknej w społeczeństwie, a w pierwszej kolejności – oddziaływanie pań z kręgów elitarnych w sferze życia towarzyskiego oraz literackiego. Zasadniczy wpływ na uznanie rangi różnych form tej aktywności miała, jak się wydaje, słynna *querelle des femmes* – polemika z różnym nasileniem tocząca się od wieku XVI aż po XVIII stulecie przede wszystkim w gronie europejskiej socjety na temat natury kobiety oraz jej miejsca we wspólnocie. Między innymi poruszano problemy powinności przedstawicielek płci pięknej w rodzinie, ich potencjału intelektualnego, a także dostępu do dóbr kultury i nauki. W dyskusjach tych, szczególnie ożywionych we Francji, wybrzmiało co prawda sporo głosów mizoginicznych, lecz nie pozostały one bez odpowiedzi, w których dowodzono równości płci, a nawet głoszono wyższość kobiet nad mężczyznami<sup>2</sup>. Sporom prowadzonym wówczas przede

---

<sup>1</sup> Obserwacje oraz wnioski dotyczące wpływu aktywności pań na życie polityczne, obyczajowe i moralne wspólnoty szlacheckiej u schyłku istnienia państwa polsko-litewskiego znajdują się między innymi w traktacie Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 1: 1772–1787, Poznań 1873, przede wszystkim s. 42, 66, 84–85, 146–148; t. 2: 1788–1791, Poznań 1874, szczególnie s. 24–25, 133, 220, 265–267, 347; t. 3: 1791–1799, Poznań 1875, zwłaszcza s. 40–42, 43, 44, 45, 48–49, 225, 226, 347–348, 536–537.

<sup>2</sup> Należy dodać, że recepcja europejskich debat poświęconych roli oraz predyspozycjom kobiet była dość skromna w dawnej Rzeczypospolitej, stąd w zasadzie nie można mówić o analogicznym sporze na gruncie Korony i Litwy. Zob. M. Bogucka, *Gorsza płeć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek*

wszystkim w męskim gronie towarzyszyło nasilenie twórczej aktywności pań, co nie umknęło uwadze obserwatorów życia wyższych sfer. Damy francuskie odegrały wszak niezwykle ważną rolę w kształtowaniu życia literackiego oraz intelektualnego w okresie, gdy panował *ancien régime*<sup>3</sup>. Dość wskazać jeden, ale bardzo wymowny przykład: już w XVIII wieku listy markizy de Sévigné cieszyły się nad Sekwaną dużą popularnością i sporym uznaniem. Wskazywano na nie jako wzór pisarstwa przede wszystkim dla matek i panien z majątnych domów, lecz znajomość tego modelu epistolarnego obowiązywała wtedy w zasadzie każdego, kto prowadził prywatną korespondencję<sup>4</sup>.

W badaniach za granicą można wyróżnić dwa obszary, które w najszerszym zakresie oddziaływały inspirująco na polskie studia historyczne nad tematyką kobiecą. Duże znaczenie w tym względzie miał fundamentalny zwrot, jaki w połowie XX wieku nastąpił w dociekaniach nad przeszłością. Istotą owej zmiany było odejście od narracji skoncentrowanych na losach wybitnych jednostek (zazwyczaj – mężczyzn) oraz na przebiegu i kulisach wielkich wydarzeń (wojen, negocjacji, odkryć) na rzecz analiz procesów „głębinowych”, które niezależnie od krótkotrwałych wstrząsów kształtują politykę, gospodarkę, religię i obyczaje zbiorowości.

---

XVI, Warszawa 2006, s. 115–144 (rozdz. *Querelle des femmes – skarga kobiet czy spór o kobietę?*); M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008, s. 103–194 (rozdz. *Przeciwnicy i zwolennicy rodzaju żeńskiego*).

<sup>3</sup> Zob. B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji*, przeł. J. Ugniewska i K. Żaboklicki, Warszawa 2009; D. Goodman, *The Republic of Letters. A Cultural History of the French Enlightenment*, Ithaca–London 1994, zwłaszcza s. 53–135 (rozdz. *Philosophes and Salonnières: A Critique of Enlightenment Historiography* i *Governing the Republic of Letters: Salonnières and the Rule(s) of Polite Conversation*).

<sup>4</sup> Zob. D. Goodman, *Becoming a Woman in the Age of Letters*, Ithaca–London 2009, szczególnie s. 8, 53, 76–78, 116–117, 141–143, 148–151, 155, 321. Renoma kobiecej epistolografii, w tym pióra pani de Sévigné (pierwodruk jej listów do córki przypadł na rok 1725), dotarła także do Rzeczypospolitej XVIII stulecia, o czym świadczy między innymi artykuł Franciszka Bohomolca w „Monitorze” nr 94 z 23 XI 1768 roku, w wersji nieznacznie skróconej opatrzony umownym tytułem [*O sztuce pisania listów i celujących w niej autorkach*] w antologii: „*Monitor*” 1765–1785. *Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Warszawa 1976, s. 220–224. Pisarz ubolewał, iż dotąd nie ukazał się drukiem żaden zbiór korespondencji polskich dam, chociaż – jak zastrzegł – sam miał okazję czytać wiele takich tekstów zasługujących na udostępnienie w szerszym kręgu odbiorców. Przyznał też, że rodzimym paniom „Nie zbywa [...] na żadnych do pięknego pisania przymiotach prócz ochoty” (ibidem, s. 223), co pozostaje w pewnej sprzeczności z wcześniejszą informacją o lekturze wielu rzekomo znakomitych listów polskich autorek.

Efektom było przede wszystkim ożywienie zainteresowań codziennymi warunkami bytowania oraz kulturą materialną i duchową wybranych grup społecznych w zamierzchłych epokach, co pozwoliło przybliżyć cechy egzystencji przedstawicieli każdej z nich. Tak ukształtowana perspektywa rozważań historycznych musiała, naturalnie, w większym niż dotąd wymiarze uwzględnić zagadnienia dotyczące funkcjonowania kobiet różnych stanów. Doniosły wpływ na oblicze polskich studiów z tego zakresu wywarła, szczególnie ożywiona po roku 1989, recepcja dorobku zachodniej refleksji feministycznej, przede wszystkim wyników tak zwanych badań kobiecych i genderowych (*Women's Studies* i *Gender Studies*), intensywnie rozwijanych odpowiednio od siódmej i ósmej dekady XX stulecia. Ustalenia poczynione w tych dziedzinach, bez względu na ich zaplecze polityczno-społeczne i filozoficzne, a także orientację metodologiczną, czyli konkretne założenia, postulaty i rozstrzygnięcia, podkreślały konieczność wnikliwego rozpatrzenia utrwalonych dawniej wyobrażeń na temat kobiet oraz zgromadzenia śladów ich doświadczeń sprzed wieków. Ponadto eksponowały potrzebę ich starannego ujęcia, akcentując niekiedy (programowo lub mimowolnie) historyczną zmienność prezentacji tego, co ma związek z płcią. Dowodziły zatem, że sposoby pojmowania i przedstawiania męskości oraz kobiecości nie stanowią wyłącznie konsekwencji ponadczasowych praw natury, lecz wynikają również z nietrwałych konwencji społecznych.

Inspirowani osiągnięciami zagranicznymi, a także niezależnie od nich polscy badacze od lat podejmują poszukiwania źródłowe oraz prace analityczne poświęcone życiu kobiet w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku, dążąc przede wszystkim do określenia pozycji i przybliżenia form aktywności, doświadczeń oraz wizerunków przedstawicielek kręgów szlachecko-magnackich oraz rodzin królewskich, czyli reprezentantek elity dawnego społeczeństwa stanowego. Dobór takich zagadnień w dużej mierze wynika z charakteru zbiorów ocalałych po przodkach, który odzwierciedla ograniczenia, jakim w dawnych wiekach jednostka podlegała z tytułu urodzenia i statusu majątkowego. Twórcami niektórych typów artefaktów nie mogli bowiem zostać przedstawiciele grup upośledzonych pod względem prawnym i dysponujących niewielkimi zasobami finansowymi. Na przykład chłopci pańszczyźniani, a także drobni kupcy i rzemieślnicy działający w miastach oraz miasteczkach nie układali listów, nie zamawiali też portretów. Również znaczna część zubożałych przedstawicieli herbowej społeczności, zasilających szeregi magnackiej klienteli, nie mogła sobie pozwolić na podobne ekstrawagancje czy luksusy. Obserwacja życia ich rodzin – świata wartości i warunków ekonomicznych, które kształtowały bytowanie w rytmie powszednim i odświętnym – przyniosła dotąd o wiele skromniejsze ustalenia niż w przypadku rodziny magnackich. Po osobach majątnych i uprzywilejowanych pozostały bowiem ogromne,

różnorodne w swym bogactwie zasoby archiwalne oraz kolekcje dzieł sztuki<sup>5</sup>. Sygnalizowany problem zróżnicowanej dostępności poświadczeń życiowej kondycji oraz dokonań członków poszczególnych stanów i grup społecznych dotyczy zamieszkujących w Koronie i na Litwie przedstawicielek elity, które w okresie od XVI do XVIII wieku znacznie rzadziej chwyciły za pióro niż ich ojcowie, bracia czy mężowie.

Mimo obiektywnych ograniczeń, poświęcone tematyce kobiecej dociekania polskich badaczy nad przeszłością objęły dotąd liczne zagadnienia i uwzględniły wiele perspektyw. Szczególnie cenne są ustalenia historyków dziejów politycznych i gospodarczych, badaczy wartości, norm i obyczajów regulujących życie dawnego społeczeństwa, znawców kultury materialnej przodków, jak również literaturoznawców, którzy skupiają uwagę na piśmiennictwie staropolskim i oświeceniowym. Dzięki poczynionym rozpoznaniom przybliżano różne poświadczenia aktywności kobiet w sferze prywatnej i publicznej, a zainteresowanie losami konkretnych postaci niejednokrotnie doprowadziło do uogólnień określających warunki, w jakich niegdyś przyszło im funkcjonować. Postęp badań we wskazanych zakresach sprawił, że obecnie dostępne są już całościowe opracowania zagadnień dotyczących położenia i działalności kobiet wieków dawnych w różnych obszarach ówczesnej rzeczywistości<sup>6</sup>. Ukazało się także sporo monograficznych ujęć skoncentrowanych wokół

---

<sup>5</sup> Powstały jednak ujęcia monograficzne, których autorzy – pomimo różnych luk w materiałach źródłowych oraz innych niedostatków – dążyli do wyczerpującej prezentacji położenia przedstawicielek stanu mieszczańskiego i chłopskiego. Opublikowano także wiele obszernych prac i wąskich pod względem zakresu, ale szczegółowych studiów przybliżających wybrane aspekty bytowania kobiet z tych grup społecznych oraz zachowane nieliczne ślady ich życiowych perypetii. Zob. między innymi: A. Karpiński, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995; T. Wiślicz, *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012; *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015. W ostatniej publikacji podaną tematykę podejmują: Dominika Burdzy (s. 37–46), Dorota Żurek (s. 47–55), Katarzyna Justyniarska-Chojak (s. 73–82), Bożena Popiołek (s. 83–93), Bernadetta Manyś (s. 95–106), Cezary Kukło (s. 131–142), Jerzy Rajman (s. 209–226), Waldemar Kowalski (s. 245–253), Franciszek Leśniak (s. 255–262), Mateusz Wyżga (s. 307–315) i Przemysław Jędrzejewski (s. 379–391).

<sup>6</sup> M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998; Eadem, *Gorsza płeć...*; M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce...* Por. H. Möbius, *Kobieta baroku*, z niemieckiego przeł. A. Porębska, Warszawa 1986.

doświadczeń oraz inicjatyw znanych, zazwyczaj majątnych dam. W publikacjach tych autorzy dążą do możliwie pełnego przedstawienia dokonań konkretnych postaci lub w sposób wyczerpujący prezentują niektóre aspekty ich aktywności<sup>7</sup>. Ponadto powstały interesujące i wartościowe źródłowo publikacje zbiorowe, według różnego klucza gromadzące rozprawy oraz szkice, które wprowadzają czytelnika w świat kobiecych przeżyć oraz wyobrażeń dotyczących płci pięknej<sup>8</sup>. Należy dodać, że w dwóch ostatnich dekadach coraz większą uwagę badaczy

---

<sup>7</sup> Zob. szczególnie: J. Bergerówna, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach. (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiechów Jabłonowskiej)*, z portretem A. Jabłonowskiej i dwiema mapami, Lwów 1936; W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960; K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, wyd. 2 z aneksami, Warszawa 2015 (wyd. 1 – Wrocław–Gdańsk 1975); M. Bogucka, *Bona Sforza*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 2004 (wyd. 1 – 1989); Eadem, *Anna Jagiellonka*, wyd. 2 uzupełnione, Wrocław 2009 (wyd. 1 – 1994); B. Popiołek, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996; K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997; A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998; W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000; M. Borkowska, *Panny siostry w świecie sarmackim*, wyd. 1 – pierwszy dodruk, Warszawa 2019 (wyd. 1 – 2002); A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008; A. Słaby, *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014; J. Pietrzak, *Księżna Dobrodziejka. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa (1634–1694)*, Warszawa 2016; M.E. Kowalczyk, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019; *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2020. Spośród licznych opracowań o charakterze popularyzatorskim, prezentujących sylwetki wpływowych kobiet epoki nowożytnej, warto odnotować: Z. Kuchowicz, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*, wyd. 2, Łódź 1974 (wyd. 1 – 1972); E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997; A. Markuszewska, *Kompozytorki i patronki muzyki w XVII i XVIII wieku. Wybrane portrety*, Warszawa 2017.

<sup>8</sup> Zob. przede wszystkim następujące publikacje: *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, red. M. Malinowski, Toruń 2003; *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008; *Kulturowe wzorce a społeczna praktyka. Studia z dziejów kobiet*, red. A. Jakuboszczak i P. Matusik, Poznań 2012; *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012; *Kobieta i mężczyzna. Jedna*



przyciągają normatywne uwarunkowania oraz nawyki myślowe, które decydowały o mentalności staropolskich kobiet, a zarazem wpływały na ich egzystencję i ujawniały się w formułowanych przez nie ocenach oraz wyrażanych emocjach<sup>9</sup>. Coraz szersze zainteresowanie budzą również praktyki pisarskie, jakim się oddawały, ich ścieżki do aktywności literackiej oraz związki z kulturą książki i rękopisu<sup>10</sup>. Ponadto refleksją badawczą objęto udział kobiet z jednej strony w życiu rodzinnym i towarzyskim szlachty oraz magnaterii, a z drugiej – w sprawowaniu władzy, a w szczególności ich rolę w tworzeniu i podtrzymywaniu więzi łączących patrona z klientami<sup>11</sup>.

---

*przestrzeń...; Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak i A.A. Kluczek, Katowice 2015; *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Ročko i M. Górską, Warszawa 2017.

<sup>9</sup> Najbardziej wszechstronną charakterystykę umysłowości kobiet epoki staropolskiej, w oparciu o rozległą podstawę źródłową pochodzącą z okresu saskiego, która obejmuje korespondencje dam, a także (choć w mniejszym stopniu) testamenty, mowy weselne i funeralne, sylwy, kroniki klasztorne, modlitewniki oraz okolicznościową poezję polityczną, zaprezentowała Bożena Popiołek w obszernej, niedawno wznowionej rozprawie: *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2018 (wyd. 1 – 2003). Cenne są także inne opracowania poruszające tę złożoną problematykę, zob. zwłaszcza: Eadem, „*Woli mojej ostatniej Testament ten...*”. *Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009; U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013; A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016.

<sup>10</sup> Zob. przede wszystkim prace: S. Skwarczyńska, *Z dociekań nad stylem Katarzyny z Potockich Kossakowskiej*, „Prace Polonistyczne” 1938, t. 2, s. 7–52; *Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998; J. Rafałowiczówna, „*A z Warszawy nowiny te...*”. *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, oprac. i wstępem poprzedziła B. Popiołek, Kraków 2000; K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzec o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001; J. Partyka, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004; B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013; H. Wiśniewska, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*, Lublin 2013; J. Gwóźdźnik, *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015.

<sup>11</sup> Zob. między innymi: A. Sajkowski, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981; J. Skowronek, *Debiuty polityczne kobiet w epoce rozbiorowej i początkach epoki porzbiorowej 1772–1831*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 29–41; *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–*

Przywołane dotąd publikacje nie wyczerpują wskazanej problematyki, stąd potrzeba kontynuowania badań o charakterze historyczno-dokumentalnym, które umożliwią wnikliwe i wszechstronne poznanie doświadczeń kobiet w dawnych wiekach, a zwłaszcza tych, które w szczególności sposób zaznaczyły swój udział w życiu szlacheckiej wspólnoty – aktywnie kształtowały losy swoich rodzin oraz politykę własnych rodów<sup>12</sup>. Przekonanie to i związane z nim postulaty dotyczą także głównej bohaterki rozważań podjętych w tej pracy – księżny Elżbiety z Branickich Sapieżyny (ok. 1732/1733–1800) nazywanej wojewodzicową mścisławską, właścicielki Kodnia należącej do grona wpływowych i majątnych dam czasów stanisławowskich. Jak dotąd stosunkowo niewiele uwagi poświęcono jej działalności, co dziwi zwłaszcza w obliczu dużego zainteresowania badaczy różnymi dokonaniem i bogatą spuścizną przedstawicieli rodu Sapiechów w dawnej Rzeczypospolitej<sup>13</sup>. Księżna z

---

*XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016; M. Jarczykowska, *Familijne „pisanie” żon i córek Radziwiłłów z XVII wieku*; I. Maciejewska, *Intrygujący trójgłos – małżeństwo Magdaleny i Hieronima Floriana Radziwiłłów w świetle listów Konstancji z Gnińskich Czapskiej*, „Napis” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*, s. 19–53; *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018; D. Rolnik, „*W życiu Jedyny najukochańszy mężulku*”. *O żonach parlamentarzystów czasów stanisławowskich i ich rolach – Marianna z Orańskich Chmarowa, ostatnia wojewodzina mińska*, [w:] *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Stroynowskiemu*, red. M. Durbas, Częstochowa 2019, s. 365–377; B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.

<sup>12</sup> Przed blisko półwieczem Zbigniew Kuchowicz w uwagach wprowadzających do zbioru szkiców przybliżających postaci kilkunastu dawnych kobiet, przede wszystkim szlachcianek i magnatek, stwierdził, iż nadszedł czas, „by dokładniej, wierniej przedstawić postacie pań doby stanisławowskiej” (*Wizerunki niepospolitych niewiast...*, s. 10). Postulat ten wciąż jest aktualny, chociaż od czasu jego sformułowania wiele z nich doczekało się już interesujących prezentacji. Spośród ostatnich prac zob. między innymi: I. Kadulska, *Wielka Dama Oświecenia. Księżna Izabela Czartoryska w blasku teatru, teatralizacji i mediów*; K. Maksimowicz, *Literacki wizerunek Barbary z Bielińskich Kossowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 2, s. 89–109, 249–263.

<sup>13</sup> Zob. zwłaszcza zamieszczone w *Polskim słowniku biograficznym* kilkadziesiąt biografów przybliżających działalność polityczną oraz życie rodzinne najważniejszych przedstawicieli i przedstawicielek rodu Sapiechów: t. 34, Warszawa 1992–1993, s. 534–629; t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 1–174. Wśród nowszych wydawnictw na szczególną uwagę zasługują następujące publikacje: J. Skowronek, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992; *Dom sapieżyński*, [cz. 1], oprac. E.[S.] Sapieha, Warszawa 1995 (zasadniczy zrąb tomu stanowią

zaangażowaniem zajmowała się polityką, o czym świadczy jej obszerna korespondencja. Potwierdzają to również liczne komentarze z epoki. Nie dziwi zatem fakt, iż właśnie ta sfera działalności magnatki została najpełniej rozpoznana w dotychczasowych badaniach. Kolejne życie wojewodzicowej mściławskiej zwięźle zarysowała Maria Czeppe w biogramie, dopełnionym bibliograficznym wykazem podstawowych monografii oraz materiałów źródłowych<sup>14</sup>. Autorka zgromadziła kluczowe, rozproszone w różnych opracowaniach oraz ukryte w archiwach, informacje na temat form aktywności Sapieżyny od lat pięćdziesiątych do schyłku XVIII stulecia. Na uwagę zasługują również publikowane w ostatnich latach rozprawy Witolda Filipczaka, które przyniosły znacząco poszerzoną dokumentację oraz charakterystykę działalności politycznej księżny w latach 1778–1784<sup>15</sup>. Prace te stanowią ważny punkt odniesienia dla rozważań podjętych w dysertacji, toteż niejednokrotnie przyjdzie się do nich odwołać, przypomnieć zawarte w nich ustalenia, okazjonalnie skorygować, a znacznie częściej – dopełnić.

---

przedruki sylwetek członków litewskiej rodziny (bez bibliografii) ze wskazanych dwóch tomów *Polskiego słownika biograficznego*); A. Rachuba, *Archiwa Sapiechów – ich losy i stan obecny*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1998, t. 9, s. 101–108; M. Kałamajska-Saeed, *Genealogia przez obrazy. Barokowa ikonografia rodu Sapiechów na tle staropolskich galerii portretowych*, Warszawa 2006; *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007; E.[S.] Sapieha, M. Kałamajska-Saeed, *Dom sapieżyński, cz. 2: Ikonografia*, Warszawa 2008; A. Czwołek, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012; D. Piramidowicz, *Feniks świata litewskiego. Fundacje i inicjatywy artystyczne Kazimierza Leona Sapiehy (1609–1656)*, Warszawa 2012; *Biblioteka Sapiechów z Krasieczyna w Zamku Królewskim na Wawelu*, t. 1: *Katalog starych druków. Polonica z wieków XVI–XVIII*, oprac. i red. naukowa S. Siess-Krzyszowski, K. Stompór-Lesiecka, A. Baran, Kraków 2013; t. 2/1: *Katalog starych druków. Druki obce z wieków XV–XVII*, red. naukowa I. Pietrkiewicz, oprac. zespół, Kraków 2015; t. 2/2: *Katalog starych druków. Druki obce z wieku XVIII*, red. naukowa I. Pietrkiewicz, oprac. zespół, Kraków 2017; M. Sawicki, *Dom sapieżyński 1666–1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim*, Opole 2016; *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018.

<sup>14</sup> M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35..., s. 163–167.

<sup>15</sup> W. Filipczak, *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli kobiet w czasie kampanii sejmowej z 1778 roku*, [w:] *Niebem i sercem okryta...*, s. 303–326; Idem, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna. Spór wokół losów sejmu 1782 roku*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011, s. 53–75; Idem, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny w latach 1783–1784*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 203–226.

Spośród dociekań odsłaniających wybrane aspekty życia księżny należy wskazać jeszcze dwa ważne wydawnictwa: monografię, którą Andrzej Tłomacki poświęcił dziejom kodeńskiej gałęzi rodu Sapiehów<sup>16</sup>, oraz nakreśloną przez Jarosława Onyszczyka historię Kodnia<sup>17</sup>. Przy czym należy zaznaczyć, że prace te nie spełniają wymogów stawianych publikacjom naukowym, aczkolwiek obaj autorzy nie ukrywali takich ambicji. Główne uchybienia w każdej z nich są podobne i wynikają z powierzchownego ujęcia wybranych realiów historycznych (politycznych, a zwłaszcza gospodarczych, obyczajowych i literackich), co doprowadziło do sformułowania wielu dość banalnych, a nawet błędnych wniosków. Wątpliwości budzą też w obu publikacjach sposoby opracowania i wyzyskania odnalezionych źródeł, sporo tu również potknięć o charakterze warsztatowym, znacznie utrudniających lekturę, chociaż rozważania autorów w całości uzyskały klarowną kompozycję.

Mimo sygnalizowanych uchybień i niedostatków prace te wymagają uwagi każdego, kto zamierza objąć badaniami losy Elżbiety z Branickich Sapieżyny oraz dzieje Kodnia. Autorzy-pasjonaci zgromadzili bowiem imponujące zasoby materiałów źródłowych, z których wiele nie było wcześniej przedmiotem analiz ani podstawą uogólniających sądów. W konsekwencji omawiane rozważania zawierają sporo twierdzeń, jakich próżno by szukać w innych, skądinąd cennych opracowaniach. Ta pochlebna opinia w szczególności dotyczy publikacji Jarosława Onyszczyka. Stanowi ona ambitną próbę przybliżenia przeszłości Kodnia, najobszerniejszą i najbardziej wszechstronną spośród dotychczasowych studiów poświęconych magnackiej siedzibie. Niestety, autor bez należytej staranności wykorzystał wiele z pozyskanych materiałów, co zasadniczo podważa merytoryczną wartość znacznej części wniosków sformułowanych w tej publikacji. Ze względu na poważne niedostatki obu prac nie stanowią one w dysertacji głównego źródła rozpoznań dotyczących realiów historycznych. W każdym przypadku wątpliwe ustalenia konfrontowane są ze wskazaniami innych badaczy lub poddawane weryfikacji źródłowej niezależnie od innych publikacji. Rezygnacja z takiego toku dociekań następuje jedynie w przypadkach, gdy sprawdzenie konkretnej kwestii jest niemożliwe lub krańcowo utrudnione, a rozstrzygnięcie danego problemu i tak nie stanowi bezwzględneho wymogu ze względu na nadrzędne założenia i cele podjętych rozważań. Przy

---

<sup>16</sup> A. Tłomacki, *Sapiehowie kodeńscy. Historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009. Książka ta stanowi poważnie dopełnioną oraz poprawioną wersję wcześniejszych rozważań: Idem, *Sapiehowie. Linia kodeńska*, Warszawa 1996.

<sup>17</sup> J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej do osady gminnej. (Dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*, Warszawa–Kodeń 2016.

czym przywoływane są, oczywiście, interesujące, nowe ustalenia oraz sugestie i przypuszczenia obu autorów na temat Sapieżyny i życia w magnackiej posiadłości, które pozostają w związku z naświetlanymi zagadnieniami.



Prowadzonym studiom, których efekty prezentuje niniejsza rozprawa, patronowało dążenie do zarysowania pogłębionego wizerunku Elżbiety z Branickich Sapieżyny, który został utrwalony w dziełach *stricte* literackich (wierszach politycznych, opowiadaniach i powieściach historycznych), a także w tekstach o charakterze użytkowym (listach oraz dokumentach prawnych i majątkowych). Realizacja tak nakreślonego celu badań wiązała się zatem z objęciem refleksją zróżnicowanego formalnie piśmiennictwa, datowanego od lat pięćdziesiątych XVIII wieku aż po drugą połowę następnego stulecia. Lektura zgromadzonych materiałów doprowadziła do wniosku, że w rozważaniach należy uwzględnić konkretne przedstawienia wojewodzicowej mściśławskiej, a także przybliżyć w niezbędnym zakresie te spośród jej doświadczeń oraz działań, które nie doczekały się dotąd gruntownego komentarza naukowego. W tytule rozprawy anonsowane są także „odsłony życia” księżny, ponieważ liczne świadectwa barwnego i długiego życia magnatki, wnikliwie tu omawiane, stanowią tylko część (ale bardzo istotną) źródeł wymagających uwagi badaczy zainteresowanych jej biografią. Z kolei rozróżnienie „sceny” publicznej i prywatnej sygnalizuje, iż poddane analizie źródła funkcjonowały w epoce w odmiennych obiegach, a ich treść nawiązywała do różnych obszarów i form aktywności Elżbiety z Branickich.

Rozpoznanie poczynione na podstawie zgromadzonych dokumentów z przeszłości i lektura literatury przedmiotu stosunkowo szybko pozwoliły stwierdzić, że badacz koncentrujący uwagę na sylwetce wojewodzicowej nie zdoła uzyskać pełnego wyobrażenia o jej wyglądzie. Jak można podejrzewać, Elżbieta z Branickich, podobnie jak inne kobiety jej stanu dysponujące znacznymi zasobami finansowymi, była wielokrotnie portretowana. Dochowało się jednak tylko jedno tego typu malowidło – jest to pozostająca w zbiorach prywatnych miniatura (o wymiarach zaledwie 5 cm x 4,2 cm) wykonana przez nieznanego twórcę gwaszem (czyli farbą wodną z domieszką kredy lub bieli) na kości. Reprodukcję dzieła włączono do obszernej publikacji gromadzącej wizerunki męskich przedstawicieli rodu Sapiechów, a także ich żon oraz córek<sup>18</sup>.

---

<sup>18</sup> E.[S.] Sapieha, M. Kałamajska-Saeed, *Dom sapieżyński*, cz. 2..., s. 219 (poz. 549). Na stronie tej zamieszczono również kopię akwareli Louisa Carrogis Carmontelle'a (poz. 548). Jednak wbrew

W centralnej części miniatury zarysowana do połowy postać księżny wraz z psem (być może chartem) usytuowana jest na jasnym, biało-szarym tle, w którym wyróżniają się niewyraźne odcienie zieleni oraz brązu delikatnie zarysowanych drzew. Artysta ujął twarz wojewodzicowej z profilu, natomiast pozostałą część jej sylwetki lekko zwrócił w stronę widza. Prawa ręka magnatki spoczywa na grzbiecie zwierzęcia, natomiast lewa jest opuszczona w dół, toteż portret nie obejmuje dłoni ani przedramienia. Księżna ma na sobie kamizelkę i żakiet w ciemnozielonym kolorze, ozdobione złotym szamerunkiem. Wysoko zapięty kostium ozdabia śnieżnobiały, koronkowy kołnierz z żabotem. Na portrecie ciemnoszare włosy Sapieżyny są wymodelowane. Dwa pasma pukli loków wznoszą się nad uchem i obejmują tył głowy, natomiast dwa następne opadają na szyję. Na ufryzowanych włosach ukośnie osadzony jest przykrywający część czoła czarny kapelusz ze złotą lamówką, która otacza owalną koronę, i z niewielkim rondem o połączanej krawędzi. Do nakrycia głowy przyczepione są trzy pompony – dwa czarne i jeden biały. Skóra damy jest wyraźnie rozjaśniona, perłowa, a sposób ujęcia jej twarzy (perspektywa i kolorystyka) wydatnie podkreśla nieco orli nos magnatki, wąskie, różowe usta, a także jej czarne oczy i brwi. Miniaturowy portret powstał około 1780 roku, gdy księżna minęła połowę piątej dekady, a zatem była już wtedy kobietą dojrzałą. Być może właśnie ze względu na jej wiek artysta wybrał taką technikę odwzorowania, która nie zapewniała dokładnego uchwycenia detali wyglądu portretowanej (przyczyniły się do tego również niedostatki warsztatu malarza)<sup>19</sup>. W efekcie opisany obraz nie daje rzeczywistego wyobrażenia o urodzie wpływowej magnatki.

Doskonalszy portret wojewodzicowej znajdował się prawdopodobnie w zbiorach Stanisław Augusta i powstał, jak można sądzić, na zamówienie monarchy. Wzmianki poświęcone nieznanemu dziś malowidłu Józef Łoski zamieścił w szkicu na temat kodeńskiego pałacu magnatki, opublikowanym na łamach „Kłosów” w 1876 roku. Jego uwagi stanowią

---

wskazaniu autorów opracowania należy podejrzewać, że nie jest to wizerunek Elżbiety z Branickich Sapieżyny, lecz portret krajczyny litewskiej Teofili Strzeżysławy z Jabłonowskich Sapieżyny. Sprostowanie w tej kwestii wraz z uzasadnieniem znajduje się w szkicu Izabelli Wiercińskiej: *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich Sapieżyna – niezłomna Sarmatka*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej...*, s. 208 (przypis 38).

<sup>19</sup> Dla porównania można przypomnieć powstałą około roku 1770 miniaturę, która prezentuje *en face* Teofilę Strzeżysławę z Jabłonowskich Sapieżynę. Portret ten, mimo jeszcze mniejszego rozmiaru niż obraz wojewodzicowej (tylko 4,9 cm na 4,1 cm), jest bardziej szczegółowy, a ujęcie twarzy lepiej oddaje oryginalną urodę księżny. Zob. E.[S.] Sapieha, M. Kałamajska-Saeed, *Dom sapieżyński*, cz. 2..., s. 222 (poz. 556).

wprawdzie pośrednie, ale ważne poświadczenie nieprzeciętnych walorów zewnętrznych Sapieżyny, a co ważniejsze – sygnalizują, jakie wrażenie na obserwatorach mógł wywierać jej nadzwyczaj pociągający wygląd:

Portret księżnej Elżbiety Sapieżyniej, będący w Łazienkach Królewskich, przedstawia ją w pełni piękności: czarne ogniste oczy, zalotny uśmiech i wysmukła kibić świadczą, że była z rzędu kobiet umiejących zdobyć panowanie<sup>20</sup>.

Świadkowie oraz znawcy epoki, o czym bliżej w następnych partiach podjętych rozważań, utrwalili wiele sądów na temat powierzchowności wojewodzicowej. Są wśród nich zarówno pochwały urody damy, jak i komentarze dowodzące jej brzydoty. Tak skrajna odmienność ocen wynika z różnorodnych zjawisk, które w XVIII i XIX wieku kształtowały opinie o działalności magnatki. Wobec braku powstałych w epoce miarodajnych przedstawień malarskich Elżbiety z Branickich Sapieżyny badaczowi zainteresowanemu osobowością i losami księżny pozostaje wnikliwa lektura przekazów słownych, które jej dotyczą i przez nią zostały zapisane. Poczynione obserwacje, znacznie wzbogacające ustalenia zawarte w literaturze przedmiotu, pozwolą pełniej przedstawić zagadnienia dotyczące udziału wojewodzicowej w życiu politycznym, towarzyskim oraz rodzinnym elit schyłku dawnej Rzeczypospolitej.

Poszczególne partie rozważań podjętych w rozprawie, nie tylko rozdziałów, ale także ich wyodrębnionych części, poprzedzają uwagi wprowadzające. Zależnie od potrzeb albo precyzowany jest w nich cel następujących dalej analiz, albo przybliżane są różne konteksty historyczne (biograficzne, polityczne, literackie oraz obyczajowe), kluczowe dla następujących dalej dociekań. Oto najistotniejsze informacje o problematyce kolejnych rozdziałów pracy.

W rozdziale pierwszym (*Myśli i doświadczenia magnatki utrwalone w listach i innych źródłach z epoki*) uwaga skupia się zasadniczo na źródłach epistolarnych, a także na dotyczących księżny relacjach prasowych, pismach prawnych i majątkowych oraz zapiskach pamiętnikarskich. W początkowej partii rozważań wywód poświęcony jest nielicznym

---

<sup>20</sup> J. Łoski, *Placencja, niegdyś rezydencja książąt Sapiechów w Kodniu*, „Kłosy” 1876, t. 22, nr 569, s. 332. Więcej informacji dotyczących tego badacza rodzimych dziejów i wielbiciela polskich oraz litewskich „starożytności” znajduje się w zakończeniu dysertacji (zob. szczególnie prace wskazane tam w przypisie 24).

świadcstwem przebiegu panięskich losów Elżbiety Branickiej i znacznie bogatszej dokumentacji jej dwóch małżeństw zawartych w latach pięćdziesiątych XVIII wieku. Dociekania w drugiej części tego rozdziału obejmują okres od siódmej do dziewiątej dekady XVIII stulecia. Główny przedmiot uwagi stanowi tu obszerna, pochodząca z lat 1774–1788, korespondencja Sapieżyny ze Stanisławem Augustem. Rozważania koncentrują się na wybranych aspektach oraz epizodach związków magnatki z monarchą ze szczególnym uwzględnieniem autoportretu, jaki kreowała ona na potrzeby relacji z władcą, a także na utrwalonych w listach cechach mentalności księżny. Dociekania obejmują ponadto charakterystykę tej części pisarstwa wojewodzicowej mściśławskiej na tle osiemnastowiecznej kultury i sztuki epistolarniej. Natomiast w trzeciej części rozdziału przybliżone są losy oraz przemyslenia jedyne go syna Elżbiety z Branickich – Kazimierza Nestora Sapiehy, poświadczone w listach, które pisał do matki pod koniec życia, gdy w latach 1795–1798 przebywał we Lwowie, Wiedniu i w Baden. Lektura tej korespondencji pozwala bliżej określić relacje łączące wtedy księcia z matką oraz zarysować jej portret utrwalony w zapiskach syna, a dopełnieniem wywodu są spostrzeżenia odsłaniające (także na podstawie innych przekazów epistolarnych) położenie i działania kodeńskiej pani w owym czasie.

Drugi rozdział rozprawy (*Portrety księżny w okolicznościowych utworach politycznych*) to obszerne studium poświęcone wizerunkom Sapieżyny wykreowanym w tekstach osiemnastowiecznych, przede wszystkim w wierszach napisanych na rozmaite okazje. Mowa o laudacjach upamiętniających niektóre wydarzenia z życia wojewodzicowej i jej najbliższych, a także o pamfletach komentujących poczynania, poglądy, charakter i wygląd księżny oraz jej sprzymierzeńców. W tej partii rozważań uwaga skupia się na propagandowych treściach oraz artystycznym ukształtowaniu portretów Sapieżyny w odnalezionych utworach, a także na powiązaniach tych kreacji z politycznymi i obyczajowymi realiami epoki. W sposób pogłębiony uchwycone zostały główne tendencje ujawniające się w prezentowaniu sylwetki księżny w dobie stanisławowskiej oraz kluczowe zmiany, jakie zachodziły w jej wizerunkach. Trzy części tych dociekań zostały wyodrębnione na podstawie kryterium chronologicznego, ponieważ większość omawianych utworów powstała pod wpływem burzliwych wydarzeń okresu konfederacji barskiej oraz Sejmu Wielkiego, co odcisnęło wyraźne piętno na portretowych ujęciach.

Z kolei trzeci rozdział dysertacji (*Wojewodzicowa mściśławska i dwór kodeński w pisarstwie Józefa Ignacego i Kajetana Kraszewskich*) zawiera rozpoznania dotyczące twórczo poświadczonych zainteresowań, jakie wśród literatów XIX wieku wzbudzały polityczna, majątkowa i towarzyska aktywność księżny oraz funkcjonowanie jej dworu, a przede



wszystkim życie kodeńskiej społeczności skupionej wokół rezydencji Sapiehów w drugiej połowie XVIII stulecia. Dwie części tych rozważań wypełnia charakterystyka narracji historycznych, które prezentują sylwetkę wojewodzicowej i ukazują jej otoczenie. Analiza dzieł Józefa Ignacego Kraszewskiego zmierza do wskazania głównych cech przypisanych Sapieżynie przez znanego twórcę cieszącego się wysokim uznaniem i autorytetem społecznym, a także do wyodrębnienia scen i realiów, z którymi magnatka została powiązana – przede wszystkim w jego powieściach i opowiadaniach. Dociekania te mają ponadto na celu wskazanie zależności ujęć literackich od źródeł z epoki stanisławowskiej (szczególnie od wierszy politycznych z czasów Sejmu Wielkiego). Dla podkreślenia ideowej specyfiki analizowanych kreacji pióra Kraszewskiego w tej partii wyводу prezentowany jest również odmienny portret księżny, zarysowany przez Henryka Rzewuskiego. W rozważaniach przywołane są także wybrane utwory Kajetana Kraszewskiego. Porównanie treści jego opowiadań z zawartością autentycznych listów, które pisarz wykorzystał jako główne źródło informacji o księżnie i jej otoczeniu, pozwoliło naświetlić sposoby wyzyskania przez niego epistolarnych przekazów na potrzeby fikcji literackiej. To odczytanie dopełnia charakterystyka stosunku mało znanego pisarza do poczynąń wojewodzicowej oraz prezentacja obrazu dworu magnatki w jego dziełach.

Główny korpus rozprawy zamyka zakończenie oprócz syntezy wniosków zawierające relację z wędrowki po dawnym i współczesnym Kodniu. Deskrypcjom poszczególnych gmachów, będących świadectwem bogatej przeszłości ośrodka, towarzyszą uwagi przybliżające wybrane prace nielicznych badaczy i pasjonatów odwiedzających tę miejscowość w XIX wieku, aby udokumentować i przypomnieć zachowane tam zabytki z okresu szlacheckiej Rzeczypospolitej, gdy nad Bugiem można jeszcze było odnaleźć wiele śladów obecności Sapieżyny, które nie ocalały, niestety, do obecnych czasów. Końcowa część rozważań przynosi ponadto usystematyzowane, szczegółowe wskazania dotyczące przyszłych badań nad życiem księżny.

Rozważania podjęte w dysertacji wzbogaca i zarazem dokumentuje obszerny, w sposób przemyślany sporządzony zbiór różnego typu ilustracji. Są wśród nich zdjęcia cennych archiwaliów omawianych w rozprawie oraz skany i fotokopie wybranych kart druków z XVIII wieku, które zawierają utwory omawiane w rozdziałach analitycznych. Ponadto zamieszczone zostały podobizny rycin pochodzących z dziewiętnastowiecznej prasy oraz wykonane współcześnie zdjęcia zabytków związanych z wojewodzicową.

Całość pracy wieńczy – poza bibliografią, wykazem ilustracji oraz indeksem osobowym i streszczeniami – dodatkowe materiały zamieszczone w *Aneksie*, który obejmuje ujęte tabelarycznie dwa zestawienia: wykaz nieznanych dotąd odpisów korespondencji Elżbiety z

Branickich i Stanisława Augusta oraz spis wyzyskanych w rozprawie listów Kazimierza Nestora Sapiehy do matki. Tak skomponowana dysertacja porządkuje i poszerza wiedzę o losach i doświadczeniach magnatki, a także szczegółowo przybliży postrzeganie tej postaci zarówno w wieku XVIII, jak i w następnym stuleciu.

Rozważania zawarte w rozprawie stanowią zwieńczenie wysiłku towarzyszącego kilkuletnim badaniom. Wstępne oraz cząstkowe efekty podejmowanych studiów zostały już przedstawione w artykułach, które ukazywały się drukiem w latach 2013–2017 w czasopismach naukowych oraz monografiach wieloautorskich, co odnotowano w analitycznych rozdziałach dysertacji. Wspomniane teksty poświęcone były portretom wojewodzicowej utrwalonym w osiemnastowiecznych utworach okazjonalnych, a także przybliżyły wybrane przejawy aktywności oraz niektóre doświadczenia Sapieżyny oraz jej syna Kazimierza Nestora na podstawie różnego typu źródeł powstałych za ich życia. W pierwszym i drugim rozdziale pracy wykorzystano znaczące partie tych publikacji, co wiązało się z ich ponowną redakcją i wprowadzeniem wielu nowych uwag, znacząco dopełniających i wzbogacających wcześniejsze ustalenia, także pod względem źródłowym.



W pracy przytaczane są fragmenty tekstów zaczerpniętych z różnych źródeł – przede wszystkim z osiemnastowiecznych druków i rękopisów, a także z dziewiętnastowiecznych wydań narracji historycznych oraz z edycji rozmaitych dzieł literackich czasów stanisławowskich, ogłoszonych w stuleciach XX i XXI. Ze względu na wymogi warsztatowe znaczna część cytowanych przekazów – aż do opracowanych przez Bolesława Erzepkiego *Pism* (1903) Franciszka Zabłockiego – została podana w zapisie zmodernizowanym. Dla tak wielorakich materiałów brak jednolitej, a przy tym wyczerpującej instrukcji edytorskiej, ponadto zasady stosowane w dziełach historyków i literaturoznawców bywają w wielu miejscach znacząco rozbieżne. Dla cytowanych utworów przyjęto zatem zasady modernizacyjne, których szczegółowe i spójne wykazy zamieszczone są w przygotowanych przez Barbarę Wolską oraz Krystynę Maksimowicz wydaniach wierszy okolicznościowych z drugiej połowy XVIII wieku<sup>21</sup>. Wykorzystano także niektóre wskazania zawarte w monografii

---

<sup>21</sup> Zasady te zostały opracowane na potrzeby dwóch edycji krytycznych: *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001, s. 18–20; *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 1: 1788–1789*, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998, s. 24–25.

Katarzyny Sicińskiej z odtworzoną na podstawie źródeł epistolarnych XVII–XVIII stulecia charakterystyką polszczyzny, jaką posługiwała się szlachta oraz magnateria z południowej części Kresów Wschodnich<sup>22</sup>.

W tekstach, które nie pochodzą ze współczesnych edycji naukowych, zmodernizowano interpunkcję, przyjmując system logiczno-składniowy, co w przypadku dostępnej jedynie w rękopisach korespondencji z XVIII wieku (gdzie niezwykle oszczędnie stosowano przestankowanie) wiązało się z naniesieniem odpowiednich oznaczeń niemal od podstaw. Zmodernizowano także pisownię wielką i małą literą, co znacząco ograniczyło frekwencję wielkich liter, nadużywanych w osiemnastowiecznych drukach i rękopisach (*Łaskawego Stryja* → *łaskawego stryja*, *Przyjaźni Swojej* → *przyjaźni swojej*, *Obydwa Zwracać* → *obydwa zwracać*). Zachowano je lub wprowadzono, jeśli w cytowanych fragmentach listów oraz wierszy okolicznościowych ich użycie w sposób szczególny podkreśla szacunek lub uniżoność autora w stosunku do adresata. Czytelne skróty, zazwyczaj nazw urzędów i godności, zachowano w oryginalnym kształcie, niekiedy tylko rozwijając je w nawiasie kwadratowym dla większej przejrzystości cytowanej wypowiedzi (*Jchmćw* → *Ich M[óś]c[ió]w*, *NP* → *N[ajjaśniejszy] P[anie]*, *Ksny* → *Ks[ię]ż[ny]*). Rozwinięto także stosowane w materiałach z epoki liczbowe oznaczenia w zapisach łacińskich nazw miesięcy (*9bra* → *[Novem]bra*). Zgodnie ze współczesną normą uporządkowano pisownię łączną i rozdzielną (*do tych czas* → *dotychczas*, *przedewszystkim* → *przede wszystkim*). Partykuły *-że*, *-ż* pisano łącznie (*samegoż*, *niechże*, *podobnejże*), natomiast partykuły *-ć* oraz *-ci* pisano bez dywizu (*toć*, *Jużci*).

Pochylona samogłoska *e* (*é*), rozmaicie utrwalana w drukach i rękopisach o różnej metryce, nie została zachowana, zapisy są więc zgodne ze współczesną normą (*Dobrodzice* → *Dobrodziejce*, *naypierwy* → *najpierwej*, *kobita* → *kobieta*). W przypadku wykorzystanych w pracy źródeł osiemnastowiecznych dawną pisownię utrzymano jednak w wyrazach z grupą *-yr(z)-*, gdzie z uwagi na sąsiedztwo *-r-* pochylenie utrzymało się najdłużej (*szczyrze*, *najczyrstwiejszego*).

Uwspółcześniono pisownię głosek *i*, *j*, *y* (*nayosobliwszy* → *najosobliwszy*, *stanciy* → *stancji*, *chiba* → *chyba*). Zmodernizowano pisownię nosówek (*bęndzie* → *będzie*, *zaczowszy* → *zacząwszy*, *prendko* → *prędko*), utrzymując jednak wahania w zakresie nosowości dla niektórych wyrazów (*mięszkać*) oraz formy równoległe (*piąciu* || *pięciu*). Uwspółcześniono

---

<sup>22</sup> Zob. K. Sicińska, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Łódź 2013.

także zapis głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych (*pomódz* → *pomóc*, *bydź* → *być*, *jezdem* → *jestem*), a także – oznaczenia samogłosek *o*, *ó* i *u* (*cnót* → *cnót*, *procz* → *prócz*, *krul* → *król*).

Zmodernizowano końcówki narzędnika liczby pojedynczej rodzaju męskiego i nijakiego oraz liczby mnogiej zaimków i przymiotników *-em*, *-emi* do postaci: *-ym/im*, *-ymi/-imi* (*nikiem* → *nikim*, *wszystkiem* → *wszystkim*, *zwyczajnemi* → *zwyczajnymi*, *krewnemi* → *krewnymi*). Pozostawiono końcówkę *-ą* w formach biernika liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego (*obligacją*, *konkluzją*, *stacją*) oraz końcówkę *-a* dla form mianownika i biernika liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego, w większości obcego pochodzenia (*interesa*, *traktamenta*, *defekta*). Utrzymano końcówkę *-ę* w formach biernika liczby pojedynczej zaimków rodzaju żeńskiego (*samę*, *na nią*, *onę*, *moję*). Zachowano także formę zaimka wskazującego *te* dla rzeczowników rodzaju nijakiego w mianowniku i bierniku liczby pojedynczej (*te świadectwo*, *te zdrowie*). Ponadto zachowano oboczne formy zaimka osobowego *ja* w przypadkach zależnych: *mnie* || *mię* oraz zaimka upowszechniającego: *wszystkich* || *wszystkiej*. Pozostawiono końcówkę *-ą* w narzędniku niektórych liczebników oraz towarzyszące im formy rzeczowników (*kielką liter*, *kilką*, *wielą niedziel*). Utrzymano również formę dopełniacza dawnego liczebnika nieokreślonego *sila* (*silu*).

Zachowano także wiele dawnych form fleksyjnych, w tym również występujących w utartych związkach wyrazowych (na przykład formy miejscownika: *skarbcu*, *synie* czy *leciech*). Pozostawiono wiele dawnych form leksykalnych i gramatycznych, na przykład: *wyjachać*, *zasługować*, *odpisowała*, *sporządziemy*, *przekonywa*, *przyciśniony*, *wspomniony*, *nadgroda*, *przedać*). Zachowano także spolszczone nazwy własne obcego pochodzenia (*Bibersztejnem*).

Pozostawiono grupę spółgłoskową *śrz-* (*śrzodę*) oraz występujące w przywoływanych źródłach świadectwa wahań w użyciu spółgłosek szeregu *s – ś – sz* (*przeszladowany*, *szalaszami*, *szle*). Zmodernizowano natomiast wielokrotnie występujące w korespondencji Sapieżyzny zapisy grup spółgłoskowych *-szcz-* oraz *-sc-* do postaci *-szcz-* (*nieszczęśliwości* → *nieszczęśliwości*, *scyrą* → *szczyrą*, *szczególny* → *szczególny*).

Literę *x* transkrybowano jako *ks* lub *gz* (*Xiążę* → *Książę*, *exageracji* → *egzageracji*), a występującą okazjonalnie w polskich wyrazach grupę spółgłoskową *-th-* przekształcono w *-t-* (*throny* → *trony*, *Judythy* → *Judyty*). Ponadto zredukowano podwojone litery w wyrazach obcego pochodzenia (*aplikującej się* → *aplikującej się*, *kasztellanki* → *kasztelanki*, *supplikuję* → *suplikuję*).

W cytowanych tekstach z epoki wprowadzono brakujące znaki diakrytyczne oraz pominięte oznaczenia nosowości samogłosek.

W zapisach francuskich, które pochodzą z manuskryptów, wprowadzono interpunkcję, natomiast w przypadku przytoczeń zaczerpniętych z druków zachowano oryginalne przestankowanie. Wprowadzono akcenty zgodnie ze współczesnymi zasadami, a także zmodernizowano dawne formy fleksyjne (*possédoit* → *possédait*, *je croy* → *je crois*) i leksykalne (*icy* → *ici*, *fautte* → *faute*, *jusquē – apresant* → *jusqu'à present*, *s'en* → *sans*). W nawiasach ostrokątnych wprowadzono niepodlegające werbalizacji części wyrazów, zazwyczaj pomijane w korespondencjach Sapieżyny. Pozostawiono archaiczny czasownik *sçavoir* i jego formy fleksyjne. Drobne pominięcia literowe skorygowano bez odnotowania poprawek.

Opisy zbiorów korespondencji oraz pojedynczych listów obejmują, jeśli nie posłużono się skróconym odsyłaczem, nazwy autora, adresata oraz miejsca i daty powstania. W przypadku epistolarnych zbiorów poza wskazaniem autora i adresata podano wyłącznie okres ramowy, z jakiego pochodzą wybrane listy, a miejsce ich spisania – tylko wtedy, gdy odnotowano nie więcej niż dwa. Niepewne odczytania wyrazów przywoływanych za rękopisem ujęto w nawias kwadratowy i opatrzone tę lekcję znakiem zapytania. W sytuacjach wyjątkowych dla uzyskania właściwej formy wyrazu lub poprawnego kształtu frazy wprowadzono dopełnienie, sygnalizując ten zabieg nawiasem ostrokątnym (*systemacznie* → *systema<ty>cznie*), natomiast ewidentne pomyłki druku i odręcznych zapisów poprawiono bez odnotowania tych zmian (*dystyngowowanych* → *dystyngwowanych*).



Przy lokalizacji źródeł zastosowano w pracy następujące skróty:

AGAD – Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

AK – Archiwum Komierowskich

AMOMN – Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu

APP – Archiwum Publiczne Potockich

AR V – Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, Dział V: Listy domów obcych

ARos. – Archiwum Roskie

AS AK – Archiwum Sapiechów z Krasiczyna, Archiwum Krasiczyńskie

AS AR – Archiwum Sapiechów z Krasiczyna, Archiwum Romanowskie

ASz – Archiwum Szydłowskich

AZ – Archiwum Zamoyskich

AZK – Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum

BCzart. – Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

BIBL – Biblioteka Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie

BJ – Biblioteka Jagiellońska

BN – Biblioteka Narodowa

BPAU–PANKr. – Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

BU KUL – Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

BUW – Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

Kores. St. Augusta – Korespondencja Stanisława Augusta

LNBR – Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk  
Ukrainy. Oddział Rękopisów

Ossol. – Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu

WiMBP Bydgoszcz – Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. Witolda Bełzy w  
Bydgoszczy



## Rozdział I

### Myśli i doświadczenia magnatki utrwalone w listach i innych źródłach z epoki

List, traktowany jako narzędzie komunikacji i zarazem tekst o walorach literackich, cieszył się w XVIII stuleciu wielką popularnością w kręgach elit intelektualnych oraz towarzyskich całej Europy. Znaczący opisywali różne przejawy zainteresowania, a nawet zachwyty, zarówno u autorów, jak i adresatów korespondencji, tą formą wypowiedzi oraz kontaktu, co skłania uczonych do określania owego czasu mianem „epoki listu”<sup>1</sup>. Głównych przyczyn niezwyklej kariery tekstów epistolarnych w kulturze socjety tamtego okresu należy upatrywać w kilku wzajemnie powiązanych zjawiskach, które warto tu pokrótce przybliżyć przed omówieniem wybranej korespondencji, która dokumentuje doświadczenia i działania Elżbiety z Branickich Sapieżyny w różnych etapach jej życia.

Wysoka ranga listu w XVIII wieku, zarówno w kręgach twórców, jak i w środowisku czytelników, w znacznym stopniu wynikała ze znajomości bogatej, nadal atrakcyjnej spuścizny starożytności oraz renesansu, szczególnie cenionej przez pisarzy nurtu klasycystycznego. Na obszarze epistolografii antyk i czasy odrodzenia dostarczyły bowiem wiele znakomitych, inspirująco oddziałujących wzorów. Dość wspomnieć, że wybranym nurtom tej części nowożytnego piśmiennictwa patronują między innymi Cyceron, Horacy i Owidiusz. Natomiast listy Erazma z Rotterdamu stanowiły dla kolejnych pokoleń ludzi pióra znakomite przykłady i wzory wypowiedzi z zakresu filozofii, nauki i estetyki. Dorobek poprzedników oświeconych w

---

<sup>1</sup> Zob. między innymi: S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006, s. 41–42, 111–112, 126–127, 292–294 (pierwodruk – Lwów 1937); P. Matuszewska, *List w XVIII-wiecznych drukach. Zarys typologii; Od dokumentu do fikcji literackiej. Drukowane autorskie zbiory listów w Polsce XVIII wieku*, [w:] Eadem, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999, s. 93, 165; D. Goodman, *Becoming a Woman in the Age of Letters*, Ithaca–London 2009, s. 31, 77, 81, 83, 84, 102, 103–104, 115.

tym zakresie obejmuje dzieła zróżnicowane pod względem kształtu formalnego i stylu, ujęte prozą i wierszem. Zazwyczaj teksty te mają wyraźne nacechowanie perswazyjne, w dużej mierze wynikające z powiązania praktyk listowania z zaleceniami retoryki, spisywano je bowiem osobiście lub dyktowano w konkretnych celach, które autorzy realizowali w rozmaitych sytuacjach życia politycznego, religijnego, rodzinnego czy towarzyskiego. Ukształtowane w dawnych epokach konwencje epistolarne wykorzystywano między innymi na potrzeby bieżących doniesień, osobistych refleksji, pouczeń i zaleceń o charakterze moralnym, przemyśleń naukowych, porad majątkowych, a także polemicznie ukierunkowanej deskrypcji wybranych osób, wydarzeń oraz zjawisk czy sytuacji. Wskazane typy uwag, ujęte w formę adresowanej wiadomości, funkcjonowały, oczywiście, nie tylko w ramach kontaktów prywatnych i urzędowych różnego typu, lecz stanowiły również ważny element sporów, które toczyły się w sferze publicznej i koncentrowały na sprawach politycznych, ustrojowych, gospodarczych i religijnych, co utrwaliła obszerna publicystyka owego czasu<sup>2</sup>.

Autorzy chwytający za pióro w wieku XVIII byli także pod przemożnym wpływem inspiracji, jakich dostarczyły doświadczenia epistolarnej wymiany myśli praktykowanej w środowisku francuskiej arystokracji poprzedniego stulecia, a w szerszym rozumieniu – oddziaływania kultury „przebywania razem”, wytworzonej przez tę grupę społeczną w celu wykazania i podkreślenia własnej wyjątkowości moralnej oraz estetycznej w opozycji do wrogich jej żywiołów: potężnej monarchii Burbonów, a także kreowanych przez nią elit. Wtedy to właśnie umiejętność napisania wytwornego i błyskotliwego listu stała się ważnym elementem funkcjonowania w „wielkim świecie”. Była swoistą oznaką przynależności do najlepszego towarzystwa, gdyż pozwalała zabłysnąć walorami ducha oraz intelektu w gronie bywalców salonów – trafnością osądu, subtelną humorem oraz elegancją wysłowienia. Co jednak szczególnie doniosłe, w wyniku przeobrażeń kultury epistolarnej coraz częściej pozwalała ona na artykulację tego, co indywidualne, subiektywne, a zatem również

---

<sup>2</sup> Zob. przede wszystkim: *Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław–Kraków 1959; H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, wyd. 2, Warszawa 1977; T. Lanchołc, *List*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998, s. 456–461; T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006, s. 211–218; A. Całek, *Początki epistolografii w kulturze: od pierwszych artefaktów do teorii listu. Zarys*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 8: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków 2019, s. 11–50.



emocjonalne<sup>3</sup>. W związku z tym w XVIII wieku specyfiką pojmowania korespondencji jako narzędzia porozumienia i ekspresji jednostek stało się przekonanie o naturalności, a nawet intymności takich wypowiedzi pisemnych. W efekcie listy wymieniane między osobami zaufanymi, które należały do bliskich kręgów rodzinnych, sąsiedzkich, towarzyskich oraz przyjacielskich, bywały postrzegane jako forum szczerej rozmowy, w której względy konwencji słowa i obyczaju powinny ustąpić jednostkowym racjom uczuciowym, a przynajmniej ich nie tłumić.

Dzięki oddziaływaniu znakomitych wzorców europejskich, a także pod wpływem przekonań o szczególnej autentyczności listu autorzy oświeceniowi – świadomi wychowawczych powinności literatury – dostrzegli perswazyjny, a zatem również pouczający potencjał tej formy rozważań. Czołowi twórcy francuskiego „wieku światła” wielokrotnie korzystali z konwencji epistolarnych, aby pozyskać i zjednać poszerzający się krąg odbiorców zainteresowanych sprawami politycznymi, ustrojowymi, historycznymi, gospodarczymi, filozoficznymi, literackimi, a także religijnymi i moralnymi<sup>4</sup>. Także na naszym rodzimym gruncie popularność listu jako aktualnej i skutecznej wypowiedzi adresowanej, przeznaczonej dla wybranych, zazwyczaj elitarnych środowisk czytelniczych, była ważną tendencją, która kształtowała oblicze piśmiennictwa w dobie stanisławowskiej. Z wielu przykładów poświadczających ówczesną ekspansję form epistolarnych trzeba przypomnieć o bujnym rozwoju listu poetyckiego, inspirowanym wzorcami antycznymi oraz praktyką pisarzy

---

<sup>3</sup> B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji*, przeł. J. Ugniewska i K. Żaboklicki, Warszawa 2009, *passim*. O żywym oddziaływaniu kultury francuskiej w Rzeczypospolitej XVII wieku, wpływie na polską rzeczywistość wzorów politycznych, obyczajowych i literackich, które wiązały się z aktywnością polskich monarchiń znad Sekwany – Ludwiki Marii Gonzagi oraz Marii Kazimiery Sobieskiej, zob. uwagi zawarte w pracach: K. Targosz, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, wyd. 2 z aneksami, Warszawa 2015, zwłaszcza s. 307–347, 448–517 (cz. 5 i 8); Eadem, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 40–120 (rozdz. *Galerie de dames – Dwie królowe Francuzki i ich kobiece otoczenie*).

<sup>4</sup> D. Goodman, *The Republic of Letters. A Cultural History of the French Enlightenment*, Ithaca–London 1994, s. 136–182 (rozdz. *Into Writing: Epistolary Commerce in the Republic of Letters*). Autorka przywołanych tu rozważań, podkreślając doniosłe znaczenie listowych gatunków wypowiedzi dla przeszczepienia pomysłów filozofów z ekskluzywnego świata salonowej konwersacji do szerokich kręgów czytającej publiczności, stwierdziła, że teksty epistolarne stanowiły „the dominant form of writing in the eighteenth century” (ibidem, s. 137).

francuskich, co poświadczają między innymi znakomite liryki Ignacego Krasickiego, Stanisława Trembeckiego i Tomasza Kajetana Węgierskiego<sup>5</sup>. Ponadto należy odnotować w tym okresie popularność ujmowanych niekiedy w epistolarne formy prozatorskich utworów publicystycznych, które poruszały różne tematy bieżące o szczególnym znaczeniu dla czytającej publiczności – polityczne, społeczne i obyczajowe. Owe teksty ukazywały się w postaci druków samoistnych (dość wspomnieć *Listy JMci Pana Doświadczyńskiego pióra Adama Kazimierza Czartoryskiego*, poświęcone między innymi edukacji młodzieży)<sup>6</sup> oraz na łamach czasopism (na przykład w „Monitorze”, gdzie oprócz fikcyjnych listów pisanych przez redaktorów, niekiedy publikowano także autentyczną korespondencję nadsyłaną przez czytelników pisma, czy na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, gdzie okazjonalnie zamieszczono zarówno listy poświęcone sprawom bieżącym, jak i korespondencję

---

<sup>5</sup> Tradycje listu poetyckiego w polskiej literaturze „wieku świateł”, jego miejsce w poglądach rodzimych autorów tamtego czasu, związki owego gatunku z odą oraz satyrą, a także główne typy i funkcje epistolarnych dzieł wnikliwie przybliżyła Przemysława Matuszewska, *List poetycki w świadomości literackiej polskiego oświecenia*, [w:] Eadem, *Gry z adresatem...*, s. 11–46; Eadem, *List poetycki*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 278–283. Warto nadmienić, że wskazana forma genologiczna ma wprawdzie w naszym rodzimym piśmiennictwie tradycje staropolskie, lecz osiągnięcia w owym zakresie takich autorów jak Jan Kochanowski, Kasper Miaskowski, Daniel Naborowski czy Jan Andrzej Morsztyn, nie stanowiły dla twórców drugiej połowy XVIII wieku istotnego punktu odniesienia. Zob. B. Tomczak, *Listy poetyckie Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ocieczek, Katowice 1990, s. 121–139; M. Walińska, *Kilka uwag o staropolskim liście poetyckim*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 149–163.

<sup>6</sup> Zob. [A.K. Czartoryski], *Listy JMci Pana Doświadczyńskiego*, Warszawa 1782. Wskazany zbiór obejmuje wydane wcześniej osobno epistolarne utwory publicystyczne księcia generała: *Kopia listu JMé Pana Doświadczyńskiego do przyjaciela radzącego się względem wyprawienia dzieci do cudzych krajów*, *Drugi list JMé Pana Doświadczyńskiego do przyjaciela swego względem edukacji córek*, *List trzeci Doświadczyńskiego zawierający w sobie myśli względem sposobów prowadzenia młodzieży aplikującej się do palestry* oraz *List czwarty Doświadczyńskiego do syna przyjaciela swego donoszącego mu, że został obrany deputatem*. Na temat tego dzieła oraz wydawniczych losów poszczególnych listów zob. Z. Wołoszyńska, *Adam Kazimierz Czartoryski (1734–1823)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 407, 409–410, 417–418; T. Frączyk, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012, s. 373, 377–378, 385, 389, 391–392, 395.

historyczną)<sup>7</sup>. W czasach oświecenia, podobnie jak w epoce staropolskiej, dzieła o różnym charakterze – literackie, użytkowe, naukowe – autorzy, tłumacze i wydawcy opatrywali listami dedykacyjnymi. Epistolarne przypisania pełniące funkcję tradycyjnego wprowadzenia do dzieła służyły ofiarowaniu efektów pisarskiego trudu wybranemu adresatowi, nierzadko możnemu protektorowi, a także prezentacji na forum publicznym pochwalnego wizerunku patrona dzieła w podzięcie za doświadczoną już opiekę lub w nadziei na przyszłe wsparcie. Zdarzało się, że w obrębie literackiej i wydawniczej ramy książek zamieszczano autentyczną korespondencję skierowaną do autora, wyznaczając jej funkcję swoistego komentarza osób trzecich, wiarygodnie zalecającego właściwy utwór, co stanowiło istotne *novum* na tle wcześniejszej praktyki<sup>8</sup>. Warto także nadmienić, że intensywny rozwój rodzimej kultury epistolarnej w drugiej połowie XVIII wieku miał wpływ na powstanie u początków następnego stulecia pierwszych polskich powieści z listami lub w listach, wzorowanych na literaturze zachodnioeuropejskiej, przede wszystkim na dziełach francuskich i angielskich<sup>9</sup>.

Wskazany dotąd zjawiskom o charakterze literackim towarzyszyła, jak wiadomo, obfita produkcja korespondencji *stricto* użytkowej, która stanowiła naturalne zaplecze ożywionych stosunków politycznych, majątkowych, urzędowych, rodzinnych i towarzyskich, łączących przedstawicieli polskich oraz litewskich elit<sup>10</sup>. Jak wielokrotnie już sygnalizowali badacze, formułując uogólnione oceny rodzimej spuścizny epistolarnej z doby staropolskiej i czasów oświecenia, komponowanie listu nie sprzyjało wyrażaniu osobistych przemyśleń i

---

<sup>7</sup> E. Aleksandrowska, *Wstęp*, [w:] „*Monitor*” 1765–1785. *Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Warszawa 1976, s. X, XV–XVII, XLII–XLIII, XLIX–L, LXXIV, LXXIX, LXXXVII, LXXXVIII, CXXIII; M. Urbańska, *Listy prozatorskie w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” – autorzy, tematy, funkcje*, „*Napis*” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*, s. 54–72. Zob. także: D. Hombek, *Listy do redakcji drukowane w oświeceniowej prasie polskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 8..., s. 121–133.

<sup>8</sup> Zob. B. Mazurkova, *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3..., s. 323–339. Zob. także prace odnotowane w przypisie 40.

<sup>9</sup> Z. Sinko, *Powieść*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 455, 456, 458–459, 460. Wbrew stanowisku uczoney, wyrażonym w przywołanej tu pracy, część badaczy określała *Przydatek do uwag...* Aleksandra Pawła Zatorskiego (1747) jako najwcześniejszy przykład rodzimej powieści w listach. Por. I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013, s. 112–115 i n.

<sup>10</sup> W. Jurkiewicz, *Korespondencja elit Polski stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Bydgoszcz 1992.

odczuć autora korespondencji (z wyjątkiem doniesień dotyczących stanu zdrowia oraz bezpieczeństwa nadawcy i jego krewnych, a także konwencjonalnych wyrazów przywiązania), a ponadto większość przekazywanych wiadomości koncentrowała się wokół wydarzeń publicznych oraz interesów prywatnych<sup>11</sup>. Warto jednak zaznaczyć, że w stuleciu XVIII stopniowo następowała zmiana w tym powściągliwym nastawieniu. Pod wpływem wzorów francuskich autorzy listów do osób zaufanych coraz częściej i śmieiej odrzucali ciasny gorset zaleceń barokowych listowników i pozwalali sobie na wywody uwzględniające ich osobistą perspektywę, w których pełniej mogły wybrzmieć tony emocjonalne, a nawet intymne<sup>12</sup>.

Trzeba również podkreślić, że ówczesny rozkwit kultury epistolarnej (a zwłaszcza ożywiony obieg wiadomości wśród członków elit) nie mógł się obyć, naturalnie, bez rozwoju usług pocztowych, w dobie nowożytnej stopniowo ulepszanych na terenie wielu ziem kontynentu. We Francji proces ten wiązał się ze wzrostem potęgi centralnej administracji państwowej pod absolutystycznymi rządami Burbonów, natomiast w Rzeczypospolitej z jednej strony stanowił konsekwencję zabiegów kolejnych monarchów, szczególnie Stanisława Augusta, który dbał o jakość publicznego transportu przesyłek, towarów i osób, a z drugiej był rezultatem prywatnych inicjatyw magnatów pragnących zapewnić sobie sprawną łączność

---

<sup>11</sup> Zob. między innymi: M. Jarczykowa, *Familijne pisanie z XVII wieku na przykładzie korespondencji Radziwiłłowskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3..., s. 165–179; Eadem, *Familijne „pisanie” żon i córek Radziwiłłów z XVII wieku*, „Napis” 2017..., s. 19–38; B. Popiołek, „Co między mężem i żoną jest, tego nikt wiedzieć nie powinien”. *Intymność w źródłach czasów saskich*, [w:] *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014, s. 113–126.

<sup>12</sup> I. Maciejewska, *Trudna droga do prywatności – o ewolucji epistolarnej konwencji w XVIII stuleciu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 7: „Prywatne światy zamknięte w listach”, red. naukowa J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018, s. 13–25. Przemiana listu w kompozycję, która nade wszystko służy jednostkowemu wyznaniu, a więc poświadczeniu i przekazaniu wewnętrznego świata uczuć oraz doświadczeń twórcy, została uwieńczona w okresie romantyzmu. Na ów temat zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, szczególnie s. 20–22, 45–49; A. Aleksandrowicz, *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*, „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 2, s. 66–83; Z. Sudolski, *Polski list romantyczny – niedoceniona literatura i dokument*, [w:] Idem, *Polski list romantyczny*, [wybrał i oprac. Z. Sudolski], Kraków 1997, s. 9–16 i n. Zarys spuścizny epistolarnej, zarówno o charakterze literackim, jak i użytkowym tego czasu, prezentują następujące prace: Idem, *Korespondencja*; M. Piechota, *List*; Ł. Ginkowa, *List poetki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, wyd. 3 bez zmian, Warszawa 2002, s. 431–435, 483–487.

między majątkami położonymi w odległych województwach. Wskazane przedsięwzięcia dostarczyły środków technicznych, pozwalających, choć nie bez problemów, pogłębić ówczesne kontakty między ludźmi oraz instytucjami<sup>13</sup>. Świadomość fundamentalnego znaczenia korespondencyjnej wymiany myśli dla powstania, a następnie krzewienia nowych idei oraz kształtowania za ich pośrednictwem opinii publicznej, była szczególnie żywa w gronie czołowych filozofów okresu oświecenia. Dość stwierdzić, że emblematyczny projekt owej formacji, słynna Encyklopedia Francuska wydawana przez Denisa Diderota i Jeana Le Rond d’Alemberta nie mogłaby powstać bez udziału wielu uczonych i rzemieślników, którzy musieli wszak polegać na komunikacji pocztowej, przesyłając i uzgadniając swoje teksty<sup>14</sup>.



Badacze epok dawnych – zainteresowani dziejami politycznymi, skoncentrowani na historii literatury i piśmiennictwa, a także zajmujący się mentalnością, obyczajami i kulturą materialną – niejednokrotnie podkreślali już ogromne znaczenie źródeł epistolarnych dla stworzenia trafnego, a przy tym wnikliwego obrazu przeszłości<sup>15</sup>. Lektura zachowanych zbiorów korespondencji pozwala bowiem pozyskać informacje, z których spora część jedynie z rzadka była zamieszczana w innych typach przekazów lub nigdzie nie została powtórzona. Listy zawierały doniesienia dotyczące wszystkich sfer życia, przy czym zakres przekazywanych wiadomości oraz sposób ich ujęcia zasadniczo zależał od charakteru relacji łączącej nadawcę i adresata, a także od intencji patronującej danej korespondencji<sup>16</sup>. Nie bez znaczenia była także presja konwencji literackich i obyczajowych, ograniczających, co już sygnalizowano, zamieszczanie uwag zbyt osobistych, nacechowanych emocjonalnie, a prawie całkowicie wykluczających bezpośrednie odniesienia do kwestii erotycznych. Mimo tych

---

<sup>13</sup> L. Zimowski, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*, Warszawa 1972, szczególnie s. 35–56, 77–122, 157–236; D. Goodman, *The Republic of Letters...*, zwłaszcza s. 16–19, 30–31, 140–143, 168–170.

<sup>14</sup> Należy ponadto zauważyć, że sama koncepcja wiedzy wpisana w to imponujące przedsięwzięcie naukowe, wzorowana na refleksjach Francisa Bacona, zakładała jej pozyskanie tylko dzięki wspólnemu, skoordynowanemu wysiłkowi wielu osób, a nie – jak dopuszczały propozycje kartezjańskie – w wyniku starań odizolowanej, wybitnej jednostki. Zob. D. Goodman, *The Republic of Letters...*, s. 23–33.

<sup>15</sup> Zob. między innymi: W. Kaczorowski, *Epistolografia staropolska XVI–XVII wieku jako źródło historyczne*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 13–32.

<sup>16</sup> S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, zwłaszcza s. 88–133 (rozdz. *Współautorstwo adresata oraz Cel praktyczny listu*).

względów listy sprzed wieków zawierają wiele bardzo cennych zapisów. Są wśród nich komentarze dotyczące powiazań rodowych i klientalnych, informacje odsłaniające kulisy uprawiania polityki, wiadomości w sprawie zarządzania majątkami i obserwacje odsłaniające warunki bytowania w określonych środowiskach. W listach zamieszczano także relacje z powszednich i odświętnych wydarzeń w gronie krewnych i domowników, refleksje będące wyrazem trosk oraz nadziei związanych z kolejami życia publicznego i prywatnego, niekiedy wyjątkowo dramatycznymi, a także rozważania poświadczające pasje i uprzedzenia piszącego. Co szczególnie istotne, listy w znacznie większym stopniu niż inne poświadczenia twórczej aktywności autora, na przykład teksty liryczne czy pamiętnikarskie, osadzone są w konkretnym „tu i teraz”, przynoszą więc, co prawda, fragmentaryczne, lecz dość wiarygodne zapisy wybranych chwil – zazwyczaj skreślone na bieżąco, w służbie wyraźnie sprecyzowanego interesu, bez pretensji do pamięci potomnych. Wszystko to sprawia, że źródła epistolarne, a w szczególności większe zbiory korespondencji stanowią znakomity materiał dla badania drobnych i wielkich epizodów z różnych sfer przeszłości, pozwalają odsłonić cechy charakteru oraz mentalności animatorów i uczestników tych wydarzeń, a także uchwycić ulotne realia ich codzienności i momentów odświętnych.

Przekazy epistolarne są wyjątkowo cenne w dociekaniach nad losami rodzimych przedstawicielek dawnych elit, a przede wszystkim – postaci z polskich i litewskich kręgów szlacheckich oraz magnackich, zatem stosunkowo nielicznej grupy osób, które potrafiły samodzielnie skomponować wiadomość przeznaczoną dla wybranego adresata. Szczególny walor tej korespondencji wiąże się z wykluczeniem w dobie staropolskiej kobiet z większości praktyk pisarskich, tradycyjnie zarezerwowanych dla mężczyzn. Oni bowiem niemal wyłącznie byli autorami w owym czasie, wydawana drukiem i pozostawiona w rękopisie literatura stanowiła ich domenę. Natomiast nieliczne przykłady przedstawicielek płci pięknej, które chwyciły za pióro i ogłaszały drukiem dzieła oryginalne lub przekłady swojego autorstwa, przyniosło w zasadzie dopiero stulecie XVIII<sup>17</sup>. W tym kontekście listy kobiet wieków

---

<sup>17</sup> O znacznie opóźnionej drodze staropolskich kobiet do aktywnego uczestnictwa w życiu literackim (w stosunku do realiów francuskich, włoskich i angielskich), a także o ich pisarstwie, w tym również twórczości epistolarnej, zob. w szczególności prace: K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w...*, s. 172–319 (rozdz. *Z książką w ręku – Lektury dla kobiet i książki o kobietach* oraz *Z piórem w ręku – Od listu do autobiografii*); *Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998; K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001; J. Partyka, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*,

dawnych okazały się być dokumentami w pewnym sensie unikalnymi. Pisanie korespondencji, świadczące o umiejętności władania piórem, służyło bowiem autorkom nie tylko do kontaktu z wybranymi adresatami oraz realizacji konkretnych celów, ale także umożliwiało, chociaż nie bez przeszkód i barier, utrwalenie śladu własnej indywidualności, na co nie miały szans w innych obszarach podejmowanych prac<sup>18</sup>. Rzadko kiedy lektura papierów, które dotrwały z odległej przeszłości, daje podobną sposobność wglądu w świat mentalności kobiet, a także w ich odczucia, reakcje i postawy, zależne od spraw rodzinnych, majątkowych, towarzyskich i politycznych. Poza listami trzeba tu wskazać również inne świadectwa o charakterze piśmienniczym. Należy mieć na uwadze testamenty sporządzone zgodnie z życzeniami kobiet i na ich potrzeby, różnego rodzaju zapiski okazjonalnie sporządzane przez panny, mężatki oraz wdowy (na przykład duchowe medytacje siostr zakonnych, sylwy szlacheckie, notatki o charakterze wspomnieniowym). Cennym świadectwem są także akta sądowe, które zawierają relacje z różnych doświadczeń i działań różnego stanu i wieku przedstawicielek płci pięknej.

Rozprawy przywoływane w tym rozdziale wykorzystują przede wszystkim właśnie prywatne źródła epistolarne – spośród nich głównie (ale nie wyłącznie) listy z korespondencyjnego kręgu Elżbiety z Branickich Sapieżyny. Ze względu na duże walory dokumentarne podstawą dodatkowych obserwacji oraz diagnoz są tu również wspomnienia świadków epoki, różnego rodzaju pisma o charakterze prawnym i majątkowym, fragmenty kodeńskich ksiąg metrykalnych, relacje zaczerpnięte z prasy drukowanej oraz gazetek rękopiśmiennych. Każda z partii tego rozdziału została poświęcona przekazom z odrębnego okresu życia wojewodzicowej. Rozważania otwiera część dotycząca czasów młodości magnatki – jej poczynań, doświadczeń i przeżyć, gdy była panną, mężatką, rozwódką, a w

---

Warszawa 2004. Zob. dla porównania przywołaną już interesującą, wnikliwą rozprawę Deny Goodman na temat fundamentalnego znaczenia doświadczeń listowania dla kształtowania się tożsamości kobiet z kręgu francuskiej socjety wieku XVIII: *Becoming a Woman...*, *passim*.

<sup>18</sup> Warto tu przywołać obserwacje Agnieszki Jakuboszczak, która w opublikowanej niedawno monografii podkreśla wpływ patriarchalnych norm na ograniczenie zakresu treści o charakterze jednostkowym i osobistym, utrwalanych kobiecą ręką w przekazach z epoki (zwłaszcza w prywatnej korespondencji, stanowiącej główną podstawę owych rozważań). Jak stwierdziła autorka: „Zbyt słabe odznaczenie się w osiemnastowiecznych źródłach procesu indywidualizacji kobiet na tle mężczyzn sprawia, że nie jest możliwe badanie świata niewieścich przeżyć i uczuć w oderwaniu od rodu, który określał dostępne szlachciankom role społeczne: panny, żony, wdowy, matki i córki” (*Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016, s. 11; zob. także s. 10–12, 44, 78, 259–260).

końcu wdową. Zasadniczy namysł skupia się na perypetiach i pozycji córki Piotra Branickiego w dwóch krótkotrwałych małżeństwach, które przypadły na lata pięćdziesiąte XVIII wieku. Następna część rozdziału, przybliży relację łączącą magnatkę ze Stanisławem Augustem, poczynawszy od siódmej dekady tego stulecia. Najważniejszym źródłem dociekań jest obszerna korespondencja władcy i wojewodzicowej, natomiast analiza listów wydobywa konkretne informacje na temat ożywionej aktywności księżny w owym czasie. Uwagi te są dopełnione przez analogiczne wskazania odnalezione w innych typach przekazów z epoki. Ponadto lektura epistolarnej spuścizny wojewodzicowej zmierza do odsłonięcia emocjonalnych oraz intelektualnych aspektów osobowości kodeńskiej pani. Celem dociekań jest także określenie najważniejszych cech mentalności magnatki oraz przedstawienie właściwości jej pisarstwa. Natomiast ostatnia część rozdziału przynosi prezentację porozbiorowych losów i działań Kazimierza Nestora Sapiehy, udokumentowanych w listach wysyłanych przez syna wojewodzicowej ze Lwowa, a przede wszystkim z Wiednia i Baden do matki przebywającej wtedy na ziemiach polskich i litewskich. Istotnym celem wywodu jest pełniejsze naświetlenie ich wzajemnych stosunków we wskazanym okresie oraz przybliżenie portretu księżny utrwalonego w korespondencji magnata. Poczynione obserwacje dopełnia opis niektórych zabiegów, jakie wówczas czyniła księżna na rzecz jedynaka, oraz charakterystyka jej sytuacji po przedwczesnej śmierci syna.

### Czas panieństwa i małżeńskie perypetie\*

W kontekście stosunkowo nielicznych przejawów zainteresowania, które wśród znawców epoki wzbudzała działalność polityczna Elżbiety z Branickich Sapieżyny, w tym także poświadczona przez wieloletnią korespondencję relacja ze Stanisławem Augustem, nie powinien zaskakiwać fakt, iż wiele epizodów z życia magnatki wciąż pozostaje nieznanymi. Ta obserwacja w szczególności dotyczy jej losów w okresie dzieciństwa i dorastania. Przybliżona data narodzin księżny, podana przez Marię Czeppe w biograficznej sylwetce<sup>19</sup>, najpewniej

---

\* Ta część rozdziału stanowi poszerzoną źródłowo i analitycznie wersję opublikowanej rozprawy: S.P. Dąbrowski, *Kasztelanka na wydaniu. Małżeńskie perypetie Elżbiety z Branickich Sapieżyny*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 2 (10): *Piśmiennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego*, s. 93–116.

<sup>19</sup> M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 163, 167.



została wyznaczona na podstawie informacji zaczerpniętych z dziewiętnastowiecznej monografii rodu Sapiechów. Stwierdzono tam, że wojewodzicowa „przeniosła się do wieczności w 67 roku życia, 3 września 1800 r. w Kodniu, gdzie pochowaną została w grobach rodzinnych”<sup>20</sup>. Wskazania te mają potwierdzenie w tamtejszych księgach metrykalnych (zob. fot. 1–3)<sup>21</sup>. Należy więc przypuszczać, iż z braku dokładniejszych przekazów badaczka

---

<sup>20</sup> *Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe wydane nakładem rodziny*, t. 3, Petersburg 1894, s. 349. Zapewne na tej podstawie datę narodzin Elżbiety Sapieżyny ustalił również Włodzimierz Dworzaczek, który wskazał, że przysłała ona na świat około roku 1734. Zob. *Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959, tabl. 170 i 171.

<sup>21</sup> Mowa o dwóch zapisach, które dotąd nie były ani poprawnie lokalizowane, ani przytaczane. Pierwszy, datowany 3 IX 1800 roku w Kodniu, jest następujący: „Obiit Celsissima Principissa Elisabetha de Branickie Sapieżyna, annorum 67, omnibus sacramentis munita, sepulta d[ie] 22 eiusd[em] in sepulchro Sapiehano. Requiescat in pace. Amen” („Zmarła Jaśnie Oświecona Księżna Elżbieta z Branickich Sapieżyna, lat 67, opatrzona wszystkimi sakramentami, pochowana dnia 22 [IX] w grobowcu Sapiechów. Niech spoczywa w pokoju. Amen”). Źródło: „Liber copulatorum, baptisatorum et sepultorum Ecclesiae Praeposituralis Infulatae Codne[nsis], anno Domini 1785, die 1. Ianuarii comparatus, rectore eiusd[em] Ecclesiae, Perillustri Reverendissimo D[omi]no Feliciano Mierzejewski, cantore cathedrali Livoniae, infulato Codnensi, praeposito Lubomlensi, vicepraeposito Xaverio Czarnecki”, AMOMN, rkps 106-LT, s. 334 (wpis 21). W drugim natomiast – poza powtórzeniem informacji dotyczących wieku magnatki, a także czasu i miejsca jej śmierci – wskazano również przyczynę zgonu. W odpowiedniej rubryce widnieje bowiem stwierdzenie, że: „Principissa, heres bonorum Kodeń” („Księżna, dziedziczka dóbr Kodeń”), „Obiit morbo lethargico” („Zmarła na chorobę letargiczną”). Źródło: „Zgony 1797–1809”, AMOMN, rkps 96-LT, s. 9 (wpis trzeci od góry). Tytuł tego rękopisu został zaczerpnięty z grzbietu obwoluty księgi, ponieważ właściwa, łacińska nazwa metryki, zapisana niegdyś na wklejce umieszczonej na przedniej okładzinie jej okładki, jest już nieczytelna. Ustalenia tekstu zapisów oraz ich tłumaczenie zawdzięczam Panu Doktorowi Robertowi Sawie. W świetle tych źródeł zupełnie niewiarygodna jest wzmianka sugerująca sporządzenie testamentu przez Elżbietę Sapieżynę 13 X 1800 roku (a więc już po jej odejściu), zamieszczona w pracy Józefa Pruszkowskiego (*Kodeń Sapiechów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadalupieńskiej (de Guadalupe). Z dawnych i współczesnych źródeł*, Kraków 1898, s. 124–125, por. też s. 112–113). Jarosław Onyszczyk, powołując się na nieznane wcześniej archiwalia, wyraził przypuszczenie, że księżna ustnie przekazała swą ostatnią wolę właśnie w dniu śmierci (*Kodeń od siedziby magnackiej do osady gminnej. (Dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*, Warszawa–Kodeń 2016, s. 119, 121, szczególnie przypis 392).

przyjęła, że w chwili śmierci magnatka ukończyła sześćdziesiąt sześć lat, a więc musiała się urodzić około roku 1734<sup>22</sup>.

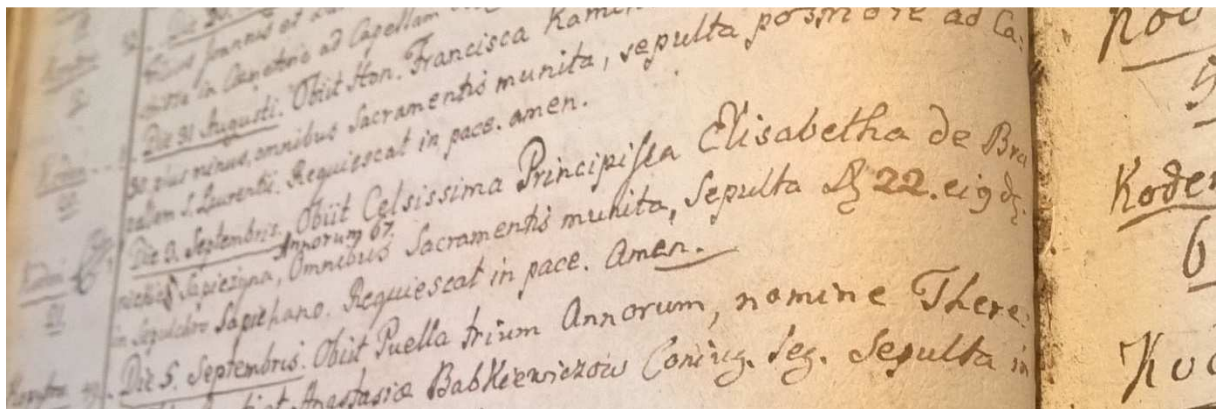
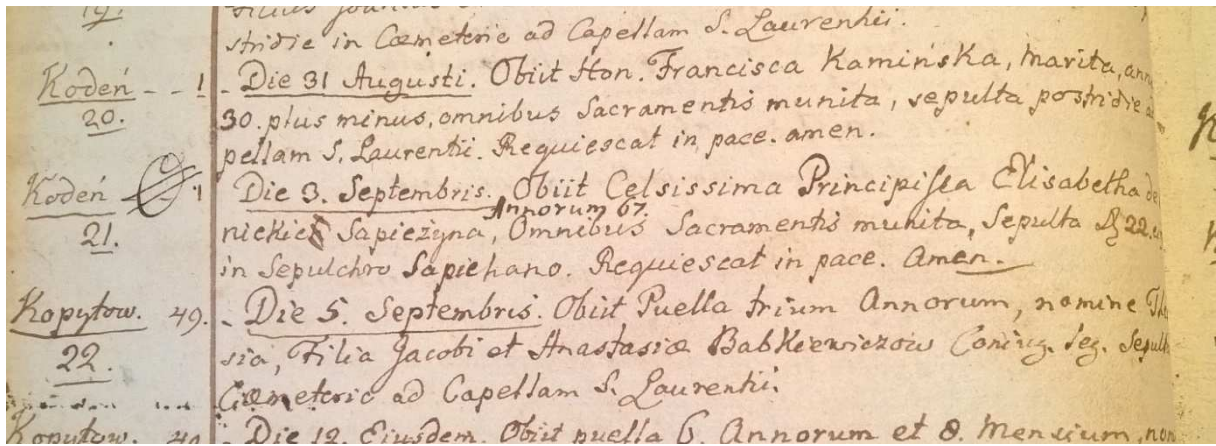
Rozważania dotyczące młodszych lat Sapieżyny warto rozpocząć od przybliżenia postaci duchownego, który pozostawił po sobie nieznaną dotąd świadectwa kontaktów z dorastającą panną i jej rodzicami, Branickimi herbu Korczak – kasztelanem braclawskim Piotrem Franciszkiem i Walerią z Szembeków<sup>23</sup>. Mowa o Wenantym Andrzej Tyszkowskim (zm. 1783), wpływowym członku zakonu bernardynów, a także mało znanym teologu, kaznodziei i polemście<sup>24</sup>. Ów mnich pochodzący z rodziny pieczętującej się Gozdawą w czasie

---

<sup>22</sup> Ustalone przez Marię Czeppe i Włodzimierza Dworzaczka daty narodzin oraz śmierci wojewodzicowej mściławskiej zostały powtórzone w kilku opracowaniach naukowych i popularyzatorskich, nie zawsze z zaznaczeniem jedynie orientacyjnego charakteru pierwszej z nich. Zob. M. Czeppe, *Elżbieta z Branickich*, [w:] *Dom sapieżyński*, [cz. 1], oprac. E.[S.] Sapieha, Warszawa 1995, s. 475, 482 (przedruk tekstu z *Polskiego słownika biograficznego* bez bibliografii); E. Rudzki, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997, s. 236, 255; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 42, 395; E.[S.] Sapieha, M. Kałamajska-Saeed, *Dom sapieżyński, cz. 2: Ikonografia*, Warszawa 2008, s. 219; A. Tłomacki, *Sapiehowie kodeńscy. Historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009, s. 130, 141; I. Kienzler, *Mąż wszystkich żon Stanisław August*, [wyd. 2], Warszawa [2014], s. 173, 187. Z kolei Dominique Labarre de Raillicourt, francuski monografista litewskiej rodziny, powołując się na przytoczone zapisy ksiąg metrykalnych, orzekł, iż narodziny Elżbiety Sapieżyny nastąpiły w roku 1733. Zob. Idem, *Histoire des Sapieha (1440–1970). Essai de généalogie, d'héraldique et d'iconographie*. Armoiries réalisées par M.-T. Labarre de Raillicourt, Paris 1970, s. 46. Pozbawione konsekwencji wskazania w tej sprawie są również w przywołanej uprzednio pracy Jarosława Onyszczyka, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 17 (przypisy 1 i 2), 22 (przypis 14).

<sup>23</sup> Jeśli nie odnotowano inaczej, informacje na temat kariery przedstawicieli rodziny Branickich herbu Korczak oraz losów kasztelana braclawskiego i jego żony są podawane w pracy za: W. Hejnosz, *Branicki z Branic Piotr Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 409; M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163–167; T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 41–53 (rozdz. *Braniccy herbu Korczak*).

<sup>24</sup> Życiorys zakonnika jest tu przybliżany głównie na podstawie: W. Murawiec, *Tyszkowski Wenantyj Andrzej*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich. (Bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1981, s. 502–504. Uwagi dotyczące nazewnictwa zgromadzeń franciszkańskich, zob. ibidem, s. 12–14.



Fot. 1–2. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający śmierć i pochówek Elżbiety z Branickich Sapieżyny (IX 1800)

3. Septembris	Elisabetha de Branickich Sapieżyna.	1	—	—	1	67.	Principissa, Heres Honorum Kodeń. Obiit morbo Lethargico
6. Septembris	Regina.						Lanarij filia. ex Tuzsi.

Fot. 3. Wpis w kodeńskiej (tabelarycznej) księdze metrykalnej, poświadczający śmierć Elżbiety z Branickich Sapieżyny (IX 1800)

trwającej niemal pół wieku pracy trzykrotnie piastował urząd zwierzchnika prowincji ruskiej macierzystego zgromadzenia (po raz pierwszy w latach 1753–1757), otrzymał godność definitora generalnego tej społeczności, a także został uhonorowany przez Stanisława Augusta tytułem królewskiego teologa. Początki wspaniałej kariery (a także jej kolejne etapy) wiązały

duchownego ze Lwowem, ośrodkiem ożywionej działalności bernardyńskiej wspólnoty<sup>25</sup>, gdzie pełnił on funkcję lektora filozofii (1740–1743), następnie teologii (1746), a kilka lat później awansował na definitora prowincji ruskiej (1751). W tym okresie Tyszkowski próbował pozyskać dla zakonu przychyłność kresowych magnatów i statystów (najczęściej Potockich), czego dowodzą tytuły jego okolicznościowych kazań, które były publikowane począwszy od lat czterdziestych, oraz dedykacje zamieszczone w tych drukach<sup>26</sup>. Bernardyn zabiegał również o przychyłność Radziwiłłów herbu Trąby. Jego kontakty z przedstawicielami potężnego rodu potwierdzają odnalezione przeze mnie cztery listy zakonnika przechowywane w archiwum litewskiej rodziny<sup>27</sup>. Lektura tej korespondencji pozwala stwierdzić, że nie tylko dbał on o

---

<sup>25</sup> K.A. Sitnik, *Bernardyni lwowscy. Historia klasztoru i kościoła pod wezwaniem świętych Bernardyna ze Sieny i Andrzeja Apostoła we Lwowie (1460–1785)*, Kalwaria Zebrzydowska 2006. Wzmianki na temat działalności i utworów Wenantego Tyszkowskiego są w tej pracy na s. 91, 153, 175, 211 i 221.

<sup>26</sup> Poza wykazem dzieł w biogramie pióra Wiesława Murawca zob. także: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 20 (31), wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, s. 479, 496–498 (hasła: *Tysza Wenanty* i *Tyszkowski Wenanty*). Por. Idem, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 16 (27), wyd. S. Estreicher, Kraków 1929, s. 121 (hasło: *Sapieżyna Elżbieta z Branickich*).

<sup>27</sup> W. Tyszkowski do [Radziwiłłów], Lwów, Zasław, 1750–1765, AGAD, AR V, rkps 16707, s. 1–9. W przypadku najwcześniejszej wiadomości (Lwów, 22 XII 1750, s. 1–2) adresatem jest Michał Kazimierz zwany Rybeńko, skierowana do tego magnata jest także następna z nich (Zasław, 26 XII 1754, s. 5–7), natomiast dwie późniejsze (Lwów, 6 VIII 1764 i 8 II 1765, s. 8–9, 3–4) – co warte odnotowania ze względu na ich wartość źródłową – zostały wysłane do syna magnata, Karola Stanisława zwanego Panie Kochanku, w związku z niespodziewanym zamążpójściem jego siostry Teofili Konstancji oraz jej późniejszym pobylem u boku męża Ignacego Feliksa Morawskiego w lwowskim konwencie bernardynów. Problematyka tych źródeł jest szerzej omawiana w rozprawie Bożeny Mazurkowej, *Pośrednik do specjalnych poruczeń. O kilku listach Wenantego Tyszkowskiego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 8..., s. 134–144. Ponadto licząca cztery teksty korespondencja, poprzedzona wstępem i opatrzona komentarzem, ukazała się drukiem, zob. B. Mazurkowa, *Nieznane listy Wenantego Tyszkowskiego*; W. Tyszkowski, *[Listy do Michała Kazimierza zwanego Rybeńko i Karola Stanisława zwanego Panie Kochanku Radziwiłłów]*, oprac. B. Mazurkowa, „Napis” 2019, t. 25: *Pamiętka, hold, laudacja w literaturze i kulturze*, s. 153–173. Cytowane w obecnych rozważaniach fragmenty wiadomości Tyszkowskiego zostały zaczerpnięte z przywołanej tu edycji. Za tą publikacją powtórzono także niektóre objaśnienia językowe (ujęte w nawias kwadratowy). Na związku zakonnika z litewskim rodem zwrócił już uwagę Wiesław Murawiec (*Tyszkowski Wenanty Andrzej...*, s. 503–504), chociaż nie znał tych przekazów. Spośród prac poświęconych losom i pisarstwu

interesy zgromadzenia, lecz również – z racji statusu duchownego – bywał wykorzystywany jako pośrednik w konfliktach między możliwymi patronami zakonu, a ich krewnymi i dworzanami.

Dla podjętych tu rozważań wart uwagi jest wyłącznie najwcześniejszy list przetykany latynizmami i łacińskimi wtrętami. Jest to czytelnie zapisana korespondencja do Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko, wojewody wileńskiego i hetmana wielkiego litewskiego<sup>28</sup>. Tożsamość adresata listu stała się możliwa do określenia na podstawie kilku zamieszczonych tam istotnych wzmianek. Niewielką pomocą posłużyły natomiast w tym zakresie formuły salutacji i subskrypcji, nadawca zastosował bowiem niemal identyczne tytuły, przysługujące magnatowi z racji urodzenia („Jaśnie Oświecony Mci Książę Panie”), a także ze względu na jego szczególne zasługi dla bernardynów („Fundatorze i Dobrodzieju Najosobliwszy”)<sup>29</sup>. Wiadomość podana w liście dotyczy niedawnego incydentu, do którego doszło w lwowskiej siedzibie Radziwiłłów, co potwierdza, że adresatem korespondencji był

---

nietuzinkowej siostry Radziwiłła „Panie Kochanku” zob. B. Rok, *Listy Teofili z Radziwiłłów Morawskiej – przykład staropolskiej epistolografii kobiecej*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016, s. 187–199. Tam wskazane zostały (w przypisach 19–22) wcześniejsze publikacje dotyczące owej problematyki.

<sup>28</sup> H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Michał Kazimierz zwany Rybeńko*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Warszawa 1987, s. 299–306.

<sup>29</sup> Skądinąd niewiele wiadomo na temat działalności fundatorskiej i wsparcia finansowego Radziwiłła na rzecz tego zgromadzenia. Hanna Dymnicka-Wołoszyńska wskazała jedynie ogólnie, że książę „nadawał uposażenia dla kościołów”, a także bernardynom „dopomógł w r. 1736 do założenia pod Nieświeżem osady fabrycznej zwanej Połosna, w której wyrabiano sukno na habity zakonne” (ibidem, s. 304 i 305). Z kolei Wiesław Murawiec podaje, że Tyszkowskiemu udało się uzyskać od Radziwiłłów środki pieniężne na ubiór dla osiemdziesięciu zakonników z lwowskiego klasztoru bernardynów (*Tyszkowski Wenanty Andrzej...*, s. 503). Zakonnik relacjonował sprawę zapisu kwoty „na habity dla całego Konwentu Lwowskiego” we wspomnianym już liście do Radziwiłła „Panie Kochanku” z 8 II 1765 roku. Na temat pomocy udzielanej bernardynom przez członków litewskiej rodziny pisze także Bożena Mazurkova, *Pośrednik do specjalnych poruczeń...*, s. 137, 141–143; Eadem, *Nieznane listy Wenantego Tyszkowskiego...*, s. 155, 156–157, 159. Problematykę formuł grzecznościowych stosowanych w dawnych listach przybliży Katarzyna Mroczek, *Titulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2, s. 127–148.

właśnie Rybeńko, który na Krakowskim Przedmieściu, poza granicami murów obronnych, posiadał wówczas jurydykę, gdzie znajdował się przestronny drewniany pałac z dziedzińcem, ogrodem i licznymi budynkami gospodarskimi<sup>30</sup>. Sprawą angażującą duchownego było samowolne opuszczenie tamtejszego dworu żony księcia – poetki i dramatopisarki Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich, przez niewskazaną imiennie damę. Zapewne na prośbę nieszczęśliwej panny Tyszkowski listownie tłumaczył patronowi przyczyny, które pchnęły ją do tego postępuku. Wyjaśnieniom towarzyszą prośby o wybaczenie gorszącego zachowania i o przekonanie do tego samego słusznie rozgniewanej żony magnata. Zakonnik uzasadniał, że ów konflikt domaga się przychylniej interwencji „Rybeńki”, gdyż bez jego pojednawczych działań skruszonej dziewczynie będzie groziło wieczne potępienie. Bernardyn wskazał więc, że sumienie panny obciąża drastyczne pogwałcenie norm dobrego obyczaju, a w szczególności fakt, iż przykre następstwa jej ucieczki dotknęły dwie inne osoby, które zostały niesprawiedliwie posądzone o udzielenie pomocy w ryzykownym przedsięwzięciu i popadły w niełaskę pary książęcej. Duchowny odwołał się do racji wyższych nad towarzyskie uchybienia, z jednej strony dyskretnie schlebiając próżności magnata, z drugiej natomiast – niewątpliwie licząc na jego litość i poczucie odpowiedzialności. Stąd Tyszkowski, zanim odniósł się do szczegółów oskarżenia, podkreślił pobożny charakter rozumowania zmartwionej damy, która nade wszystko pragnie naprawić wyrządzone krzywdy, a zwłaszcza – oczyścić z zarzutów niewinne osoby:

zaczynam upamiętawszy się, jak wiele złego uczyniła, nie tylko przebłagać gniew JO WKs MMci Dobrodziejstwa, lecz i boskiemu przykazaniu miłości bliźniego obowiązana jest do satysfakcji, aby oskarżone przez inkwizycję [‘dochodzenie, badanie sprawy’] osoby, poprawując [‘przywracając do dobrego stanu, tu: do łask’] sumnieniem swoim, z winy emundowała [‘oczyściła z winy, zarzutów; usprawiedliwiła’], mianowicie, że jakoby na obligacją JW JMci Panny Kasztelanki Braclawskiej miał któryś kawaler dać

---

<sup>30</sup> O wnętrzu rezydencji i jej otoczeniu pisali dotąd: T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa–Łódź 1987, s. 65, 66, 117; T. Mańkowski, *Jurydyka Radziwiłłowska we Lwowie*, „Przegląd Krajoznawczy” 1938 (2), nr 10–12, s. 188–191. Zob. ponadto położenie magnackiego ośrodka na powstałej około 1750 roku mapie Lwowa, która została zamieszczona po pracy Aleksandra Czołowskiego, *Obraz dziejowy Lwowa*, [w:] *Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895*, Lwów 1896, s. II–XX.

jej dwadzieścia czerw[one] zł[ote] na tę do źle zamierzonej mety podróż, czego się ona całym sumnienią obowiązkiem zapiera, jakoż i sama terazniejsza onej potrzeba przysięgę jej pokazuje być prawdziwą, gdyż nie mając o czym z Lwowa wyjechać, musiała to, w czym chodzi, zastawiać.

W. Tyszkowski do M.K. Radziwiłła, Lwów, 22 XII 1750

Zamykająca przytoczony fragment listu wzmianka o konieczności uzyskania pożyczki poświadcza niepowodzenie zamiarów nieroztropnej dziewczyny oraz każe przypuszczać, że faktyczny powód jej starań o uzyskanie wybaczenia ze strony książej pary stanowiły względy materialne. Co więcej, w skandal była zamieszana młoda Elżbieta Branicka, nazywana w liście kasztelanką braclawską (jej ojciec objął bowiem wskazany urząd kilka lat wcześniej – w roku 1744). Wiadomość Tyszkowskiego nie pozwala dokładnie odtworzyć przebiegu wypadków. Prawdopodobnie po odkryciu w siedzibie Rybeńki nieobecności jednej z dam dworu, zarządzono śledztwo w tej sprawie. Owa „inkwizycja” doprowadziła do przyjęcia ustaleń, które duchowny próbuje podważyć: kasztelanka miała więc zobowiązać jakiegoś kawalera do przekazania środków na podróż pragnącej odejść pannie, być może swojej przyjaciółce. Taki postępek z oczywistych względów nie mógł się spotkać ze zrozumieniem Radziwiłłów i Branickich. Stąd bernardyn zakwestionował wiarygodność oskarżeń, powołując się na solenne zapewnienia uciekinierki, a także zwracając uwagę na jej problemy z pieniędzmi. Pozwoliło to zakonnikowi sformułować prośbę o uwolnienie kasztelanki od niesprawiedliwych zarzutów, a także apelować o podjęcie zabiegów mających na celu złagodzenie gniewu jej rodziców, przekonanie ich o niewinności córki i cofnięcie nałożonych na nią kar. W zakończeniu listu nadawca jasno dał do zrozumienia, że zaangażowanie dostojnika, osoby o niepodważalnym autorytecie i rozległych wpływach, ma kluczowe znaczenie dla pomyślnego zakończenia afery.

JO W[a]szą Ksi[ą]żęcą Mć Dobrodzieja z najniższą suplikuję pokorą, abyś słuszny gniew JO Księżnej JMci Dobrodziejki, mając wzgląd na pozorne [‘ważne’] tej delinkwentki [‘winowajczyni’] racje, chciał uczynić prześlagnany oraz inwolwowane [‘wplątane, wmieszane w jakąś sprawę’] osoby jej zeznaniem raczył mieć za niewinne. JW Jej Mć Panna Kasztelanka Braclawska zostaje w osobliwszej dotychczas u rodziców swoich animadwersji [‘naganie’] i rygorze, którym mocno umartwiona jest dla włożonej na nią supozycji *complicitatis* [‘przypuszczenia współudziału’]. Zaczynam i tu jest potrzebna łaska JO W[a]szej Ksi[ą]żęcęj Mci Dobrodzieja,

abyś nie tylko sam onę uznał być niewinną zupełnie, ale i JWWPP Kasztelanom potrafił wyperswadować dotkliwość serca ich przeciwko JMci Pannie Kasztelance oraz przeciwko temu kawalerowi potrzebującemu przyjaźni onych. *Cedet* [‘obróci się, zamieni się’] to wszystko w wielką przed Bogiem zasługę JO WKs Mci Dobrodziejowi, gdy nie tylko sam łatwym do prześlągania się pokażesz, ale i niepewną zbawienia ekscesantkę [‘osobę dopuszczającą się ekscesu, wybryków, przekraczającą miarę’] przynajmniej ochronisz od wiecznego karania. Przyczynię się i ja do zasługi JO W[a]szej Ksi[ą]żęcej Mci Dobrodzieja, gdy na płacziwą prośbę tej penitentki obiecałem być u JW Państwa Kasztelanów, gdzie wyjawiając eksces prawdziwej delinkwentki, niewinną osobę oczyścić będę usiłował [...].

W. Tyszkowski do M.K. Radziwiłła, Lwów, 22 XII 1750

Bez względu na faktyczną rolę Branickiej w próbie ucieczki nieznaney panny wiadomość Tyszkowskiego jest cennym i bodaj najwcześniejszym dowodem związków rodziny kasztelana braclawskiego z lwowskim dworem „Rybeńki”, a także – szerzej – z członkami litewskiego rodu. Na tej podstawie, a także wykorzystując wzmianki w późniejszym o blisko dwanaście lat liście wojewodzicowej do Karola Stanisława Radziwiłła zwanego „Panie Kochanku”<sup>31</sup>, należy stwierdzić, że pewna część jej dzieciństwa i młodości upłynęła w kontaktach z owym środowiskiem, gdzie zapewne nabywała ogłady towarzyskiej, a być może również pobierała jakieś nauki. Warto dodać, że Branicy posiadali siedzibę na przedmieściach

---

<sup>31</sup> Wieloletnie kontakty księżny z członkami litewskiej familii potwierdza zbiór czterdziestu czterech listów jej autorstwa, zachowanych w archiwum tego rodu. Zob. E. z Branickich Sapieżyna do [Radziwiłłów], 1756–1793 i b.d., AGAD, AR V, rkps 13890, s. 1–102. Wiadomość, o której mowa, została skierowana do Radziwiłła „Panie Kochanku” 4 VII 1762 roku, a więc krótko po śmierci jego ojca. Wojewodzicowa wyraziła w liście żal z powodu odejścia „Rybeńki”, którego określiła jako „łaskawego stryja i mocnego opiekuna mego” (s. 71). Z kolei próbując pozyskać protekcję jego następcy, przypominała między innymi: „rodzice moi przez cały czas poznania, a my z bratem moim od pierwszego dzieciństwa zasługiwaliśmy sobie na łaskę i przyjaźń JO śp. Księcia JMci Hetmana, ojca JOWKsią[żęcej] M[os]ci Dobrodz[ieja]” (s. 71). Jeśli nie podano inaczej, wszystkie wyróżnienia w cytowanych tekstach – S.P.D. Na owe przekazy jako pierwszy zwrócił uwagę Andrzej Tłomacki (*Sapiehowie kodeńscy...*, s. 130–131), natomiast pełniej wyzyskał je Jarosław Onyszczuk w książce *Kodeń od siedziby magnackiej...*, między innymi s. 37 (przypisy 73 i 75), 45–46 (przypis 99).



grodu nad Pełtwią, co ułatwiało takie stosunki<sup>32</sup>. Jak wynika z listu Tyszkowskiego, kasztelanka braćlawska zetknęła się również z Franciszką Urszulą Radziwiłłową jako jedna z panien jej dworu, ale pisarka chyba nie mogła wyrzucić na nią znaczącego wpływu, skoro większość czasu spędzała w Nieświeżu i rzadko odwiedzała lwowską rezydencję męża<sup>33</sup>. Dzięki pismu bernardyna wiadomo, że rodzice Branickiej, dowiedziawszy się o wynikach przeprowadzonego śledztwa, surowo zareagowali na postępek córki, co nie może zaskakiwać bez względu na wiarygodność poczynionych wówczas ustaleń. Przykładowa kara była w tym przypadku wymagana ze względów moralnych, jak również, i to tym bardziej – z konieczności okazania szacunku i podległości księżęcej parze, a więc możliwym i wpływowym patronom, o których przychylność i łaski Branicy zapewne pragnęli zabiegać.

List Tyszkowskiego stanowi także pierwsze poświadczenie kontaktów bernardyna z domem herbu Korczak, a dokładniej z rodzicami przyszłej wojewodzicowej. Około trzydziestu lat po wysłaniu tej korespondencji duchowny przypomniał o tych dawnych powiązaniach w epistolarnym przypisaniu, które zamieścił w *Teatrum myśli...*, zbiorze rozmów wydanym we Lwowie pod koniec 1780 roku<sup>34</sup>. Celem dzieła była refutacja tez deistycznych. Autor z wyraźną aprobatą dopuścił w nim do głosu wiele rozpowszechnionych wówczas konserwatywnych przekonań – wiarę w skuteczność cesarzy oraz w istnienie upiórów, a także antysemickie uprzedzenia, co spowodowało, że zyskał wśród badaczy opinię jednego z największych

---

<sup>32</sup> T. Zielińska, *Szlachecy właściciele nieruchomości...*, s. 117.

<sup>33</sup> Wiadomo, że księżna bywała we Lwowie w latach 1741, 1743, 1748 i 1753. Zob. B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa (1705–1753)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 68; M. Kuran, *Tryumf Taidy ogłoszony. O diariuszu obłóczyn u dominikanek lwowskich księżnej Teofili Wiśniowieckiej w 1753 roku*, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4 (9), s. 272, 273. Krąg kobiet z otoczenia Franciszki Urszuli Radziwiłłowej od czasu powstania jej dworu po zamążpójściu w 1725 roku aż do połowy lat czterdziestych przybliżyła ostatnio Bożena Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, s. 531–534. Niestety, publikacja ta nie zawiera żadnych wzmianek o Elżbiecie Branickiej.

<sup>34</sup> Zob. S.P. Dąbrowski, *Wizja przestrzeni eschatologicznych w „Teatrum myśli...” Wenantego Tyszkowskiego*, [w:] *Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia*, red. B. Mazurkowska, Katowice 2015, s. 155–175. We wskazanej pracy znajdują się dodatkowe uwagi dotyczące badań nad dziełem bernardyna oraz czasu jego powstania.

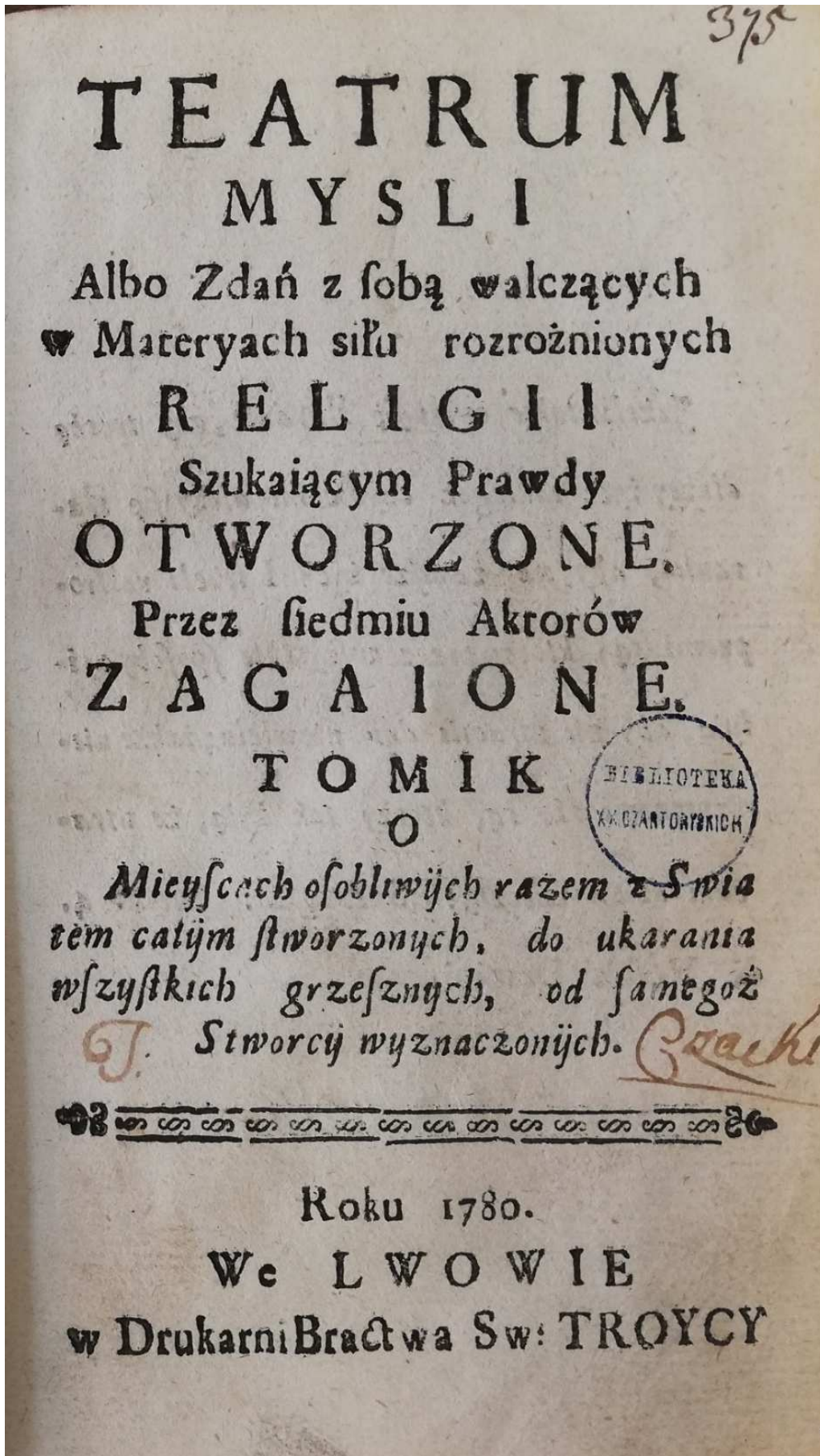
obskurantów drugiej połowy XVIII wieku<sup>35</sup>. Wśród preliminariów na czele widnieje ujęty prozą list dedykacyjny adresowany do wojewodzicowej mściławskiej<sup>36</sup>. Na karcie poprzedzającej tekst przypisania stroną *recto* w całości zajmuje formuła inskrypcyjna, a na jej odwrocie (*verso*) znajduje się pełna kompozycja stemmatyczna, złożona z trzech elementów. W części centralnej w ozdobnym kartuszu widnieją herby Korczak i Lis, nad ryciną zamieszczona jest inskrypcja *Na klejnoty JO domów Sapiehów i Branickich*, a pod grafiką usytuowany jest pochwalny wiersz (fot. 4–6)<sup>37</sup>. Treść epistolarnego przypisania wypełnia dwie następne karty. Autor niewiele pisze tam o samym dziele – informacje na ten temat zawarte są w innych ramowych tekstach wstępnych, do których należą dokumenty wystawione przez zwierzchników kościelnych: *Censura...*, *Facultas...* i *Approbatio officii* (potwierdzają one zgodność książki z wiarą katolicką oraz podkreślają jej walory polemiczne), a przede wszystkim napisana przez samego Tyszkowskiego *Przemowa do czytelnika* oraz jego autorstwa *Argument albo wykład materii, o której mają nastąpić rozmowy*. Laudacja dominująca w liście dedykacyjnym dostarcza uzasadnień dla aktu ofiarowania dzieła, a także motywuje skierowaną

---

<sup>35</sup> Osąd ten w zasadzie powtórzył w swej powieści Józef Hen, przypisując Stanisławowi Augustowi krytyczną ocenę ówczesnego stanu mentalności społecznej. W fikcyjnej wizji król miał bowiem stwierdzić krótko po uchwaleniu sejmowej konstytucji 1776 roku, która zniosła tortury i karę śmierci w procesach o czary: „Ustawy to wspaniały krok naprzód, ale ustawy wszystkiego nie zmieniają. Trzeba zwalczać ciemne wierzenia. Niektóre doniesienia są przerażające. Jakiś bernardyn rozpowszechnia brednię, że dzięki czarom Żydówki mogą rodzić po śmierci”. J. Hen, *Mój przyjaciel król. Opowieść o Stanisławie Augustzie*, wyd. 2, Katowice 2017, s. 279 (wyd. 1 – Warszawa 2003). Por. odpowiedni fragment *Rozmowy VII* w dziele zakonnika, zatytułowanej *Jeżeli duchy złe albo dusze wiecznie potępionych wychodzą kiedy z piekła na wierzch ziemi i jakim sposobem ludziom żyjącym szkodzić lub pomóc albo przynajmniej widzieć się dopuszczają*: W. Tyszkowski, *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących w materiach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych*, Lwów 1780, s. 231–237.

<sup>36</sup> W. Tyszkowski, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich, księżnie Sapieżynie, wojewodzicowej mściławskiej, Pani i Dobrodziejce*, [w:] Idem, *Teatrum myśli...*, k. A<sub>2</sub>r–[A<sub>4</sub>]v.

<sup>37</sup> Tym słowno-graficznym formom rozpowszechnionym w drukach dawnej Rzeczypospolitej poświęcona jest monografia Bartłomieja Czarskiego, *Stemmaty w staropolskich księżkach, czyli Rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012. Zob. opis stemmatu z dzieła bernardyna w drugim rozdziale rozprawy, s. 275–277.

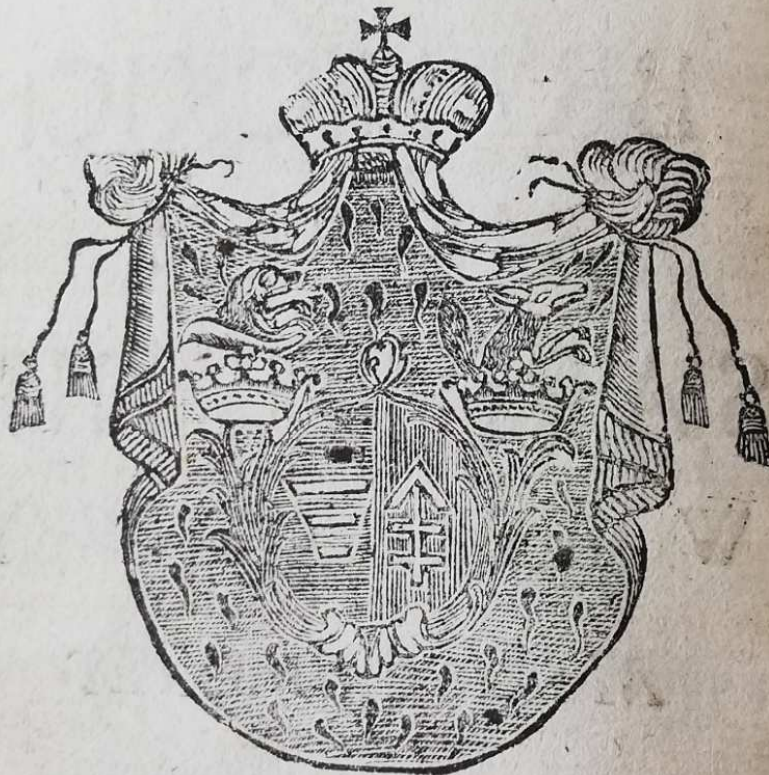


Fot. 4. Karta tytułowa *recto* dzieła Wenantego Tyszkowskiego *Teatrum myśli...* (1780)

JASNIE OSWIECONEY  
 XIĘZNIE Imci  
 ELZBIECIE  
 z BRANICKICH  
 XIĘZNIE  
 SAPIEZYNI  
 WOIEWODZICOWEY  
 MSCISŁAWSKIEY  
 PANI  
 Y  
 DOBRODZICE  
 AS NA

Fot. 5. Inskrypcja dedykacji w dziele Wenantego Tyszkowskiego *Teatrum myśli...* (1780)

NA KLEYNOTY  
I. O. DOMOW  
SAPIEHOW y BRANICKICH



Jak leci strzala, y iak plyną rzeki,  
Jako Lwicy brytan nie lęka się szczekis  
Tak tych dwoch DOMOW waleczni Rycerze  
Wiaz z Amazonką, Honor gonią szczerze.

Fot. 6. Stemmat z herbami Sapienhów i Branickich w dziele Wenantego Tyszkowskiego

*Teatrum myśli...* (1780)

do adresatki prośbę o opiekę nad nim. Licząc zapewne na tę ochronę, Tyszkowski zamknął treść listu apostrofą do potencjalnych krytyków polemicznej publikacji, nazwanych zoilami zgodne z konwencją żywotną w polskiej książce aż do XVIII wieku<sup>38</sup>:

Niechże umilkną zoilowie, niech się nie srożą przeciwnicy, gdy ja w tak potężnych zaufany obronach do nieomyślnej uciekam się protekcji<sup>39</sup>.

W przekonaniu Tyszkowskiego nieprzychylni dziełu czytelnicy powinni zamilknąć z powodu protekcji mądrej i wpływowej księżny, a także żyjących wówczas jej najbliższych krewnych, brata Franciszka Ksawerego Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, oraz syna Kazimierza Nestora Sapiehy, generała artylerii litewskiej. Zakonnik nie omieszkał ich przywołać, pochwalić i obrać na opiekunów nowej książki<sup>40</sup>. Ponadto w początkowej części przypisania bernardyn zwięźle zaprezentował najważniejsze zalety nieżyjących już wówczas rodziców Sapieżyny. Uwagi Tyszkowskiego pozwalają sądzić, że Braniccy wspierali zarówno duchownego, jak i jego zakon. Autor przypomniał więc najpierw opiekę i przychyłność małżonków, czym mógł się poszczycić, a następnie z celową przesadą stwierdził, że ich „pobożność, łaskawość i dobroczynność sławią dotychczas kościoły, zakony i wszyscy

---

<sup>38</sup> Zob. T. Mikulski, *Ród zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*, Kraków 1933.

<sup>39</sup> W. Tyszkowski, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich...*, k. [A4]v.

<sup>40</sup> Listy dedykacyjne jako gatunek literatury pięknej, cenne źródło wiedzy o biografii ich autorów i adresatów, a także poświadczenie kultury umysłowej danego czasu oraz świadomości pisarskiej twórców doczekały się już wielu opracowań i analiz. Zob. między innymi: A. Czekajewska, *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku*, „Roczniki Biblioteczne” 1962, z. 1/2, s. 21–55; Eadem, *Kultura umysłowa Polski XVI wieku w świetle listów dedykacyjnych*, „Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej. Seria A: Historia Nauk Społecznych” 1965, z. 7, s. 47–109; R. Ocieczek, „*Sławorodne wizerunki*”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982; *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, red. R. Ocieczek i A. Sitkova, Katowice 2006; B. Mazurkova, *O listach dedykacyjnych Franciszka Bohomolca*, [w:] Eadem, „*Weksle prawdy i nieprawdy*”. *Studia literackie o książce oświeceniowej*, Warszawa 2011, s. 93–160.

ubodzy”<sup>41</sup>. Wyróżnienia doczekała się również niezwykła „ludzkość”<sup>42</sup> dostojnika i jego żony, wciąż żywo pamiętana przez „sąsiedzkie obywatelstwa”<sup>43</sup>, oraz mądre rady kasztelana, stale powtarzane w gronie senatorów i w całej Rzeczypospolitej. Następnie odnosząc się do realiów sprzed lat (Waleria z Szembeków zmarła co prawda zaledwie około dwóch lat przed wydaniem *Teatrum myśli...*, w 1778 roku, ale jej mąż w roku 1762), twórca wykreował portret córki tak pochlebnie przedstawionego w liście małżeństwa:

Ale i samę JO Waszą Ksi[ąż]ęcą Mość, gdy niegdyś mieszkającą na Rusi w kwiecistym jeszcze będącą przypominam wieku, kogoż piękność onej wtedy nie raziła? Kogo wielkość cnót nie zawstydziała? Kogo mądrość i wymowa nie zadziwiały? W ten czas pobożność z hojnością w niej złączone dozwoliły mi były, żem Jej imieniem nabożną jednę ozdobił książkę, której nabożni używając, biorą po dziś dzień przykład z przeczytania samego nawet imienia JO W[aszej] Ks[iążę]cej M[oś]ci Dobrodziejki<sup>44</sup>.

Metaforyczne określenie wieku kasztelanki mianem „kwiecistego” sugeruje, że autor *Teatrum myśli...* odświeżał utrwalony w pamięci wizerunek adresatki z czasów panieństwa. Pochwalny cel tego wspomnienia najpierw został zrealizowany dzięki skomponowaniu kilku pytań retorycznych, które koncentrują uwagę czytelnika na kilku ogólnie ujętych zaletach. Walory te zostały bezpośrednio nazwane: uroda, cnotliwość oraz dar rozumu i wymowy. Następnie bernardyn dopełnił to wyliczenie przywołaniem (niestety bliżej niewskazanej) publikacji religijnej, być może książki do nabożeństwa<sup>45</sup>, którą przed laty miał zadedykować młodej damie ze względu na jej pobożność i hojność. Laudacyjny wydzwięk przytoczonego

---

<sup>41</sup> W. Tyszkowski, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich...*, k. [A<sub>3</sub>]r. Wydaje się, że pochwała pobożności kasztelana braćwskiego nie była pod piórem zakonnika wyłącznie konwencjonalnym komplementem, jak bowiem w biogramie odnotował Wojciech Hejnosz, ojciec Sapieżyny zyskał „sobie pod koniec [życia – S.P.D.] pobożnością i prawością charakteru powszechny szacunek”. Por. także: M. Ruszczyk, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991, s. 11–12.

<sup>42</sup> W. Tyszkowski, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich...*, k. [A<sub>3</sub>]r.

<sup>43</sup> Ibidem, k. [A<sub>3</sub>].

<sup>44</sup> Ibidem, k. [A<sub>3</sub>]v.

<sup>45</sup> W dobie staropolskiej kobietom dedykowano (obok tekstów okolicznościowych i romansowych) przede wszystkim właśnie dzieła religijne i umoralniające. Niestety, kompendium Estreicherów nie notuje druku, o którym wspominał Tyszkowski. Zob. przypis 26.

fragmentu listu wzmacnia przedstawienie zaszczytnych cech w kontekście ich postrzegania i oceny przez zbiorowość, autor odnotował bowiem w sformułowanych pytaniach kilka różnorodnych reakcji. Wskazał, iż zalety córki Branickich wzbudzały zazdrość, podziw i zawstydzenie u tych, którzy mogli się z nią zetknąć, a samo odczytanie jej imienia stale przypomina wiernym (po trzydziestu latach!) o konieczności pobożnego postępowania. Z kolei podkreślenie, że pochwały wyrażone w przypisaniu przywołane zostały ze wspomnień autora, ma na celu wzmocnienie ich wiarygodności. Dzięki tym zabiegom Tyszkowski pośrednio dał do zrozumienia, że walory dorastającej kasztelanki były godne uznania i upamiętnienia w dedykacji. Pobrzmiewa tu niewyrażona wprost myśl, iż adresatka po wielu latach, jakie minęły od czasów jej młodości, wciąż odznacza się zaletami, które już niegdyś zwracały uwagę ludzi, a niektóre z nich – jak walory duchowe i intelektualne – zostały jeszcze pogłębione. Bez tego założenia akt ofiarowania nowej książki nie miałby bowiem uzasadnienia. Autor wskazał ponadto, że mądrość księżny stanowi główny powód, dla którego cykl polemicznych dialogów nie musi obawiać się krytyków, co dodatkowo potwierdza sąd o trwałości przymiotów wojewodzicowej<sup>46</sup>.

Cechy wojewodzicowej wyróżnione w tym utworze należą do konwencjonalnych komplementów, którymi w osiemnastowiecznych przypisaniach obdarzano kobiety, chociaż niektóre z tych atrybutów mogą się wydawać zaskakujące w pochwale młodej panny. Wydaje się, że taki dobór eksponowanych walorów (daru wymowy, mądrości, a zwłaszcza hojności) wynikał z faktu, że Tyszkowski – choć zarysował portret adresatki, przypominając jej wizerunek jako osoby młodej, niezamężnej – nie zapomniał, że kieruje swe uwagi do znacznie starszej wdowy, a zarazem magnatki, której łaski pragnął pozyskać<sup>47</sup>. Sygnalizowany problem

---

<sup>46</sup> Zarówno treść listu dedykacyjnego, jak i sam fakt ofiarowania religijnego dzieła Elżbiecie Sapieżynie, sugerują, że wbrew atakom paszkwilantów, a także pomimo ówczesnych plotek na temat romansów księżny i opinii na ten temat części historyków wojewodzicowa musiała – przynajmniej w pewnych kręgach, zapewne poza stolicą – cieszyć się opinią damy cnotliwej i pobożnej. Trudno wszak przypuszczać, by zakonnik zadedykował polemiczny utwór kobiecie powszechnie znanej ze zbyt swobodnych obyczajów i tym samym naraził się na kpiny odbiorców. Zagadnienie to szerzej omawiane jest w drugim rozdziale pracy.

<sup>47</sup> Projektowaną w przypisaniu Tyszkowskiego relację podległości nadawcy epistolarnej wypowiedzi wobec adresata sygnalizują użyte formuły inicjalne i finalne. W inskrypcji, salutacji oraz subskrypcji zakonnik odwołał się do książęcego tytułu, który przysługiwał Elżbiecie Sapieżynie po zamążpójściu, a także określił ją mianem Pani i Dobrodziejki. Z kolei stosownie do wymogów topiki afektowanej skromności autora, podpisał się pod dedykacją jako „najuniżeńszy i wiecznie obowiązany sługa”, a



można także łączyć z ówczesnymi zmianami obyczajowymi. W ich efekcie kobiety coraz częściej były przedstawiane w listach dedykacyjnych jako osoby, które wykazywały się aktywnością na scenie publicznej, miały aspiracje intelektualne i kulturotwórcze, wspierały literatów i same chwytały za pióro<sup>48</sup>. Przybliżony wizerunek księżny jest dość ogólny, a zarazem konwencjonalny, niemal brak w nim nawiązań do konkretnych realiów – miejsc, przedmiotów i wydarzeń. Niewiele w istocie mówi o samej adresatce dedykacji. Poświadcza natomiast, że czas jej panieństwa należy łączyć z ziemiami województwa ruskiego, a przede wszystkim – jak sugeruje wcześniejszy list Tyszkowskiego – ze Lwowem.



Przywołane dotąd fragmentaryczne wskazania biograficzne wyczerpują znane informacje dotyczące pierwszego okresu życia Elżbiety Sapieżyny. Niedostatek przekazów jest tu szczególnie dotkliwy, ponieważ znacząco utrudnia, a w zasadzie uniemożliwia, przybliżenie środowiska, w którym dorastała kasztelanka braclawska. Otoczenie młodej szlachcianki bez wątpienia miało decydujący wpływ na ukształtowanie jej charakteru i mentalności. Niestety, nie sposób powiedzieć czegokolwiek pewnego na temat stosunków panujących wówczas w rodzinie i na dworze Branickich z wyjątkiem tego, że jedna z ich siedzib znajdowała się we Lwowie, gdzie utrzymywali związki z domem Radziwiłłów. Następne źródła, które poświadczają losy i doświadczenia przyszłej księżny lub powstawały w związku z nimi, to

---

dopiero po imieniu i nazwisku wskazał, iż piastował niegdyś urząd definitora generalnego zakonu bernardynów. Zob. W. Tyszkowski, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich...*, k. A<sub>2</sub>r, [A<sub>3</sub>]r, [A<sub>4</sub>]v.

<sup>48</sup> O adresatkach dedykacji w dziełach wydanych w czasach saskich i stanisławowskich, a także o ówczesnych zmianach w kształtowaniu literackich wizerunków kobiet pod wpływem zachodzących procesów politycznych i społecznych zob. prace: R. Ryba, „*Jej portret*” – postaci kobiet w osiemnastowiecznych listach dedykacyjnych, [w:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej...*, s. 113–125; I. Maciejewska, *Za cóż chwalić niewiastę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 217–228. Por. także: R. Ociecek, „*Sławorodne wizerunki*”..., *passim*; A. Pizun-Maszczykowa, *O staropolskich dedykacjach dla kobiet*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, [red. I. Opacki przy współudziale B. Mazurkowej], Katowice 2002, s. 418–425; Eadem, *O przejawach emancypacji w staropolskich dedykacjach dla kobiet*, [w:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej...*, s. 70–78; B. Mazurkowa, *O listach dedykacyjnych Franciszka Bohomolca...*, *passim*.

dokumenty ujawniające okoliczności i kulisy jej małżeństw z kawalerami z rodu Sapiehów<sup>49</sup>. Z dotychczasowych ustaleń badaczy wiadomo, że córka Piotra Franciszka Branickiego i Walerii z Szembeków dwukrotnie wstępowała w sakramentalny związek. Najpierw wydano ją za mąż za Jana Józefa Kalasantego Sapiechę, wojewodzica smoleńskiego i starościca sokołowskiego z czerejskiej linii litewskiej rodziny. Uroczystość odbyła się 18 II 1753 roku we Lwowie. Ponad trzy lata później, po unieważnieniu pierwszego małżeństwa, 13 VI 1756 roku w Krechowie Sapieżyna po raz drugi stanęła na ślubnym kobiercu. Wyszła wtedy za mąż za majątnego Jana Sapiechę, wojewodzica mściławskiego i głównego spadkobiercę Kodnia.

Informacje o miejscu i czasie zaślubin córki Branickich za doniesieniami „Kurieria Polskiego” podano w kilku publikacjach poświęconych przedstawicielom rodu Sapiehów oraz reprezentującym inne domy czołowym damom tamtej epoki. Pierwsze z tych opracowań powstały u schyłku XIX wieku<sup>50</sup>. Wówczas zwrócono już uwagę na wzmianki poświęcone kulisom zakończenia tak pierwszej, jak i drugiej relacji, które poczynił Marcin Matuszewicz na kartach swoich wspomnień. Do jego komentarza przyjdzie jeszcze powrócić, najpierw jednak należy odnotować pozostałe, nieliczne jednak stwierdzenia historyków na temat małżeńskich perypetii kasztelanki braclawskiej. Wiedzę o ramach czasowych związków wojewodzicowej wzbogaciła Maria Czepe, lecz w biogramie błędnie wyznaczyła unieważnienie pierwszego małżeństwa na dzień 24 II 1755 roku<sup>51</sup>. Źródłem pomyłki najpewniej była bibliografia Estreicherów. Wśród druków związanych z Elżbietą Sapieżyną kompendium to rejestruje łacińskojęzyczne pismo, będące dekretem sądu kościelnego w sprawie rozwodowej<sup>52</sup>. Wskazano tam identyczny termin, lecz sam dokument datowany jest dziesięć dni wcześniej, a

---

<sup>49</sup> Strategie stosowane przy kojarzeniu sakramentalnych związków przedstawicieli czerejskiej linii rodu, przede wszystkim w stuleciu XVII, przybliżył ostatnio Andrzej Rachuba, *Polityka matrymonialna Sapiehów tzw. czerejskich w XVII wieku*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 121–136. Z kolei mariażom wybranych członków obu gałęzi litewskiej rodziny w drugiej połowie tego wieku, a także w następnych dekadach uwagę poświęciła Bożena Popiołek, określając ramy czasowe owych relacji i pokrótce przybliżając kulisy pożycia niektórych par: *Małżeńskie perypetie Sapiehów w czasach saskich*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 405–411). W pracy tej brak informacji na temat Elżbiety z Branickich Sapieżyny.

<sup>50</sup> Zob. prace wskazane w przypisach 20 i 22.

<sup>51</sup> M. Czepe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163, 167.

<sup>52</sup> Zob. przypis 26.

zatem wyrok dotyczący sakramentalnego związku został orzeczony 14 II 1755 roku<sup>53</sup>. Jak dotąd nikt nie sięgnął do właściwego źródła, stąd w rozważaniach kolejnych badaczy przywoływana była niepoprawna data, późniejsza o dziesięć dni.

Cenne ustalenia dotyczące działań politycznych oraz życia osobistego Jana Józefa Kalasantego Sapiehy w okresie trwania małżeństwa z córką Branickich przyniosła rozprawa, w której Tomasz Szwaciński przybliżył aktywność młodzieńca oraz jego ojca w latach 1754–1758<sup>54</sup>. Z kolei Jarosław Onyszczyk w obszernej monografii poświęconej dziejom Kodnia omówił trudne okoliczności, w jakich młoda wdowa musiała podjąć starania o zabezpieczenie swych praw do majątku po drugim mężu. W toku wywodu autor sformułował jednak nietrafny sąd na temat znaczącej różnicy między rangą rodziny Sapiehów a pozycją społeczną i statusem majątkowym rodu Branickich herbu Korczak. O wskazanym problemie będzie jeszcze mowa w końcowej części rozważań dotyczących małżeńskich perypetii Sapieżyny. Tutaj warto natomiast nadmienić, że w książce podane zostały informacje o mało znanej korespondencji, którą księżna i jej drugi mąż skierowali do Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego. Listy te odsłaniają kulisy późniejszego mariażu magnatki, chociaż wnioski i przypuszczenia autora publikacji na temat obu związków wojewodzicowej zdradzają powierzchowną znajomość piśmiennictwa wskazanego jako podstawa wywodu<sup>55</sup>.

Ze względu na fakt, iż małżeństwa Elżbiety Sapieżyny otworzyły jej drogę do wzmożonej aktywności na scenie publicznej, wskazane przekazy źródłowe – w

---

<sup>53</sup> *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae in Regno Poloniae, ac M[agno] D[ucatu] Lithuaniae in causa Leopoliensi nullitatis matrimonii die Veneris 14. mensis Februarii 1755*, BUW, sygn. 4g.8.7.29. Wszystkie cytaty i informacje zaczerpnięte z kościelnego druku są lokalizowane w dalszej części rozważań poprzez podanie sygnatury karty.

<sup>54</sup> T. Szwaciński, *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie w dobie kryzysu ostrogińskiego (1754–1758)*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, nr 1, s. 39–44. Na ostatniej ze wskazanych stron badacz powtórzył za biogramem autorstwa Marii Czeppe błędną datę unieważnienia sakramentalnego związku kasztelanki.

<sup>55</sup> J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 22–27 i n. Dwie sprzeczne wzmianki w sprawie daty uzyskania rozwodu przez Elżbietę z Branickich wstępują na s. 25 (zob. zwłaszcza przypisy 23 i 25). Odwołania do wiadomości kierowanych do Jana Klemensa Branickiego są między innymi na s. 22 (przypis 13), 30 (przypis 47), 35 (przypis 67) i 36 (przypis 70) pracy. Autor publikacji dotarł także do innego, niewyzyskanego dotąd zbioru dwudziestu listów drugiego męża wojewodzicowej (zob. s. 31 – przypis 54). Poza nielicznymi wzmiankami w korespondencji tej brak jednak bliższych informacji na temat księżny: J. Sapieha do J.F. Sapiehy i [Radziwiłłów], 1744–1751, 1756–1757 i b.d., AGAD, AR V, rkps 13834, s. 1–42.

dotychczasowych badaniach wykorzystywane pobieżnie – niewątpliwie zasługują na pełniejsze przybliżenie. Na nowe ustalenia pozwolą również nieznane wcześniej dokumenty lwowskie, odnalezione w Archiwum Romanowskim po Kajetanie Kraszewskim. Są to: niepodpisany projekt skryptu asekuracyjnego, który został sformułowany w imieniu rodziców kasztelanki w sprawie wysokości i wypłaty posagu ich córki, a także zachowana we fragmentach korespondencja – wiadomości kierowane do księżny przez nieznaną damę w czasie procesu rozwodowego oraz listy wojewodzicowej do drugiego męża.



Informując czytelników o zawarciu pierwszego małżeństwa w doniesieniu z 21 II 1753 roku, „Kurier Polski” zrelacjonował przebieg kilkudniowych uroczystości, które odbyły się we Lwowie:

*Die 18* odprawił się tu akt weselny JMci Pana Sapiehy, wojewodzica smoleńskiego, z Jej Mcią Panną Branicką, kasztelanką braclawską, w przytomności rodziców *sponsae et sponsi* i JMci Ks. Biskupa Nominata Płockiego, wuja Jej Mci panny młodej, oraz *in assistentia* Książęcia JMci, hetmana wielkiego W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], z rodziną swoją [...] <sup>56</sup>.

Z doniesienia prasowego wynika zatem, że z okazji tego mariażu do Lwowa zjechali zarówno świeccy, jak i duchowni dostojnicy. Z oczywistych względów na pierwszym miejscu (po rodzicach narzeczonych) korespondent wymienił spokrewnionego z kasztelanką Józefa Piotra Eustachego Szembeka, niedawno powołanego na urząd biskupa płockiego<sup>57</sup>, oraz najbardziej wpływowego wówczas jej patrona, czyli Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko, któremu towarzyszyli członkowie rodziny. Należy przypuszczać, że rodzice młodej damy dawno puścili w niepamięć aferę sprzed ponad dwóch lat. Lwowski „gazeciarz” nie poprzestał na odnotowaniu najważniejszych uczestników zaślubin i wymienił jeszcze kilkanaście innych osób biorących udział w tej uroczystości, wskazując ich tytuły z racji

---

<sup>56</sup> „Kurier Polski” 1753, nr 858, k. [1]v. Wszystkie informacje i przytoczenia dotyczące zaślubin oraz wesela, które odbyło się we Lwowie, pochodzą z tej stronicy.

<sup>57</sup> Duchowny uzyskał nominację od Augusta III w 1752 roku, a jego prekonizacji 25 I roku następnego dokonał Benedykt XIV. Zob. G. Figiel, *Szembek Józef Piotr Eustachy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48, Warszawa–Kraków 2012–2013, s. 78–79.

piastowanego urzędu lub posiadanej godności. Przybyli więc wojewodowie, dygnitarze, książęta, nie zabrakło również starostów i – jak zapewnił informator – „innych wielu na ten akt zaproszonych gości”. Wykaz został dopełniony zwięzłym sprawozdaniem z ceremonii religijnej oraz późniejszego świętowania. Dzięki tej relacji wiadomo, że w przeddzień uroczystości publicznego błogosławieństwa narzeczonym udzielił ówczesny biskup pomocniczy diecezji łuckiej Hieronim Antoni Szeptycki<sup>58</sup>, natomiast obrzęd zaślubin w kościele dominikanek pod wezwaniem Świętej Katarzyny ze Sieny (fot. 7)<sup>59</sup> poprowadził miejscowy metropolita Mikołaj Ignacy Wyżycki. Wybór lwowskiej świątyni na zawarcie sakramentalnego związku przez Elżbietę z Branickich i Jana Józefa Kalasantego Sapiechę nie był przypadkowy. W tamtejszym zakonie przebywała bowiem księżna Teofila z Leszczyńskich Wiśniowiecka, siedemdziesięciodwuletnia wdowa znana z pobożności ówczesnym mieszkańcom miasta. Krótco przed ceremonią ślubną kasztelanki (11 II) odbyły się w tym miejscu okazałe uroczystości związane z obłóczynami sędziwej damy, a organizatorzy wydarzenia dołożyli wielu starań, aby podniosły akt uzyskał odpowiednią oprawę<sup>60</sup>. Po upływie tygodnia religijna ceremonia zapewne nadal była wspomniana i komentowana przez osoby, które miały możliwość obserwowania jej z bliska lub przynajmniej słyszały o niej. Zresztą sam autor relacji prasowej przywołując imię zakonne nowicjuszek, odnotował, iż w dniu ślubu księ-

---

<sup>58</sup> Duchowny został mianowany na sufragana diecezji łuckiej w 1739 roku, a rządy biskupie objął tam w roku 1760. Zob. Ł. Galas, *Szeptycki Hieronim Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48..., s. 232–236.

<sup>59</sup> Zachował się jedynie fragment barokowego gmachu tej świątyni, później przemianowanej na cerkiew Świętego Ducha. We wrześniu 1939 roku w wyniku niemieckich bombardowań większa część budynku uległa zniszczeniu, ocalała wyłącznie dzwonnica i niewielkie pomieszczenia usytuowane tuż przy niej. Obecnie służą one za siedzibę muzeum *Rusalki Dniestrowej* (1837), pierwszej książki wydanej drukiem w języku ukraińskim. Zob. szczegółowe informacje na temat dziejów i wyglądu obiektu oraz bogaty materiał ilustracyjny w pracy: M. Kurzej, *Dawny kościół p.w. św. Katarzyny Sienneńskiej i klasztor ss. dominikanek (później cerkiew p.w. św. Ducha i grekokatolickie seminarium duchowne)*, [w:] *Kościół i klasztory Lwowa z okresu przedrozbiorowego*, [cz.] 1, oprac. zbiorowe, Kraków 2011, s. 215–219 i n.

<sup>60</sup> Zob. T. Bernatowicz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”. *Uroczystość obłóczyn księżnej Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej we Lwowie*, [w:] *Polska i Europa w dobie nowożytnej. L'Europe moderne : nouveau monde, nouvelle civilisation? Modern Europe – New World, New civilisation? Prace naukowe dedykowane Profesorowi Juliuszowi A. Chrościckiemu*, [kom. red. T. Bernatowicz et al.], Warszawa 2009, s. 325–332; M. Kuran, *Tryumf Taidy ogłoszony...*, s. 270–289.



Fot. 7. Dzwonnica i przybudówka dawnego kościoła pod wezwaniem Świętej Katarzyny ze Sieny we Lwowie, widok współczesny (IX 2018) od strony ul. Mikołaja Kopernika

zna Taida „tamże dała błogosławieństwo państwu młodym”. Utrwalony w zapisie fakt stanowi kolejne świadectwo dobrych ówczesnie relacji łączących Branickich z domem Radziwiłłów. „Rybeńko” był bowiem zięciem sędziwej i bogobojnej damy, to jemu zadedykowano wydany drukiem diariusz upamiętniający akt obłóczyn, a żona magnata Franciszka Urszula sprawowała pieczę nad organizacją tej ceremonii religijnej. Jak dalej donosił korespondent, po zakończeniu obrzędu zaślubin rozpoczęły się uroczystości weselne:

u Ich M[óś]c[ió]w Państwa Kasztelanów Braclawskich kolacja była na dwa wielkie stoły, piękną symetrią i cukrami osobliwszą inwencją zastawiona, przy której Królestwa Ich M[óś]c[ió]w P. N. M. i rodziny Królestwa Ich M[óś]c[ió]w, Ich M[óś]c[ió]w Panów hetmanów, senatorów, ministrów *utriusque gentis* [‘obu narodów’] zdrowia spełniano przy hucznym z armat i ręcznej strzelby biciu. Po tym nastąpiły tańce z zwyczajnymi ceremoniami, która to ochota długo w noc trwała.

Główną atrakcją wystawnego przyjęcia weselnego – zgodnie z wielkopańskim gustem tamtego czasu<sup>61</sup> – była okazała kompozycja cukiernicza, nie zabrakło także – jak nakazywał staropolski obyczaj<sup>62</sup> – licznych toastów, w tym przypadku wznoszonych przy

---

<sup>61</sup> Fantazyjne konstrukcje kulinarne tego typu, owe „cukry nowomodne” – ich budowę, materiały, z których je wykonywano, popularne figury i detale dekoracyjne, a także umieszczone pośród nich słodkie wyroby – przybliżył Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, [red. naukowa, komentarz i wybór ilustracji Z. Goliński], Warszawa 1985, s. 233–234.

<sup>62</sup> Obyczaje weselne, którym hołdowali magnaci i szlachecka brać, mają już obszerną literaturę. Ponadto badacze koncentrowali uwagę na społecznych funkcjach małżeństwa w dobie staropolskiej, przybliżyli poglądy elit dawnej Rzeczypospolitej w owej materii, odsłaniali kulisy pożycia wybranych par i rodzin, a także poddawali analizie utwory literackie, które powstawały z okazji zaślubin. Zob. między innymi: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, szczególnie s. 185–201; Idem, *Miłość staropolska. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*. Łódź 1982, między innymi s. 71–100; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Warszawa 1989; M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, szczególnie s. 34–65, 114–166; B. Popiołek, „Za szczęście de mariée być liczą...” – *Małżeńskie dole i niedole w epoce saskiej*, [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*, wstęp i red. F. Leśniak, Kraków 2000, s. 256–267; Eadem, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2018, s. 202–255 (wyd. 1 – 2003); M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008; B. Mazurkova, *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. Rekonesans*, „Napis” 2010, t. 16: *Literatura i rytuały*, s. 139–165; I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm...*, szczególnie s. 261–313; A. Perłakowski, *Dorota Henrietta z Przebendowskich – słaba czy silna płeć w rodzinie Radziwiłłów?*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej*

akompaniamencie wystrzałów na cześć rodziny królewskiej oraz najważniejszych dostojników Korony i Litwy. Dopełnieniem całości była muzyka oraz tańce, którymi do późnej nocy mieli cieszyć się goście. Dobry nastrój musiał więc towarzyszyć weselnikom, a zgodnie z informacjami podanymi w „Kurierze Polskim” podobnie było nazajutrz, gdy odbyła się uroczystość przenosin małżonków pod opiekę ojca pana młodego, Piotra Pawła Sapiehy, wojewody smoleńskiego, w miejscowym pałacu księcia Jana Kajetana Jabłonowskiego, starosty czehryńskiego<sup>63</sup>.

Ani błogosławieństwa dostojników kościelnych i pobożnej matrony, ani podniosłe ceremonie nie uchroniły małżonków przed rozpadem związku. Jak już sygnalizowano, niespełna dwa lata po pierwszych zaślubinach kasztelanka braćawska była już rozwódką i – sądząc z terminu zawarcia drugiego małżeństwa – rodzina żywo poszukiwała kolejnego kandydata na jej męża. Zanim doszło do kolejnych zaślubin Branicy uzyskali formalne unieważnienie *matrimonium* córki w sądzie kościelnym<sup>64</sup>. Wzmiankowany już zachowany dokument w owej sprawie został wystawiony przez Święty Trybunał Nuncjatury Apostolskiej w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim (fot. 8). Organ ten obradował w Warszawie i stanowił drugą instancję powołaną do rozstrzygnięcia w procesie źle dobranej pary. Omawiany druk zawiera obszernie uzasadnienie orzeczenia, dopełnione informacjami na temat przebiegu procedury sądowej od początku aż po sformułowanie końcowego wyroku. Wynika z

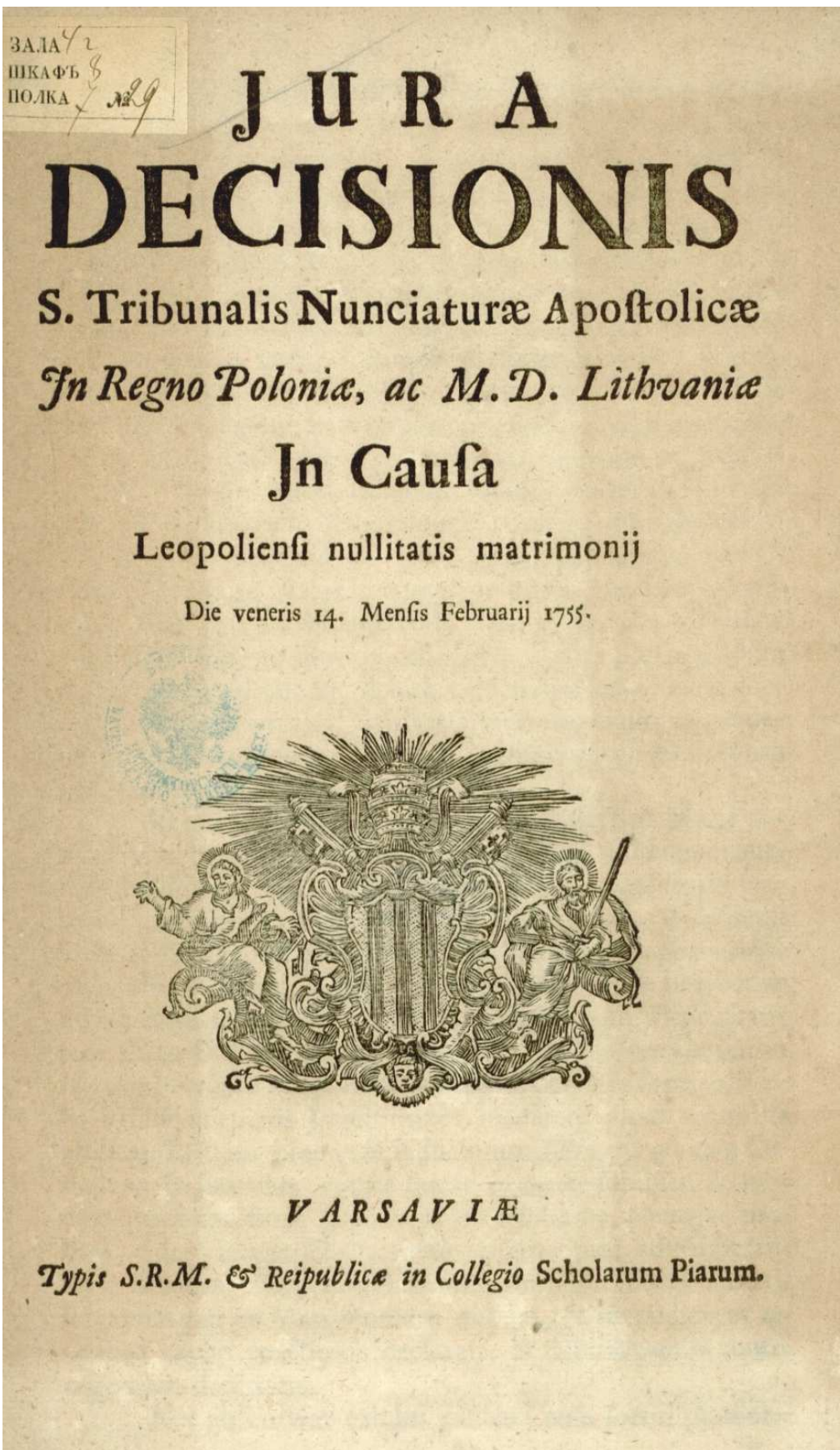
---

*XVIII wieku*, red. A. Roćko i M. Górka, Warszawa 2017, s. 79–92; B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 110–149.

<sup>63</sup> H. Wereszycka, *Jabłonowski Jan Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Warszawa 1962–1964, s. 223–224. Zob. wzmianki o siedzibach Jabłonowskich we Lwowie: T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości...*, s. 97, 101, 117.

<sup>64</sup> Rozważania poświęcone procesowi unieważnienia pierwszego małżeństwa Elżbiety Sapieżyny wiele zawdzięczają ustaleniom Iwony Kuleszy-Woronickej, zaprezentowanym w jej książce: *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002. Zgodnie z uwagami autorki, poświęconymi kwestiom terminologicznym i historycznym (s. 8, 24–27, 31–33), w niniejszej pracy zamiennie stosowane są terminy „rozwód” i „unieważnienie” w odniesieniu do procedury przewidzianej przez prawo kanoniczne. W przygotowanym wykazie małżeństw autorka odnotowała wprawdzie związek wojewodzica i kasztelanki (s. 34, 35 – poz. 65), lecz kierując się wskazaniem Włodzimierza Dworzaczka (*Genealogia. Tablice*, oprac. Idem, Warszawa 1959, tabl. 170), błędnie wyznaczyła datę rozwiązania tego małżeństwa na rok 1756. Na temat separacji, rozwodów i konfliktów wśród par magnackich XVIII wieku zob. także uwagi Bożeny Popiołek (*Kobiety świat...*, s. 241–253) i Agnieszki Jakuboszczak (*Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich...*, s. 195–211).





Fot. 8. Karta tytułowa *recto* dzieła *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis...* (1755)

niego, że najpierw sprawa trafiła do konsystorza lwowskiego, gdzie stwierdzono nieważność sakramentalnego związku, a następnie trafiła na wokandę stołecznego trybunału. Tam – po ponownym rozpoznaniu kwestii – wydano orzeczenie stwierdzające, że nie zostały spełnione wszystkie warunki wymagane przez przepisy kanoniczne do uznania mocy prawnej węzła małżeńskiego. Taki tryb postępowania sądowego nie był niczym nadzwyczajnym w przypadku rozstrzygnięcia o okolicznościach zaślubin i pożyciu pary, ale też nie stosowano go od wieków. Zgodnie z bullą *Dei miseratione* Benedykta XIV z 3 XII 1741 roku w każdym procesie o unieważnienie uświęconego związku musiał uczestniczyć tak zwany defensor. Prawo kanoniczne definiowało jego zadanie jako obronę nierozzerwalności małżeństwa, stąd w trakcie postępowania urzędnik ten musiał podważać wiarygodność dowodów i argumentów strony, która wniosła sprawę, a w przypadku werdyktu niezgodnego z zaprezentowanym przez niego rozumowaniem miał obowiązek złożyć apelację od wyroku pierwszej instancji. W konsekwencji rozwód stawał się faktem dopiero wówczas, gdy wydane zostały dwie decyzje jednoznacznie stwierdzające nieważność sakramentu<sup>65</sup>.

W procesie Branickich i Sapiehów przyczyną, która pozwoliła sędziom na ogłoszenie takiego wyroku, było wystąpienie przymusu ze strony matki panny młodej. Pobudki kasztelanowej, jej gorliwe starania o wydanie córki za mąż oraz konsekwencje tych działań zostały wielostronnie naświetlone w kościelnym dokumencie, a zwięzłą zapowiedź poczynionych ustaleń stanowi obszerne zdanie otwierające to pismo.

Nimio desiderio flagrans, Illustrissima D[omina] Comitissa Valeria Branicka Castellana Braclaviensis, nuptui collocandi Magnificam D[ominam] Comitissam Elisabetham, unicum filiam suam, cum Magnifico D[omino] Ioanne Comite Sapieha, illum petente, huiusmodi connubium, quod, prout honorificum erat, ita familiae suae proficuum et filiae quoque futurum omnino acceptum fortasse sperabat, tanta curâ et conatu perficere studuit, ut ad illud ineundum eadem filiam suam, licet invitam atque expresse renuentem, tum importunis suasionibus, tum etiam minis acerbisque verbis perterrefactam adigere non dubitaverit.

*Iura decisionis S[ancti] Tribunalis...*, k. A2r

---

<sup>65</sup> Na temat obowiązującej wówczas procedury rozwodowej i jej korzeni pisze Iwona Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 36–46.

Jaśnie Oświecona Pani burgrabianka Waleria Branicka, kasztelanowa braclawska, pałając gorącym pragnieniem wydania za mąż swojej jedynej córki, Wielmożnej Pani księżny Elżbiety, za starającego się o nią Wielmożnego Pana Jana księcia Sapiechę do tego rodzaju małżeństwa, które, jako zaszczytne, było też korzystne dla jej rodziny, a ponadto spodziewała się, że zostanie przez córkę całkowicie zaakceptowane, starała się doprowadzić z takim wysiłkiem i zaangażowaniem, że nie zawahała się skłaniać tejże swojej córki do jego zawarcia, strasząc ją tak poprzez ustawiczne namowy, jak również groźby i ostre słowa<sup>66</sup>.

Z kolei drugie zdanie nawiązuje do sentencji Arystotelesa, która pozwala uzasadnić przybliżone następnie reakcje nieszczęśliwego dziecka:

Verum quemadmodum Philosopho teste: *nihil violentum durabile est*, sic huiusmodi coactum matrimonium diu subsistere nequaquam valuit, quandoquidem praefata D[omina] Comitissa assidue plorans, nunquam hilaris, et semper querula, adeo insuper supradicto D[omino] Comiti Sapieha adversata constanter fuit, ut ad illum coniugali amore prosequendum eidemque matrimoniale debitu[m] reddendum per assiduas quoque dictae D[ominiae], Genitricis suae, exhortationes suasionisque nedum induci numquam potuerit, sed illius etiam consortium pro viribus evitare satageret.

*Iura decisionis S[ancti] Tribunalis...*, k. A2r

Jednak, jak stwierdza filozof: „nic, co uzyskane przemocą, nie jest trwałe”, podobnie i tego rodzaju [zawarte] pod przymusem małżeństwo nie mogło przetrwać długo, skoro wspomniana pani księżna, bezustannie płacząc, nigdy nie będąc wesoła, lecz wciąż pełna żalu, a do tego zawsze niechętnie

---

<sup>66</sup> Tekst dokumentu ustalił i przełożył Doktor Robert Sawa, któremu zawdzięczam również wyjaśnienia związane z autorami i dziełami, do których nawiązuje orzeczenie kościelnego trybunału. W łacińskich przytoczeniach i w polskim tłumaczeniu nawiasami kwadratowymi wprowadzono rozwinięcia skrótów – zazwyczaj są to czytelne wówczas formuły grzecznościowe. Z kolei nawiasem ostrokątnym dodano wyrazy, które nie występują w dokumencie, lecz należało je dodać dla zwiększenia przejrzystości przekładu.

usposobiona wobec wspomnianego wyżej pana księcia Sapiehy, tak że do dzielenia z nim miłości małżeńskiej czy też wypełniania wobec niego należnej powinności małżeńskiej nie mogły jej skłonić nawet bezustanne napomnienia i namowy wspomnianej pani matki, lecz w miarę możliwości starała się unikać choćby nawet jego towarzystwa.

W dalszych partiach orzeczenia przedstawione zostały inne zachowania kasztelanowej i jej córki, zarówno w czasie trwania sakramentalnego związku, jak i przed zawarciem niefortunnego *matrimonium*. Wszystkie one służą wykreowaniu sylwetek dwóch kobiet, których postępowanie odznacza się zdumiewającą nieustępliwością. Waleria Branicka nie tylko miała wielokrotnie namawiać córkę do poślubienia Sapiehy oraz grozić jej przykrymi konsekwencjami w razie nieposłuszeństwa (utrata matczynego błogosławieństwa, odebraniem posagu, chłostą i nieszczęściem w życiu, k. A<sub>2r</sub>, A<sub>2v</sub>, A<sub>3r</sub>–A<sub>3v</sub>, A<sub>4r</sub>, A<sub>5v</sub>), ale także manipulowała zawsze posłusznym mężem (k. A<sub>5v</sub>, A<sub>6r</sub>). Ponadto zawarła intercyzę bez wiedzy i zgody jedynaczki (k. A<sub>2v</sub>), a także zleciła służbie większy nadzór nad nią (k. A<sub>3v</sub>). W końcu asystowała zalanej łzami córce przy ceremonii zaślubin, przemocą doprowadzając ją do wypowiedzenia słów przysięgi małżeńskiej (k. A<sub>3r</sub>, A<sub>3v</sub>), co – jeśli przypomnieć relację z „Kuriera Polskiego” – nikogo ze zgromadzonych gości nie zdziwiło, zapewne dlatego, że (jak zaznaczono) dręczona kasztelanka, pomimo płaczu, w trakcie uroczystości miała zachowywać pozory naturalnego zachowania (k. A<sub>6r</sub>–A<sub>6v</sub>). W rzeczywistości młoda dama wyróżniła się równie wielką energią i silną wolą, odpowiadając na prześladowanie. W obecności świadków codziennie wzdychała, płakała, lamentowała, narzekała na matkę, a na wieść o zawarciu kontraktu przedślubnego dodatkowo wykręcała sobie ręce i uderzała głową o ścianę. Ponadto niepokoiła domowników, w czasie rozmów z nimi wyrażając pragnienie śmierci. Siła reakcji kasztelanek była pogłębiona przez zły stan psychiczny, a zachowanie i deklaracje młodej kobiety wzbudziły obawy o jej życie, które nasiliły się do tego stopnia, że służba zaczęła czuwać nad nią w nocy (k. A<sub>2v</sub>–A<sub>3r</sub>, A<sub>4r</sub>).

Córka Branickich stale okazywała niechęć księciu Sapieże – najpierw nie odpowiadała na jego listy, a później, już po zaślubinach, kierowała pod jego adresem przykre słowa, nie dopuszczała go bliżej siebie i odmawiała dzielenia z nim łoża (k. A<sub>2v</sub>, A<sub>3r</sub>). W dokumencie kilkakrotnie podkreślono, że awersja kasztelanek do męża była konsekwentna. Omówiono również powody, dla których ostatecznie jej matka doprowadziła do ślubu córki. Po pierwsze, z początku reakcje młodej panny miały być bardziej stonowane (choć jednoznacznie nieprzychylnie planom matrymonialnym), co – jak zdają się sugerować sędziowie – mogło

wytworzyć mylne wrażenie, że z czasem jedynaczka zaakceptuje propozycje, a zarazem skłoniło opiekunów do zbagatelizowania jej wątpliwości i protestów (k. A<sub>2v</sub>, A<sub>3r</sub>). Po drugie, przedstawiono pokrzywdzoną jako osobę wychowaną w duchu posłuszeństwa oraz szacunku wobec rodziców, której z tego względu niełatwo przyszło sprzeciwiać się woli matki i znosić jej groźby (k. A<sub>6r</sub>). Po trzecie, nie omieszkano przypomnieć, że jako kobieta kasztelanowa była z natury bardziej lękliwa (k. A<sub>5v</sub>). W końcu po czwarte, przekonywano, że początkowo bezskuteczne zabiegi służące złamaniu oporu jedynaczki wzmogły jeszcze bardziej wzburzenie Walerii Branickiej. Miała ona w przyływie złości na oczach córki spoliczkować, a następnie srogo przegnać syna, który bezskutecznie próbował interweniować w sprawie brutalnego nękania siostry. Jakby tego było mało, skutek powstałego konfliktu kasztelanowa podupadła na zdrowiu i zaczęła cierpieć z powodu krwawych wymiotów (k. A<sub>3v</sub>, A<sub>5v</sub>–A<sub>6r</sub>). Niepokojące objawy chorobowe stały się kluczowym (choć nie jedynym) czynnikiem ostatecznie rozstrzygającym o sukcesie napastliwych poczynań. W świetle orzeczenia sądowego Elżbieta Branicka przestraszona drastycznymi groźbami matki, których wiarygodność utwierdzało jej agresywne zachowanie, pozbawiona możliwości zabiegania o pomoc u innych czy nawet ucieczki do klasztoru, a w szczególności jako głęboko kochająca i dobrze wychowana córka, zdecydowała się przyjąć sakrament małżeństwa z obawy o zdrowie rodzicielki. W związku z tym członkowie stołecznego trybunału uznali wymienione powody za wystarczające i uzasadnione źródło lęku prowadzącego do przymusu (k. A<sub>5r</sub>–A<sub>6v</sub>).

Bez względu na sugestywność opisu wielu epizodów historii przybliżonej w kościelnym dokumencie należy sądzić, że przedstawione fakty, ustalone w toku procesu sądowego dzięki zeznaniom świadków oraz potwierdzone uroczystą przysięgą nieszczęśliwej małżonki, zostały sfabrykowane w celu uzyskania korzystnego wyroku. Wśród osiemnastowiecznych magnatów rozwody stały się bowiem praktyką niemal powszechną<sup>67</sup>, procederem wymagającym odpowiedniego przygotowania i sporych nakładów finansowych. Jak podaje Iwona Kulesza-Woroniecka, jednym ze zwyczajów zabezpieczających los posażnej córki wydawanej za mąż była wówczas publiczna, ostra reprimenda często udzielana w dniu zaślubin, dzięki której rodzice (a w szczególności matka) zmuszali ją do małżeństwa. Część zapobiegliwych matron

---

<sup>67</sup> Hubert Vautrin, krytyczny świadek stylu życia oraz zachowań ówczesnej szlachty i magnaterii, stwierdził w swoich zapiskach: „Niewiele istnieje w Polsce zamożnych domów bez jednego choćby rozwodu. Niekiedy zdarza się, że ktoś trzykrotnie zrywa uświęcone więzy” (*Obserwator w Polsce*, tłum. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 811).

decydowała się nawet spoliczkować dziecko, by przekonująco odegrać scenę<sup>68</sup>. Przepuszczenie, że i w tym przypadku postąpiono podobnie, wzmacnia uwaga poczyniona w diariuszu Marcina Matuszewicza. Polityk i pisarz doskonale zaznajomiony z kulisami życia publicznego środowisk magnackich stwierdził, że księżna rozwiodła się z wojewodzie smoleńskim, który „wielu złych był nałogów i do stanu małżeńskiego niesposobny”<sup>69</sup>. W opinii pamiętnikarza zawiera się sugestia, że kasztelanka uznała męża za niezbyt trafnie dobranego partnera i rozpoczęła starania o unieważnienie sakramentalnego związku. Co więcej, także młody książę nie był zadowolony z tego mariażu, skoro niebawem po ożenku rozpoczął zabiegi o uzyskanie pozwolenia na pobyt w Petersburgu. Pragnienie wyjazdu komunikował ówczesnemu sekretarzowi rosyjskiej ambasady Janowi Rzyaszczewskiemu, uzasadniając, iż jest nieszczęśliwy w związku, który zawarł pod przymusem ze strony ojca. Wydaje się jednak, że co najmniej równie istotnym powodem planowanej eskapady były kwestie finansowe, skoro wojewodzie kończyły się wtedy środki, jakie pozyskał od żony<sup>70</sup>.

Mimo uzasadnionych wątpliwości co do wartości źródłowej, omawiane pismo pozwala jednak poczynić kilka cennych ustaleń. Po pierwsze, skargę do konsystorza lwowskiego wniosła Elżbieta Sapieżyna, ponieważ tylko ona mogła rozpocząć sądową procedurę jako osoba (przynajmniej w świetle późniejszych, oficjalnych ustaleń) przymuszona do zamążpójścia. Rodzina wsparła ją w tym przedsięwzięciu, gdyż Braniccy powołali aż jedenastu świadków.

---

<sup>68</sup> I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 126–127. Zob. także interesujące uwagi Iwony Maciejewskiej, która przybliżając kulisy rozpadu małżeństwa Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej, skonfrontowała oficjalną dokumentację z treścią prywatnej korespondencji magnatki oraz jej matki Konstancji z Gnińskich Czapskiej. Pozwoliło to autorce na stwierdzenie, że starająca się o rozwód Radziwiłłowa skłamała przed sądem kościelnym, iż została zmuszona przez matkę do zamążpójścia, aby dzięki temu uzyskać upragniony wyrok: *Intrygujący trójgłos – małżeństwo Magdaleny i Hieronima Floriana Radziwiłłów w świetle listów Konstancji z Gnińskich Czapskiej*, „Napis” 2017..., s. 39–44.

<sup>69</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2: 1758–1764, tekst oprac. i wstępem poprzedził B. Królikowski, komentarz Z. Zielińskiej, Warszawa 1986, s. 167. Jak wskazali Władysław Konopczyński i Jerzy Dygdała, pierwszy mąż Elżbiety Sapieżyny miał „nie tylko w Polsce złą sławę rozpustnika i zwyrodnialca” (*Sapieha Piotr Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35..., s. 154). Opinię o fatalnej konducie oraz marnej reputacji młodzieńca potwierdzają też liczne wzmianki zawarte w rozprawie Tomusza Szwacińskiego, sformułowane na podstawie lektury carskich archiwaliów dyplomatycznych lub zaczerpnięte z nich (*Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie...*, s. 42, 43, 44, 45, 47–48, 54, 55–56, 58–59).

<sup>70</sup> T. Szwaciński, *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie...*, s. 39–40.

Wśród osób składających zeznania znaleźli się między innymi krewni i domownicy pokrzywdzonej, w tym jej matka i brat Franciszek Ksawery. Natomiast Sapiehowie postarali się o czterech świadków, a wyjaśnienia we Lwowie złożył między innymi sam mąż pragnącej rozwodu kasztelanki. Nie stawił się jednak na rozprawie w stolicy (k. A2r, A2v, A4v, A5r), niewątpliwie dlatego, że w okresie od połowy roku 1754 do początków marca roku następnego przebywał w Petersburgu<sup>71</sup>. Nieobecność wojewodzica na drugim posiedzeniu trybunału, a także wyraźną dysproporcję w liczbie osób składających zeznania trzeba zapewne rozumieć jako sygnał, kto przykładał większą wagę do pomyślnego zakończenia procesu. Po drugie, początek sprawy przed sądem konsystorskim należy datować na okres między styczniem a lutym 1754 roku, w dokumencie wskazano bowiem, iż nieudane pożycie pary trwało niemal rok. Dopiero po tym czasie skierowano skargę do Stanisława Rajmunda Jezierskiego, biskupa bakowskiego, który być może uczestniczył w postępowaniu jako defensor węzła małżeńskiego, aczkolwiek kościelne pismo niezbyt jasno określiło jego rolę (k. A2r, A2v). Po trzecie natomiast, warta odnotowania jest – jak się wydaje – wiarygodna wzmianka dotycząca wieku kasztelanki w momencie pierwszych zaślubin. Na jednej z kart orzeczenia wskazano, że: „Pani księżna córka, nawet pod nadzorem i doświadczając lęku, a będąc podobno żywego charakteru i licząca już lat dwadzieścia, z trudem mogłaby odczuwać strach” („quam etiam inspecta Domina Comitissa Filia metum passa, quae tamquam vivacis ingenii et in vigesimo iam aetatis anno constituta difficiliter terri poterat”, k. A5r). Wiadomość tę, będącą najwcześniejszym poświadczeniem pełnego energii usposobienia kasztelanki, zamieszczono w streszczeniu wyводу, który miał na celu obalenie zarzutów wykluczających możliwość zaistnienia u córki Branickich lęku wystarczająco silnego, aby doszło do przymusu. Jak można przypuszczać, informacja została podana przez defensora, a jego dowodzenie opierało się na dokumentacji kościelnej. Na tej podstawie, a także pamiętając o wieku wojewodzicowej w chwili śmierci (zmarła w sześćdziesiątym siódmym roku życia), należy zatem sądzić, że magnatka przyszła na świat w latach 1732–1733.

Przynajmniej część trwającego około roku procesu kasztelanka spędziła w jednym z żeńskich zakonów – jak należy sądzić, najpewniej w lwowskim. Taką informację pozyskał wtedy wspomniany już carski dyplomata Jan Rzyszczewski<sup>72</sup>, a jej potwierdzenie zawierają

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 40, 43.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 40.

wiadomości skierowane do młodej księżny przez nieznaną damę<sup>73</sup>, zapewne jej krewną lub powinowatą, która w tym samym czasie umieściła w owym zakonie swoją córkę (k. 547r, 549, 551r). Utrzymane w serdecznym tonie trzy listy z nowinami, prośbami i zapytaniami nie mają dokładnej datacji. W pierwszym i ostatnim wskazano tylko dzień i miesiąc spisania korespondencji (odpowiednio 1 III i 20 XI, k. 547r, 551v). Dwa z nich – wcześniejszy i niedatowany – zostały opatrzone adresem, który sugeruje, że powstały właśnie w okresie postępowania rozwodowego, ich autorka wysłała je bowiem: „*Á Madame, Madame La Comtesse Sapieżyna, starościna sokołowska w klasztorze*” (k. 547v; podobnie na k. 550v). Księżnę tytułowano tak po Janie Józefie Kalasantym Sapieże, a więc tylko do czasu drugiego ślubu<sup>74</sup>, odkąd do końca życia nazywano ją wojewodzicową mścislawską. Szukanie schronienia za murami klasztornymi przez nieszczęśliwe mężatki w czasie procesu o separację lub rozwód nie było zjawiskiem rzadkim, stąd nie dziwi pobyt córki Branickich w takim miejscu. Listy, które w tym okresie do niej kierowano, zawierają pewne sformułowania odnoszące się do sprawy o unieważnienie małżeństwa. Realia w nich przywoływane, konkretne osoby i wydarzenia, nie są łatwe do rozszyfrowania, ale zasługują na przybliżenie, ponieważ pozwalają choć w niewielkim stopniu odsłonić kulisy postępowania, którego strona urzędowa jest znana z orzeczenia kościelnego trybunału.

Jeden z listów rozpoczyna się od ogólnie ujętych wyrazów ulgi na wieść o pomyślności adresatki, przynosi także uspokajające zapewnienia o stałej opiece nad nią niejakiej „pani krakowskiej”. W związku z tym autorka korespondencji sformułowała kilka rad dotyczących kontaktów z mozną patronką:

Moja Elżuchno Kochana,  
 chwała Bogu, że Twoje interesa coś dobrze idą. Nie turbuj się i nie  
 powątpiewaj o statecznej protekcji naszej kochanej JMć P[ani] Krakowskiej,  
 której staraj się zawsze zasługować na dobre jej serce. Jednakowo przed

---

<sup>73</sup> N.N. do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 1 III, 20 XI [1754] i b.d., LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 414: Korespondencja Sapiechów. Lit. V-Ż, k. 547, 549-551 (brak karty 548). Wszystkie cytaty oraz informacje zaczerpnięte ze wskazanych listów są lokalizowane w tekście głównym pracy przez podanie numeru karty.

<sup>74</sup> Godność ta była zresztą przyznawana nieco na wyrost, skoro mąż magnatki był wówczas nie starostą, lecz starościcem sokołowskim. Cesja wskazanej dzierżawy z ojca na syna nastąpiła dopiero pod koniec 1756 roku. T. Szwaciński, *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie...*, s. 60.



nikim się nie wydawaj, że z nią korespondujesz, bo by się Ciebie strzegli, a o wszystkim staraj się, żebyś oznajmowała.

N.N. do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 1 III [1754], k. 547r

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, o jakiej osobie pisała nieznana dama, ponieważ żony kasztelanów krakowskich (nazywane paniami krakowskimi) miały zwyczaj zachowywać zaszczytną godność nawet po śmierci mężów, a to oznacza, że w danym czasie było ich kilka. Na przykład w roku 1754 dwie panie tytułowały się w ten sposób – Ludwika z Mniszchów Potocka, wdowa po Józefie, hetmanie wielkim koronnym, oraz Konstancja z Czartoryskich Poniatowska, żona Stanisława, ojca przyszłego monarchy. Ówczesne kontakty Sapieżyny ze wspomnianą protektorką z jakichś powodów pozostawały poufne, możliwe, że nie wiedzieli o nich nawet jej rodzice. Być może zawarte w korespondencji zalecenie księżnie szczególnej tajemnicy było spowodowane faktem, iż owa pani krakowska – jak sugeruje kolejny list tej samej autorki – dyskretnie angażowała się w proces rozwodowy. Następna wiadomość zawiera też rady związane z trwającym postępowaniem oraz garść doniesień na temat ostatnich poczynań Piotra Pawła lub Jana Józefa Kalasantego Sapiehy:

Bardzo się z tego cieszę i Bogu dziękuję za Opatrzność Jego, którą ma nad Tobą, bo to jest pewna, że i moja P[ani] Krakowska kocha Cię bardzo i w każdym liście do marszałkowej pięknie o Tobie pisze, przez co i królowa będzie informowana o Twojej nieszczęśliwości.

Jestem ciekawa, bo starosta sokołowski miał mieć konferencją z hetmanem. Musiał on tam nabzdurzyć przed nim, bo się umie ułożyć. [...] Po napisanym liście do Ciebie odbieram pocztę od Ciebie, bardzo się tym turbuję, aby Sta[rosta] Sokołowski figlów jakich nie robił, ale teraz rodzicy Twoi nie powinni wyjeżdżać ze Lwowa, póko hetman będzie, bo to będzie dla Twego interesu dobrze.

P[ani] Krakowska zaczęła z Tobą korespondencją. Starajże się, abyś jej odpisowała punktualnie, bo ona Twoja jest szczerą protektorką. Do tego bądź sekretna, kiedy Ci się czego zwierzają, a osobliwie ta pani. Przed żadnym człekiem nic nie mówić, listy jej palić.

Teraz znowu umyślnego posyła, starajże się wszystko oznajmić i mego listu przed nikim nie pokazuj.

N.N. do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., [przed 1 III 1754?], k. 549

Można przypuszczać, że przebywająca w klasztorze Sapieżyna właśnie dzięki autorce listu poufnie nawiązała kontakt z kasztelanową krakowską, która interesując się losem młodej mężatki, nawiązała z nią listowy kontakt, a także informowała inne wpływowe damy o trudnym położeniu córki Branickich, w tym samą królową Marię Józefę Habsburżankę. Nie sposób wskazać, czy prowadzenie korespondencji z nową protektorką przyniosło jakieś konkretne korzyści w procesie rozwodowym, lecz Sapieżyna z pewnością nie mogła zignorować takiej szansy na pomoc. Ponadto śledziła, częściowo chyba niezależnie od swoich rodziców, poczynania męża (lub jego ojca), co było istotne dla pomyślnego przebiegu sprawy. Przytoczone fragmenty listu, jak również poddane analizie orzeczenie kościelnego sądu poświadczają więc, że trudnym przedsięwzięciem było wszczęcie i przeprowadzenie unieważnienia sakramentalnego związku, a także anulowanie zobowiązań majątkowych łączących obie rodziny. Wymagało zatrudnienia prawników, zjednania duchownych, przygotowania świadków, a w szczególności – pozyskania możliwych opiekunów i sprzymierzeńców<sup>75</sup>. Z perspektywy każdej ze stron sporu zadaniem takich patronów i sympatyków była pomoc w korzystnym zakończeniu postępowania, a znaczenie miały tu zapewne nie tylko konkretne działania, lecz również opinie, jakie w tej sprawie formułowano w określonych kręgach elit. Zapewne ze wskazanych powodów Sapieżyna próbowała pozyskać do współpracy jedną z pań krakowskich, jej porzucony mąż (lub jego ojciec) spotykał się i konferował z pewnym hetmanem, być może Michałem Kazimierzem Radziwiłłem zwanym Rybeńko, a nieznaną pośredniczką radziła księżnie, żeby jej rodzice pozostali we Lwowie dla czuwania nad procesem.

Rozpad pierwszego związku i konieczność przeprowadzenia rozwodu nie zniechęciły jednak Branickich do ponownego wydania jedyńca za mąż, co nastąpiło dość szybko – 13 VI 1756 roku, a więc zaledwie szesnaście miesięcy po uzyskaniu korzystnego werdyktu unieważniającego *matrimonium*. Na łamach „Kuriera Polskiego” ponownie zamieszczono sprawozdanie ze Lwowa poświęcone odświętnemu wydarzeniu. Tamejszy korespondent informował o tym w anonsie datowanym trzy dni po zaślubinach.

Mamy tu wiadomość, że JMć Pan Wojewoda Mścislowski, zjehawszy przed kilką niedziel do Krechowa w dom Ich M[os]ć Państwa Branickich, kasztelanów braclawskich, najstarszy syn JMć Pan Jan Sapieha, wojew[o]dzie mścislowski, pułkownik wojsk koron[nych], staraniem ojca

---

<sup>75</sup> I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 47–112, 119.

swego intencje swoje do skutku przywiódł i pojął *in sociam vitae* JMć Pania z Branickich Sapieżyną, starościnną sokołowską, w przytomności wielu dystyngwowanych gości i przyjaciół na ten akt zgromadzonych, który odprawił się w sam dzień Ś[więtej] Trójcy w Krechowie<sup>76</sup>.

Przytoczone doniesienie zawiera mniej informacji niż poprzednie, w zasadzie brak tu wiadomości o poszczególnych częściach ceremonii, o detalach bogatej oprawy uroczystości, nie wymieniono również znakomitych gości. Być może więc Branicy z okazji drugich zaślubin córki postanowili przygotować uroczystości skromniejsze niż poprzednio<sup>77</sup>. Szczególnie cenne jest natomiast wskazanie, że w Krechowie, pięknie usytuowanej miejscowości ziemi lwowskiej, znajdował się dwór kasztelana braclawskiego i jego żony. Owa wieś należała już wówczas do Michała Kazimierza Radziwiła zwanego Rybeńko, stąd przypuszczenie, że Branicy ją dzierżawili, co stanowi kolejny ślad wzajemnych kontaktów rodziny herbu Korczak z hetmanem wielkim litewskim<sup>78</sup>.

Równie ważna jest także wiadomość o wizycie ojca pana młodego, wojewody mścisławskiego Ignacego Sapiehy, który przybył do Krechowa kilka tygodni przed zaślubinami, aby – jak można sądzić – prowadzić rozmowy na temat finansowych warunków planowanego mariażu syna. Efektem tych negocjacji było między innymi ustalenie wysokości posagu, co poświadcza zachowany do dziś we Lwowie projekt skryptu asekuracyjnego, który przygotowano w imieniu rodziców panny młodej<sup>79</sup>. Niepodpisany dokument liczy dwie karty;

---

<sup>76</sup> „Kurier Polski” 1756, nr 154, k [1]v.

<sup>77</sup> Wprawdzie magnaci wykazywali zamiłowanie do przepychu, lecz decyzja o ograniczeniu wydatków weselnych nie była czymś nadzwyczajnym w kręgu rodzimych elit, skoro – jak wskazuje Bożena Popiołek – w dobie saskiej „modne stały się śluby prywatne, sekretne, ciche, odprowadzane przy udziale najbliższych członków rodziny” (*Kobiety świat...*, s. 241).

<sup>78</sup> Zob. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 7: *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, wyd. 2 przejrane i uzupełnione, Warszawa 1995, s. 331–333 (hasło: *Krechów*); B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 399 (szczególnie przypis 895).

<sup>79</sup> „Projekt do intercyzy między JWiel. JP z Wielkich Branic Branickim, kasztelanem braclawskim, a JWiel. JP Janem Sapieżyną *ad ineunda matrimonia* o córkę JWiel. IM PP kaszt. bracl., dany i spisany 3 *Junii* 1756”, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 401: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w., k. 442–443. Wszystkie informacje o wysokości sumy posagowej podano według tego źródła; po przytoczeniach fragmentów dokumentu wskazano numer karty, z której pochodzi cytat.

na pierwszej widnieje tekst pisma z naniesionymi poprawkami, a na drugiej zamieszczono dodatkowe, drobne dodatki, przewidziane do wprowadzenia w następnej redakcji. Deklarację opatrzoną datą 3 VI (k. 443v) przygotowano do zatwierdzenia 9 VI w Krechowie (k. 442v), a więc zaledwie cztery dni przed zaślubinami. W piśmie tym powołano się na intercyzę zawartą przed ponad trzema laty, 13 I 1753 roku, między Branickimi a Janem Józefem Kalasantym i jego ojcem Piotrem Pawłem Sapiehą, wojewodą smoleńskim. W świetle zapisów w projekcie umowa przedślubna została urzędowo zatwierdzona (roborowana) we lwowskich aktach grodzkich jeszcze w tym samym roku, uzyskując tym samym moc prawną. W nawiązaniu do tego porozumienia wskazano, że Branicy, ponownie wydając córkę za mąż, (jak za pierwszym razem) wyznaczyli posag w wysokości czterystu tysięcy złotych polskich. Skrypt określa również, zapewne wstępnie uzgodnione wcześniej, a być może spisane w drugiej intercyzie, szczegóły dotyczące terminów przekazania poszczególnych rat podanej sumy. Rodzice kasztelanki zobowiązali się do wypłacenia młodemu małżeństwu za pokwitowaniem w „grodzie lwowskim” kwoty trzystu tysięcy złotych polskich w pierwszy poniedziałek po święcie Trzech Króli w roku 1757. Natomiast pozostałą kwotę przyrzekli dostarczyć w analogiczny sposób dwa lub trzy lata po ślubie, a zatem w 1758 lub 1759 roku. Co prawda na pierwszej karcie dokumentu podano dwie daty roczne (k. 442v), lecz dopisek na drugiej (k. 443r) precyzuje informację, wskazując na późniejszy termin. Ponadto Branicy zadeklarowali poprzedzające wypłatę poręczenie kwot, na które opiewały obie raty sumy posagowej, a w przypadku trudności z pozyskaniem pieniędzy na czas obiecali „dobra proporcjonalne wypuścić” (k. 442r) wojewodzie i jego żonie.

W omawianym dokumencie wszystkie wymienione zobowiązania obwarowano odszkodowaniem w niebagatelnej wysokości aż wysokości czterystu tysięcy złotych polskich. Wyznaczono je na wypadek, gdyby rodzice kasztelanki nie wywiązali się z podpisanej umowy. Skrypt wskazuje również sądy, do których strony porozumienia powinny się odwołać w takiej sytuacji. Wysokość posagu kasztelanki należy ocenić jako znaczącą<sup>80</sup>. Niewiele jednak

---

<sup>80</sup> W wieku XVIII posag córki magnackiej na Litwie wyznaczano średnio w wysokości od dwustu do trzystu tysięcy złotych polskich, z czego w gotówce wypłacano zazwyczaj nie więcej niż sto tysięcy, a resztę wartości współtworzyły inne dobra, przede wszystkim kosztowności. Przy czym nierzadko opóźniano przekazanie wyznaczonych rat zadeklarowanej sumy lub wypłacano jedynie jej część. Zob. T. Zielińska, *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 1–2, s. 93–109; Eadem, *Kosztowności jako składnik wyposażenia kobiet w XVII i XVIII w.*, [w:] *Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane*

wiadomo na temat majątków posiadanych przez rodziców Sapieżyny<sup>81</sup>, a także o kulisach negocjacji, które skończyły się spisaniem intercyzy, toteż nie sposób stwierdzić, czy faktycznie Branicy byli w stanie wypłacić zadeklarowaną kwotę – jak przyrzekli w projekcie – w czasie około dwóch lub trzech lat. Być może suma ta została zawyżona, na przykład z powodu oczekiwań ojca pana młodego, w pierwszym przypadku Piotra Pawła, a później – Ignacego Sapiehy, przedstawicieli wciąż majątnego i wpływowego rodu (mimo pewnego osłabienia w wieku XVIII)<sup>82</sup>, który aspirował do tytułu książęcego<sup>83</sup> i mógł się poszczycić znacznie dłuższymi tradycjami senatorskimi niż familia pieczętująca się herbem Korczak.

Niewątpliwie jednak musiały istnieć pewne ograniczenia dla tego typu manipulacji w negocjacjach, wnikające z konieczności zachowania wiarygodności przez partnerów umowy. Oznaczało to, że już samo przystąpienie do rozmów w sprawie mariażu wynikało z satysfakcjonującej oceny wzajemnej obu stron, mimo dysproporcji między nimi w dopuszczalnych granicach w zakresie piastowanych urzędów, posiadanego majątku lub

---

*Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 1992, s. 295–303; I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich...*, s. 20–24; B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 235–241; M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008, s. 48–52.

<sup>81</sup> Ojciec magnatki posiadał królewszczyzny w województwie bełskim, możliwe, że był właścicielem starostwa berwałdzkiego, piastował także, jak wiadomo, urząd kasztelana braclawskiego. Na początku omawianego dokumentu wskazano, częściowo między wierszami tekstu głównego, nazwy dóbr dziedzicznych rodziców Elżbiety Sapieżyny (wyrazy dopisane w interlinii zaznaczono tu kursywą): „My Piotr z Wielkich Branic i Waleria z Słupowa Szembekówna, *na Kłodnie, Pieczychwostach, Osieku, [Bilczy?], Doniszowie, [Baskaldach?], [Jastrzębiej?] etc.*, Branicy, kasztelanowie braclawscy, małżonkowie, zeznajemy tym skryptem naszym asekuracyjnym...” (k. 442r).

<sup>82</sup> Zob. między innymi pracę Andrieja Macuka na temat politycznych wpływów i aktywności sejmikowej Sapiechów w latach 1734–1762: *Stronnictwo sapieżyńskie w powiatach Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania Augusta III*, [w:] *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII wieku)*, red. S. Górzyński, M. Nagielski, Warszawa 2014, s. 287–318. Por. Idem, *Wybory posłów sejmowych na sejmikach powiatowych Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1758 roku*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 367–378.

<sup>83</sup> Ostatecznie, po wieloletnich staraniach, tytuł książęcy dla obu gałęzi rodu został uznany przez sejm roku 1768. Zob. A. Rachuba, *Sapiehowie: mity, legendy, fakty*, [w:] *Dom sapieżyński*, [cz.] 1..., s. 31–41; T. Ciesielski, M. Sawicki, *Sapiehowie – historia i dziedzictwo rodu*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 13–15.

osiągnąć przodków<sup>84</sup>. Zatem dla Sapiehów z pewnością nie był to mezalians, co zresztą pośrednio potwierdził sam nowożeniec, kilkanaście dni po zawarciu małżeństwa zwracając się do swego protektora Jana Klemensa Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, z prośbą o akceptację tego mariażu. Wojewodzie mściwowski zaznaczył przy tym, iż jest to krok zgodny z życzeniami ojca, pozwoli mu na pogłębienie własnego spokoju, a także ułatwi prowadzenie interesów<sup>85</sup>. Małżeństwa kasztelanki braclawskiej z dwoma przedstawicielami utytułowanej litewskiej rodziny należy więc przede wszystkim odczytywać jako świadectwo awansu społecznego, który stał się możliwy dzięki dorobkowi jej rodziców oraz ich przodków. Ogromna suma posagowa (nawet jeśli częściowo zawyżona) stanowi wymowne potwierdzenie potencjału, jaki osiągnął wówczas ród Branickich herbu Korczak – następnie znacząco pomnożonego przez dzieci Piotra Franciszka i Walerii z Szembeków. Błędne jest więc popularne niegdyś przekonanie, podważone już przed Teresą Zielińską<sup>86</sup>, iż nadania i korzyści majątkowe, którymi potomstwo kasztelana braclawskiego (a zwłaszcza jego syn Franciszek Ksawery) cieszyło się za panowania Stanisława Augusta, były wynikiem tylko ich uzurpatorskich ambicji oraz przemyślnych intryg<sup>87</sup>.

---

<sup>84</sup> Na marginesie tych uwag warto przywołać spostrzeżenia Teresy Zielińskiej, która bliżej zajęła się ścieżkami kariery członków elity senatorsko-dygnitarskiej Korony: „Pamiętajmy [...] o przyjętym w tym kręgu trybie zawierania koligacji, opartym przede wszystkim na obustronnym rachunku awantażów, przez które rozumiano prawie wyłącznie pozycję społeczną i majątek. W tej sytuacji już z założenia wątpliwa wydaje się możliwość wysokich awansów poprzez małżeństwa, gdyż oznaczałyby one dla drugiej strony mezalians, związki oparte na jednostronnych rachubach, wynikające ze skali wartości zupełnie odmiennej, nie akceptowanej” (*Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewskiej w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*. Warszawa 1977, s. 142–143).

<sup>85</sup> Zob. J. Sapieha do [J.K. Branickiego], Lwów, 27 VI 1756: „Le mariage que je viens de faire étant conforme au<x> volentés de mon père, à la situation de mes intérêts, enfin propre à me rendre plus tranquile et à arondire mes affaires”, AGAD, ARos., rkps XIX/42, s. 6. W zbiorze tym znajduje się dziewięć listów wojewodzica do hetmana z lat 1752–1753, 1756–1757.

<sup>86</sup> T. Zielińska, *Poczet polskich rodów...*, s. 42.

<sup>87</sup> Między innymi Julian Ursyn Niemcewicz z wyraźną niechęcią pisał o Franciszku Ksawerym Branickim, którego często nazywał Braneckim: „Winniejszy od Katyliny, gdyż, z niemajątnego szlachcica do największych przyszedłszy bogactw, jeszcze burzył” (*Pamiętniki czasów moich*, t. 1, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, [przypisy oprac. Z. Lewinówna i J. Dihm], pierwsze wyd. według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej, Warszawa 1957, s. 48). Zob. także w tym

Ze względu na wysokość posagu wyznaczonego w pierwszej intercyzie magnatka po uzyskaniu rozwodu musiała być postrzegana jako wyjątkowo atrakcyjna partia. Wojewoda mściśławski i jego syn przy wyborze kandydatki na żonę (dla drugiego z nich) zapewne nie kierowali się wyłącznie sprawami finansowymi. Niewątpliwie żywili także nadzieję, że młoda dama urodzi księciu potomka, co szczęśliwie nastąpiło niemal równo osiem miesięcy po ślubie. 14 II 1757 roku przyszło na świat jedyne dziecko tej pary – Kazimierz Nestor Sapieha<sup>88</sup>, co zapewne wzmocniło pozycję księżny w małżeństwie<sup>89</sup>. Związek ten nie był jednak zupełnie szczęśliwy, co wiadomo dzięki wzmiance z diariusza Matuszewicza, który przypominając Jana Sapiechę i jego stosunek do żony, stwierdził: „Mąż jej także barzo grzeczny i dobry pan, z tym wszystkim taką do niej miał potem awersją, że jej przy śmierci swojej widzieć nie chciał”<sup>90</sup>. Nie jest jasne, do jakich konfliktów odniósł się pamiętnikarz, lecz – jak wynika z fragmentarycznie zachowanej korespondencji tej pary z lat 1756–1757 – źródłem niechęci magnata były zapewne sprawy majątkowe, przypuszczalnie dotyczące wzajemnych relacji między Branickimi a Sapiehami. Nieznane dotąd dwa listy wojewodzicowej adresowane do męża niczego nie zdradzają w tym zakresie, a wręcz przeciwnie – zdają się sugerować, że ich kontakty były serdeczne, chociaż (na co wskazują nieliczne przekazy) przede wszystkim koncentrowały się właśnie na interesach<sup>91</sup>. Pierwszy z listów jest chyba najwcześniejszym znanym przekazem, który wyszedł spod pióra księżny<sup>92</sup>. Zgodnie z modą panującą wśród

---

tomie s. 76, 238, 241, 259. Na temat wymienionego przezwiska zob. K.M. Morawski, *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*, „Kwartalnik Historyczny” 1910, s. 121–122.

<sup>88</sup> Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35..., s. 52.

<sup>89</sup> B. Popiołek, *Kobięcy świat...*, s. 255–256, 260–261.

<sup>90</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2..., s. 167.

<sup>91</sup> E. z Branickich Sapieżyna do J. Sapiehy, 1756–1757, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 412: Korespondencja Sapiechów. Lit. Sapiehowie, k. 282, 284 (brak k. 283). Odwołania do tych listów są lokalizowane w pracy przez wskazanie numeru karty.

<sup>92</sup> Oprócz dwu korespondencji księżny do męża znane są tylko cztery inne jej listy z okresu małżeństwa z Janem Sapiechą. Adresatką pierwszego z nich (Kodeń, 9 X 1756) była Konstancja z Radziwiłłów Sapieżyna, drugi (Pomorzany, 17 VI 1757) został skierowany do Jana Klemensa Branickiego, trzeci (Kodeń, 17 VIII 1757) – być może do Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko, a czwarty ([Biłsk?], 25 IX 1757) – z pewnością do tego magnata, zawiera bowiem powinszowania imieninowe (Zob. E. z Branickich Sapieżyna do [Radziwiłłów]..., AGAD, AR V, rkps 13890, s. 1–8, 37–38; E. z Branickich Sapieżyna do [J.K. Branickiego], 1757, AGAD, ARos., rkps XX/13, s. 3–6). Z wyjątkiem pierwszej wiadomości, do której dołączony jest trudno czytelny dopisek,

magnatów korespondencja została napisana po francusku, a dopełnia ją krótki dopisek w języku polskim. W liście wojewodzicowa zamieściła informację o swoim niedawnym przyjeździe do Kodnia. Bieżące doniesienie stało się dla niej pretekstem do wyrażenia przywiązania i tęsknoty za nieobecnym mężem oraz załączenia kurtuazyjnych komplementów:

Me voilà à Kodeń, mon cher cœur, mais sans un grand plaisir, puisque je n'ai pas trouvé le principal embellissement de la maison, c'est-à-dire votre pertinence que j'aime et adore au-dessus de toutes les choses. Ayez donc la bonté d'avancer votre arrivée chez nous, car après huit semaines d'absence je suis impatiente de vous voir.

E. z Branickich Sapieżyna do J. Sapięhy, Kodeń, 2 X 1756, k. 282r

Początek listu utrzymany jest w typowej dla konwencji epistolarnej topice *captatio benevolentiae*. Księżna nie szczędzi tu mężowi ciepłych słów i pochwał, mających świadczyć o jej uczuciach, nazywa go „drogim sercem” i „główną ozdobą domu”. Stwierdza, że nieobecność wojewodzica w Kodniu odebrała jej przyjemności z przyjazdu, a ponadto przekonuje, jak wysoko ceni jego trafny osąd. W takim kontekście prośba o przyspieszenie powrotu męża jest w pełni uzasadniona, lecz by ją wzmocnić, magnatka dodała jeszcze zapewnienie o niecierpliwym oczekiwaniu na spotkanie z nim. Sapieżyna zaprezentowała się zatem w liście jako zakochana i oddana żona, a zarazem dama szanująca decyzje swego męża. Są to zabiegi konwencjonalne w listach małżeńskich, w których stałym elementem były deklaracje przywiązania i tęsknoty, składane zazwyczaj bez względu na faktyczne uczucia, jakimi darzyli się małżonkowie<sup>93</sup>. Sapieżyna również zdawała sobie sprawę z umowności

---

być może autorstwa Jana Sapięhy, nie ma tam żadnych wzmianek dotyczących męża wojewodzicowej. Należy też dodać, że wśród wydanych przez Józefa Ignacego Kraszewskiego listów Franciszka Ksawerego Branickiego do szwagra, siostry i rodziców z lat 1757, 1759–1760 znajduje się jeden (datowany 21 VIII 1757), który – jak sugeruje podpis – mógł wyjść spod pióra magnatki. Lektura skłania jednak do wniosku, że księżna była jedynie adresatką, natomiast autorką – dama z jej otoczenia. Zob. *Listy przeszłego wieku. (Z oryginałów w zbiorze redaktora)*, „Athenaeum” 1851, t. 4, s. 8–9.

<sup>93</sup> Na temat konwencji stylistycznych i treści korespondencji małżeńskiej w dobie staropolskiej zob. między innymi: B. Popiołek, *Kobięcy świat...*, s. 212–228; Eadem, *Kostusieńka i Józieniek. Listy miłosne Konstancji z Tarłów i Józefa Wandalina Mniszcha, marszałkostwa wielkiego koronnego, jako przykład relacji małżeńskich w epoce saskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4..., s. 167–195; I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm...*, s. 105–175; *Kobięta i męzczyzna. Jedna przestrzeń – dwa*



sformułowanych komplementów, skoro następnie jasno wyraziła faktyczny powód prośby o jak najszybsze przybycie męża do gniazda rodowego:

Mais sérieusement je vous conjur<e> de venir au plutôt pas pour moi, car quand je vous aime, j'aime et vos intérêt<t>s et je suis persuadé<e> que vous aviez eu raison d'aller à Varsovie, mais vene<z> par rap<p>ort de Monseigneur, puisqu'il est fort sensible qu'il ne vous a pas trouvé à Kodeń.

E. z Branickich Sapieżyna do J. Sapiehy, Kodeń, 2 X 1756, k. 282r

W dalszej części listu magnatka zasygnalizowała więc zmianę tonu korespondencji na „poważny”, czyli – jak należy sądzić – stosowany przy omawianiu szeroko rozumianych, wspólnych interesów małżonków. Następnie nadmieniła, że obecność Sapiehy w Kodniu jest pilnie konieczna ze względu na przyjazd pewnego dostojnika, a nie z powodu tęsknoty oddanej żony. Wojewodzicowa ponownie podkreśliła co prawda swe przywiązanie, lecz ta deklaracja nie współgra z serdecznością początkowych komplementów, a w szczególności – z deklarowanym uprzednio niecierpliwym oczekiwaniem na powrót męża ze względu na więzi emocjonalne. Uczucia, jakie wyraziła w liście, dopuszczały dłuższe rozstania, konieczne dla dobra wspólnego majątku. Księżna traktowała zatem małżeństwo jako swoisty wehikuł, który pozwala zabezpieczyć los jednostki, podwyższyć jej status we wspólnocie i wzbogacić się. Priorytet interesów w małżeństwie wyraźnie doszedł tu do głosu. Nie było to wówczas podejście odosobnione, i to nie tylko w kręgach wielkopańskich.

Zgodnie z rozpowszechnionym wówczas i pożądanym wzorcem Sapieżyna zaprezentowała się w omawianym liście jako uległa żona, doskonale rozumiejąca konieczność

---

*światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015, s. 263–282 (tekst Iwony Maciejewskiej i Katarzyny Zawilskiej oraz artykuł Agnieszki Słaby); A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich...*, szczególnie s. 41–46, 103–106; *Kobiece kręgi korespondencyjne...*, s. 13–30, 79–102, 171–186 (prace Jarosława Pietrzaka, Magdaleny Kolarskiej, Anny Penkały i Bernadetty Manyś). Warto odnotować, że przed kilku laty drukiem ukazały się dwa obszernie tomy listów kierowanych przez magnatki do mężów u schyłku wieku XVII i w czasach saskich. Zob. *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1: *Z serca kochająca żona i uniżona sługa. Listy do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. i wyd. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016; „*Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska i K. Zawilska, Olsztyn 2016.

rozłąki z mężem, który w oddaleniu zabiega o majątek i wpływy. Kiedy jednak odniosła się do konkretnej sprawy, podjęła próbę interwencji częściowo przekraczającej to wyobrażenie, „zaklinając” męża, aby czym prędzej przybył do Kodnia. Księżna zastrzegła co prawda, że gorącą prośbę kieruje nie ze względu na siebie, lecz z powodu przybycia ważnej osobistości, lecz nie zmienia to faktu, że była gotowa działać, gdy uznała to za konieczne dla dobra rodzinnej fortuny<sup>94</sup>.

Także drugi, późniejszy list wojewodzicowej, chociaż nie brakuje w nim serdecznych wyrazów, skłania do wniosku, że księżnie przede wszystkim zależało na powodzeniu wspólnych zabiegów o rodzinne interesy:

Jak prędko listy od JMci przysły przez Nielepca, tak ich tego momentu odsyłam, a to z tej racji, żebyś wiedział, moje Serce, że trzeba do Bazalii umyślną posłać, gdyż JMć już dotychczas musiał [tam – S.P.D] stanąć, bo te listy z drogi pisał. Twój list, kochanku, odpieczętowałam, za co Cię przeproszam, więcej nie mam co donieść, tylko to wyznam, żem jest do śmierci

Twoją kochającą żoną

E. z Branickich Sapieżyna do J. Sapięhy, Kłodno, 26 III 1757, k. 284r

W pospiesznie pisanej korespondencji księżna donosi, że niezwłocznie śle odpowiedź na ostatni list męża, aby „wiedział” on, że należy wyprawić ważną przesyłkę przez umyślnego kuriera. Jest to więc czytelna, choć pośrednia instrukcja, niemal polecenie dla adresata, dopełnione przeprosinami za otwarcie jego korespondencji. W tym kontekście trudno się oprzeć wrażeniu, że przyjazne słowa kierowane do Sapięhy stanowią, by tak rzec, rodzaj osłody łagodzącej wydzwięk potencjalnie nieprzyjemnych dla niego sformułowań.

Podjeżenia dotyczące konfliktów między małżonkami potwierdza lektura ostatniego z listów, który wojewodzie skierował do Jana Klemensa Branickiego. Epistolarny tekst stanowi

---

<sup>94</sup> W dopisku do wiadomości, sporządzonym po kolejnych konwencjonalnych wyrazach przywiązania, Sapieżyna ponownie podkreśliła konieczność przyjazdu męża do Kodnia: „W Lublinie trzeba być. Jest tu p[an] Witkowski, a tylko tydzień czasu na to, bo się wołyński registr skończy. Dlatego Twoja bytność, moje serce, potrzebna koniecznie i JMć D. tego chce” (k. 282r). Magnatka tydzień później faktycznie wyruszyła do Lublina. Zob. E. z Branickich Sapieżyna do K. z Radziwiłłów Sapieżyny, Kodeń, 9 X 1756, AGAD, AR V, rkps 13890, s. 1.

w tym niewielkim zbiorze korespondencji jedyne świadectwo owego sporu<sup>95</sup>. Jest to pełna oburzenia prośba o interwencję patrona, wyrażona zaledwie trzy dni po przygotowaniu przez Sapieżynę życzliwej odpowiedzi z Kłodna. I tak niespełna dziesięć miesięcy po ślubie kodeński pan z wyraźną irytacją doniósł, że z tytułu jakiejś wierzytelności żona nie chce zwrócić części jego ruchomości, a ponadto zamierza zachować dla siebie pięć koni z szorami, będących książęcą własnością. Uzasadniając bezprawność i niegodziwość owej próby odzyskania należności, wojewodzie zwrócił uwagę, że nie godzi się w ten sposób traktować wysoko urodzonego człowieka, a także wskazał, iż wszelkie ewentualne roszczenia małżonki spłaci za niego ojciec. Sapieżę szczególnie zbulwersowały metody postępowania żony, która – jak się skarżył – bez skrpułów, a zarazem jego kosztem dążyła do zdobycia funduszy. W głównej części listu zasugerował, że księżna powinna starać się o jego wybaczenie, krótko opisał, na co sobie pozwoliła, a także ocenił jej żądania jako bezzasadne:

Jeżeli *titulo* darowania, toć naturalnie, za tak niegodziwe i zdradzieckie porzucenie mię, za bezbogobojne obmowy i kalumnie włożone na mnie, które na szalonym, nie wiem nawet, czy by się sprawdzić mogły człowieku, nie jestem obligowany dawać jeszcze prezentów.

J. Sapieha do [J.K. Branickiego], Mariampol, 29 III [1757], s. 21–22

Sytuacja między małżonkami była więc napięta, a konfliktu zapewne nie łagodziła konieczność prowadzenia go drogą korespondencyjną. Wzmianka o ośmioletniej rozłące z mężem, pochodząca z pisma wojewodzicowej z 2 X 1756 roku, miejsca nadawania oraz treść zachowanych listów pary książęcej z okresu ich pożycia<sup>96</sup> wskazują, że małżeństwo prowadziło

---

<sup>95</sup> J. Sapieha do [J.K. Branickiego], Mariampol, 29 III [1757], ADAD, ARos., rkps XIX/42, s. 20–22. Przytoczenia z listu zlokalizowane są przez wskazanie numerów stron.

<sup>96</sup> Po raz pierwszy po ślubie Jan Sapieha pisał (do Jana Klemensa Branickiego) 27 VI 1756 roku ze Lwowa, następnie – 20 VIII z Kodnia i 11 IX 1756 roku z Lublina. W ostatniej korespondencji księżna sporządziła krótki dopisek, co – w kontekście jej listu wysłanego z Kodnia 2 X 1756 roku – oznacza, że najpewniej przejęła ją zanim dotarła do adresata. Następne listy wojewodzica są datowane 4 III 1757 roku w Warszawie, 29 III w Mariampolu, 4 V w Wisznicach, 30 V w Dereczynie i 11 VI w Wilnie. Zob. J. Sapieha do [J.K. Branickiego], 1752–1753, 1756–1757, AGAD, ARos., rkps XIX/42, s. 7, 9, 11, 16, 22; J. Sapieha do J.F. Sapiehy i [Radziwiłłów]..., AGAD, AR V, rkps 13834, s. 32, 34–35, 37. Jak z kolei wynika z ówczesnej poczty Elżbiety Sapieżyny, przebywała ona w Kodniu 2 i 9 X 1756 roku, później wyjechała do Lublina, 26 III 1757 roku przebywała w Kłodnie, 17 VI – w Pomorzanach (na

tryb życia typowy dla magnatów, często, a przy tym osobno podróżując w interesach<sup>97</sup>, co niewątpliwie utrudniało im bliższe poznanie się. Ponadto, jeśli ich cele ekonomiczne bywały sprzeczne, nie może dziwić fakt, iż między nimi doszło do poważnego sporu. Jak wynika z przytoczonej już wzmianki Matuszewicza, problemów tych zapewne nie udało się rozwiązać przed śmiercią Jana Sapiehy.

Sakramentalny związek nie trwał zresztą długo, ponieważ magnat zmarł już 13 X 1757 roku. Okoliczności tego wydarzenia przybliżył „Kurier Polski” w sprawozdaniu datowanym w Nieświeżu w dniu śmierci księcia. Jak można się domyślać, wydźwięk prasowej relacji znacząco różni się od zwięzłej uwagi zamieszczonej w pamiętnikarskim przekazie:

*Die 1 praesentis* JMć Pan Jan Sapieha, wojewodzie mścisławski, w słabym znajdujący się zdrowiu, przybywszy tu z JMcią swoją *ad consortium* [‘dla towarzystwa’] zgromadzonej pod tę porę na festyn imienin Książęcia JMci Wojewody Wileńskiego, hetmana w[ielkiego] W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], kompanii, ciężką przyciśniony maligną, na dniu dzisiejszym z rana, o godzinie dziewiątej *omnibus munitis sacramentis* [‘opatrzonego wszystkimi sakramentami’] z tym się pożegnał światem, zostawiwszy srodze stroskaną i w żalach swych nieukojoną żonę. Którego ciała eksportacja do kaplicy przy kościele Ks[ięży] *Soc[ietatis] Iesu Collegii Nesvisiensis* w tych dniach nastąpi<sup>98</sup>.

Młody spadkobierca Kodnia zmarł zatem w trakcie gościnnego pobytu wraz z żoną u Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko, do którego przybył, aby świętować imieniny magnata. Choroba księcia trwała już od początku pobytu pary w Nieświeżu, który

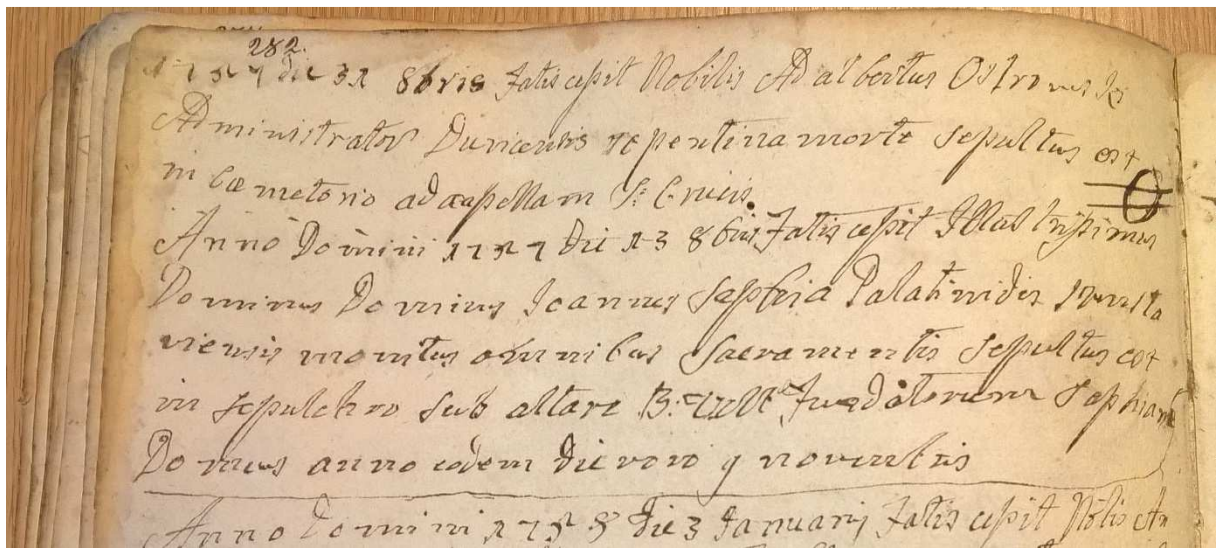
---

Ukrainie), a dwa miesiące później, 17 VIII ponownie znalazła się w kodeńskiej siedzibie, którą opuściła przed 25 IX. Zob. E. z Branickich Sapieżyna do [Radziwiłłów]..., AGAD, AR V, rkps 13890, s. 1–2, 7, 38; E. z Branickich Sapieżyna do J. Sapiehy..., LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 412..., k. 282r, 284r; E. z Branickich Sapieżyna do [J.K. Branickiego]..., AGAD, ARos., rkps XX/13, s. 5. Por. J. Onyszczuk, *Kodeń od siedziby magnackiej*..., s. 30–31 (zwłaszcza przypis 47), 34, 35 (przypis 66), 45–46 (przypisy 99–101).

<sup>97</sup> Zob. B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci*..., s. 526–528; A. Słaby, *W drodze. Mobilność w życiu elit czasów saskich na przykładzie itinerarium Elżbiety Sieniawskiej*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2020, s. 209–234.

<sup>98</sup> „Kurier Polski” 1757, nr 43, k. [1]v.

rozpoczął się 1 X 1757 roku<sup>99</sup>, lecz zgon Sapiehy był – jak można sądzić – zaskoczeniem dla zgromadzonych biesiadników. Autor prasowego doniesienia poinformował również, że wojewodziec pożegnał się z życiem jak przystało na dobrego chrześcijanina, przyjmawszy sakramenty niezbędne w tak dramatycznej chwili. Uzupełnienie wiadomości stanowi zapowiedź uroczystości pogrzebowych stosownych do urodzenia i majątku zmarłego (pochówek nastąpił w kodeńskim kościele pod wezwaniem Świętej Anny 9 XI 1757 roku<sup>100</sup> – fot. 9), a jego wzorowy wizerunek dopełniają wzmianki poświęcone reakcjom wojewodzicowej po stracie męża. Sapieżyna miała więc pogrążyć się w rozpacz, wpisując się tym samym



Fot. 9. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający śmierć i pochówek Jana Sapiehy (X–XI 1757)

w ideał zachowania owdowiałej damy. Była to, oczywiście, wyłącznie oficjalna, publiczna prezentacja jej postępowania i poza informacjami na temat samego wydarzenia oraz okoliczności z nim związanych (powód pobytu w domu księcia, przebieg i charakter choroby,

<sup>99</sup> W kontekście przytoczonej relacji prasowej błędne są wskazania Jarosława Onyszczyka (*Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 35–36, szczególnie przypis 68), że Elżbieta Sapieżyna przebywała w Słonimiu 9 X 1757 roku i podążała za mężem znajdującym się w Nieświeżu. Podstawą takiego sądu była zapewne omyłkowo odczytana data z listu z Archiwum Radziwiłłów. Jedyna zachowana tam wiadomość magnatki pisana ze Słonimia w roku 1757 zapewne została skierowana do „Rybeńki” i jest opatrzona datą 6 XI (AGAD, AR V, rkps 13890, s. 13).

<sup>100</sup> „Liber sepulchorum ad Ecclesiam Praeposituralem Infulatam Codnensem Anno Domini 1735 inchoatus”, AMOMN, rkps 105-LT, s. 282 (wpis drugi od góry).

dokładny czas i miejsce śmierci) niewiele ma wspólnego z ówczesnym zachowaniem wojewodzicowej. Natomiast osobiste przemyślenia księżny na temat tego, co ją spotkało, pozostają nieznane.

Krótko po odejściu męża Sapieżyna zwracała się do swoich patronów, Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego Rybeńko i Jana Klemensa Branickiego, z prośbami o protekcję dla siebie i syna, a także o pomoc w załatwieniu konkretnych spraw<sup>101</sup>. Przekonywała ich o swoim głębokim smutku i martwieniu się z powodu śmierci księcia. Nie można wykluczyć, że tak było rzeczywiście, aczkolwiek należy pamiętać, iż sposób, w jaki wojewodzicowa opisywała w listach swoje ówczesne położenie – nadmieniając o głębokim cierpieniu, poświadczanym łzami i narzekaniem, o silnie odczuwanym osłabieniu, stale stroskanym sercu i umyśle, o narzekaniu na srogi wyrok Boga, który zesłał śmierć, a nadto żaląc się na wielką stratę i bolejąc nad sytuacją odczuwaną jako osierocenie – tworzy konwencjonalny portret strapionej wdowy, wymuszony obowiązującym obyczajem i potrzebą pozyskania odpowiedniego wsparcia<sup>102</sup>. Niekoniecznie zatem wymienione deklaracje odzwierciedlały faktyczny stan i zapatrywania magnatki u początków wdowiego stanu<sup>103</sup>.

---

<sup>101</sup> E. z Branickich Sapieżyna do [M.K. Radziwiłła zwanego Rybeńko], Kodeń, Słonim, 1757, AGAD, AR V, rkps 13890, s. 9–13; E. z Branickich Sapieżyna do J.K. Branickiego, Słonim, 29 X i [11] XI 1757, AGAD, ARos., rkps XX/13, s. 7–10. Por. J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 36, 43, 44.

<sup>102</sup> Zob. uwagi Bożeny Popiołek na temat okazywanych w listach reakcji na śmierć najbliższych (w szczególności żon po odejściu mężów), a także oczekiwań wobec pogrążonych w żałobie krewnych zmarłego: *Kobiety świat...*, s. 126–127, 128, 149–158. Zob. także spostrzeżenia autorki dotyczące próśb i zabiegów podejmowanych przez kobiety w celu pozyskania łaski i protekcji, szczególnie w dramatycznych sytuacjach życiowych (ibidem, s. 275–281). Warto odnotować również przykłady wdowich suplik: Eadem, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 44–45, 83, 85, 185, 276, 280, 353, 412–413, 483. Por. ustalenia Moniki Malinowskiej dotyczące pewnej teatralności zachowań wdów oraz konieczności zdobywania przez nie opiekunów po zgonie ich mężów: *Sytuacja kobiety...*, s. 84–86.

<sup>103</sup> O niespodziewanym odejściu Jana Sapiehy donosił w jednym z listów Ignacy Krasicki, jego krewny (książę był bowiem bratem ciotecznym pisarza) i serdeczny towarzysz od lat młodzieńczych. Zwracając się 27 X 1757 roku do Barbary z Duninów Sanguszkowej, przekonywał o zasmuceniu tych, którzy znali i cenili magnata: „Rozumiem, że WKsMć Dobr. uwiadomiona o śmierci Wojewodzica, z nieskończeniem my, jego przyjaciele, uczuliśmy umartwieniem tę stratę. Hetman, cała Warszawa w jednostajnym po nim żalu, aleśmy przestali na woli Pana Boga, co robić, że i WKsMć, równie dotknięta, nie omieszkałaś uczynić”. Cyt. za: Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*,

W efekcie niespodziewanego odejścia męża księżna, pragnąc chronić interesy jedynego syna, była zmuszona przejąć kontrolę nad dobrami dziedzicznymi zmarłego, a także wziąć na siebie ciężar podtrzymania konfliktów z innym spadkobiercami Jana Fryderyka Sapiehy, poprzedniego właściciela Kodnia. Wymagało to wsparcia najbliższej rodziny i możliwych protektorów. Są to zagadnienia wciąż czekające na wyczerpujące zgłębienie<sup>104</sup>. Niezależnie od licznych zmartwień będących konsekwencją śmierci wojewodzica rozpoczął się wówczas nowy rozdział w życiu Elżbiety Sapieżyny. Po uzyskaniu swobody decydowania o sobie mogła ona w czasach stanisławowskich korzystać z wielu możliwości, jakie zapewniał status majątnej i utytułowanej wdowy, sprawującej opiekę nad prawowitym potomkiem<sup>105</sup>.

---

[cz.] 1, do druku przygotowała i wstępem opatrzyła M. Górka, Poznań 2011, s. 42. Zob. także listy wymieniane przez pisarza z Sapiehami i wzmianki na ich temat w zbiorze: *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 1–2: 1743–1801, z papierów L. Bernackiego wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, Wrocław 1958. Por. także zwięzłe uwagi Jarosława Onyszczyka poświęcone związkom autora *Monachomachii* z przedstawicielami litewskiej rodziny: *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 36, 50 (przypis 118), 87–89.

<sup>104</sup> Idem, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 28–46, 49–50. Zob. także: I. Malinowska, *Pałac Sapiehow*, Warszawa 1972, s. 66–73; M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163, 165; A. Tłomacki, *Sapiehowie kodeńscy...*, s. 130–131, 136–138.

<sup>105</sup> Na temat obyczajowego, prawnego i ekonomicznego położenia wdów we wspólnocie szlacheckiej zob. między innymi prace: B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 253–255, 278–279; Eadem, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 15, 21, 129–130, 147–149, 186, 194, 381, 382–385; J. Kuchta, *Pozycja majątkowa wdów z rodów szlacheckich w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008, s. 261–269; M. Malinowska, *Sytuacja kobiety...*, s. 77–81; A. Jakuboszczak, *Wdowa i wdowieństwo w świetle XVIII-wiecznych tekstów religijnych*, „Nasza Przeszłość” 2010, t. 113, s. 247–267; Eadem, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich...*, s. 228–237, 246, 251–253, 258, 261–262; E. Dubas-Urwanowicz, *O prawie w świecie kobiet-szlachcianek w Rzeczypospolitej w XVI–XVII wieku*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń...*, s. 61, 65–68. Interesujące wskazania dotyczące losów i poczynąń wybranych dam po śmierci mężów od schyłku stulecia XVII do pierwszych dekad następnego wieku przyniosły opublikowane ostatnio artykuły: U. Kicińska, *Patronacka aktywność wdowy Konstancji Marianny z Potockich Szczukowej, podkanclerzyny litewskiej*; A. Penkała-Jastrzębska, *Anna Wincenta z Fredrów Sapieżyna – zapomniana dobrodziejka*; A. Słaby, *Anna Franciszka z Gnińskich Zamoyska w roli protektorki – próba sondażu*, [w:] *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018, s. 221–267.

## Związek z królem i portret własną ręką skreślony\*

W życiu wspólnoty szlacheckiej w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej wyraźnie zaznaczyła się działalność zamożnych i wpływowych kobiet, które podejmując różne przedsięwzięcia w dziedzinie polityki, kultury i gospodarki, kształtowały zarówno pozycję osobistą, jak i rangę własnego rodu<sup>106</sup>. Wielostronna aktywność magnatek odcisnęła więc wyraźne piętno także na obliczu doby stanisławowskiej, co dostrzegali już świadkowie epoki, komentując to między innymi w wierszach okolicznościowych i na kartach wspomnień<sup>107</sup>. Do grona dam aktywnych w sferze publicznej należała również Elżbieta z Branickich Sapieżyna, która z racji ciągłego angażowania się w konflikty polityczne i majątkowe oraz bliskich powiązań z ich głównymi uczestnikami przyciągała uwagę obserwatorów tego typu sporów. W wieku XIX, co najmniej od drugiej połowy począwszy, korespondencja księżny z królem Stanisławem Augustem stała się dla uczonych głównym źródłem wiedzy na temat jej charakteru i poczynań.

Historycy traktowali epistolarną aktywność wojewodzicowej jako wyraz ustawicznego dążenia do zachowania przychylności monarchy, pozwalającej magnatce uzyskać w politycznej działalności wiele korzyści dla krewnych, stronników i klientów. Szczególnie często zabiegała w ten sposób o interesy brata Franciszka Ksawerego Branickiego i syna Kazimierza Nestora Sapiehy. Jak wiadomo, obaj zawdzięczali swoje błyskotliwe kariery królewskiemu poparciu. Pierwszy z nich sięgnął aż do urzędów ministerialnych Korony – w 1773 roku został hetmanem polnym, a w roku następnym otrzymał buławę wielką<sup>108</sup>. Natomiast drugi dorastał w otoczeniu

---

\* W drugiej części rozdziału zostały wykorzystane i na nowo redakcyjnie opracowane fragmenty artykułów, które już ukazały się drukiem: S.P. Dąbrowski, *Kasztelanka na wydaniu...*, s. 93–116; Idem, *Między królem a hetmanem. Działalność Elżbiety Sapieżyny w świetle jej korespondencji ze Stanisławem Augustem i Franciszkiem Ksawerym Branickim*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej...*, s. 241–258.

<sup>106</sup> Historycy wielokrotnie odnosili się do ożywionych poczynań majątnych dam w Polsce i na Litwie w epoce nowożytnej, opisywali konkretne odsłony tego zjawiska, a nadto jego różnorodne aspekty – prawne, polityczne, ekonomiczne, obyczajowe i literackie. Zob. wybrane opracowania wskazane we *Wprowadzeniu*, przypisy 6–11.

<sup>107</sup> Zob. między innymi: W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960, s. 11–13, 177. Por. M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce...*, s. 215, 217–218, 222, 223 (przypis 40).

<sup>108</sup> W. Konopczyński, *Branicki Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2..., s. 398–401; J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, „Kwartalnik



panującego, w wieku zaledwie szesnastu lat, dzięki cesji dokonanej na jego rzecz przez wuja, otrzymał generalstwo artylerii litewskiej, czyli uzyskał godność dygnitarską, a niebawem dla dopełnienia edukacji – wyruszył w blisko czteroletnią podróż zagraniczną, co również nie obyło się bez monarszego wsparcia<sup>109</sup>. Wymierne korzyści królewskiej łaski nie powstrzymały jednak obu dostojników od podejmowania działań wymierzonych przeciwko interesom tronu. Bez względu na wrogie postęпки brata i syna w stosunku do władcy, a więc i stopniowe pogarszanie się ich relacji z monarchą, księżna stale pisywała do niego, zapewniając o wierności, przywiązaniu i chęci do współpracy swych najbliższych. Tłumaczyła w listach motywy ich postępowania, broniła ich racji i niezmiennie starała się o załatwienie dla nich konkretnych spraw. Nic więc dziwnego, że w czasach panowania Stanisława Augusta wojewodzicowa bywała postrzegana jako nieustępliwie prosząca towarzyszą króla, stale mu się naprzykrzająca partykularnymi interesami<sup>110</sup>. W konsekwencji także badacze dość długo zwykli traktować listowne deklaracje lojalności magnatki wobec monarchy oraz jej korespondencyjne zapewnienia o trwałym i silnym uczuciu do władcy wyłącznie jako niezbyt wiarygodne, pozbawione subtelności próby wyłudzenia od niego kolejnych łask. Wśród nielicznych sądów, jakie znawcy epoki sformułowali na temat relacji łączących Poniatowskiego i Sapieżynę, i jeszcze rzadszych ocen, którym uczeni poddawali dotąd korespondencję magnatki, można zetknąć się z wyrazami pewnego zdziwienia rzekomo powściągliwie układną postawą Stanisława Augusta wobec nieustających próśb i deklaracji dawnej kochanki. Józef Ignacy Kraszewski stwierdził (skądinąd bez wystarczającego uzasadnienia), że „Króla kosztowała Sapieżyna więcej niż którakolwiek inna z tych, co z jego słabości korzystały”<sup>111</sup>. W sposób

---

Historyczny” 2006, nr 2, s. 75–132; Z. Zielińska, *Rzewuski Wacław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993, s. 176. Por. M. Ruszczyk, *Dzieje rodu i fortuny...*, s. 7–263.

<sup>109</sup> Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 52–67. Zob. także: *Listy Kazimierza Nestora ks[ięcia] Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicą*, z autografów zbioru J. Kraszewskiego, Wilno 1851; M. Kamecka, „Bywanie w świecie” *Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle relacji z podróży do Francji*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 459–471.

<sup>110</sup> Zob. uwagi w drugim rozdziale pracy, s. 236, 264–265, 289–290 (także przypis 195), 322.

<sup>111</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2: *1788–1791*, Poznań 1874, s. 44. Autor sformułował podobne zdanie w pierwszej części tej publikacji. Zob. w trzecim rozdziale tej rozprawy rozważania dotyczące wizerunku magnatki w twórczości Kraszewskiego, s. 334–368. Na temat sądów poczytnego pisarza o panowaniu ostatniego polskiego monarchy zob. natomiast uwagi w pracy: A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988, s. 181–190. Łagodniejsze, choć wciąż krytyczne opinie o wysokiej cenie, jaką płacił król za

szczególnie stanowczy w owej sprawie wypowiedział się Stanisław Wasylewski w kilkakrotnie wznawianym, popularyzatorskim opracowaniu:

Długoletnie kontakty króla z wojewodzicową stanowią jeden z najbardziej jaskrawych dokumentów niepojętej słabości Stanisława Augusta. Chodzi głównie o finanse. Sapieżyna wyłudza od niego olbrzymie sumy, a gdy królowi braknie gotówki, to mu sama z lichwą pożycza. W całej Rzeczypospolitej chwali się sympatią króla, obiecuje na prawo i lewo swą protekcję i sprzedaje ratami wpływ swój u dworu.

Dochowała się do naszych czasów obszerna korespondencja króla z Sapieżyną. Nie sposób czytać jej spokojnie i niełatwo zrozumieć, jak Stanisław August daje się tak zwodzić i zdręczać lichej, mało inteligentnej intrygantce, we wszystkim idzie jej na rękę, choć wie równocześnie, jak bardzo jest „złoczynna” i jak dobre robi na królewskiej uprzejmości interesy, ilekroć chodzi o jakiś wakat urzędowy, o donatywę, awans lub starostwo potrzebne właśnie dla stronnika pani wojewodzicowej<sup>112</sup>.

Przytoczone uwagi stanowią barwne podsumowanie trudnej i skomplikowanej relacji między królem i wojewodzicową. Nie uwzględnia ono jednak faktycznego położenia obu stron – ich interesów, kalkulacji oraz ograniczeń. Stąd źródła konfliktów i kompromisów między nimi zostały sprowadzone do czytelnie wyeksponowanych cech usposobienia: z jednej strony osobliwego sentymentu, grzecznego obejścia i trudnej do pojęcia bezsilności monarchy, z drugiej natomiast – bezprzykładnej zachłanności, skłonności do intryg, a nawet głupoty magnatki. Ten niepochlebny portret księżny, choć niepozbawiony elementów prawdziwych, jest wyraźnie przerysowany. Krytyczna charakterystyka magnatki pozostaje wiarygodna tylko w ramach krzywdzącego wizerunku króla jako beztroskiego artysty w koronie, który nie wiedział, jak zarządzać państwem i nie znał politycznego rzemiosła<sup>113</sup>. Skoro jednak

---

kontakty z wojewodzicową, zawiera wspomniana już powieść Józefa Hena, *Mój przyjaciel król...*, s. 300, 335, 336, 343.

<sup>112</sup> S. Wasylewski, *Na dworze króla Stasia*, edycja współczesna, Warszawa 2011, s. 203 (wyd. 1 – Lwów–Kraków 1919); pełna charakterystyka Sapieżyny na s. 202–204.

<sup>113</sup> A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta...*, s. 350–351.

wojewódzicowa uzyskała tak wiele i miała tak znaczące wpływy, to należałoby się zastanowić, czy faktycznie była aż tak niemądra, jak zapewniał autor.

W ostatnim czasie ocenom Stanisława Wasylewskiego rację przyznała Maria Czeppe, która na podstawie korespondencji wojewódzicowej z królem wiele lat wcześniej zwięźle przybliżyła poczynania magnatki w siódmej i ósmej dekadzie XVIII wieku<sup>114</sup>. W związku z tym należy zauważyć, że relacje między Stanisławem Augustem i Elżbietą Sapieżyną kształtowały się ze względu na ich wzajemne rachuby, podlegające zmianom pod wpływem aktualnej sytuacji politycznej – sezonowych planów i długoterminowych nadziei, odmiennych u każdej ze stron. Takie stanowisko aż do początków XXI wieku rzadko wybrzmiewało w pracach historyków koncentrujących uwagę dziejach politycznych Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII stulecia. Do tej pory uczeni niejednokrotnie sięgali do listów władcy oraz wojewódzicowej i jeśli nawet wielu z nich nie wyносиło z lektury uproszczonych wyobrażeń o korespondentach, to zazwyczaj traktowali te epistolarne teksty tylko jako materiał pomocniczy do prowadzonych badań – jedynie jako źródło konkretnych informacji na temat poczynania monarchy, magnatki i jej krewnych oraz stronników. Nie formułowano natomiast pogłębionych refleksji dotyczących Sapieżyny i Poniatowskiego oraz relacji między nimi<sup>115</sup>. Wykształceniu

---

<sup>114</sup> M. Czeppe, *Kobiety w życiu i w „Pamiętnikach” Stanisława Augusta* [w:] *Pamiętniki Stanisława Augusta i ich bohaterowie*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2015, s. 231; Eadem, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163, 164–166, 167.

<sup>115</sup> Zob. K.M. Morawski, *Dwie rozmowy Stanisława Augusta...*, s. 130 (przypis 4), 136 (przypis 2), 138 (przypis 3), 148–154; W. Konopczyński, *Branicki Franciszek Ksawery...*, s. 398–401; R. Kaleta, *Oświecenie swawolne w świetle nieznannej satyry bibliograficznej*, [w:] *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Warszawa 1971, s. 299–300; E. Rostworowski, *Kurdwanowski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Warszawa 1971, s. 234–236; T. Ostrowski, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa 1972, s. 30–31, 225–226 (przypis 57), 228–229 (przypis 76); *Poezyje dessertowe wieku naszego oświeconego*, [wybór i oprac.] Leon Sacculus [i.e. R. Kaleta], Amsterdam 1989 [i.e. Wrocław 2019], s. 380–381, 421; J. Michalski, *Rzewuski Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34..., s. 104, 106; Idem, *Druga podróż petersburska księcia Henryka Pruskiego a sprawy polskie*, [w:] Idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 375 (pierwodruk artykułu – 1994); Idem, *Początki opozycyjnej działalności...*, s. 93, 96, 97, 112–113, 118, 121 (przypis 203), 127, 129, 130–131; Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 53–54, 67; K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, wyd. 2, Warszawa 2004, s. 242–243, 245, 248–249, 269–270, 271, 433 (przypisy 2, 4 i 8) (wyd. 1 – Wrocław 1998).

nowych stanowisk nie sprzyjał fakt, iż te obszerne materiały epistolarne nie zostały dotąd wydane drukiem ani w całości, ani w większym wyborze<sup>116</sup>. W efekcie wiele interesujących aspektów korespondencji władcy i wojewodzicowej, które dla historyka mają stosunkowo niewielką wartość (jak choćby wypowiedzi określające uczucia księżny czy jej wzmianki odnoszące się do kwestii religijnych), a nawet liczne fakty z nietuzinkowego życia magnatki wciąż pozostają nieznane w obiegu naukowym.

Stosunkowo skromne rezultaty dociekań badaczy na temat działalności politycznej kodeńskiej pani znacząco wzbogaciły natomiast artykuły Witolda Filipczaka, publikowane w ostatnich latach w ramach zbiorów prac historycznych<sup>117</sup>. Autor gruntownie wyzyskał korespondencję między królem i magnatką, ponadto sięgnął do listów kluczowych postaci współpracujących z nimi: oddanych klientów i potencjalnych sojuszników, krewnych i domowników – z jednej strony dość wspomnieć monarszych stronników: Augustyna Debolego,

---

<sup>116</sup> Poza pracami wskazanymi w przypisach 112, 114 i 115 część listów Stanisława Augusta i Elżbiety Sapieżyny została wyzyskana – omówiona lub przytoczona w: *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, (oddruk z Rocznika Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu na rok 1870), [wyd. B. Zaleski], Poznań 1872, s. 13–20, 103–105. Opublikowano tam również fragment rozmowy tej pary, do której doszło 16 czerwca 1788 roku w Łazienkach. Za ową edycją urywek dialogu powtórzono z błędnym oznaczeniem jego daty w: Stanisław August, *Rozmowy z ludźmi*, wybór i oprac. S. Wasylewski, przedmowa A.M. Skałkowski, ośm ilustracji, Lwów 1930, s. 85–86, 90–91. Ponadto należy wskazać, że z wiadomości magnatki zapewne korzystała Irena Puzonówna, która uzyskała stopień doktora filozofii na podstawie pracy *Elżbieta z Korczak Branickich ks. Sapieżyna, wojewodzicowa mścislawska (1733–1800)*. Rozprawa została obroniona 28 XII 1933 roku na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz niestety nie zachowała się w tamtejszych zbiorach, podobnie jak większość ówczesnych dysertacji z owej jednostki. Za informacje w tej sprawie dziękuję kustoszowi Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego Magistrowi Inż. Pawłowi Gaszyńskiemu. Wzmiankę o pracy zamieścił Władysław Konopczyński w książce przygotowanej w dobie okupacji niemieckiej: *Kiedy nami rządziły kobiety...*, s. 185 (przypis 36), por. s. 50.

<sup>117</sup> W. Filipczak, *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli kobiet w czasie kampanii sejmowej z 1778 roku*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, red. M. Malinowski, Toruń 2003, s. 303–326; Idem, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna. Spór wokół losów sejmu 1782 roku*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011, s. 53–75; Idem, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny w latach 1783–1784*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 203–226. Na temat poczynań magnatki zob. także ustalenia uczonego w obszernej rozprawie, która poprzedziła jego pierwsze studium poświęcone księżnie: Idem, *Sejm 1778 roku*, Łódź 2000, między innymi s. 49–51, 57–58, 101–103, 141–142.

Józefa Stempkowskiego, Antoniego Tyzenhauza i Kazimierza Wolmera, a z drugiej – osoby z epistolarnego kręgu księżny oraz jej brata, między innymi Józefa Mierzejewskiego, Ignacego Potockiego oraz Seweryna Rzewuskiego. Ustalenia dotyczące kolejnych etapów poczynąń Sapieżyny w latach 1778–1784 oraz jej sądów dotyczących konkretnych spraw politycznych i majątkowych, oparte na rozległej i starannie rozpoznanej podstawie źródłowej, są w tych rozważaniach prezentowane na tle najważniejszych wydarzeń na scenie publicznej epoki oraz zakulisowych działań jej aktorów, a także w kontekście ambicji oraz zabiegów innych wpływowych kobiet doby stanisławowskiej, z uwzględnieniem całości dziejów długotrwałej relacji, jaka połączyła wojewodzicową i panującego. Tak ukształtowany wywód przyniósł pełniejsze niż wcześniej, szczegółowe i wielostronne przedstawienie sylwetki księżny, dostarczając wielu istotnych dopełnień biogramu magnatki opracowanego przez Marię Czepe. W świetle dociekań historyka Sapieżyna jawi się jako osoba niezwykle aktywna i doskonale znająca arkania uprawiania polityki, przynajmniej w zakresie wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej. Ponadto autor wnikliwie prześledził przyczyny oraz okoliczności stopniowego oddalania się magnatki od króla we wskazanym okresie, a także przekonująco uzasadnił, że ich relacje były przede wszystkim polem złożonej gry interesów, którą interesująco odzwierciedla zachowana korespondencja. Według Witolda Filipczaka, wojewodzicowa pragnęła do reszty wykorzystać uczucie, jakim niegdyś obdarzył ją władca, co przy wielu okazjach skłaniało ją do zamieszczania w listach uniżonych deklaracji własnej wierności i przywiązania, którym towarzyszyły pełne afektacji wyrazy troski o zdrowie i samopoczucie monarchy. Tego typu zapisy współtworzyły w korespondencji atmosferę wzajemnego porozumienia, a nawet pewnej poufałości, a ponadto łagodziły napięcia, jakich nie brakowało między Sapieżyną a Stanisławem Augustem. Listy księżny zdradzają zatem – podobnie jak wiele epistolarnych tekstów magnatek i szlachcianek wieku XVIII – pewną umiejętność posługiwania się sztuką słowa i znajomość konwencji obowiązujących w relacji klientalnej, lecz na ten temat brak bliższych uwag w dotychczasowych publikacjach<sup>118</sup>.

---

<sup>118</sup> Na temat zjawiska klientelizmu w dawnej Rzeczypospolitej zob. między innymi: Z. Zielińska, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 1971, nr 3, s. 397–419; A. Mączak, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, wyd. 2, Warszawa 2000; U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001; B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 272–281; Eadem, *Korespondencja kobieca jako świadectwo więzi klientalnych w epoce saskiej*, [w:] *Spółczesność a elity*, oprac. redakcyjne I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, Warszawa 2018, s. 197–207; Eadem, *Dobrodziejki i klienci...*

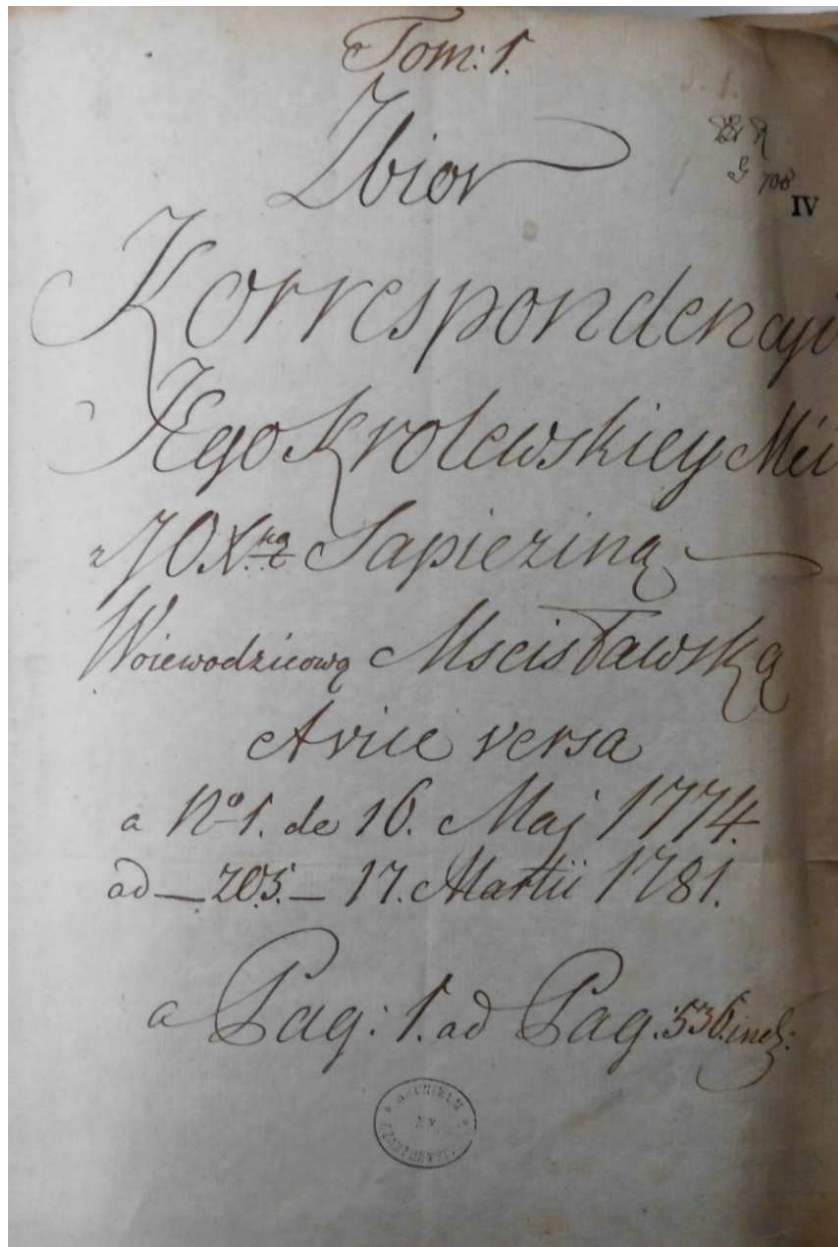
Warto zatem ponownie sięgnąć do korespondencji Elżbiety Sapieżyny ze Stanisławem Augustem i skupić uwagę na wizerunku księżny, który kreowała ona w epistolarnych rozmowach z Poniatowskim. Rozważania będą się koncentrowały wokół kilku nadrzędnych problemów: wartości i realiów, do jakich odwoływała się magnatka, prezentując własną sylwetkę oraz swoje poczynania, wykraczających poza ujęcia szablonowe przejawów jej temperamentu i wrażliwości, wybranych właściwości jej stylu, a także – chociaż w mniejszym zakresie ze względu na stopień wyzyskania przez badaczy tych materiałów – nieznanymi faktów z biografii wojewodzicowej. Przybliżone zostaną również niektóre odpowiedzi monarchy zawierające zróżnicowany wachlarz reakcji na deklaracje kodeńskiej pani. Z powodu braku źródeł niewiele wiadomo na temat kilkunastu początkowych lat związku Sapieżyny i Poniatowskiego, a ich późniejsze listy nie dostarczają dostatecznych informacji na ten temat, toteż przyjdzie sięgnąć po inne dokumenty, które pozwolą nieco pełniej oświetlić dzieje owej relacji w latach sześćdziesiątych XVIII stulecia – przede wszystkim przekazy epistolarne i pamiętnikarskie pozostawione przez różnych obserwatorów życia publicznego i towarzyskiego. Wśród nich są też teksty władcy i wojewodzicowej, pisane jednak do innych adresatów. Przegląd otworzą rozpoznania poświęcone zachowanym zbiorom korespondencji magnatki i monarchy, natomiast istotnym wątkiem będzie próba usytuowania listów księżny w kręgu ówczesnej kultury epistolarniej.



Zdecydowana większość korespondencji między Elżbietą Sapieżyną a Stanisławem Augustem, znana badaczom co najmniej od drugiej połowy XIX stulecia, znajduje się w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie. Są to dwa obszerne zespoły dokumentów, w przeważającej części rękopisów. Pierwszy z nich to obszerny, liczący blisko pięćset kart kodeks o numerze 708, nazwany: „Zbiór korespondencji Jego Królewskiej Mci z JO Ks[ię]żną Sapieżyną, wojewodzicową mściławską, *et vice versa*” (fot. 10)<sup>119</sup>. Obejmuje on

---

<sup>119</sup> Zob. opis tego rękopisu: I. Korzeniowski, *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis*, vol. 1, Cracoviae 1887–1893, s. 252–253. Publikacja błędnie określa liczbę listów Elżbiety Sapieżyny do Stanisława Augusta – w kodeksie jest ich bowiem sto siedemdziesiąt, a nie sto siedemdziesiąt dwa. Należy ponadto dodać, że w lwowskich zasobach Archiwum Sapiechów z Krasieczyna znajdują się nieznanne dotąd kopie znakomitej większości korespondencji z rkpsu 708. Wszystkie zostały wykonane jedną ręką, starannym pismem, a ich zgodność z oryginałami stwierdził bliżej nieznaną A. Barański. Zawierają tylko nieliczne błędy – pominięcia pojedynczych wyrazów i fraz, a także drobne zmiany w szyku nielicznych zdań. Kopie sporządzone w celu wzbogacenia



Fot. 10. Karta tytułowa *recto* zbioru korespondencji

Elżbiety z Branickich Sapieżyny ze Stanisławem Augustem (1774–1781)

krasicyńskich zbiorów rodu umieszczono w dwóch tekach wraz z odpisami innych dokumentów oraz oryginałami korespondencji z XVIII i początku XIX wieku: LNBR, AS (Fond 103), AK (Dział I), teki XXXIII i XXXIV. Każdy przekaz został w tych jednostkach poprzedzony kartą, na której zapisano jego numer w obrębie teki. Brak tam jednak ciągłej numeracji kart, tylko niektóre z nich są foliowane – dotyczy to zwłaszcza obszernych odpisów. Numery nadane poszczególnym kopiom nie wynikają z porządku chronologicznego, toteż odnalezienie konkretnej korespondencji wymaga żmudnego przeglądania całego zbioru. Aby tego uniknąć do rozprawy dołączony został szczegółowy wykaz odpisów według kolejności oryginałów w kodeksie Biblioteki Książąt Czartoryskich (zob. *Aneks*, s. 493–501).

listy z lat 1774–1781. Poprzedza go chronologiczny wykaz epistolarnych tekstów ze związłymi informacjami o głównych tematach poruszonych w większości tych odręcznych przekazów, a korzystanie ze zbioru ułatwiają numery porządkowe nadane listom. Natomiast drugi zbiór, na początkowej karcie nazwany „Korespondencja z ks.ks. Sapiehami”, zawarty jest w kodeksie o numerze 931 (fot. 11)<sup>120</sup>. Jak wynika z dalszych informacji, listy pochodzą z lat 1781–1792, a ich autorami – oprócz wojewodzicowej – są między innymi jej syn, Kazimierz Nestor, a także Aleksander Michał Sapieha, kanclerz wielki litewski. Nieopatrzonej odrębnym spisem zespół liczący ponad dwieście pięćdziesiąt kart obejmuje korespondencję magnatki i monarchy z lat 1781–1785 i 1787–1788. Wskazane dwa kodeksy zawierają łącznie dwieście szesnaście listów Elżbiety Sapieżyny i siedemdziesiąt cztery odpowiedzi Stanisława Augusta<sup>121</sup>. Ponadto obejmują inne źródła, w różny sposób wiążące się ze sprawami omawianymi w korespondencji tej pary<sup>122</sup>. Jest tu niewielki zbiór listów Franciszka Ksawerego Branickiego do króla i do siostry z lat 1774–1776 i 1779 (A, s. 13–15, 33–35, 49–52, 127–130, 173–175, 391, 765–766) oraz fragmenty korespondencji wojewodzicowej z Ottonem Magnusem Stackelbergiem z lat 1776 i 1783 (A, s. 229–232; B, s. 143–144, 195–198), są również różnego rodzaju dokumenty stale towarzyszące epistolarniej wymianie, głównie majątkowe i urzędowe w sprawie interesów, na których jej zależało (między innymi A, s. 21–22, 299–301, 303, 353–357, 497, 763–764,

---

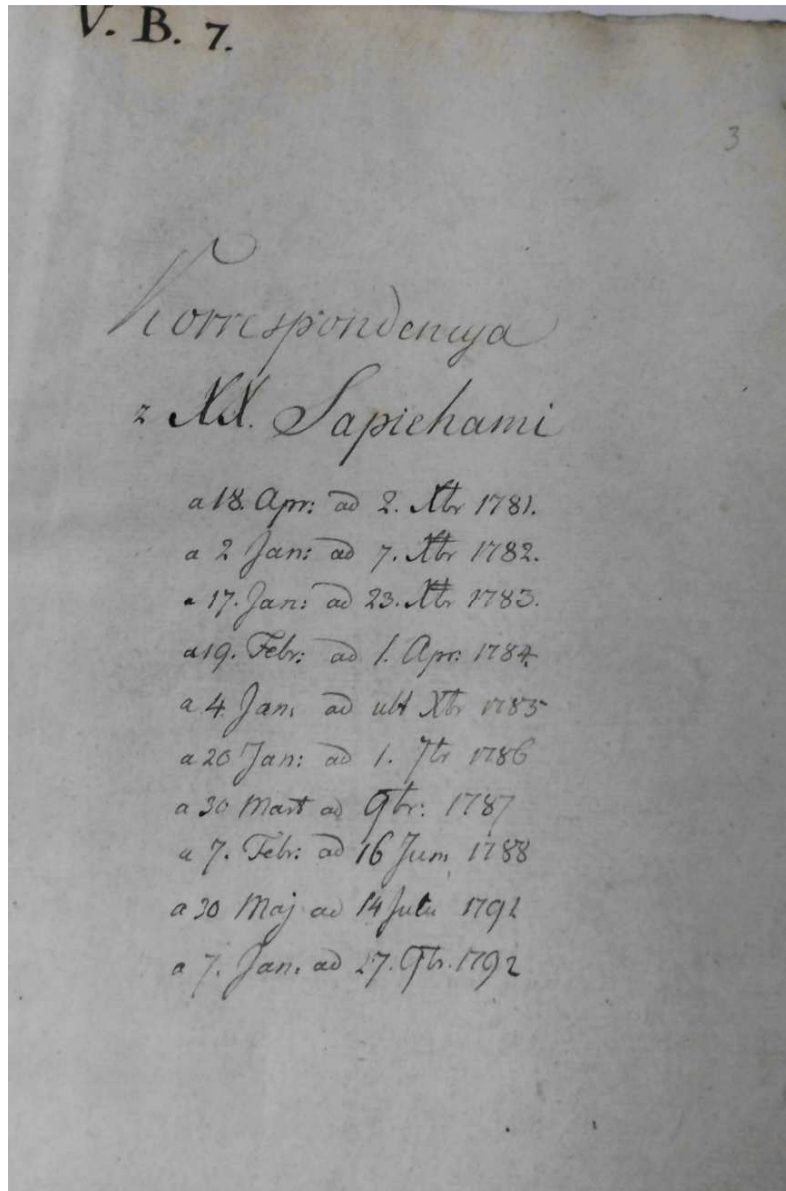
<sup>120</sup> Zob. S. Kutrzeba, *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis*, vol. 2, Cracoviae 1908–1913, s. 18–19.

<sup>121</sup> Pierwsza jednostka (BCzart., rkps 708) zawiera pięć listów księżny do króla z roku 1774, pięć – z 1775, czterdzieści sześć – z 1776, osiemnaście – z 1777, trzydzieści pięć – z 1778, dwadzieścia jeden – z 1779, trzydzieści trzy – z 1780 i siedem – z 1781. Znajduje się tam również jedna wiadomość monarchy do magnatki z roku 1774, dwie – z 1775, dwadzieścia dwie – z 1776, jedna – z 1777, sześć – z 1778, dziesięć – z 1779 i trzynaście – z 1780. Zespół drugi (BC, rkps 931) gromadzi mniejszą liczbę przekazów. Jest w nim siedem epistoł wojewodzicowej do władcy z roku 1781, dziesięć – z 1782, kolejnych dziesięć – z 1783, cztery – z 1784, osiem – z 1785, trzy – z 1787 i cztery – z 1788. Przechowywany tam jest ponadto jeden list panującego do niej z 1781 roku, cztery – z 1782, sześć – z 1783, dwa – z 1784 i sześć ostatnich – z 1785. Niektóre listy zostały opatrzone błędnymi datami, a spora ich część jest niedatowana. W takich przypadkach czas powstania korespondencji można określić tylko pośrednio, na podstawie treści i usytuowania danego przekazu w każdym ze zbiorów. Z tych powodów przedstawione przyporządkowanie listów ma charakter orientacyjny.

<sup>122</sup> W tej części pracy informacje i cytaty zaczerpnięte ze wskazanych zbiorów korespondencji Elżbiety Sapieżyny i Stanisława Augusta będą lokalizowane przez podanie literowego skrótu jednostki (BCzart., rkps 708 – A; BCzart., rkps 931 – B) i odpowiedniego numeru strony.



783–784, 786, 959, 961–963, 965–967; B, s. 225, 227–230, 297–298, 375–388, 401–412), są notatki sporządzone ręką monarchy (między innymi s. A, s. 587; B, s. 235–237, 361–366), a ponadto – trzy zapisy rozmów władcy – po jednej z księżną (16 VI 1788), jej bratem (26 V 1776) i synem (11 IV 1783) (zob. A, s. 131–138; B, s. 181–187, 449–453).



Fot. 11. Karta tytułowa *recto* zbioru korespondencji księżąt Sapiehów ze Stanisławem Augustem (1781–1792)

Jak dotąd badaczom nie udało się odnaleźć większych zbiorów korespondencji, które znacząco dopełniłyby zasoby wskazanych już dwóch kodeksów krakowskich. Na potrzeby biogramu Sapieżyny Maria Czeppe wykorzystwała datowany w Wiśniowcu 8 XI 1781 roku list monarchy do magnatki, pochodzący ze zbiorów Biblioteki Księżąt Czartoryskich (rkps 689, s.

159)<sup>123</sup>. Manuskrypt opatrzony jest nazwą „Korespondencja Jego Król[ewskiej] Mości. Polska. Lit[era] S”<sup>124</sup>. W innej jednostce krakowskiej księżnicy Witold Filipczak zlokalizował kolejną partię dokumentacji związków panującego i wojewodzicowej<sup>125</sup>. W rękopisie numer 930 („Korespondencja polska. Lit[era] S”<sup>126</sup>), częściowo wyzyskanym przez badacza, znajduje się korespondencja z lat 1781–1782, 1784–1786 i 1788 (s. 91–106, 111–124), która obejmuje jedenaście listów Sapieżyny do Poniatowskiego i jedną odpowiedź króla<sup>127</sup>. Z kolei Andrzej Tłomacki dotarł do nieznanych wcześniej dokumentów z lat 1796–1797 – trzech listów księżny i jednej odpowiedzi władcy<sup>128</sup>, zachowanych w niewielkim zasobie o nazwie „Korespondencja Stanisława Augusta” w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie<sup>129</sup>. Natomiast kwerenda w materiałach lwowskich po Kajetanie Kraszewskim pozwoliła dotrzeć do pisanej przez króla wiadomości z 11 V 1783 roku, której wcześniejsza kopia opatrzona poprawkami

---

<sup>123</sup> M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 167.

<sup>124</sup> Zob. I. Korzeniowski, *Catalogus codicum manu scriptorum...*, s. 235–236. W rękopisie BCzart. 689 znajdują się także dwa listy Elżbiety Sapieżyny pisane w roku 1782 z Kodnia do jednego z pisarzy w otoczeniu króla; pierwszy jest datowany 9 IV (s. 175–176), natomiast drugi – 12 IX (s. 207–208).

<sup>125</sup> W. Filipczak, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna...*, s. 56 (przypisy 19 i 22), 57 (przypisy 24 i 25); Idem, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny...*, s. 206 (przypis 30), 217 (przypis 113).

<sup>126</sup> Zob. S. Kutrzeba, *Catalogus codicum manu scriptorum...*, s. 16–18.

<sup>127</sup> Ten zespół korespondencji obejmuje po jednym liście Sapieżyny z lat 1781, 1784 i 1786, po dwa z lat 1785 i 1788 oraz cztery z roku 1782, podobnie jak wspomniana odpowiedź Stanisława Augusta. Kodeks zawiera także dwie przesyłki powiązane z kontaktami magnatki i monarchy – jej bilet do pewnego koniuszego z kręgu władcy, pochodzący zapewne z czasu sejmu grodzieńskiego 1784 roku, oraz opatrzone datą 22 V 1784 roku (w nagłówku notatka sporządzona ręką króla) pismo nieznanego do nieznanego w sprawie w sądach asesorskich dotyczącej Kamiennego Brodu, majątku, którym zainteresowany był brat księżny (s. 107–110). Branicki po zajęciu tej królewskiej procesował się z Komisją Skarbową, aby uzyskać legalizację tego kroku, co nastąpiło dzięki wsparciu Stanisława Augusta oraz Stackelberga. Zob. A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010, s. 53 (przypis 178), 57, 63.

<sup>128</sup> A. Tłomacki, *Sapiehowie kodeńscy...*, s. 133, 135.

<sup>129</sup> E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Kodeń, 9 V 1796; Grodno, 23 I 1797; Kodeń, 4 II 1797, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 2, k. 1049r; rkps 3b, k. 437r–439r; Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, [Grodno], 9 II 1797, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 3b, k. 440. Wymienione listy omówione są na początku ostatniej części tego rozdziału.

znajduje się w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich<sup>130</sup>. Być może wśród romanowskich rękopisów zawieruszyły się także inne listy – ustalenie tego wymaga jednak bliższych rozpoznań w owym zasobie. Kwerendy pozwoliły także odnaleźć siedem korespondencji monarchy w zbiorze Kazimierza Kierskiego, przechowywanym w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy<sup>131</sup>. Są to dokumenty z lat 1776, 1778 i 1783, które – podobnie jak w przypadku listu ze źródeł po Kajetanie Kraszewskim – dotarły do rąk wojewodzicowej i pochodzą z jej archiwum dworskiego. Kopie pięciu z nich (mowa o wiadomościach z roku 1776), sporządzone przed ostateczną redakcją oraz wysyłką, znajdują się w kodeksach krakowskich (rkpsy 708, 931)<sup>132</sup>, natomiast dwa pozostałe to materiały zupełnie nowe<sup>133</sup>.

Znana obecnie korespondencja Elżbiety Sapieżyny i Stanisława Augusta w większości pochodzi więc z zasobów dawnego archiwum królewskiego, gdzie była gromadzona i porządkowana na potrzeby jego właściciela<sup>134</sup>. Ta epistolarna dokumentacja kontaktów monarchy i magnatki jest niekompletna. Brak jakichkolwiek śladów wymiany listów sprzed roku 1774, zapewne zaginęły, dzieląc los wielu innych bezcennych źródeł będących niegdyś

---

<sup>130</sup> Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 11 V 1783, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 413: Korespondencja Sapiechów. Lit. Sar–U, k. 135. Por. B, s. 193–194.

<sup>131</sup> Zob. *Katalog dokumentów i listów królewskich ze zbioru Kazimierza Kierskiego*, oprac. J. Eis, Bydgoszcz 2005, s. 6–7, 132 (poz. 373, 374), 133 (poz. 378), 134 (poz. 379, 380), 135 (poz. 385), 137 (poz. 391). Na końcu tej publikacji zamieszczono niepełny inwentarz archiwaliów zaginionych w czasie ostatniej wojny, z którego wynika, że wśród materiałów zgromadzonych przez Kazimierza Kierskiego znajdował się jeszcze co najmniej jeden list Stanisława Augusta do Elżbiety Sapieżyny, pochodzący z lat 1774–1776 (zob. ibidem, s. 202, poz. 107).

<sup>132</sup> Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, [Warszawa], 25 I 1776; b.m., 30 III 1776; b.m., 27 VI 1776; Mniszów, 24 VII 1776; b.m. 6 VIII 1776, WiMBP Bydgoszcz, rkps 1224/16 III, k. 29–30; rkps 1224/17 III, k. 31–32; rkps 1224/21 III, k. 39–41; rkps 1224/22 III, k. 42–43; rkps 1224/23 III, k. 44–45. Por. A, s. 87–89, 123–125, 149–152, 209–210, 221.

<sup>133</sup> Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 20 VIII 1778; b.m., 16 XI 1783, WiMBP Bydgoszcz, rkps 1224/27 III, k. 52–53; rkps 1224/32 III, k. 59–60.

<sup>134</sup> Na temat losów poszczególnych części zbiorów monarszych, które stały się częścią Biblioteki Książąt Czartoryskich i Archiwum Głównego Akt Dawnych zob. uwagi Piotra Bańkowskiego: *Archiwum Stanisława Augusta. Monografia archiwoznawcza*, Warszawa 1958, między innymi s. 61–76, 82–104. Zob. także: M. Rymszyńska, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962.

częścią zbiorów Poniatowskiego<sup>135</sup>. Natomiast z późniejszego okresu zachowała się większość korespondencji wojewodzicowej i władcy. O tym, że listów było nieco więcej, świadczą rozproszone wzmianki o nich w ocalałym zbiorze. Do podobnego wniosku skłania także porównanie spisu treści w największym z badanych kodeksów z jego zawartością. W wykazie tym wykreślono kilkanaście listów księżny do króla, a krótkie zapisy w tym zestawieniu są w większości jedynym śladem ich istnienia (A, s. 3–8)<sup>136</sup>. Trudno stwierdzić, kiedy i dlaczego wyłączono je ze zbioru, co spowodowało usunięcie ich z wykazu. Pierwotne opisy wskazują, że były to źródła mniejszej wagi: okolicznościowe powinszowania, listy pożegnalne, zapewnienia o wierności, prośby o opiekę i spotkanie, a także bilety anonsujące wizyty u monarchy zaufanego stronnika księżny Józefa Mierzejewskiego, strażnika polnego koronnego.

Listy wojewodzicowej, pochodzące z okresu od pierwszej połowy lat siedemdziesiątych aż do schyłku następnej dekady, cechuje zbliżony charakter pisma. Łatwo rozpoznawalny dukt odznacza się znamienym zaokrągleniem i pochyleniem liter na prawą stronę, a także niezbyt starannym zapisem, zwłaszcza w przypadku samogłosek, niekiedy trudnych do rozróżnienia (fot. 12–14). Zdarzało się, że król miał kłopoty z odczytaniem otrzymanych wiadomości, zwłaszcza gdy były obszerne, o czym wspominał, odpowiadając na jedną z nich (z 24 V 1780 – fot. 15): „Przyznaję, że długa [eksplikacja – S.P.D.], ale że krótszą nie mogła być. Tylko

---

<sup>135</sup> Jak można przypuszczać na podstawie rekonstrukcji dawnego inwentarza monarszego archiwum, najstarsze listy Elżbiety Sapieżyny mogły znajdować się pod pozycją 291, a więc byłyby usytuowane tuż przed kodeksami z jej późniejszą korespondencją, dziś znajdującymi się w Bibliotece Książąt Czartoryskich (odpowiednio rkpsy 708 i 931). Zob. P. Bańkowski, *Archiwum...*, s. 219.

<sup>136</sup> Spis ten nie jest zresztą pozbawiony błędów i nieścisłości. Wykreślenie ostatniego listu księżny z roku 1776 (poz. 68) wynika zapewne z pomyłki rozpoznanej przez archiwistę, ponieważ korespondencja odnotowana jako następna (czyli pierwsza z roku 1777) ma podobny temat i ten sam numer. Ponadto niektóre pozycje dotyczą nie pojedynczych listów księżny (jak wskazują dotyczące ich adnotacje w spisie), lecz odnoszą się do dwóch jej korespondencji, opatrzonej tym samym numerem (poz. 103, 181, 182 i 186). Zdarza się i tak, że epistolarny tekst wykreślony z wykazu nie został usunięty z kodeksu (poz. 106), co może wynikać z błędnego opisu owej wiadomości. W jednym przypadku zamiast wiadomości odnotowanej w spisie korespondencji, która przypuszczalnie nigdy nie istniała (poz. 107), pod numerem jej dotyczącym umieszczono w zbiorze trzy listy księdza Tempie. Ponadto z powodu błędnego datowania do roku 1778 przyporządkowany został list króla (poz. 132), napisany trzy lata wcześniej.

zmiłuj się, czytelniej pisz, bom ślepił ciężko, niżem wydukał” (29 V 1780, A, s. 803)<sup>137</sup>. Apel monarchy chyba nie spotkał się ze zrozumieniem księżny, nadal sporadycznie korzystała z usług sekretarzy przy sporządzaniu korespondencji do władcy, niemal zawsze czyniąc to własnoręcznie<sup>138</sup>. Lektura wiadomości wysyłanych przez Sapieżynę w latach 1796–1797 pozwala stwierdzić, że dopiero pod koniec życia, zapewne ze względów zdrowotnych, ograniczyła ona samodzielne pisanie listów i zaczęła je dyktować, o czym będzie jeszcze mowa w ostatniej części tego rozdziału. Adresowana do Poniatowskiego korespondencja magnatki z tego okresu wyróżnia się bowiem ładnym kształtem wyraźnych liter, a tylko koślawe podpisy zdradzają rękę autorki (fot. 16).

Sapieżyna sporządzała listy po polsku i po francusku, przy czym częściej posługiwała się w korespondencji językiem rodzimym. Wśród tych zapisów znajdują się zarówno krótkie bilety utrwalone na jednej karcie niewielkich rozmiarów, jak i długie elaboraty zajmujące kilkanaście stron sporych arkuszy. Magnatka dość chaotycznie stosowała znaki interpunkcyjne, konsekwentnie używała tylko dłuższych pauz, kończąc nimi wybrane zdania i ustępy. W ograniczonym zakresie, wymiennie i z dużą dowolnością zamieszczała w tekstach listów przecinki i kropki. Nierzadko oba znaki widnieją w takich miejscach długich ciągów wyrazowych, że trudno stwierdzić, czy mają one charakter przestankowy, czy też są śladem po bezwiednym zatrzymaniu pióra na papierze. Sporadycznie księżna podkreślała wybrane fragmenty swoich uwag, w tym zwłaszcza podane cyframi kwoty, o jakich pisała w korespondencji. Opinia Marii Czeppe, iż Sapieżyna „władła barwną polszczyzną, francuski znała nie najlepiej”<sup>139</sup>, z pewnością została sformułowana na podstawie lektury listów księżny do władcy. Warto nieco rozwinąć tę obserwację – aczkolwiek bez pretensji do wyczerpujących ustaleń – poświęcając uwagę walorom obrazowym polszczyzny wojewodzicowej i sygnalizując kilka kwestii dotyczących poziomu jej znajomości języka francuskiego.

Wykorzystując ówczesne zasoby leksykalne rodzimego języka o zróżnicowanym rejestrze stylistycznym, Elżbieta Sapieżyna potrafiła wyrażać się w listach w sposób sugestywny, a nawet dosadny. W korespondencji adresowanej do Poniatowskiego nie czyniła

---

<sup>137</sup> Na marginesie warto nadmienić, że list (datowany w Kodniu 24 V 1780 roku), który przysporzył monarsze trudności w trakcie lektury, należy do grupy bardziej czytelnych (zob. A, s. 787–802). Por. B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 428.

<sup>138</sup> Z ówczesnych listów Sapieżyny do króla bodaj tylko datowany 7 II 1788 roku został spisany przez jej sekretarza (B, s. 431–432).

<sup>139</sup> M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163.

tego jednak zbyt często, co zrozumiałe ze względu na etykietę, która obowiązywała także w epistolarnych kontaktach z władcą i wymagała uszanowania monarszego majestatu. Do ostrożności w formułowaniu wypowiedzi skłaniał także magnatkę wzgląd na dobro prowadzonych interesów, ich pomyślna realizacja zależała bowiem od przychylności panujące-

23. 13 July 1776 Kodex  
P. 115.  
177

Dans la dernière lettre que Vm. m'a fait l'honneur de m'écrire, quoiqu'il n'y ait eu rien ni de tendre, ni de consolant, cependant en lisant mon cœur a été touché au possible, car à travers la rudesse de votre style, j'ai bien compris que vous n'avez point à mes vœux et à mon attachement pour vous. il est grave aussi fortement, qu'aucune circonstance la plus désagréable ne pourra jamais l'effacer, et cela me suffit. Je suis de vérité rudement persécuté, puisque l'injustice ne se contente point de vous bien, mais ma réputation, et mes procréés, mais quand vous reconnaîtrez l'injustice qu'on a faite en vous, et que vous ne contribuez pas à aggraver mes peines, au contraire vous avec la bonté de vous donner des soins pour la diminuer, au plus tôt de la détourner entièrement. Je sens un espoir d'adieu en est réelle, quoiqu'il soit encore éloigné, vous devez croire que tout ce que je vous en dis à Vm. est vrai, car vous me connaissez, qui quand mon contentement est satisfait, je ne mets au dessus de tout autres malheurs, je desirerais beaucoup que votre fut témoin oculaire de ma conduite actuelle, sans être coup de moi, alors je pourrais me flatter que vos bontés seroient redoublées en me faveur, et que vous seriez fortement remués par la pitié. Je suis dans le cas de peupler par des choses tristes et presque Romanesques, dans le Palatinat ce je suis

Fot. 12. Początkowy fragment listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, Kodeń, 13 VII 1776

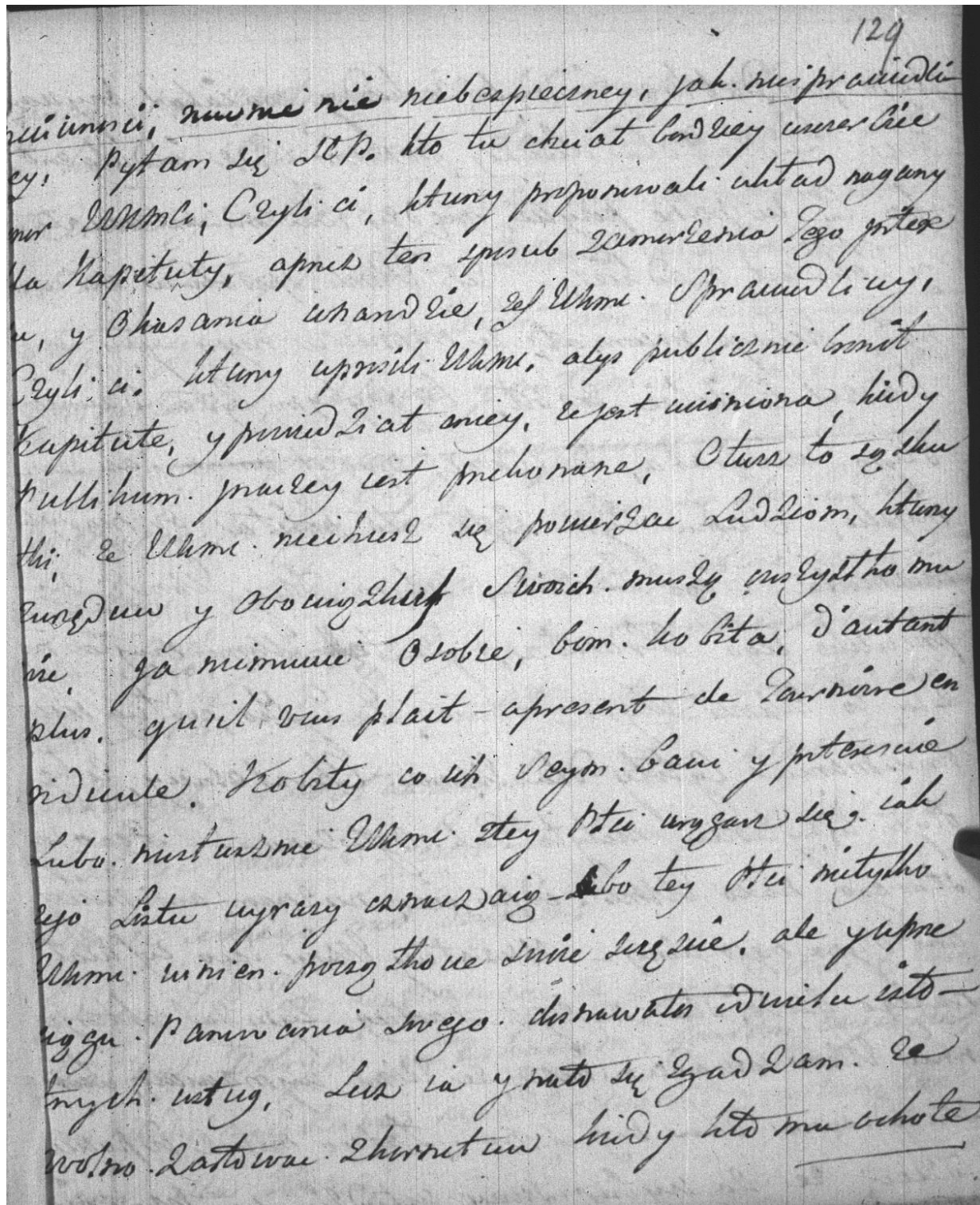
go. Ograniczanie form, które mogłyby zostać odebrane jako nazbyt ekspresywne czy wręcz grubiańskie, narzucał także księżnie charakter jej własnych wizerunków, jakie starała się kreować w epistolarnych kontaktach ze Stanisławem Augustem (o czym bliżej w dalszej części

105  
523 P. 289  
 puis que j'ai été qui cela n'a pas  
 fait votre bonheur. et cela a fait  
 mon malheur, par mon Content  
 jaloux, et inquiet, mon Dieu Content  
 de moi. je Devis, je imagine, et  
 j'entre, enfin. plus. je me voyais  
 et plus. j'ai décidé que je mentir  
 vos bontés et vos égards. le purgatoire  
 l'entière refus de votre part de en, des  
 bagatelles, me blepi, d'autant plus  
 que je veut amener. Les chapes. a  
 prouvé vous. mes yeux mes attentions.  
 j'ho mesier. amerci. Et sur le même obli  
 gation intéresser au de meso. j'na  
 je voyais. Top. votre Louer. pour prouvé  
 end riter can instant ad tuyo. rater  
 volner. j'p. ne mes. to. trad site rietypho  
 Nistogtob, ali. Ludzky prouvé. sama  
 adra. as. wethorn. end. Laci.

Fot. 13. Końcowy fragment listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta,

[Warszawa], 5 V 1778

rozważań) – oddanej służy, wiernej przyjaciółki i zakochanej kobiety. Jednak pomimo tego „gorsetu” konwenansów oraz interesów zdarzało się wojewodzicowej skomponować opowiadanie, charakterystykę czy obserwację odznaczające się walorami plastycznymi. W spo-

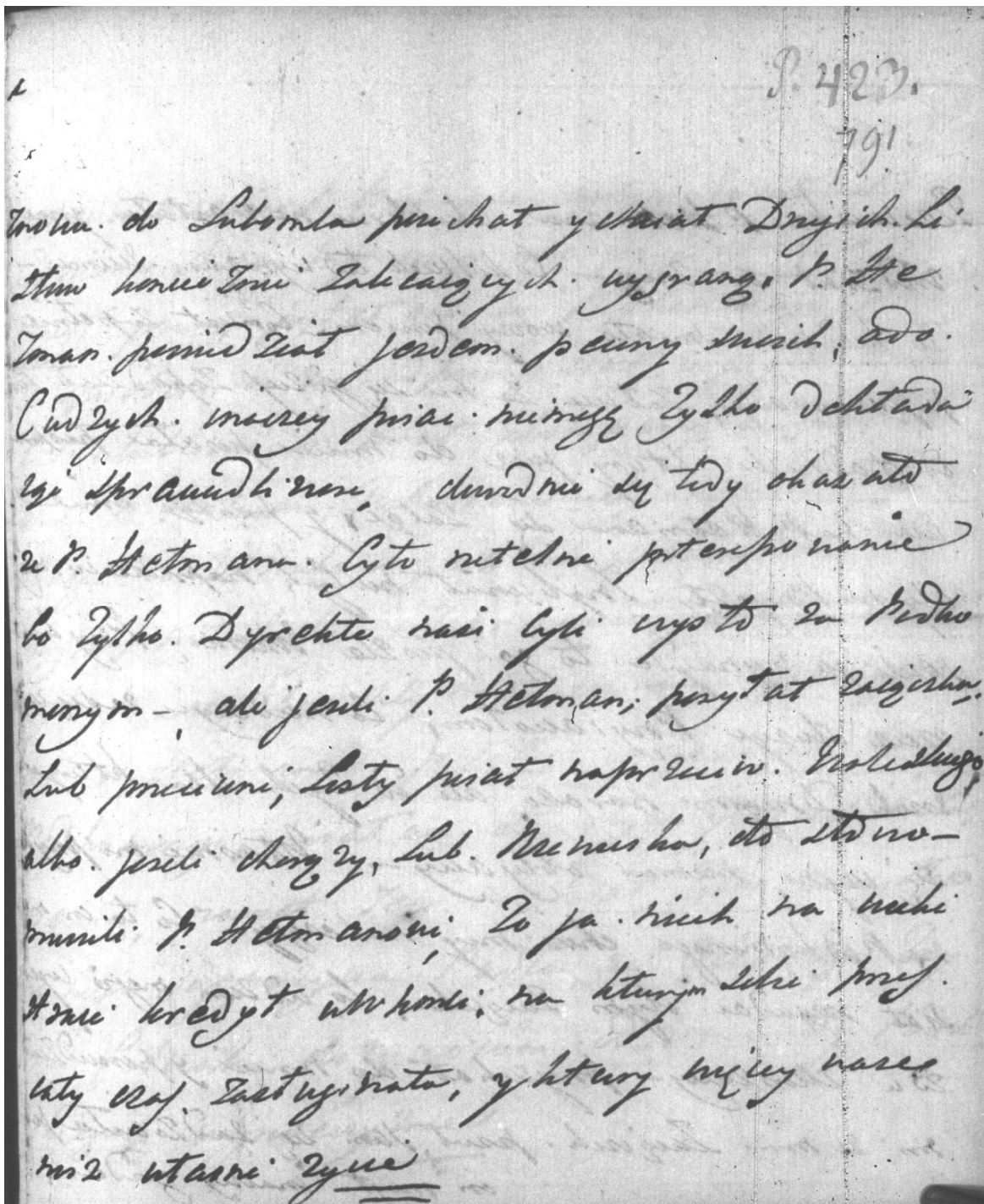


Fot. 14. Środkowy ustęp listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta,

Warszawa, 7 XII 1782



sób szczególny ujawnia to list datowany 19 VII 1776 roku w Lubomlu, toteż kilkakrotnie będzie przywoływany w dalszych rozważaniach. Między innymi zawiera on relację z burzliwego sejmiku słonimskiego, który doszedł do skutku 15 VII, pomimo usiłowań, jakie podejmowały oddziały rosyjskie, aby zakłócić elekcję. Zgromadzenie wybrało wtedy na posłów Kazimierza Nestora Sapięę, usilnie promowanego przez matkę, oraz Michała Szweykowskiego, miejsco-



P. 423.  
791  
Lubomla. do Lubomla pisał y ostat Dni ich. Li.  
tów honori Tomi Sapięę. wygrał. P. He  
Toman. przedziat jednem. po całym świecie. do.  
Cudzych. moimy pisał. miimy. Zylko Dehtada  
esi sprawudliwym. dwardni dy tedy chasato  
za P. Hetmanem. Cyto niektre piterpowanie  
bo Zylko. Dyochte nasi byli wys to za P. Hetma  
nymon - ale jeni. P. Hetman; przytat Dzielnicy  
Lub pocieni; Luty pisał napisu. Poludny  
alko. jeni chony; lub. Narmusko, oto stowa  
romunli. P. Hetmanoni; Zo ja. rick na waki  
Hsani kredyt ukhoni; na ktorim seki pof  
luty wof. Zastuprata, y ktoray wizer nas  
miz wtore Zylko

Fot. 15. Środkowy ustęp listu Elżbiety z Branickich Sapięzyny do Stanisława Augusta,

Kodeń, 24 V 1780

Kiedy niebode miata czym wyptacie Kredytorsom  
 za Dekretami, to Dobra mogą być w Detaxacy a  
 y te co warte jare milionow, może ich wydetaxowac  
 za kilka kroto do tysicy tylko. bo Sadownictwo w  
 Cesarstwie, jest nowolubniejsze dla tych co winni,  
 bo Sprawiedliwosci radney, Lwotki niecierpi-  
 Jeslibysy WK mi zedawał Termin dluzgi na Lat dwojcie,  
 to mi chęć będzie na Lat sześć, żeby zas WK mi się, był  
 pewnym punktualny Opłaty, to można transakcy  
 zrobić na kogo WK mi się będzie ja, destynował a  
 u Nas u Gallicyi Kasdy, dojdzie pewny Sprawiedliw-  
 ci, choćym y niedozyta Terminu. Te Poryczy i  
 le ja otrzymam, myśmę za niej wykupie Dobrodzi-  
 two. a WK mi się będzie miał zastępe przed Pa-  
 giem wyższą, iak żebyś najwyższą Jarmianę uca-  
 nit, bo poratujesz mi nie, Hora nie mam tylko Proga  
 za Protoktor, a po Nim radzicia miia w Waszej Proteuski  
 Misii, Lnasz WK mi się mwy Charakter, zem mógłby  
 umiata miia, jsturnicy, ale teraz ostatnia misienya Mi  
 do tego my prowadza.

Tym Ktorum WK mi Dobrodziestwo czynisz, możesz się mi  
 karać do mnie, bo kto Ktoru dać Gas, to mu dać  
 życie, Jesli zas proponicya y Supplika miia,  
 nicodbiere pomyslnego skutku, to miy najmaney  
 upraszam WK mi, aby otey Probie miuy niak  
 niewiedzial. Jesli zas porysham te Łaskę WK mi  
 nie przestany wrębie przed Catym Priatem Jęgo Do-  
 brodziestwa, Bespieczestwo na Rodniu y Jęgo  
 mi Dobrach miich Dzudziernych dostateczne  
 bo te wartuige miasto Try miliony

Wiersa y Piny wyziano Huga do misieci  
 Sapieżyna

Fot. 16. Końcowy fragment listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, Grodno, 23 I 1797

wego pisarza grodzkiego<sup>140</sup>. Gdy księżnie zrelacjonowano owe wypadki (nie uczestniczyła bowiem w posiedzeniu szlacheckiej wspólnoty), dostarczyła królowi obszerny i szczegółowy raport z tamtejszych zajęć, eksponując dramatyczne aspekty opisywanych wydarzeń. Podkreśliła odwagę litewskich statystów, którzy przybyli na miejsce, aby zgodnie z tradycją przodków obrać swych przedstawicieli na sejm. Magnatka z werwą opisała zachowanie społeczności zgromadzonej w mieście, gdy dotarła wieść, że generał artylerii litewskiej został wzięty w areszt przez carskich grenadierów, co miało zapobiec jego uczestnictwu w obradach:

Szlachta, to usłyszawszy, bez żadnego przywódcy krzycheć zaczęła: „Póđźmy go odbić! – i zaraz ten krok uczynili. Jedni poszli odbijać, drudzy poszli do kościoła, naówczas bagnetami od stancji mego syna byli odpędzeni, dwóch szlachty na miejscu zginęło, a pięciu śmiertelnie ranionych padło, reszta szlachty przedarła się do kościoła po trupach i strumieniach płynących krwią i tam nieprzytomnego mego syna jednomyślnie i jednym głosem, bez żadnej kontradycji, posłem obrali, wraz i Szweykowskiego.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
Luboml, 19 VII 17[7]6, A, s. 197

Przytoczony fragment doniesienia dowodzi, że wojewodzicowa znakomicie orientowała się, co przedstawić w liście do władcy, aby relacja wypadków słonimskich była korzystna dla jej syna. Zaznaczyła więc, iż działania szlachty miały charakter spontanicznej,

---

<sup>140</sup> W źródłach i opracowaniach nazwisko to występuje w różnych wersjach zapisu: Szweykowski (jak w omawianym tu liście wojewodzicowej), Szwejkowski, a także Szwykowski. Tę ostatnią formę odnotował Kasper Niesiecki w charakterystyce litewskiej rodziny Szwykowskich herbu Ogończyk, powołując się na ustalenia wcześniejszych heraldyków. Zob. *Szwykowski herbu Ogończyk*, [w:] *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego SJ powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, t. 8, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841, s. 637–638. Dzięki uzupełnieniom wydawcy wiadomo, że mowa tutaj o Michale Szwykowskim (Szwejkowskim, Szweykowskim), pisarzu grodzkim słonimskim, szóstym synu Leonarda i nieznaney z imienia Jurewiczówny. Był on bratem Stefana, skarbnika wilkomierskiego i marszałka tego powiatu z ramienia konfederacji barskiej, o czym wspomina także Władysław Konopczyński, przywołując formę nazwiska Szweykowski. Zob. *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 1, wyd. 1 w tej edycji, Poznań 2017, s. 134, 331 (przypis 127), 610; t. 2..., s. 139 (przypis 105).

lecz słusznej reakcji na bezprawne użycie przymusu przez wojsko moskiewskie. Wskazała ponadto, że nieudana próba uwolnienia księcia została okupiona ogromną ofiarą – bezwzględną rozprawą, która kosztowała życie aż siedmiu obywateli. Sugestywnie unaoczniają to drastyczne detale podane przez magnatkę w opisie miasta – obrazy trupów leżących na drodze do kościoła oraz widocznych tam śladów ogromnego rozlewu krwi. Przy tym księżna dobitnie poinformowała władcę o zgodnym wyborze Kazimierza Nestora na posła, eksponując ów fakt przy pomocy aż trzech zbliżonych formuł. W ten sposób uprzedziła zresztą ewentualne wątpliwości prawne co do mandatu poselskiego jej syna, który został mianowany, chociaż w czasie elekcji nie było go wśród obradujących (szerzej o tym wydarzeniu w dalszej części rozdziału). Zarówno dobór informacji zamieszczonych w sejmikowym liście, jak i stylistyczne ukształtowanie pisemnej wypowiedzi służyły uwiarygodnieniu ówczesnych poczynań księcia, stąd można dopatrywać się tu przejawów zamierzonej przesady, a nawet pewnych przekłamań w celach propagandowych. Korespondencja ta stanowi także znakomite świadectwo zmysłu obserwacji, żywego usposobienia oraz pisarskich umiejętności autorki.

Listy Sapieżyny do Poniatowskiego zawierają więcej podobnie ujętych barwnych relacji, w części (ze względu na stylistyczny rejestr użytej leksyki) sytuujących się w sferze codziennego języka mówionego. Księżna często posługiwała się w korespondencji ekspresywnymi wyrazami i formułami, zwłaszcza gdy przychodziło jej krytycznie pisać o konkretnych postaciach, wydarzeniach czy zjawiskach. Na przykład, chcąc dowieść lojalności brata wobec władcy w początkach 1776 roku, takimi słowy przypominała jego niedawne zwady z wrogimi Poniatowskiemu przedstawicielami domu Sułkowskich: „jednemu chciał dać w pysk, a drugiego wyrzucić za okno – *et tous* dla miłości Twojej, N[ajjaśniejszy] P[anie]” (15 I 1776, A, s. 84). Bardzo sugestywnie zaprzeczała też wówczas plotkom o utracie łaski królewskiej: „Ja z początku małom piersi nie zerwała, upewniając, że to fałsz” ([16] I 1776, A, s. 92). Franciszka Rzewuskiego, marszałka nadwornego koronnego, w którym upatrywała nieuczciwego konkurenta hetmana o względy władcy, w marcu 1776 roku nazwała „wyrodkiem plemienia polskiego” (zob. 30 III 1776, A, s. 114). Około cztery miesiące później piętnowała wrogość fałszywych przyjaciół brata, przypominając ich dawne uniżone oświadczenia oraz równie uległe postępowanie wobec Branickiego, które ze śmiałością porównała z łagodnym zachowaniem psów, stwierdzając, że ludzie ci „lizali jak suczki” (2 VII 17[7]6, A, s. 155). W innym miejscu, opisując trudne położenie, w jakim wraz z hetmanem znalazła się tuż przed obradami sejmu 1776 roku, stwierdziła: „mamy naprzeciw sobie nieprzyjaciół czarnych jak sadza” (b.d., A, s. 224), a blisko miesiąc później skarżyła się: „mnie też już straszą jak ubogiego Żyda” (b.d., A, s. 293). Z kolei późną wiosną 1778 roku, donosząc królowi o zakończeniu

wizyty Radziwiłłów w Kodniu (wraz ze swiątą ponad czterdziestu gości), orzekła z nieukrywaną ulgą: „Bogu podziękowałam, jak ta szarańcza odleciała po trzydniowym legowisku” (18 VI 1778, A, s. 560). Komentując z kolei ostatnie kroki i wypowiedzi Adama Kazimierza Czartoryskiego w trakcie ówczesnych przygotowań do sejmików, stwierdziła wprost: „to panisko podobno nigdy nie wie, z czego prawdziwie ma być kontent lub nie” (18 VI 1778, A, s. 564). Występowanie tego typu wypowiedzi w omawianej tu korespondencji księżny można uznać za wyraz pewnej poufałości w kontaktach z monarchą, która wytworzyła i ujawniała się bez względu na kwestie etykietałne, polityczne i majątkowe.

Podobnie jak wiele osiemnastowiecznych magnatek, dość wspomnieć Elżbietę z Lubomirskich Sieniawską czy Magdalenę z Czapskich Radziwiłłową<sup>141</sup>, Elżbieta Sapieżyna stosowała w korespondencji uproszczony, częściowo fonetyczny zapis wtrącanych w tok wypowiedzi francuskich formuł i pojedynczych słów. Stosunkowo często opuszczała więc fragmenty niepodlegające werbalizacji, popełniała błędy w formach fleksyjnych czasowników, prawie w ogóle nie uwzględniała podwójnych liter, a ponadto rzadko zaznaczała akcenty. Takie cechy pisowni znamienne są nie tylko dla korespondencji polskich i litewskich dam tego czasu. Nawet wybitne, ciszące się uznaniem autorki listów doby *ancien régime*'u na czele z markizą de Sévigné nie przestrzegały konserwatywnych zasad ówczesnej ortografii i gramatyki, uświęconych autorytetem Akademii Francuskiej. Przyczyny wskazanych praktyk pisarskich były dość złożone. Dość stwierdzić, że dla niektórych kobiet chwytających za pióro (przede wszystkim w XVII wieku) wzorowany na mowie sposób utrwalania języka na piśmie stanowił świadomy wybór, wyraz pewnej orientacji w dyskusjach nad francuszczyzną toczonych w gronie specjalistów, dla wielu natomiast (także w stuleciu następnym) – pozostawał koniecznością, nie uznawano bowiem za potrzebne czy stosowne, aby wystarczająco wnikliwie poznały one zasady francuskiej gramatyki i ortografii. Dopiero ostatnie dekady wieku świateł przyniosły zasadniczą zmianę w poglądach na edukację dziewcząt, wtedy bowiem w kręgu pedagogów, a następnie w środowisku elit umiejętność skreślenia listu zgodnie z wymogami starannej pisowni zaczęła być postrzegana jako niezbędny element dobrego wychowania panny

---

<sup>141</sup> B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, *Wprowadzenie*, [w:] *Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1..., s. 22; I. Maciejewska i K. Zawilska, *Wstęp*, [w:] *„Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała...”*, s. 39–40. Por. A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich...*, s. 13.

z wyższych sfer<sup>142</sup>. Można zatem uznać, że francuskie zapisy w korespondencji wojewodzicowej nie wykaczały poza praktykę epistolarną jej czasów.

Z pewnych niedostatków stylistycznych pióra księżny zdawali sobie sprawę jej korespondenci znacznie lepiej władający językiem francuskim, czemu okazjonalnie dawali wyraz. I tak Stanisław August w odpowiedzi na noworoczne powinszowanie Sapieżyny z 3 I 1776 roku, niestety zaginione, zapewniał adresatkę o swej przychylności, próbując tym samym rozwiać niepokój księżny spowodowany martwiącymi ją doniesieniami na temat postępowania monarchy. Przy tej okazji nie omieszkął między innymi odnieść się do jednego ze sformułowań wojewodzicowej z ostatniego listu, które wydało mu się niefortunne:

*Vous me dite<s> dans un autre endroit de votre lettre que je suis frivole<e> dans bien des choses. Żebyś ty lepiej umiała po francusku, to bym ja mógł pretensją uformować o te słówko. Ale ja wiem dobrze, żeś ty nie miała intencji najmniejszej mnie urazić ani ugryźć. Więc tyłkom się rozśmiała, a tę konkluzję położę, którą w różnych okazjach już różnym damom dla uspokojenia podałem, które gdy się najbardziej gniewały, jednak musiały przyznać, że to tak, jak z cygańską kobyłą: nie masz na co wsiąść, a jednak żal porzucić, więc lepiej się z nią nie wadzić.*

Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny,  
[Warszawa], 6 I 1776, A, s. 72

Magnatka miała więc zarzucić królowi niefrasobliwość w prowadzeniu wielu spraw, co można by poczytać za stwierdzenie zbyt śmiałe w stosunku do władcy, ale zrozumiałe w kontekście starań o pomyślną finalizację podjętych działań. Trudno też jednoznacznie orzec, czy przytoczony fragment odpowiedzi króla miał na celu wyłącznie odniesienie się do językowej czy towarzyskiej niezręczności Sapieżyny. Można jednak przypuszczać, że monarcha – niezależnie od przyjaznego tonu listu – pozwolił sobie na ów komentarz, aby łatwiej odwrócić uwagę księżny od niepokojących ją kwestii i złagodzić jej zmartwienia. Abstrahując od charakteru i rzeczywistego celu tej uwagi, stanowi ona świadectwo pewnych niedostatków w zakresie komunikacyjnych umiejętności wojewodzicowej. Potwierdza to również list wysłany przez Kazimierza Nestora Sapiechę do matki pod koniec życia. Zadłużony i stroskany książę, zabiegający wówczas w Wiedniu o interesy, poprosił ją o napisanie w jego

---

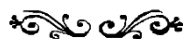
<sup>142</sup> D. Goodman, *Becoming a Woman...*, szczególnie s. 116–132.

sprawie do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma II<sup>143</sup>. Przy czym nie omieszkął uprzedzić ewentualnych obaw magnatki co do konieczności osobistego sporządzenia urzędowego pisma do koronowanej głowy.

Kopii tego listu jako projektu nie posyłam, bo Księżna na miejscu potrafi lepiej napisać, francuszczyznę lada kto poprawi, a choćby styl nie był wyborny, to byle sens był dobry, jako damie i cudzoziemce wybaczyć muszą<sup>144</sup>.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny, Wiedeń, 13 V 1796

Zawarte w liście uwagi księcia pośrednio, aczkolwiek wyraźnie wskazują, że wojewodzicowa nie była szczególnie biegła w komponowaniu po francusku oficjalnej korespondencji do wpływowych osobistości, z którymi nie utrzymywała ani bliskich, ani częstych kontaktów. Problem ten w mniejszym lub większym stopniu dotykał w epoce wielu piszących kobiet. Nawet niejedna Francuzka zmuszona do sporządzenia kurtuazyjnego listu z podziękowaniami lub życzeniami dla mało znanego krewnego lub patrona zazwyczaj szukała pomocy męża, brata czy sekretarza, a więc kogoś bardziej biegłego w epistolarnych praktykach, albo sięgała do wzorów w drukowanych listownikach<sup>145</sup>. Bez względu na dość pobłażliwe uwagi Stanisława Augusta i zastrzeżenia syna Sapieżyny należy pamiętać, że księżna opanowała język francuski w stopniu umożliwiającym jej swobodną konwersację w czasie spotkań z cudzoziemcami, a przede wszystkim – pozwalającym prowadzić rozmowy z rosyjskimi ambasadorami w Warszawie w sprawie interesów.



Wprawdzie kodeńska pani należała do elitarnego w XVIII wieku grona dam piszących, lecz nie miała raczej inklinacji literackich. Pozostawiona przez magnatkę korespondencja do monarchy dokumentuje niemal wyłącznie jej różnorodne zabiegi podejmowane dla własnej korzyści, a także na rzecz brata, syna oraz stronników. Jeśli więc chwyciła za pióro, aby skreślić czy podpisać list, to zazwyczaj dokument taki miał praktyczny aspekt, powstał bowiem dla

---

<sup>143</sup> Poczynania księcia w latach 1795–1798 zostały przybliżone w części trzeciej tego rozdziału na podstawie jego ówczesnej korespondencji do matki.

<sup>144</sup> K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny, Wiedeń, 13 V 1796, „Korrespondenz der Fürsten Sapieha. 1709–1798”, AGAD, AK, rkps 12/12, s. 251.

<sup>145</sup> D. Goodman, *Becoming a Woman...*, s. 135–139.

osiągnięcia konkretnego celu w sprawie korzystnej dla księżny lub kogoś z jej kręgu albo miał przypomnieć o wierności i przywiązaniu wojewodzicowej do sprzyjającego jej władcy. Utylitarna orientacja korespondencji Sapieżyny cechowała zresztą większość staropolskiej epistolografii, tworzonej zarówno przez kobiety, jak i przez mężczyzn<sup>146</sup>. Ponadto należy przypomnieć, że listowna aktywność księżny wynikała także z ustawicznej chęci podtrzymania jak najlepszych relacji z panującym, bez względu na zmienne powodzenie kolejnych prób pozyskania wsparcia króla dla konkretnych spraw. Stąd tych partii listów, które pozbawione są zupełnie odniesień do interesów – fragmentów zawierających na przykład świąteczne powinszowania lub nowiny z życia towarzyskiego – nie można traktować jedynie jako wyrazów przywiązania i z dystansem należy podchodzić do kreowanego przez nią autoportretu oddanej przyjaciółki i wiernej sługi monarchy. Stanisław August nie dawał mu wiary, nie ufali mu także historycy. Niezależnie od tego zawarte w korespondencji Sapieżyny prośby i oświadczenia, chociaż zazwyczaj formułowane z myślą o ingerencji w bieżącą politykę króla, pozwalają wiele powiedzieć na temat jej mentalności, wykształcenia oraz inteligencji, chociaż dość słabo oświetlają niektóre obszary działalności księżny.

Na podstawie zachowanych listów wojewodzicowej mściśławskiej niewiele można powiedzieć o jej działalności w dziedzinie kultury, chociaż w epoce aktywność taką podejmowały przedstawicielki możnych rodów. Dość wspomnieć choćby Franciszkę Urszulę Radziwiłłową<sup>147</sup>, Barbarę z Duninów Sanguszkową<sup>148</sup>, Annę z Sapiehów Jabłonowską<sup>149</sup> czy

---

<sup>146</sup> Zob. uwagi Wojciecha Jurkiewicza na temat kultury epistolarnej drugiej połowy wieku XVIII: *Korespondencja elit Polski stanisławowskiej...*, s. 13–19, 130–131. Praktyczny aspekt listu, chociaż rozumiany znacznie szerzej (a więc uwzględniający również potrzeby emocjonalne i towarzyskie autora, a nie tylko wąsko pojęty interes lub obowiązek), jego ścisły związek z realiami historycznymi, między innymi z kontekstem kulturowym oraz cywilizacyjnym, w którym powstał, wielokrotnie podkreśla w swoich pracach Stefania Skwarczyńska: *Teoria listu...*, *passim*; *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*, [w:] Eadem, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975, s. 178–186.

<sup>147</sup> Zob. B. Judkowiak, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013.

<sup>148</sup> Zob. A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.

<sup>149</sup> Zob. K. Targosz, *Kolekcjonerki XVIII wieku – Anna Jabłonowska i Teofila Konstancja Morawska i ich zbiory przyrodnicze*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 313–337.



Izabelę z Flemmingów Czartoryską<sup>150</sup>. W odróżnieniu od innych znanych dam tego czasu księżna nie prowadziła salonu towarzyskiego, nie zdradzała również ambicji mecenasowskich i kolekcjonerskich ani głębszych zamiłowań literackich, malarskich, muzycznych czy bibliofilskich. Bodaj tylko raz w obszernej korespondencji powiadomiła króla, że odsyła pożyczone książki (Warszawa, 1777], A, s. 465). Zdarzyło się też, że księżna prosiła władcę, aby w dowód jej przywiązania przyjął cenny obraz przypadkiem przez nią pozyskany. Uwagi sformułowane w związku z ofiarowanym prezentem, są – jak się wydaje – znamienne dla wyrażanego w listach sposobu traktowania przez nią dzieł sztuki. Pisała do króla: „Dostałam azardem oryginał sławnego malarza Dynglinga, posłałam do malarni, do Baciarelego” ([Warszawa, 1779], A, s. 678). Informacje te zawierają nieścisłości, z odpowiedzi Poniatowskiego, który podziękował za podarunek, wynika bowiem, że był to sporządzony przez nieznanego artystę portret Johanna Melchiora Dinglingera, znakomitego saskiego jubilera, działającego w czasach Augusta II<sup>151</sup>. Wyrażając księżnie wdzięczność za otrzymany podarunek, Stanisław August zwrócił uwagę w korespondencji na wysoką, godną uznania rangę prac słynnego złotnika: „Ten człowiek wart pamięci, bo on dla Aug[usta] II robił złote trony. Oj, nie masz teraz takich żywych, przynajmniej malowanych dobrze mieć” (10 I 1779, A. s. 680). Opinię króla Sapieżyna uznała prawdopodobnie za aluzyjną skargę na niewdzięczne sługi, a w każdym razie – wykorzystała tę wypowiedź w charakterze punktu odniesienia do krytycznej diagnozy stosunków łączących ją wówczas z władcą i jego otoczeniem:

Szczęśliwszy był Digling, bo miał wolność zrobić złoty tron i dlatego mu się udał, bo mu nie przeszkadzali, a żywi by się i teraz znaleźli, ale im nie pozwalają i łańcuszka jednego robić, bo te *systeme* ułożyli. Sława i sprawiedliwość gruntuje trony, może i teraz będzie pora. Nie oddalaj, N[ajjaśniejszy] P[anie], robotników, a będziesz miał żywych, a nie malowanych. Ale kabałę trzeba oddalić, karać za przestępst<wa>, ale i równie za kalumnię na kogo ułożoną, a niedowiedziona.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], 10 I 1779, A, s. 686–687

---

<sup>150</sup> Zob. A. Aleksandrowicz, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998; K. Dormus, *Mecenat artystyczny Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej*, [w:] *W kręgu patronatu kobiecego...*, s. 285–297.

<sup>151</sup> Zob. J. Staszewski, *August II Mocny*, Wrocław 1998, s. 177.

Księżna zarysowała więc wymowną paralełę między korzystnym położeniem elektora saskiego oraz przykrym losem Stanisława Augusta, korzystając z metaforycznego ujęcia motywów jubilerskich. W jej przekonaniu August II cieszył się z osiągnięć protegowanych, które są źródłem prestiżu i potęgi, co trafnie symbolizuje figura złotego tronu. Natomiast polski władca nie może osiągnąć podobnego szczęścia, ponieważ w opinii magnatki jego dwór skutecznie uniemożliwia służbę osobom utalentowanym, stąd król nie powinien liczyć nawet na skromny łańcuszek. Porównanie sytuacji obu władców dopełniają zalecenia dotyczące sprawiedliwego obchodzenia się z faworytami. Wybrzmiewa tu również dążenie wojewodzicowej do odzyskania uprzywilejowanego miejsca u boku monarchy oraz żal z powodu przekazywanych mu fałszywych doniesień na jej temat. Okazja, która komuś innemu dostarczyłaby pretekstu do refleksji o sztuce, dla Sapieżyny stała się źródłem argumentów *stricte* politycznych.

Innym razem księżna informowała w liście Poniatowskiego, że spróbuje uzyskać zgodę lekarzy na uczestnictwo w koncercie, ale nie samo wydarzenie artystyczne miało być powodem tych starań: „nie tak już dla muzyki, jak jeszcze dla tej przyczyny, żebym miała honor i ukontentowanie widzieć WKMé” ([Warszawa], 1 IV 1784, B, s. 243)<sup>152</sup>. O księgozbiór odziedziczony przez męża po Janie Fryderyku Sapieże chyba specjalnie nie dbała, skoro pozwalała synowi dysponować nim wedle jego własnych potrzeb i upodobań<sup>153</sup>. Można zatem sądzić, że wojewodzicowa, otoczona różnymi dziełami kultury wysokiej (jak zresztą każda majątna kobieta tamtych czasów), traktowała je głównie jako oznaki prestiżu i narzędzia kontaktu ze Stanisławem Augustem.

Warto też odnotować, że Sapieżyna nie przepadała za psami. Gdy dotarła do niej wieść, że padł czworonóg należący do faworyty króla – Henrietty Zofii Lullier, oświadczyła: „ja się z tego serdecznie cieszę, *car cette bête m'a souvent impatienté*” (Kodeń, 4 VI 1778, A, s. 557).

---

<sup>152</sup> Sapieżyna odniosła się w ten sposób do wykonania, które miało miejsce 2 IV 1784 roku w sali teatralnej Zamku Królewskiego w Warszawie. Zagrano wówczas oratorium *La passione di Gesù Cristo* Giovanniego Paisiella. Koncert powtórzono 4 IV w tym samym miejscu. Zob. A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995, s. 30–31, 103–104, 112, 330. Por. bilet księżny z 31 III 1784 roku, w którym także zasygnalizowała, że ze względu na chorobę nie będzie mogła przybyć na koncert, jak życzył sobie król.

<sup>153</sup> H. Domańska, *Z dziejów biblioteki kodeńskiej Sapiechów*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1975, z. 1, s. 104–110, 122–124; M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 166, 167. Zob. także uwagi w trzecim rozdziale pracy poświęcone inwentaryzacji kodeńskiego księgozbioru, z polecenia księżny przeprowadzonej w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku, s. 381–384.

Zdając sobie jednak sprawę, jak fatalnie zabrzmiało to oświadczenie, natychmiast dodała: „ale mnie proszę z tego nie wydawać, bo by dobroć mego serca podpadała krytyce, *mais e<s>t-ce que ce ma faute que je n'ai jamais put placer mon affection pour ces sortes d'animaux ?*” (Kodeń, 4 VI 1778, A, s. 557). Choć sprawa była dość błaha, należy zwrócić uwagę na zalecaną adresatowi dyskrecję i obawę Sapieżyny przed nieprzychylnymi ocenami. Można więc wnosić, że księżnie szczególnie zależało na opiniach osób z towarzystwa, co nie dziwi w przypadku tak wpływowej damy.

Jak wskazują zawarte w listach do władcy częste odwołania Sapieżyny do Boga, deklaracje przywiązania do religii, a także nieliczne uwagi na temat kodeńskiego obrazu Matki Chrystusa, wojewodzicowa ufała w opiekę Opatrzności i nie wahała się przywoływać Wszechmocnego jako gwaranta złożonych obietnic i świadka swej niewinności<sup>154</sup>. Takie postępowanie było konsekwencją jej wychowania w duchu sarmackiej kultury późnego baroku i wynikającej stąd wizji świata oddziałującej na wyobraźnię. Świadczy o tym również okazjonalne wykorzystywanie przez magnatkę w korespondencji motywów zaczerpniętych z Pisma Świętego i dzieł dewocyjnych przy opisywaniu sytuacji politycznej lub własnego położenia<sup>155</sup>. Jak można sądzić księżna pragnęła, aby postrzegano ją jako pobożną matronę,

---

<sup>154</sup> Między innymi w niedatowanym liście, pisany zapewne w roku 1776, magnatka zapewniała monarchę: „Przysięgam na Boga, że nie dla brata mego interesu to piszę, ale dla samego WKMci, bo co my, to dosyć upokorzeni, że ten król jest przeciw nas, cośmy byli cały czas bez zmayı przywiązani” (b.m., A, s. 291–292). Zob. także: A, s. 11, 25, 28, 30, 37, 109, 111, 119, 153, 155, 169, 182, 203, 240, 269, 270, 318, 381, 409, 450, 560, 578, 580, 643, 668, 776, 807, 843, 891, 923, 986; B, s. 92, 113, 126, 127–128, 148, 163, 170, 171, 189, 209, 284, 399. Ponadto zob. uwagi Bożeny Popiołek na temat wizerunku Boga w mentalności staropolskich kobiet: *Kobiety świat...*, s. 45, 53–73, 76–77.

<sup>155</sup> W korespondencji pisanej zapewne w 1774 roku magnatka tak określiła swoje położenie królowi: „Jestem jak dusza potępiona, *qu'elle n'a plus d'espérance*, bo ja za drugich grzechy cierpię i cierpieć będę, a tych grzeszników kocham, a poprawić nie mogę” (b.m., A, s. 28). W obszernym liście z 30 III 1776 roku wojewodzicowa z dumą stwierdziła: „Cała Polska da mi te świadectwo, że ci szczyrze, N[ajjaśniejszy] P[anie], i po męsku służyła, a takim entuzjazmem, że tylko pozwałam jednym serafinom tak czuć do Boga” (b.m., A, s. 119). Z kolei 19 VII 1780 roku z Janikowa, gdzie przybyła na kondescencję, narzekała: „Zdaje mi się, że jak święty Wawrzyniec na kracie upieczona, bo i stać nie masz gdzie, tylko jak w obozie pod szałasami” (A, s. 835). O przewidywanych konfliktach na zbliżającym się zgromadzeniu poselskim pisała monarsze 5 VIII 1780 roku z Łęcznej, odwołując się do starotestamentowej historii: „trzeba sobie

choć nie należała raczej do grona osób gorliwie i głęboko przeżywających swą wiarę. Świadome kreując własny wizerunek, Sapieżyna (jak wiele ówczesnych magnatek) przywiązywała dużą wagę do uczestnictwa w praktykach i obrzędach religijnych, szczególnie o publicznym charakterze<sup>156</sup>. Zapewne z jej przychylnością i wpływem należy też łączyć fakt, iż w latach osiemdziesiątych w Kodniu rozpoczęło działalność bractwo religijne Najświętszego Serca Chrystusowego, co potwierdza wydana w Warszawie w roku 1785 książeczka do nabożeństwa, przygotowana na potrzeby tego zgromadzenia<sup>157</sup>. Na aspirowanie przez wojewodzicową do miana bogobojnej damy zwracali także uwagę w epoce ludzie pióra, Wenanty Tyszkowski i Adam Naruszewicz, którzy w laudacyjnych portretach podkreślali jej wierność zasadom moralnym zalecanym przez wspólnotę kościelną<sup>158</sup>.

Natomiast sporadycznie w listach do monarchy księżna odwoływała się do realiów z grecko-rzymskiego antyku. Bodaj jedyne obszerniejsze ujęcie tego typu stworzyła w chwili

---

wyperswadować, że na tym sejmie będą różnymi językami gadać, chyba Warszawa napełni ich duchem jedności” (A, s. 845). Zob. ponadto: A, s. 155, 485, 491, 899, 932; B, s. 189.

<sup>156</sup> Księżna, odnosząc się w liście do monarchy do ówczesnego pobytu Branickiego w Rosji, zarzekała się, że nie ma żadnych informacji w sprawie ostatniego postępowania brata: „Co się zaś stało w Peterburgu i czym on tam zgrzeszył, nie ekskuzuję, bo na Boga, którego będę do ust w ten czwartek przyjmować, przysięgam, że nic nie wiem” (b.m., 30 III 1776, A, s. 111). Tak natomiast wieszowała królowi z okazji rocznicy elekcji: „Najpierwej oddawszy Bogu cześć i chwałę w kościele, że nam dał WKMć za króla i Pana, a na mnie tak łaskawego, dopiero tą kielką liter uniżam mnie do nóg WKMci, życząc mu jak największych szczęśliwości i zdrowia jak najczystwiejszego w późny wiek dla pomyślności całego narodu, a dla szczególniejszego mego ukontentowania, bo proszę abyś WKMć temu wierzył, że powodzenie i spokojność duszy WKMci tak mnie żywo interesuje jak moje własne” (Piotrków, 7 IX 1780, A, s. 891).

<sup>157</sup> *Nabożeństwo do Najświętszego Chrystusowego Serca, dla pożytku i wygody bractwa pod opieką tegoż Serca w kościele kodeńskim Świętej Anny nowo założonego i odpustami od Stolicy Apostolskiej nadanego w roku 1783, zebrane i do druku podane roku 1785*, Warszawa [1785], AMOMN, sygn. 225-LT. Druk jest unikatowy, nie notuje go bibliografia Estreicherów. W zachowanym egzemplarzu (należącym niegdyś do kodeńskiego kościoła) brak co prawda jakichkolwiek wzmianek na temat pomocy wojewodzicowej, lecz trudno sądzić, by założenie zgromadzenia w majątku księżny mogło się dokonać bez jakiejś formy jej protekcji. Wspieranie bractw dewocyjnych było – jak wiadomo – częstą praktyką wśród magnatek i szlachcianek, ponadto społeczności te zapewniały schronienie uboższym kobietom. Zob. B. Popiołek, *Kobięcy świat...*, s. 86–87, 96, 117–118.

<sup>158</sup> Zob. także uwagi Bożeny Popiołek na temat religijności staropolskich niewiast: *Kobięcy świat...*, s. 91–113; *Dobrodziejki i klienci...*, s. 59 i n.

szczególnie dla niej nieszczęśliwej<sup>159</sup>. Gdy 19 VII 1776 roku do księżny przebywającej w Lubomlu dotarła wieść o pożarze Kodnia (który zdarzył się dzień wcześniej)<sup>160</sup>, stwierdziła ona, że pożoga (jak doniósł kurier) była skutkiem obecności w tych dobrach wojsk rosyjskich. Opisując swoje ówczesne położenie, wojewodzicowa zaprezentowała się niczym szlachetna bohaterka klasycznej tragedii opartej na wątkach mitologicznych:

To jest właśnie zburzenie Troi, co chcą z mo<i>m domem robić. Jeszcze się spodziewam co minuta, że mi i dom ostatni spalą tak jak mieszkanie Dydony. Nie mamy o czym teatrum utrzymywać. *Je croi<s> bientôt servir de sujet une tragédie*, a choć przyczyna nie jest jedna, bo tamte doznawały zguby z okazji zazdrości pochodzącej z miłości, a ja doznaję zazdrości i złości z okazji polityki, której na zawsze im ustępuję. I jestem ofiarą i celem nienawiści za miłość braterską. Takiej rzeczy świat ani słyszał, ani widział, ani czytał i ja, oczekując jeszcze gorszego, nie mogę już inszego poruszenia czuć w sobie, tylko ustawiczne podziwienie, że ziemia mogła spłodzić tak złych ludzi, którym ja nigdy nic złego nie zrobiła.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
Luboml, 19 VII 17[7]6, A, s. 203–204

Paralela między losami spalonego Kodnia a tragicznym końcem Troi zburzonej przez Achajów oraz Kartaginy (według legendy – miasta Dydony) zrównanej z ziemią przez Rzymian służyła podkreśleniu wartości zagrożonych dóbr, tak w aspekcie finansowym, jak i

---

<sup>159</sup> Zob. także inne tego typu odwołania: E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Luboml, 18 X 1775 (A, s. 60); Lublin, 8 XI 1787 (B, s. 391).

<sup>160</sup> Jak wynika z zeznań świadków, trwający niespełna godzinę pożar wybuchł w siedzibie starozakonnego Dawida Tosiuka, gdzie została rozlokowana kuchnia porucznika rosyjskiego Knorynego, pomimo ostrzeżeń, że komin w tym domu jest „zły i niebezpieczny” (A, s. 353). Płomienie strawiły znaczną część drewnianej zabudowy miasta: trzydzieści cztery domy żydowskie, siedemnaście katolickich, dwadzieścia cztery place ze stodołami, a także ratusz usytuowany na rynku (zob. „Dziąło się na Urzędzie Magdeburskim miasta Kodnia JOO książąt Ich M[óś]c[ió]w Sapiehów dziedzicznym w województwie brzeskim litewskim sytuowanego, dnia dwudziestego szóstego miesiąca sierpnia tysiąc siedmset siedmdziesiąt szóstego roku”, A, s. 353–357). Por. J. Onyszczuk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 80–82.

emocjonalnym<sup>161</sup>, a także pozwoliła zaakcentować dramatyzm sytuacji, w której znalazła się właścicielka nadbużańskiego majątku. Wojewodzicowa rozwinęła to porównanie, koncentrując uwagę władcy na przyczynach pożaru. Z ironią stwierdziła więc, że nie stać jej na utrzymanie teatru, a przecież niebawem – jak dodała – jej smutny los stanie się kanwą tragedii. W tym ostatnim wskazaniu wiele jest zamierzonej przesady, rozbrzmiewającej jeszcze wyraźniej, gdy magnatka przekonuje, że akcja owego dzieła będzie niezwykle oryginalna, ponieważ nikt nie napisał jeszcze utworu, w którym bohaterka tak cierpi z powodu przywiązania do brata. Podtrzymując tragiczną aurę, wyraziła obawę przed jeszcze cięższymi represjami w przyszłości. W zakończeniu przytoczonego fragmentu listu dla kontrastu wyeksponowała swoją niewinność w zaistniałej sytuacji oraz niemoralność winnych zniszczenia jej grodu.

Elżbieta Sapieżyna, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części rozważań, w sposób szczególnie akcentowała swoje role stronniczek króla, troskliwej matki i oddanej siostry, dbała również o dobrą sławę innych bliskich krewnych. Całkowicie odmienne świadectwo o niej przekazali ludzie pióra, a zarazem domownicy księżny – dwaj francuscy jezuici: Antoine Tempie i Hubert Vautrin, nauczyciele, których sprowadziła na służbę. Wystawili oni magnatce fatalną opinię jako osobie nierzetelnej, niesłownej, instrumentalnie traktującej podwładnych<sup>162</sup>.

---

<sup>161</sup> Warto odnotować, iż kilka miesięcy później, gdy do księżny dotarły pogłoski, że w Kodniu na leża zimowe mają zostać umieszczone dwa szwadrony wojsk carskich, poprosiła króla o interwencję, błagając: „Dla Boga, niechże ten szczególnie dom, co mam – i już spalony, i zrujnowany – zostawią mi wolny” (b.m., [1776], A, s. 316).

<sup>162</sup> Antoine Tempie (1731–po 1800) przybył do Rzeczypospolitej w roku 1763 po tym, jak wraz z innymi współbraćmi opuścił rodzinny kraj. W roku poprzednim Ludwik XV podpisał bowiem przygotowane dwa lata wcześniej przez parlament paryski zarządzenie uznające działalność Towarzystwa Jezusowego za szkodliwą dla interesów Francji, co skutkowało usunięciem z państwa członków tego zakonu. Na Litwie i w Koronie Antoine Tempie pełnił liczne funkcje edukacyjne i kościelne, co miało znaczenie dla jego sytuacji materialnej. Jako profesor teologii moralnej i języka francuskiego pracował w Brześciu Litewskim w latach 1765–1766. Następnie do roku 1773 pełnił funkcję misjonarza dworskiego wojewody mścisławskiego (zapewne Józefa Jerzego Hylzena). Po kasacie zakonu głosił w Warszawie kazania w języku francuskim. Sprawował także urzędy kanonika kujawskiego, surogata konsystorza wrocławskiego i kanonika inflanckiego. Zob. *Tempie (Tampie, Tempier) Antoni*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień, przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996, s. 668. Jak wynika z korespondencji Sapieżyny, ksiądz Tempie przebywał w jej otoczeniu w latach 1766–1778. Był sługą domowym (*honnête domestique* i *galant homme*, jak sam się określił) i do jego obowiązków należało (zapewne

Natomiast korespondencja wojewodzicowej z królem niewiele mówi o jej aktywności gospodarczej, chociaż wiadomo, że poświęcała tej sferze wiele uwagi i wysiłku, starając się zabezpieczyć i poszerzyć materialne ramy prowadzonej działalności na scenie publicznej, a także dążyła do pozostawienia odpowiedniej schedy swojemu synowi Kazimierzowi Nestorowi.



Przede wszystkim jednak w świetle listów do Stanisława Augusta Elżbieta Sapieżyna jawi się jako polityk. Nie są znane okoliczności poznania przez wojewodzicową przyszłego króla. Dla Poniatowskiego raczej nie było to wydarzenie istotne ani wyjątkowe, skoro sporządzając zapiski wspomnieniowe, a zatem z perspektywy lat, nie uznał za konieczne nadmienić o tym spotkaniu, chociaż obszernie przybliżył w pamiętnikach, skądinąd faktycznie niecodzienne, okoliczności, w których po raz pierwszy zetknął się i zaznajomił z bratem wojewodzicowej Franciszkiem Ksawerym Branickim w Petersburgu w roku 1758<sup>163</sup>. Możliwe

---

poza innymi sprawami) doглядanie biblioteki i czytanie magnatce. Po tym okresie zdecydował się zrezygnować ze służby ze względów osobistych (miał ojca w podeszłym wieku, który wymagał opieki), a także z powodu rażąco niskich kosztów przeznaczanych na jego utrzymanie i lekceważenia, jakiego doświadczał od księżny. Zabiegał o zgodę na odejście i prosił o pieniężną rekompensatę za wieloletnią, źle płatną służbę – dożywotnią pensję w wysokości stu dukatów rocznie lub dokument z sześciomiesięcznym terminem płatności, dzięki któremu w Paryżu uzyskałby tysiąc dukatów. W odpowiedzi wojewodzicowa wyrzuciła go na bruk, podobno bez środków do życia, o czym doniósł królowi, prosząc o interwencję. Zob. Szpilowski do N.N., [Kodeń, 1776] (A, s. 212); E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, [Warszawa], 4 V 1778 (A, s. 515–516); [A.] Tempié do Stanisława Augusta, b.m., [1778] (A, s. 527–528); [A.] Tempié do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 27 III 1778 (A, s. 529–531); [A.] Tempié do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 17 IV 1778 (A, s. 533–534); E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Kodeń, 16 V 1778 (A, s. 540–542). Z kolei Vautrin (1742–1822) miał nie otrzymać żadnej zapłaty za blisko czteroletni pobyt na dworze Sapiechów (1777–1781), kiedy pełnił funkcję preceptora Kazimierza Nestora Sapiehy. Zob. W. Zawadzki, *Wstęp*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1..., s. 26–32; H. Vautrin, *Obserwator w Polsce...*, s. 785.

<sup>163</sup> *Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu D. Triaire, przekład W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013, s. 210–211, 214–216. W ostatnich latach dzięki publikacji wspomnień władcy (francuska edycja obejmuje całość dzieła, natomiast polskie tłumaczenie – jego większą część) narracja panującego, wyzyskiwana wcześniej w pracach czołowych historyków epoki, stała się przedmiotem bliższego, pogłębianego zainteresowania

jednak, że o braku owej adnotacji w przypadku księżny zdecydowały osobiste, nawet intymne relacje między monarchą a magnatką, czego nie chciał on publicznie ujawniać i utrwać w społecznej świadomości – a zapewne przewidywał taką właśnie recepcję swoich pamiętników. Wspomnienia króla w ogóle zawierają niewiele wiadomości poświęconych Sapieżynie (dotyczą one lat 1776 i 1778), co więcej, owe zapiski w ograniczonym zakresie pozwalają zorientować się w politycznym i osobistym charakterze łączącej ich więzi<sup>164</sup>. Informacji na temat początków związku monarchy i magnatki nie zawiera również ich korespondencja. Dzięki ustaleniom Tadeusza Korzona wiadomo natomiast, że w 1761 roku magnatka udzieliła ówczesnemu stolnikowi litewskiemu (dość wysoko oprocentowanego) kredytu w wysokości trzystu tysięcy złotych polskich<sup>165</sup>. Można więc przypuszczać, że to właśnie Branicki pośredniczył w tej transakcji, informując zainteresowanego, że siostra może mu pożyczyć potrzebną kwotę. Przypuszczenie to wydaje się tym bardziej prawdopodobne, że współpraca przyszłego hetmana z Poniatowskim z pewnością rozpoczęła się wcześniej niż podobna aktywność wojewodzicowej, co potwierdza jeden z listów magnatki<sup>166</sup>.

---

także innych badaczy. Szczególnie cenna jest publikacja Teresy Kostkiewiczowej, która podkreśliła nadzwyczaj rozległy charakter oraz złożoność przyjętej przez króla perspektywy i ukazała szeroki wachlarz zastosowanych w tekście technik pisarskich na tle tradycji rodzimego i europejskiego piśmiennictwa autobiograficznego: *Pamiętniki Stanisława Augusta na nowo odkryte*, Warszawa 2015. Zob. także opracowanie zbiorowe: *Pamiętniki Stanisława Augusta i ich bohaterowie...*, *passim*.

<sup>164</sup> *Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 460, 517. Zob. także fragment wspomnień dotyczący wojewodzicowej, pominięty w polskim tłumaczeniu: Stanislas Auguste, *Mémoires*, éd. par A. Grześkowiak-Krwawicz et D. Triaire, Paris 2012, s. 593–595.

<sup>165</sup> Zob. tabelę 136 (wyciąg z ksiąg rachunkowych skarbu monarchy) w pracy Tadeusza Korzona, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794). Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 3, wyd. 2 podług pierwszego wydania Akademii Umiejętności w Krakowie, z ilustracjami i dodatkami, Kraków–Warszawa 1897, s. 35. Znajduje się tam następujący zapis (poz. 1): „Sapieżyna, wojewodzina mściławska (dług dawny z r. 1761, pierwotnie 300 000 złp., i uciążliwy, bo 10-procentowy)”. Pozycja ta została opatrzona adnotacją, z której wynika, że pod koniec 1767 roku do spłacenia pozostało jeszcze sto dwadzieścia tysięcy złotych polskich.

<sup>166</sup> Mowa o uwadze z listu Elżbiety Sapieżyny do Stanisława Augusta (b.m., 30 III [1776]), w którym uskarża się ona na los brata rzekomo prześladowanego przez monarchę: „nikt od Ciebie, od Ciebie, N[ajjaśniejszy] P[anie], nie był ani tak pikowany, ani tak przeszladowany, jak on jest, a szczyr ze 16 lat służył, dawniej niż ja” (A, s. 118, por. Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, Warszawa, 10 X 177[5], A, s. 660).



Niezależnie od tego, co przyniosły pierwsze epizody znajomości Poniatowskiego i Sapieżyny, z czasem nawiązali bliższe kontakty i romans. Na podstawie wzmianek rozproszonych w badanej korespondencji (przede wszystkim w listach magnatki, która od czasu do czasu z dumą, a niekiedy z wyrzutem przypominała władcy, jak długo już trwa jej wierna służba) można stwierdzić, że kontakty księżny ze stolnikiem, a następnie monarchą zacieśniły się w czasie ostatniego bezkrólewia, czyli w latach 1763–1764<sup>167</sup>. Natomiast próżno szukać w listach bezpośrednich wzmianek lub czytelnych aluzji do erotycznego charakteru owej relacji. Nie jest to zresztą zaskakujące, skoro po roku 1773 intymne pożycie pary raczej należało już do przeszłości, a nawet jeśli jeszcze trwało, to brak zapisów na ten temat mógłby wynikać z faktu, iż polskie i litewskie kobiety zazwyczaj z nieśmiałością i dyskrecją poruszały kwestie związane z własną aktywnością seksualną, nawet jeśli była uświęcona sakramentalnym węzłem – a w tym przypadku był to związek nieformalny<sup>168</sup>.

Informacje o początkach romansu wojewodzicowej z nowym władcą przekazał Marcin Matuszewicz, bystry obserwator życia politycznego Rzeczypospolitej. Pisząc w swoim dzienniku o rozdawnictwie urzędów w czasie sejmu koronacyjnego, wymienił Sapieżynę jako jedną z dwóch ówczesnych kochanek monarchy (obok Magdaleny Agnieszki z Lubomirskich Sapieżyny), przy czym na podstawie owych zapisów trudno określić początki tej intymnej relacji<sup>169</sup>. Warto w tym kontekście odnotować, że księżna przebywała w Warszawie już kilka

---

<sup>167</sup> Sapieżyna, kierując 15 I 1776 roku z Dubna prośbę do Stanisława Augusta, aby publicznie okazał zaufanie jej bratu, tak określiła korzyści płynące z takiego poświadczenia: „Tobie, N[ajjaśniejszy] P[anie], zostanie sława, że nie umiesz się odmieniać dla tych, którzy dawali dowody wierności swojej przez dwanaście lat bez najmniejszej skazy” (A, s. 76–77). Zob. także: E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, b.m., [1774] (A, s. 27); Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 19 VIII 1774 (A, s. 31); E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, b.m., 30 III [1776] (A, s. 115); b.m., [1776] (A, s. 277); b.m., [1778] (A, s. 639); b.m., 7 IV 1779 (A, s. 703). Z kolei w wiadomości pisanej w Warszawie 26 XI 1782 roku księżna, broniąc się przed królewskim zarzutem nielojalności wobec panującego, przypomniała między innymi: „Wstydu żadnego nie ma odbierać dobrodziejstwa od swego króla, któremu kto służy lat 18” (B, s. 108). Zob. także: E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Warszawa, 12 XI 1785 (B, s. 286). Por. M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163.

<sup>168</sup> B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 17–18, 212–213, 216–219, 228; I. Maciejewska, *Miłość i erotyzm...*, s. 107–111, 113, 122, 150–151.

<sup>169</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2..., s. 619: „Podskarbstwo wielkie lit. według przedania Flemingowskiego oddane jest Brzostowskiemu, koniuszemu lit., marszałkowi konfederackiemu, a

miesiący przed uroczystością, co wiadomo z relacji zamieszczonej w dodatku do jednego z numerów „Kuriera Warszawskiego” z 1764 roku. W prasowym sprawozdaniu wskazano, że wojewodzicowa – razem ze stolnikiem litewskim – znalazła się w gronie wielu osób, które 1 IV uczestniczyły na Zamku Królewskim w obserwacji zaćmienia Słońca<sup>170</sup>. Ponadto, jak można wnioskować na podstawie rocznicowych powinszowań, jakie wiele lat później Sapieżyna przesłała monarsze<sup>171</sup>, magnatka należała do grona „wszystkich najpierwszych dam królestwa” („*toutes les principales dames du royaume*” – jak pisał Poniatowski w liście do pani

---

koniuszostwo po nim Tyzenhauzowi, pisarzowi lit., a pisarstwo lit. po Tyzenhauzie Łopacińskiemu, staroście mściłowskiemu, za promocją Sapieżyny, wojewodziny połockiej, hetmanowej [polnej] lit., w której się król kochał, zacząwszy jeszcze podczas *interregnum* swoje amory, i jeszcze naówczas król tylko dwa miał kochania, jedno w hetmanowej polnej lit., która nawet chciała być deklarowaną publicznie metresą królewską, a drugie kochanie także w Sapieżynie – wojewodzicowej mściłowskiej wdowie, i była między tymi paniami o kochanie królewskie emulacja”. Por. M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163; Eadem, *Sapieżyna z Lubomirskich Magdalena Agnieszka*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35..., s. 170; W. Filipczak, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna...*, s. 53 (przypis 3).

<sup>170</sup> „Suplement do Kuriera Warszawskiego” 1764, nr 27 (4 IV), k. [2]. Większa część tej relacji została zamieszczona w publikacji: Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, [cz.] 1..., s. 88–89. Krótszy fragment przytoczony został w artykule Marii Czeppe, *Pieska polityka*, [w:] *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014, s. 388–389.

<sup>171</sup> List pisany najpewniej 7 IX 1776 roku magnatka rozpoczęła następująco: „Dziś rocznica elekcji WKMci, rocznica dnia tego, w którym nadnaturalna radość w sercach naszych była o g l ą d ą ć W K M ę na tronie i korzystać ze szczęścia kraju i z łaski Twojej, N[ajjaśniejszy] P[anie], o którąm starałam się więcej niż o własne życie” (b.m., A, s. 260). Przy czym Poniatowski objął tron dopiero po koronacji 25 XI 1764 roku. W korespondencji pisanej 3 IX 1779 roku w Koźminie księżna wyznała: „dzień nadchodzący elekcji WKMci tak mi żywo tkwi w pamięci, że tylko moment mego zbawienia wyrówna tej radości, którą czułam naówczas, gdy nam P[an] Bóg i okrzyki obywatelskie dali WKMę za króla i Pana, bo – co na tym świecie – już równie dobrego momentu mieć nigdy nie mogę” (A, s. 767). Z kolei w liście datowanym w Kodniu 22 XI 1783 roku, podziękowawszy władcy za imiennowe życzenia, odniosła się do nadchodzącej rocznicy koronacji: „Obchodzić będę i w sercu moim, i przed Bogiem gałę 25 tego miesiąca jako dzień, który przez szczerze i przychylne czucie moje był dla mnie najszcześniejszy, kiedy byłam przytomną jego od nas tak żądanej elekcji” (B, s. 209, por. królewskie powinszowanie na s. 207).

Geoffrin<sup>172</sup>), które 7 IX 1764 roku znalazły się na polu elekcyjnym, gdzie zgromadzeni przedstawiciele szlachty swoimi głosami wynieśli młodego polityka Familii do tronu, i przypuszczalnie uczestniczyła również w uroczystościach koronacyjnych 25 XI. Po tych wydarzeniach księżna razem z bratem, uhonorowanym pod koniec roku 1764 między innymi starostwem przemyskim i godnościami wojskowymi, weszła do grona najbardziej zaufanych sprzymierzeńców Stanisława Augusta, tym samym wchodząc w skład „młodego dworu” monarchy<sup>173</sup>. Jej relacja z władcą musiała być wtedy zażyła, skoro w połowie października 1765 roku w Warszawie krążyły plotki o spodziewanych narodzinach dziecka wojewodzicowej<sup>174</sup>. Ówczesną obecność księżny w otoczeniu panującego zauważył między innymi Stanisław Lubomirski, strażnik, a następnie marszałek wielki koronny, który w prowadzonych na bieżąco zapiskach przybliżył charakter związku magnatki oraz monarchy:

Ta zaś zupełna konfidencja i otwarcie najsekretniejszych myśli wojewodzicowej mściławskiej pochodziło nie tylko z dobroci serca

---

<sup>172</sup> Stanisław August do pani Geoffrin, Warszawa, 9 IX 1764, [w:] *Correspondance inédite du roi Stanislas-Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764–1777)*, précédée d’une étude sur Stanislas-Auguste et Madame Geoffrin et accompagnée de nombreuses notes par Ch. de Mouÿ, Paris 1875, s. 102–103; według tej edycji w dalszych rozważaniach cytowana jest korespondencja polskiego króla i francuskiej damy. Władca odnotował obecność pań we wskazanym miejscu i czasie także w swoich wspomnieniach: *Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 269.

<sup>173</sup> W. Konopczyński, *Branicki Franciszek Ksawery...*, s. 398; K. Zienkowska, *Stanisław August...*, s. 149–153, 268–270. Zob. także: Z. Zielińska, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Kraków 2012, s. 236–237.

<sup>174</sup> J. Heine, *Teatr Narodowy 1765–1766. Raporty szpiega. Podpatrzył i opisał... agent Franciszka Ksawerego, królewicza polskiego, księcia regenta saskiego*, przeł. i oprac. M. Klimowicz, wstęp napisał Z. Raszewski, [Warszawa 1962], s. 10 (doniesienie z 16 X 1765 roku). Sylwetkę tego korespondenta oraz podstawowe informacje na temat jego przekazów słanych znad Wisły przez ponad osiemnaście lat (od 9 V 1764 do 11 XII 1782) prezentuje wprowadzenie do edycji: *Relacje Jana Heynego, agenta księcia Ksawerego Saskiego, o „Monitorze” (1765–1770)*, oprac. E. Aleksandrowska, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3, s. 173–175. Ponadto jak napomknęła Krystyna Maksimowicz (*Portretowy soterion i jego kulisy: „Powinszowanie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkova, Warszawa 2015, s. 287), choroba Sapieżyny jesienią 1770 roku mogła być związana z poronieniem po ciąży z królem, przypuszczenia te nie zostały jednak udokumentowane źródłami z epoki.

królewskiego, nie tylko przez nieustanne akomodacje onej do pozyskania onego, ale przez uczynione oświadczenie królowi, a mówić można przez zaprzysiężenie onemu, iż żadnej rzeczy, którą wiedzieć będzie, onemu nie zatai; a przez to zjednała sobie ufność monarchy, iż do wszelkich publicznych interesów do konfidencji przypuszczona. Nie tylko zaś Sapieżyna wojewodzicowa mściławska, która do publicznych interesów i negocjacji od króla do posła moskiewskiego używana bywała, ale wiele i innych dam w tak ścisłe poufałości z królem wchodziły, iż okoliczności *statum tangentes* [‘spraw państwowych dotyczące’] onym nie były tajne, przez co w niczym sekretu nie było<sup>175</sup>.

Autor przywołanych wspomnień zdradził, że wojewodzicowej udało się pozyskać zaufanie władcy. Spoglądając krytycznie na powierników monarchy dystansujących go wobec zaleceń Familii, musiał być również niechętnie nastawiony do poczynań księżny. W konsekwencji z podejrzliwością odniósł się do zbiegów, dzięki którym zdobyła przychyłność Stanisława Augusta, tłumacząc powodzenie działań magnatki dobrocią króla, a pośrednio, w podtekście – jego naiwnością. Ze względu na taki osąd świadomie, jak się wydaje, poszerzył zakres wpływu wojewodzicowej na polityczne zamierzenia Poniatowskiego, a z pewnością przecenił siłę jego zaangażowania emocjonalnego w związek z faworytą<sup>176</sup>. W ujęciu

---

<sup>175</sup> S. Lubomirski, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1768)*, oprac. i wstępem poprzedził J. Łojek, Warszawa 1971, s. 78. Tłumaczenie wyrażenia łacińskiego powtórzone za wskazaną edycją. O innych poczynaniach Elżbiety Sapieżyny w pierwszych latach rządów Poniatowskiego zob. też informacje na s. 38–39, 50–51, 54–55, 77–78, 80, 86, 89–90, 92, 93, 171–172. Por. M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163, 164, 167.

<sup>176</sup> Monarcha znał plotki dotyczące przemożnego wpływu kobiet z jego otoczenia (a zwłaszcza z rodzinnego kręgu) na poczynania tronu, skoro we wspomnieniach dotyczących pierwszych lat swego panowania wyraźnie zdystansował się wobec takich zarzutów: „Poszanowanie dla prawdy, jakie historyk każdy jest jej winien, wymaga, aby zdać tu sprawę ze wszystkich sprężyn opisanych wypadków. Należy zatem wyznaczyć, że w owym czasie namiętności kobiece powodem się stały wielu w rodzinie królewskiej niesnasek, co wpływ miało także na krewnych owych pań i przyjaciół, przy czym żadna z nich nie mogłaby się poszczycić, że kierowała działaniami króla czy choćby znała sekrety jego. Niemniej wielce się one przyczyniły do królewskich udręk przez animozje różne, które wokół niego rozsiewały i które z każdym dniem coraz trudniej było mu zażegnawać” (*Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 291).

Lubomirskiego relacja ta stanowi jeden z przykładów szkodliwej praktyki z początkowych lat panowania Stanisława Augusta, polegającej na korzystaniu z usług i pośrednictwa zaufanych dam w interesach politycznych (w tym również w rozmowach z ambasadą rosyjską), co rzekomo miało uniemożliwiać utrzymanie tajemnicy w sprawach państwowych o fundamentalnym znaczeniu. Formułując tę diagnozę, autor przemilczał jednak zażyły, wieloletni związek swojej żony Elżbiety z Czartoryskich z polskim monarchą, zapewne dlatego, aby uniknąć posądzenia o próbę wyzyskania dla własnych korzyści krytykowanej przychylności, jaką Stanisław August okazywał kobietom<sup>177</sup>.

Nie ulega jednak wątpliwości, że król dopuszczał Sapieżynę do poufnych obrad i wielokrotnie angażował w sprawy związane z bieżącymi interesami tronu, między innymi powierzając jej rolę pośredniczki w kontaktach z ambasadorem rosyjskim Nikołajem Repninem. W pewnym momencie (być może krótko po koronacji) wyznaczył damie miesięczną pensję w wysokości dwustu dukatów (czyli dwa tysiące czterysta rocznie!)<sup>178</sup>, którą odbierała z rąk Franciszka Ryxa przez wiele lat bez względu na konflikty z panującym, co poświadczają jej prośby w sprawie dokonania zaległych wypłat oraz zapytania o ich kontynuowanie w przyszłości, formułowane aż do roku 1779<sup>179</sup>. Należy sądzić, że była to „zapłata” za romans ze

---

<sup>177</sup> Zob. M. Czeppe, *Kobiety w życiu i w „Pamiętnikach” Stanisława Augusta...*, s. 221–223.

<sup>178</sup> Stanisław Lubomirski odnotował, że pensja księżny rocznie wynosiła aż trzy tysiące dukatów, czyli tyle samo, ile uposażenie przyznane przez władcę Magdalenie Agnieszce z Lubomirskich Sapieżynie, wojewodzynie połockiej (*Pod władzą księcia Repnina...*, s. 96–97).

<sup>179</sup> Księżna upominała się o wynagrodzenie w latach 1775, 1777 i 1779, nieraz podkreślając, jak trudno jest jej poruszać ów temat (zob. E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, b.m., [1775], A, s. 39–40; b.m., [1777], A, s. 441; b.m., [1777], A, s. 445–448; b.m., [1777], A, s. 449–452; Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, Warszawa, 10 X 177[5], A, s. 662; E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, b.m., [1779], A, s. 755–756; por. M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163). W tym kontekście warto odnotować także wymianę listów, do jakiej doszło między monarchą i magnatką po burzliwym sejmie roku 1782, gdy do wojewodzicowej dotarły wieści o niełasce królewskiej, a w konsekwencji (jak można sądzić) – do zawieszeniu wypłat jej pensji. W obszernej korespondencji magnatka stwierdziła między innymi: „Żeś WKMc sposobów mi usunął, kiedyś rozumiał, że naprzeciw niego były użyte, bardzoś to dobrze zrobił, bo gdybym była dawniej o tym wiedziała, że WKMc mogłeś tak o mnie myśleć, sama bym była o to prosiła, bo nigdy bym nie zniosła tego zarzutu, żebym dary WKMc naprzeciwko jego obracała. I że tak WKMc mogłeś myśleć, to WKMc w tym żałuję, to tylko podług mego mniemania byłoby dla WKMc chwalebniej, żeby o tym uchyleniu nie było tak ogłoszono” (Warszawa, 7 XII 1782, B, s. 130). Podejrzanie, że mowa tu właśnie

Stanisławem Augustem. Przy czym można podejrzewać, że nie były to jedyne środki finansowe, jakie magnatka uzyskała dzięki intymnym kontaktom z monarchą. Trudno jednak stwierdzić, gdzie wojewodzicowa mieszkała w czasie częstych, niejednokrotnie długich pobytów w Warszawie<sup>180</sup>. Krótko po śmierci męża musiała chyba zrezygnować z wizyt w rodowym pałacu przy ulicy Zakroczymskiej, a kilka lat później zapewne utraciła do niego prawa<sup>181</sup>. Można przypuszczać, że ze względu na bliskie związki ze Stanisławem Augustem w

---

o stałym wynagrodzeniu wojewodzicowej, wzmacnia przyrzeczenie króla z planowanej, lecz ostatecznie niewysłanej, a tylko przez pośrednika częściowo zakomunikowanej odpowiedzi na obszerną korespondencję Sapieżyńny: „Względem uchylecia pensji upewniam, że z mojej strony żadnego nie było głoszenia, lecz że z własnego domu WKsMci z podziwieniem moim wiadomość o tym do mnie przyszła” ([Warszawa], b.d., B, s. 160). Zatem zapewne jeszcze w latach osiemdziesiątych księżna odbierała pieniądze z monarszej szkatuły.

<sup>180</sup> Por. uwagi Jarosława Onyszczyka na temat pobytów właścicielki Kodnia poza tym majątkiem: *Kodeń od siedziby magnackiej...*, przede wszystkim s. 45–47, 50–54, 110.

<sup>181</sup> I. Malinowska, *Pałac Sapiehów...*, s. 66–68. Wbrew sugestiom autorki, księżna zachowała prawo przynajmniej do części tej rezydencji przez kilka lat po odejściu męża, skoro w 1760 roku kazała przygotować w Warszawie kontrakt na roczną dzierżawę siedziby, w którym to dokumencie została nazwana jej „panią i posesorką” (k. 423r). Zachowana kopia kontraktu opiewa na kwotę siedmiuset czerwonych złotych. Zgodnie z podanymi warunkami tymczasowy najemca budynku François-Michel Durand de Distroff, poseł francuski w Rzeczypospolitej w latach 1755–1760, zobowiązywał się do wypłacenia właścicielce sumy pięciuset czerwonych złotych zaraz po podpisaniu umowy, a pozostałe środki miał przeznaczyć na prace renowacyjne w rezydencji, która (jak stwierdzono) „niemałej potrzebuje reparacji, i to jak najprędszej” (k. 423r): „Kopia kontraktu arendownego od JO Ks[ię]żny W[o]je[w]o[dzicowej Mścisławskiej JPanu Duranowi, ministrowi francuskiemu, wydanego na pałac”, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 401: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w., k. 423–424. Por. T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości...*, s. 31–32; B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 550. Inne, i tak zresztą nieliczne, prace poświęcone temu wspaniałemu, późnobarokowemu gmachowi nie wspominają o związkach Elżbiety Sapieżyńny z owym miejscem. Zob. S. Pełeszowa, *Materiały źródłowe do dziejów pałacu Sapiehów w Warszawie*, „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15, s. 487–512; M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751)*, [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993, przede wszystkim s. 237–238, 245–246; M. Sawicki, *Kontrakty Jana Fryderyka Sapiehy z lat 1725–1743. Przyczynek do działalności majątkowej i artystycznej magnata w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Stroynowski, Częstochowa 2017, s. 889–890, 892–893; O.

początkach jego panowania, księżna niekiedy zajmowała komnaty na Zamku Królewskim, gdzie jej brat miał wtedy wyznaczone lokum obok pokojów władcy<sup>182</sup>. Z ustaleń Hanny Szwankowskiej wynika, że przez jakiś czas rezydowała ona w nowo wybudowanej kamienicy według projektu Franciszka Hiża, usytuowanej przy Wąskim Krakowskim Przedmieściu, a więc nieopodal monarszej siedziby<sup>183</sup>. Z kolei informacje w niektórych listach wojewodzicowej do króla wskazują, że od pewnego momentu swojej działalności magnatka przebywała w stołecznej rezydencji brata<sup>184</sup>, czyli w reprezentacyjnym pałacu po Wielopolskich przy Nowym

---

Świerkot, *Warszawska rezydencja Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751) – przebieg przebudowy i aranżacji*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej...*, s. 427–437. Pewne wskazania na ten temat znajdują się natomiast w rozważaniach Andrzeja Tłomackiego (*Sapiehowie kodeńscy...*, s. 141; por. s. 117–119, 123–124) i Jarosława Onyszczyka (*Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 50; por. s. 41–42), lecz ich uwagi nie przyniosły wiele nowego, nadto części wywodów nie można raczej uznać za zupełnie poprawne i wiarygodne.

<sup>182</sup> Wzmianki o pomieszkowaniu Branickiego na Zamku Królewskim zawierają wspomnienia Casanovy z pierwszej połowy 1766 roku, gdy – jak wiadomo – przebywał on w Warszawie i pojedynkował się z bratem Sapieżyny. Zob. G.G. Casanova de Seingalt, *Przygody w Polsce*, przekł. I. Wieniewska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1..., s. 242, 252, por. też z całością relacji włoskiego awanturnika na temat owej zwady, s. 247–274. Zob. ponadto: R. Kaleta, *Pojedynek Giacomo Casanovy z Franciszkiem Branickim w świetle współczesnych relacji Polaków i cudzoziemców*, [w:] *Idem, Oświeceni i sentymentalni...*, s. 9–57.

<sup>183</sup> A. Magier, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, wstęp J. Morawiński, oprac. tekstu, przedmowa, komentarz, indeksy H. Szwankowska, komentarz teatralny E. Szwankowski, komentarz historycznoliteracki J.W. Gomulicki, Warszawa 1963, s. 373, 486. Zob. też: J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 50.

<sup>184</sup> Broniąc się przed zarzutami monarchy pod adresem jej zachowania w czasie sejmu 1782 roku, gdy miała podburzać posłów przeciwko zamierzeniom dworu w sprawie Kajetana Sołtyka, księżna stwierdziła między innymi: „W domu brata mego stojąc, nie wyekspensowałam i szeląga na żadne traktamenta i nie było ich wiele, jego była ekspens przez czas jego tu bytności. Zastępowałam miejsce gospodyni, kiedy jego żona tu nie przyjechała, i to nie było nic nowego, bom to zawsze czyniła, od czasu jak u niego w domu mięszkam, i zdaje mi się, że to nie powinno ciągnąć żadnej za sobą krytyki” (Warszawa, 7 XII 1782, B, s. 123). Rozproszone we wcześniejszej korespondencji magnatki wzmianki dotyczące czy to „naszego pałacu”, czy obiadu oraz wieczerzy „u nas”, lub zdradzające stałą obecność wojewodzicowej w towarzystwie hetmana (E. z Branickich Sapieżyna, b.m., [1776], A, s. 224; b.m., [1776], A, s. 237;

Świecie, który Branicki otrzymał od monarchy w roku 1774<sup>185</sup>. Takie rozwiązanie przypuszczalnie pozwalało Sapieżynie ograniczyć koszty wizyt. Ponadto miała posiadać drewniany dworek w Starej Warszawie<sup>186</sup>, a być może i pałacyk na Żoliborzu<sup>187</sup>. Zdarzało się również, że na potrzeby swojego dworu wynajmowała kamienicę<sup>188</sup>. Te kwestie wymagają jeszcze dodatkowych rozpoznań.

Rozpoczęty zapewne u progu doby stanisławowskiej romans wojewodzicowej z władcą nie spowodował bezpośrednio jej awansu społecznego czy ekonomicznego, lecz przyczynił się do uzyskania korzyści możliwych (jak można przypuszczać) przede wszystkim dzięki pracy Franciszka Ksawerego Branickiego na rzecz Poniatowskiego. Wydaje się zresztą, że intymne kontakty z Sapieżyną nie były wówczas dla polskiego monarchy jedynym aspektem relacji między nimi – także z innych względów ich stosunki mogły być dla niego korzystne<sup>189</sup>.

---

b.m., [1776], A, s. 284; b.m., [1777], A, s. 446; [Warszawa], 5 V 1778, A, s. 519), sugerują, że Sapieżyna już w latach 1776–1778 gościła w rezydencji Branickiego.

<sup>185</sup> Na temat dziejów tej siedziby i jej kolejnych urzędzeń zob. prace: J. Putkowska, *Pałac Wielopolskich i Franciszka Ksawerego Branickiego przy Nowym Świecie w Warszawie w 2. połowie XVII i w XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki” 2005, t. 30, s. 237–257; J. Polanowska, *Projekt podziemnego ogrodu w pałacu Franciszka Ksawerego Branickiego w Warszawie – dzieło Szymona Bogumiła Zuga*, [w:] *Curiosità – zjawiska osobliwe w sztuce, literaturze i obyczajach*, red. A.S. Czyż, J. Nowiński, Warszawa 2013, s. 160–181.

<sup>186</sup> A. Tłomacki, *Sapiehowie kodeńscy...*, s. 141.

<sup>187</sup> T. Zielińska, *Szlacheccy właściciele nieruchomości...*, s. 106.

<sup>188</sup> Między innymi 8 IX 1789 roku w Warszawie została zawarta umowa między Janem Koryckim, marszałkiem dworu wojewodzicowej, a Marianną Glumową, właścicielką kamienicy przy ulicy Świętokrzyskiej (nr 1322). Porozumienie zakładało roczny wynajem pierwszego piętra i piwnicy budynku za kwotę pięćdziesięciu sześciu czerwonych złotych, które zostały przekazane w trzech ratach. Zob. „Kontrakt za stancją Glumowej”, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 400: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w., k. 364–365.

<sup>189</sup> W objaśnieniach do wydanej ostatnio antologii wierszy erotycznych Roman Kaleta wskazał, że „w prezencie na Nowy Rok 1768 roku Stanisław August przejął do spłacenia olbrzymie jej [wojewodzicowej – S.P.D.] długi, wynoszące około pół miliona złp.” (*Poezyje dessertowe...*, s. 367). Uczony powołał się na *Pokwitowanie księżnej Sapieżyny z wydanych blankietów i podniesionych na nie sum, w imieniu króla Stanisława Augusta r. 1768*. Dokument został opublikowany w zbiorze rodzimych miscellaneów z epok dawnych: *Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej, z rękopismów i dzieł najrzadszych zebrał i wyd. K.W. Wójcicki*, Warszawa 1856, s. 49–50. Zawarte w owym piśmie sformułowania nie wydają się w pełni jasne, a ustalenia badacza są co najmniej nieściśle. Z



Jakkolwiek niewiele wiadomo na temat konkretnych poczynań księżny w ostatnich latach doby saskiej i pierwszej dekady panowania Stanisława Augusta, z pewnością można stwierdzić, że magnatka już wówczas wyróżniała się dużym zainteresowaniem działań i wydarzeń na scenie publicznej oraz za jej kulisami. Przekonuje o tym lektura niektórych listów adresowanych do Radziwiłłów w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. Większość tej korespondencji dokumentuje jej zabiegi o pozyskanie protekcji wpływowych przedstawicieli rodu oraz różne interesy z nimi. Niekiedy jednak magnatka donosiła o wydarzeniach politycznych – poczynaniach krajowych statystów, sytuacji na obcych dworach oraz toczących się konfliktach zbrojnych<sup>190</sup>. W liście pisanym w Kodniu 5 IX 1758 roku do Hieronima Floriana Radziwiłła Sapieżyna wyraziła wdzięczność adresatowi za niedawno zakończony pobyt w tym majątku. Pozostające w granicach epistolarnych konwencji uniżone podziękowania i pochwały niewiele wskazują poza tym, że księżna próbowała pozyskać opiekę chorążego wielkiego litewskiego, nie sposób jednak stwierdzić na ich podstawie, jakiej konkretnie sprawy dotyczą. Końcowa partia listu zawiera interesujące, zwięzłe ujęte uwagi zdradzające ówczesny stosunek wojewodzicowej do Moskwy. To bodaj najwcześniejszy, stąd wart przywołania, ujawniony wyraz prorosyjskiej orientacji magnatki, poświadczony w późniejszej korespondencji do Stanisława Augusta<sup>191</sup>:

---

*Pokwitowania...* wynika bowiem, że magnatka, wypełniając monarsze polecenie, z pięcioma blankietami władcy w ręku, pożyczyla na kontraktach lwowskich 1768 roku sumę czterystu dwudziestu tysięcy złotych polskich. Następnie trzysta dwadzieścia lub nawet trzysta sześćdziesiąt tysięcy z pozyskanej kwoty zużyła na spłacenie długów, później natomiast pozostałe sześćdziesiąt tysięcy złotych polskich oddała do królewskiej szkatuły, a trzy niewykorzystane blankiety oraz dokumentację przeprowadzonych transakcji przekazała do archiwum panującego. Z tych właśnie czynności kwitował księżnę oraz jej spadkobierców Stanisław August, lecz w podpisanym przezeń dokumencie (datowanym w Warszawie 30 I 1768 roku) nie określono, czyje zobowiązania dama uregulowała. Być może więc Sapieżyna pełniła wówczas rolę zaufanej pośredniczki do spraw finansowych, która z upoważnienia władcy uiściła jego długi.

<sup>190</sup> Zob. przede wszystkim dwa listy Sapieżyny pisane w roku 1758 do Radziwiłłów, 4 IV prawdopodobnie z Dereczyna, a 5 IX z Kodnia, AGAD, AR V, rkps 13890, s. 22–25, 30–31.

<sup>191</sup> W korespondencji adresowanej do króla księżna okazjonalnie deklarowała się jako zwolenniczka rosyjskiej kurateli w Rzeczypospolitej. Na przykład w liście pisanym 15 I 1776 roku z Dubna, relacjonując Poniatowskiemu ostatnie poczynania wojsk carskich, które miały wówczas rozkaz śledzenia i kontrolowania poczynań wojewodzicowej i jej brata, a także donosząc o swoich śmiałych odpowiedziach na krytykę stronników monarchy, stwierdziła: „Owo zgoła nie wiedzą, co ze mną mają robić, bo jestem harda, bo nie znam zdrady w sercu moim ani dla Ciebie, N[ajjaśniejszy] P[anie], ani

Za doniesieni<sup>e</sup> mi o zwycięstwie moskiewskim z głęboką submisją dziękuję, co mnie niezmiernie cieszy, bo oprócz tego, że życzę wszystkim pomyślności Panu, to mnie nie mniej interesuje ich wygrana, mając tam brata<sup>192</sup>.

E. z Branickich Sapieżyna do H.F. Radziwiłła, Kodeń, 5 IX 1758

Księżna deklarowała przychylność dla wschodniego imperium, aby przypodobać się adresatowi. W dobie wojny siedmioletniej Hieronim Florian Radziwiłł pozostawał bowiem w przyjaznych stosunkach z carową Elżbietą<sup>193</sup>. W tym przypadku interesowny akcent epistolarny nie wyklucza jednak szczerości autorki. Brat magnatki w latach 1757–1760 walczył w szeregach armii austriackiej, rosyjskiej, a w końcu francuskiej<sup>194</sup>, początkowo bezskutecznie próbujących przeciwstawić się śmiałym posunięciom wojsk pruskich pod dowództwem Fryderyka Wielkiego<sup>195</sup>. Jednym z najkrwawszych epizodów ówczesnych kampanii była bitwa stoczona 25 VIII 1758 roku pod Sarbinowem (Zorndorf), gdzie Branicki bił się u boku żołnierzy moskiewskich. Nie może więc dziwić fakt, iż jego siostra była żywo zainteresowana przebiegiem zbrojnego konfliktu, a także cieszyła się na wieść o sukcesie sił carskich<sup>196</sup>.

Na pogłębioną orientację wojewodzicowej w sprawach państwowych, a także na ogładę oraz inteligencję księżny i jej aktywność na scenie publicznej wskazują wspomnienia Marcina

---

dla systemy moskiewski” (A, s. 84–85). Z kolei podejmując starania o poselstwo dla syna ponad dwa lata później, przekonywała Poniatowskiego, że „tym więcej i goręcej tego chcę, im bardziej jestem przeświadczona, że w duszy naszej nie masz iskry przeciwności do WKMci ani do systemy tej, której WKMć ulegać powinienes” (b.d, A, s. 506–507). Zob. także: A, s. 78–80, 164–165, 203, 235, 957.

<sup>192</sup> E. z Branickich Sapieżyna do H.F. Radziwiłła, Kodeń, 5 IX 1758, AGAD, AR V, rkps 13890, s. 31. Por. z listem księżny tego samego dnia pisany do chorążego, s. 34.

<sup>193</sup> H. Dymnicka-Wołoszyńska, *Radziwiłł Hieronim Florian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30..., s. 186, 187.

<sup>194</sup> W. Konopczyński, *Branicki Franciszek Ksawery...*, s. 398; *Listy przeszłego wieku...*, s. 1–17. Por. M. Ruszczyk, *Dzieje rodu i fortuny...*, s. 15–31.

<sup>195</sup> S. Salmonowicz, *Fryderyk Wielki*, wyd. 4 uzupełnione, Warszawa 2006, s. 74–95.

<sup>196</sup> Na marginesie należy dodać, że w bitwa pod Sarbinowem nie została ostatecznie rozstrzygnięta. Przeciwnicy Fryderyka Wielkiego musieli jednak odbierać to zbrojne starcie jako znaczące osiągnięcie w kontekście niedawnych zwycięstw armii pruskiej nad przeważającymi siłami wroga – zaskakującego triumfu nad Francuzami i Niemcami pod Rossbach 5 XI 1757 roku, a dokładnie miesiąc później spektakularnego rozgromienia Austriaków pod Lutynią (Leuthen). Zob. ibidem, s. 83–89.

Matuszewicza, który po raz pierwszy zetknął się z nią w 1761 roku. Spotkanie nastąpiło w Brześciu w czasie sierpniowego odpustu z okazji święta franciszkańskiego. Stolnik brzeski, przedstawiony wojewodzicowej na jej życzenie, otrzymał zaproszenie do Kodnia, gdzie wkrótce nocował wraz z żoną, a niebawem po wyjeździe doczekał się odwiedzin księżny w Zachorowie. Relacjonując te wydarzenia, pamiętnikarz pochwalił gościnność Sapieżyny, zwięźle przybliżył jej problemy małżeńskie, dodał także garść innych obserwacji, które tworzą zarys charakterystyki magnatki. Stwierdził więc, że to „pani nie tak piękną, jako bardziej rozumem i grzecznością dystyngwowana”, „dosyć hoża i miła”<sup>197</sup>. Diarysta uderzył w szczególnie pochlebny ton, wspominając rozmowę z nią:

Miała ze mną wojewodzicowa różne dyskursa o dworze i o terażniejszym stanie Rzpltej. Barzo mądra i wymowna dama. Miałem się czego u niej nauczyć<sup>198</sup>.

Wyeksponowanie u księżny zalet umysłowych i przyjemnego sposobu bycia nie było chyba zupełnie bezpodstawne, skoro dzięki tym jej walorom wizyta w Kodniu miała się stać okazją do pouczającej konwersacji dla doświadczonego już wówczas polityka. Wprawdzie Matuszewicz miał wyraźną skłonność do idealizowania magnatów, lecz potrafił też dać dowody krytycznego spojrzenia na najwyższych dostojników państwowych<sup>199</sup>. Ponadto wiarygodność jego relacji wzmacnia fakt, iż kilka lat później księżna znalazła się w najbliższym otoczeniu Stanisława Augusta, który wszak potrzebował i cenił zaangażowanych i zręcznych doradców oraz sprzymierzeńców, aby utworzyć własne stronnictwo. Poszczególne etapy drogi wojewodzicowej na monarszy dwór pozostają nieznane, natomiast nie ulega wątpliwości, że po utracie drugiego męża Sapieżyna podjęła walkę o utrzymanie majątku, ale także (jak można przypuszczać) rozpoczęła działania zmierzające do zbudowania swojej pozycji politycznej na Litwie<sup>200</sup>.

---

<sup>197</sup> M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 2..., s. 166, 167.

<sup>198</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>199</sup> B. Królikowski, *Wstęp*, [w:] M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1: 1714–1757, tekst oprac. i wstępem poprzedził B. Królikowski, komentarz Z. Zielińskiej, Warszawa 1986, s. 22–25.

<sup>200</sup> Ostatnio Maria Czeppe zwróciła uwagę, że jak dotąd nic nie wiadomo na temat prób wywierania wpływu przez księżnę na przebieg któregośkolwiek z sejmików u schyłku czasów saskich: *Elektorzy w sukienkach. Wpływ duchowieństwa i kobiet na wyniki sejmików pod koniec panowania Augusta III*.

Wydaje się więc zrozumiałe, że w początkach panowania Stanisław August korzystał z politycznych talentów i zainteresowań księżny, czynił to również niejednokrotnie w późniejszych latach, w tym również – w burzliwym okresie zrywu barskiego. Pod koniec marca 1768 roku, w czasie dwudniowej przerwy w obradach Rady Senatu, magnatka zgodnie z życzeniem króla i ambasadora rosyjskiego Nikołaja Repnina przekonywała senatorów do poparcia inicjatywy dotyczącej sprowadzenia na ziemie Rzeczypospolitej wojsk carskich do walki z konfederatami<sup>201</sup>. Kilka miesięcy później uczestniczyła w przygotowaniach wyjazdu swojej matki do ich obozu w Cieszynie w celu podjęcia rozmów pokojowych z Adamem Krasieńskim, biskupem kamienieckim<sup>202</sup>.

Poza wykonywaniem różnych usług dla Stanisława Augusta w okresie konfederacji wojewodzicowa na bieżąco informowała brata o wydarzeniach w stolicy, gdyż w tym czasie Branicki wielokrotnie opuszczał Warszawę i jako dowódca wojsk komputowych brał udział w tłumieniu barskiego zrywu, a także – w związku z pobytem na Ukrainie w drugiej połowie 1768 roku – powstania hajdamaków<sup>203</sup>. Jak można sądzić, w tym czasie obecności księżny w otoczeniu królewskim patronowało troska o to, aby oddalenie brata oraz plotki rozsiewane na temat jego poczynań nie wpłynęły negatywnie na pochlebłą opinię, jaką o nim miał monarcha.

---

*Rekonesans*, [w:] *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016, s. 574. Por. artykuł Ewy Kowalskiej o funkcjonowaniu położonego nieopodal Kodnia lokalnego zgromadzenia w Brześciu Litewskim: *Organizacja i działalność sejmiku brzeskolitewskiego w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica” 2008, t. 13, s. 69–95. Niestety, w publikacji brak wzmianek o zaangażowaniu poszczególnych polityków w prace tego sejmiku.

<sup>201</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 1..., s. 73–77.

<sup>202</sup> Ibidem, s. 231–232; por. W. Konopczyński, *Kiedy nami rządziły kobiety...*, s. 34, 49–50.

<sup>203</sup> Na temat poczynań Franciszka Ksawerego Branickiego w latach 1768–1772 zob. uwagi rozproszone w kilku publikacjach: W. Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 1–2..., *passim*; Idem, *Branicki Franciszek Ksawery...*, s. 398–399; W.A. Serczyk, *Koliszczyzna*, Kraków 1968, s. 126–128, 129–132; D. Dukwicz, *Król Stanisław August w latach 1769–1770 w świetle korespondencji z Franciszkiem Ksawerym Branickim*, [w:], *W cieniu wojen i rozbiorów...*, s. 277–309.

O dobrym wywiązywaniu się Sapieżyny z tego zadania świadczą wzmianki w jednym z listów Branickiego<sup>204</sup>:

Wysłanie terazniejszego kuriera, Miłościwy Panie, nie z publicznych wynika okoliczności, lecz z mego własnego interesu. – Z listu siostry mojej doczytałem się, jakoby były jakieś na mnie opisanie, żale: że wojsko jest bez rygoru, że furazów nie płacę, że chłopów męczę podwodami, że w nieczynnych naszych obozach same tylko pijaństwo. Na tak fałszywe zarzuty żadnej nie mam ekskuzy, nawet mnie to nie martwi, bo któż jest w Polsce, a osobliwie w Warszawie z nas, o którym by nie pisano i źle nie mówiono. Co mię tylko najżywiej dotyka, jak miarkuję z opisanie siostry mojej i z stylu listu WKMcI dochodzę, jakobyś był WKMśC w powątpiewaniu między prawdą a fałszem.

F.K. Branicki do Stanisława Augusta, Dunajewce, 20 VIII 1768, s. 76

W dalszych partiach listu Branicki obszernie odniósł się do stawianych mu zarzutów, podnosząc zapobiegliwe starania, jakie podejmował na rzecz ojczyzny, monarchy i żołnierzy, którymi dowodził. Domagał się przy tym powołania lokalnej komisji w celu zbadania zasadności owej krytyki, a także ustalenia autorstwa donosu. Jego wyjaśnienia w pełni zadowolily Stanisława Augusta<sup>205</sup>, nie udało się jednak określić, kto złożył anonimową skargę. Niespokojny ton przytoczonej korespondencji, wyczerpujący charakter refutacji, a także solenne zapewnienia magnata o najlepszych intencjach wskazują, że poważnie potraktował on ostrzeżenia siostry, zresztą niejako wbrew swojej pierwotnej opinii na temat plotek, które próbował bagatelizować, stwierdzając jedynie, że są fałszywe. Wśród listów władcy do Branickiego z roku 1768 brak bezpośrednich odniesień do tych pogłosek, można zatem sądzić, że wyróżnione w cytowanym liście zapewnienia królewskiego faworyta są prawdziwe – to przede wszystkim wojewodzicowa swoim „opisaniem” zaalarmowała brata, uświadamiając mu

---

<sup>204</sup> Zob. *Konfederacja barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w roku 1768*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872, s. 76–82. Zob. także uwagi Doroty Dukwicz poświęcone tej edycji: *Król Stanisław August w latach 1769–1770...*, s. 277–279, 280.

<sup>205</sup> Zob. listy Stanisława Augusta do F.K. Branickiego z 27 i 29 VIII 1768 roku w edycji: *Konfederacja barska. Korespondencja...*, s. 83–85.

niebezpieczeństwo utraty monarszej łaski oraz konieczność zdecydowanej reakcji na stawiane mu zarzuty.

Szczególnie cenne, chociaż stosunkowo nieliczne odniesienia do relacji między Stanisławem Augustem i Elżbietą Sapieżyną w dobie konfederacji barskiej zawiera korespondencja polskiego władcy z panią Geoffrin<sup>206</sup>. Wyjątkowy walor tych uwag wynika z faktu, iż wyszły spod pióra samego monarchy lub były dla niego przeznaczone, a zatem powstały w kręgu osoby, dla której ów związek nie miał charakteru śledzonej „z zewnątrz” ciekawostki z życia politycznego i towarzyskiego, lecz był bezpośrednio odczuwanym doświadczeniem. Ponadto w wiadomościach przesyłanych do francuskiej damy, niezależne od propagandowego aspektu tej wymiany epistolarnej, król nie unikał refleksji osobistych. Gdy okazjonalnie informował adresatkę o kontaktach z wojewodzicową, eksponował także aspekt emocjonalny więzi łączących go z magnatką. Najszerzej pisał o tym w liście z 21 V 1768 roku. Uwagi dotyczące księżny poprzedzają tam stwierdzenia dotyczące duchowej kondycji Poniatowskiego. W nawiązaniu do wieści w sprawie spodziewanej niebawem dostawy karet oraz popiersia Henryka IV polski władca zdradził adresatce, że obcowanie z dziełami sztuki oraz rzemiosła artystycznego ma dla niego szczególne znaczenie, pozwala mu bowiem odetchnąć i wzmocnić siły osłabione trudami aktywności publicznej w dobie dziejowej próby. W obliczu upływu czasu kontakt z tymi artefaktami miał stopniowo zastępować w życiu monarchy towarzystwo niejakich „les bons diables et les petites”, czyli jak można podejrzewać – kompanów jego zabaw, a także kochanek. Na tle tak zarysowanych preferencji osobistych

---

<sup>206</sup> Spośród rodzimych badaczy w ostatnich latach sylwetkę gospodyni słynnego salonu przy ulicy Saint-Honoré oraz jej związki ze Stanisławem Augustem przybliżyli Jakub Bajer (*Marie-Thérèse Geoffrin (1699–1777) – „caryca Paryża” i „ambasorka” Polski*, [w:] *Kulturowe wzorce a społeczna praktyka. Studia z dziejów kobiet*, red. A. Jakuboszczak i P. Matusik, Poznań 2012, s. 141–161) oraz Izabella Zatorska (*Marie-Thérèse Geoffrin – guwernantka Stanisława Augusta*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013, s. 117–136). Wymienione publikacje zawierają również informacje na temat wcześniejszych opracowań (także uczonych francuskich) poruszających tę problematykę. Zawarte w listach do pani Geoffrin refleksje i spostrzeżenia monarchy dotyczące Elżbiety Sapieżyny odnotowała już Maria Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 163–164, 167; Eadem, *Kobiety w życiu i w „Pamiętnikach” Stanisława Augusta...*, s. 229.

monarcha nadmienił, iż w jego otoczeniu wyróżnia się Elżbieta Sapieżyna. W korespondencji tej księżna nazywana jest Sfinksem, a króla oznacza Telemak<sup>207</sup>:

Le Sphinx tient encore invinciblement ; c'est un excellent ami, chaud, intelligent, actif, qui a été et qui sera utile en cent occasions à Télémaque, et qui en est extrêmement estimé ; mais il veut recevoir autant qu'il donne, et n'a pu se faire raison jusqu'ici malgré ce qu'il voit et s'entend dire clairement et positivement tous les jours depuis trois ans. Car enfin, on ne saurait donner ce que l'on n'a pas ; et tromper est impossible en certaine matière, quand même on le voudrait pour obliger.

Stanisław August do pani Geoffrin, [Warszawa], 21 V 1768, s. 334

W przypisie do tego fragmentu listu wydawca zastrzegł co prawda, że informacje podane przez Poniatowskiego brzmią „dość zagadkowo” („*assez énigmatique*”) i wyraził podejrzenie, iż monarcha dał do zrozumienia pani Geoffrin, że nie może odwzajemnić uczucia, jakie żywi do niego Sapieżyna. Zarysowaną przez króla sylwetkę księżny cechuje wyraźna dwoistość, której emocjonalne sedno trudno uchwycić ze względu na skrótowy i aluzyjny charakter listowej wypowiedzi. Z jednej strony władca uznał wojewodzicową za wspaniałą, serdeczną przyjaciółkę, a przy tym inteligentną, aktywną i skuteczną sojuszniczkę, która wielokrotnie potwierdziła swą przydatność dla monarchy, czym zasłużyła na jego uznanie. Z drugiej natomiast – oczekiwania księżny wobec Stanisława Augusta miały być równie wielkie, jak jej zasługi dla niego, co uznał on za stałe obciążenie, ponieważ w czasie ponad trzyletniego pobytu na stołecznym dworze magnatka nie potrafiła zaakceptować deklaracji władcy. Niejasność tej wypowiedzi rozświetla nieco końcowa partia listu. Zawiera ona uogólnione stwierdzenia, iż nie można dać tego, czego się nie ma, a w przypadku pewnej materii nie można oszukiwać, nawet mimo szczerych pragnień. Sformułowania te pozwalają przypuszczać, że uciążliwe dla monarchy oczekiwania wojewodzicowej nie dotyczyły spraw politycznych czy majątkowych, lecz kwestii uczuciowych. Do podobnego wniosku skłaniają uwagi pani Geoffrin

---

<sup>207</sup> Jak wskazuje wydawca korespondencji polskiego władcy i pani Geoffrin, klucz do stosowanych przez nich fikcyjnych imion (zapewne by zamaskować wiadomości wymagające szczególnej dyskrecji) został przekazany francuskiej damie w czasie jej wizyty w Warszawie w roku 1766 (*Correspondance inédite du roi...* s. 99).

w jednym z późniejszych listów, gdzie odsłania ona przyczyny ówczesnej postawy księżny wobec króla:

Oui, le bon Sphinx est une bonne créature ; malheureusement pour elle, elle ne connaît qu'un sentiment qui ne doit être, dans les femmes raisonnables, qu'un sentiment de passage, qui ne doit tout au plus remplir que dix ou douze ans de la vie, à qui doit succéder celui de l'amitié, qui nous peut conduire jusqu'au tombeau.

Pani Geoffrin do Stanisława Augusta, Paryż, 22 X 1770, s. 385

W ocenie francuskiej powierniczki polskiego władcy wojewodzicowa nie pojmowała zatem, że dla kobiet rozsądnych, czyli przestrzegających zasad panujących w dobrym towarzystwie, miłość (tu zresztą nienazwana wprost), jakiej można doświadczyć dzięki romansowi, stanowi wartość nietrwałą i z czasem powinna ją zastąpić przyjaźń. Lakoniczność przywołanych wypowiedzi Stanisława Augusta oraz pani Geoffrin skłania do przypuszczeń, że ich epistolarne zwierzenia i obserwacje w istocie skrywały realia nieco bardziej złożone – splot spraw emocjonalnych, majątkowych i politycznych. Można jedynie podejrzewać, że Sapieżyna pragnęła wówczas otrzymać tytuł pierwszej metresy, co pozwoliłoby jej uzyskać nie tylko oficjalne potwierdzenie uczucia, którym obdarzył ją Stanisław August, lecz również konkretne korzyści, jakie się z tym wiązały. Jeśli nawet przyjąć za listownymi uwagami francuskiej damy, że ówczesny rozdźwięk między monarchą a magnatką miał wyłącznie charakter uczuciowy – księżna pragnęła bowiem miłości, której król nie mógł jej ofiarować – to nie sposób w pełni określić powody dystansu Poniatowskiego wobec kochanki<sup>208</sup>. Pewnych poszlak dostarcza późniejsza korespondencja wojewodzicowej, w której dla określenia wzajemnej relacji między władcą i magnatką niejednokrotnie będzie powracał, wyzyskany już przez panią Geoffrin, motyw koniecznej przyjaźni zastępującej niemożliwą miłość.



W kontekście przybliżonych epizodów współpracy Elżbiety Sapieżyny ze Stanisławem Augustem – licznych usług świadczonych przez nią dla tronu, wydaje się zrozumiałe, że księżna prezentowała się w wiadomościach kierowanych do monarchy jako oddana sługa monarchy. W często wyrażanych, uniżonych deklaracjach wiele jest określeń znamienych dla

---

<sup>208</sup> Zob. także inne wzmianki poświęcone Elżbiecie Sapieżynie (Sfinksowi) w zbiorze korespondencji Stanisława Augusta: *ibidem*, s. 272, 331, 345, 381, 388.



kontaktów patrona z klientem. Najbardziej konwencjonalne są zapewnienia sytuowane w końcowych partiach listów, gdzie swoją podległość i wierność królowi magnatka podkreśla, pisząc nieraz o całowaniu nóg władcy i kładzeniu się u jego stóp. Tego typu oświadczenia i deklaracje poprzedzają bezpośrednio formuły subskrypcyjne<sup>209</sup> lub zamykają list. Zdarzało jej się również, że w początkowej części korespondencji wyrażała głębokie przywiązanie do monarchy i wplatała tego typu deklaracje do innych partii korespondencji. Stosowana przez obie strony epistolarnej wymiany tytułatura, a w pewnej mierze także używane zaimki osobowe i dzierżawcze, zdradzają właśnie relację klientalną, oficjalną, chociaż niektóre określenia, przede wszystkim francuskie, mogą stanowić ślad nieco bardziej osobistego związku. W stosunku do Poniatowskiego wojewodzicowa zazwyczaj używała następujących formuł (najczęściej w postaci skrótów): „Wasza Królewska Mość”, „Najjaśniejszy Panie”, „Miłościwy Panie”, „Najjaśniejszy Królu”, zdarzało jej się także pisać o władcy jako „Najłaskawszym Panie”, „opiekunie” i „bardzo dobrym przyjacielu”. Spośród formuł francuskich stosowała określenia „Votre Majesté” (przede wszystkim w kształcie skróconym „VM”), „Sire”, „Roi”, zaimki „vous”, „votre”, „vos” (konsekwentnie unikając zdecydowanie bardziej familiarnych zwrotów „tu”, „ton”, „ta” czy „tes”<sup>210</sup>), a nadto zwracała się do Stanisława Augusta utartymi wyrażeniami apostroficznymi: „mon cher ami”, „mon cher et adorable ami”, „mon adorable maître”, „le plus adorable maître et ami” lub podobnie. W listach do Sapieżyny monarcha również posługiwał się polskimi i francuskimi formułami grzecznościowymi. Kierował słowa do „Waszej Książęcej Mości”, „Wać Pani”, „Mości Księżny Wojewodzicowej”, „Mojej Pani kochanej”, „Mojej Pani”. Niezmiennie posługiwał się francuskimi zaimkami drugiej osoby liczby mnogiej, a ponadto zdarzało mu się tytułować adresatkę mianem „*ma bonne amie*”, „*la meilleure amie*”.

W korespondencji do Poniatowskiego magnatka dowodziła swej lojalności, stosując różne argumenty. Przede wszystkim przypominała o konkretnych, bieżących lub wcześniejszych, pracach wykonanych zgodnie z wolą króla, a nawet wspominała o

---

<sup>209</sup> Por. K. Mroczek, *Tytułatura w korespondencji staropolskiej...*, s. 140–146.

<sup>210</sup> Warto dodać, że w drugiej połowie XVIII wieku stosowanie form drugiej osoby liczby pojedynczej (*tutoyer*) stało się znacznie częstszą praktyką we francuskiej epistolografii rodzinnej i przyjacielskiej, wcześniej natomiast postrzegano ten sposób zwracania się do adresata jako zdecydowanie nieuprzejmy. Zob. D. Goodman, *Becoming a Woman...*, s. 145. Magnatka stosowała jednak (podobnie jak monarcha) polskie odpowiedniki tych form adresowych: „Cię”, „Ciebie”, „Tobie” „Twoim” i tym podobne.

poświęceni, z jakim spełniała jego życzenia. Ponadto przekonywała o żywym uczuciu, którym darzyła monarchę, a także o swym nieposzlakowanym postępowaniu i charakterze. Wskazanych uzasadnień użyła między innymi w najwcześniejszej wiadomości w przebadanych zbiorach, datowanej 16 V 1774 roku ([Warszawa], A, s. 9–12). Tylko na początku i w zakończeniu listu księżna krótko odniosła się do konkretnych interesów i doniesień. Pisała między innymi o terminie limity delegacji, projekcie dotyczącym soli, ostatniej rozmowie ze Stackelbergiem i obsadzie Rady Nieustającej. Główną część tej korespondencji wypełniają natomiast wyjaśnienia i wyznania magnatki skoncentrowane wokół jej relacji z królem. Pretekstu do tych obszernych wywodów dostarczyły natarczywe zabiegi księżny w sprawie pewnej „dystrybuty”, która być może wzbudziła kontrowersje w otoczeniu monarchy, a z pewnością – jego obiekcje. Problem ten został omówiony dwa dni wcześniej, 14 V, w trakcie spotkania Stanisława Augusta i Elżbiety Sapieżyny. Przebieg tej rozmowy nie był przyjemny dla księżny, skoro następnie drogą korespondencyjną uskarżała się na władcę, który dał jej do zrozumienia, że narzuca mu się swymi apelami i propozycjami w sprawie wakujących urzędów. W konsekwencji wojewodzicowa poprosiła o kolejne spotkanie, a jej utyskiwaniom towarzyszą wyjaśnienia dotyczące jej postawy przy zalecaniu kandydatów do konkretnych stanowisk i godności:

Przysięgam na to, co jest najświętszego, że od początku mego przywiązania do Ciebie, N[ajjaśniejszy] P[anie], nigdy inszym celem nikogo nie promowałam, tylko takim, żeby odbi<era>jący<sup>211</sup> łaski zdał się Tobie, N[ajjaśniejszy] P[anie], i że wiem, że jest przywiązany. Ani krew, ani żaden mnie wzgląd nigdy dla nikogo nie determinował, tylko jedna sprawiedliwość. Nigdy inaczej w niczym nie radziłam, tylko tak jakbym sama się była determinowała, będąc na miejscu Twoim, N[ajjaśniejszy] P[anie].

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], 16 V 1774, A, s. 10

W przytoczonym fragmencie listu księżna wypowiada się jako doświadczona rzeczniczka interesów króla, zawsze uwzględniająca jego punkt widzenia, wymogi sprawiedliwego osądu i lojalności wobec niego, a zatem rzetelnie oceniająca kandydatów do monarszych łask. Ten pochlebny portret pozostawał w sprzeczności z faktycznym

<sup>211</sup> W rękopisie w miejscu uzupełnionego fragmentu wyrazu widnieje kleks.

postępowaniem magnatki, która nastęrczała władcy swoich krewnych i stronników, co nie odstawało od tendencji w rzeczywistości politycznej i społecznej drugiej połowy XVIII wieku. W związku z tym dla Poniatowskiego problem stanowił przede wszystkim fakt, iż nie mógł liczyć – wbrew tym i późniejszym zapewnieniom księżny – na lojalność i rzetelne przywiązanie osób przez nią polecanych. Wojewodzicowa zapewne zdawała sobie sprawę, że zwykłe wyjaśnienie poręczone przysięgą nie wystarcza, aby uwiarygodnić jej deklaracje, dlatego też bliżej objaśniła swoje postępowanie. Zapewniła władcę, iż w najmniejszym stopniu nie krępuje swobody jego poczynań. Dodała ponadto, że ograniczyła swą aktywność publiczną, aby uniknąć oskarżeń zazdrośników i oszczerców. Żale z powodu kłamliwych doniesień, zarzuty pod adresem wrogo nastawionych do księżny oraz jej krewnych i stronników różnych, zarówno konkretnych, jak i niewskazanych z imienia lub urzędu osób z otoczenia króla, które rozpowszechniały fałszywe informacje i udzielały zgubnych porad, a w końcu wyrazy nadziei na konfrontację zwaśnionych sług monarchy, która pozwoliłaby odsłonić prawdę przed jego obliczem, wielokrotnie będą powracały w późniejszej korespondencji magnatki, a także w trakcie spotkań z władcą<sup>212</sup>. Należy zauważyć, że tego typu wypowiedzi eksponujące szkodliwe oddziaływanie oszczerstw w środowisku podległym wybranej osobistości lub zależnym od niej były typowe dla relacji klientalnej. Wynikały bowiem z konieczności bezwzględnego konkurowania o zasoby i korzyści przy rozstrzygającym głosie ich dysponenta. Zatem występowanie takich uwag w korespondencji księżny do króla stanowi świadectwo konkretnych sporów toczących się w jego otoczeniu, a także – formę usprawiedliwienia

---

<sup>212</sup> Na przykład w liście datowanym 7 XII 1778 roku, a więc niespełna miesiąc po zakończeniu obrad sejmku (co nastąpiło 14 XI), księżna właśnie w nieprawdziwych doniesieniach upatrywała głównej przyczyny niechęci monarchy do niej i jej rodziny: „Przyznaję, że mamy defekta, bośmy ludzie, ale co wierność nasza, do tego momentu nie jest niczym skalana. Lecz że podpada pod tłumaczenie ludzi nam przeciwnych i zazdrośnych i przez raporta najfałszywsze, dlatego przegramy ustawnie w umyśle WKMci, bo sercu uprzedzonemu każdy, by najniewinniejszy krok staje się podejrzanym” (E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, b.m., A, s. 636). Z kolei w czasie jednej z rozmów z wojewodzicową władca, po wysłuchaniu jej narzekań, odrzekł: „Już to jest zwyczajem W Pani na tych to niby-oszczerców swoich uskarżać się, ale byś lepiej uczyniła w tym poprzestać” (Warszawa, 16 VI 1788, B, s. 449). Zob. także między innymi: A, s. 92–93, 110–111, 182, 238–239, 255, 283, 327, 329, 787, 939–940, 973–974; B, s. 119–120, 123, 262, 288, 449–450, 452.

pozwalającego zasygnalizować władcy, że doniesienia niekorzystne dla magnatki nie są prawdziwe<sup>213</sup>.

Wspominając w omawianym liście niedawną rozmowę ze Stanisławem Augustem, Sapieżyna zwróciła się do adresata tonem skrzywdzonej, lecz wciąż oddanej kochanki. Dzięki temu jej wyjaśnienia nabrały charakteru osobistego i emocjonalnego:

Wszak gdyś mi, N[ajjaśniejszy] P[anie], przez najśluszniesze gadanie odjął wszelką iluzję miłości, cierpiałam nad tym i często jeszcze cierpię, ale nareszcie *je vous ai donc raison*, że do takiej rzeczy nikt się nie może przymusić. I zgodziłam się sama z sobą, że się nie pytam, czy jestem kochana, i wiem, że nie, a sama jednak kocham *san<s> me juger nul droit sur votre cœur lointain de mon sentiment pour vous*. I sama w sobie go karmię bez Twojej, N[ajjaśniejszy] P[anie], pomocy, więc, N[ajjaśniejszy] P[anie], przynajmniej zostaw mi całkiem wiarę o łasce i przyjaźni swojej, bo gdy i to będzie osłabione, to cóż mi już zostanie? Wszak wszystko, co robię, to nie przez miłość własną, tylko już przez wlane we mnie przywiązanie nadnaturalne, które mnie wiąże zawsze gorąco do Ciebie, N[ajjaśniejszy] P[anie].

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,

[Warszawa], 16 V 1774, A, s. 10

W epistolarnym ujęciu wizerunek Sapieżyny jako gorliwej i szlachetnej sługi został więc dopełniony przez wyznanie głęboko zakochanej kobiety, która z bólem odkryła, że jej miłość jest nieodwzajemniona. Żywione do Poniatowskiego uczucie miało tak silny, zniewalający wpływ na umysł księżny, że zmuszało nieszczęśliwą kobietę do pielęgnowania go w sobie bez względu na odtrącenie. Sapieżyna nie szczędziła w liście wielkich deklaracji: zapewniła króla o zupełnie bezinteresowności, a w odczuwanej namiętności upatrywała nadprzyrodzonych znamion. W dalszej części listu, przysięgając na Boga i wszystkie świętości, bez cienia zawstydzenia stwierdziła, że jest niezrównana w przywiązaniu do monarchy, i opisała, jak bardzo cierpi w sytuacji, gdy przyszło jej tłumaczyć się ze swego postępowania:

---

<sup>213</sup> B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci...*, s. 239–240, 255, 318–319, 368.

ani, N[ajjaśniejszy] P[anie], miałeś, ani masz, ani mieć nie będziesz nigdy nikogo, co by Cię tak kochał jak ja i co by umiał tak kochać i tak być przyjacielem jak ja, *et si je me borne souvent* w oświadczeniu, to czynię dla Ciebie, N[ajjaśniejszy] P[anie], i dla siebie, *car vous savez combien ces sortes d'explications m'ont couté des larmes*, a teraz by już może moje zdrowie nie wytrzymało. Cóżem się zbeczała przez kielkanaście godzin po onegdajszym, to do dziś dnia choruję, bo mnie zawsze, N[ajjaśniejszy] P[anie], do Ciebie sentyment wiąże, a nie korona, więc kiedy ten jest tknięty, *to il n'y a rien qui puisse me distraire*.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], 16 V 1774, A, s. 11

Oslabienie odczuwane po ostatniej rozmowie ze Stanisławem Augustem, łyżę towarzyszące magnatce odkąd niesłusznie posądzona musi się tłumaczyć przez królem, deklarowane przez nią, ciężkie zmartwienie spowodowane zarówno błędnym zdaniem władcy na jej temat, jak i obawą przed utratą monarszej przychylności, troska, która nie pozwala skupić myśli na niczym innym – wszystkie te objawy i zachowania miały dowodzić głęboko doznawanej udręki, wzbudzać litość monarchy, a pośrednio – przekonywać o wielkim przywiązaniu Sapieżyny. Taki sposób deskrypcji przez księżnę własnego stanu sprawia bowiem, iż pisanie listu do monarchy nie tylko przynosiło ulgę i miało ułatwić następne spotkanie z nim, lecz również urastało do rangi wyznania szczerej miłości, pozbawionego wszelkiego wyrachowania. By jeszcze wzmocnić ów efekt Sapieżyna stwierdziła, że nie interesuje ją korona (tu jako czytelny znak prerogatyw panującego), a jedynie uczucie, którym obdarzyła Poniatowskiego. W następnej części epistolarnej wypowiedzi podkreśliła natomiast, że szczególnie przejmuje się opinią władcy o jej charakterze i poczynaniach:

Więc o nic, N[ajjaśniejszy] P[anie], nie proszę, tylko znaj serce i duszę moję podściwie przywiązaną do Ciebie. Nic więcej dla mnie nie czyn nad to, co czynisz, a to będzie moją nadgroda. Wszak ja o drugich opinią nie dbam, *car Dieu me pardon<n>e que presque la moitié de l'univers je méprise intérieuremen<t>*, bo dalibóg, że jak siebie znam, to wiem, zem lepsza od

drugich, ale dbam o Twoje, N[ajjaśniejszy] P[anie], przeświadczenie o moim charakterze, *car je sai<s> ça de vous et je vous estime.*

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], 16 V 1774, A, s. 12

Księżna wyraziła też w liście kilka próśb, a każdą opatrzyła zastrzeżeniem, że spełnienie jej nie będzie wymagało wielkiego wysiłku. Z pozoru magnatka zabiegała tylko o dwie sprawy. Pragnęła więc, aby monarcha dostrzegł w niej osobę, za jaką chciałaby uchodzić w jego oczach – szczerze oddaną sługę oraz zakochaną kobietę, która darzy go szacunkiem i poważnie liczy się z jego zdaniem na swój temat. Ponadto wyraziła życzenie, aby nie robił dla niej niczego ponad to, co uczynił już wcześniej. Silnie afektowana wypowiedź Sapieżyny kryła w sobie pewną manipulację, ponieważ patronowało jej dążenie do wywierania wpływu, który wykracza poza emocjonalną relację między dwojgiem ludzi, a dotyczy spraw politycznych i majątkowych. Znajomość „serca i duszy” jest tu równoznaczna z wiarą w słuszność postępowania i zaleceń księżny. Z kolei wezwanie do zrezygnowania z wszelkich zmian w postępowaniu wobec niej stanowi apel o konsekwentne faworyzowanie wojewodzicowej i jej najbliższych krewnych, co – jak wiadomo – wiązało się z licznymi, a zarazem cennymi nominacjami, nadaniami i podarunkami.

Epistolarna „dykcja” księżny, przede wszystkim wyzyskująca grzecznościowe konwencje obowiązujące w relacji klientalnej, wiele zawdzięczała także funkcjonującym wówczas w mentalności europejskich elit uproszczonym wyobrażeniom na temat kobiet oraz listów, które upowszechniły i utrwaliły francuskie listowniki oraz powieści, a także malarstwo rodzajowe i portretowe. Magnatka prezentowała się więc w korespondencji do monarchy jako głęboko zakochana dama, ponieważ niegdyś była jego metresą. Należy jednak wziąć pod uwagę, że mogła zamieścić tego typu wyznanie w korespondencji dotyczącej interesów, spraw politycznych oraz majątkowych nie tylko z powodu osobistych związków z królem. Mogła to uczynić również ze względu na fakt, iż w kulturze elity XVIII wieku postrzegano kobiety jako istoty o szczególnie silnej uczuciowości, natomiast list uznawano za formę umożliwiającą im bezpośrednią ekspresję sfery emocjonalnej, za szczere poświadczenie ich doświadczeń<sup>214</sup>.

---

<sup>214</sup> D. Goodman, *Becoming a Woman...*, szczególnie s. 1–2, 5, 7, 19–59, 141–143, 274–278, 303–306. Będąc pokłosiem francuskiej kultury epistolarniej XVII i XVIII wieku przekonanie o przyrodzonej predyspozycji kobiet do tworzenia listów o szczególnych walorach, nieobciążonych przypisywaną mężczyznom uciążliwą uczonością, odznaczających się naturalnością i wdziękiem wielokrotnie

Sapieżyna, jak się wydaje, świadomie nawiązywała do tej wizji, co w sposób najbardziej zwięzły, a zarazem wymowny ujmuje późniejsze oświadczenie, które księżna zawarła w bilecie skreślonym do monarchy jesienią 1776 roku. Przekonywała adresata o trwałości oraz sile afektu, jaki do niego żywiła, a prośbę o audiencję poprzedziła sentencjonalnym stwierdzeniem określającym sposób jej korespondowania oraz prowadzenia rozmów z panującym: „quand je trouve l’occasion de v<o>us faire sentir ma façon de penser, c’e<st> le cœur qui parle” (b.m., A, s. 385). Na planie najbardziej ogólnym definiowanie praktyk pisarskich oraz konwersacyjnych jako „mowy serca” odzwierciedlało atmosferę epoki, gdy zarówno w dziełach literackich, jak i w tekstach użytkowych coraz śmiej artykułowano potrzebę osobistego wyznania, a także odkrywano nowe sposoby opowiadania o sobie<sup>215</sup>. Co ważniejsze jednak – wpisywało się także w dostrzeganą i wyrażaną na gruncie polskim już od lat czterdziestych XVIII wieku konieczność wypracowania nowego stylu epistolarnego, który w opozycji do skostniałych wzorów barokowych pozwoliłby odsłonić i opisać świat przeżyć wewnętrznych kobiet i mężczyzn chwytających za pióro<sup>216</sup>.

Wykreowany w ten sposób autoportret Sapieżyny nie uległ większym zmianom w korespondencji w ciągu kilkunastu następnych lat kierowanej do Poniatowskiego. Co prawda w konsekwencji stopniowo pogłębiającego się rozdźwięku między wojewodnicową a monarchą, a zwłaszcza – wzrastającej niechęci Stanisława Augusta do gołosłownych i rozwlekłych deklaracji, księżna najpierw ograniczyła miłosne wyznania, a następnie zrezygnowała z nich, wciąż jednak przekonywała władcę o głębokim przywiązaniu i podległości, przypominała również o swoich zasługach dla tronu. Trwałość pochlebnego wizerunku magnatki w badanym zbiorze listów wynika z faktu, iż niezależnie od konkretnych racji, formułowanych pod wpływem zmian zachodzących w sytuacji politycznej, w każdym sporze z władcą stanowił on dogodny argument, który wyjątkowo trudno było całkowicie podważyć, ponieważ w większym stopniu odwoływał się do trudno uchwytej sfery

---

powracało w późniejszych opracowaniach poświęconych temu obszarowi piśmiennictwa. Zob. między innymi: S. Skwarczyńska, *Teoria listu...*, s. 85–86, 96–97.

<sup>215</sup> Zob. między innymi: H. Dziechcińska, *Mowa uczuć. Z dziejów powieści polskiej XVII i XVIII wieku*, Warszawa 2013, s. 49–51.

<sup>216</sup> Zob. między innymi: P. Matuszewska, *Pod hasłem naturalności. O listowniku Stanisława Szymańskiego*, [w:] Eadem, *Gry z adresatem...*, s. 121–157; I. Maciejewska, *Między wzorem literackim a osobistym doświadczeniem – list miłosny w czasach saskich*, [w:] Eadem, *Miłość i erotyzm...*, szczególnie s. 105–175; Eadem, *Trudna droga do prywatności...*, s. 13–25.

wewnętrznych przeświadczeń piszącej damy (a zatem serca, rozumu i charakteru) niż do jej konkretnych poczynań. Nie ulega wątpliwości, że był to celowy zabieg, pozwalający Sapieżynie na prezentowanie swoich poczynań w korzystnym świetle bez względu na ich faktyczny charakter.

W omawianej korespondencji Sapieżyny z 16 V 1774 roku doszedł do głosu również charakterystyczny element magnackiej mentalności – wysokie poczucie własnej godności i wartości, zazwyczaj fundowane na posiadanym majątku, pozyskanych urzędach i godnościach, a także tradycjach rodowych. W ówczesnych realiach epistolarne artykulacje tej dumy nie były zresztą sprzeczne z wiernopoddańczymi oświadczeniami wobec możnych i wpływowych adresatów<sup>217</sup>. Jednak na ogół księżna nie chwaliła się zgromadzonymi oznakami prestiżu, lecz podkreślała znaczenie właściwości i osiągnięć osobistych – walorów własnego charakteru, czystości swych intencji, nieustannych zabiegów na rzecz króla i krewnych. Wojewodzicowa czuła się więc lepsza od innych i nieraz ostentacyjnie dawała temu wyraz w listach do monarchy<sup>218</sup>. Nie był to jednak wyłącznie przejaw pychy, lecz świadomy zabieg mający

---

<sup>217</sup> Na podstawie lektury przekazów z pierwszej połowy XVIII wieku Bożena Popiołek stwierdziła: „Korespondencja kobieca tego okresu pełna jest wyrafinowanych próśb, gorących obietnic i zapewnień dozgonnej wierności i życzliwości wobec protektorów. Postawy skrajnie serwilistyczne spotykamy zwykle u osób stojących niżej w hierarchii społecznej, ale i w listach magnatek znajdziemy deklaracje modlitw w intencji dobrodziejów, życzenia pomyślności i pokorne prośby” (*Dumne, pyszne i pokorne – kobiety wobec problemu równości stanowej w czasach saskich*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego, Białystok 2003, s. 626). Zob. także: Eadem, *Kobiety świat...*, s. 67, 264–281.

<sup>218</sup> Na przykład w liście pisanym 2 VII 1776 roku z Łęczny księżna, broniąc się przed zarzutem Stackelberga, że podburza brata przeciwko ambasadorowi, stwierdziła: „jeśli mi wolno co dobrego w sobie znać, to prawdziwie że to znam, że może jest kto równie dobrego charakteru jak ja, ale lepszego ciężko znaleźć” (A, s. 158–159). W dalszej części korespondencji uskarżała się natomiast na cierpienia, które musi znosić z powodu ówczesnej obecności w Kodniu wojsk rosyjskich: „*La vie me passe* i żebym go raz już skończyła podściwie, to chyba bym drugich żałowała, bo by im było źle beze mnie, ale co sobie, to bym wieszowała, bo w takim losie jak ja jestem, przy największej niewinności, jeszcze się nikt żyjący nie znajdował” (A, s. 159–160). Niewiele później, 19 VII 1776 roku, gdy donosiła z Lubomla o spaleniu Kodnia przez oddziały carskie, ponownie podkreśliła osobistą uczciwość w działalności politycznej, a także uwydatniła przykrość swego położenia, porównując aktualny czas z momentem, gdy przyjdzie jej odejść: „*Dans des pareilles situations la vie est un op<p>robre et la mort un plaisir*, a gdybym dziś umierała, to w



unaocznic władcy walory współpracy z księżną. Z tego też powodu z wyjątkową trudnością przychodziło jej przyznać się do błędu. W każdej takiej sytuacji przywoływała względy usprawiedliwiające jej postępek i łagodzące jego negatywną wymowę.

Jak wynika z dwóch niedatowanych listów Sapieżyny i odpowiedzi Stanisława Augusta z 19 VIII 1774 roku, sporządzoną wówczas korespondencję do Franciszka Ksawerego Branickiego magnatka nieopatrznie pokazała jednemu z Potockich lub opowiedziała mu o tym liście ([Warszawa], A, s. 25–31). W konsekwencji do władcy dotarły informacje na temat treści poufnej korespondencji, zapewne podważającej jego wyobrażenia i przekonania o przychylności Sapieżyny. Chociaż sprawa wydaje się błaha, to sytuacja była dla księżny dość kłopotliwa, więc by jakoś z niej wybrnąć, przekonywała władcę, że doniesienia dotyczące osoby, której zapewne udostępniła przygotowany rękopis, są fałszywe. Ponadto broniła się, wskazując, iż jej zamiarem było wprowadzenie w błąd owego Potockiego, natomiast w żadnym przypadku nie monarchy. Za jedyne swoje przewinienie uznała fakt, iż nie doniosła o tym królowi ze stosownym wyprzedzeniem, lecz czyni to po owym postępku. Słusznie uznała, że lepiej jej będzie przyznać się do nieudanej próby manipulacji jednego z magnatów niż do przekazywania bratu wieści, których monarcha by nie pochwalił. Z tego powodu upierała się, że jej czyn był nieumyślny („involontaire”) i – jak stwierdziła – „przy bardzo dobrej intencji” (A, s. 25). Nie omieszkała również obszernie wyrazić, jak bardzo się martwi przykrymi skutkami, które w jej relacji ze Stanisławem Augustem spowoduje całe to nieporozumienie:

Wszystko mi było znośne, gdym mogła to pomyśleć, że moje przywiązanie jest znane dla Ciebie, N[ajjaśniejszy] P[anie], i że moje postęпки były brane i znane za tak rzetelne, jak są, do tego momentu. Ta zaś okoliczność najlepiej

---

ostatnim zgonie życia jeszcze bym to wyznała, że miewinna. Ale mnie ręka boska dotyka za to, że miewięcej przywiązana do monarchy ziemskiego niż do Najwyższego Stworzyciela mego; przeciwko której Wszechmocności nieraz zgrzeszałam, ale przeciwko WKMci ani przeciwko krajowi, ani nawet przeciwko *systeme* moskiewski nigdy, a dopieroż złośliwa rada w sercu i myśli mojej nie powstała. Ale lepiej się tu Bogu wypłacać na tym świecie” (A, s. 203). Natomiast ponad cztery lata później, po klęsce zabiegów Sapieżyny o stanowisko marszałka Rady Nieustającej dla jej syna w roku 1780, zapewniła ona władcę w wiadomości z 13 X: „WKMć bądź pewny, że my nikomu nic mówić nie będziemy, bo każde nasze mówienie od systema<ty>cznie nieprzyjaznych jest zawsze na złe tłumaczone, a wszystkim się płaszczyć do nóg nie jest naszym charakterem, bo ten jedynie koło naszej wierności WKMci samemu ofiarujemy i unizamy się do nóg jego z chęcią i z serca” (b.m., A, s. 939–940). Zob. także: B, s. 120, 121.

przeze mnie rezonowana staje się dziś dla mnie plamą w ufności Twojej, N[ajjaśniejszy] P[anie], z której, N[ajjaśniejszy] P[anie], nawet nie mogę się dopraszać, abym była oczyszczona przez jego dobroć, bo wiem, że opinia o podłości charakteru nie może się dać inaczej, tylko przez przeświadczenie prawdy. Nic mi tedy w ten moment nie zostaje, tylko prosić Cię, N[ajjaśniejszy] P[anie], *de suspendre un jugement noir jusque vous ne pour<r>ez pas être conv<a>incu de la vérité*. Ja zaś lubo po utraconej tej zupełnej wierze, na którą zasługiwałam sobie przez lat jedenaście i która mi jest straszniejsza nad śmierć, bo ja dawno już nie dbam o życie, przyrzekam być Ci, N[ajjaśniejszy] P[anie], wierną i szczyrą. Kochałam, nie będąc kochaną, będę wierną, choć o kredycie mojej prawdy nie będę pewną.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], b.d., A, s. 26–27

Księżna, zmuszona do zrewidowania swojego postępowania, które władca miał prawo odbierać jako nielojalne, próbowała umniejszyć znaczenie oskarżenia, przyznając zarazem, że jej ostatnie zachowanie – z perspektywy monarchy – może ją stawiać w nieprzychylnym świetle. Magnatka najwyraźniej uznała jednak, że z trudem przyjdzie jej się obronić tym ustępstwem i zapewnieniami o dobrych zamiarach, skoro następnie przekonywała króla, że jest głęboko przejęta sytuacją, w jakiej się znalazła. W przytoczonym fragmencie listu oświadczyła więc, iż zaufanie monarchy stanowi dla niej źródło duchowej siły, która pozwala jej znosić wszelkie przeciwności. Ponadto stwierdziła pojednawczo, że nie zabiega o natychmiastowe oczyszczenie z zarzutów, komplementując zarazem wyrozumiałość władcy. Wyznała też, że pragnie jedynie, aby Stanisław August powstrzymał się przed negatywną oceną jej osoby do czasu aż nie przekona się, jaka jest prawda. Tej prośbie towarzyszą afektowane deklaracje księżny: przypomnienie lat wiernej służby, stwierdzenie, że utrata wiarygodności w oczach króla napawa ją większym przerażeniem niż śmierć, gdyż od dawna nie troszczy się o swój los, a na końcu – przyrzeczenie lojalności i otwartości, złożone, czego nie omieszkała podkreślić, pomimo fatalnego położenia, w jakim się znalazła. Wymienione zapewnienia, wyrażane z zamierzoną przesadą i utrzymane w emocjonalnym tonie, tworzą dramatyczny portret oddanej sługi, niesprawiedliwie skrzywdzonej przez okoliczności. Ten konterfekt będzie wielokrotnie powracać w listownych rozmowach Poniatowskiego i Sapieżyny. Pisarską manierę księżny krótko i trafnie określił Stanisław August, który w liście z 10 IX 1776 roku (a zatem w czasie,

gdy wojewodzicowa ze sporą częstotliwością słała do niego podobne oświadczenia) bez sygnałów aprobaty stwierdził, że jest to „styl uczuciowy i deklamacji” (b.m., A, s. 273).

Monarcha wielokrotnie przyjmował afektowane i wiernopoddańcze wyznania księżny, natomiast jej obszernie tłumaczenia (jak można wnioskować na podstawie zachowanej korespondencji) poddawał krytyce lub wręcz ignorował. W sprawie listu Sapieżyny do brata władca dał się przekonać, wysoko oceniając charakter i przyjaźń wojewodzicowej (A, s. 31). Natomiast w roku 1775, gdy doszło do sporu między panującym a Franciszkiem Ksawerym Branickim, Stanisław August dał jasno do zrozumienia magnatce, że nie ma zamiaru ulegać jej perswazjom w sprawie brata. Pretekstu do konfliktu dostarczyło nieposłuszeństwo Kajetana Kurdwanowskiego, wiernego klienta hetmana i zarazem dowódcy nadwornych pułków lekkiej kawalerii, które podlegały królowi. W tej sytuacji monarcha jako zwierzchnik wskazanych jednostek przekazał ich dowództwo swojemu bratankowi Stanisławowi Poniatowskiemu<sup>219</sup>. Warto zwrócić uwagę, że w listownym uzasadnieniu własnej woli, przygotowanym 10 X 1775 roku w Warszawie (A, s. 655–662)<sup>220</sup>, władca z jednej strony wyrażał się pochlebnie o księżnie i hetmanie, z drugiej natomiast otwarcie stwierdził, że nie pozwoli im na lekceważenie jego próśb i rozkazów. Zapewniał więc magnatkę o przywiązaniu do niej i do jej brata, ale zarazem nie krył zdenerwowania z powodu ich postępowania i nie oszczędził obojgu słów krytyki. Sapieżynie wyrzucał, iż dzięki jej usilnym namowom zdecydował się powierzyć komendę Kurdwanowskiemu, chociaż ta nominacja wzbudzała jego wątpliwości. Ponadto bez złudzeń scharakteryzował postępowanie Branickiego od chwili objęcia przez niego buławy wielkiej<sup>221</sup>, stwierdzając, że magnat:

zdaje się od niejakiego czasu tak myśleć i czynić jako człowiek rozumiejący, że ten król powinien na koniec wszystko tak czynić, jak się P[an]u Hetmanowi zda, i że czy otwartym sprzeciwieniem, czyli sposobami tego

---

<sup>219</sup> E. Rostworowski, *Kurdwanowski Kajetan...*, s. 234; J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności...*, s. 89. Zob. także: *Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 445–446.

<sup>220</sup> Wiadomość została umieszczona przez archiwistę wśród przekazów z roku 1778, co zapewne wynika z błędnego odczytania ostatniej cyfry daty rocznej (A, s. 655), treść przesyłki wskazuje natomiast, że powstała trzy lata wcześniej, na co zwrócił uwagę Witold Filipczak w pracy: *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli...*, s. 312 (przypis 59).

<sup>221</sup> Aktywność polityczną Franciszka Ksawerego Branickiego w latach 1774–1776 szczegółowo przybliżył Jerzy Michalski, zob. *Początki opozycyjnej działalności...*, s. 75–132.

króla przynaglic zawsze potrafi. To jest rzecz, którą ja nigdy nie ścierpię i która się nigdy nie stanie. Nikt podobno lepiej mię nie zna jak WPani i więc wiesz WPani, *que cette seule pensée suffit pour me révolter* i że żaden mężczyzna, żadna kobieta nigdy się nie mogła poszczycić, żeby moim umysłem władała po swojej woli. A jednak nigdy o żadnej kobiecie tak dobrej opinii nie miałem i nie mam, z tych które znałem dotychczas, jak o WPani, i żadnego mężczyzny szczerzej nie kochałem nad brata WPani. Mówię to, jakem podciwy, wszak WPani wiesz i wyświadczysz, że nigdy w najmniejszym kłamstwie mnie nie dostrzegłaś.

Dość na ten raz. I tyle, co teraz pisałem, tom ukradł przed doktorami, którzy mię na żywy Bóg zaklinają, żebym nic głową nie robił. I dalibóg prawda, że mię czytanie listów WPaństwa i te responsa, które dyktować muszę, bo *absolute* sam pisać nie mogę, bo mi się w głowie kręci zaraz, tak mię zburzyły, że wielką znowu w sobie czuję odmianę nie na lepsze.

Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny,

Warszawa, 10 X 1775, A, s. 660–661

W tej obszernej partii listu Stanisław August dobitnie podkreślił własną niezależność i wzburzenie próbami jej ograniczania przez księżną i hetmana. W kontekście tej deklaracji przypomnienie o przychylności monarchy dla nich nabiera znamion ukrytego wyrzutu, zarazem jednak pozwala władcy utrzymać pozory dobrej relacji z wojewodzicową. Aby jednak adresatka nie odniosła wrażenia, że dzięki życzliwym słowom króla może kontynuować obronę Kurdwanowskiego, władca wytknął jej, że czytanie listów rodzeństwa i sporządzanie odpowiedzi pogarsza stan jego zdrowia<sup>222</sup>. Wprawdzie nieustępliwe zabiegi pozwalały magnatce wiele osiągnąć, lecz wzbudzały krytykę, która przyjmowała różną formę. Oprócz niechętnych uwag monarchy księżna stała się obiektem nieprzyjaznych opinii, które krążyły wśród braci szlacheckiej i podważały jej wiarygodność jako zaufanej, wiernej i – co szczególnie ważne – skutecznej sługi dworu. W okresie konfliktu w sprawie komendy Kurdwanowskiego uszczypliwe wiadomości na temat postępowania wojewodzicowej docierały między innymi do

---

<sup>222</sup> Na jesień 1775 roku Stanisław August cierpiał z powodu choroby nerwowej. Zdrowie przywróciła władcy muzykoterapia. Zob. *Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 445, 446. Zob. również: A. Żórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze...*, s. 31; T. Kostkiewiczowa, *Pamiętniki Stanisława Augusta...*, s. 76–77.

jednego z klientów magnatki – Jana Lipskiego, który w zapiskach z 20 VI 1775 roku ze smutkiem i rozdrażnieniem skomentował te doniesienia:

Markotno mi, że takie głupie plotki na naszą księżną rozsiewają [...]. Powieść jest taka, jakoby Rzewuski czy kto tam inny, nie wiem, miał Najjaśniejszego Pana do tego przywieść, żeby naszemu pocziwemu Kurdwanowskiemu komendę pułku ułanów królewskich odebrał i miało to już jakoby nastąpić. *Tandem* opowiadają, że księżna, o tym się dowiedziawszy, miała usilnie za nim interesować się do króla; pojechała do zamku raz i nie była nawet wpuszczona, pojechała drugi i trzy razy niby jeździć miała do drzwi zamkniętych, aż z tej zgryzoty wpadła w chorobę. Co to za niepocziwe języki! Już mnie taka chwyciła pasja, że wiele grubizny powiedział, zwłaszcza gdy ten i ów, choć po cichu, poczęli się odzywać z przewiskiem, które sobie na księżną skomponowali, zowiąc ją Matką Ojczyzny<sup>223</sup>.

Nie wiadomo, czy prawdziwe były przybliżone przez Lipskiego nowiny dotyczące ostatniego niepowodzenia wojewodzicowej. Komentując zasłyszane „powieści”, generał podał w wątpliwość ich wiarygodność, aczkolwiek wydaje się, że uczynił to nie ze względu na posiadane informacje, lecz z szacunku i przywiązania do obrażanej protektorki. Wyraźnie wszak zaznaczył, że nie zna dokładnie okoliczności wydarzeń, do których się odnosi. Co ważniejsze jednak, poświadczył ówczesną niechęć części opinii publicznej do magnatki, do podejmowanych przez nią prób wpływania na poczynania monarchy w celu promowania swych protegowanych i kształtowania życia politycznego Rzeczypospolitej. Warto tu odnotować określenie księżny mianem matki ojczyzny (*Mater Patriae*), w czym można upatrywać nawiązanie do komplementów, jakimi obdarzano ją w utworach pochwalnych, a także poświadczenie jej ambicji, w szyderczy sposób traktowanych przez plotkarzy<sup>224</sup>. Lipski usiłował ograniczyć szerzenie się niekorzystnych opinii, natomiast Sapieżynie zależało na utrwaleniu w świadomości zbiorowej odmiennego obrazu jej relacji z monarchą. Z tego

---

<sup>223</sup> [J. Lipski], *Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat 1775–1778*, z rękopismów spisane przez J.I. Kraszewskiego, Drezno 1871, s. 30–31; wyróżnienie wydawcy.

<sup>224</sup> Na temat nazwy „Matka Ojczyzny”, którą w latach późniejszych będą obdarzać Sapieżynę zarówno (zaszczytnie) panegirycy, jak i (prześmiewczo) paszkwilanci, a także o podobnych określeniach zob. uwagi w drugim rozdziale pracy, s. 300–302, 304, 307–308, 316.

powodu, bez względu na niejednokrotnie krytyczną treść listów króla i swoje rzeczywiste położenie, wojewodzicowa próbowała utrzymywać przed osobami postronnymi, że korespondowanie z władcą jest wyrazem jego przychylności, a także świadczy o niezachwianym, trwałym porozumieniu z nim.

Rok 1776 to jeden z najgorszych w wieloletniej karierze publicznej Elżbiety Sapieżyny. U jego schyłku w noworocznym powinszowaniu dla monarchy bardzo negatywnie oceniła ona ostatnie miesiące:

Co ja, to szczyrze rada jestem, że się ten rok kończy, bo nie był dla mnie w żaden sposób miły i niepodobna, aby przyszły mógł się wyrównać przeszłemu. W tym zaś spodziewam się, że będzie najpomyślniejszy, iż mam nadzieję, że może się znaleźć pora, że WKMé na nowo będziesz przeświadczony, żeśmy byli i jesteśmy jego wierni słudzy.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
Kodeń, 27 XII 1776, A, s. 387

Księżna bezskutecznie próbowała przekonać panującego o głębokim przywiązaniu i dobrych intencjach swojego brata. Równocześnie bez powodzenia, a zarazem wbrew woli Stanisława Augusta i Ottona Stackelberga zabiegała o elekcję syna do parlamentu przez sejmik w Słonimiu (który odbył się 15 VII)<sup>225</sup>. Co prawda lokalne zgromadzenie wybrało Kazimierza Nestora na posła, lecz owa nominacja została okupiona krwawymi starciami z udziałem miejscowej szlachty i oddziałów carskich, natomiast później młodzieniec, jak się spodziewano – sprzyjający opozycji magnackiej, i tak nie został dopuszczony do podpisania aktu konfederacji zawiązanej w Radzie Nieustającej jeszcze przed otwarciem obrad (23 VIII), co w praktyce oznaczało utratę zdobytego mandatu<sup>226</sup>. Wcześniej ambasador rosyjski, od czasu

---

<sup>225</sup> Przebieg sejmiku słonimskiego księżna obszernie zrelacjonowała monarsze w liście pisanym 19 VII 1776 roku z Lubomla (A, s. 195–205). Zob. także: Stanislas Auguste, *Mémoires...*, s. 594 (tego fragmentu wspomnień brak w polskojęzycznej edycji); *Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 460.

<sup>226</sup> W pracach historyków (zob. między innymi: M. Czepe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 164; W. Filipczak, *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli...*, s. 313; Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 53; J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności...*, s. 118, 121 – przypis 203; 127; E. Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966, s. 95; K. Zienkowska, *Stanisław August...*, s. 242–243) powtarzają się informacje, że w roku 1776 sejmik

przybycia do Warszawy nieprzychylnie nastawiony do magnatki<sup>227</sup>, starając się ograniczyć jej poczynania, wysłał do Kodnia jednostkę wojska (żołnierze wkroczyli do majątku 21 VI lub

---

słonimski został rozdwojony, czyli podzielił się na dwa zgromadzenia, z których każde wybrało miejscowych posłów, natomiast Sapiechę pozbawiono funkcji w czasie rugów. Ani pierwsze, nie drugie nie jest prawdziwe. W Słonimiu nie było wtedy podwójnego kompletu elektów (na przykład w odróżnieniu od Lublina), ponieważ pomimo prób zakłócenia obrad przez komendę rosyjską, doszło do triumfu opozycji, co – poza wiadomością księżny odnotowaną w poprzednim przypisie – potwierdzają także inne źródła, w tym treść rozmowy króla z ambasadorem, do której doszło 1 VIII, zob. *Entretiens de roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*, oprac. i komentarze E. Zielińska, Warszawa 2020, s. 52–53 (szczególnie przypis 102), 63, 153–154 (punkt b). Obydwu posłów wybranych z tego terenu po prostu nie dopuszczono do stołecznych obrad. Zob. W. Stanek, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku – narzędzie dworskiego zamachu stanu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1993, z. 28 (259), s. 131, 132–137. Syntetycznie o przygotowaniach do sejmu 1776 roku oraz przebiegu obrad, w tym o przegranej opozycji magnackiej, a także o roli asysty wojsk rosyjskich wspierających partię dworską, która odniosła sukces w wyborach w skali kraju, pisał Jerzy Michalski, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, oprac. J. Bardach, W. Czaplinski, J. Michalski, A. Sucheni-Grabowska, W. Uruszczak, Warszawa 1984, s. 374–377.

<sup>227</sup> Niechęć Stackelberga do Sapieżyny w początkowych latach jego działalności w Rzeczypospolitej dokumentują – poza wspomnieniami polskiego władcy oraz listami księżny – także opublikowane niedawno rozmowy ambasadora i monarchy. Zob. *Entretiens de roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773–1775)*, oprac. i komentarze D. Dukwicz i E. Zielińska, Warszawa 2017, s. 43, 55–56, 57, 58, 140; *Entretiens de roi... (1776)...*, s. 33, 35, 40 (przypis 62), 45, 75 (punkt j), 112 (punkt o), 113, 124 (punkt a), 126, 127 (punkt j), 128, 131, 133, 134 (punkt b), 135, 140 (punkt a), 141, 144, 147 (punkty h, j, k, l), 148 (punkt o), 149, 158, 159, 160 (punkt f). W pochodzącym z końca lipca 1776 roku liście, którego streszczenie zamieszczone jest w tekście *Entretiens de roi... (1776)...* (s. 140, punkt a), Stackelberg zalecił Stanisławowi Augustowi „stanowczość i brak elastyczności” („de la fermeté et de l’inflexibilité”) wobec Branickiego i Sapieżyny, określając ich mianem „tej odrażającej mieszanki wad obu płci” („ce mélange monstrueuse des défauts des deux sexes”). Na marginesie warto tu odnotować nieliczne wzmianki poświęcone wojewodzicowej mściławskiej w tomach korespondencji polskiego króla, które ukazały się drukiem w ostatnich latach. Zob. *Correspondance de Stanislas-Auguste avec Catherine II et ses plus proches collaborateurs (1764–1796)*, édition, introduction et commentaires Z. Zielińska, traduction de l’introduction et des commentaires K. Zaleska, 2<sup>e</sup> éd. revue et corrigée, Kraków 2020, s. 461–463 (wyd. 1 – 2015); *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1781*, oprac. E. Zielińska i A. Danilczyk, Warszawa 2015, s. 39, 72, 98, 233; *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1782*, oprac. E. Zielińska

niewiele wcześniej, zob. E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Kodeń, 24 VI 17[7]6, A, s. 139–141; E. z Branickich Sapieżyna do Karla Dückera, [Kodeń], 21 VI 1776, A, s. 147–148), która celowo lub przez zaniedbanie doprowadziła do poważnego pożaru miasta. W czasie sejmku ani księżnie, ani jej bratu nie udało się niczego uzyskać<sup>228</sup> (obradę rozpoczęły się 26 VIII, a zakończyły 31 IX<sup>229</sup>). I jakby tego było mało – na imieninowe święto przypadające 19 XI wojewodzicowa doczekała się znakomitej pod względem artystycznym, lecz drwiącej charakterystyki w *Portretach pięciu Elżbiet...* Tomasza Kajetana Węgierskiego, pamfletcie poddanym co prawda ówczasie ostrej krytyce, lecz zarazem niezwykle popularnym<sup>230</sup>.

W niesprzyjających okolicznościach Sapieżyna miała przekonywać wybrane osoby, że w sprawach politycznych ściśle współpracuje z monarchą, a w każdym razie takie wieści dotarły na pokoje królewskie, skoro władca krytycznie odniósł się do tych plotek w korespondencji:

Temu zaś nie wierzę, lubo mi to doniesiono, że W Pani tych biletów, które do W Pani w tych czasach pisuję, zażywasz na sianie opinii, że jest po staremu jakieś porozumienie między nami względem interesów publicznych. Nie wierzę temu, żebyś W Pani takich obłudnych pozorów chciała zażywać, bo by się to wcale nie zgadzało z charakterem szczerym i rzetelnym, który W Panią zawsze zdobił i którym ja jednostajnie czcił i czczę w W Pani i dla którego nieodmiennie zachowuję dla W Pani serce czułe nad jej terażniejszym umartwieniem i chęć pocieszenia jej istotnego i nadgrozdzenia szkód, któreś poniosła, jak tylko w możności mojej to będzie.

Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny,

[Warszawa], 1 IX [1776], A, s. 253

---

i A. Danilczyk, Warszawa 2017, s. 24; *Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Wiedeń*, t. 2: (1791–1792), oprac. M. Jusupović, współpraca A. Danilczyk, Warszawa 2016, s. 140. Wszystkie wskazane wzmianki dotyczą związków i kontaktów magnatki z bratem.

<sup>228</sup> J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności...*, s. 125–131.

<sup>229</sup> *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, zestawił i wstępem poprzedził W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 168 [42] (poz. 238).

<sup>230</sup> Analiza tego utworu zawarta jest w drugim rozdziale pracy, s. 266–268.



Wypowiedź króla stanowiła próbę zapobieżenia instrumentalnemu wykorzystywaniu jego listów przez księżnę. Wywód, jakkolwiek utrzymany w uprzejmym tonie i niepozbawiony komplementów, które musiały trafiać do przekonania adresatki, w istocie stanowi dyskretną, ale czytelną przestrożę. W liście wyraźnie wybrzmiewa ostrzeżenie, że jeśli księżna będzie postępować wbrew deklarowanemu przywiązaniu do monarchy, a więc niezgodnie z wykreowanym portretem oddanej i rzetelnej sługi, to będzie on zmuszony nie tylko zmienić pochlebną ocenę jej osoby, ale także zaniechać starań w sprawie bieżących interesów magnatki, a wszak zależało wówczas wojewodzicowej na uzyskaniu odszkodowania za spalenie Kodnia. Deklaracje władcy o niedowierzaniu pogłoskom są tu, jak się wydaje, wyłącznie sygnałem, iż sprawa nie nabrała jeszcze charakteru na tyle poważnego, aby wymagała ostrzejszej interwencji. Sapieżyna zaprzeczyła, oczywiście, przekazanym jej plotkom (b.m., [1776], A, s. 255)<sup>231</sup>, lecz Stanisław August nie ufał tym zapewnieniom<sup>232</sup>, z czego ona bez wątpienia musiała zdawać sobie sprawę. W związku z tym w listach wielokrotnie zapewniała władcę o swojej dyskrecji (A, s. 59, 255, 619, 939–940), sama o nią prosiła (A, s. 122, 544, 545, 550, 621, 808, 906, 910, 914), starała się nadto wytworzyć atmosferę serdecznej zgody, a także przypominała panującemu o emocjonalnych więziach, jakie dawniej ich łączyły. Stąd okazjonalnie pozwalała sobie pisać o uczuciu, którym darzyła władcę, co bez względu na interesowny charakter takich wynurzeń stanowiło próbę bardziej wnikliwego przybliżenia królowi własnego położenia. Szczególnie interesujący przykład tego typu refleksji zawiera list z 5 V 1778 roku.

Elżbieta Sapieżyna ponownie (po niepowodzeniu sprzed dwóch lat) zabiegała wtedy o mandat poselski dla Kazimierza Nestora. Korespondencja magnatki z tego okresu zdradza, że aprobatę planowanej elekcji jedynaka starała się ona uzyskać nie tylko ze strony

---

<sup>231</sup> Zob. także: J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności...*, s. 129.

<sup>232</sup> We wspomnieniach dotyczących przygotowań do sejmu 1776 roku Poniatowski zrelacjonował jedną z ówczesnych rozmów, jaką przeprowadził ze Stackelbergiem na temat poczynań, zamiarów oraz spraw majątkowych księżny i hetmana. Co istotne, przytoczył wypowiedź, w której między innymi z uznaniem odniósł się do dawnej, lojalnej służby magnatki, lecz zarazem bez złudzeń ocenił jej ostatnią działalność – przede wszystkim (jeśli nie wyłącznie) jako próbę ochrony interesów brata: „la Wojewodzic, à la quelle [...] J'avoue, que Je dois de la reconnaissance, pour l'attachement qu'Elle m'a marqué constamment jusqu'ici depuis 13. ans. Mais ce sentiment ne m'empêche pas, de lui cacher toutes nos mesures preparatoires, par ce que Je sçai, et Je conviens, que depuis que son Frere m'est devenu contraire, Elle agit chaudement pour ses interets” (Stanislas Auguste, *Mémoires...*, s. 595).

Poniatowskiego, ale również Stackelberga<sup>233</sup>. Jak można wnosić na podstawie wskazanego listu, księżna w trakcie negocjacji z ambasadorem uciekła się do fortelu, informując go jakoby władca sprzeciwiał się jej zamiarom, co miało go uchronić przed ewentualnymi wyrzutami dyplomaty. Zgodnie z zapewnieniami magnatki poprowadzenie tej intrygi (zapewne zresztą na polecenie króla, który nie miał powodów, aby się narażać rosyjskiemu zarządcy promowaniem Sapiehy) wiele ją kosztowało; musiała bowiem skarżyć się przed ambasadorem na postawę panującego, czyli zachowywać w sposób, jaki rzekomo uważała za sprzeczny z deklarowanym przywiązaniem do Stanisława Augusta. Zasadnicza część tej korespondencji zawiera natomiast obszerną, a zarazem ogólniejszą prezentację ówczesnej sytuacji księżny. Szczególnie interesującym elementem głównej partii listu jest zarysowana scenka, która ukazuje somatyczne reakcje, jakich doświadczać ma pisząca, gdy osobiście spotyka się z władcą. Ważne są również powiązane z tym rozważania przybliżające stosunek księżny do króla, postronnych osób z dworskiego środowiska będących świadkami tego wydarzenia, a także – szerzej – do obserwatorów życia politycznego i towarzyskiego, uważnie przyglądających się pozycji wojewodzicowej w kontaktach z monarchą:

*Croyez-vous que jusqu'à présent* wszyscy tego nie znają? Że lubo mnie okoliczności odsunęły być bliską, to sercem zawsze dążę do tego, abyś WKMć był na nas łaskaw. *Et sur le reste de sentiment je ne m'explique pas, car il n'est pas possible que vous ne voyiez pas vous-même combien je suis charmé<e> au moin<s> de vous voir, quand les circonstances ne nous permette<nt> pas d'être autrement ensemble. Je croi<s> que chaque de mes regards me trahi<t>, tout mon sang bouillon<n>e quand je vous [a]p<p>roche seulement, et cela va au point que ceux qui'ils sont près de moi alors me le font remarquer. Je me defend<s> à la vérité en soutenant le contraire, car p<o>urquoi amuser les curieux ? Je me contente d'avouer seulement la plus tendre amitié, enfin il n'y a que Dieu qui peut ap<p>rofondir combien il vous a don<n>é de l'empire sur moi, et combien il m'a donné de force d'esprit pour renfermer tout cela dan<s> moi-même, si bien que je n'ai autre témoin que mon propre cœur, car de vous-même je ne suis pas con<n>ue telle que je suis, et peut-être vous n'avez pas imaginé qu'il puisse exister un pareil sentiment et que vous me jugez différem<m>ent,*

---

<sup>233</sup> W. Filipczak, *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli...*, s. 314–317.

*mais quelle raison aurai<s>-je d'être faussé<e> dan<s> tout ce que je vien<s> de vous dire ici ?*

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], 5 V 1778, A, s. 520–522

Po lekturze tego fragmentu listu początkowo odnosi się wrażenie, że tekst pozbawiony jest logicznej spójności. Najpierw bowiem została wyrażona sugestia, że władca, obserwując zachowanie magnatki w czasie spotkania, musi dostrzegać, a co ważniejsze – także rozumieć jej niezwykle poruszenie, później natomiast księżna stwierdziła, że nie może liczyć na przychylne i trafne rozpoznanie przez monarchę jej stanu. Owa sprzeczność wydaje się tu zamierzona, a w każdym razie pogłębia ona wiarygodność racji emocjonalnych, które rzekomo stoją za epistolarnym wyznaniem. Mowa uczuć nie jest wszak głosem rozumu, lecz serca, jej podmiot może więc pozwolić sobie na niekonsekwencje. Analogiczną funkcję pełni deskrypcja tego, co się dzieje z damą podczas audiencji na królewskim dworze. Autorka wyznała wszak, iż burzy się w niej krew, a nadto przepełnia obawa, że jej spojrzenia stanowią dla uczestników spotkania czytelne poświadczenie nazbyt poważnego uczucia do Poniatowskiego. Zapewne z powodu oczekiwań Stanisława Augusta po wymownym wyznaniu odsłaniającym cielesne oraz emocjonalne detale reakcji Sapieżyny na jego widok, magnatka dodała, że w obecności zaciekawionych osób postronnych deklaruje w stosunku do panującego wyłącznie „najczulszą przyjaźń”. Następnie orzekła, że tylko Bóg jako twórca i znawca ludzkich serc może prawdziwie poznać rzeczywisty charakter ich relacji, a w szczególności – stopień zaawansowania jej zależności emocjonalnej od króla. Zabieg ten z jednej strony podkreśla siłę uczucia wojewodzicowej, z drugiej natomiast – zapobiega potencjalnym obiekcjom władcy, zważywszy, że mógł on trafnie ocenić postępkę, intencje oraz charakter magnatki. Księżna zaprezentowała się w omawianym liście na wzór romansowej heroiny jako zakochana kobieta, zmuszona skrywać głęboko oraz intensywnie odczuwany afekt do mężczyzny; dama, dla której prywatny, poufny list stanowi jedyne narzędzie miłosnej ekspresji, ponieważ nie może czynić tego publicznie.

W związku z takim poprowadzeniem epistolarnego wyznania, nic więc dziwnego, że dalsza część listu zawiera bezpośrednią deklarację uczucia żywnego do monarchy. Fragment ten wart jest uwagi, ponieważ konwencjonalnemu wyznaniu miłosnemu towarzyszą interesujące, dość gorzkie uwagi zwięzłe wyjaśniające przyczyny rozdźwięku między władcą i wojewodzicową:

on ne peut pas vous aimer à demi, ainsi je vous aime en entier, mais je ne me livre pas entièrement, puisque j'ai vu que cela n'a pas fait votre bonheur, et cela a fait mon malheur par mon caractère jaloux et inquiet.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
[Warszawa], 5 V 1778, A, s. 522–523

Według przedstawionej diagnozy rozpad uczuciowego związku magnatki z Poniatowskim nastąpił z powodu jej „zazdrosnego i niespokojnego charakteru”. Z powodu uwarunkowań osobowościowych księżna, pozostając pod wpływem głęboko przeżywanej miłości, potrafiła unieszczęśliwić zarówno ukochanego, jak i samą siebie. Ze względu na te zgubne skutki dawnego postępowania wojewodzicowa oświadczyła w liście, że zachowuje pewną dozę niezbędnej kontroli nad swym uczuciem do władcy. Sapieżyna zazwyczaj gorliwie dbała o to, aby postrzegano ją jako osobę bez zarzutu. Otwarte odsłonięcie w korespondencji niedoskonałości własnego usposobienia należy do rzadkości w jej listach do Stanisława Augusta, stąd też należy dać wiarę krytycznemu wyznaniu, z jednym wszakże, dość oczywistym zastrzeżeniem. Skłonność magnatki do działań i deklaracji apodyktycznych i zaborczych stanowiła zapewne istotny, lecz niejedyny czynnik, który doprowadził do zakończenia jej romansu z Poniatowskim i chyba nie mogło stać się inaczej w przypadku uczuciowej relacji głęboko uwikłanej w sprawy polityczne oraz majątkowe.

Bez względu na stopniowe oddalanie się od dawnego kochanka, zarówno w aspekcie uczuciowym, jak i politycznym, wojewodzicowa stale zabiegała o to, aby jej korespondencja do władcy odznaczała się tonem serdecznym i poufałym. Na przykład list datowany w Kocku 24 VII 1778 roku rozpoczęła kurtuazyjnie:

Ile razy mam okazją przypomnieć się dobrotliwemu sercu WKMci i ile razy odbiorę jego łaskawy list, to tylko tyle jest dla mnie ukontentowania i osłodzenia, bo w nikim w życiu moim nie mogę pokładać zupełnej ufności jak w WKMci, ale też nigdy WKMci sprawiedliwość jaśniej się nie okazuje, jak kiedy uznajesz szczyrość mego sentymentu dla siebie, bo ten jest tak czysty, tak prawdziwy jak słońce, co skutkiem zawsze okazywać będę.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
Kock, 24 VII 1778, A, s. 575

W rozbudowanej formule grzecznościowej magnatka przypominała o swoim zaufaniu (a więc i wierności), jakie żywiła do monarchy, oraz przekazała obietnicę dalszej współpracy z nim. Komunikat ten – podobny do relacji łączącej patrona z klientem – został wzbogacony zwięzłym sformułowaniem odsłaniającym emocjonalny aspekt tego związku. Księżna wyraziła bowiem zadowolenie i ulgę z epistolarnego kontaktu z królem, „ukontentowanie” i „osłodzenie” miały sprawiać jej chwile, gdy otrzymuje przychylne listy od panującego lub sama pisze je do niego. Co więcej, podkreśliła szczerść i siłę swojego uczucia do władcy, dodając, że kieruje się on sprawiedliwym osądem, gdy z życzliwością odnosi się do jej emocjonalnych oświadczeń. Wyeksponowanie przez Sapieżynę roli osobistych odczuć w przytoczonym fragmencie tekstu wykracza nieco poza relację klientalną. Stanowi przy tym swoiste echo jej wcześniejszych – rozbudowanych i pogłębionych – deklaracji miłosnych. Serdeczne tony o podobnym charakterze długo rozbrzmiewały w listach Stanisława Augusta (między innymi A, s. 751, 769–770, 853), lecz gdy przychodziło do omawiania konkretnych interesów, władca nie dawał się zwodzić pięknymi słowami, przypominał o swoich zasługach dla księżny ([Warszawa], 4 IV 1779, A, s. 673–675), oczekiwał konkretnych obietnic. Jeśli jednak nie dostrzegał szans na sensowne porozumienie, ograniczał lekturę wiadomości przesyłanych przez magnatkę<sup>234</sup>, rezygnował ze spotkań z nią lub jej bratem ([Warszawa], 6 IV 1779, A, s. 693), z rzadka nawet wprost stwierdzał, że nie wierzy w zapewnienia dotyczące dyskretnego obchodzenia się wojewodzicowej z jego listami:

WPani jużes mi kilkakrotnie napisała, że Pan Hetman listów moich do WPani od ostatniego poróżnienia jego ze mną nie czytał. W poufałości i do ucha WPani powiem, że i wątpić nie mogę, iż ich czytał, ale kiedy to WPanią ma bardzo ukontentować, to niby będę wierzył, że on ich nie widział, lubo i to może nie na dobre wyjdzie, ponieważ stąd będzie

---

<sup>234</sup> Do takiej sytuacji doszło między innymi jesienią 1776 roku. W jednym z biletów księżna skarżyła się wtedy: „Na nic mi więcej WKMć nie odpisał, choć kielka było prósb” (E. Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, b.d., A, s. 373; także dopisek na marginesie). Księżna dotkliwie odczuwała ignorowanie jej listów przez monarchę, skoro w liście datowanym 28 XI tego roku w Warszawie posunęła się nawet do pouczenia władcy, że do obowiązków panującego należy czytanie wpływających dokumentów. Jak stwierdziła: „gdy, N[ajjaśniejszy] P[anie], wszystkie interesa są w ręku WKMci, to trzeba się na to już poświęcić, aby odbierać pisma i próby, bo według mnie, jest ciężej zawsze temu, co musi prosić, niżeli temu, co odmawia lub daje” (A, s. 380).

mógł Pan Hetman wziąć przyczynę, że moich racji niby nie wiedział, a swoje stokrotnie powtarzać, lubo już stokrotnie odpowiedziane, i stąd długie, nudne i prawdziwie bardzo już dla mnie uprzykrzone wyrośnie tylko wielomówstwo [...].

Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny,  
Warszawa, 29 IV 1779, A, s. 727

Stwierdzenie monarchy, że dla satysfakcji damy będzie stwarzał pozory zaufania do składanych przez nią deklaracji, jest znamienym sygnałem znajomości konwencji, jaka utrzymała się w kontaktach tej pary. Sapieżyna kreśliła w listach swój pochlebny autoportret, a w tle tak wykreowanej postaci dominowały równie fikcyjne figury brata i syna. Wszyscy w tym przedstawieniu wyróżniają się umiłowaniem króla i ojczyzny, wszyscy też wiernie, z oddaniem służą mu i rzekomo pamiętają o jego dobrodziejstwach. Stanisław August przyjmował takie oświadczenia i zazwyczaj odpowiadał na nie z uprzejmością, a czasami niemal równie serdecznie, lecz – co oczywiste – był gotów to czynić tylko w sytuacjach, gdy spodziewał się osiągnąć korzyści dla tronu. Jeśli natomiast spostrzegał, że jego korespondencja do wojewodzicowej na niewiele się zdaje, ograniczał kontakty z magnatką, aczkolwiek nie mógł całkowicie ignorować jej zabiegów. Wydaje się bowiem, że księżna była nazbyt wpływową osobą, aby władca pozwalał sobie na takie gesty. W przytoczonym fragmencie listu z 29 IV 1779 roku doszło do głosu zmęczenie króla koniecznością kontynuowania rozmów w sprawach politycznych z magnatką w przykrej atmosferze wzajemnej poufałości. Pobrzmiwa też zapowiedź całkowitego odrzucenia w epistolarnych kontaktach tej konwencji na rzecz mniej zobowiązujących grzeczności.

Kolejnej pobudki do rezygnacji z angażowania się w bliższe kontakty z Sapieżyną dostarczyło Stanisławowi Augustowi energiczne zachowanie księżny w czasie sejmu 1782 roku, gdy roztrząsano sprawę biskupa krakowskiego Kajetana Sołtyka. Duchowny – jak wiadomo – kilka miesięcy wcześniej został pozbawiony władzy w diecezji oraz wzięty w areszt. Z perspektywy monarchy aktywność magnatki na forum poselskim była rażąco sprzeczna z jej powinnościami względem niego. Szczegóły korespondencyjnej wymiany zdań w tej sprawie przybliżył już Witold Filipczak<sup>235</sup>, stąd warto zwrócić jedynie uwagę na wypowiedzi władcy i

---

<sup>235</sup> W. Filipczak, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna...*, s. 65–75.

wojewódzicowej, które są szczególnie często przywoływane przez badaczy<sup>236</sup>, wiele mówią o ówczesnych relacjach Poniatowskiego i Sapieżyny, a także zdradzają, by tak rzec, „wysoką temperaturę” toczony polemiki. Król był w istocie wzburzony. Bodaj nigdy wcześniej ani później nie przesłał tak obszernych uwag krytycznych na temat postępów dawnej kochanki jak w liście z 28 XI, a więc już po zamknięciu obrad poselskiego zgromadzenia (co nastąpiło 9 XI)<sup>237</sup>:

nie mogłem inaczej skonkludować, tylko że fatalność jakaś Wać Panią zaprowadziła do zapomnienia razem wszystkich obowiązków, upewnień i ledwie nie przysiąg, które mnie powinny były ubezpieczać o jej i synie jej dozgonnych dla mnie wdzięcznościach, i w taką zapędziła WPanią żarliwość, że się każdy zadziwiać musiał nad damą z rozumu i przymiotów dotychczas tak dobrze znaną, a która nad wszelką przyzwoitość płci i sytuacji swojej tak się sejmem opiekowała, tak na nim częstowała w izbie poselskiej, jak czasem na sejmikach czynić się trafiało innym damom, kiedy której szło o męża, o syna, o najmilszego przyjaciela, a jednak nie bez nagany, ilekroć na chórach kościelnych kornety widziano podczas sejmiku.

Stanisław August Poniatowski do E. z Branickich Sapieżyny,  
[Warszawa], 28 XI 1782, B, s. 116

Nie dziwi to monarsze przypomnienie wojewódzicowej o ciąży na niej długu wdzięczności, którego wciąż nie spłaciła, nie dziwi również przywołanie w liście licznych deklaracji oraz oświadczeń księżny potwierdzających jej zobowiązania wobec władcy. Królewska reprimenda wykracza tu jednak poza kwestię osobistej lojalności Sapieżyny wobec dobroczyńcy, ponieważ uwzględnia także publiczny wydzwitek poddanych krytyce postępów magnatki. Według Poniatowskiego, obserwatorzy forum sejmowego mieli ze zdumieniem obserwować damę, która gwałtownie wystąpiła przeciwko wymogom wierności należytą władcy i sprzeniewierzyła się zarazem wizerunkowi cnotliwej matrony. Stwierdzenie o

---

<sup>236</sup> Zob. R. Kaleta, *Wstęp*, [w:] T. Ostrowski, *Poufne wieści...*, s. 30–31; M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 165; W. Filipczak, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna...*, s. 66–67; M. Czeppe, *Kobiety w życiu i w „Pamiętnikach” Stanisława Augusta...*, s. 231.

<sup>237</sup> *Chronologia sejmów polskich...*, s. 168 [42] (poz. 241). Równie obszerny jest projekt niewysłanego ostatecznie listu władcy z 7 XII 1782 roku, zob. B, s. 159–162.

„przyzwoitości płci” stanowi, oczywiście, nawiązanie do wzoru osobowego kobiety stroniącej od spraw polityki jako naturalnej domeny mężczyzn. Było to wyobrażenie szeroko rozpowszechnione i często przypominane w tonie zalecenia w drugiej połowie XVIII wieku, aczkolwiek niewiele miało wspólnego z życiem najbardziej wpływowych przedstawicieli ówczesnych elit. Z kolei przywołanie w celach porównawczych żywiołowej aktywności niektórych kobiet w czasie sejmików nadało działaniom Sapieżyny za kulisami obrad stołecznego zgromadzenia znamiona szczególnie gorszącej praktyki. Monarcha nie bez powodu zwrócił w liście uwagę, że postęпки wspomnianych pań były interesowne, a zarazem naganne i takie same zarzuty postawił Sapieżynie z powodu ostatnich postępków<sup>238</sup>. Co więcej, jest to być może również zgryźliwa aluzja do wcześniejszego zachowania wojewodzicowej, której zdarzyło się donieść władcy o swojej obecności na chórze kościelnym w trakcie sejmiku<sup>239</sup>. Królewska krytyka politycznej aktywności kobiet jako praktyki sprzecznej z zasadami stosowności, regulującymi relacje między płciami, była jednak podszyta pewną dozą hipokryzji. Zgodnie bowiem z ideałem, do którego odwołał się panujący, mężczyznom przypadła rola obywateli samodzielnie działających na scenie publicznej, natomiast kobietom narzucona została męska kuratela, zamykająca je w kręgu rozrywek i obowiązków domowych. Tymczasem Poniatowski wielokrotnie korzystał przecież z politycznych talentów i zatrudnień dam, a Sapieżyna nie była jedyną magnatką, która doczekała się pochwały ze strony monarchy za swoje usługi na rzecz tronu. Stanisław August świadomie ignorował więc nakaz męskiej dominacji w sferze publicznej, ale tylko wtedy, gdy aktywność konkretnych kobiet mogła

---

<sup>238</sup> Z podobną krytyką król wystąpił w swoich pamiętnikach przeciwko Katarzynie z Potockich Kossakowskiej. W relacji z burzliwej reasumpcji Trybunału Koronnego w Piotrkowie w 1749 roku Poniatowski (wówczas zaledwie siedemnastoletni młodzieniec) odnotował obecność kasztelanowej kamieńskiej, „która po tym, jak świadkiem była, siedząc na chórze przy organach, tamtych scen dla kobiety tak nieodpowiednich, napełniała teraz u siebie, z pomocą pół tuzina siostrzenic i panien służebnych (a każda z nich ładna), do pełna puchary węgryzmem setkom popleczników swego brata”. Następnie monarcha dodał, z wyraźną dezaprobatą podkreślając niezgodność energicznego usposobienia oraz niestrudzonej aktywności damy z tym, które zaleca się paniom: „Kobieta ta nieustannie goniła za sławą, co wynikać by miała z jej popularności, a także z powieści jej i ciętych odpowiedzi, które miała za dowcipne, ale które po większej części dalekie były wielce od skromności i słodyczy, jaka jej płci przystoi” (*Pamiętniki króla Stanisława Augusta...*, s. 72–73).

<sup>239</sup> Zob. w badanej korespondencji wzmiankę pochodzącą z okresu przygotowań do sejmu w roku 1780 (E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Terespol, 21 VIII 1780, A, s. 872).



przynieść korzyści jego stronnictwu. Z kolei w przypadku postępowania magnatek sprzecznego z oczekiwaniami oraz interesami korony nie wahał się przypomnieć o konserwatywnym wzorcu osobowym, by tym sposobem podważyć moralny sens ich działań<sup>240</sup>.

Wojewodzcowa jako dawna stronniczka władcy i jego współpracowniczką z pewnością świadoma była instrumentalnego traktowania udziału kobiet z życia publicznym, toteż w odpowiedzi datowanej 7 XII w Warszawie (B, s. 119–132) krytycznie odniosła się do pouczenia udzielonego jej w tonie reprimendy. List ten jest obszerny, ponieważ autorka postarała się o wyczerpującą refutację. Stwierdziła między innymi, że w kwestii losu Sołtyka panujący powinien zaufać wskazaniom innych, lepszych jej zdaniem doradców, a następnie – podejmując problematykę publicznej aktywności kobiet – pozornie zastrzegła, że nie zalicza siebie do grona znawców spraw państwowych:

Ja nie mówię o sobie, bom kobieta, *d'autant plus qu'il vous plaît à présent de tourner en ridicule* kobiety, co ich sejm bawi i interesuje, lubo niesłusznie WKMć z tej płci urągasz się, jak jego listu wyrazy oznaczają, bo tej płci nie tylko WKMć winien początkowe swoje szczęście, ale i w przeciągu panowania swego doznawałeś od wielu istotnych usług. Lecz ja i na to się zgadzam, że wolno żartować z kornetów, kiedy kto ma ochotę<sup>241</sup>, z tym przydatkiem jednak, że każdy ma jakąś przywarę, więc ludzie dla ludzi powinni być *indulgent*<s>, bo by wspólne pożycie między ludźmi ustawało, a i tak jest rzadkie.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta,  
Warszawa, 7 XII 1782 roku, B, s. 129–130

Przytoczona odważna wypowiedź księżny trafnie odnosi się do wcześniejszych zastrzeżeń władcy, ponieważ zwięzłe, a przez to dobitnie przypomina o pracy wielu wpływowych kobiet na rzecz tronu. Aluzyjna wzmianka o początkach panowania

---

<sup>240</sup> Na niekonsekwentny stosunek władcy do kobiet czynnych w życiu publicznym zwrócił już uwagę Witold Filipczak, przybliżając karierę zaufanej stronniczki partii regalistycznej na Litwie w latach 1776–1786: *Anna z Pocięjów Tyszkiewiczowa, wojewodzina smoleńska. Rola polityczna w czasach Rady Nieustającej*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak i A.A. Kluczek, Katowice 2015, s. 419.

<sup>241</sup> Wyróżnienie – autorka listu.

Poniatowskiego dotyczy zapewne roli, jaką w jego zwycięskiej elekcji odegrała Katarzyna II, natomiast ogólna uwaga o licznych zasługach innych pań odnosi się, jak można sądzić, do poczynań samej księżny. Chociaż wojewodzicowa nie wyraziła tego wprost, zarzuciła królowi hipokryzję, o której świadczyło powołanie się władcy na uproszczone, tradycyjne wyobrażenie roli kobiety wówczas, gdy można było wykorzystać je jako dogodny argument przeciwko aktywności publicznej Sapieżyny – dawniej wysoko przecież cenionej przez panującego. Ta część rozumowania magnatki pomija, oczywiście, sedno jej ówczesnego konfliktu z monarchą, skoncentrowanego wokół spraw politycznych. Wymowy dość śmiałego (by nie rzec – hardego, obcesowego) wystąpienia księżny nie łągodzą dalsze komentarze, ponieważ sprowadzają gniewny wyrzut władcy do żartu „z kornetów”, dopuszczalnego – jak nie omieszkała zasugerować magnatka – w towarzystwie, lecz niezasługującego na poważne potraktowanie. Dopiero ogólne zalecenie wzajemnej wyrozumiałości stanowi w liście gest pojednania i próbę uspokojenia wzburzonego króla. Warto podkreślić, że odpowiedź Sapieżyny na zarzuty władcy zdradza jej umiejętności polemiczne, a co ważniejsze – wymownie świadczy o tym, jak ważna dla jej tożsamości była działalność na scenie publicznej.

Mimo pretensji, jakie Stanisław August miał do Sapieżyny po sejmie 1782 roku, w latach następnych wciąż zdołała pozyskać poparcie monarchy w konkretnych sprawach. Staraniom wojewodzicowej można między innymi przypisać fakt, iż 3 XI 1783 roku jej syn nabył starostwo grodowe brzeskie od Ignacego Morykoniego, co – jak wskazał Łukasz Kądziela – „przyczyniło się do zdobycia przezeń w tym województwie przewagi nad regalistami”<sup>242</sup>. Transakcja odbyła się dzięki przyzwoleniu panującego, które – na co zwrócił uwagę Witold Filipczak – zostało wymuszone dzięki protekcji Grigorija Potiomkina, wpływowego polityka i faworyta Katarzyny II<sup>243</sup>. Bez względu na owe naciski monarcha, zwracając się w tej sprawie do Elżbiety Sapieżyny w liście z 11 V 1783 roku, poczynił następujące zastrzeżenie:

Wiadomo jest, co zepsuło sejm ostatni. Trzeba żeby tego więcej nie było i  
żebym Was doświadczał odtąd jednostajnie ze mną jednomyślnych na

---

<sup>242</sup> Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 53.

<sup>243</sup> W. Filipczak, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna...*, s. 74; Idem, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny...*, s. 208–216.

sejmach i sejmikach. O tym mnie upewnijcie, a będziemy wzajemnie kontenci i syn Wać Pan<i będzie> starostą brzeskim<sup>244</sup>.

Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny,  
[Warszawa], 11 V 1783

Jak wyraźnie zaznaczył władca, przyzwolenie, aby syn wojewodzicowej objął wskazany urząd, stanowiło wyróżnienie, którego ceną była lojalność wobec monarchy. Tymczasem – jak wiadomo – na następnych sejmach książę wraz z matką i wujem stale pozostawali w wyraźnej opozycji wobec dworu. Trudno zresztą przypuszczać, aby król – doświadczony polityk od wielu lat znający magnatkę – żywił jakiegokolwiek złudzenia w sprawie przyszłego postępowania Sapieżyny i jej stronników. W związku z tym przytoczony fragment należy odczytywać jako konsekwencję wpływu rosyjskiego księcia, a zarazem próbę uzyskania przychylnych deklaracji ze strony dawnej kochanki w sytuacji, gdy nie można było uzyskać wiele więcej. Takie oświadczenie stawało się bowiem (co prawda niewiele wartym) argumentem w rękach króla, jego użycie w następnej kampanii sejmowej mogło bowiem być pomocne w nakłonieniu magnatki do pewnych ustępstw na rzecz obozu dworskiego<sup>245</sup>.

---

<sup>244</sup> Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, b.m., 11 V 1783, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 413: Korespondencja Sapiechów. Lit. Sar-U, k. 135. Uzupełnienie brakującego fragmentu wiadomości na podstawie sporządzonej wcześniej i opatrzonej poprawkami kopii tego przekazu, zachowanej w Bibliotece Książąt Czartoryskich: B, s. 193–194.

<sup>245</sup> O poczynaniach magnatki w trakcie zgromadzenia stanów w 1784 roku niestety wiadomo stosunkowo niewiele. Najwięcej na ten temat pisze Witold Filipczak, podkreślając, że aktywność posłów związanych z hetmanem (nieobecnym na tym sejmie) zapewne była wtedy kształtowana także przez oceny i rachuby wojewodzicowej, której siedziba w Grodnie stanowiła miejsce nieoficjalnych rozmów poświęconych obradom (*Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny...*, s. 217–223). Powołując się na ustalenia tego historyka, a także na przytoczone żądanie króla w sprawie jednomyślności na sejmach i sejmikach z maja 1783 roku, Andrzej Stroynowski formułuje przypuszczenie, że z powodu zobowiązania księżny do lojalności wobec monarchy w okresie zabiegów o starostwo dla jedynaka Kazimierz Nestor Sapieha oraz Józef Mierzejewski na sejmie grodzieńskim (sesja XXVII 30 X 1784 roku) publicznie zrezygnowali z głosowania w sprawie kwitu dla Departamentu Wojskowego (choć krytycznie oceniali działalność tej magistratury), ułatwiając tym samym jego przyjęcie (*Obrady sejmu grodzieńskiego 1784 roku. Studium z dziejów kultury parlamentarnej*, Częstochowa 2020, s. 33–34, 102, 128, 191). Jeszcze mniej wiadomo o aktywności Sapieżyny w czasie afery Dogrumowej, następnej kampanii sejmikowej oraz kolejnego sejmu, chociaż brat i syn księżny



W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVIII wieku Elżbieta z Branickich Sapieżyna kierowała do Stanisława Augusta korespondencję poruszającą przede wszystkim sprawy szeroko rozumianych interesów. Jej listy zawierały gorące prośby, wyszukane uprzejmości oraz bolesne wyrzuty, a ich autorka konsekwentnie wypowiadała się jako oddana sługa tronu, zaufana przyjaciółka władcy, a nawet głęboko zakochana kobieta, dla której miłość do Poniatowskiego stanowi najważniejsze uczucie kształtujące jej życie wewnętrzne. Każda z odsłon tego portretu odzwierciedlała wybrany aspekt związku magnatki i monarchy – podejmowane przez księżnę na rzecz króla prace dotyczące sfery politycznej, a być może i kwestii majątkowych, jak również poszczególne etapy ich osobistych relacji, ponieważ romans tej pary, przypuszczalnie niepozbawiony elementu intymnego porozumienia, z czasem przekształcił się w stosunki co prawda serdeczne, lecz pozbawione, jak można przypuszczać, elementu erotycznego, by później stopniowo ulec dalszemu rozluźnieniu i ochłodzeniu. Przyczyny owych zmian należy upatrywać przede wszystkim w apodyktycznym i niespokojnym usposobieniu wojewodzicowej oraz jej przesadnych oczekiwaniach wobec monarchy, a ponadto w narastającym mniej więcej od połowy lat siedemdziesiątych konflikcie między Stanisławem Augustem a Franciszkiem Ksawerym Branickim w ramach szerszego sporu o kształt ustrojowy państwa.

Badacze wielokrotnie przypominali o nadmiernych żądaniach o charakterze politycznym i majątkowym kodeńskiej pani wobec panującego. Warto jednak podkreślić, że u początków rozdzwiewu między Poniatowskim i Sapieżyną legły różnice osobowościowe, uwarunkowania psychologiczne oraz nierealne wymagania księżny w sferze emocjonalnej. Treść oraz styl jej korespondencji kształtowały przede wszystkim konwencje stosunków klientalnych, które wymagały okazywania monarsze szacunku i podległości. Interesujące i ważne dopełnienie dość szablonowych wyrazów uznania dla władcy oraz deklaracji przywiązania do niego stanowi w listach miłosny wątek, ponieważ do roku 1778 przynosił on

---

należeli wtedy do grona najbardziej aktywnych oraz wpływowych opozycjonistów (A. Danilczyk, *W kręgu afery Dogrumowej...*, *passim*). Wojewodzicowa bez wątpienia uważnie śledziła rozwój tych wypadków i zapewne była w nie zaangażowana (ibidem, s. 92, 99 – przypis 176; 111, 117, 120; por. M. Czepe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 165). Jak można jednak podejrzewać w związku z brakiem odniesień do bieżącej sytuacji politycznej w zachowanej korespondencji monarchy i magnatki z lat 1785–1786, nie czyniła tego w sposób zbyt ostentacyjny, gdyż zabiegała wówczas o pomoc Stanisława Augusta w procesie rozwodowym Kazimierza Nestora.

okazjonalne próby pogłębionego wyznania, natomiast później tego typu wynurzenia w epistolarnych wypowiedziach Sapieżyny adresowanych do króla stają się rzadsze i mniej rozbudowane. Bezpośrednie oświadczenia lub aluzyjne nawiązania dotyczące jej uczucia (w tym również skargi wyrażające bolesny zawód zdystansowaną postawą monarchy) wciąż jednak powracają w późniejszym okresie, a ostatnie pochodzą z roku 1785<sup>246</sup>. Księżna mogła próbować pozyskać przychylność Poniatowskiego swoistą „mową uczuć” także dlatego, że w rodzimej kulturze ówczesnych elit, pozostającej pod wydatnym wpływem wzorów francuskich, żywe było (wspomniane już w rozważaniach) wyobrażenie o kobiecie jako istocie szczególnie emocjonalnej, dla której list stanowić miał naturalną, a wręcz pożądaną formę ekspresji sentymentu żywionego do mężczyzny. Zarazem jednak narastająca z upływem czasu niechęć króla do nazbyt częstych kontaktów z Sapieżyną, motywowana rozdzwiewaniem między epistolarnymi zapewnieniami księżny a jej postępami, skłania do traktowania pism słanych przez magnatkę również jako poświadczenia innego zjawiska kultury politycznej i towarzyskiej wieku XVIII – sztuki kreowania własnego wizerunku, opartej na zwodniczej i nieraz wyrafinowanej grze pozorów, która służyła wprowadzeniu w błąd partnera rozmowy w celu osiągnięcia korzyści osobistych. Innymi słowy, jak to często bywało w korespondencji statystów tamtej epoki, w listach wojewodzicowej pod maską deklarowanych uczuć zazwyczaj

---

<sup>246</sup> Warto porównać fragmenty dwóch listów z okresu, gdy księżna zabiegała o wsparcie króla w sprawie rozwodowej syna. Pozwoli to dostrzec wyraźną różnicę w argumentacji, którą posługiwała się magnatka, aby pozyskać wówczas przychylność monarchy. W zakończeniu wcześniejszej korespondencji, datowanej 12 XI 1785 roku w Warszawie, wojewodzicowa – rozczarowana zdystansowaną postawą panującego – oceniła swoją sytuację osobistą, odwołując się do racji emocjonalnych: „Pryncypalny cel mi chybił, to jest łaska i protekcja WKMci, na którą ciągle lat 15 zasługiwałam. Nic mi nie zostało w pamiętkę, tylko żal nieskończony, że mój sentyment nie jest znany. Żyję, nie żyjąc, i samam się zaprzętnęła w wielką pracę domową, ażebym stępiła czucie i tkliwość moję, która ze mną pójdzie do grobu. Jeśli będę umierać przytomnie, to to WKMci napiszę. Aż w tedy uwierzysz, WKMć, tej prawdzie, która jest w sercu i duszy mojej i w moich czynnościach dla WKMci?” (B, s. 286). Natomiast korespondencję pisaną 8 XI 1787 roku z Lublina rozpoczęła, uzasadniając swe prośby nie względami uczuciowymi czy zasługami dla tronu (jak zwykła czynić wcześniej), lecz szczególnymi powinnościami monarchy wobec skrzywdzonych obywateli: „Lubo nieprzewidzianym nigdy losem odmieniły się dla mnie dawne względy WKMci, ale tego prawa żaden z obywateli polskich utracić nie może, aby w ucisku i przeszkodowaniu będąc, nie miał się udać do swego króla, który jest i być powinien ojcem dla wszystkich i wsparciem dla nieszczęśliwych” (B, s. 389).

kryły się konkretne interesy. Ponadto należy zauważyć, iż pisząc do króla, Sapieżyna – w obliczu zmęczenia lub nieżyczliwości monarchy – mogła pełniej wyrazić swoje poglądy, co paradoksalnie sprawiało, iż w sytuacji narastającego sporu między tronem a buławą epistolarna forma kontaktów z panującym w większym stopniu ujawniała różnice między stronami, niż umożliwiała dochodzenie do porozumienia. Z perspektywy magnatki list stanowił konieczne i znakomite dopełnienie rozmów z królem, ponieważ w trakcie spotkań na dworze ze względów etykietałnych, a zapewne także intelektualnych to Stanisław August dysponował silniejszym głosem.

Przybliżoną tu spuściznę epistolarną pozostawiła po sobie kobieta energiczna, inteligentna, wymowna, spostrzegawcza i pracowita. W jej mentalności więzy rodzinne, powinności wobec brata i syna zawsze okazywały się ważniejsze niż konieczność dochowania wierności koronowanemu dobroczyńcy. Sapieżyna była także osobą doskonale zorientowaną w kulisach życia politycznego, a przy tym konsekwentną zwolenniczką rosyjskiej kurateli w Rzeczypospolitej – aktywność na scenie publicznej, chociaż niejednokrotnie uciążliwa, stanowiła ważny element i aspekt jej tożsamości. Wprawdzie przyjęte przez księżnę epistolarne strategie, szczególnie z perspektywy współczesnego czytelnika, mogą się wydawać bezceremonialne, przynosiły jednak wymierne efekty. Zapobiegliwość Sapieżyny w staraniach o korzyści dla najbliższych oraz jej kontakty sprawiły, że bez względu na niechęć niektórych bywała postrzegana jako ważny sprzymierzeniec. Dość wspomnieć, że Krzysztof Hilary Szembek, pełniący obowiązki nuncjusza apostolskiego w Polsce, 24 X 1784 roku zwrócił się pisemnie do wojewodzicowej z prośbą o protekcję w staraniach o wakującą koadiutorię krakowską po wyniesieniu Michała Jerzego Poniatowskiego do godności prymasa. Schlebiał przy tym adresatce: „to zawisło najwięcej od WKsMci Dobrodziejki, bo jesteś czynniejszą od inszych”<sup>247</sup>.

---

<sup>247</sup> K.H. Szembek do E. z Branickich Sapieżyny, Kraków, 24 X 1784, AGAD, AZ, rkps 2894, s. 61–62. Por. R. Butterwick, M. Czeppe, T. Żebrowski, *Szembek Krzysztof Hilary*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48..., s. 95, 100. Na temat uzyskania tytułu prymasowskiego przez królewskiego brata zob. R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, tłum. z języka angielskiego M. Ugniewski, Kraków 2012, s. 224–226.

## Epistolarne relacje syna z Wiednia i Baden\*

Lata 1795–1797 to okres, w którym ostatecznie zakończył się długotrwały związek Stanisława Augusta i Elżbiety Sapieżyny. Gdy dokonywał się ostatni rozbiór Rzeczypospolitej księżna, co naturalne, podjęła starania o zabezpieczenie majątku, co warunkowało osobisty spokój w nowych realiach politycznych. Z tego powodu magnatka nie zaniedbała kontaktów z dawnym kochankiem, od 12 I 1795 roku przebywającym w Grodnie pod czujną kontrolą Nikołaja Repnina, generał-gubernatora ziem litewskich, które zostały przyłączone do Rosji w ramach trzeciej aneksji<sup>248</sup>. Monarcha był już wtedy zupełnie pozbawiony władzy, lecz wciąż mógł i wielokrotnie był pośrednikiem w zabiegach rodaków próbujących uzyskać pomoc pod obcymi rządami. W dzienniku prowadzonym wówczas na potrzeby marszałka królewskiego dworu Eliasza Bezborodki, a w istocie codziennego dozorca Poniatowskiego, zapisano, że niejaka „księżna Sapieżyna”, zapewne właśnie wojewodzicowa mściławska, kilkakrotnie odwiedziła więźnia w lutym i grudniu 1795 roku<sup>249</sup>. Prawdopodobnie były to ich ostatnie spotkania.

---

\* W ostatniej części rozdziału wykorzystano wybrane partie wydanej drukiem rozprawy, dostosowując je do nowego kontekstu. Zob. S.P. Dąbrowski, *Listy Kazimierza Nestora Sapiehy pisane do matki z emigracji*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 6: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 253–264. Wyzyskano również fragmenty komunikatu ogłoszonego wcześniej w publikacji towarzyszącej obradom III Kongresu Badaczy Osiemnastego Wieku: Idem, *Polityczne i majątkowe poczynania Elżbiety z Branickich Sapieżyny w ostatnich latach życia*, [w:] *Wiek Osiemnasty jako zmiana: Rzeczpospolita i Oświecenie. III Kongres Badaczy Osiemnastego Wieku. Poznań, 15–17.09. 2016*, Poznań 2016, s. 77–80.

<sup>248</sup> Jeśli nie wskazano inaczej, informacje dotyczące okoliczności przymusowego pobytu Poniatowskiego w Grodnie, a następnie w Petersburgu i Moskwie są tu podawane za publikacją Marii Żywirskiej, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, wyd. 2 poprawione, Warszawa 1978.

<sup>249</sup> Zgodnie z zaleceniami Nikołaja Repnina osoby odwiedzające władcę w czasie grodzieńskiego zesłania dość ściśle kontrolowano i odnotowywano ich wizyty (ibidem, szczególnie s. 73–75, 88–90). W materiałach Bezborodki bytność „księżny Sapieżyny” zarejestrowano 22, 23 i 26 I, 27 i 29 XI, a także 1, 2, 5, 6, 7 i 8 XII 1795 roku. Wskazane daty zostały tam podane według starego porządku. Zob. E. Tyszkiewicz, *Króla Stanisława Augusta ostatni pobyt w Grodnie*, Poznań 1878, s. 51–52, 110, 111. O ówczesnych wizytach magnatki w Grodnie nadmieniła już Maria Czeppe w biogramie księżny (*Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 166).

Z następnego roku zachowało się tylko wysłane z Kodnia krótkie powinszowanie imienninowe księżny dla monarchy. Magnatka przeprosiła w liście, że nie przybyła do Grodna, aby osobiście złożyć wyrazy przywiązania, a także wyraziła ubolewanie z powodu opóźnienia w wysyłce życzeń. Ponadto do okazjonalnej korespondencji wplotła skargę, która pełni funkcję usprawiedliwienia: „tak jestem nieszczęśliwa, że sama sobą rządzić nie mogę, tylko poddaję się przykrym i pracowitym interesom”<sup>250</sup>. Dwie ostatnie wiadomości wysłane przez wojewodzicową do władcy pochodzą z początków roku 1797. Zdradzają one najbardziej dotkliwe problemy trudnego położenia, w jakim znalazła się wówczas magnatka, próbując zaradzić bolesnym konsekwencjom rozrzutności syna. Pierwszy z listów (fot. 16) przyniósł narzekania na utratę przez jedynaka znacznej części dochodów (księżna oszacowała ich wysokość na trzysta tysięcy złotych polskich rocznie), a także na jego ogromne długi wymagające pilnej spłaty. Z tego powodu, a także ze względu na kłopoty z uzyskaniem kredytu w bankach, Sapieżyna poprosiła Poniatowskiego o pożyczanie dwudziestu tysięcy czerwonych złotych. Nadto wyraziła obawę, że bez wskazanych środków jej majątkom dziedzicznym, a więc dobrom klucza kodeńskiego i łączyńskiego, grozi niebawem detaksacja (wycena) i sprzedaż za kwotę o wiele niższą od ich rzeczywistej wartości, którą określiła na poziomie trzech milionów złotych polskich. Należy dodać, że w uwagach otwierających tę korespondencję księżna dokonała całościowej oceny swoich wieloletnich relacji z monarchą:

Pókim była bliską sługą WKMc*i* wszystk*e* interesa szły mi daleko łatwiej. WKMość, mając wzgląd na moje zasługi, dopomagałeś mi swoim dobrodziejstwem, które trwać miało do życia mego, ale nieszczęśliwe te interesa buławy i kwasy z bratem moim od roku 1778 wszystko dla mnie zniszczyło i dobrodziejstwo WKMc*i* usunęło<sup>251</sup>.

E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Grodno, 23 I 1797

Przytoczona diagnoza Sapieżyny ma charakter wyraźnie interesowny, wyrażony osąd uwzględnia wyłącznie kryterium korzyści majątkowych, które czerpała dzięki kontaktom z panującym. Brak tu miejsca na kwestie emocjonalne czy towarzyskie, tak przecież istotne w

<sup>250</sup> E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Kodeń, 9 V 1796, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 2, k. 1049r.

<sup>251</sup> E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Grodno, 23 I 1797, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 3b, k. 437r.



listach wojewodziejowej z roku 1778, brak także jakiegokolwiek akcentu samokrytycznego. Księżna w sposób ogólny nadmieniła o roli hetmana Branickiego i o kłótniach z bratem, pominęła natomiast własny udział w owym sporze.

Natomiast w drugim liście do monarchy, chronologicznie ostatnim ze znanych dotąd, magnatka (zapewne po odmownej odpowiedzi) ponowiła prośbę w sprawie pożyczki, tym razem apelując o połowę wcześniej wskazanej sumy. Dodatkowo, za pozwoleniem i radą Poniatowskiego, przesłała na jego ręce pismo do Nikołaja Repnina w sprawie interesów, przybliżając związane z tym najważniejsze troski, które uzasadniają rozpaczliwe poszukiwania środków finansowych. Kazimierz Nestor, jak zdradziła wojewodziejowa, w przeciwieństwie do innych donatariuszy, utracił dochody ze starostwa grodowego brzeskiego, jego dobra wołyńskie, Bazalia, zostały objęte sekwestrem, a jakby tego było mało, księżę wciąż musiał opłacać dzierżawców Lipniszek i Gieranonów – majątków, które dawniej należały do niego z racji generałostwa artylerii litewskiej<sup>252</sup> – chociaż wymienione wsie już w czasie targowicy odebrał mu hetman wielki litewski Szymon Marcin Kossakowski<sup>253</sup>.

Epistolarne interwencje Sapieżyny z przełomu stycznia i lutego 1797 roku należy, jak się wydaje, łączyć ze wstąpieniem na tron cara Pawła I, który zaprosił Poniatowskiego do Petersburga. Decyzja imperatora w przekonaniu wielu litewskich obywateli czynił z więźnia stanu znakomitego pośrednika w palących sprawach majątkowych. Na zamku grodzieńskim trwały wówczas gorączkowe przygotowania do wyjazdu monarchy, który rozpoczął się 15 II. Z datowanej kilka dni wcześniej odpowiedzi na list wojewodziejowej z 4 II wynika, że król zapewnił magnatkę o swej przychylności, obiecał poruszyć jej sprawy, gdy dotrze nad Newę, lecz zdecydowanie odmówił pożyczki, co nie może zaskakiwać z powodu gigantycznego zadłużenia Stanisława Augusta po upadku Rzeczypospolitej<sup>254</sup>. Nie wiadomo, czy księżna odwiedziła Poniatowskiego w owym czasie. Wprawdzie 23 I pisała do Poniatowskiego z Grodna, jednak zarówno w tej korespondencji, jak i w późniejszej, które zostały tu przywołane (z 4 i 9 II), brak jakichkolwiek wzmianek o ich niedawnym spotkaniu.

---

<sup>252</sup> Syn magnatki złożył rezygnację z urzędu krótko po zajęciu majątków artyleryjskich w 1793 roku. Zob. Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 63.

<sup>253</sup> E. z Branickich Sapieżyna do Stanisława Augusta, Kodeń, 4 II 1797, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 3b, k. 438r–439r.

<sup>254</sup> Stanisław August do E. z Branickich Sapieżyny, [Grodno], 9 II 1797, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 3b, k. 440.

Przybliżone listy stanowią świadectwo tylko niewielkiej części ówczesnych działań, które magnatka musiała podejmować dla uregulowania finansów jedynaka. Szczegóły sytuacji majątkowej, a także politycznej, towarzyskiej i osobistej księcia Kazimierza Nestora w ostatnich latach życia wciąż stanowią zagadnienie czekające na wyczerpujące opracowanie<sup>255</sup>. Z myślą o realizacji tego przedsięwzięcia warto zwrócić baczniejszą uwagę na zachowany się w rękopisie 12/12 Archiwum Komierowskich (fot. 17–19) zbiór czterdziestu listów magnata wysyłanych do matki od stycznia 1795 do maja 1798 roku<sup>256</sup>. Oprócz jednego, wszystkie pozostałe są napisane w języku polskim<sup>257</sup>. Ich autor jedynie okazjonalnie, zazwyczaj relacjonując kontakty z obcokrajowcami, wprowadzał do korespondencji z matką francuskie wtręty – przeważnie kilka słów, fraz lub zdań. Wskazany kodeks jest znany historykom od dekad, lecz listy kodeńskiego dziedzica do wojewodzicowej mściławskiej w zasadzie nie zostały jak dotąd wyzyskane, a z pewnością nie w takiej mierze, aby oszacować ich znaczną wartość źródłową. Wprawdzie w bibliografii załącznikowej do biogramu Sapiehy Łukasz Kądziała odnotował tę jednostkę, lecz podane w publikacji informacje na temat jego losów po trzecim rozbiore eksponują przede wszystkim poczynania dające się powiązać z domniemanym lub faktycznym udziałem księcia w poufnych akcjach zmierzających do restytucji państwa polsko-litewskiego<sup>258</sup>, dotyczą zatem działań, które chociaż są istotne, nie

---

<sup>255</sup> Ostatnio pisał na ten temat Jarosław Onyszczuk, który ponadto obszernie omówił dotyczące Kodnia kwestie własnościowe, finansowe i gospodarcze po śmierci Elżbiety z Branickich i Kazimierza Nestora Sapiarów (*Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 108–145 i n.). Należy jednak dodać, że autor nie dotarł do prezentowanych tu listów księcia z Wiednia i Baden, dlatego też w znacznej mierze błędnie ocenił ówczesne poczynania magnata, zarzucając mu „całkowity brak zainteresowania losem matki oraz rodzowego majątku” (ibidem, s. 113).

<sup>256</sup> K.N. Sapiaha do E. z Branickich Sapiężyny, Wiedeń, Baden, 1795–1798, „Korrespondenz der Fürsten Sapiaha. 1709–1798”, AGAD, AK, rkps 12/12, s. 220–329, 332–353, 355–403. W dalszych rozważaniach odwołania do korespondencji z tego zespołu będą lokalizowane przez podanie literowego skrótu kodeksu (KS) oraz odpowiedniego numeru strony. Zob. także zamieszczony w *Aneksie* do rozprawy doktorskiej wykaz omówionych w pracy listów magnata do matki: s. 501–503.

<sup>257</sup> Mowa o liście skreślonym w Wiedniu 20 V 1798 roku (KS, s. 399). Książę zalecił matce, aby spłaciła jednego z jego wierzycieli, niejakiego Neunera. Można zatem przypuszczać, że Sapiaha posłużył się językiem francuskim właśnie ze względu na owego kredytora, który zapewne nie znał polszczyzny, a wymagał zapoznania się z tą korespondencją przed jej wysłaniem do adresatki.

<sup>258</sup> Ł. Kądziała, *Sapiaha Kazimierz Nestor...*, s. 60–65, 67. Jeśli nie zaznaczono inaczej, w dalszej partii rozważań informacje na temat ostatnich lat życia księcia podawane za tym opracowaniem.

No. 7/ Raport powinnym 2. 11. 1795  
 Na wskazany ten bilet proszę, by  
 mi się da. Wiedzieć nie wiele los mam  
 czy dniec tycho tyle. Ten 2. 11. 1795  
 Dzieki szpanu tego bo o tego czasu  
 cal szpanu nie ma mi to de moji  
 Wtorena mney szpanuora nie majze  
 przed him sie chwale szpanu  
 technote szpanuora to napisanem  
 szpanuora szpanuora bytem u szpanu  
 ktora tout czasu y bandu szpanu  
 odziedu szpanuora szpanuora szpanu  
 sli poichatem gorie caly szpanu  
 byt szpanuora szpanuora szpanuora  
 Na szpanuora mnie szpanuora  
 szpanuora szpanuora szpanuora

Fot. 17. Początek biletu Kazimierza Nestora Sapiehy dla Elżbiety z Branickich Sapieżyny,  
 [Wiedeń], 2 XI 1795

Sylwetkę generała artylerii litewskiej przybliżył ostatnio Andrzej Stroynowski, lecz rozważania te zawierają jedynie zwięzłe wskazania dotyczące losów i poczynań syna wojewodzicowej mścislawskiej po Sejmie Wielkim, zob. *Meandry kariery Kazimierza Nestora Sapiehy*, [in:] *Sapegi. Asoby, kar'ery, maėntki. Zbornik navukovyh artykulaŭ*, układal'nik A.A. Skep'ėn, rėdakcyjnaė kalegiė: A.A. Kavalenė, V.V. Daniłovič, V.F. Golubeŭ, A.U. Macuk, A.A. Skep'ėn, Minsk 2018, s. 142–158. Por. także inne prace tego badacza poświęcone magnatowi: *Kazimierz Nestor Sapieha jako marszałek konfederacji litewskiej. 1788–1792*, [in:] *Vėlikie knėstva Litoŭskae: palityka, ekanomika, kul'tura. Zbornik navukovyh artykulaŭ v dzvŭh cėstkah*, č. 1, układal'nik A.A. Skep'ėn [et al.], Minsk 2017, s. 491–502; *Kazimierz Nestor Sapieha – talent parlamentarny XVIII wieku*, [w:] *Historia na źrėdlach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Stroynowski, Czėstochowa 2017, s. 681–695.

Dnia ostatniego brzeziwego  
Kobu 1796 z Wiednia

K. Kazimierz Sapieha

Pięć w ten dzień nie mogę inaczej zacząć tytułu do powitania  
 niż powiadamiając, że u końca słonowego a nie pierzastego Roku  
 poczęłam się znowu przytomnie, co mam wyrazić za i w  
 te dni te dni ciwna do wstąpienia moich rąk i rąk  
 te dni wstąpienia te dni wstąpienia pewnie bym nie  
 mógł napisać tak jak teraz, a jedyną przyczyną by  
 do napisania nadzwyczajnego i któryś z nich ci choć  
 wolnie. Te są moi do niego mości, które z  
 i które i które teraz, i które ponownie a by  
 na mnie a w tym roku. Bóg ostatecznie  
 troszkę i które -- basta na tym bo  
 wiesz a i ja mam nieustannie pisać  
 ostatecznie i które ostatecznie, przy  
 te troszkę ostatecznie i które ostatecznie  
 tem i które ostatecznie. Matki i które  
 i które ostatecznie, i które ostatecznie  
 i które ostatecznie, i które ostatecznie

Fot. 18. Początek listu Kazimierza Nestora Sapiehy do Elżbiety z Branickich Sapieżyny,

Wiedeń, 31 XII 1796

zostały odnotowane w listach do wojewodzicowej. Korespondencja ta poświadcza zatrudnienia magnata podejmowane w celu ratowania fortuny, przynosi wieści o jego problemach zdrowotnych – nałogach i chorobach, przekazuje doniesienia z kręgu spraw politycznych oraz społecznych i z życia wyższych sfer, a ponadto stanowi interesujący dokument głębszej i zarazem problematycznej relacji łączącej nadawcę z adresatką. Ostatnia z wymienionych kwestii ma znaczenie szczególne. Trzeba bowiem dodać, że nie zachowały się, niestety, a przynajmniej nie zostały odnalezione listy w tym okresie pisane przez Sapieżynę do jedynaka. Co więcej, zarówno w przekazach z epoki, jak i w stanie badań niejednokrotnie zwracano uwa-

D. 27. April 1797. 315  
Wiednia

Listu dawno od Mathi doł nie odbra-  
 tem co mnie bardzo nie poluzyne  
 cry mi. Da tego supplikacy na  
 Merkuch aly dzyna shtafety porok  
 cy umyślnym chae dwoma stowami-  
 nie spoluznosy myz chysta.  
 Ja dle iij spoluznosy Donopij  
 za me my poluz Preliminaria  
 podpisane 17. meszca Bona parte  
 od Francuzow, Messfelda ed nay z  
 Gallo postu Neapolitanskym calo  
 Mediatora - Pro Basi potowno  
Smo Integrita Imperii explicatoy  
 Paustw Rusky Nemi celny. Jan  
 leh de Grola Ruskyo Lid. Wna  
 ni Rytty Francuzy pres  
 Cyara Blio ekspozicy Francuz.

Fot. 19. Początek listu Kazimierza Nestora Sapiehy do Elżbiety z Branickich Sapieżyny,

Wiedeń, 27 IV 1797

gę na znaczny wpływ wojewodzicowej na syna i na przywiązanie księcia do matki, lecz jak dotąd nie podjęto próby bardziej wnikliwego przybliżenia charakteru ich obopólnej więzi<sup>259</sup>. Stąd listy Kazimierza Nestora Sapiehy z ostatnich lat jego życia niewątpliwie są warte szczegółowej prezentacji. W związku z tym podjęte tu rozważania przedstawiają na podstawie tego epistolarnego zbioru nieznane bliżej, ważne epizody kontaktów magnata z wojewodzicową. Podjęte rozważania pozwolą też odsłonić psychologiczne i emocjonalne aspekty tego związku, a ponadto nakreślić portret księżny jako matki i korespondentki syna. Dociekania skupione na tych zagadnieniach zostaną dopełnione wzbogacającymi stan badań ustaleniami na temat przyczyn i okoliczności pobytu Sapiehy we Lwowie, Wiedniu i Baden w latach 1795–1798.



Szczególne znaczenie dla wyborów politycznych i moralnych księcia u schyłku Rzeczypospolitej miały wydarzenia, w których uczestniczył 3 V 1791 roku. Mimo zastrzeżeń do trybu procedowania i treści słynnej konstytucji, wyrażonych w trakcie pamiętnego posiedzenia na Zamku Królewskim, Sapieha jeszcze tego samego dnia złożył przysięgę na wierność Ustawie Rządowej w pobliskiej kolegiacie Świętego Jana i jako marszałek konfederacji Sejmu Wielkiego z ramienia Litwy wstąpił w szeregi tworzącego się obozu zwolenników i propagatorów nowego ustroju. Od tego czasu stał się też liczącym się obrońcą trzeciomajowego przewrotu i dość wiernie współpracował ze stronnictwem reformatorskim. Do zmiany nastawienia nie skłoniły go dramatyczne wydarzenia roku 1792, gdy w wyniku rosyjskiej inwazji, a następnie akcesu Stanisława Augusta do konfederacji targowickiej położenie twórców i orędowników konstytucji stało się wyjątkowo trudne. Nie zrezygnował z oporu także wówczas, gdy konieczny stał się wyjazd z kraju, a wkrótce potem rozwiały się wszelkie nadzieje na ocalenie sejmowego dzieła. Księżę wziął udział w insurekcyjnym zrywie 1794 roku, wyróżniając się także na polu bitwy, lecz po upadku narodowego powstania musiał zmierzyć się z koniecznością życia w bolesnych realiach porzbirowych<sup>260</sup>.

W początkowych miesiącach 1795 roku, gdy zaborcze rządy stopniowo nabierały konkretnych form na ostatnich skrawkach upadłej Rzeczypospolitej, Sapieha, jak należy

---

<sup>259</sup> Andrzej Stroynowski, powołując się na *Pamiętniki czasów moich* Juliana Ursyna Niemcewicza, a zatem na uwagi autora niezwykle krytycznie oceniającego wojewodzicową mściławską, sformułował powierzchowny sąd o złym oddziaływaniu magnatki na osobowość syna oraz jego aktywność polityczną (*Meandry kariery...*, s. 143–148, 151–152, 157).

<sup>260</sup> Por. *ibidem*, s. 155–156, 158.

podejrzewać, przebywał we Lwowie, skąd napisał list do matki – pierwszy z przebadanego zbioru. Wprawdzie w korespondencji tej nie odnotował miejsca jej powstania, lecz przekazane księżnie wieści o wizytach, przyjazdach i chorobach konkretnych osób (KS, s. 221–222), wskazują, że magnat znajdował się w dużym ośrodku miejskim, a jeden z dopisków zdradza teren Galicji<sup>261</sup>. Gród nad Pełtwią stanowił wówczas (w przeciwieństwie do Krakowa okupowanego przez oddziały pruskie od 15 VI 1794 do 4 I 1796 roku<sup>262</sup>) bezpieczną przystań dla wielu mieszkańców zbiegłych z różnych zakątków ziem polskich oraz litewskich<sup>263</sup>. Co ważne, ten list z bieżącymi doniesieniami otwiera rozbudowany wstęp, w którym księżę przekonuje o boleśnie odczuwanej, niedawnej rozłące z wojewodzą:

Nie chcę JOWKsMci Dob[rodziejki] rozrzewniać opisaniem smutnej mojej sytuacji, dlatego i to przemilczam, co by folgę uciśnionemu mogło zrobić

---

<sup>261</sup> Oto treść tego zapisu: „W ten moment przyszedł Aloe, który do nóg upada Ks[ięź]ny, o czym już w Koryckiego bilecie doniosłem. Od niego się zaś później dowiedziawszy, że Rozumowski ministerialnie podał notę ze skargą, że Galicja wielu insurgentów polskich jest schronieniem, a między tymi wielu winnych. Drudzy mi mówili, że i Szuworow pisał, ostrzegając, że taki zbiór emigrantów może Galicji grozić niebezpieczeństwem. Przyjeżdżaj, Księżna, bo jak nas wypędzą, to ja nie wiem, o czym uciekać i gdzie” (KS, s. 221 – uwagi w nagłówku). W liście przywoływany jest zapewne Jan Korycki, marszałek kodeńskiego dworu; Aloe to przypuszczalnie Franciszek Eliaz Aloe (d’Aloy), uczestnik niedawnego powstania, trzecia ze wspomnianych osób to Andriej Kiryłowicz Razumowski, ówczesny poseł carski w Wiedniu, a czwarta – Aleksandr Wasiljewicz Suworow, dowódca wojsk rosyjskich tłumiących insurekcję i osławiony rzeźnik Pragi. Zob. W. Tokarz, *Aloe (d’Aloy) Franciszek Eliaz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935, s. 78–79.

<sup>262</sup> T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórze*, Lublin 1976, s. 15, 22–27, 31, 137, 430; Z. Góralski, *Austria a trzeci rozbiór Polski*, Warszawa 1979, s. 123–128, 142–143, 171–173, 181, 187–188, 196–198, 205–206, 219–221, 229, 260–265, 270–274, 276.

<sup>263</sup> Z pobytu we Lwowie w roku 1795 ówczesny obserwator zapamiętał między innymi: „taki ścisk i zjazd obywateli z całej dawnej Polski, jakiego nikt z dawna nie pamiętał”. Wspominający wyjaśniał ów stan wstrząsami towarzyszącymi insurekcji oraz przyjazną postawą władz austriackich: „Po ostatnich wypadkach wszyscy się tam ściągali i zamieszkiwali. Rząd miejscowy był łagodny i tolerujący, to przynęcało wielu, inni szli za przykładem i, potrzebnie czy nie, ciągnęli za pierwszymi”. J.D. Ochocki, *Pamiętniki*, t. 3, [Lwów w roku 1795], z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wyd. przez J.I. Kraszewskiego, Wilno 1857, s. 63.

sercu, ale prawda, że w życiu podobnej nie doznałem tęsknoty. Jeżeli ci, co ze mną byli po rozłączeniu się każdym z Księżną w takiej porze, gdyśmy mieli oboje zdrowie i różne zatrudnienia, mogą mi dać świadectwo, że ile się przy pożegnaniu filozofem zdaję, tyle potem żywo czuję. Cóż dopiero mniemać teraz, gdy Księżnę chorą widziałem, czyniącą ofiarę z reszty zdrowia dla moich interesów i gdy poznałem, że nie mam nic już w świecie tylko ją jedną, która mi zgryzoty tego nędznego życia osładza... ale dość tego, nie trzeba się rozrzewniać, bo to zdrowiu nie pomaga; dziś i tak dwa razem otworzył drzwi i zobaczył wejście pokoju Księżny i dwa razy się łzami zalałem. Ofiaruję wszystkie cierpienia Bogu za zdrowie, szczęście i powrót prędko Matki Dob[rodziejki].

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
[Lwów], 22 I 1795, KS, s. 220

W przytoczonym fragmencie listu ujętemu *expressis verbis* wyznaniu o wyjątkowej sile przeżywanej tęsknoty towarzyszą zabiegi, które akcentują wiarygodność deklarowanej reakcji emocjonalnej w sytuacji rozłąki oraz eksponują intensywność tego doznania. Oziębłe zachowanie Sapiehy w chwili rozstania zostało tu wyjaśnione jako konsekwencja znanego w otoczeniu magnata nawyku maskowania szczerego wzruszenia, ujawnionego później, czego potwierdzeniem mają być łzy syna na widok pustego pokoju matki. Książę nawiązał w liście do trudnego położenia wojewodzicowej. Głębokiego zrozumienia jej bolesnej sytuacji, a zarazem wdzięczności syna za wszelkie poświęcenia matki dowodzi zwięzłe przypomnienie ofiarnych działań Sapieżyny podejmowanych na rzecz jedynaka mimo choroby, a więc z narażeniem zdrowia, w kontekście dawnych czasów, gdy oboje cieszyli się lepszą kondycją. W liście podkreślona została również wyjątkowa, konsolacyjna rola matki w życiu magnata, który Bogu zawierzył doświadczone cierpienia z nadzieją na lepsze jutro. Podobne uwagi wielokrotnie powracają w korespondencji Sapiehy z ostatnich lat życia, stanowiły bowiem nie tylko przejaw naturalnego pragnienia zażyłego kontaktu z bliską sobie osobą, lecz także, a może przede wszystkim – narzędzie wpływu na nią.

W niedługim czasie od skreślenia przywołanych zdań wojewodzicowa spotkała się z synem. Jak wynika z uwag rozproszonych w listach adresowanych do niej, Sapieha w towarzystwie matki odwiedził Wiedeń jeszcze przed 23 V 1795 roku, kiedy to stanęli w Baden (KS, s. 255), zwanych po polsku Cieplicami Rakuskimi. Było to położone nieopodal stolicy cesarstwa, słynące z leczniczych wód mineralnych podalpejskie uzdrowisko, gdzie dla zdrowia



i wypoczynku, a także w celach towarzyskich co roku, zwłaszcza w miesiącach letnich, zjeżdżała się ówczesna elita<sup>264</sup>. Właśnie na maj 1795 roku przypadło znaczne pogorszenie kondycji Kazimierza Nestora. Niewiele brakowało, a magnat przypląciłby to życiem, o czym wspomniał później w listach (KS, s. 250, 259). Księżna z synem przebywali w Baden zapewne kilka miesięcy, w każdym razie byli tam jeszcze 15 IX tego roku (KS, s. 267, zob. też s. 227 – ostatni dopisek na dole strony; 243, 275, 280 i 295). Wraz z nadejściem jesieni i pogorszeniem pogody, a zarazem dzięki poprawie kondycji chorego powrócili do Wiednia, gdzie nastąpiło ich rozstanie (KS, s. 224, 236) i widzieli się bodaj po raz ostatni – syn pozostał nad Dunajem, a matka powróciła na ziemie polskie. Sapięha wyjechał jeszcze do Baden, zapewne na krótko, 2 XI (KS, s. 224, 225–226), a powrócił przed 19 XII 1795 roku (KS, s. 228). Wojewodzicowa zamierzała wybrać się do wód w roku następnym. W liście skreślonym w Wiedniu 13 II 1796 roku magnat pytał bowiem, „jaką i na kiedy dla niej stancją nająć” (KS, s. 236), ponadto prosił o rozstrzygnięcia w tym zakresie w niedatowanej, lecz niewątpliwie późniejszej korespondencji, zapewne pochodzącej z przełomu maja i czerwca tego samego roku (KS, s. 292 – dół stronicy oraz dopisek w nagłówku). Ostatecznie księżna nie wyruszyła w podróż, prawdopodobnie z powodu licznych obowiązków oraz wysokich kosztów takiego wojażu.

W czasie kilkuletniej emigracji sytuacja Kazimierza Nestora Sapięhy ze względu na stan jego zdrowia i finansów, status społeczny i towarzyski, a także z powodu rozstrzygnięć zaborców była dość skomplikowana, podobnie jak wielu innych obywateli nieistniejącej już Rzeczypospolitej. Dla księcia nagłą koniecznością stało się wówczas pozyskanie środków pieniężnych i zabezpieczenie najważniejszych majątków – Kodnia i Łęczny wraz z przynależnymi do nich folwarkami<sup>265</sup>, po trzecim rozbiórce należących do Austrii, a od roku 1796 będących częścią Galicji Zachodniej – prowincji, której granice ostatecznie ustalono w pierwszej połowie następnego roku<sup>266</sup>. Ponadto Sapięha potrzebował zabiegów oferowanych w

---

<sup>264</sup> Uroki krajobrazu i dobroczynne skutki kuracji w Baden chwalił w listach prywatnych Ignacy Krasicki, który odwiedził kurort w latach 1792 i 1793. Zob. *Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 2: 1781–1801..., s. 513 (przypis 8), 569–573, 581–589. Zob. także: Z. Goliński, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, [cz.] 2..., s. 912, 930–932, 935, 938–941, 944, 945–946.

<sup>265</sup> T. Mencel, *Galicja Zachodnia 1795–1809...*, s. 286, 287, 370, 455. Zob. także: Idem, *Magnateria polska Galicji w polityce władz austriackich w latach 1795–1809*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985, s. 31; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 123, 148.

<sup>266</sup> O początkach rządów austriackich na tych ziemiach zob. T. Mencel, *Galicja Zachodnia 1795–1809...*, szczególnie s. 22–27, 33–41, 46–49, 295–297, 430. Por. J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby*

badeńskim kurorcie. Zatem decyzja magnata o wyjeździe i konkretna organizacja pobytu na obczyźnie miały swoje uzasadnienie. Jego poczynania od roku 1795, co potwierdzają listy do matki, wnikły ze zniechęcenia klęskami politycznymi, z palącej potrzeby ratowania nadwątlonego zdrowia i zagrożonej fortuny, były również wyrazem dążenia do stabilizacji w wiejskim ustroniu<sup>267</sup>. Do podobnego wniosku skłania także nienotowany dotąd w stanie badań list księcia do kasztelana żarnowskiego Symeona Kazimierza Szydłowskiego (Lwów, 12 II 1795)<sup>268</sup>. W korespondencji tej Sapieha wyraził opinię, że w obliczu ostatecznego upadku kraju należy zrezygnować z zatrudnień publicznych na rzecz prac w kręgu domowym, a w szczególności – pielęgnowania u boku cnotliwej żony ziemi pozostawionej przez przodków.

W przypadkach wymagających szczególnej dyskrecji magnat, obawiając się kontroli korespondencji<sup>269</sup> (co nie było bezzasadne w czasach, gdy w Austrii pod panowaniem

---

*magnackiej...*, s. 149–150, 160–162. W pierwszych latach administracja cesarska czyniła wyraźne starania o przywiązanie do tronu polskiej szlachty i magnaterii. Zob. na ten temat: T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809...*, s. 42–43, 62–63, 78–79; Idem, *Magnateria polska Galicji...*, s. 35, 44–45, 51; Z. Góralski, *Austria a trzeci rozbiór Polski...*, s. 62–122.

<sup>267</sup> O postawach rodzimej magnaterii po trzecim rozbiórce zob. T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809...*, s. 431 i n.; Idem, *Magnateria polska Galicji...*, s. 51; J. Czuby, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005, s. 137–138, 182–184, 204–207.

<sup>268</sup> K.N. Sapieha do [S.K. Szydłowskiego], Lwów, 12 II 1795, AZK, ASz, rkps R II/77, s. 124–127. Identyfikacja adresata podpisanego listu na podstawie wydruku z muzealnego systemu MONA. Na temat papierów po Szydłowskich herbu Lubicz (z których zaczerpnięto dokument) zob. *Informator o zasobie Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum*, red. B. Gadomska, Warszawa 2018, s. 21–22. Za wszelką pomoc w kwerendzie wśród zamkowych zbiorów składam podziękowania Pani Doktor Monice Myszor-Ciecieląg.

<sup>269</sup> W liście datowanym 21 XII 1796 roku książę narzekał: „Wiedeń jest rz[eczpos]p[ol]i[tą] łgarzów, a do tej przyłączyła się rz[eczpos]p[ol]i[tą] Polaków bajarzów. Co to za plotki, kłótnie, partie, to fraszki czasy Kołłataja. Nie mogę na pocztę wszystkiego pisać, ale za podaną okazją to Matce Dob[rodziejce] donio[sę]” (KS, s. 283). Wiadomość z 15 IV 1797 roku zamknął następująco: „Ja moje skończył nowiny, najważniejszych w tym tygodniu czekamy, ale na pocztę strach pisać. Co będę mógł, jednak donosić nie omieszkam” (KS, s. 314). W korespondencji z 8 X 1797 roku książę wyraził podobne obawy: „Mógłbym wiele ciekawych pomalować portretów, ale tak się boję swego cienia, że się i na pocztę pisać nie odważam” (KS, s. 340–341). Natomiast w liście z 3 II 1798 roku stwierdził wprost: „Polaków tu szpiegują najwięcej” (KS, s. 403).

Franciszka II nastąpiła rozbudowa państwowego aparatu nadzoru i represji<sup>270</sup>), powierzał ustne relacje zaufanym posłańcom. Z tego powodu, a także z innych względów, o których będzie jeszcze mowa, listy do Sapieżyny nie dokumentują wszystkich ówczesnych doświadczeń i refleksji syna, którymi dzielił się on z matką. Dzięki pisarskim umiejętnościom magnata korespondencja ta, mimo wskazanych ograniczeń, zawiera interesującą kronikę wypadków prywatnych, towarzyskich i majątkowych Kazimierza Nestora, a także wydarzeń głośniejszych w jego otoczeniu.

W epistolarnych relacjach z tego czasu Sapieha ustawicznie skarży się matce na kulejące funkcjonowanie poczty, w tym również na zagubienie niektórych listów. W zachowanej korespondencji po raz pierwszy tego typu narzekania zawiera początek wiadomości pisanej z Wiednia pod koniec 1795 roku:

Nie dość mi na tym, że czasem po dwie niedziele od Ks[ię]żny listu nie odbieram, a potem dwa, trzy razem przyjdą, trzeba jeszcze żeby tak długo oczekiwane, pełne były burek za moje niepisywanie? Mniejsza o burki, ale chodzi o niespokojność księżniną, której nie wiem, jak zaradzić. Chyba podam memoriał do cesarza, żeby mnie Bibersztejnem<sup>271</sup> swoim zrobił, abym poprawił nieregularność poczt, bo na honor, że pisuję co poczta. To chyba licho gdzieś traci te listy, aby nigdzie nie zostawić spokojności.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Wiedeń, 19 XII 1795, KS, s. 228

Krytyczna ocena usług pocztowych w cesarstwie (zob. także: KS, s. 232, 258, 265, 266, 274, 301, 329, 332, 355, 401) wynikała nie tylko z osobistego stosunku Sapiehy do tej kwestii,

---

<sup>270</sup> T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809...*, s. 367–379, 429–450, 452; Idem, *Magnateria polska Galicji...*, s. 44–51. Zob. nadto uwagi Stefanii Skwarczyńskiej na temat istotnego wpływu cywilizacyjnych uwarunkowań epistolarnej wymiany (między innymi sprawności i bezpieczeństwa usług pocztowych, tajemnicy korespondencji, roli sekretarza) na formalny kształt oraz treść wysyłanych wiadomości (*Teoria listu...*, s. 278–288).

<sup>271</sup> W liście Sapieha odwołuje się do pracy Karla Leonarda Biebersteina, generalnego pocztmistrza Rzeczypospolitej w latach 1742–1775, który wprowadził wiele korzystnych zmian w funkcjonowaniu poczty, w tym także obowiązek rejestrowania wiadomości przekazywanych poszczególnym placówkom. Zob. L. Zimowski, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej...*, s. 88–89, 90 (przypis 36), 91–92, 110–111.

ale stanowiła formę usprawiedliwienia w obliczu oskarżeń księżny zarzucającej synowi zaniedbywanie korespondencji. Niezależnie od faktycznych problemów z dostarczaniem listów uwadze magnatki, którą interesowały losy jedynaka, nie uszła bowiem jego korespondencyjna opieszałość. Reprimendy te nie były bezpodstawne, skoro ksiązę wielokrotnie przepraszał za te zaniedbania, obiecywał poprawę, zapewniał, że już nastąpiła, a nawet informował, jak można kontrolować zaginione przesyłki (KS, s. 266, 274, 282, 289, 300, 332, 342–343, 355, 403). Przerwy w wymianie korespondencji między nimi niekiedy trwały nawet kilkanaście tygodni. Ksiązę, pochłonięty urokami życia w towarzystwie, które nie unikało okazji do zabaw i wypoczynku, zapominał o pisaniu do matki. Gdy jednak w trakcie jednej z kuracji otrzymał od niej list ze skargami na korespondencyjne milczenie, w odpowiedzi z zaskoczeniem odniósł się do tego zarzutu. Co prawda częściowo przyznał się do swych zaniedbań, lecz zasadniczo pocztę obarczył odpowiedzialnością za niedocieranie korespondencji do adresatki:

Nie mogę pojąć, co się dzieje, że Księżna moich nie odbierała listów. Prawda, że przy kąpielach, spacerach i tym ustawnym zatrudnieniu badeńskim (choć człek nic nie robi ważnego), jak go Księżna zna, mniej regularny byłem. Pisywałem przecież i to pojęcia mego się nie chwyta, że Księżna 3 miesiące listu ode mnie nie miała. Odtąd poprzysięgam żadnej nie opuścić poczty, a żeby widzieć, którego list zaginął na poczcie, wszystkie zaczawszy od dzisiejszego numerować będę.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Baden, 21 IX 1796, KS, s. 266

W lewym górnym rogu korespondencji, z której pochodzi przytoczony fragment, faktycznie widnieje arabska jedynka, lecz jest to jedno z nielicznych tego typu oznaczeń w zachowanym zbiorze epistolarnym magnata (por. listy z 2 XI 1795 i z 15 IV 1797 roku, KS, s. 224, 313). Jak można wnosić z wyjaśnień i deklaracji księcia, wojewodzicowa pragnęła, aby syn pisał do niej za każdym razem, gdy odchodziła poczta, ale Sapieha nie był tak sumiennym korespondentem, jak oczekiwała tego matka. Powody jego zaniedbań były jednak znacznie poważniejsze niż zwykłe lenistwo czy roztargnienie. Księciu niezwykle zależało na dobrej opinii matki, stąd silne obawy przed rozczarowaniem jej swoim postępowaniem. Wskazują na to zarówno listy z ostatniego okresu życia Sapiehy, jak i wysyłana z zagranicy w latach 1773–1776 korespondencja do wojewodzicowej, gdzie magnat prezentował się jako pracowity i stateczny młodzieniec umiejętnie korzystający z edukacyjnych i towarzyskich walorów

podróży<sup>272</sup>. Do postępów niezgodnych z zaleceniami matki (gry w karty, nadmiernych wydatków czy pożyczania pieniędzy niesolidnym krewnym<sup>273</sup>) ksiązę przyznawał się w listach z Włoch i Francji tylko wtedy, gdy nie mógł ukryć konsekwencji nagannych czynów. Zależało mu na epistolarnych poświadczeniach uznania Sapieżyny dla jego poczynań, co wyrażał w bezpośrednich deklaracjach, poprzez tok listowej relacji czy formułowane wyjaśnienia. Do końca życia pragnął matczynych pochwał i nawet uzależniał poczucie własnej wartości od aprobaty księżny<sup>274</sup>, a zdając sobie sprawę z podeszłego wieku i niedomagań wojewodzicowej, starał się oszczędzić jej zmartwień<sup>275</sup>. Sapieha zmagał się wówczas z problemami finansowymi i zdrowotnymi, a nie mając się czym poszczycić, niekiedy odwlekał pisywanie, czego domyślała się jego korespondentka. W początkowej partii jednego z listów pisanych pod koniec 1796 roku punktem wyjścia wyznania w owej sprawie uczynił bieżące doniesienie:

Krasicka, jak brzucha dostała, wlaźła w łóżko i trzeci tydzień do nikogo nie gada. Ja też samo na kształt zrobił z moim do Matki Dob[rodziejki]

---

<sup>272</sup> Problem autokreacji księcia w listach do matki zasygnalizowała Małgorzata Kamecka („*Bywanie w świecie*” *Kazimierza Nestora Sapiehy*..., zob. s. 461, 468, 471), lecz nie rozwinęła tego zagadnienia.

<sup>273</sup> Zob. *Listy Kazimierza Nestora ks[ięcia] Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776*..., s. 66, 71, 76, 82, 85–90, 102–103.

<sup>274</sup> Na początku listu pisanego 2 XI 1795 roku z Wiednia (fot. 17) ksiązę stwierdził: „Na wsiadnym ten bilet piszę, bo ruszam do Baden. Niewiele też mam co i donieść, tylko tyle, żem zdrów, Bogu dzięki. Sypiam tego, bo od tego czasu, jak Księżny nie ma, miłość moja własna mniej igilionowana [‘pobudzana, stymulowana’], nie mając przed kim się chwalić, i zasypiam tęsknotą zmęczony” (KS, s. 224). Galicyzm „igilionowana” pochodzi od słowa *aiguillonner* oznaczającego ‘kłuć ościeniem zwierzę, by je popędzić’ (w sensie dosłownym) lub ‘zachęcać, stymulować, pobudzać, wzniecać’ (w sensie przenośnym, tak jak w wyrażeniu *aiguillonner le courage* – ‘wzniesić odwagę’). Za pomoc w odczytaniu tego fragmentu listu, a także wskazania dotyczące jego wymowy składam podziękowania Panu Doktorowi Michałowi Bajerowi.

<sup>275</sup> W korespondencji datowanej 13 V 1796 roku w Wiedniu magnat zapewniał matkę: „Jeżeli Księżnie powiedział Loeffler, że ja się kiedy martwił, to nigdy, chyba Księżnę mając na celu. W czymkolwiek mógłbym ją martwić, to mnie gryzie, o nią jedną jestem niespokojny, z reszty przysięgam, żem filozof: o nic i o nikogo nie dbam” (KS, s. 250). Wzmianki o Janie Lofflerze, koniuszym na kodeńskim dworze, zob. w pracy Jarosława Onyszczyka, *Kodeń od siedziby magnackiej*..., s. 130, 137, 139 (przypis 454), 156, 199, 201, 207.

pisywaniem, bo jakim w ekspensie trochę się pomylił, tak nie śmiem i nie wiem, co pisać, choć już poprawa nastąpiła, ale dawne grzeszki się zostały.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Wiedeń, 21 XII 1796, KS, s. 282

W przytoczonej relacji warto zwrócić uwagę na celowo eufemistyczne określenie nadmiernych wydatków jako drobnego uchybienia, co wyszło na jaw, gdy trzeba było wyjaśnić księżnie te płatności. Zaniechanie korespondencji z matką aż na trzy tygodnie sugeruje, że faktycznie mowa była o znacznej sumie. Z kolei emocjonalna reakcja magnata zdradza, że z dużym trudem przychodziło mu informowanie wojewodzicowej o sprawach, które – jak podejrzewał – mogły wzbudzić jej dezaprobatę.

Jak można sądzić, Sapieżyna była świadoma konsekwencji dość narcystycznego usposobienia jedynaka. Wydaje się, że przynajmniej od pewnego momentu nie wierzyła w pełni synowskim listom, obawiała się wygodnych przemilczeń, optymistycznie brzmiących półprawd i zwyczajnych kłamstw. Jej relacje z Kazimierzem Nestorem były wówczas bliskie, lecz – jak można podejrzewać – nigdy na tyle, aby ksiązę mógł otwarcie, a przy tym z nadzieją na wyrozumiałość zwierzyć się matce ze swych niepowodzeń. Wojewodzicowa próbowała więc kontrolować go, od towarzyszących mu dworzan i służ domagając się niezależnych doniesień. Gdy jedno z takich sprawozdań dotarło do niej u progu wiosny 1797 roku, ksiązę w charakterystyczny sposób próbował złagodzić krytyczną opinię:

Sama Matka Dobrodziejka tę prawdę napisała, że jak ja podr<z>ucę głową, to i pisać nie śmiem. Już pono nigdy gorzej się nie popisałem jak teraz, kiedy raport Zarzyckiego przyjdzie, ale serce Matki, o ile tak dobrej, jest zawsze wybaczącym. Poprzysięgam, że znudzony światem chcę dni resztę u nóg macierzyńskich kończyć. Jeżeli z jednej strony byłem bardzo szczęśliwy, bom najlepszą miał Matkę, bom przez nią od młodości największą zaczął karierę, to z drugiej smutna jest sytuacja, gdy tego roku 40 rok zacząwszy, nie mam ani żony, ani dzieci, ani żadnego uczciwsz<ego> krewnego, do którego by się przyczepić.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Wiedeń, 4 III 1797, KS, s. 305

Księżę przyznał się do nagannego postępowania, lecz nie rozwinął tej kwestii, nie podał powodów swojego zachowania, nawet go nie skonkretyzował. Zamiast tego odwołał się do serca dobrej matki zawsze wybaczącego dziecku przewinienia, a także przekazał wojewodzicowej wyrazy miłości i przywiązania, deklarując przy tym pragnienie spędzenia u jej boku reszty życia. Uwagi na temat swojego smutnego położenia uczynił okazją dla wdzięcznego przypomnienia doświadczonej dotąd łaskowości księżny. W analogiczny sposób magnat reagował na różne problemy w wielu innych listach do matki. Jeśli było to jeszcze możliwe, umniejszał ich znaczenie, stale uskarżał się na nieprzychylny los, wyrażał zdziwienie, jak mógł wpędzić się w tak poważne kłopoty, komplementował wojewodzicową, a w ostatnich miesiącach życia częściej niż uprzednio krytycznie pisał o sobie i głęboko ubolewał z powodu przysparzania matce niezasłużonych zmartwień i obarczania ją męczącymi zatrudnieniami, zdawał sobie bowiem sprawę z jej niezadowolenia (zob. szczególnie KS, s. 220, 250, 293, 299–300, 305, 308, 346–347, 351–352, 356–358, 373, 401–402). Niekiedy, o czym będzie jeszcze mowa, wskazywał winnych ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazł. Był to swoisty „teatr gestów” obliczony na zachowanie w oczach stroskanej, niekiedy nawet rozgniewanej księżny pozytywnego wizerunku syna, a także oddalenie podejrzeń, że w swoim postępowaniu mógł kierować się złą wolą, a więc w sposób niegodny jej miłości oraz łaski. Raz tylko, w jednym z dwóch listów datowanych 3 II 1798 roku w Wiedniu, Sapieha wtrącił zwięzłą uwagę, która zdradza pewne zdystansowanie wobec wskazań formułowanych przez wojewodzicową w trudnej dla nich sytuacji majątkowej:

Pisze Księżna, że robi nad siłę, że tyle, ile żadna matka robić by nie mogła... To nie nowina... Ale to osobliwość, żeby z najlepszym sercem, z najszczerzym przywiązaniem być w istocie najgorszym synem. Ta myśl sen i zdrowie mi odbiera, bo być całe życie dobrym przyjacielem, dobrym synem ojczyzny, a pomimowolnie najgorszym synem Matki najlepszej to się z śmiercią równa. Gdybym katowniami najgorszymi odkupił moje błędy i cofnąć czasy, abym Matki Dob[rodziejki] był nie odstąpił, to bym był szczęśliwy, ale się stało i tylko zostanie mi zgryzota i wewnętrzna wymówka, która się chyba z życiem skończy...

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Wiedeń, 3 II 1798, KS, s. 401

Z wypowiedzi księcia wynika, że nie były dla niego nowością doniesienia o licznych, ofiarnych zabiegach matki na jego rzecz. Należy zatem sądzić, że wojewodzicowa dość często przypominała wtedy synowi – zapewne z wyrzutem i zniecierpliwieniem – jak wiele czasu, wysiłku i środków dla niego poświęcała. Zapewne uwagi te Sapieha odczytywał także jako pretensje, co nie dziwi, ponieważ na początku 1798 roku jego problemy majątkowe coraz bardziej się pogłębiały i w takiej sytuacji trudno mu było zachować wewnętrzny spokój. Nie zdecydował się jednak na krytyczny komentarz do słów księżny. A przeciwnie – zmęczony jej uciążliwymi wskazaniem wciąż uznawał ją za najlepszą matkę. Mimo szczerych uczuć, nie był w stanie dobrze wywiązywać się z synowskich obowiązków, co przyjmował z ubolewaniem. Z perspektywy ponad dwóch lat pobytu z dala od matki za ciężki błąd uznał podjętą jesienią 1795 roku decyzję o rozłące z nią.

Wprawdzie Sapieha uzał się nad własnym położeniem w Wiedniu i Baden, lecz prowadził tam dość bujne życie towarzyskie, co wynikało z funkcjonowania wśród tamtejszego „wielkiego świata”, a docelowo miało ułatwić pozyskanie środków niezbędnych do realizacji marzeń o spokojnym i dostatnim życiu z dala od zgiełku. Ponadto księżna zatrudniająca się interesami na prowincji oczekiwała od syna szczegółowych doniesień z życia stołecznej socjety. W liście z 13 V 1796 roku (KS, s. 252–253) kulisy i przebieg skandalu wokół byłego marszałka Sejmu Wielkiego Stanisława Małachowskiego, który przelotny romans z pewną młodą i urodziwą oszustką przyplacił w Wiedniu chorobą weneryczną, długiem oraz aresztem<sup>276</sup>, Sapieha opatrzył następującą uwagą: „Jam Księżnie doniósł tę facecję najprzód, bo wiem, że to walna dla niej konfiturka” (KS, s. 253). Wzmianka ta zdradza, że szczegółową i obszerną relację magnata oraz jej atrakcyjność czytelniczą należy łączyć z oczekiwaniami wojewodzicowej. Książę, piszący ze swadą i humorem, wiedział, że matka liczy na przyciągające uwagę, sprawiające przyjemność, zabawne i ciekawe anegdoty, toteż ubarwił nimi wiele listów do magnatki<sup>277</sup>. Wiele spośród tych relacji akcentuje trafność postawy lub

---

<sup>276</sup> Ten wstydlivy incydent nie został dotąd uwzględniony w biografii zasłużonego męża stanu. Zob. A. Zahorski, *Małachowski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Warszawa 1974, s. 418; B. Szyndler, *Stanisław Nałęcz Małachowski 1736–1809*, Warszawa 1979, s. 201.

<sup>277</sup> W listach do matki książę wiele uwagi poświęcił swoim kontaktom z Anną z Sapiehów Potocką, od męża nazywanej Sewerynową, a ich pełna napięć i nieporozumień relacja oscylowała między wrogością a przyjaźnią (KS, przede wszystkim s. 231, 235, 236–237, 238, 239, 241–243, 255, 260, 267, 268, 276, 289–290, 298, 304, 376). Pisał też o działalności, a zwłaszcza o złośliwych żartach Karoliny z Gozdzkich Nassau-Siegen, którą uznawał za mitomankę i skandalistkę (KS, s. 360–362, 365–366,



śluszość poglądów Sapiehy, często służą więc one kreowaniu jego pozytywnego wizerunku w oczach księżny.

O zachowaniu rodaków przebywających w Wiedniu i Baden ksiązę krytycznie i z rozczarowaniem wypowiadał się w listach do matki, formułując uogólnione opinie i szczegółowe komentarze w sprawie postępów konkretnych osobistości. Mając na uwadze perspektywę powrotu do Kodnia, z pewną przesadą odniósł się zarówno do swojej rzekomo znakomitej reputacji, jak i do „toksyczności” miejscowej społeczności polskiej:

Rzucając Wiedeń rozumiem, że zostawię imię pocziwego człowieka i cokolwiek przyjaciół, których miałbym być sto razy więcej, gdyby sami Polacy nie starali się czernić jednych przed drugimi.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Wiedeń, 14 I 1797, KS, s. 301–302

Bez względu na faktyczne problemy księcia w kontaktach z rodakami na obczyźnie – rozsiewane plotki, niesprawiedliwe pomówienia i pospolite spory rodzinne oraz koleżeńskie, wydaje się, że skargi na nich stanowiły w jego listach dyskretną próbę uzasadnienia przed matką własnych niepowodzeń.

Jak można wnosić z korespondencji Sapiehy, wojewodnicową interesowały również bieżące informacje o sprawach z kręgu stosunków międzynarodowych. W sporym zakresie dotyczą one relacji austriacko-francuskich, a zwłaszcza napięć dyplomatycznych i potyczek zbrojnych o niderlandzkie i włoskie posiadłości Habsburgów. Wprawdzie doniesienia magnata w sprawie kontaktów Wiednia i Paryża niewiele wykraczają poza nowiny publikowane w prasie (KS, s. 338–339), ale pośrednio są wyrazem jego konserwatywnych i lojalistycznych poglądów

---

376, 382, 403). Ponadto powiadomił wojewodnicową o zachowaniu rodaków na pogrzebie Konstancji z Czartoryskich Zamoyskiej (KS, s. 306–307), a także o ich dyskusjach i postępkach, gdy nad Dunaj dotarła nowina o śmierci Stanisława Augusta (KS, s. 368–370). Sapieha przybliżył także okoliczności składania przysięgi homagialnej w jednej z wiedeńskich kaplic, gdzie ku swemu niezadowoleniu spotkał Seweryna Rzewuskiego (KS, s. 286–287). Wyrażna niechęć księcia do targowiczana i byłego hetmana polnego koronnego nie była odosobniona wśród Polaków w Wiedniu. Zob. T. Mencil, *Magnateria polska Galicji...*, s. 52, 53 (przypis 45). Na temat pobytów byłego hetmana nad Dunajem od wybuchu insurekcji zob. Z. Zielińska, *Rzewuski Seweryn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34..., s. 148–149; K. Maksimowicz, *Seweryna Rzewuskiego droga do targowicy*, Gdańsk 2002, s. 220–233.

naznaczonych niechęcią dla Francuzów i rewolucji (zob. przede wszystkim KS, s. 259, 270, 276–278, 292, 352)<sup>278</sup>. Wydaje się, że tego typu deklaracje można także odczytywać jako wyraz utożsamienia się z interesami rządu austriackiego, który dawał nadzieję na spokojne i dostatnie życie<sup>279</sup>. Co więcej, należy sądzić, że poglądy magnata w tym względzie podzielała wojewodzicowa, trudno bowiem przypuszczać, aby dzielił się nimi z matką, gdyby to wzbudzało jej niezadowolenie.

Listy Sapiehy do księżny przynoszą także, co oczywiste, wiele uwag dotyczących kwestii finansowych i majątkowych. Magnat relacjonował swoje poczynania w sprawie konkretnych dóbr, narzekał na brak finansów oraz znaczne długi i skarżył na trudności w uzyskaniu mniejszych i większych pożyczek. Prosił też matkę o pomoc w interesach, dziękował jej za przesłane fundusze, zapewniał o oszczędnym gospodarowaniu nimi i przeproszał za uprzednie trwonienie środków na hazard (zob. między innymi KS, s. 231, 276, 281, 332, 376). Jak można sądzić, wojewodzicowa raczej nie przyjmowała za dobrą monetę jego obietnic i przyrzeczeń w sprawach finansowych. Jej syn był bowiem ofiarą hazardowego nałogu i lekką ręką wydawał pieniądze na różne przyjemności<sup>280</sup>. Na podstawie wiedeńsko-badeńskiej korespondencji trudno byłoby odtworzyć w całości i w szczegółach obraz sytuacji majątkowej

---

<sup>278</sup> Na szczególną uwagę zasługują te fragmenty listów, które magnat poświęcił okolicznościom misji ambasadorskiej Jean-Baptiste'a Bernadotte'a (KS, s. 322, 362–363, 368, 374–375, 379–380, 386, 402–403). Por. D.P. Barton, *Bernadotte. The First Phase 1763–1799*, with portraits and illustrations, London–Dublin 1914, s. 284–327.

<sup>279</sup> Księżę wielokrotnie używał sformułowań „nasz”, „nasi”, „nas” i tym podobnych, gdy odnosił się do cesarza Franciszka II lub informował o walczących z Francuzami wojskach austriackich (zob. KS, s. 259, 270, 276, 292, 303, 307, 315, 316–317, 375, 396). Na temat owej manieri językowej w świadectwach wielu obywateli dawnej Rzeczypospolitej żyjących pod zaborami pisał Jarosław Czubyty (*Zasada „dwóch sumień”...*, s. 281–283), uznając stosowanie tego nazewnictwa za przejaw swoistego przyzwyczajenia Polaków do nowych warunków politycznych i oswojenia się z obcą władzą.

<sup>280</sup> W przekonaniu Sapiehy jego postępowanie w ostatnich latach wynikało z oddziaływania fatalnej w skutkach mocy, o czym tak pisał w liście z 13 XII 1797 roku: „Przebiegam myślą, jakimi to stopniami ja się tak niegodziwie zapędził, ale Bogiem się świadczę, że s a m n i e p o j m u j ę, a gdybym był wprzód życie skończył, stokroć znalazłbym się szczęśliwym. Nie mogę to przypisać, chyba przeznaczeniu jakiegoś na kształt tego, co Ludwika pod gilotynę poprowadziło. Kiedy se wspomnę, jakim czołem śmiałem się karty tchnąć, bez egzageracji konwulsje mię porywają i rozumiem, że to były czary, abym nieszczęśliwe życie nieszczęśliwie zakończył” (KS, s. 346–347). Por. KS, s. 293.

księcia, nie ulega jednak wątpliwości, że jego długi sięgnęły sum tak znacznych, że ani on, ani matka nie byli do końca pewni, czy wiedzą o wszystkich zaciągniętych zobowiązaniach<sup>281</sup>.

Ze wzmianek w zbadanych materiałach można wnosić, że korespondencji Sapiehów stale towarzyszyła wymiana różnych dokumentów: rejestrów, plenipotencji, instrukcji, sprawozdań, a także (niezachowanych, niestety, do naszych czasów) wiadomości przeznaczonych dla innych osób, nie wspominając o wiadomościach przekazywanych drogą ustną przez zaufanych kurierów. Listy były więc dla księżny i jej syna miejscem, w którym przekazywali sobie nawzajem tylko wybrane informacje z tego zakresu, o szczególnym znaczeniu finansowym i emocjonalnym. Stąd magnat poświęcił więcej miejsca tylko dwóm powiązanim projektom: pożyczce większej kwoty dla księżny oraz zamierzonej przez wojewodnicową, zapewne właśnie ze względu na problemy z uzyskaniem owego wsparcia, sądowej wycenie i sprzedaży na licytacji najcenniejszych, lecz potężnie obciążonych majątków (tak zwanej „detaksacji i kredzie”, jak pisał książę) w celu zaspokojenia żądań wierzycieli. Wskazane sprawy stale zaprzętały uwagę Sapiehy, pierwsza z nich przynajmniej od października 1797 roku (najwcześniejsza wzmianka: KS, s. 332), natomiast druga – od stycznia 1798 roku (najwcześniejsza wzmianka: KS, s. 356). Wzrastająca wtedy presja kredytorów oraz różnica zdań, jaka zarysowała się między matką a synem w toku prowadzenia owych interesów, stopniowo doprowadziły do dramatycznych napięć w ich relacji.

Z pewnością już wówczas, a być może znacznie wcześniej, od przełomu lat 1796 i 1797, książę ze względu na długi *de facto* nie mógł opuścić Wiednia i powrócić do Kodnia. Już 4 XII 1796 roku Sapieżyna rozkazała synowi rozpocząć przygotowania do wyjazdu z Wiednia, co – zgodnie z jej życzeniem – powinno nastąpić w marcu lub na początku kwietnia następnego roku. Wprawdzie odpowiadając ponad miesiąc później (w liście z 14 I), książę dał (niezbyt jasno) do zrozumienia matce, że spełni jej wolę (KS, s. 301–302), ale tak się nie stało. Jak wynika z późniejszej korespondencji, na przeszkodzie stanęły zarówno kwestie zdrowotne, co wiązało się z nawrotem u magnata żółtaczki około połowy kwietnia, jak i problemy natury prawnej oraz finansowej – interwencja wierzycieli, którzy zapewne w tym samym czasie, mimo wydalenia Polaków z miasta w związku ze spodziewanym szturmem armii francuskiej,

---

<sup>281</sup> W liście datowanym 5 V 1798 roku książę dzielił się z wojewodnicową zamysłem napisania do cesarza memoriału z prośbą o moratorium, a także wnioskowania o powołanie nadwornej komisji do ustalenia jego długów (KS, s. 320, 325). W kwestii finansów magnata brak zarówno pełnych, jak i szczegółowych rozpoznań, lecz „Panuje opinia, że swą rozrzutnością położył kres niezbyt zresztą wielkiej fortunie kodeńskiej linii Sapiehów”. Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 64–65.

uniemożliwili księciu wyjazd (KS, s. 305, 309–312)<sup>282</sup>. Po kuracji w Baden magnat planował jednak ruszyć do Kodnia (o czym pisał pod koniec kwietnia i w maju, zob. KS, s. 317–318, 327), lecz ostatecznie plany te, najpóźniej jesienią 1797 roku, pokrzyżowała groźba aresztu (KS, s. 332).

Próba opuszczenia Wiednia mimo wskazanych przeciwności bez wątpienia okryłaby księcia niesławą (część pilnych zobowiązań to długi karciane, czyli honorowe) i spowodowałaby ostrą reakcją czujnych wierzycieli, a w konsekwencji – pościg za magnatem i uwięzienie go. Wojewodzicowa próbowała wówczas zgromadzić środki niezbędne do uiszczenia szczególnie naglących należności (a mowa była o kilkunastu tysiącach złotych reńskich!)<sup>283</sup>, aby umożliwić synowi powrót do kraju. Ponadto musiała martwić się koniecznością spłaty bieżących zobowiązań, które ciążyły na ich majątkach ziemskich. Nic więc dziwnego, że książę z własnej inicjatywy albo z polecenia matki zabiegał w Wiedniu o większą pożyczkę dla niej, sam bowiem nie mógł już liczyć na podobny kredyt. Potrzeby finansowe Sapięzyny były wówczas ogromne. Pozyskanie odpowiednich środków stanowiło dla magnata nie lada wyzwanie<sup>284</sup>, stąd wielokrotnie informował on księżną o problemach i opóźnieniach w przeprowadzeniu tej operacji.

---

<sup>282</sup> Por. K. Maksimowicz, *O talentach Kazimierza Nestora Sapięhy w świetle obserwatorów życia publicznego drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 490.

<sup>283</sup> W liście z 6 X 1797 roku magnat wspomina o osiemnastu tysiącach „gotowizny” (KS, s. 332), natomiast wiadomość z grudnia tego roku zawiera informację o szesnastu tysiącach (KS, s. 350), które miały być dostarczone do Wiednia.

<sup>284</sup> Sprawy finansowe Sapięhy prowadziło wówczas kilka, bliżej nieznanych osób, zapewne prawników lub bankierów, przede wszystkim niejacy Baurnfeld i Leceni (określane też przez księcia jako Lezeni lub Lezzeni). Drugi z wymienionych miał pozyskać, a następnie zawieźć do Kodnia dwieście tysięcy złotych reńskich „na okupna i kredytorów” (KS, s. 355). Tę kwotę książę kilkakrotnie wymienia w listach (z 26 I, 3 II i 7 III 1798 – KS, s. 355–356, 367, 400). Realizacja owego zamierzenia opóźniła się jednak – najpierw z powodu około dwumiesięcznej zwłoki pożyczkodawcy, a następnie ze względu na konieczność poszukiwania nowego, Leceni zmarł bowiem 6 III 1798 roku (KS, s. 367). Dzięki staraniom Baurnfelda szybko znalazł się kolejny chętny, niejaki Sonlaytner, „najpierwszy tu adwokat” (KS, s. 386), który obiecał dostarczyć nad Bug zbliżoną, a nawet większą sumę, lecz i on wymagał więcej czasu na zgromadzenie tak znacznych środków, więc transakcja ponownie się przeciągnęła. Wzmianki dotyczące Baurnfelda, Leceniego i Sonlaytnera wielokrotnie występują w korespondencjach księcia z ostatnich miesięcy jego życia. Zob. KS, s. 320, 332, 333, 342, 344, 347,

W konsekwencji u progu wiosny 1798 roku wojewodzicowa, najwyraźniej nie widząc lepszego wyjścia, przesądziła o wprowadzeniu w życie procedury wyceny i licytacji dóbr, najpewniej majątków klucza kodeńskiego<sup>285</sup>, lub dała do zrozumienia synowi, że jest bliska podjęcia rozstrzygających decyzji w tych sprawach. Poświadcza to list z 17 IV 1798 roku, w którym ksiązę w sposób niezwykle emocjonalny odniósł się do projektów matki. Magnat, broniąc się przed jej pretensjami, które odebrał jako zarzut celowego opóźnienia wyjazdu Sonlaytnera z Wiednia, wskazał na trudności, z jakimi wiązało się pozyskanie większych sum. Zapewnił nadto matkę, że już niebawem pieniądze zostaną dostarczone do Kodnia, i przekonywał księżnę o negatywnych następstwach anonsowanych przez nią kroków. W związku z tym ostatnim wątkiem sformułował nawet zarzuty i groźby dotyczące najbliższego otoczenia wojewodzicowej – jej współpracowników i dzierżawców rodowych majątków:

Ale jeżeli te szelmy, co Księżny interesa i folwarki trzymają, poszczują kredę, to Księżna zginie, a ja w kozie zgniję. Domowi Księżny i mniemani przyjaciele gubią ją, czytają moje listy i zaraz ostrzegają tych, z którymi są w komplocie [‘spisku’]. Złękli się, że Leceni jedzie układ robić, że panowie posesorowie, co się z nimi zarobkiem dzielą, będą okupieni. Otóż podszczuwają detaksacją. Moja wielka wina, że nie jestem z Matką D[obrodziejką], bo bym maski pozdzierał, i dlatego też i koło tego pracowano, abym ja do Księżny nie mógł przyjechać. Niech Księżna się nie spuszcza na zwyczajnych swoich lektorów, ale jakiego podściwego dobierze

---

348–349, 350–351, 355–356, 358, 359, 367–368, 371–373, 376 (także dopisek w nagłówku), 377, 381, 382, 383–384, 389, 393, 395 (dopisek w nagłówku), 396 (dopisek w nagłówku), 398, 400, 403. Relacjonując prace Sonlaytnera nad uzyskaniem pożyczki, Sapieha kilkakrotnie podawał różne sumy, od stu do trzystu sześćdziesięciu tysięcy złotych reńskich. Ostatecznie stanęło na tej ostatniej kwocie – w najpóźniejszej z zachowanych wiadomości ksiązę doniósł, że takie właśnie pieniądze są już w drodze z Pragi do Wiednia, gdzie oczekiwał ich Sonlaytner, aby następnie ruszyć z nimi do Kodnia. Zob. KS, s. 367, 371–372, 381, 383, 384, 386 (tu suma kredytu podana w przeliczeniu na złote polskie – milion czterysta tysięcy), 398.

<sup>285</sup> Przedmiotem wyceny i licytacji nie mogły być majątki klucza łączyńskiego (miasto i osiem wsi), skoro już w pierwszej połowie 1796 roku Sapieha bez cienia pretensji dziękował matce za ich sprzedaż (KS, s. 290). Wtedy jednak ów projekt nie doszedł ostatecznie do skutku. Łęczną nabył od wojewodzicowej generał pruski Adolf Fryderyk von Kalkreuth dopiero w 1800 roku. Zob. T. Mencil, *Magnateria polska Galicji...*, s. 39; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 116–117.

przyjaciela, aby teraz gdzie jest [los?] interesów, sprawiedliwie moje listy czytał, bo ja drzę, że ten dzisiejszy będzie miał łeb ukręcony. Alem ja go kazał w kopii przez świadków podpisać i jak Bóg mię pozwoli do kraju zajechać, to choć w piekle znajdę te pijawki krwi i substancji naszej.

K.N. Sapieha do E. z Branickich Sapieżyny,  
Wiedeń, 17 IV 1798, KS, s. 384–385

Ciężar oskarżeń, ostrość sformułowań oraz kategoryczny ton wypowiedzi sygnalizują, że Sapieha postrzegał swoją sytuację jako dramatyczną. Utrata wpływu na decyzje matki w kluczowych rozstrzygnięciach finansowych była dla niego równoznaczna z groźbą rychłej utraty nie tylko cennych majątków, lecz również wolności osobistej, a nawet życia, ksiązę przypuszczał bowiem, że z nadszarpniętym zdrowiem nie będzie w stanie przeżyć pobytu w areszcie. Jak wynika z późniejszej korespondencji, podejrzania magnata dotyczące spisku sług wojewodzicowej i dzierżawców dóbr ksiązęcych raczej nie były trafne. Nie można wprawdzie całkowicie tego wykluczyć, ale wskazanie winnych, którzy rzekomo zakłócili porozumienie syna z matką, przejmowali i niszczyli jego listy, a ponadto błędnie odczytywali te, które jednak do niej dotarły, należy traktować jako rozpaczliwy gest, który zgodnie z intencją magnata powinien wstrząsnąć Sapieżyną i w efekcie skłonić ją do wstrzymania, a przynajmniej opóźnienia procesu szacowania wartości i sprzedaży bezcennego mienia<sup>286</sup>.

Przytoczony fragment listu jest szczególnie interesujący także dlatego, że przybliży fizyczny aspekt komunikacji epistolarnej, jaką prowadziła Sapieżyna. Umożliwia spojrzenie na konkretną postać, z jej metryką i problemami zdrowotnymi, w otoczeniu lektorów i dzierżawców. Można więc z niego wnosić, że księżna miała już wówczas poważne kłopoty ze wzrokiem, skoro odczytywano jej nadesłaną korespondencję. Ze względu na wiek w mniejszym stopniu mogła zatem utrzymywać ścisłą, osobistą kontrolę nad konkretnymi sprawami i stopniowo stawała się więc coraz bardziej zależna od własnego dworu. Z powodu powolnej utraty przez nią sił ksiązę wielokrotnie wyrażał wówczas obawy o stan mentalny i fizyczny schorowanej magnatki<sup>287</sup>. Sapieha zaczął także podejrzewać, że matka stała się podatna na

---

<sup>286</sup> Por. uwagi i wnioski Stefani Skwarczyńskiej dotyczące okoliczności życiowych, pod wpływem których ton korespondencji może nabrać znamion szczególnie dramatycznych (*Teoria listu...*, s. 346–347).

<sup>287</sup> Zob. KS, między innymi s. 220, 223, 239, 250, 256, 273, 299, 318, 348, 349, 357 (dopisek w nagłówku), 396.

manipulację. Ponieważ wykluczał, aby mogła świadomie i celowo podejmować szkodliwe dla niego działania, swoje podejrzania i gniew skierował na ludzi wspomagających jej aktywność. Ich dotychczasowa rola, naturalna w warunkach funkcjonowania rodzin magnackich, przestała mu odpowiadać, dostrzegał w niej bowiem główne źródło nieporozumień.

Wydaje się, że rozpaczliwy apel księcia o wstrzymanie wyceny i sprzedaży majątku mógł odnieść pewien skutek, tym bardziej, że czynił usilne starania o sprowadzenie do Kodnia wielokrotnie obiecywanych pieniędzy. Wojewodzicowa odpowiedziała na obawy syna, skoro w liście z 5 V 1798 roku tłumaczył on swoje gwałtowne oskarżenia tym, że – o ironio – sam padł ofiarą oszustwa ludzi, którzy przekazywali mu fałszywe plotki na temat stanu jej finansów i ostatnich poczynań. Jak stwierdził magnat: „Com pisał, że moich listów Księżnie nie czytają, to nie moja wina, tylko tych co przedziwnie łgali i o tym, i że Księżnę wszyscy kradną, co mi od obcych przychodziło” (KS, s. 321). Można zatem podejrzewać, że emocjonalny list Sapiehy mógł być wyrazem reakcji lękowej i świadczył o tym, że ze względu na skalę narastającego stresu, z jakim się zmagał, i nasilanie się objawów chorobowych magnat miał trudności z trafną oceną swojego położenia, a w szczególności – sytuacji matki<sup>288</sup>.

Ostatecznie plan zagranicznej pożyczki dla Sapieżyny przekreśliło drastyczne pogorszenie się stanu zdrowia księcia, który już wcześniej cierpiał z powodu żółtaczki, problemów żołądkowych i wątrobowych, przypuszczalnie o podłożu alkoholowym. Nieliczne uwagi w tej sprawie są rozproszone w wiedeńsko-badeńskiej korespondencji magnata<sup>289</sup>. Sapiaha zazwyczaj bagatelizował powagę własnego położenia, wielokrotnie przekonując matkę o swojej dobrej, a nawet znakomitej kondycji (ostatni raz w styczniu 1798 roku)<sup>290</sup>. Z pewnością nie chciał przysparzać jej zmartwień wieściami o wzmaganiu się dolegliwości. Być może medycy nazbyt pomyślnie oceniali skutki zaordynowanych kuracji<sup>291</sup>. Przełom nastąpił

---

<sup>288</sup> Cokolwiek Sapieżyna przekazała synowi, nie rozwiązało to całkowicie jego obaw dotyczących negatywnego wpływu otoczenia wojewodzicowej na sposób postrzegania i oceny przez nią poczynań księcia oraz ich sytuacji majątkowej, skoro powrócił on do tych kwestii w ostatnim liście, pisany krótko przed śmiercią (Wiedeń, [25] V 1798, KS, s. 393–395).

<sup>289</sup> Zob. KS, s. 236, 309, 319–320, 321, 323, 371, 388, 389 (także dopisek w nagłówku), 390 (także dopisek w nagłówku), 394–396, 397, 399.

<sup>290</sup> Zob. KS, s. 222, 224, 231, 232, 236, 259, 262–263, 264–265, 266–267, 272, 290, 326–327, 329, 344, 358.

<sup>291</sup> Na początku ostatniego dłuższego pobytu w Baden (11 V 1797) książę z radością przekazał matce wieść o zupełnym wyleczeniu: „Najpryncypalniejsza nowina jest, Bogu dzięki, że pierwszy raz doktorowie te wyrzekli słowo, iż radykalnie jestem wykurowany, w dwóch albowiem przeszłych leczeniach

po ryzykownej eskapadzie, jaką Sapieha podjął mimo protestów lekarza Lamberty'ego (zwanego też Lamberte lub Lamberti), który opiekował się nim na obczyźnie, a wcześniej również był związany z magnatką oraz jej synem<sup>292</sup>. Książę, poruszony ostatnimi słowami matki, pragnął przedsięwziąć jakieś zdecydowane kroki, aby zapobiec zapowiedzianym przez księżnę działaniom w sprawie majątków – ich wycenie i sprzedaży. Opuszczenie apartamentu w czasie chłodnej aury i wizyty na mieście spowodowały atak gorączki z dreszczami i ostry nawrót żółtaczki, co Sapieha zrelacjonował matce w liście z 21 IV (KS, s. 387–388, zob. także s. 325). Korespondencja z dwóch ostatnich miesięcy życia magnata pozwala stwierdzić, że w pewnym momencie uświadomił on sobie, że jego stan jest już niezwykle poważny i stopniowo ulega niekorzystnym zmianom<sup>293</sup>. Nadziei na poprawę książę upatrywał jeszcze w kąpielach badeńskich, lecz nie dożył następnego pobytu, nie doczekał też upragnionego spotkania z matką<sup>294</sup>. Jak odnotowano w kodeńskiej księdze metrykalnej (fot. 20–21), Kazimierz Nestor

---

winszowali mi zdrowia polepszonego, ale zawsze powiedali, że jest jeszcze coś, dziś wyrzekli, że już nie ma nic” (KS, s. 326).

<sup>292</sup> Zob. KS, s. 223, 226, 227, 256, 262, 290, 323 (dopisek w nagłówku), 327, 371, 376 (dopisek w nagłówku), 387–388, 389 (dopisek w nagłówku), 390 (także dopisek w nagłówku), 394, 397.

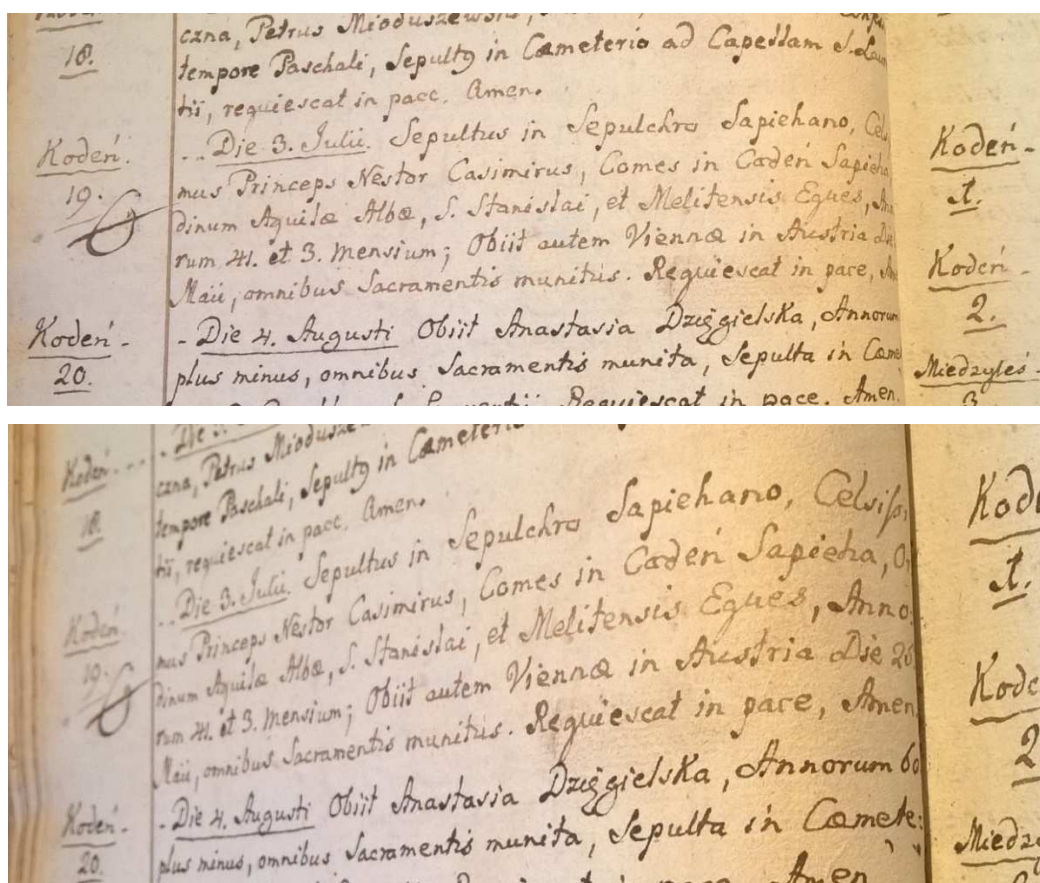
<sup>293</sup> Jeszcze w pierwszej połowie kwietnia 1798 roku Sapieha spodziewał się rychłego końca żółtaczki (KS, s. 371, 376 – dopisek w nagłówku, 382), natomiast 5 V już bez złudzeń pisał: „choroba moja stanęła jak kobyła w błocie, co ani wzd, ani wprzód. [...] Są jednak nieochybne ratowania się jeszcze środki, ale co cierpienie, to Bogu jednemu tylko wiadome i termin nieprzewidziany. Tymczasem moralność tyle cierpi co fizyczność. Leżąc w łóżku, nie mogę sam wszędzie biegać, a ci co nie kończą, ledwo jak psy się nawoływać dają” (KS, s. 319–320). Zob. także: KS, s. 391, 393–395, 399. O zapisach testamentowych, które książę uczynił na kilka dni przed śmiercią, nadmienia Jarosław Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 140.

<sup>294</sup> Kajetan Koźmian upatrywał przyczyn śmierci księcia w chorobach powstałych wskutek uzależnień. Kontekst tej diagnozy sugeruje, że powrót magnata do szkodliwych nawyków był wyrazem żalu z powodu upadku ojczyzny, co – w świetle jego korespondencji do matki – stanowi w najlepszym razie przesadne uproszczenie: „Sapieha, ciągle służąc w obozie Kościuszki, po wzięciu przez wojska rosyjskie Warszawy udał się do Wiednia, tam z smutku i rozpaczyci rzuciwszy się w dawne nałogi rozpusty i zbytniego używania trunku, na którym zwykle nałogowi pijacy kończą, tak krew w sobie popsuł, iż felczer, czyniący mu operację, zraniwszy sobie palec nieotartym z materii lancetem gangreny dostał. Umarł wkrótce Sapieha w Wiedniu i wszystkie znakomite zalety ledwo w czterdziestym roku życia w grobie zagrzebał”. *Pamiętniki*, t. 1, [*Sprawa sapieżyńska w r. 1787*], przedmowa A. Kopacz, wstęp oraz komentarz J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek i K. Pecold, Warszawa 1972, s. 125–126.



Sapieha zmarł 25 V w Wiedniu opatrzony wszelkimi niezbędnymi sakramentami, a 3 VII jego szczątki spoczęły w rodzowym grobowcu w Kodniu<sup>295</sup>.

Przybliżone listy stanowią świadectwo interesującej i trudnej relacji łączącej syna z matką. Książę bez wątpienia był silnie przywiązany do wojewodzicowej, pragnął jej aprobaty oraz szczęścia, co stanowiło trwałą cechę jego osobowości. Z tego względu pod koniec życia, w czasie bolesnych oraz zawiłych starań o ratowanie fortuny i zdrowia wykazywał skłonność do przemilczania lub bagatelizowania doniesień, które – jak podejrzewał – mogły spotkać się z krytycznym komentarzem Sapieżyny. Chęć uniknięcia nieprzyjemnej konfrontacji z matką bywała na tyle dojmująca, że książę potrafił odkładać skreślenie listu na długie tygodnie. Z treści jego epistolarnych zapisów wynika, że wojewodzicowa była wymagającą korespondentką, oczekiwała bowiem od syna regularnych i częstych wiadomości, które powinny zawierać szeroki wachlarz doniesień dotyczących spraw politycznych, towarzyskich, zdrowotnych i majątkowych.



Fot. 20–21. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający śmierć i pochówek Kazimierza Nestora Sapiehy (V–VII 1798)

<sup>295</sup> „Liber copulatorum, baptisatorum et sepultorum...”, AMOMN, rkps 106-LT, s. 330 (wpis 19).

Na tej samej podstawie można stwierdzić, że wysyłała mu instrukcje, zalecenia i pouczenia, próbowała kontrolować przez zaufane sługi, donosiła o swojej kondycji i aktywności, co poza aspektem informacyjnym stanowiło również element autokreacji. Zasadne jest bowiem przypuszczenie, że Sapieżyna prezentowała się w listach do księcia jako zasłużona, pracowita i ofiarna kobieta, która wzorowo wywiązuje się z matczyńskich obowiązków. Magnat – jak się wydaje – szczerze podzielał ten pochlebny wizerunek, zresztą wielokrotnie w taki właśnie sposób charakteryzował wojewodzicową, potwierdzając tym samym jej wyobrażenia o samej sobie. Czynił to nawet wtedy, gdy bywał zmęczony pretensjami pod swoim adresem, wyrażanymi wprost lub pośrednio przez matkę rozczarowaną położeniem syna. Wraz z pogarszaniem się stanu zdrowia, a także pod wpływem wzrastającej presji kredytorów Sapieha zaczął podejrzewać, że osłabiona matka przestała być zdolna do trafnej oceny sytuacji majątkowej, ponieważ – rzekomo inspirowana podszeptami chciwych ludzi ze swego otoczenia – rozważała sądową wycenę i sprzedaż na licytacji dóbr klucza kodeńskiego. Idealne wyobrażenie o wojewodzicowej, która zawsze pragnie jego dobra, wykluczało bowiem przypuszczenie, aby mogła ona świadomie zdecydować się na postąpienie wbrew woli oraz interesom księcia.



Ze względu na doniesienia syna z ostatnich miesięcy życia jego śmierć nie mogła być dla Sapieżyny zupełnym zaskoczeniem. Mimo alarmujących sygnałów dotyczących zdrowia księcia, żałoba po nim stała się jednak dla wojewodzicowej doświadczeniem naznaczonym głęboką goryczą. Już z perspektywy osobistej działania i przeżycia z tym związane były niezwykle przykre – kochającej matce przyszło na starość chować jedyne dziecko, które spotkało swój kres z dala od niej, po trzech latach męczącej rozłąki, bez możliwości ostatniego pożegnania. Nadto aspekt rodowy, majątkowy i polityczny przedwczesnego zgonu magnata napawał wojewodzicową wyjątkową boleścią – oto z ogromnymi długami zmarł ostatni sapieżyński dziedzic Kodnia, dawna nadzieja na wskrzeszenie chwały rodziny, obiecujący i utalentowany statysta, a zarazem najważniejsza pobudka wielu działań księżny z konsekwencją i zapobiegliwością dbającej o status finansowy i pozycję towarzyską potomka oraz jego wpływy na scenie publicznej. Odejście Kazimierza Nestora dotkliwie przesądzało o klęsce jej wieloletnich starań, a także przekreślało wszelkie nadzieje na pomyślną starość. W tak ciężkim położeniu Sapieżyna mogła czerpać pocieszenie tylko z dwóch źródeł – wpojonych w czasach dzieciństwa zasad i prawd wiary oraz zachowanych w pamięci wspomnień przywołujących nieobecną postać syna.

Gdy smutna wieść dotarła do Białej Cerkwi Franciszek Ksawery Branicki własnoręcznie napisał list do siostry. Ze względu na obawy o stan adresatki przekonywał, że rozumie i podziela jej ból, a także doradzał troskę o zdrowie, nadwyrężone, jak podejrzewał, ostatnimi wypadkami:

Czuję tę stratę jak Twój brat, jak ociec i mieszam łzy moje z Twoimi. Przypominam sobie słowa matki naszej: „Dla Ciebie, Boże, to wszystko w sobie zamyka”. Masz religią, masz rozum, menażuj swego zdrowia – tak Bóg przykazał<sup>296</sup>.

F.K. Branicki do E. z Branickich Sapieżyny,  
Biała Cerkiew, 30 VI 1798, KS, s. 413

Zalecenie dbałości o siebie zostało tu uzasadnione ogólnie wskazanymi prawidłami religii i rozumu, jak również (nieco bardziej konkretnie) Bożymi przykazaniami, których każdy wierny powinien przestrzegać. Siłę wyrazu tych prostych i zwięzłych argumentów wzmacnia powtórzenie, jak się wydaje – dosłowne, jednej z nauk nieżyjącej Walerii Branickiej, a więc osoby obdarzonej przez rodzeństwo niepodważalnym autorytetem i szczerą miłością. W tym kontekście ujęte w formę apostrofy do Stwórcy słowa ich matki miały wzmoczoną wymowę konsolacyjną, przypominały bowiem o istocie chrześcijańskiego porządku świata, w którym żadne cierpienie nie stanowi próżnego doświadczenia. W listowych pouczeniach byłego hetmana dla zasmuconej księżny wybrzmiało przekonanie właściwe dla sarmackiej religijności, iż śmierć najbliższych jest wynikiem Bożej decyzji, a jej akceptacja może stać się źródłem pocieszenia<sup>297</sup>.

Branicki podkreślił znaczenie troski o zdrowie także w późniejszym liście do siostry, datowanym 27 XII 1798 roku w Białej Cerkwi (KS, s. 409–412). Ze względu na odczuwane osłabienie zapisanie wiadomości powierzył synowi Władysławowi. Drogą epistolarną przekazał Sapieżynie wyrazy przywiązania, a także wyjaśnił, dlaczego nie doszło do ich spotkania w rodzinnym pałacu, położonym nieopodal ówczesnej granicy austriacko-rosyjskiej:

---

<sup>296</sup> Wyróżnienie – autor listu.

<sup>297</sup> O wyobrażeniach staropolskich kobiet w sprawie woli Bożej, a także o ich sposobach radzenia sobie z życiowymi nieszczęściami, jak również o reakcjach na śmierć krewnych zob. B. Popiołek, *Kobiety świat...*, s. 57–61, 149–158; A. Jakuboszczak, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich...*, s. 161–163 i n.

Było moją konieczną determinacją przyjechać tego lata do Lubomla, ale słabość, która mnie długo w łóżku trzymała, przeszkodziła mojej intencji, a do tego żyjemy dziś w tak podejrzliwych okolicznościach, że te nie pozwalają wyjechać z domu. Starać się jednak będę, abym mógł w roku przyszłym z żoną moją i z dziećmi przyjechać na czas jaki do Lubomla jedynie dla widzenia się z Tobą, moja Najukochańsza Siostrze, i polecenia dzieci moje Jej łasce.

F.K. Branicki do E. z Branickich Sapieżyny,  
Biała Cerkiew, 27 XII 1798, KS, s. 409

Mimo chęci bliskości rodzeństwa ich spotkania po ostatnim rozbiore Rzeczypospolitej były znacznie utrudnione, przy czym nie można wykluczyć, że w ogóle do nich nie dochodziło, chociaż były planowane<sup>298</sup>. Na przeszkodzie stała słaba kondycja zdrowotna Branickiego, sprawy z pewnością nie ułatwiała też ani znaczna odległość między Lubomlem a Białą Cerkwią, gdzie rezydował magnat, ani konieczność uzyskania przez księżnę zgody na przekroczenie granicy. Pewną rolę w tym względzie odgrywały także obawy brata Sapieżyny dotyczące ryzyka związanego z podjęciem podróży, na co w liście wskazuje dość tajemnicza wzmianka o „podejrzliwych okolicznościach”. Nie wiadomo, czy wizyta planowana na rok 1799 doszła do skutku, niewątpliwie natomiast korespondencje Branickiego przynosiły wojewodzicowej odrobinę ukojenia w trudnym położeniu, na co wskazuje jej odpowiedź wystosowana do niego. Odpis tego listu, jak dotąd zupełnie nieznanego w stanie badań, zachował się wśród archiwaliów posapieżyńskich. Warto zatem go wyzyskać, aby przybliżyć doświadczenia i przemyślenia Sapieżyny w ostatnim okresie życia<sup>299</sup>.

Epistolarną wypowiedź rozpoczęła ona od złożenia podziękowań Bogu za ostatnią wiadomość nadesłaną przez brata. Wyraziła także obawy o jego kondycję, a zalecenia w tym zakresie dopełniła charakterystyką własnego położenia, wyznaczając jej funkcję czytelnej przestrogi dla adresata

---

<sup>298</sup> Andrzej Tłomacki zwięźle poinformował wprawdzie o pobytach Franciszka Ksawerego Branickiego w Kodniu w końcowych latach życia wojewodzicowej, lecz bez odnotowania jakichkolwiek poświadczeń źródłowych tych odwiedzin (*Sapiehowie kodeńscy...*, s. 141).

<sup>299</sup> „Kopia listu od Ks[ię]żny do P[an]a Hetmana, pisanego z Kodnia d. 25 Januar[ii] [1]799”, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 412..., k. 251–252. Cytaty z tej wiadomości są lokalizowane przez podanie po przytoczeniu numeru karty.

Szanuj, mój Bracie Dobr[odzie]ju, zdrowia, bo jest potrzebne dla ukochanej Twojej żony i Twoich kochanych dzieci, bo jak raz te się straci, to już choćby człowiek chciał, to nie może się łatwo zreparować. Doznaję ja tego, mój Bracie Dobr[odzie]ju, bo oprócz żalu, który mię nigdy nie odstępuje, pierwsze gwałtowne bóleści tak osłabiły nerwy moje, że nie tylko dnia, ale i godziny nie mam zdrowej. Przeczytawszy list Twój pisany ręką kochanego sekretarza, zalałam się na nowo łzami, bo i mój bywał często Twoim sekretarzem, którego mnie Bóg odebrał, a ja biedna dotąd żyję, nie żyjąc. Opowiedzą Ci o smutnym stanie moim osieroceni ludzie śp. mego syna, którzy prawdziwie równie ze mną śmierć jego oplakują [...].

E. z Branickich Sapieżyna do F.K. Branickiego,

Kodeń, 25 I 1799, k. 251r

Jak wskazuje wzmianka o nieustępującym żalu, „pierwsze gwałtowne bóleści” odnoszą się do przyjęcia przez Sapieżynę wieści o odejściu syna. Dramatyczna reakcja miała zatem burzliwy przebieg i odcisnęła dotkliwie piętno na zapracowanym organizmie, trwale osłabiając siły mentalne i fizyczne wojewodzicowej. Księżna stała się szczególnie wrażliwa na wszelkie bodźce przywołujące wspomnienia o zmarłym, co poświadcza wybuch płaczu po przeczytaniu w liście brata o tym, że wiadomość spisał jego syn. Magnatka donosiła Branickiemu, że w chwili lektury odruchowo, lecz przecież w sposób niezbyt oczywisty, przypomniała sobie, iż dawniej sekretarzem bywało dla niego również jej dziecko. Wspomnienie to zapewne odnosiło się do czasu młodości Kazimierza Nestora, trudno bowiem podejrzewać, aby hetman dyktował wiadomości dorosłemu siostrzeńcowi. Uświadomienie sobie przez księżnę kontrastu między szczęśliwą, lecz bezpowrotnie utraconą przeszłością a teraźniejszością naznaczoną bolesną żałobą stało się źródłem silnie nacechowanej emocjonalnie, łzawej odpowiedzi. Życie bez syna, niejako w cieniu jego przedwczesnej śmierci, stało się dla matki egzystencją pozorowaną, co sama ujęła w przejrzystej diagnozie („żyję, nie żyjąc”); pozorowaną, ponieważ pozbawioną obecności osoby, która codziennym trudom nadawała sens i głębię. Magnatka zarówno pod wpływem wymogów religii oraz obyczaju, jak i z potrzeby serca, zaczęła oddawać się praktykom żałoby oraz kojącym wspomnieniom w towarzystwie dworzan i sług zmarłego, żywych świadków jego aktywności.

Dalsze partie owej korespondencji odnoszą się do konkretnych spraw majątkowych stroskanej księżny. Sapieżyna wykorzystała tę okazję, aby między innymi poprosić Branickiego o spłatę jego dawnego długu, jaki miał u niejakiego pana Chrzanowskiego na

niebagatelną kwotę stu tysięcy złotych polskich (do czego należało jeszcze doliczyć odsetki), ponieważ owa pożyczka była zabezpieczona na dobrach łączyńskich, którym z tego tytułu groziła sądowa egzekucja. Ponadto magnatka wyraźnie dała bratu do zrozumienia, że zamierza porzucić męczące interesy i osiąść w wiejskim ustroniu na Ukrainie, zapewne nieopodal jego majątków<sup>300</sup>:

Wiesz, mój Bracie Dobr[odzie]ju, że ja nigdy nie umiałam się skarżyć w moich potrzebach, ale teraz tak jestem przyciśniona interesami, że mając majątek, wcale nie mam z czego żyć, bo wszystkie intraty zatradowane [‘zajęte sądownie’]. Co tylko mam, rada bym wszystko sprzedać, bo by mi się znacznie okroiło, i spokojnie w najpartykularniejszym miejscu siedzieć, bo już mi się wszelkie gospodarstwo i industrie [‘rozmyślania/myślenie o zarobku’] uprzykrzyły, bo ani wiek mój, ani stan serca mego nie pozwalają o tym myśleć, a co głowa tak osłabła, już niczemu zaradzać nie mogę, gdyż ani siły, ani ochoty nie mam. Wielu bardzo wyprzedają się z Krasnorosji, nasuń kogo, niech kupią czy Kodeń, czy Łęczną, czyli oboje. Wielką byś mi, mój Bracie Dobr[odzie]ju, łaskę zrobił, żebyś kogo na to zdeterminował.

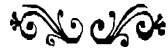
E. z Branickich Sapieżyna do F.K. Branickiego,  
Kodeń, 25 I 1799, k. 251v–252r

Plany wojewodzicowej, jak wiadomo, nie doczekały się pełnej realizacji. Magnatka zmarła ponad półtora roku później w Kodniu, pozostawiając wiele nieuregulowanych zobowiązań. Śmierć syna pozwoliła księżnie na pełną swobodę w dysponowaniu zadłużonymi dobrami, stąd mogła się zdecydować na ruch, od którego desperacko próbował odwieść ją zmarły – sprzedaż wszystkiego, co możliwe, w nadziei uwolnienia się od wierzycieli.

---

<sup>300</sup> Warto dodać, że gdy prawie dwadzieścia lat wcześniej Elżbieta z Branickich bodaj pierwszy raz stanęła w Białej Cerkwi, z wyraźnym dystansem oceniła pomysł trwałego pobytu w tak odludnej krainie. Z tego względu w czasie oczekiwania na przybycie Franciszka Ksawerego i jego żony, Aleksandry z Engelhardtów, której jeszcze nie miała okazji spotkać, 3 V 1782 roku napisała do króla list, z wyraźnym dystansem stwierdzając: „Stąd nie mam nic nowego oznajmić, tylko że przyjechałam w kraj jeszcze dla mnie nieznamy, a od wielu zachwalony. Mnie się zaś wydaje bardzo jeszcze pusty i wiele dzikości w sobie mający. Nigdy bym tu mieszkać nie mogła” („Korespondencja polska. Lit[era] S”, BC, rkps 930, s. 99–100).

Nadrzędnym pragnieniem Sapieżyny było wówczas zamieszkanie na wsi, a więc życie skromne, w ciszy i z dala od trosk o interesy, w kręgu najbliższych i pod urokiem wspomnień, co dowodzi skali rezygnacji i bezsilności niezwykle energicznej niegdyś kobiety. Na osobliwą ironię zakrawa fakt, że podobny los, wypełniony zmartwieniami z powodu kolosalnych obciążeń finansowych i naznaczony marzeniami o wyjeździe, spotkał pod koniec życia także Stanisława Augusta.



## Rozdział II

### Portrety księżny w okolicznościowych utworach politycznych

Uroczystościom rodzinnym i państwowym w kręgu elit dawnej Rzeczypospolitej, a także ówczesnym wydarzeniom politycznym co najmniej od czasów renesansu stale towarzyszyła upamiętniająca je twórczość<sup>1</sup>. Ten niezwykle rozległy nurt rodzimego piśmiennictwa minionych wieków obejmuje teksty zróżnicowane pod względem formalnym i

---

\* W rozdziale drugim wykorzystano, poddając zmianom redakcyjnym, i poszerzono wybrane partie opublikowanych w ostatnich latach rozpraw poświęconych utrwalonym piórem sylwetkom wojewodzicowej mściławskiej. Por. S.P. Dąbrowski, *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oświeconych*, [cz.] 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkova, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013, s. 139–152; Idem, *Uwagi o „Porankach kodeńskich” Ignacego Potockiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2014, t. 10, s. 189–198; Idem, *Wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34): *Na szlakach literatury... Prace literaturoznawcze i edytorskie ofiarowane Profesor Barbarze Wolskiej z okazji siedemdziesiątych urodzin oraz czterdziestopięcioletnia pracy naukowej*, s. 35–52; Idem, *Między królem a hetmanem. Działalność Elżbiety Sapieżyny w świetle jej korespondencji ze Stanisławem Augustem i Franciszkiem Ksawerym Branickim*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Roćko i M. Górka, Warszawa 2017, s. 241–258.

<sup>1</sup> Zob. między innymi: T. Michałowska, *Literatura okolicznościowa*; H. Dziechcińska, *Panegiryk*; Eadem, *Paszkwil*; S. Nieznanowski, *Poezja polityczna*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998, s. 480–485, 613–616, 626–628, 737–742; E. Rabowicz, *Okolicznościowa literatura polityczna*; W. Woźnowski, *Pamflet*; J. Platt, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006, s. 338–351, 382–387, 391–395.



stylistycznym, ujęte wierszem i prozą, wydane drukiem, pozostawione w rękopisach, niekiedy wygłoszone (zależnie od charakteru okazji) w szerszym lub węższym gronie.

Sygnalizowana różnorodność wynika z oddziaływania na autorów norm estetycznych i genologicznych o rozmaitej metryce, nie miały w tym względzie miały także wymogi o charakterze obyczajowym. Z racji swojej specyfiki utwory tego typu odpowiadały na potrzeby chwili, nierzadko stanowiąc nacechowany perswazyjnie komentarz do konkretnych faktów, sytuacji, zjawisk, osób i rzeczy, które dla autora (pisarza lub mówcy) oraz jego odbiorców (czytelników lub słuchaczy) były istotne w konkretnym miejscu i czasie – „tu i teraz”. Popularnością cieszyły się teksty uświetniające i upamiętniające wydarzenia o charakterze i znaczeniu ogólnokrajowym, a także rozgrywające się w wąskim kręgu domowników, przyjaciół czy sąsiadów. „Teatrum” życia publicznego i prywatnego nie mogło się obyć bez aktorów, toteż wśród tego typu tekstów szczególnie rozpowszechnione były ujęcia portretowe, z różnych okazji prezentujące wizerunki wybranych postaci. Artystyczne przedstawienia bohaterów tego rodzaju muzy, na których zaciążyły konwencje oratorskiego rodzaju popisowego (*genus demonstrativum*)<sup>2</sup>, oscyływały między amplifikacją odpowiednio dobranych pozytywnych i/lub negatywnych cech pierwowzorów twórczych kreacji, a w konsekwencji – między pochwałą a naganą. Pierwsza postawa znajdowała wyraz w panegiryku prezentującym postaci uznane za wzorcowe, natomiast druga realizowała się w paszkwilu, którym posługiwano się aby wskazać dostrzeżone w bytowaniu wspólnoty anomalie obyczajowe i polityczne<sup>3</sup>.

Wskazane gatunki zachowały żywotność w drugiej połowie wieku XVIII<sup>4</sup>, na co wpływ miało między innymi z jednej strony regularne celebrowanie uroczystości państwowych i

---

<sup>2</sup> O złożonym zagadnieniu oddziaływania teorii retorycznej na dawną literaturę polską piszą między innymi: E. Kotarski, *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna*, [w:] *Sarmackie theatrum*, [t.] 2: *Idee i rzeczywistość. Materiały z konferencji naukowej, Katowice, 9–11 grudnia 1998 roku*, red. R. Ociecek, przy współudziale M. Barłowskiej, Katowice 2001, s. 101–124; R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014, *passim*.

<sup>3</sup> Na temat granic rozwoju ujęć portretowych w literaturze dawnej (od czasów starożytnych) zob. uwagi Hanny Dziechcińskiej: *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflocie czasów renesansu*, Warszawa 1976, s. 14, 20–21, 29–31, 64–65, 152, 154.

<sup>4</sup> Zob. pogłębione, syntetyczne rozważania Teresy Kostkiewiczowej poświęcone istotnej roli i wielkiemu powodzeniu różnorodnych form poetyckich w rodzimym piśmiennictwie doby oświecenia, w tym także teksów okolicznościowo-politycznych: *Polski wiek światła. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, przede wszystkim s. 281–288, 299–306.

kościelnych oraz dynamika życia politycznego, któremu dramatyczny i nierzadko bulwersujący charakter nadawała dominacja wpływów ościennych mocarstw w Rzeczypospolitej (przede wszystkim Rosji), a z drugiej – bogactwo przejawów życia towarzyskiego szlachty i magnaterii, kwitnącego na przekór dziejowym burzom wstrząsającym państwem<sup>5</sup>. Wysokie zapotrzebowanie na laudacyjne utwory stanowiące ozdobę publicznych obchodów i prywatnych uroczystości potwierdzają między innymi rozpoznania frekwencyjne, które wśród druków panegirycznych doby stanisławowskiej poczynił Jerzy Wojciech Zawisza<sup>6</sup>, a także analogiczne obserwacje Bożeny Mazurkowej dotyczące zawartości „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”<sup>7</sup>. Na żywy oddźwięk w epoce satyrycznych portretów najważniejszych osób tego czasu, rozpowszechnianych w rękopiśmiennych ulotkach w całym kraju, już wielokrotnie zwracano uwagę – dość wspomnieć prace Aliny Aleksandrowicz, Romana Kalety, Wacława Woźnowskiego i Barbary Wolskiej<sup>8</sup>. Świadczy o tym również

---

<sup>5</sup> P. Kaczyński, *Od pijatyki do fête galante. Formy zabawy na dworach magnackich w XVIII wieku*, [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa i A. Roćko, Warszawa 2005, s. 69–86.

<sup>6</sup> J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1984, s. 62–86.

<sup>7</sup> B. Mazurkowa, *Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego i publicznego w poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 211–251.

<sup>8</sup> A. Aleksandrowicz, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza*, Warszawa 1964, s. 33–39; R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego w okresie Sejmu Czteroletniego; Polska poezja polityczna w latach 1788–1794. Stan badań*, [w:] *Idem, Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Warszawa 1971, s. 542–543, 614–615, 616–617; W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1973, s. 10–18, 53–55; B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Warszawa 1982, s. 220, 236–237. Za trzecią z wymienionych prac warto nadmienić, że zdarzały się sytuacje (co prawda dość rzadko), gdy ataki na konkretne postaci sceny publicznej ukazywały się drukiem, lecz – ze względu na działalność cenzury – miały charakter aluzyjny. Ta praktyka nie ominęła nawet „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, gdzie w grudniu 1776 roku zamieszczono między innymi *Chapankę* Ignacego Krasickiego, zazwyczaj interpretowaną przez czytelników jako dzieło wymierzone przeciwko Adamowi Łodzi Ponińskiemu. Zob. ten utwór XBW wraz z objaśnieniami w edycji: *Wiersze*

zawartość współczesnych edycji wierszy politycznych drugiej połowy XVIII wieku, począwszy od okresu ostatniego bezkrólewia aż do upadku insurekcji kościuszkowskiej – część z tych wydawnictw zostanie przywołana w dalszych rozważaniach<sup>9</sup>.

Warto przypomnieć, że w drugiej połowie stulecia XVIII doszło do polemik zarówno w sprawie twórczości panegirycznej, jak i paszkwilanckiej, co także wynikało z zainteresowania tego typu utworami. Mając na uwadze dydaktyczne powinności literatury, a także uwzględniając oczekiwania odbiorców, w teoretycznych rozważaniach nad sztuką słowa oraz wypowiedziach publicystycznych i tekstach poetyckich podjęto wówczas refleksję, której celem było zapobieżenie szerzącemu się za sprawą ludzi pióra pochlebstwu, szkodliwemu dla wspólnoty i przynoszącemu ujmę pisarzom<sup>10</sup>. Nawiązując do tych dyskusji, a także innych przejawów życia literackiego w oświeceniu, w ostatnich dekadach badacze bliższą uwagę poświęcają genezie oraz kulturowym uwarunkowaniom i artystycznemu ukształtowaniu pochodzącej z tego okresu (a także wcześniejszej) twórczości laudacyjnej, co prowadzi do pogłębionej, wielostronnej charakterystyki i wnikliwej oceny obserwowanych utworów w kontekście kultury epoki – upodobań estetycznych i czytelniczych preferencji ludzi tego czasu.

Interesujące i pod wieloma względami inspirujące ustalenia przynoszą we wskazanym zakresie studia Barbary Wolskiej na temat okolicznościowych liryków Adama Naruszewicza, wśród których wyodrębniła wiersze pochwalne i panegiryczne<sup>11</sup>. Uwzględniając to

---

*polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001, s. 364–365.

<sup>9</sup> O popularności małych form portretowych na gruncie rodzimym w XVII i XVIII wieku pisała również Alina Siomkajło, *Ewolucje epigramatu (do początków Romantyzmu w Polsce)*, Warszawa 1983, s. 43–48.

<sup>10</sup> Zob. między innymi: J. Niedźwiedz, *Nieśmiertelne teatra sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003, s. 11–24; B. Mazurkova, *Problem i przejawy panegiryzmu w poezji okolicznościowej drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka i Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013, s. 255–274; S. Baczewski, *Drukowany panegiryk sarmacki w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych...*, s. 65–73.

<sup>11</sup> B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*, s. 129–141; Eadem, *Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały władcy*, [w:] *Byłe w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława*

rozróżnienie uczona skoncentrowała uwagę na właściwościach utworów, które wynikają z uwarunkowań pozaliterackich oraz zastosowanych technik laudacji. Pierwsza grupa liryków została powiązana ze sferą publiczną, natomiast druga – z prywatną. W wierszach pochwalnych wyrazy uznania pod adresem danej postaci, najczęściej ważnej figury życia zbiorowego, zostały uzasadnione w sposób pogłębiony. Oznacza to, że ten typ laudacji, uwzględniając wysoką pozycję bohatera we wspólnocie, odwoływał się do ważkich i aktualnych argumentów politycznych, społecznych i filozoficznych, unikał natomiast stosowania tradycyjnych metod „wywyższenia” portretowanej osobistości (lub znacząco je ograniczał), akcentujących znaczenie jej prestiżowego statusu, którego oznaką były: przynależność rodowa, zasługi przodków, powiązania towarzyskie. Zatem sens utworu pochwalnego nie wyczerpywał się w rytuale hołdu, lecz obejmował również refleksję nad sytuacją jednostki i zbiorowości, a także propagowanie określonych postaw moralnych i wzorców osobowych. W konsekwencji – jak wskazuje uczona – „istniała pewna odpowiedniość między publicznym rezonansem roli adresata a rezonansem kierowanego doń wiersza”<sup>12</sup>. Natomiast dzieła panegiryczne autorka sytuuje w kręgu życia towarzyskiego i postaci mniejszego formatu. Laudację powstałą na takie potrzeby uzasadniano w sposób bardziej powierzchowny, nawet gdy nawiązywała do kwestii ważkich i głębokich, a głównym celem tego typu utworów było przekazanie wyrazów poważania i sprawienie przyjemności adresatom komplementów i powinszowań. Stąd powinności dydaktyczne pisarza wobec bohaterów i odbiorców wierszy rzadziej dochodzą tu do głosu, a jeśli się ujawniają w tekstach, to w bardzo ograniczonym zakresie. Podział dokonany przez Barbarę Wolską nie ma charakteru ścisłego rozróżnienia, lecz prezentuje dwa biegunowe warianty laudacji, co pozwala uporządkować sporą część lirycznego dorobku nadwornego poety Stanisława Augusta. Wskazania te mogą stanowić również dogodne narzędzie w refleksji nad innymi typami wierszy prezentujących wyidealizowane portrety adresatów, ponieważ wyczulają na różnorodność tego typu ujęć w rodzimej poezji drugiej połowy XVIII wieku<sup>13</sup>.

---

*Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci*, red. G. Zając, Kraków 2012, s. 359–361, 374–376; Eadem, *Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości publicznych i osób prywatnych*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego...*, s. 165–172, 180–183, 201–205.

<sup>12</sup> Eadem, *Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości publicznych...*, s. 166.

<sup>13</sup> Inną systematyzację literatury inspirowanej bieżącymi wydarzeniami zaprezentował Wiesław Pusz, który wyodrębnił i zdefiniował dzieła okolicznościowo-publiczne, okazjonalno-prywatne oraz

Równie złożona była wówczas (choć z innych powodów) sytuacja twórczości paszkwilanckiej. Pisarze doby oświecenia jako pierwsi na polskim gruncie stanowczo zakwestionowali przydatność ataków personalnych w dziele reformy społecznej i politycznej<sup>14</sup>. Wbrew autorytetowi satyryków antycznych na czele z Horacym i wskazaniem Nicolasa Boileau jako prawodawcy francuskiego klasycyzmu, dostosowali się do istniejących warunków funkcjonowania rodzimej literatury<sup>15</sup>. Uwzględniali bowiem działalność cenzury, a przede wszystkim pamiętali o tradycyjnej, głębokiej nieufności opinii publicznej do wypowiedzi posługujących się kpina i przyganą – nieufności, która nie sprzyjała dydaktycznym funkcjom i celom utworów krytycznych. Z tego powodu dość konsekwentnie dystansowali się od imiennych i aluzyjnych inwektyw, między innymi na łamach „Monitora” oraz „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”. Kampania ta rozpoczęła się w opozycji do (szczególnie bujnego w czasach barskich) rozwoju konserwatywnej satyry celującej w demaskatorskich uwagach przeciwko najważniejszym osobom w państwie. Natomiast począwszy od połowy lat siedemdziesiątych XVIII wieku kontynuowano batalię przeciw ożywionej działalności paszkwilanckiej o charakterze postępowym, prowadzonej wówczas przez Tomasza Kajetana Węgierskiego. Jego utwory przyniosły pierwsze próby estetycznego i moralnego uzasadnienia ataku personalnego, choć trzeba odnotować, że nieco wcześniej, już

---

chwilowe. Taka propozycja typologii, jakkolwiek wyznacza stosunkowo wyraźne rozróżnienia terminologiczne, wciąż pozostawia spory margines niejasności przy klasyfikowaniu tekstów, wydaje się bowiem dość krępująca w zetknięciu z bogatą materią konkretnych utworów. Zob. Idem, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, t. 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*, s. 11–25.

<sup>14</sup> H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle...*, s. 44–45 (przypis 16), 74–75.

<sup>15</sup> Główne argumenty i przebieg polemiki w sprawie wyrażonych piórem ataków personalnych, prowadzonej za panowania Stanisława Augusta, a także relacje między tego typu utworami a opinią publiczną, przybliżył Wacław Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 28–55, 158–168. Interesująco o kontekście estetyczno-literackim, politycznym i obyczajowym tego sporu pisała również Alina Aleksandrowicz: *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza...*, s. 7–42. Na temat rozumienia i funkcjonowania satyryczności w czasach renesansu i baroku, a także związków tej kategorii z terminem „paszkwil” zob. uwagi Pauliny Buchwald-Pelcowej, *Satyra czasów saskich*, Warszawa 1969, s. 11–51, 153 (przypis 44), 187–189, 270. Natomiast kwestie dotyczące (wykształconych w starożytności i kontynuowanych) typów satyry oraz funkcji i żywotności tego gatunku aż do oświecenia przybliżył Józef Tomasz Pokrzywniak, „*Satyra prawdę mówi*”, czyli rzecz o fałszywych przesłankach, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 4, s. 85–128.

u schyłku konfederacji barskiej „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” wbrew oficjalnemu stanowisku opublikowały anonimowy głos warunkowo i dyskretnie zachęcający do krytyki wymierzonej bezpośrednio w przeciwników reform<sup>16</sup>. Argumenty autora *Mojej ekskuzy* zostały powtórzone i rozwinięte przez jego następców, między innymi w dobie Sejmu Wielkiego. W toku przeciągających się wówczas obrad napiętnowanie i zdyskredytowanie zachowawczych i majątnych przeciwników zmian w przekonaniu sporej części obserwatorów życia publicznego stało się usprawiedliwioną koniecznością.

Konsekwencją przypomnianych tu polemik, a zwłaszcza – wyrażanego wielokrotnie, chociaż nie zawsze przestrzeganego postulatu ogólności satyrycznych ataków, były sądy podważające zasadność imiennego wskazania winowajcy. Wyrażane w dobie staropolskiej i oświeceniowej, powracały również w pracach jej znawców, którzy niekiedy negatywnie odnosili się do postawy paszkwilantów autorytatywnie przyznających sobie prawo do krytyki konkretnych osób. Na przerysowane portrety spoglądano więc podejrzliwie, chociaż nie bez zaciekawienia. Do kontrowersji wokół moralnego wydzwiku paszkwilów w stuleciu XIX i XX dodano jeszcze wątpliwości natury genologicznej, narosłe w wyniku przyswojenia polszczyźnie nazwy „pamflet”, w wieku światła znanej rodzimym pisarzom wyłącznie z

---

<sup>16</sup> Ze względu na program pisma utwór ten, przypisywany Janowi Albertrandiemu, został opatrzony tytułem jawnie sprzecznym z zaleceniem personalnego ataku jako narzędzia polemiki: *Jak wiele zdrowa krytyka dopomaga do wydoskonalenia przymiotów i jak satyra albo uszczypliwe cudzych prac zganienie onym szkodzi. Mowa*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1772, t. 6, cz. 2, s. 247–276. Zresztą większa część zawartych tam stwierdzeń dowodzi naganności i szkodliwości satyrycznej diatryby o konkretnym adresie, a jedynie w zakończeniu nieznanemu autorowi dopuścił jej użycie „na obronę prawdy i cnoty” (zob. s. 275–276). O utajonej wymowie tego tekstu pisał Wacław Woźnowski: *Pamflet obyczajowy...*, s. 34–35. Zob. także: A. Aleksandrowicz, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza...*, s. 27–28; E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777: *monografia bibliograficzna*, [wyd. 2 zmienione i poprawione], Warszawa 1999, s. 31 (poz. 37). Por. z innymi pracami, których lektura uświadamia, jak często i pomysłowo wyrażano w czasach stanisławowskich zawołaną krytykę pod adresem konkretnych osób i grup: W Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 139–145; B. Mazurkowska, *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle: „Do Zazdrości”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, Warszawa 2015, s. 349–383; R. Doktor, *W obronie heroizmu: „Do potwarców”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 2..., s. 89–104; G. Zając, *(Nie)przyjemne zabawy wierszem pod okiem redaktora Naruszewicza*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34)..., s. 223–234.

tekstów obcojęzycznych<sup>17</sup>. Na podstawie dyskusji toczonych przez badaczy w tej sprawie, a także po lekturze „uszczypliwych” utworów oświeceniowych należy stwierdzić, że nie jest możliwe odróżnienie jednego terminu od drugiego w sposób precyzyjny ani przydatny do analizy konkretnych dzieł. Z tego powodu w dalszych częściach rozważań nazwy „paszkwil” i „pamflet” będą stosowane wymiennie na oznaczenie utworów, które Henryk Markiewicz określił jako teksty uderzające w „konkretną osobę, zbiorowość, instytucję, bądź system poglądów w sposób gwałtowny [...] lub poprzez argumentację posługującą się faktami dobranymi jednostronnie, wyjaskrawionymi lub fingowanymi”<sup>18</sup>. Dla porządku należy dodać, że odniesienie wymienionych terminów do konkretnych wierszy nie ma charakteru wartościującego, lecz opisowy.



Prezentowany tu, przegląd literackich porterów Elżbiety z Branickich Sapieżyny, które powstały za życia magnatki, ma na celu zakwestionowanie funkcjonującego w stanie badań tendencyjnego przekonania, że u obserwatorów i komentatorów życia publicznego schyłku dawnej Rzeczypospolitej wojewodzicowa mściławska zyskała wyłącznie wyjątkowo złą sławę. Uprzedzając nieco rozważania podjęte w następnym rozdziale dysertacji, warto tu nadmienić, że o utrwaleniu i upowszechnieniu wizerunku księżny jako niecnej rozpustnicy i niestrudzonej intrygantki zapewne przesądziły opinie i sądy Józefa Ignacego Kraszewskiego zawarte w pracy *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, a także niektóre wzmianki rozproszone w jego powieściach i opowiadaniach historycznych. Nakreślony przez pisarza deprecjonujący konterfekt Sapieżyny zdradza, oczywiście, zaznajomienie się autora z wybranymi pamiętnikami z epoki. Przy czym wydaje się, że jeszcze silniej na tę kreację oddziaływała lektura paszkwilów z doby stanisławowskiej – szyderczych utworów czasów Sejmu Wielkiego, z których znaczna część najpewniej wyszła spod pióra Franciszka Zabłockiego, a także powstałych w latach siedemdziesiątych *Portretów pięciu Elżbiet...* Tomasza Kajetana Węgierskiego, bodaj najsłynniejszego cyklu pamfletowego wieku XVIII<sup>19</sup>. Warto dodać, że

<sup>17</sup> W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 7–8, 18–24.

<sup>18</sup> H. Markiewicz, *Paszkwil i pamflet*, [w:] Idem, *Nowe przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Warszawa 1974, s. 71–85; cyt. na s. 84–85.

<sup>19</sup> Na analogiczne zjawisko zwróciła uwagę Iwona Węgrzyn w odniesieniu do wizerunków Franciszka Ksawerego Branickiego. Autorka dostrzegła zbieżności w kreowaniu postaci hetmana w diatrybach z okresu czteroletnich obrad i targowicy, a także w refleksji pisarzy dziewiętnastowiecznych poświęconej losom oraz poczynaniom dostojnika. Zob. Eadem, *Polskie piekło. Literackie biografie*

również późniejsi badacze, zazwyczaj zainteresowani działalnością wpływowej damy na marginesie innych dociekań, niejednokrotnie sięgali właśnie do wierszy politycznych z tego okresu.

Ze względu na dużą liczbę deprecjonujących przedstawień Sapieżyny w rozlicznych tekstach, a także różnorodność i ciężar zarzutów, jakie w nich wysuwano przeciw niej, nie może dziwić, że badacze dość konsekwentnie wyrażali na temat księżny opinie naznaczone negatywnie ukierunkowaną przesadą. Przy okazji wywodu poświęconego kolejnym właścicielom rodowej rezydencji przy ulicy Zakroczymskiej, Irena Malinowska stwierdziła, że „Mało dam ówczesnej arystokracji spotykało się z tak otwartą krytyką i antypatią, jak żona spokojnego i uczciwego Jana Sapiehy”<sup>20</sup>. Przeświadczenie o niezwyklej rozwiązłości wojewodzicowej, niewątpliwie utrwalone przez wiersze z okresu Sejmu Wielkiego, długo pokutowało także wśród znakomitych i zasłużonych historyków literatury, a niekiedy prowadziło nawet do całkowicie fantastycznych konkluzji. Sporo „dowodów” w tej sprawie przyniosły uwagi badaczy poświęcone aluzyjnemu pamfletowi *Kizlar Aga*, pracy anonimowego twórcy wydanej w druku ulotnym pod koniec roku 1790. Juliusz Nowak-Dłużewski bodaj jako pierwszy dostrzegł w owym dziele portret Sapieżyny. Uczony stwierdził, że był to atak wymierzony między innymi w poczynania kodeńskiej magnatki – podstarzałej, lecz wciąż rozpustnej, a w konsekwencji śmiesznej i żalostnej, która (jak miał demaskować nieznany literat) rzekomo próbowała wówczas pozyskiwać stronników obietnicą intymnego współżycia, nie pomijając samego monarchy<sup>21</sup>. Po zapoznaniu się z utworem podobne wnioski wyciągnął Roman Kaleta, przekonywał bowiem, że tekst ulotki poświadcza jakieś niedawne, a zarazem nieudane zabiegi księżny o ponowne zdobycie względów króla, jak należy sądzić, zarówno w sferze erotycznej, jak i politycznej<sup>22</sup>. Tymczasem komentarze poświęcone w pamflecie sułtance Walidzie dotyczą innej dawnej kochanki Poniatowskiego (ukrytego w wierszu pod postacią sułtana), a mianowicie carycy Katarzyny II. Rozstrzyga tę kwestię

---

*zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego*, Kraków 2005, s. 188–197.

<sup>20</sup> I. Malinowska, *Pałac Sapiechów*, Warszawa 1972, s. 67.

<sup>21</sup> J. Nowak[-Dłużewski], *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933, s. 24–25. Zob. także: s. 29–30, 162–163, 189.

<sup>22</sup> Badacz nadmieniał ponadto, że o „romansowym” niepowodzeniu wojewodzicowej „wiedziano powszechnie z licznych plotek”, niestety (poza cytatem z *Kizlar Aga*) nie potwierdził źródłowo tego wskazania. R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego...*, s. 551–552.



zawarte w utworze, czytelne odwołanie do śmiałych planów rosyjskiej władczyni, zamierzającej doprowadzić wtedy do znacznej ekspansji terytorialnej kosztem Turcji. Ujmując rzecz słowami nieznanego autora: „Chciałaby swe zaśnied brzemię / Na dacką uronić ziemię” (w. 75–76), a więc rzekomo pragnęła rozpocząć rządy swych krewnych czy koligatów w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, zajętych przez jej wojska w wyniku niedawnych działań wojennych<sup>23</sup>. Pomyłkę w identyfikacji bohaterki *Kizlar Aga* za Romanem Kaletą powtórzył Wacław Woźnowski<sup>24</sup>. W dobrej wierze nawiązała do niej również Iwona Węgrzyn, która niepopartą niczym opinię poprzednika o znacznej popularności przekazu przekuła w obserwację, że stanowił „Najsłynniejszy” konterfekt spośród poświęconych księżnie z czasów Sejmu Wielkiego; nadto dodała, że szyderscy wizerunek był „godzien osobowości i temperamentu hetmańskiej siostry”<sup>25</sup>.

Należy odnotować, że kilka lat wcześniej Krystyna Maksimowicz, wykorzystując sporządzony przez nieznanego kopistę odpis drukowanego paszkwilu, opublikowała tekst w obszernym zbiorze liryki politycznej z okresu czteroletnich obrad i w objaśnieniach trafnie rozpoznała tożsamość postaci prezentowanych w utworze *Kizlar Aga*<sup>26</sup>. Z kolei w innych rozważaniach nad poezją tego burzliwego czasu uczona stwierdziła, że „Wśród ocen wydanych Sapieżynie trudno znaleźć pozytywną”<sup>27</sup>. Badacze dotarli jednak do kilku pochwalnych

---

<sup>23</sup> *Kizlar Aga*, [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 2: 1790–1792*, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000, s. 130; cały utwór wraz z objaśnieniami oraz informacją o źródłach, które wyzyskano w edycji, zob. na s. 129–135; „zaśnied brzemię” to (jak wyjaśnia właściwy komentarz) ‘płód niedonoszony, pomiot’, natomiast „dacka ziemia” odnosi się właśnie do Mołdawii i Wołoszczyzny, które w dalekosiężnych wizjach carycy z tamtego czasu miały stać się państwem buforowym podległym Rosji. Por. W.A. Serczyk, *Katarzyna II*, wyd. 4 dodruk, Wrocław 2010 (wyd. 1 – 1974), s. 281–290.

<sup>24</sup> W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 113.

<sup>25</sup> Ponadto autorka przypisała utwór Franciszkowi Zabłockiemu, niezbyt rozważnie powołując się na przybliżone tu rozważania Romana Kalety. Zob. I. Węgrzyn, *Polskie piekło...*, s. 154.

<sup>26</sup> Por. K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000, s. 140–143. Na błędne odczytania utworu *Kizlar Aga* zwrócił uwagę także Paweł Kaczyński w szkicu: *Intymność i polityka. Motyw życia seksualnego w poezji politycznej ostatnich lat panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014, s. 201 (przypis 26). Por. uwagi autora na temat wiersza *Spotkajmy się nuż po sobie*, będącego odpowiedzią na ów paszkwil: *ibidem*, s. 197–198, 199–200.

<sup>27</sup> K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 87.

wierszy na cześć kodeńskiej magnatki, a ich liczbę udało się powiększyć o nowe znaleziska w zasobach krajowych bibliotek i archiwów w trakcie kwerend prowadzonych na potrzeby tej dysertacji.

Obecnie można wskazać dwanaście utworów, w których Sapieżyna jest obiektem pochwały lub obrony przed atakami. W ramach podjętej tu refleksji owe teksty będą stanowiły ważne, lecz nie jedyne potwierdzenie popularności wojewodzicowej w różnych kręgach ówczesnych elit: w środowisku skupionym wokół dworu królewskiego lub wśród rzesz prowincjonalnej szlachty litewskiej. Ponadto omówione zostaną wybrane fragmenty paszkwilów, które dowodzą powodzenia, jakie było udziałem księżny. Niekiedy autorzy wprost o tym pisali lub z aluzyjnych wypowiedzi wynika, że brali pod uwagę autorytet, jakim cieszyła się magnatka.

W kontekście przywołanych wypowiedzi badaczy warto przypomnieć (pozostając w kręgu rozpoznań ogólnych), że wojewodzicowa należała do grona wielu wpływowych kobiet obecnych na scenie publicznej doby stanisławowskiej, a ich ożywiona, wielostronna aktywność nie były wówczas niczym nowym w polskich realiach<sup>28</sup>. Księżna rozwijała działalność w okresie ostrych konfliktów, które głęboko naznaczyły wspólnotę szlachecką. Podobnie zatem jak każdy inny ambitny i czynny uczestnik życia politycznego stała się obiektem zazdrości i kontrowersyjnych opinii oraz celem ataków. Podobny los spotkał większość animatorów życia publicznego tego czasu, zarówno mężczyzn, jak i kobiety, nie ominął nawet wielokrotnie chwalonych za życia luminarzy epoki, którzy znani są potomnym przede wszystkim z działalności na polu kultury i mecenatu. Dość wspomnieć księcia Adama

---

<sup>28</sup> Publiczna aktywność kobiet w wiekach dawnych, szczególnie ożywiona od pierwszej połowy XVIII wieku, sprawiła, że najbardziej wpływowym z nich poświęcano wówczas utwory krytyczne. Owe paszkwile funkcjonowały obok ogólniejszych utyskiwań moralistów na zamięłowanie kobiet do zbytku i przesadne zainteresowanie polityką. Zob. między innymi: P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich...*, s. 54–55, 78, 83–84, 87–88, 165–166, 174, 176, 177, 178, 182–187, 189–190, 288, 290–294; M. Bogucka, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998, między innymi s. 208–211, 220–222; B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2018, przede wszystkim s. 349, 352–356, 380–384; J. Kusiak, *Niewieście portrety satyryczne. Wybór z literatury barokowej*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012, s. 139–150; B. Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, s. 190.

Kazimierza Czartoryskiego<sup>29</sup> i jego żonę Izabelę z Flemmingów<sup>30</sup>. Z tego powodu złośliwe, satyryczne wypowiedzi poświęcone Sapieżynie trudno uznać za zjawisko niezwykle. Owe paszkwile kreują wizerunek, jaki w oczach obserwatorów wypadków politycznych pragnęli utrwalić oponenti magnatki<sup>31</sup>. Analogicznie laudacje kreowały portret, który wojewodzicowa pragnęła rozpowszechnić wśród tej samej publiczności, i stanowiły narzędzie wykorzystywane przez pisarzy, aby pozyskać łaski wpływowej magnatki<sup>32</sup>. Te dwa typy utworów były zatem wynikiem zabiegów propagandowych, zdradzają estetyczne upodobania epoki oraz moralne preferencje i lęki ludzi tego czasu, natomiast w mniejszym stopniu poświadczają faktyczne cechy wyglądu i charakteru księżny oraz jej konkretne poczynania, chociaż i takie informacje można z nich wydobyć.

Rozważania podjęte w tej części rozprawy mają na celu możliwie wyczerpujące przybliżenie kreacji wizerunków Elżbiety Sapieżyny w okolicznościowych utworach politycznych z ostatnich dekad Rzeczypospolitej szlacheckiej. Przedmiotem zainteresowania

---

<sup>29</sup> Zob. wykaz prac traktujących o pochwałach i (znacznie rzadszych) pamfletach poświęconych autorowi *Panny na wydaniu* w pracy: S.P. Dąbrowski, *Ojczyzna i obczyzna: „Do księżęcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, na powrót z cudzych krajów”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1..., s. 65 (przypis 45).

<sup>30</sup> R. Kaleta, „*Spartanka*”. *Nieznany poemat Stanisława Trembeckiego. Przyczynek do sporu politycznego oligarchów z królem Stanisławem Augustem*, [w:] *Idem, Oświeceni i sentymentalni...*, s. 413–449; T. Kostkiewiczowa, *Kobiety w liryce Książnina*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 81–85; M. Pawłata, *Hołd dla bogini Powązek: „Gabinet Temiry”*; M. Patro, *Okolicznościowy bukiet poetycki dla mistrzyni wdzięków i cnoty: „Na urodziny ks[ieżny] Izab[eli] Czartoryskiej”*, [w:] *Czytanie Książnina*, red. B. Mazurkowska i T. Chachulski, Warszawa 2010, s. 61–70, 405–423; M. Patro-Kucab, *Rokokowy komplement: „Na sanie księżny Izabeli Czartoryskiej, generalowej ziem podolskich”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1..., s. 87–103.

<sup>31</sup> Zob. spostrzeżenia Hanny Dziechcińskiej na temat funkcji dzieł o charakterze deprecjonującym jako narzędzi w procesie przekazywania informacji, a także obserwacje uczzonej dotyczące charakteru podobieństwa realnej postaci do kreacji literackiej zarówno w panegirykach, jak i w paszkwilach: *W krzywym zwierciadle...*, między innymi s. 20–21, 29–33, 41–43, 45–51, 61, 79–82, 87–88, 109–111, 154–159. Autorka uznała, że drugi typ utworów co do nadrzędnej zasady prezentował portretowaną postać w sposób wierniejszy, chociaż niepozbawiony, oczywiście, celowych deformacji.

<sup>32</sup> Zob. ustalenia i uwagi Jerzego Wojciecha Zawiszy poświęcone nierzadko skomplikowanym sytuacjom komunikacyjnym tekstów laudacyjnych: *Panegiryczny druk okolicznościowy...*, s. 37–61.

będą główne elementy treści współtworzące wyobrażenie postaci magnatki oraz ich rola w poszczególnych tekstach. W przypadku wierszy, w których deskrypcja wojewodzicowej stanowi zasadniczy zrąb poetyckiej wypowiedzi, analityczne zabiegi obejmą szerszy krąg zagadnień – ukształtowanie całości przekazu i okoliczności jego powstania, co pozwoli odsłonić nieznane dotąd epizody życia księżny. Zasadniczo chronologiczny porządek wywodu, uwarunkowany wiedzą o czasie powstania omawianych utworów, tylko wyjątkowo zakłócany w obrębie poszczególnych części rozdziału, wynika z potrzeby uchwycenia wpływu, jaki na poszczególne kreacje wywierały utwory wcześniejsze. Przedmiotem szczególnego zainteresowania staną się literackie portrety o charakterze deprecjonującym, które nawiązują do pomysłów zaczerpniętych z poświęconych wojewodzicowej wierszy pochwalnych, a także laudacje będące otwartą lub ukrytą polemiką ze stawianymi jej zarzutami. Skoncentrowanie uwagi na wzajemnych zależnościach ujęć panegirycznych i paszkwilanckich umożliwi prześledzenie rozwoju utrwalonego piórem wizerunku Sapieżyny, a właściwie – dwóch obrazów współlistniejących od czasu jej obecności na scenie publicznej.

Ponadto należy się odnieść do zamieszczonego w tytule rozdziału wskazania dotyczącego „polityczności” utworów przedstawiających wojewodzicową. Wszystkie z nich powstały w związku z poczynaniami magnatki: jako komentarz do wielorakich wydarzeń towarzyszących jej aktywności czy uwagi na temat jej doświadczeń w sferze życia politycznego, towarzyskiego lub rodzinnego. Bez względu jednak na prywatny, a niekiedy wręcz intymny charakter zdarzeń i faktów, do których odnosili się autorzy, księżna zawsze, chociaż w bardzo różny sposób, była w ich ujęciach sytuowana na scenie publicznej<sup>33</sup>. Wśród odnalezionych utworów w zasadzie brak bowiem tekstów dokumentujących relacje Sapieżyny w kręgu najbliższych, spisanych wyłącznie na potrzeby wzajemnej komunikacji między osobami zaufanymi – domownikami, krewnymi i przyjaciółmi – aby sprawić im przyjemność i przekazać wyrazy przywiązania<sup>34</sup>.

Analizowane utwory prezentują portret magnatki przeznaczony dla innej publiczności. Zależnie od wydarzeń, które stały się impulsami do powstania tekstów, mogli to być przede

---

<sup>33</sup> Zob. spostrzeżenia Pauliny Buchwald-Pelcowej na temat zależności przeważającej części wypowiedzi satyrycznych doby saskiej od bieżących rachub i zamiarów konkurujących ze sobą stronnictw politycznych: *Satyra czasów saskich...*, s. 156, 169–171, 187–189, 270–271, 297, 307. Por. P. Kaczyński, *Intymność i polityka...*, s. 195–196.

<sup>34</sup> Zob. L. Ślękowa, *Wstęp*, [w:] Eadem, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 7–32.

wszystkim: członkowie lokalnej społeczności znającej wojewodnicową, uczestnicy imprez dworskich, w których brała ona udział, oraz obserwatorzy życia politycznego i towarzyskiego zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. W przypadku panegiryków zazwyczaj, a w przypadku paszkwilów nieco rzadziej księżna była również ich adresatką. Różni literaci, a także jej klienci oddawali hołd możnej patronce, aby pozyskać jej łaski, natomiast autorzy uwag krytycznych ujmowali je w formę apostrofy do magnatki, wzmacniając tym samym dotkliwość ataku. Publiczny adres kreowanych piórem portretów księżny sprawiał, że zwykle nabierały one aktualnego i agitacyjnego charakteru, dostarczały zbioru argumentów, które miały uzasadniać lub podważać obecność i udział magnatki w oficjalnych przejawach życia wspólnoty, a w dalszej kolejności – miały odpowiednio albo ułatwiać, albo utrudniać jej poczynania. W konsekwencji omawiane utwory nabierają również rysu politycznego, chociaż nie zawsze jest to równie wyraźna właściwość.

Większość zgromadzonych i analizowanych tu utworów pochodzi z czasu ożywionej aktywności księżny na scenie publicznej, natomiast szczególnie wiele z nich powstało pod wpływem burzliwej atmosfery wydarzeń konfederacji barskiej i Sejmu Wielkiego. Okoliczności polityczne odcisnęły piętno na perspektywie, z której wojewodnicowa jest postrzegana w tych tekstach. Z tego powodu dalsze rozważania mają kompozycję trójdzielną, co pozwoli pełniej uwzględnić w toku analiz oddziaływanie rzeczywistości pozatekstowej na literackie kreacje wizerunku Elżbiety Sapieżyny. Należy dodać, że tylko dwa wyzyskane utwory wykraczają poza ramy lat 1767–1791. Późniejszy z nich to poetycki nagrobek pióra Franciszka Karpińskiego, napisany na prośbę księżny po śmierci syna, który zmarł 25 V 1798 roku w Wiedniu. Epigramat ten będzie przedmiotem zwięzłego omówienia w zakończeniu rozważań. Z kolei wcześniejszy utwór, również o charakterze laudacyjnym, pochodzi ze schyłku doby saskiej i – zgodnie z obecnym stanem wiedzy – jest najwcześniejszym dziełem literackim, w którym magnatce poświęcono kilka wzmianek.

Aby uniknąć niepewnych ustaleń w rozważaniach pominięto teksty łączone z osobą księżny bez wystarczających dowodów. Mowa tu o trzech utworach, których lektura nie pozwala jednoznacznie przesądzić, czy w jakikolwiek sposób nawiązują do politycznej lub towarzyskiej aktywności wojewodnicowej. Pierwszy z nich to *Bukiet na imieniny pewnej damy* Adama Naruszewicza, po raz pierwszy opublikowany w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” w czerwcu 1771 roku<sup>35</sup>. Ten krótki liryk zawiera utrzymane w lekkim i ciepłym

---

<sup>35</sup> Zob. A.S. Naruszewicz, *Bukiet na imieniny pewnej damy*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1771, t. 3, cz. 2, s. 365–366; por. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777...,

tonie dworne komplementy, którymi została obdarowana kobieta kryjąca się pod imieniem Filorety. Na podstawie pochwał wyrażonych w utworze nie sposób jednak stwierdzić cokolwiek konkretnego na temat solenizantki<sup>36</sup>. Natomiast w przypadku pozostałych dwóch tekstów trudno ustalić nawet przybliżony czas powstania. Szczególnie zagadkowy charakter ma wiersz o nierozstrzygniętej atrybucji, zatytułowany *Na Elżbietę*<sup>37</sup>, w którym brak wyraźnych wskazań dotyczących księżny. Autor dwukrotnie przywołał imię portretowanej adresatki (raz w tytule i raz w samym tekście), a z treści liryku nie sposób cokolwiek wywnioskować na temat owej kobiety poza stwierdzeniem, że wyróżnia się ogromnym, niemożliwym wprost do zaspokojenia popędem seksualnym. Można więc przypuszczać, że konkretyzacja tylko jednej, sugestywnej cechy postaci była zabiegiem celowym. Dzięki temu twórca, posługując się imieniem popularnym wówczas wśród wysoko urodzonych dam,

---

s. 118 (poz. 514). Kilka lat później wiersz ten znalazł się w wydanych przez Franciszka Bohomolca *Dzielach* (1778) Adama Naruszewicza (jako oda piąta w czwartej księdze *Liryków*, zob. s. 135–136 w drugim tomie wskazanego wydania). Por. współczesną edycję krytyczną: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 2, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009, s. 115 (utwór), 196 (komentarz edytorski), 274–275 (objaśnienia). Zob. także uwagi poświęcone *Bukietowi na imieniny pewnej damy* w pracach: B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej...*, s. 159–161; B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa*, [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 42–43.

<sup>36</sup> Sugestię w sprawie tożsamości nieznanej adresatki bukietu wysunęła Krystyna Maksimowicz, sygnalizując, że jest to kwestia do przyszłego rozważenia: *Portretowy soterion i jego kulisy: „Powinszowanie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1..., s. 300–301.

<sup>37</sup> Utwór *Na Elżbietę* zazwyczaj jest łączony z piórem Stanisława Trembeckiego, chociaż o jego autorstwo był także podejrzewany Franciszek Zabłocki. Jak dotąd opublikowano dwie, nieznacznie różniące się odmiany tego tekstu. Zob. w edycjach: S. Trembecki, *Obscoena. Dodatek do „Pism wszystkich”*, [Warszawa] 1953, s. 11–13 (utwór), 17–18 (uwagi Jana Kotta dotyczące bohaterki dzieła i jego atrybucji); „*Płodny jest świat w występki*”. *Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, wybrał i przygotował do druku oraz wstępem i notami o autorach i pochodzeniu tekstu opatrzył W. Nawrocki, Piotrków Trybunalski 1996, s. 78–79 (utwór), 187–188 (komentarz wydawcy). Erotyczny utwór *Na Elżbietę* został także włączony do ogłoszonych niedawno, trudno dostępnych zbiorów liryki, które powtarzają sporządzone przez Jana Kotta opracowanie tekstu: S. Trembecki, *Obscaena. Poezje polityczne i niepolityczne*, wybrał i wstępem opatrzył T. Pichór, Varsaviae 2017, s. 9–11 (wstęp wydawcy), 35–41 (utwór); *Poezje dessertowe wieku naszego oświeconego*, [wybór i oprac.] Leon Sacculus, Wrocław 2019, s. 67–68 (utwór), 368 (objaśnienia Romana Kalety).

poszerzył adres poetyckich uwag, które można by odnieść do każdej wpływowej Elżbiety. Zatem należy domniemywać, że w żartobliwej, obsceniczej wypowiedzi poetyckiej krytyce nie podlega rozpusta konkretnej osoby, lecz liczniejszego gremium<sup>38</sup>. Natomiast ostatni utwór, którego bohaterka nie została skonkretyzowana, to krótkie powinszowanie pióra Rafała Gurowskiego „Na dzień imienin jednej z JW Elżbiet w Warszawie” (łącznie piętnaście wersów zwieńczonych podpisem), pomieszczone w jego „Zbiorze różnych rytmów... oraz pism” z lat 1757–1796<sup>39</sup>. Informację o tym wierszu kasztelana przemęckiego podała Maria Czeppe<sup>40</sup>, trudno jednak stwierdzić, na jakiej podstawie doszła do wniosku, że został poświęcony Sapieżynie. Wbrew sugestii badaczki poetycki podarunek nie zdradza też żadnych związków z dyskusją, jaka w środowisku literatów wywiązała się po rozkolportowaniu *Portretów pięciu Elżbiet...* Węgierskiego. Jest to akrostych, w którym wyróżnione, pierwsze litery większości wersów układają się w napis: „ELZBIETA WIWAT”. O znanej tylko z imienia adresatce tego tekstu niewiele można powiedzieć. Oto ukierunkowane laudacyjnie wersy, które otwierają utwór:

**E**urydyssu, żono Orfeusza,

**L**edwie o tobie dziś wiedzą ziemianie.

**Z**a cóż mam taić, co do pochwał wzrusza?

---

<sup>38</sup> Bez względu na omówione właściwości utworu *Na Elżbietę* badacze, w zgodzie ze wskazanymi obserwacjami Jana Kotta, zazwyczaj orzekali, że wiersz ten zawiera pamfletowy wizerunek wojewodzicowej mściławskiej. Edmund Rabowicz zasygnalizował jednak wątpliwości dotyczące tożsamości bohaterki portretowego utworu (*Oświeceniowe „Przewodniki” po warszawskich domach rozkoszy*, [w:] *„Przewodniki warszawskie” 1779*, teksty ustalił i oprac. E. Rabowicz, Gdańsk 1985, s. 26), natomiast Roman Kaleta trafnie zauważył, że wydawca *Pism wszystkich* „przekonującego dowodu na poparcie tego twierdzenia nie przedstawił” (*Poezyje dessertowe...*, s. 368).

<sup>39</sup> R. Gurowski, „Zbiór różnych rytmów... oraz pism”, Ossol., rkps 14262/III, s. 505. Czas powstania utworów podany został za opisem jednostki w mikrofilmie nr 11818. Wiersz cytowany jest według tego źródła. Zob. także: J. Wisłocki, *Gurowski Rafał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Warszawa 1960–1961, s. 170–171.

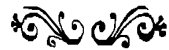
<sup>40</sup> M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 166–167.

**B**ystraś w rozumie, czcisz Hymena w stanie,

**J**awnie ogłaszam, śpiewam twoje cnoty.

*Na Elżbietę, w. 1–5*

Przytoczony fragment wiersza podsuwa jedynie myśl, że postać, o której tu mowa, była mężatką rzadko widywaną w kręgach towarzyskich.



Magnatka, jeszcze jako kasztelanka braćwawska, a więc córka majątnego i szanowanego statysty Piotra Franciszka Branickiego, z pewnością była adresatką i bohaterką innych niż wskazane dotąd okolicznościowych wierszy pochwalnych. Na ślad jednego z nich, o czym była już mowa w pierwszym rozdziale, naprowadzają uwagi bernardyna Wenantego Tyszkowskiego w liście dedykacyjnym, który skierował do księżny na czele *Teatrum myśli...*, dzieła wydanego we Lwowie w 1780 roku. Na podstawie uwag zakonnika można stwierdzić, że jeszcze przed pierwszym zamążpójściem młodej damy (a więc przed rokiem 1753) ofiarował jej jakąś bliżej nieokreśloną publikację dewocyjną, być może zbiór modlitw lub nauk moralnych. Wydawnictwo przypuszczalnie zawierało wiersz na cześć kasztelanki. Kolejna interesująca wzmianka z czasów saskich związana z nieznanymi pochwałami przyszłej księżny znajduje się w „<R>egestrze ruchomości wszelkiej *post fata* śp. JW JM Pana Branickiego, kasztelana braćwawskiego...”, jaki przygotowano 15 V 1762 roku w Kłodnie<sup>41</sup>. Na końcu zamieszczonego tam działu „Biblioteka” wpisano pozycję: „Panegiryków z kazaniami p[og]rzebowymi trzydzieści i dziewięć”<sup>42</sup>. Być może wśród tego zbioru znajdowały się także utwory, w których magnatka jest przynajmniej wzmiankowana, a nie można wykluczyć, że były tam również osobne teksty pochlebnie prezentujące jej przymioty i dokonania.

---

<sup>41</sup> „<R>egestr ruchomości wszelkiej *post fata* śp. JWJM Pana Branickiego, kasztelana braćwawskiego pozostałych *in ordine* zaprzysiężenia przez JW Walerią z Szembeków Branicką, kasztelanową braćwawską, pozostałą wdowę, sporządzony *d[ie] 15 Maii 1762 a[nn]o*”, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 402: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w., k. 9–27. Inny spis rzeczy po Piotrze Franciszku Branickim, sporządzony 20 V 1762 roku w Kłodnie na potrzeby procesu rozdzielania ruchomości po nim między jego żonę i dzieci, znajduje się na kartach 43–47 tej samej jednostki.

<sup>42</sup> Ibidem, k. 26v.



Obecnie wiadomo tylko o jednym kazaniu ułożonym na potrzeby funeralnych uroczystości po śmierci Piotra Franciszka Branickiego, który zmarł 14 II 1762 roku we Lwowie<sup>43</sup>. Autorem wydanej drukiem oracji jest karmelita bosy Grzegorz Trześniewski od Świętego Ducha, miejscowy lektor teologii<sup>44</sup>. Jak wskazuje obszerna formuła tytułowa, a także pewne wzmianki w tekście oraz zamieszczone na końcu druku pozwolenia na publikację, mowa została przygotowana na pogrzeb dostojnika, celebrowany 22 III 1762 roku w lwowskim kościele pod wezwaniem Świętego Michała Archanioła<sup>45</sup>. Drukowaną wersję kazania poprzedzonego kompozycją stemmatową kaznodzieja w krótkim przypisaniu zadedykował synowi zmarłego – Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu. W funeralnej mowie zakonnika żona i córka kasztelana doczekały się kilku pochlebnych uwag. Trześniewski przedstawił księżnę jako dziecko ukochane przez ojca. Wskazał, że razem z matką towarzyszyła kasztelanowi w ostatnich dniach przed śmiercią, a następnie opłakiwała śmierć znanego i zasłużonego senatora i cnotliwego chrześcijanina, który wzorowo przygotował się do opuszczenia doczesnego świata (k. A<sub>2r</sub>–A<sub>2v</sub>, C<sub>2v</sub>–Dr). W laudacji duchowny często sięga po motywy heraldyczne i genealogiczne, stąd znalazł się tam obszerny wywód prezentujący zaszczytne koligacje zmarłego, jego przodków i potomków (k. Dr–E<sub>2v</sub>). W tej partii przemowy kaznodzieja wskazuje, że dzięki związkowi z nieżyjącym już wówczas wojewodzie

---

<sup>43</sup> W. Hejnosz, *Branicki z Branic Piotr Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 409.

<sup>44</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 20 (31), wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, s. 373–375 (hasło: *Trześniewski Grzegorz od Św. Ducha*).

<sup>45</sup> Grzegorz [Trześniewski] od Świętego Ducha, *Troista powódź na trzech Korczaku rzekach z rzęsistych obficie lez wylanych, od trzech rozżalonych serc żony, syna i córy pochodzących, dla nieopłakanej dostatecznie wiekami śmierci śp. Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Piotra Franciszka Branickiego, kasztelana braclawskiego, Orderu Białego Orła kawalera, rotmistrza chorągwi pancерnej wojsk koronnych, wezbrana przez kazanie pogrzebowe podczas zwłok śmiertelnych odprawujących się w kościele lwowskim pod tytułem Ś[więtego] Michała Archanioła ks[ięży] karmelitów bosych, troiste jego uszczęśliwienie ogłaszające w błogosławieństwie u Boga, w pamięci niewygasłej u przezacnej skoligowanej familii, w sławie nieśmiertelnej u ojczyzny, dla utulenia wzmagających się z osierocenia przez śmierć ojca płaczów Jaśnie Wielmożnemu JMci Panu Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, kasztelanowemu braclawskiemu, barwałskiemu, jastrzębieckiemu etc. etc. staroście, rotmistrzowi chorągwi pancерnej, pułkownikowi i generałowi adiutantowi J. K. Mci i Rzeczypospolitej ofiarowane, zatamowana, [Lwów 1762], k. a<sub>2r</sub>, Ar, Av–A<sub>2r</sub>, E<sub>2v</sub>, Fv, [F<sub>2</sub>]r, egz. BN, sygn. XVIII 3.2927. Lokalizacja wszelkich informacji i cytatów zaczerpniętych z tego źródła jest podawana w głównym toku rozważań.*

mściłowski kasztelanka połączyła dom Branickich ze „starożytną” rodziną Sapiechów. Jak przepowiadał autor, z chlubnego mariażu „w spłodzonym synie pożądane dla ojczyzny wypływać będą pociechy” (k. Ev). Natomiast żegnając w imieniu kasztelana pogrążone w żałobie potomstwo, Trześniewski nie omieszczał dodać, że zalety zmarłego wciąż żyją i odradzają się w jego dzieciach, „w których [...] natury i cnót swoich podobieństwo zostawił” (k. Fr)<sup>46</sup>.

Wymienione pochlebne uwagi kaznodziei składają się na jedyny pochwalny konterfekt Sapieżyny z czasów saskich. Można jednak sądzić, że inne tego typu charakterystyki, dziś już zapewne bezpowrotnie zaginione (z pewnością powstałe z okazji ślubów magnatki oraz narodzin jej syna), raczej nie różniły się znacząco od przybliżonego ujęcia Trześniewskiego, a zatem nawiązywały do konwencjonalnego wzorca osobowego cnotliwej, pobożnej, dobrze urodzonej i skoligaconej damy, która powiła syna ku chwale rodu i ojczyzny. Niestety nie są znane, nie wiadomo zresztą, czy w ogóle powstały, krytyczne uwagi pod adresem wojewodzicowej z ostatnich lat życia Augusta III i początków panowania Stanisława Augusta, gdy księżna już funkcjonowała na scenie publicznej<sup>47</sup>.

## Sejm 1767–1768 i konfederacja barska

Doba stanisławowska, w stosunku do tradycji epoki poprzedniej, przyniosła spektakularny wzrost popularności wszelkich gatunków poezji laudacyjnej tworzonej z okazji imienin, często obchodzonych w kręgu ówczesnych elit – na dworach magnackich i w otoczeniu królewskim. Na ukształtowanie takich utworów okazjonalnych wpływały takie cechy jak: wiek, płeć, społeczny status i publiczna ranga solenizantów, charakter organizowanych uroczystości oraz relacje łączące adresatów pochwał i powinszowań z autorami wierszy. Celebrowaniu uroczystości mogła towarzyszyć albo oficjalna przemowa, wielostronnie prezentująca walory świętującej osoby i jej zasługi dla wspólnoty, albo mniej

---

<sup>46</sup> Por. krótkie i bałamutne uwagi Marka Ruszczyca na temat owego kazania i uroczystości pogrzebowych kasztelana braclawskiego: *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991, s. 11–12.

<sup>47</sup> Zob. poprzedzoną obszernym studium antologię opracowaną przez Wojciecha Kaliszewskiego: *„Kto królem będzie, czy Polak i który?”*. *Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003.

rozbudowana wypowiedź utrzymana w osobistym tonie zawierająca zgrabnie ujęte komplementy<sup>48</sup>.

Elżbieta Sapieżyna została obdarowana kilkoma wierszami pochwalnymi, które powstały z okazji jej imienin, przypadających 19 XI. Jak można sądzić, że utwory te stanowią tylko ocalałą część okazjonalnych laudacji skomponowanych na cześć magnatki. Najwcześniejszy z nich to *Bouquet présenté à Son Excellence Madame la Comtesse Sapieha le jour de sainte Élisabeth MDCCLXVII*. Wydany drukiem wiersz zachował się do dziś tylko w jednym egzemplarzu (fot. 22)<sup>49</sup>. Na odwrocie karty tytułowej wolantu, nad tekstem utworu zamieszczono jego podtytuł: *Ode*. Zapewne ze względu na unikatowy charakter druku odnotowanego w bibliografii Estreicherów<sup>50</sup>, nie wzbudził on zainteresowania badaczy, którzy wiele uwagi poświęcili różnym odmianom wierszy imieninowych drugiej połowy XVIII wieku, a wśród nich – bukietom (fr. *bouquet*), zaszczerpionym na gruncie polskim pod koniec lat sześćdziesiątych, natomiast szczególnie rozpowszechnionym począwszy od następnej dekady<sup>51</sup>. Jak wynika z rozpoznania Barbary Wolskiej, pierwszy liryk reprezentujący ów gatunek

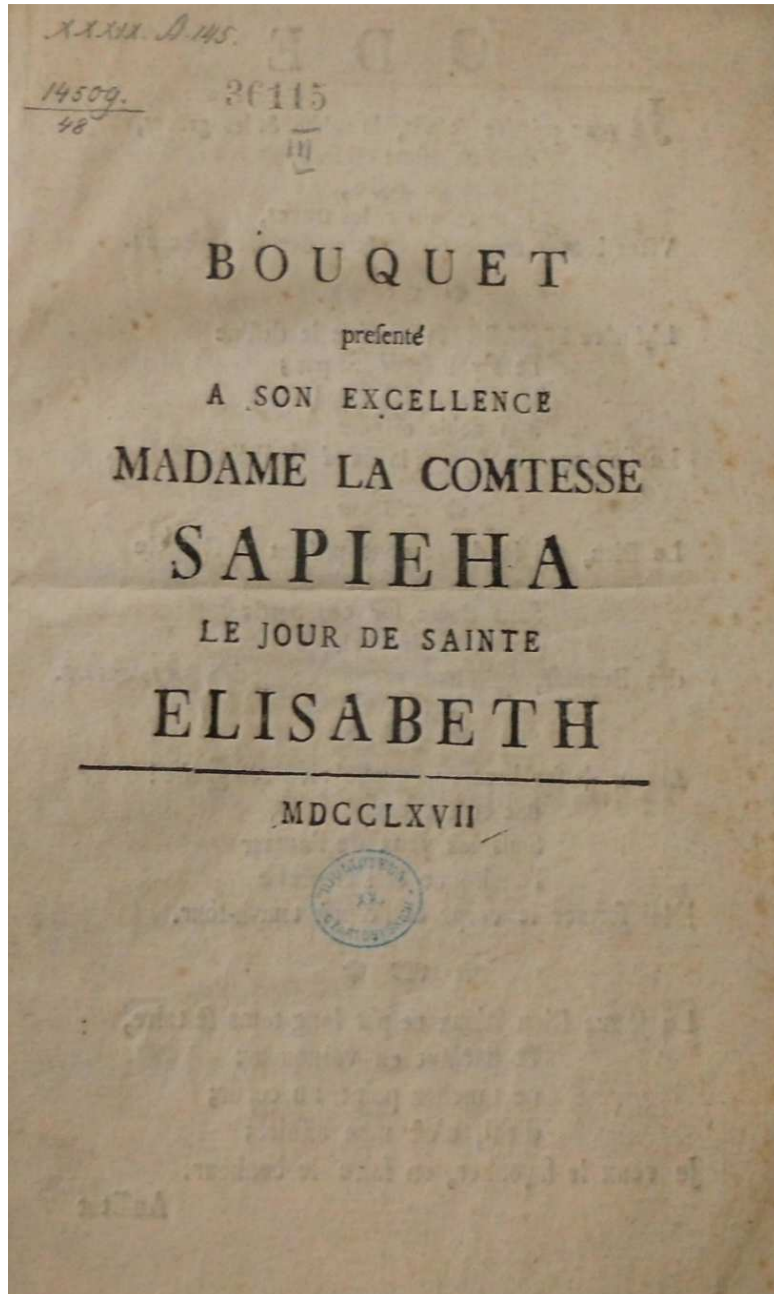
---

<sup>48</sup> B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa...*, s. 11–84. Zob. także: H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle...*, s. 62.

<sup>49</sup> *Bouquet présenté à Son Excellence Madame la Comtesse Sapieha le jour de sainte Élisabeth MDCCLXVII*, [b.m.] 1767, 2 k. nlb., egz. BCzart., sygn. 36115/III. Wiersz jest cytowany w pracy według tej edycji.

<sup>50</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 16 (27), wyd. S. Estreicher, Kraków 1929, s. 121 (hasło: *Sapieżyna Elżbieta z Branickich*).

<sup>51</sup> Oprócz antologii wskazanej w przypisach 35 i 48 zob. także inne prace poświęcone liryce imieninowej czasów stanisławowskich: R. Kaleta, *Dwa imieninowe wiersze Franciszka Karpińskiego. (Z autografu)*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t.] 3, red. R. Kaleta, Warszawa 1969, s. 275–281; Idem, *Imieninowy „bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t.] 4, red. Z. Goliński, Warszawa 1973, s. 225–228; M. Urbańska, *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woyny na lamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*; J. Napiórkowska, *„Na jakież Ci się zbiorę wiązanie?” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich*; Z. Tuta, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety oświecenia*; B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej...*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59..., s. 45–174; B. Mazurkowa, *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książnika oraz innych poetów oświeceniowych*, [w:] Eadem, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książnika*, Katowice 2008, s. 110–175.



Fot. 22. Karta tytułowa *recto* imieninowego wiersza dla Elżbiety z Branickich Sapieżyny  
*Bouquet présenté...* (1767)

w języku ojczystym najprawdopodobniej wyszedł spod pióra Adama Naruszewicza. Mowa o *Bukiecie na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkówny koronnej, 1768*, podarowanym nastoletniej solenizantce z okazji jej święta<sup>52</sup>. Francuska wiązanka

<sup>52</sup> Jak można przypuszczać, wiersz ten został wówczas wydany drukiem. Obecnie jest znany wyłącznie ze zbiorowej edycji *Dzieł* (1778) poety. Zob. A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005, s. 102–103 (utwór), 226 (komentarz edytorski), 273–274 (objaśnienia).

komplementów dla wojewodzicowej o rok wyprzedza analogiczne polskie pochwały, rzypuszczalnie stanowi więc najwcześniejszy tego typu tekst powstały w Rzeczypospolitej. Wydaje się mało prawdopodobne, aby wiersz z roku 1767 mógł stanowić znaczące źródło inspiracji dla Naruszewicza, zdradza bowiem niewiele podobieństw do jego bukietów, które w praktyce rodzimych twórców na lata utrwaliły kilka zasadniczych cech owego gatunku<sup>53</sup>. Nieznany autor nie wyzyskał metaforyki florystycznej, w związku z tym nie odniósł się również do niekorzystnej aury, która w takich ujęciach nieraz stanowiła uzasadnienie słownego prezentu dla kobiet, mającego zastępować obdarowanym damom żywe kwiaty, niedostępne jesienią i zimą. Poza wskazaniem w tytule, a także jedną wzmianką w tekście wiersz nie zawiera nawiązań do samego aktu ofiarowania poetyckiej wypowiedzi, ponadto brak tam bezpośrednich zwrotów do adresatki. Pochwalna refleksja nie poświadcza więc pojmowania utworu jako „bukietu” czy „wiązanki” komplementów, jej początek wyraża natomiast zamiar utrwalenia portretu wojewodzicowej:

Je veux peindre l'esprit, la raison et les grâces,  
 Dans un même tableau ;  
 Immortelle Sapho,  
 Je marche sur tes traces,  
 Viens broyer mes couleurs et guider mon pinceau.

L'illustre Élisabeth à qui je le destine  
 Ne s'y méprendra pas ;  
 Je joins à ses appas,  
 À sa noble origine  
 La douceur de Vénus, la fierté de Pallas.

*Bouquet présenté à Son Excellence Madame...*, w. 1–10

W pierwszej strofie wiersza zamiar wyrażenia pochwały został ujęty w ramy czytelnych formuł metaforycznych. Literat niczym artysta sztuk plastycznych pragnie odmalować na obrazie przyciągające jego uwagę walory duchowe i cielesne solenizantki („ducha, rozum i

---

<sup>53</sup> Zob. analizy bukietów, a także liryków podarunkowych Naruszewicza w pracy: B. Wolska, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej...*, s. 141–173.

wdzięki”, w. 1)<sup>54</sup>. Żeby tego dokonać, szuka pomocy, a zatem inspiracji u Safony, prosząc ją, aby przybyła rozetrzeć farby i pokierować jego pędzlem. Przytoczona inwokacyjna część utworu przywołuje postaci dwóch wpływowych pisarek, pierwszą z antyku, drugą natomiast z XVII stulecia, a więc odpowiednio najpierw grecką pieśniarkę, znaną z poetyckich portretów dziewcząt, nad którymi rozciągała opiekę<sup>55</sup>, a następnie, co ważniejsze – Madeleine de Scudéry, autorkę obszernych powieści z kluczem, prezentujących współczesne jej osobistości rodzimej arystokracji. W przypadku francuskiej pisarki dość wspomnieć dzieło *Artamène ou le Grand Cyrus*, w którym wśród wielu innych dam sportretowała także samą siebie, skrywając się właśnie pod imieniem Safony<sup>56</sup>. Wskazany w imieninowym utworze artystyczny patronat niewątpliwie służy podniesieniu rangi komplementów kierowanych pod adresem księżny, wprowadzając okazjonalną laudację w kontekst chwalebnej tradycji wizerunków znanych i cenionych kobiet francuskiej elity minionego wieku.

W drugiej strofie nieznany autor konkretyzuje wskazane już i ogólnie nazwane atrybuty dostrzegane w „słynnej Elżbiecie”, której portret odzwierciedla okazjonalny wiersz, stąd zapewnienie, że solenizantka bez wątpienia rozpozna swoje oblicze w kreowanym konterfekcie, dodając do tych atutów „słodycz Wenus, dumę Pallas”, a zatem przymioty bogiń utożsamiane odpowiednio z walorami ciała (urodą) i szlachetnymi obyczajami, starannym wychowaniem (mądrością). Usytuowanie atrakcyjnego wyglądu i charakteru adresatki w kręgu mitologicznych wyobrażeń służy uwzniośleniu tych cech. W dalszych partiach imieninowego wiersza większość wyróżnionych przymiotów wojewodziejowej (wraz z samym jej przyjściem na świat) twórca ukazał jako wynik interwencji bóstw. Ta dominująca w utworze metoda pochwały nie koresponduje z naocznością kreacji sugerowaną przez malarskie metafory zastosowane w refleksjach otwierających wiersz w odniesieniu do zamierzonego tworzenia

---

<sup>54</sup> Na temat kariery wieloznacznego terminu *esprit* w kręgu arystokracji francuskiej XVII–XVIII stulecia zob. uwagi w znakomitej książce: B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji*, przeł. J. Ugniewska i K. Żaboklicki, Warszawa 2009, przede wszystkim s. 15, 73–74, 439–447, 509, 543.

<sup>55</sup> Por. Safona, *Pieśni*, przeł. i poprzedziła przedmową J. Brzostowska, Warszawa 1978.

<sup>56</sup> Zob. K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997, s. 212–214, 221–223; M. Malinowska, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008, s. 159, 186, 194, 216–217, 219–220, 245, 254; B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji...*, zwłaszcza s. 207–211, 445.

sugestywnego wizerunku solenizantki<sup>57</sup>. Te inicjalne odwołania mają na celu wzmocnienie wiarygodności komplementów, w których księżna rozpozna swoje walory. Za tą obserwacją skrywa się bowiem założenie, że identyfikacja jednostki z nakreślonym portretem następuje dlatego, że to przedstawienie wiernie oddaje rzeczywistość, wyraża to, co dostrzegalne dla wszystkich, a więc zarazem obiektywne.

Francuski bukiet imieninowy zawiera nie tyle obraz, ile raczej pochwalną biografię damy, której obecność wśród śmiertelników pisarz z zamierzona przesadą uznał za dar Boga dla Kybele, matki bóstw, tu – jak można sądzić – utożsamianej z Naturą (w. 11–15). W tej wizji poetyckiej wspaniałość owego „prezentu” dla ziemskiej społeczności spowodowała, że wokół kołyski dzieciny radośnie zaczęli gromadzić się mieszkańcy Olimpu („une céleste cour”, w. 17), aby pod patronatem miłości ukształtować jej ciało i ducha (w. 16–20). Eros („Le jeune Dieu”, w. 21), zazdrośnie strzegąc swych prerogatyw, formuje serce, które dzięki jego interwencji będzie źródłem szczęścia (w. 21–30). Minerwa kłóci się z inną boginią (trudno stwierdzić, kogo autor ma tu na myśli) o „chwałę / wzbogacenia jej rozumu” („la gloire / d’enrichir sa raison”, w. 31–32), a spór rozstrzyga sam Apollo, chociaż twórca nie wskazuje na czyją korzyść (w. 31–35). Potem przystępuje Iris, identyfikowana z tęczą łączniczką nieba i ziemi, aby swoim spojrzeniem przekazać nowo narodzonej niebiański blask, który pozwoli jej wpływać na innych, wzbudzając zazdrość (w. 36–40). Całości dopełnia interwencja Wenus. Cypryjska bogini otacza niemowlę swoim pasem, co zapewnia mu urodę, a potem podnosi i pokazuje dziewczynkę Merkuremu, który natychmiast przekazuje mieszkańcom Olimpu wieść o zakończeniu procesu kreacji (w. 41–45). Tym sposobem powstało arcydzieło, żywy obraz bogów („Le Chef-d’œuvre est fini, c’est notre vive image”, w. 46), jak stwierdza Wenus – istota zasługująca na hołdy wszystkich ziemskich piękności, a przy tym skromna, należne wyrazy uwielbienia nie wzbudzą więc w niej próżności (w. 46–50).

Następna i zarazem ostatnia część lirycznej biografii opisuje konkretne wydarzenia z życia Sapieżyny, co wiąże się ze znacznym ograniczeniem motywów mitologicznych. W udratyzowanej wizji nakreślonej w utworze mowa o tym, że ledwo bogowie wzlecieli do

---

<sup>57</sup> Podkreślenie przez anonimowego pisarza związków jego ujęcia z kreacjami malarskimi stanowi oczywiście także echo ówczesnej recepcji niezwykle popularnej, Horacjuszowej formuły *ut pictura poesis*. Zob. W. Kaliszewski, *Potęga obrazu: „Do Malarstwa”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1..., s. 21–44. W tej pracy wskazano podstawowe pozycje dotyczące problematyki refleksji nad powinowactwem literatury i malarstwa w XVIII wieku. Zob. ponadto: R. Przybylski, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983, s. 46–53, 144–146.

niebios (nazwanych „lambris éternels”, w. 52), na ziemi wybuchła wojna o względy i rękę ich protegowanej (w. 51–55). Przy użyciu zgrabnej metonimii autor wskazał, że spór dobiegł końca „u stóp naszych ołtarzy” („aux pieds de nos autels”, w. 55), konflikt zamyka więc akt powszechnego hołdu dla magnatki. Cała batalia ukazana w utworze wyłoniła jednego „zwycięzcę”, który choć uszczęśliwiony, nie cieszył się swą „zdobyczą” zbyt długo („Le Vainqueur fortuné possédait sa Conquête”, w. 56), gdyż werdykt „niehumanicznego przeznaczenia” („le sort inhumain”, w. 58) ugasił „pochodnię jego dni i małżeństwa” („le flambeau de ses jours et celui de l’hymen” w. 60). Metafory pomysłnej walki i stłumionego ognia w sposób bardzo czytelny odwołują się do losów krótkiego związku księżny z Janem Sapiehą, wojewodzie mściławskim. Z oczywistych względów pisarz nie wspomniał o tym, że kasztelanka, by posłużyć się jego określeniem, wcześniej była „zdobyczą” innego mężczyzny, dodał natomiast, iż owocem późniejszego małżeństwa księżny był niezwykle syn:

De ce couple assorti naquit l’objet aimable,  
 Qui fixe les regards  
 Du plus grand des césars  
 Par l’ardeur incroyable,  
 Dont il puise la source à l’école de Mars.

Rempli des sentimens d’une mère accomplie,  
 Casimir, je te vois  
 Á l’ombre de ses loix  
 Croître pour la patrie :  
 Tu seras son soutien et celui de ses rois.

*Bouquet présenté à Son Excellence Madame...*, w. 61–70

Pochwały zawarte w przytoczonych strofach imieninowego utworu dla Sapieżyny prezentują jej syna Kazimierza Nestora („miłe dzieło” dobranej pary, w. 61), który pozyskał względy Stanisława Augusta, znakomitego władcy, obdarzonego bardzo pochlebnym tytułem „największego z cesarów” (w. 63). Przywołanie postaci monarchy w okazjonalnym liryku, a także zamieszczone w utworze wyrazy uznania dla króla można traktować jako sygnał, że autor za wskazaniem osób trzecich przewidywał udział panującego w imieninowej uroczystości na cześć Sapieżyny. Z kolei nawiązanie do relacji łączącej młodego księcia z Poniatowskim, świadczy o znajomości ówczesnych nadziei wojewodzicowej na utrwalenie królewskiej



protekcji dla jedynaka, wychowywanego wtedy wśród domowników władcy. Ze względu na młody wiek syna magnatki (liczącego wówczas niespełna jedenaście lat) komplementy pod jego adresem są naznaczone wyraźną przesadą. Sapieha miał rzekomo błysnąć „zapałem niewiarygodnym” (w. 64) do żołnierskiego rzemiosła, na co wskazuje usytuowanie tych chęci w „szkole Marsa” (w. 65). Było to czytelne przypomnienie, że książę w tym samym roku rozpoczął kształcenie w założonej przez monarchę Szkole Rycerskiej – Akademii Szlacheckiego Korpusu Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej<sup>58</sup>. Autor, projektując przyszłość dziecka Sapieżyny, podkreślił kluczowe znaczenie matki w procesie jego rozwoju prowadzącego do ważnych i zaszczytnych funkcji na scenie publicznej. W apostrofie do magnata, być może uczestnika imieninowego przyjęcia („Kazimierzu, widzę cię”, w. 67), twórca zwraca uwagę na rolę, jaką w dorastaniu młodzieńca odgrywają uczucia okazywane mu i zasady wpajane przez mądrą wojewodzicową (w. 66–69). Dzięki takiej opiece syn księżny miał w dorosłym życiu zapewnić wsparcie ojczyźnie i jej władcom (w. 69–70). Wyeksponowanie roli kobiety w kształtowaniu u dziecka patriotycznych uczuć i postaw dla dobra wspólnego można odczytywać jako zapowiedź podobnych przedstawień, które zyskują na popularności w rodzimej literaturze okolicznościowej od czasów pierwszego rozbioru, do czego przyjdzie jeszcze powrócić w dalszych rozważaniach. Zamykające bukiet imieninowy pośrednio wyrażone życzenia długich lat życia dla Stanisława Augusta („à l’abri de la faux meurtrière” – „w ukryciu przez kosą śmiertelną”, w. 71), autor dopełnił nadzieją na przychylność i łaski monarchy dla magnatki i jej syna.

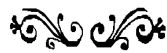
Nie są znane okoliczności powstania i być może ofiarowania solenizantce okazjonalnego utworu, nic też nie wiadomo na temat obchodów imienin księżny w roku 1767 – przypuszczalnie uroczystość odbyła się na dworze królewskim<sup>59</sup>. Autor wiersza nie wprowadził do tekstu akcentów osobistych, nierzadko występujących w tego typu

---

<sup>58</sup> Książę należał do grona wychowanków Szkoły Rycerskiej od roku 1767 do 1772, wcześniej uczył się u warszawskich teatynów. Zob. Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35..., s. 52.

<sup>59</sup> Brak wzmianek poświęconych temu wydarzeniu w „Wiadomości Warszawskich” z końca listopada i początku grudnia 1767 roku. O późniejszej imprezie imieninowej wspomniął monarcha w liście pisanym ze stolicy 19 XI 1768 roku do brata wojewodzicowej: „Dzisiaj na galę wszyscy zatrudnieni, dlatego mało kto prócz mnie do W Pana dzisiaj pisać podobno będzie”. *Konfederacja barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w roku 1768*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872, s. 166.

podarunkach poetyckich. Przyjął pozę bezstronnego obserwatora-malarza, próbując w ten sposób uwiarygodnić laudację, nie podjął natomiast wysiłku jej uzasadnienia na drodze rozumowej argumentacji. W liryczną biografię wojewodzicowej twórca wplótł wiele odwołań mitologicznych (dość wspomnieć, że „zaangażował” aż dziewięć bóstw), wprowadził także wątek walki śmiertelników o względy solenizantki, boju zwieńczonego zbiorowym hołdem. Dzięki tym zabiegom sylwetka księżny, nakreślona z dworną elegancją, nabiera znamion i rysów niebiańskich, a zatem odrealnionych. Z niemal podobną przesadą w utworze przedstawiony został syn wojewodzicowej – jego wizerunek nie został bowiem wyposażony w cechy, jakie mógł posiadać dziesięciolatek, lecz w przymioty i ambicje gorliwego sługi władcy, cieszącego się względami panującego. Wskazane właściwości przesądzą o panegirycznym i oficjalnym charakterze francuskiego bukietu imieninowego dla księżny.



Następne portrety Elżbiety Sapieżyny utrwalone przez ludzi pióra, niezależnie od tego, czy patronowały im intencje pochwalne, czy – znacznie częściej – krytyczne, zdradzają związki z politycznymi i religijnymi konfliktami czasów konfederacji barskiej<sup>60</sup>. Księżna nie należała do osób najczęściej wówczas atakowanych. W tym gronie znaleźli się dostojnicy kościelni na czele ze znenawidzonym prymasem Gabrielem Podoskim<sup>61</sup>, przywódcy Familii, książe Michał Fryderyk i August Aleksander Czartoryscy, niedawny faworyt prowincjonalnej szlachty Karol Stanisław Radziwiłł zwany „Panie Kochanku”, ambasadorzy rosyjscy, przede wszystkim odpowiedzialny za porwanie senatorów Nikołaj Repnin<sup>62</sup>, a w

---

<sup>60</sup> Zob. uwagi Janusza Maciejewskiego poświęcone problematyce ideowej i politycznej, właściwościom stylistycznym i formalnym oraz kontekstowi obyczajowemu ówczesnej twórczości w edycjach: *Wstęp*, [w:] *Literatura barska. (Antologia)*, oprac. J. Maciejewski, wyd. 2 zupełnie zmienione, Warszawa 1976, s. VIII–LXXXIX; Idem, *Przedmowa*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 1: *Dramaty*, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2005, s. 7–33.

<sup>61</sup> Głośne i szokujące ówczesną opinię publiczną poczynania biskupów oraz główne elementy literackiej sylwetki prymasa przybliżyła Katarzyna Salkiewicz: *Gabriel Podoski w opinii okolicznościowej literatury politycznej*, „Napis” 1994, t. 1, s. 49–59.

<sup>62</sup> K. Maksimowicz, *Wiersze okolicznościowe czasu konfederacji barskiej wobec Nikołaja Wasiliewicza Repnina*, [w:] *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Stroynowskiemu*, red. M. Durbas, Częstochowa 2019, s. 957–970.

szczególności Stanisław August<sup>63</sup>. Kampania wymierzona w monarchę rozpoczęła już u progu jego panowania<sup>64</sup>, nabrała natomiast szczególnej brutalności właśnie w dobie zrywu barskiego. Najostrzejsze z paszkwilanckich ujęć prezentowały króla jako opętanego apostatę i namiestnika diabła osadzonego na polskim tronie dzięki wojskom carskim. Konsekwencją różnorodnie artykułowanego przekonania o grzesznej i bezbożnej naturze władcy były przedstawienia sytuujące Poniatowskiego w piekle, jak również groźby do pozbawienia go korony, a nawet życia oraz wezwania do takich czynów<sup>65</sup>. Przypisywana panującemu skłonność do rozpusty stanowiła w barskich diatrybach jeden z elementów uzasadniających tak nieprzychylny stosunek do niego. Z tego powodu ich twórcy zwrócili uwagę na kobiety z najbliższego otoczenia władcy. Wynikiem owego zainteresowania są utwory prezentujące erotyczne odsłony towarzyskiego życia stołecznego dworu. W owych tekstach intymne życie Stanisława Augusta nie jest zazwyczaj bezpośrednio łączone z jego konkretnymi krokami na scenie publicznej, lecz nie łągodzi to krytycznego wydźwięku dzieł. Źródłem kompromitacji

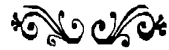
---

<sup>63</sup> J. Maciejewski, *Przedmowa*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 1..., s. 29–32. Jeśli nie zaznaczono inaczej, utwory z czasów barskich są cytowane w pracy według tej krytycznej edycji, której kolejne części (1: *Dramaty*; 2: *Dialogi*; 3: *Wiersze*; 4: *Silva rerum*) ukazały się w Warszawie latach 2005, 2008 i 2009. Lokalizacja tekstów w obrębie poszczególnych tomów jest wprowadzana za pomocą skrótowych odsyłaczy (LKB, 1–4) przy pierwszym przywołaniu ich tytułów w rozprawie.

<sup>64</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *U początków czarnej i białej legendy Stanisława Augusta*, „Wiek Oświecenia” 1999, t. 15: *W dwusetną rocznicę śmierci Stanisława Augusta*, s. 165–183; Eadem, *Legenda Stanisława Augusta*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013, s. 63–80; W. Kaliszewski, *Wśród wierszy ostatniego bezkrólewia*, [w:] *Idem, „Kto królem będzie, czy Polak i który?”*..., s. 85–133.

<sup>65</sup> Główne wątki i motywy poetyckich portretów Stanisława Augusta z okresu barskiego oraz ich konteksty obszernie omówiła Aleksandra Norkowska („*Bo już się cała prawie Polska w Muzy zmienia*”. *Elekcyjno-koronacyjne portrety Poniatowskiego*; „*Czartowski potomek*”. *O wizerunku Stanisława Augusta w poezji barskiej*, [w:] Eadem, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006, s. 18, 53, 62, 64, 251–304). W uwagach wstępnych do rozważań na ten temat autorka podkreśliła jednak, że w poezji konfederatów zdominowanej przez wiersze antykrólewskie stale obecne były również wystąpienia przychylne władcy (s. 253). Zob. także: R. Magryś, *Bóg, politycy, wodzowie i żołnierze w liryce czasów konfederacji barskiej*, [w:] *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, red. J. Kował, M. Nalepa, R. Magryś, Rzeszów 2016, s. 97–124.

władcy jest bowiem rażąca sprzeczność jego swobodnego postępowania z tradycyjnymi wzorami moralności katolickiej, na których zasadzały się ideały konfederatów<sup>66</sup>. Tym samym wszystkie ówczesne paszkwile wymierzone w Elżbietę Sapieżynę są również, a może przede wszystkim motywowane chęcią podważenia autorytetu monarchy.



Znakomita większość utworów na bieżąco komentujących wydarzenia polityczne z lat 1767–1772 funkcjonowała w obiegu nieoficjalnym, rękopiśmiennym, bez nazwisk autorów<sup>67</sup>. Z tego powodu nie sposób dokładnie określić, kiedy po raz pierwszy zaatakowano wojewodzącową mściśławską. Należy podejrzewać, iż nastąpiło to już po zawiązaniu organizacji zbrojnej w Barze na Podolu 29 II 1768 roku<sup>68</sup>, a także po zamknięciu dramatycznych obrad zebranych stanów, debat toczonych w Warszawie pod wężłem konfederacji radomskiej, co stało się kilka dni później – 5 III<sup>69</sup>. Z ustaleń Romana Kalety i Elżbiety Aleksandrowskiej wiadomo, że Jan Heine, stołeczny informator polskiego królewicza Franciszka Ksawerego dołączył do sprawozdania z 20 VII odpis wiersza nazwanego *Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem książąt, wdowie Sapieżynie przyznany na sejmie ekstraordynaryjnym*<sup>70</sup>. Zgodnie z tytułową zapowiedzią wskazany utwór stanowi krytycznie nacechowany komentarz do decyzji ostatniego zgromadzenia, mocą której dokonano legitymizacji kniaziowskiego rodowodu litewskiej familii (w istocie sfałszowanego), a także dopuszczono, aby jej męscy przedstawiciele wraz z żonami i córkami używali tej zaszczytnej

---

<sup>66</sup> Problematykę wierzeń oraz tradycyjnych ceremonii towarzyszących praktykom wyznaniowym konfederatów bliżej przedstawiła Magdalena Ślusarska, „*My mocą Boga wsparci, ocalając wiarę*” – motywy religijne i obrzędowe konfederacji barskiej, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann i A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 157–181.

<sup>67</sup> J. Maciejewski: *Przedmowa...*, s. 8; W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 8–18.

<sup>68</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 1, wyd. 1 w tej edycji, Poznań 2017, s. 56–69.

<sup>69</sup> *Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, zestawił i wstępem poprzedził W. Konopczyński, Kraków 1948, s. 167 [41] (poz. 235).

<sup>70</sup> *Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem książąt, wdowie Sapieżynie przyznany na sejmie ekstraordynaryjnym*, [w:] *Poezyje dessertowe...*, s. 64 (utwór), 366–367 (objaśnienia Romana Kalety). Wiersz ten ukazał się drukiem tylko w podanej antologii Romana Kalety i za tym źródłem jest cytowany. Aby bardziej unaocznić wymowę tego pamfletu do formuły tytułowej został tu wprowadzony przecinek.

godności i pieczętowali się mitrą. Jak wynika z odpowiedniej konstytucji sejmowej, za fundament uhonorowania rodu posłużył rzekomy przywilej Zygmunta Starego z 1512 roku. Ów dokument, sfabrykowany, a następnie wciągnięty przez kanclerza wielkiego litewskiego Jana Fryderyka Sapiechę do Metryki Litewskiej w 1744 roku, wiązał Sapiechów, skądinąd bezpodstawnie, z Narymuntem Giedyminowiczem<sup>71</sup>. Badacze przybliżyli wieloletnie zabiegi przedstawicieli obu gałęzi możnej rodziny, zmierzające do uwiarygodnienia legendy o jej kniaziowskim pochodzeniu, lecz bez odsłonięcia kulisów i sprecyzowania przyczyn podjęcia sejmowej uchwały właśnie w 1768 roku. W kontekście lektury omawianego pamfletu należy więc odnotować fakt, iż właściwy zapis w *Volumina Legum* ma formę wyvodu monarchy, który „za zgodą wszech stanów” zezwalał na używanie tytułu książęcego przedstawicielom domu sapieżyńskiego. Taki kształt językowy zapisu mógł zainspirować nieznanego autora do zdemaskowania znaczenia, jakie dla genezy aktu wydanego przez zgromadzonych posłów i senatorów miał związek władcy i wojewodzicowej. Utwór ma charakter dialogowy, ponieważ składa się z dwóch kwestii przypisanych odrębnym postaciom. Pierwsza z nich (w. 1–3) pełni funkcję wprowadzenia do zasadniczej części wiersza (w. 4–22):

Cóż to za książęta z wdowy Sapieżyny?

Mężatki tylko prawe rodzą syny.

Toć Sapiehowie książęta bękarci.

Nie! Wszak wiesz, że są nowym prawem wsparci.

*Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem...*, w. 1–4

Oburzenie, jakie doszło do głosu w pytaniu retorycznym, od którego rozpoczyna się pamflet, można rozumieć jako rubaszną reakcję przeciętnego szlachcica, zainteresowanego wszak obrotem spraw publicznych, na rażącą sprzeczność między dostojeństwem tytułu, usankcjonowanego majestatem stanów Rzeczypospolitej, a haniebnymi postępkami wojewodzicowej, która tę godność otrzymała. Zbulwersowany statysta nie wszystko tu dopowiedział, lecz jego stwierdzenie dotyczące prawowitych potomków mężatek oraz wniosek

---

<sup>71</sup> Zob. *Potwierdzenie książęcego tytułu Wielmożnym i Urodzonym Sapiehom*, [w:] *Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego i wszystkich prowincji należących, na walnych sejmach koronnych od sejmu wiślickiego Roku Pańskiego 1347 aż do ostatniego sejmu uchwalone*, [vol. 7], Warszawa 1782, s. 811. Zob. także publikacje wskazane w przypisie 83 w pierwszym rozdziale pracy (s. 68).

dotyczący nieślubnych synów wdów zdradzają, że aluzyjnie odniósł się do romansu magnatki z monarchą, a zapewne nawiązał też do pogłosek o ciąży Sapieżyny, pojawiających się w początkowych latach panowania Poniatowskiego. Inicjalna część utworu stanowi, co oczywiste, próbę podważenia moralnego prawa do mitry księżęcej – zarówno wpływowej damy, jak i całej rodziny. Replika na te stwierdzenia przynosi wyraźną zmianę emocjonalnej tonacji wypowiedzi i postawy wypowiadającego się podmiotu: gniew i zaangażowanie ustępuje miejsca śmiechowi i zdystansowaniu, a otwartość – ironii, stąd dobitne deklaracje zamieniły się w gryzące drwiny. Kolejny obywatel niby nie zgadza się z konkluzją rozmówcy, kwestionującą ważność wyniesienia Sapiechów do księżęcej godności – przypomniał przecież przedmówcy o niedawnej uchwale sejmowej potwierdzającej ich zaszczytny status – lecz jego dalszy wywód, okraszony uprzejmościami pod adresem kodeńskiej pani, odsłania gorszący powód awansu litewskiej rodziny, ma więc czytelne znamiona persyflażu:

Nie zwykli króle mieszkać w lada chacie  
 Ani też w podłej radzi chodzić szacie.  
 Zawsze monarchy być powinny skronie  
 Nie w prostej czapce, lecz w złotej koronie.  
 A tu się każdy niech domyśli więcej:  
 Trzeba królowi choć w mitrze księżęcej.  
 Więc tej to pani Sapiehowie winni  
 W pierwszeństwie mitry respekt, a nie inni.  
 Jej to zasługi, jej wielkie przymioty:  
 Wspaniałość duszy, rozumu i cnoty,  
 Nie są bez względów. O, cóż to za sława  
 Pod panowaniem króla Stanisława!  
 Jej to staraniem, jej to mocną sprawą  
 Jest potwierdzona sejmową ustawą.  
 W tym tylko krzywda, że nie wyrażona,  
 Iż z metres królewskich jest najpierwsza ona.

*Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem...*, w. 7–22

Przytoczona wypowiedź, mimo deprecjonującego charakteru, odznacza się pewną dozą subtelności. Wniosek bezpośrednio i jednoznacznie uznający romansowe talenty wojewodzicowej za właściwe uzasadnienie prestiżowego nadania został bowiem

wprowadzony dopiero w zakończeniu utworu. Wcześniejsze partie wypowiedzi zawierają natomiast przejrzyste aluzje i wymowne niedopowiedzenia – spostrzeżenia dotyczące nieodzownych splendorów towarzyszących funkcjonowaniu władcy, do których dyskretnie zalicza się tu tytuły jego kochanek, i nawet wspomniane osiągnięcia, a także wymienione zalety Sapieżyny, najwyżej szacowane przez monarchę, jak sugeruje autor tekstu. Fragment poświęcony pochlebnie ocenianym dokonaniom i atrybutom magnatki to znakomity przykład pamphletowej parodii panegiryku, a dopełniająca rzekome komplementy zgryźliwa eksklamacja, pozornie chwalaćca rozgłos rządów Stanisława Augusta, stanowi kpiarskie nawiązanie do laudacyjnych portretów panującego z początków doby stanisławowskiej. Jak wiadomo, poeci pragnący skomentować uroczystości elekcyjne i koronacyjne oraz mądre poczynania i sylwetkę duchową Poniatowskiego sięgali po motywy słowne związane z figurą sławy<sup>72</sup>. Zatem już w pierwszych miesiącach barskiego zrywu konfederacka muza wykreowała obraz stołecznego dworu królewskiego jako siedliska rozpusty, demaskując zarazem Elżbietę Sapieżynę jako najważniejszą faworytę monarchy.

Przypominając o kompromitującej roli księżny w otoczeniu władcy, paszkwilanci nie zawsze jednak unikali inwektyw. Potwierdzają to poświęcone relacjom monarchy z kochankami dwa krótkie wiersze, które odnoszą się do wydarzeń mniej więcej z ostatniej dekady czerwca i początku lipca 1768 roku. Mowa o *Wieczery na trzy osoby* (LKB, 3, s. 258) i dołączonej do tego tekstu (między innymi w rękopisie Biblioteki Książąt Czartoryskich) *Przestrodze* (LKB, 3, s. 259)<sup>73</sup>. Utwory te należały do ataków szczególnie popularnych w

---

<sup>72</sup> A. Norkowska, „*Bo już się cała prawie Polska w Muzy zmienia*”..., s. 18–19, 31–34, 36, 60, 73, 87, 98, 99, 103.

<sup>73</sup> Edycję wskazanych utworów w trzeciej części antologii *Literatury konfederacji barskiej* (na podstawie BCzart., rkps 865/IV, s. 33–34) sporządziła i opracowała Agata Grabowska-Kuniczuk. W objaśnieniach nie zostały odnotowane inne kopie omawianych tu paszkwilów, brak także odniesień do uwag badaczy zainteresowanych tymi przekazami. Należy zatem dodać, że *Wieczera na trzy osoby* wcześniej zainteresował się Wacław Woźnowski, który powołał się właśnie na wskazany już manuskrypt z Biblioteki Książąt Czartoryskich (*Pamflet obyczajowy*..., s. 11, przypis 16). Co więcej, uszczypliwe utwory funkcjonowały również pod innym tytułem, zawierającym datę: *Podrzucone wiersze za Zamkiem Warszawskim d. 5 Julii 1768*, o czym informuje Aleksandra Norkowska, odsyłając do przekazu z archiwaliów sanguszkowskich („*Czartowski potomek*”..., s. 295–296, przypis 110). O kolejnym odpisie krytycznych tekstów wspomniał Edmund Rabowicz (*Lullier z Puszetów Henrietta Zofia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Warszawa 1973, s. 131, 132), natomiast Roman Kaleta wyzyskał zapewne tę samą kopię (BJ, rkps 6670, k. 83), włączając dosadne liryki do zbioru *Poezji*

środoisku barskiej propagandy. Pierwszy z wierszy, wbrew zapowiedzi zawartej w tytule, nie zawiera opisu spotkania przy kolacji, lecz dotyczy schadzki zorganizowanej przez Stanisława Augusta, która – jak precyzują przypisy do tekstu – odbyła się o godzinie dziesiątej wieczorem bez świateł na odgrodzonym placu dla koni (zwanym tarasem), usytuowanym na tyłach Zamku Królewskiego:

Na tarasie wieczerza trzy osoby liczy,  
 Branicka i Lulija, przy królu dwie pi[czy].  
 Na tym placu, gdzie konie zwykle ujeżdżają,  
 Dobrego berejtera te dwie klacze mają.  
 Dał im popas bez światła; nie dziwuj się, czemu:  
 Wyjeżdżona już droga wiadoma ślepemu.

*Wieczerza na trzy osoby, w. 1–6*

W wierszowanej relacji osadzonej w wieczornej scenerii Stanisław August został przedstawiony w towarzystwie dwóch kobiet: Elżbiety Sapieżyny, określonej tu nazwiskiem panińskim, oraz Henrietty Zofii z Puszetów Lullier, często nazywanej w kręgach warszawskich i w paszkwilach Lulą, Julią lub właśnie Luliją. Ta faworyta monarchy, wtajemniczona w jego sekretne plany, ułatwiała mu poufne spotkania z politykami, a także – jak przypuszczano – z kochankami; jako osoba bliska Poniatowskiemu była więc atakowana przez pisarzy barskich<sup>74</sup>. Metonimiczne określenie uczestniczek poufnego spotkania wulgarną nazwą genitaliów narzuca obsceniczne odczytanie utworu. Nadrzędną przenośnią wykorzystaną przez autora jest charakterystyczne dla sarmackiej wyobraźni przedstawienie

---

*dessertowych...*, gdzie zostały opublikowane pod następującymi nazwami: *Opisanie wieczerzy królewskiej nocnej na placu nazwanym taras do ujeżdżania koni vel za Zamkiem Warszawskim dnia 5 Julii 1768* i *Przestroga królowi*, s. 65–66 (utwory), 367 (objaśnienia, gdzie podano pełną formułę tytułową pierwszego z nich). Komentarz uczonego w tej edycji przyniósł nowe cenne wskazania, które warto powtórzyć: Jan Heine przesłał obie diatryby królewiczowi Franciszkowi Ksaweremu jako dodatek do relacji z Warszawy, datowanej 13 VII 1768 roku; ta kopia pamfletów znajduje się w rękopiśmiennych zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu.

<sup>74</sup> E. Rabowicz, *Lullier z Puszetów Henrietta Zofia...*, s. 130–131.



aktu cielesnego zbliżenia jako jazdy konnej<sup>75</sup>. Stąd król został tu nazwany „borejterem” („ujeżdżającym konie pod wierzch”), natomiast towarzyszące mu panie to „klacze”. Wśród tych obrazów sytuuje się metafora bezbłędnego przemierzania w ciemnościach dobrze znanej ścieżki, co pozwoliło twórcy zwrócić uwagę czytelników na erotyczną biegłość monarchy, osiągniętą przez niego dzięki częstym schadzkom ze wskazanymi kobietami. Podkreślenie tego faktu w zwięzłym ujęciu stanowi punkt wyjścia interpretacji zarysowanej sceny w kontekście religijnym i moralnym:

Nie bójcie się, nie zdroży, powąchawszy piżma,  
Wszakże go konwojują Luter, Kalwin, schizma.  
Zajedzie na tych kurwach, upewniam, bezpiecznie  
Do piekła, gdzie z tą zgrają będzie gorzał wiecznie.

*Wieczera na trzy osoby, w. 7–10*

Zawarte w utworze apostrofy do zbiorowości, zgorszzonej i zatrwożonej postępowaniem króla („nie bójcie się”, „upewniam”), sygnalizują publiczny, powszechny charakter wyrażonej tu krytyki. Przyjmując perspektywę i postawę moralną odbiorców, autor wiersza zapowiedział srogą karę za grzechy panującego i jego partnerek. Rozwinął przy tym wcześniej wykorzystaną metaforę jeździecką. Przemierzanie drogi, oznaczające w utworze czynność erotyczną, ze względu na swój aspekt moralny nabrało tu znamion zmierzającej w piekielne otchłanie wędrówki na ciałach kochanek, które niczym konie skracają czas wyprawy. Konwojentami potępianych rozpustników są Luter, Kalwin i schizma, a więc odpowiednio: Gédéon Benoît, ówczesny rezydent pruski w Warszawie, nieznanymi bliżej Raten oraz Nikołaj Repnin<sup>76</sup>.

---

<sup>75</sup> Główne sposoby prezentacji erotycznej aktywności człowieka w liryce swawolnej drugiej połowy XVIII wieku przybliżyła Barbara Wolska w rozprawach: *Bez winy i wstydu. Seksualność w polskiej poezji obscenicznej o tematyce erotycznej doby Oświecenia*, „Napis” 2012, t. 18: *Tabu i wstyd*, s. 59–88; Eadem, *Utwory erotyczne i obsceniczne Adama Naruszewicza – inspiracje, metaforyka, słownictwo*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Rossica” 2015, [z. specjalny]: *Tradycja i inwencja w literaturach słowiańskich*, s. 117–135. Zob. także: W. Nawrocki, *Libertyńska prowokacja moralna: poezja ostrych kodów erotycznych*, [w:] „*Płodny jest świat w występki*”..., s. 12.

<sup>76</sup> Pseudonimy rozszyfrowano za przypisem D do *Wieczery na trzy osoby* ze zbiorów BCzart., rkps 865/IV (LKB, 3, s. 258). Na temat przedstawień innowierców w piekle, utrwalonych przez dawne piśmiennictwo zob. J. Sokolski, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i*

Określenie przedstawicieli obcych mocarstw zagrażających Rzeczypospolitej imionami przywódców reformacji, a w przypadku ambasadora rosyjskiego – przewiskiem odwołującym się do schizmy wschodniej, czytelnie nawiązuje do związanych z dysydentami ówczesnych obaw konserwatywnej szlachty. Osadzone w kompromitujących realiach romanse władcy nieznany twórca poddał surowej naganie, zapewniając zarazem o dotkliwej zapłacie za takie wyuzdanie. Przejawem wzburzenia swobodnym życiem monarchy jest taki sposób przedstawienia w wierszu ludzkiej cielesności, który zapewnił komunikatywność przekazu i zarazem pozwolił uniknąć naoczności. W zarysowanej scenie współżycie odbywa się bowiem po ciemku, a dotyczące go określenia w większości są czytelnymi odwołaniami metaforycznymi (motyw wieczerzy, skojarzenia jeździeckie). Przy czym, jak warto zauważyć, w *Wieczerzy na trzy osoby* tylko jeden raz użyta nazwa obszaru seksualnego, wprost nazywająca żeńskie narządy płciowe („piczy”), została wykropkowana w kopii utworu zachowanej w Bibliotece Książąt Czartoryskich. W pamflecie tym brak natomiast innych odniesień słownych do konkretnych części kobiecego ciała, autor stosuje bowiem metonimicznie określenia dotyczące kochanek władcy.

Do mających sankcję wieczności następstw rozpustnego postępowania króla i jego kochanek odnosi się również wspomniana już *Przestroga*. Krótki utwór, utrzymany w tonie ostrego napomnienia, w całości wypełnia apostrofa do Stanisława Augusta. Skierowane do władcy inwektywy nawiązują do herbu Ciołek rodu Poniatowskich, heraldycznego motywu popularnego w literaturze barskiej<sup>77</sup>. Monarcha wzywany jest do zakończenia rozwiązłego trybu życia, grożącego wiecznym potępieniem. Wyrażony w wierszu apel zyskuje na wiarygodności dzięki przywołaniu niedawnych wydarzeń, do których doszło, gdy panujący oddawał się rozrywkom: „piorun namiot zburzył, / Na wiślanej przeprawie ledwie nie zanurzył” (w. 5–6). Jak wyjaśnił kopista utworu w przypisie (G), przytoczony fragment tekstu dotyczy incydentu w Tarchominie, wsi położonej na północny wschód od stolicy, gdzie 23 VI 1768 roku władca zamierzał zjeść kolację w towarzystwie Henrietty Zofii Lullier i Elżbiety Sapieżyny, ale plany te pokrzyżowała burza. Nieopodal namiotu specjalnie przygotowanego na wieczorne spotkanie uderzył piorun, niszcząc sznury utrzymujące całą konstrukcję. Jak

---

*barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, wyd. 2, Wrocław 1994, s. 131, 153, 212, a szczególnie 220–223. Zob. także: A. Norkowska: „*Czartowski potomek*”..., s. 276–279, 280–281.

<sup>77</sup> A. Norkowska, „*Bo już się cała prawie Polska w Muzy zmienia*”...; „*Czartowski potomek*”..., s. 87–88, 286, 301–302.

wskazuje autor adnotacji, zaproszone damy uciekły do miejscowego folwarku, a król łodzią usiłował przedostać się na lewy brzeg Wisły, czego omal nie przypłacił utonięciem.

Niedoszłe spotkanie pod namiotem zostało także opisane w przypisie (d.) do późniejszego wiersza zatytułowanego ironicznie *Fajerwerk nieskuteczny w Zamku Warszawskim die 11 Maii 1769* (LKB, 3, s. 379–383). Mowa tam o wybuchu „prochu zaprawnego” (por. przypis b. do utworu) w jednym z przewodów królewskiej rezydencji. Niespodziewana eksplozja zniszczyła piec, wysadziła komin, dwa okna, dwoje drzwi i fragment sufitu w pokojach ówczesnego marszałka dworu Kazimierza Karasia, a także uszkodziła część usytuowanego powyżej apartamentu Stanisława Augusta, co omal nie zagroziło władcy. W wierszowanej partii utworu anonimowy autor przypomniał aluzyjnie, że monarcha „Doznał różnych przypadków [...] na bacie” (w. 23). Okoliczności jego wyprawy do Tarchomina zostały natomiast przybliżone w przypisie. W świetle tej adnotacji Poniatowski przybył z Bielan łodzią na zaplanowaną kolację, gdzie oczekiwali na niego uczestnicy wieczerzy: Sapieżyna, Lullier i bliżej nieznany graf Muszyński (być może mowa o hrabim Auguście Fryderyku Moszyńskim, zaufanym przyjacielu króla<sup>78</sup>). Piorun miał uderzyć w namiot, lecz doprowadził do spalenia tylko części podtrzymujących go lin. Podane szczegóły, których brak w przypisie do *Przestrogi* lub nieco inaczej zostały ujęte, nie zmieniają jednak interpretacji wskazanego wydarzenia. W obydwu wierszach wyładowanie atmosferyczne i realna groźba utonięcia Poniatowskiego w czasie przeprawy wiślanej są postrzegane jako wyraziste przejawy oraz poświadczenia Bożego gniewu.

Moralne potępienie romansu monarchy i Sapieżyny w paszkwilowych wierszach barskich nie zawsze jednak wyrażano bezpośrednio, stosując ostentacyjne, napastliwe groźby i przestrogi. Poza przybliżoną już *Uwagą nad nowo nadanym Sapiehom tytułem...* przykładem odmiennego ujęcia omawianej problematyki jest anonimowy utwór „Epigrama na Manżeta, pazia królewskiego posłanego do ks[ie]żnej z Branickich Sapieżyny”. Ten interesujący wiersz odkrył i krótko omówił Wacław Woźnowski, koncentrując uwagę na typie wypowiadającego się podmiotu i przybliżając główny motyw tej erotycznej anegdoty<sup>79</sup>. Wyrazem uznania dla walorów obyczajowych i literackich liryku była także decyzja Romana Kalety o pomieszczeniu

---

<sup>78</sup> K. Wierzbicka-Michalska, *Moszyński August Fryderyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Kraków 1977, s. 108–112. Zob. także: A. Norkowska, *Sensualny obraz miasta*, [w:] *Eadem, Miasto w piśmiennictwie polskiego oświecenia*, Bydgoszcz 2019, s. 218 (szczególnie przypis 45).

<sup>79</sup> W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 57–58, 113.

tekstu w antologii swawolnych i obscenicznych utworów z epoki<sup>80</sup>. W świetle komentarza w tej edycji omawiany przekaz powstał przed 4 II 1769 roku, został bowiem włączony do tak właśnie datowanego w Warszawie sprawozdania Jana Heinego. Kanwę wiersza stanowi niefortunne spotkanie z wojewodzicową posłańca królewskiego (być może Jana Ludwika Mangeta)<sup>81</sup>, które dla nieszczęsnego sługi zakończyło się aresztem. W początkowych wersach rubasznego utworu okoliczności tego zdarzenia zostały zaprezentowane poprzez ironiczne przywołanie bohaterów mitologii antycznej:

Szle Ganimeda Jowisz do dziewczyny  
 Z słodyczą, aż ten wpadł na postrzyżyny  
 Dolnej fryzury; cofa się z daleka,  
 Od tego, czym miał być zwabion, ucieka.  
 Wraca strwożony, jakby napadł w lesie  
 Niedźwiedzia, trwogi jawne znaki niesie.  
 Czemuż, Manżecie, nie otworzysz gęby?  
 Nie ugryzłby cię ten zwierz, wiem, bezzębny.  
 Młoda staruszka stare lata iż  
 W młode zamienić chce, więc sobie strzyże  
 Brodę zarosłą. Nie będziesz tak miła,  
 Choćbyś ją na dzień po trzykroć goliła.  
 Darmo się, księżno, cieszysz, przez nożyczki  
 Nie poprawi się smak wytartej piczki.

---

<sup>80</sup> Zob. *Na Manżeta pazia królewskiego, który w areszcie 2 miesiące był za Sapieżynę*, [w:] *Poezyje dessertowe...*, s. 66 (utwór); w objaśnieniach do tekstu (s. 367–368) podano inny wariant tytułu: *Na Manżeta, pazia królewskiego, który w areszcie był 2 miesiące za Sapieżynę*.

<sup>81</sup> Przypuszczenie dotyczące tożsamości młodzieńca wysunął Wacław Woźnowski w przywołanej już rozprawie. W indeksie osobowym hasło „Manżet” opatrzył dopiskiem: „(Manget Ludwik?)” (*Pamflet obyczajowy...*, s. 176). Taką samą sugestię zawiera komentarz do wiersza we wspomnianej antologii, gdzie przybliżona także została sylwetka owej postaci, znanej z późniejszej kariery wojskowej (*Poezyje dessertowe...*, s. 367).

Ty zaś, aresztu byś uszedł, Manżecie,  
Sprawy tajemne utrzymuj w sekrecie<sup>82</sup>.

„Epigrama na Manżeta...”, w. 1–16

W wierszu Stanisław August kryje się pod postacią Jowisza, najwyższego bóstwa starożytnych Rzymian, natomiast Ganimedes, jak wiadomo z wizji Homeryckiej – podczaszy na Olimpie<sup>83</sup>, to Manżet pełniący służbę na królewskich pokojach. Nie jest do końca jasne,

---

<sup>82</sup> Tekst został przytoczony za odpisem z krakowskiej księżnicy, określonym jako: „Kopiarusz listów, mów, wierszy i innych pism politycznych z XVII–XVIII w.”, BPAU–PANKr., rkps 1758, s. 270. Kolejny przekaz tego utworu, pozbawiony tytułu, znajduje się w innym manuskrypcie z tamtejszej biblioteki, nazwanym: „Zbiór wierszy okolicznościowych. M.in. domniemany autograf Mickiewicza”, BPAU–PANKr., rkps 731, k. 5r. Informacje o wskazanych odpisach utworu podał Wacław Woźnowski (*Pamflet obyczajowy...*, s. 58, przypis 4). Pomijając drobne różnice między tymi dwiema wersjami tekstu, zasadniczo niezmienną treść i wydźwięk poszczególnych partii, należy odnotować fragmenty znacząco odbiegające od przywołanej postaci wiersza:

Dolnej fryzury, cofa się i lęka,  
[...]  
Wspomniała dama zbiegłe lata chyże,  
Dwunastuletnią chce być, więc ją strzyże,  
Ale, upewniam, nie będzie tak miła,  
Choć trzykroć na dzień będziesz ją goliła.  
Darmo się trudzisz, księżno, przez nożyczki,  
Nie na prawo się smak wytartej piczki.

„Śle Ganimeda Jowisz do dziewczyny...”, w. 3, 9–14

Jeszcze inny odpis utworu z manuskryptu Biblioteki Polskiej w Paryżu, nieco bardziej zbliżony do wariantu z kodeksu 731, stał się podstawą wydania w antologii *Poezyje dessertowe...*, s. 367. Warto także dodać, że w wydanej ostatnio powieści historycznej Włodzimierza Boleckiego wypowiedź tytułowego bohatera narracji, Ignacego Chadźkiewicza, skierowana do jednej z kurtyzan w domu schadzek, wydaje się inspirowana rubasznym wierszem: „Nie ciesz się, miła, przez żadne nożyczki / Nie zmienisz w ogród wyglądu swej piczki” (*Chack. Gracze. Opowieść o szulerach*, [Kraków 2018], s. 74). Jeśli nie zaznaczono inaczej, wszystkie wyróżnienia w cytowanych tekstach – S.P.D.

<sup>83</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, cz. 1: *Od A do J*, Warszawa 2007, s. 339 (hasło: *Ganimedes*).

dlaczego w zarysowanej scenie paż znalazł się w gotowalni wojewodziejowej ani jaki rozkaz wypełniał. Zapewne przybył do księżny, aby zapowiedzieć wizytę monarchy czy przekazać list od niego („Szle [...] Jowisz do dziewczyny / Z sło dyczą”, w. 1–2). Sługa zapewne pragnął zobaczyć damę znaną w kręgu stołecznej elity, lecz jak można wnosić z wypadków opisanych w utworze, wbrew własnym oczekiwaniom przeraził się tym, co zobaczył („Od tego, czym miał być zwabion, ucieka”, w. 4), a następnie nierozważnie rozpowiadał osobom postronnym o przykrym doświadczeniu. Według wierszowanej relacji niedyskrecja miała doprowadzić go do aresztu, a przykre konsekwencje gadulstwa spowodowały zapewne jego późniejsze milczenie w niefortunnej sprawie (stąd pytanie mówiącego pozornie sprzeczne z zamykającą utwór złośliwą poradą: „Czemuż [...] nie otworzysz gęby?”, w. 7). Kompromitacja kochanków w obscenicznym anegdocie następuje wskutek odsłonięcia intymnych detali romansu, związanych ze stryżeniem włosów łonowych. W ujęciu paszkwilanta deprecjonujący jest dla księżny zarówno wygląd owłosienia, ze względu na długość podobnego do brody, jak i domniemana głupota niemłodej już magnatki przekonanej, że kosmetyczny zabieg zwiększy jej atrakcyjność i odmłodzi w oczach królewskiego wielbiciela. Autor wiersza, męczyzna najwyraźniej dość dobrze zaznajomiony z kobietą fizjonomią, w szyderczej apostrofie wyprowadził więc damę z błędnego mniemania. Eksponując wiek kochanki władcy, pośrednio, lecz dobitnie sformułował sąd, iż Sapieżyna (w zasadzie rówieśniczka Stanisława Augusta, licząca wówczas około trzydziestu pięciu lat) jest już za stara na romanse i erotyczne zabawy<sup>84</sup>.

---

<sup>84</sup> Wyrazem nieprzychylniej opinii o seksualnej aktywności dojrzałych i starszych kobiet jest między innymi podejmowany wówczas w utworach satyrycznych i erotycznych motyw bogatej wdowy, która ze względu na intymne zamiary wiąże się z młodym kawalerem. Bardzo sugestywną realizację uzyskał on w przypisywanej Adamowi Naruszewiczowi obscenicznemu apostrofie:

Zginiesz, cny kawalerze! Będziesz żądał śmierci,  
 Gdyć baba rozłożywszy wywiędniałe ćwierci,  
 Wskaże do brudnych flaków mchem porosłą bramę,  
 A ty upadniesz w kiep siwy, jak pies w wilczą jamę.

*Do żeniącego się młodzieńca z starą babą, w. 1–4*

„Płodny jest świat w występki”..., s. 143. Zob. analizę tego utworu w rozprawie Barbary Wolskiej, *Utwory erotyczne i obsceniczne Adama Naruszewicza...*, s. 127.

W tym epigramacie nie została wprowadzona perspektywa religijna, tekst nie zawiera bowiem uwag na temat grzesznego postępowania wojewodzicowej. Można jednak przypuszczać, że czytelnicy obscenicznego wiersza sami dopowiadali słowa nagany pod adresem księżny. Świadczy o tym na przykład *Rozmowa Bartka z Grochowa z Mackiem Hawrzyńskim i kumem do tego* (LKB, 2, s. 222–234). Dialog ten, opracowany w edycji przez Jacka Wójcickiego, jest jednym z wielu komentarzy z epoki utrwalonych piórem po próbie porwania monarchy 3 XI 1771 roku<sup>85</sup>. Na jego związek z erotyczną anegdotą zwrócił już uwagę Roman Kaleta, lecz warto rozwinąć zwięzłą obserwację uczonego<sup>86</sup>. Z wypowiedzi postaci wskazanych w tytule, jak można sądzić – mazurskich plebejuszy, wynika, iż spotkali się w jednym z warszawskich szynków, gdzie popijając wódkę, roztrząsają przyczyny „królobójstwa” oraz sytuację wewnętrzną kraju. Fikcyjni interlokutorzy potępiają nieudany zamach i uważają, że doszło do obrazy majestatu władcy (w. 97–122). Jedną z głównych tez utworu jest sąd o powszechnym upadku obyczajów, czego gorszącym przejawem ma być rozwiązłe postępowanie panów (w. 83–86, 179–212, zwłaszcza w. 205–209). Problem szerzącej się rozpusty szczególnie mocno zainteresował Bartka, który uprosił swego towarzysza, być może sługę na jednym ze stołecznych dworów, by zdradził mu, kto jest za to odpowiedzialny. Maciek, mimo szacunku dla korony, winą obarczył monarchę, a dopytywany o szczegóły przybliżył okoliczności niefortunnego spotkania Manżeta i Sapieżyny:

Maciek

Otóż ci wsyćko powiem, com słyśał w tej sprawie.  
 Król sam, wierz mi, Bartosu, tej winien bzydocie,  
 On daje pogorszenie w Warszawie prostocie,  
 Ba, i paniom zamężnym, i wdowom niemało,

---

<sup>85</sup> Zob. informacje i ustalenia wydawcy utworu, Jacka Wójcickiego w przywołanej wcześniej antologii twórczości barskiej. Por. Idem, *Poetyckie reakcje na porwanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Napis” 1994, t. 1, s. 94. Wierszowane komentarze poświęcone wprowadzeniu monarchy, z których wiele napisano w nawiązaniu do obrad sądu sejmowego nad „królobójcami” (od 7 VI do 28 VIII 1773 roku), obszernie omówiła Barbara Wolska: *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru...*, s. 121–137; por. *Z poezji prokrólewskiej czasów sejmu delegacyjnego. Sprawa „królobójców”*, „Prace Polonistyczne” 1983, t. 39, s. 33–53. Zob. ponadto dzieła poruszające ten temat w edycji *Wierszy politycznych pierwszego rozbioru...*: s. 97–111, 122–140.

<sup>86</sup> *Poezje dessertowe...*, s. 367–368; zob. także s. 71, 372–373.

Bo się do nich z wieczora i z rana jeżdżało  
 Bardzo często, a pono i zgadłbym, do której,  
 [...]  
 I to jesce padają, cego mi zal ciężej,  
 Ze jakowaś tu takze była, co tez miała  
 Dwie głowy, ale dolną częścią postrzygała  
 Niz górą.

Bartek

Bajes [pono] nie wiedzieć co, cłeku,  
 Taka pani nie była pewnie w zadnym wieku.

Maciek

Głupiś, jak to nie była?

Bartek

Ktoz ją widział?

[Maciek]

Bartko,

Paż królewski, którego król posyłał z kartką  
 Do niej, i powróciwszy, to dworskim powiedział,  
 Za co psez tsy miesiące pono w kozie siedział,  
 Ba, i wierse pismacy na to napisali,  
 Z których do woli państwo wsystko się naśmiali.

*Rozmowa Bartka z Grochowa...*, w. 236–241, 244–254

Przytoczony fragment dialogu pochodzi z końcowej partii utworu, znanej wyłącznie z jednej kopii zachowanej w Zbiorach Branickich z Suchej, a obecnie przechowywanej w Archiwum Głównym Akt Dawnych<sup>87</sup>. Badacze dzieł stanowiących twórczą reakcję na próbę „królobójstwa”, niewiele uwagi poświęcili owej rozmowie, stąd – wyjąwszy Romana Kaletę, którego ustalenia dopiero ostatnio zostały opublikowane – nie określili, kim są kobiety oskarżane w rozmowie o intymne kontakty z panującym. Na ten temat brak również komentarzy w wyzyskanej edycji tekstu. Zawarte w utworze stwierdzenie, że „była jakowaś Lulaja” (w. 259), niewątpliwie odnosi się do Henrietty Zofii Lullier. Z kolei zestawienie tytułu

---

<sup>87</sup> Mowa o rękopisie 248/300, s. 278–290. Podaję za: *Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 2: *Dialogi...*, s. 222–223, 231 (przypis 27).



„Epigrama na Manżeta...” z przytoczonym tekstem pozwala w damie o „dwóch głowach” rozpoznać Elżbietę Sapieżynę. Maciek podał bowiem szczegółowe informacje o okolicznościach pechowego zajścia, z których sporą część dostarcza lektura omawianego wcześniej obscenicznego wiersza. Pozostałe wzmianki zawarte w wypowiedziach owej postaci dopełniają obraz sytuacji znany z erotycznej anegdoty albo są częściowo sprzeczne z tamtą deskrypcją. Głównie w opowiadaniu Mazura zlecona przez monarchę wizyta pазia straciła znamiona oczekiwanego z ochotą spotkania znanej damy. Niespodziewanie zamieniła się bowiem w odrażający akt obserwacji intymnej części ciała królewskiej kochanki, powodując tym samym podglądactwo przypadkowe, ponieważ posłaniec przybyły z wiadomością od władcy dopuścił się go niechcący, w sposób niezamierzony. Z wypowiedzi rozmówcy relacjonującego niefortunną sytuację można również wnosić, iż późniejsze zachowanie Manżeta było wyjątkowo niefrasobliwe, skoro pozwolił sobie na niedyskrecję w środowisku dworzan, z których ktoś doniósł o jego postępowaniu zwierzchnikom. W konsekwencji mimowolny obserwator musiał swój brak rozwagi przypłacić kilkumiesięcznym aresztem.

Jak wskazują wypowiedzi Maćka, erotyczne przygody monarchy uważnie obserwowano i żywo komentowano, także w kręgu ludzi pióra – ich kpiarskie wiersze dotyczące tych postępów krążyły wśród mieszkańców stolicy. Fikcyjni rozmówcy z omawianego utworu reagują jednak na owe doniesienia inaczej niż rozbawiony warszawski „wielki świat”, o czym świadczy sposób wprowadzenia do dialogu problematyki erotycznej i dowodzą komentarze Mazurów. Rozmowa ta toczy się między bliskimi znajomymi, którzy dobrze znają siebie i swoje rodziny. Ich spotkanie ma charakter przyjacielski i prywatny, natomiast przykłady konkretnych, gorszących zachowań publicznie znanych osób zostały omówione na końcu konwersacji, a zatem wówczas, gdy uczestnicy dialogu – co sygnalizują wzmianki wplecione w ich wypowiedzi – byli już po kilku kulkach wódki, co wydatnie ośmieliło ich do osądu przywołanego zdarzenia. Wymiana zdań rozpoczyna się natomiast od omówienia spraw rodzinnych, wtedy Bartek wyraża obawy o życie swojej chorej żony, natomiast Maciek pociesza go. Okoliczności rozmowy oraz powiązania jej uczestników nie mają znamion przypadku, lecz zostały skonkretyzowane w celu podniesienia wiarygodności bohaterów utworu, ukazanych jako ludzie prości i szlachetni, dbający o dobro najbliższych i zatroskani o stan kraju. W takim kontekście wypowiedziane przez nich sądy – zgodnie z intencją autorską – powinny być traktowane jako wyraz zdrowego poglądu na świat, głęboko zakorzenionego w tradycyjnej etyce katolickiej. Wyrażona w utworze ocena królewskich romansów jest więc negatywna, natomiast poruszanie owej problematyki stanowi dla Mazurów źródło zgorszenia. Wszak rozmawiają o tym dopiero po kilku kulkach „palatki”, a ponadto

Maciek nie zgodził się przytoczyć „wiersyków”, o których opowiedział Bartkowi, pomimo jego próśb. Omawiany dialog jest pozbawiony charakterystycznej dla wielu ówczesnych paszkwilów zjadliwej niechęci wobec Stanisława Augusta, stąd zawarte w tekście uwagi krytyczne pod adresem monarchy i jego kochanek można chyba traktować jako wyraz autentycznej dezaprobaty motywowanej względami moralnymi.

W wizerunkach wojewodzicowej, będących częścią barskiej kampanii wymierzonej we władcę, zazwyczaj eksponowano tylko dwa elementy – skłonność do rozpusty oraz erotyczne kontakty z panującym. Pod tym względem *Rozmowa Bratka z Grochowa...* jest zwięzłym podsumowaniem aktywności konfederackich paszkwilantów, w sposób aluzyjny, bez wskazywania imion przypomina główne zarzuty kierowane wtedy pod adresem magnatki. Sądy takie stały się w pewnym momencie na tyle rozpowszechnione, że przywoływano je na marginesie rozważań poświęconych problematyce polityki dworu lub dotyczących bitew między wojskami królewskimi i konfederackimi. Między innymi w niektórych odpisach ujętej prozą *Rozmowy króla z księciem Czartoryskim kanclerzem wielkim Wielkiego Księstwa Litewskiego i Poniatowskim podkomorzym koronnym* (LKB, 2, s. 135–143), utworu datowanego najwcześniej na marzec 1770 roku, Sapieżyna jest przywoływana, obok pani Oemichen – kochanki prymasa Gabriela Podoskiego – oraz Henrietty Zofii Lullier, jako przykład kobiety rozwiązłej, która nie lubi być skrępowana nakazami tradycyjnej moralności<sup>88</sup>. Należy dodać, że w dialogu tym księżna w żaden sposób nie została powiązana z Poniatowskim, co – jak można sądzić – było już zbędne w sytuacji, gdy przynajmniej od dwóch lat czytelnicy otrzymywali informacje o poczynaniach dam z otoczenia monarchy.

Zresztą romans Sapieżyny nie był w dobie barskiej wykorzystywany wyłącznie w celu ośmieszenia kochanków. O tym związku przypomina *Rozmowa konfederata z Branickim* (LKB, 3, s. 575–577), komentując przegraną wojsk królewskich w bitwie pod Widawą, do której doszło 23 VI 1771 roku<sup>89</sup>. W utworze na zasadzie kontrastu charakteryzowana jest

---

<sup>88</sup> Jak wynika ze wskazań Jacka Wójcickiego, wydawcy utworu, Elżbieta Sapieżyna jest wymieniana co najmniej w czterech z piętnastu znanych kopii tego utworu. Owe wzmianki wprowadzono do ostatniej wypowiedzi przypisanej w tekście kanclerzowi Michałowi Fryderykowi Czartoryskiemu. Według wielu przekazów (tu za: Ossol., rkps 12770/II, s. 169–173) dostojnik miał w następujący sposób krótko podsumować rozwiązłość dam: „wolne życie każdemu się podoba”. Zob. LKB, 2, s. 135–136 (lista i omówienie znanych odpisów utworu), 141 (przypis 32 z wykazem różnych wersji wypowiedzi kanclerza na temat magnatki).

<sup>89</sup> W. Konopczyński, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 2..., s. 102–105.

bohaterska postawa konfederatów i osobowość brata wojewodzicowej, dowódcy monarszych oddziałów, które poniosły klęskę. Wiersz jest monologiem ujętym w formę apostrofy skierowanej do Franciszka Ksawerego Branickiego. Wbrew formule tytułowej o znamionach drwiny łowczemu wielkiemu koronnemu została wyznaczona w utworze rola nie współrozmówcy, lecz milczącego słuchacza szyderczych pouczeń anonimowego konfederata. W jednej z uwag autor odniósł się do wątpliwej reputacji siostry magnata:

Zostaw, niech siostra tak-że bitwy wyprawuje,  
 W który ten lepszy junak, kto lepiej miłuje.  
 W Barze takich nie znają, tam szabla rej wodzi,  
 Która co dzień mężniejsze animusze rodzi.

*Rozmowa konfederata z Branickim, w. 17–20*

Ironiczna charakterystyka opiera się tu na opozycji wojny realnej i konfliktu rozumianego metaforycznie. Owa przenośnia stanowi czytelną aluzję do seksualnych kontaktów księżny z monarchą. W przekonaniu autora potyczka widawska stała się dowodem, iż łowczy to marny dowódca, mający więcej wspólnego z rozerotyzowaną siostrą niż z bitnymi konfederatami, którzy w walce zbrojnej wzmagają swoje męstwo. Opinia uwłaczająca magnatowi została wyrażona poprzez skojarzenie klęski Branickiego z domniemanymi tryumfami Sapieżyny w łóżu królewskim.



Omówione dotąd ataki na Sapieżynę łączy skrótowość ujęcia. Demaskując wojewodzicową, paszkwilanci posługiwali się zwięźle zarysowaną scenką, szyderczym pouczeniem, kpiarską przestrogą, ostrą inwektywą lub wskazaniem zamieszczonym w przypisie. Różnie eksponowana niechęć do monarchy i magnatki zawsze – pośrednio lub wprost – była motywowana sprzecznością ich romansu z wymogami etyki katolickiej, a na ostrość i częstotliwość paszkwilanckich napaści wpływ miał także burzliwy kilkuletni konflikt polityczny o znamionach wojny domowej. Z tych powodów w literackich prezentacjach sylwetki księżny, w poświęconych jej wzmiankach stosunkowo rzadko wybrzmiewały tony zabawowe, zazwyczaj tłumione perspektywą moralną. Pierwiastek komiczny doszedł jednak do głosu w *Uwadze nad nowo nadanym Sapiehom tytułem...*, a w sposób szczególnie dobitny ujawnił się w utworze „Epigrama na Manżeta...”, gdzie wybrzmiewa humor szyderczy i bezlitosny, ukierunkowany przede wszystkim na zniweczenie reputacji magnatki.

Muza barska potrafiła jednak zdobyć się także na odmienne ujęcie, w którym zarówno potępienie moralne, jak i chęć skompromitowania Sapieżyny są mniej eksponowane niż dążenie do zabawienia, rozśmieszenia odbiorców<sup>90</sup>. Przykładem takiego dzieła jest komedia *Minerwa od Wenery poniżona* (LKB, 1, s. 147–183) nieznanego autorstwa. Sztuka, skomponowana zapewne w okresie między jesienią 1767 a latem 1769 roku, stanowi ambitną próbę ukazania życia towarzyskiego „młodego dworu” Stanisława Augusta. W przeciwieństwie do pozostałych udratyzowanych pamfletów barskich – zatytułowanych *Perekińczyk* oraz *Cnota uciemiężona, wolność obarczona* – dzieło to nie cieszyło się raczej poczytnością, skoro obecnie znany jest tylko jeden zachowany odpis tekstu<sup>91</sup>.

Akcja komedii rozwija się w nawiązaniu do mitologicznego motywu rywalizacji Minerwy i Wenery o przychylny werdykt Parysa, co wprowadza klarowne rozróżnienie między mądrością i miłością (a właściwie rozpustą), nadające znaczenie działaniom i wypowiedziom bohaterów. Rola inicjatorki intrygi przypadła Henriecie Zofii Lullier, ukrytej pod imieniem Juliji. Bohaterka ta różnymi zabiegami próbuje przekonać młodego monarchę, obdarzonego w sztuce mianem Amorusa i Amorosusa, że miłość (a nie tylko mądrość) stanowi filar, na którym powinno wspierać się jego panowanie. W żartobliwym ujęciu król z początku sądzi, że czytanie książek jest podstawą roztropnych rządów, a więc i pomyślności poddanych, ale pod wpływem namów decyduje się porzucić nużące lektury i oddać rozrywkom oraz romansom<sup>92</sup>.

Pomocą w realizacji zamierzeń Juliji służy między innymi rodzeństwo: Franciszek Ksawery Branicki i Elżbieta Sapieżyna, ukryci pod nazwiskami Wojnakiewicza i Ustawnickiej. Przydomek łowczego wielkiego koronnego wynika zapewne z jego doświadczenia wojskowego, a być może jest również aluzją do głośnego pojedynku z Giacomo

---

<sup>90</sup> Por. uwagi na temat typów karykatur literackich: H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle...*, s. 40–41.

<sup>91</sup> Zob. ustalenia Janusza Maciejewskiego na temat *Minerwy od Wenery poniżonej* (LKB, 1, s. 147–149) oraz uwagi Edmunda Rabowicza, który jako pierwszy bliżej zajął się udratyzowanymi paszkwilami z pierwszej dekady rządów Stanisława Augusta (*Dialogowy pamflet polityczny w Polsce w latach 1767–1775*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2, s. 252–255).

<sup>92</sup> Wyeksponowanie w komedii ironicznie potraktowanego motywu mądrego władcy jest pogłosem propagandy prokrólewskiej, szczególnie elekcyjno-koronacyjnych konterfektów Poniatowskiego, w których kreowano wizerunek *rex sapiens*. Por. A. Norkowska: „*Bo już się cała prawie Polska w Muzy zmienia*”..., s. 23, 34–35, 65, 97, 103.

Casanovą, który odbył się 5 III 1766 roku<sup>93</sup>. Jeśli natomiast dzieło powstało lub było czytane po maju 1768 roku, to wymienione nazwisko znaczące pośrednio przypominało o objęciu przez magnata dowództwa wojsk królewskich wysłanych do walki z konfederatami<sup>94</sup>. Z kolei nazwa odnosząca się do wojewodzicowej zdradza główną cechę charakteru księżny: wyeksponowaną w komicznej wizji zapobiegliwość o swoje interesy, a w konsekwencji – także o monarsze względy, czego dowodem nieustannie ponawiane prośby i zabiegi<sup>95</sup>. Już w pierwszej scenie, w której bierze udział (akt I, sc. 3, s. 154–156), Ustawnicka udaje się do Wojnakiewicza w pewnej „partykularnej” sprawie. Bohaterka zostaje jednak zatrzymana przez Miłośnikiewicza, a więc królewskiego brata Kazimierza Poniatowskiego. Zgodnie z sugestiami Juliji zachęca on Ustawnicką, aby podjęła starania o miłość władcy. Przy tym łagodzi obawy bohaterki przed zazdrością jej brata z tego powodu, a następnie przechodzi do komplementów, kończąc w ten sposób: „Waszmość Pani masz rozum, masz talenta, przymioty, sposoby wielkie z pięknnością złączone” (akt I, sc. 3, s. 156). Zwięzłe i konwencjonalne pochwały okazały się skuteczne, już w następnej scenie magnatka prosi Jowisza, Wenus i Gracje o wsparcie w staraniach o łaski panującego (akt I, sc. 4, s. 156). Przekonana o własnej wartości, bohaterka rozmawia następnie z bratem, nie bez zakłopotania próbując przekazać mu, że pragnie zaskarbić sobie miłość króla:

Ustawnicka

Dufam sercu twojemu, boś brat łaskawy. Twego żądam wsparcia i wstawienia się, kochany braciszku.

[...]

Wojnakiewicz

Wiesz, Waszmość Pani, że ją kocham, wiesz przywiązanie moje, [...] tylko powiedz, w czym i do kogo mego wstawienia się potrzebujesz.

---

<sup>93</sup> G.G. Casanova de Seingalt, *Przygody w Polsce*, przekł. I. Wieniewska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 247–274. Zob. także: R. Kaleta, *Pojedynek Giacomo Casanovy z Franciszkiem Branickim w świetle współczesnych relacji Polaków i cudzoziemców*, [w:] *Idem, Oświeceni i sentymentalni...*, s. 9–57.

<sup>94</sup> W. Konopczyński, *Branicki Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 398.

<sup>95</sup> Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. [4]: U–Z, Warszawa 1814, s. 98 (hasło: *Ustawiczność*).

Ustawnicka

Do Amorosa, który ciebie nad wszystkich kocha i poważa.

Wojnakiewicz

O co? Starostwa nie da, pieniędzy niepięknie prosić albo o klejnoty. Nareszcie ja dam lub pieniądze, lub klejnoty, jeśli Waszmość Pani potrzebujesz.

Ustawnicka

Nie tej łaski żądam, braciszku, nie tej.

Wojnakiewicz

Pewnie co wyrobić dla przyjaciół? To łatwo będzie.

Ustawnicka

Nie to, braciszku, nie to.

Wojnakiewicz

Ale jakiejże Waszmość Pani chcesz łaski?

Ustawnicka

Oto, żeby, żeby równie był łaskaw na mnie tak jak na Waszmość Pana. Żeby mię nad inne poważał. Żeby mię dystyngwował, bywając z Waszmość Panem u mnie, żeby mi wolne pozwolił *entrée*, żeby...

Wojnakiewicz

Już rozumiem, rozumiem. Mądrzej głowie dość po słowie. To jest, krótko powiedziawszy, żeby kochał Waszmość Panią.

*Minerwa od Wenery poniżona*, akt I, sc. 5, s. 156, 157

Zawstydzenie bohaterki wyrażoną prośbą powoduje, że Wojnakiewicz musi tu zgadywać, jakie są potrzeby i oczekiwania siostry, a jego przypuszczenia w tym względzie mają dla obojga kompromitujący wydźwięk. Pytania brata są poprzedzone wyrazami miłości i przywiązania, co sygnalizuje, iż rodzeństwo pozostaje w bliskich kontaktach i zażyłych stosunkach. Taka prezentacja relacji między nimi wzmacnia wiarygodność przytoczonego dialogu, a zarazem sprawia, iż sugestie Wojnakiewicza w sprawie Ustawnickiej w złym świetle stawiają występujące w sztuce rodzeństwo, a w rzeczywistości pozaliterackiej – Branickiego i Sapieżynę, wskazują bowiem na ich interesowność, a zatem pełnią funkcję pośrednich oskarżeń. Wskazane przez nieznanego autora korzyści, jakie oboje czerpią (przede wszystkim faworyzowany przez króla brat bohaterki) z bliskich relacji z monarchą, to pieniądze, klejnoty, orderzy i stanowiska dla klientów. Natomiast lista życzeń w końcu wypowiedzianych przez

bohaterkę wzorowaną na księżnie świadczy o jej ambicji i próżności, sprowadza się bowiem do pragnienia szczególnej rangi wśród kobiet związanych z dworem królewskim, jak sugeruje dopowiedzenie Wojnakiewicza – rangi wyznaczonej przez relację i kontakty erotyczne. Przy czym motywacje obu postaci w tym przedsięwzięciu są odmienne. Siostra (jako kobieta) pragnie być wyłącznym obiektem pochwał i miłości koronowanego kochanka, natomiast brat (jako mężczyzna) dąży do ochrony i wzmocnienia swojego wpływu na monarchę (zob. akt I, sc. 6, s. 157–159).

Po takim rozmówieniu się z siostrą Wojnakiewicz poleca panującemu towarzystwo Ustawnickiej (akt I, sc. 7, s. 159–162), a władca decyduje się zaprosić damę na polowanie (akt II, sc. 3, s. 163–164). Przygotowaniami do imprezy kieruje właśnie faworyt Amorosa; z jego relacji (akt II, sc. 8, s. 167–169) wiadomo, że dojdzie wówczas do schadzek króla z poszczególnymi kochankami w specjalnie przygotowanych grotach i altanach. Intymne spotkanie nie zostało opisane w sztuce, lecz doszło do skutku, co wynika ze wzmianki Amorosa (akt III, sc. 1, s. 171–173), skarżącego się na późniejszą napaść nieznanej staruszki – jak się okazało, Minerwy, która w ten sposób dała wyraz swemu niezadowoleniu z miłosnych rozrywek władcy. Król wstrząśnięty napomnieniem patronki mądrości decyduje się odrzucić jej przyjaźń (akt III, sc. 4, s. 174–175), co zbiega się z przybyciem Juliji wraz z własnoręcznie wykonanym dla niego portretem cypryjskiej bogini (akt III, sc. 5, s. 175–176). Wizerunek ten malarka wzorowała na sobie samej, co z entuzjazmem zauważył monarcha. Dostrzega to również Ustawnicka, która przybyła krótko po wręczeniu władcy podarunku przez Juliję (akt III, sc. 6, s. 176). Między damami dochodzi do sporu – wyrzucają sobie nawzajem niedostatki urody. W efekcie obie zostały zaprezentowane jako kobiety brzydkie, kłótniwe i zazdrosne o własne względy u tronu. Ustawnicka, pragnąc utrzymać wpływ na władcę zachwyconego malarskim podarunkiem, podstępnie prosi o prywatną rozmowę z nim. Zarzeka się przy tym, że ma na uwadze jego dobro: „Chodzi tu o całość, o zdrowie, o honor, sławę i pomyślność Waszej Królewskiej Mości. [...] Mam wielkiej wagi sekret” (akt III, sc. 6, s. 176). Kłamliwość tych zapewnień szybko wychodzi na jaw (akt III, sc. 7, s. 177), gdy zamiast mówić o sprawach istotnych dla korony, ujawnia swoją zazdrość, przypominając o sile wiernej miłości, jaką darzy władcę, i o zobowiązaniach wynikających z tego uczucia. W końcu przypomina historię rywalizacji Minerwy i Wenery o przychylność sądu Parysa, zwieńczonej – jak wiadomo – wojną Greków i Trojan, co, jak się wydaje, stanowi zawołaną groźbę. Amorosus zupełnie nie rozumie tych pretensji, ponieważ został wykreowany na wielbiciela wielu kobiet i

kochanka pozbawionego „zelotypii”, a więc zazdrości o faworyty<sup>96</sup>. Kontrast zapatrywań poszczególnych postaci jest głównym źródłem komizmu owej sceny.

Spotkanie kończy się oddaleniem zasmuconej damy, która na prośbę króla przywołuje na audiencję Silnomockiego – pierwowzorem dla tej postaci był Nikołaj Repnin. Wydane Ustawnickiej polecenie wezwania dyplomaty stanowi aluzję do politycznej roli wojewodzicowej, która faktycznie bywała pośredniczką między Stanisławem Augustem a rosyjskim ambasadorem. W sztuce nieznanego autora Silnomocki został przedstawiony jako przyjaciel Amorosa. Pomaga królowi w walce ze znenawidzoną Minerwą, której kult (jak przekonuje monarcha w komediowej wizji) opiera się na fanatyzmie, a zatem – co z kolei zdaje się sugerować autor dzieła – na religii chrześcijańskiej. Kierując się rekomendacją Silnomockiego, Amoroso powołuje na arcykapłana niejakiego Skodypo. Pod tą postacią kryje się Gabriel Podoski, opisany w utworze jako skryty wyznawca Wenery (akt III, sc. 9, s. 178–179). W finałowej scenie sztuki spotykają się wszyscy bohaterowie, aby obwieścić rządy cypryjskiej bogini w Rzeczypospolitej. Ustawnicka przyznaje się do omyłki w ocenie portretu bohaterki o imieniu Julija, wyrzekając się tym samym zazdrości, a ponadto winszuje monarsze zwycięstwa nad Minerwą i przyłącza się do miłosego kultu (akt III, sc. 13, s. 182–183).

W dramatycznym utworze Sapieżyna została zatem wykreowana na bohaterkę ambitną i próżną, która przeszła metamorfozę: od wstydlivej i zaborczej damy pragnącej wyłączności na romans z królem do faworyty otwartej na intymne kontakty ukochanego z innymi kobietami. Owa zmiana zapatrywań nie znajduje, oczywiście, uzasadnienia na płaszczyźnie psychologii postaci, lecz służy jedynie nadrzędnemu celowi komedii, czyli przedstawieniu otoczenia monarchy jako grupy rozpustników świadomie oddających się grzesznym przyjemnościom.

---

<sup>96</sup> Stosunkowo rzadko występujący termin „zelotypia” został trzykrotnie użyty w tej sztuce (akt I, sc. 7, s. 162; akt III, sc. 4, s. 175; akt III, sc. 12, s. 181), za każdym razem na nazwanie zazdrości ujawniającej się w różnego typu relacjach. W komedii występuje również słowo pokrewne „zelotyp” (akt II, sc. 9, s. 169). Na marginesie warto zasygnalizować, iż wymienione wyrazy odnoszą się w sztuce nie tyle do uczucia zazdrości jako takiego (co wskazał wydawca dzieła), lecz do sentymentu zawistnego i nieuzasadnionego. Ten dodatkowy aspekt znaczenia wynika być może z opisu „zelotypii” przez kaznodziejów. Między innymi Antoni Węgrzynowicz określił tą nazwą grzech bezpodstawnej, podejrzliwej zazdrości żywionej przez małżonków. Zob. M. Walińska: *Zelotypia jako grzech śmiertelny: Antoniego Węgrzynowicza kazanie o nieuzasadnionej zazdrości w małżeństwie*, [w:] *Sarmackie theatrum*, [t.] 7: *W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowska i R. Ryba, Katowice 2014, s. 162–166, 169.



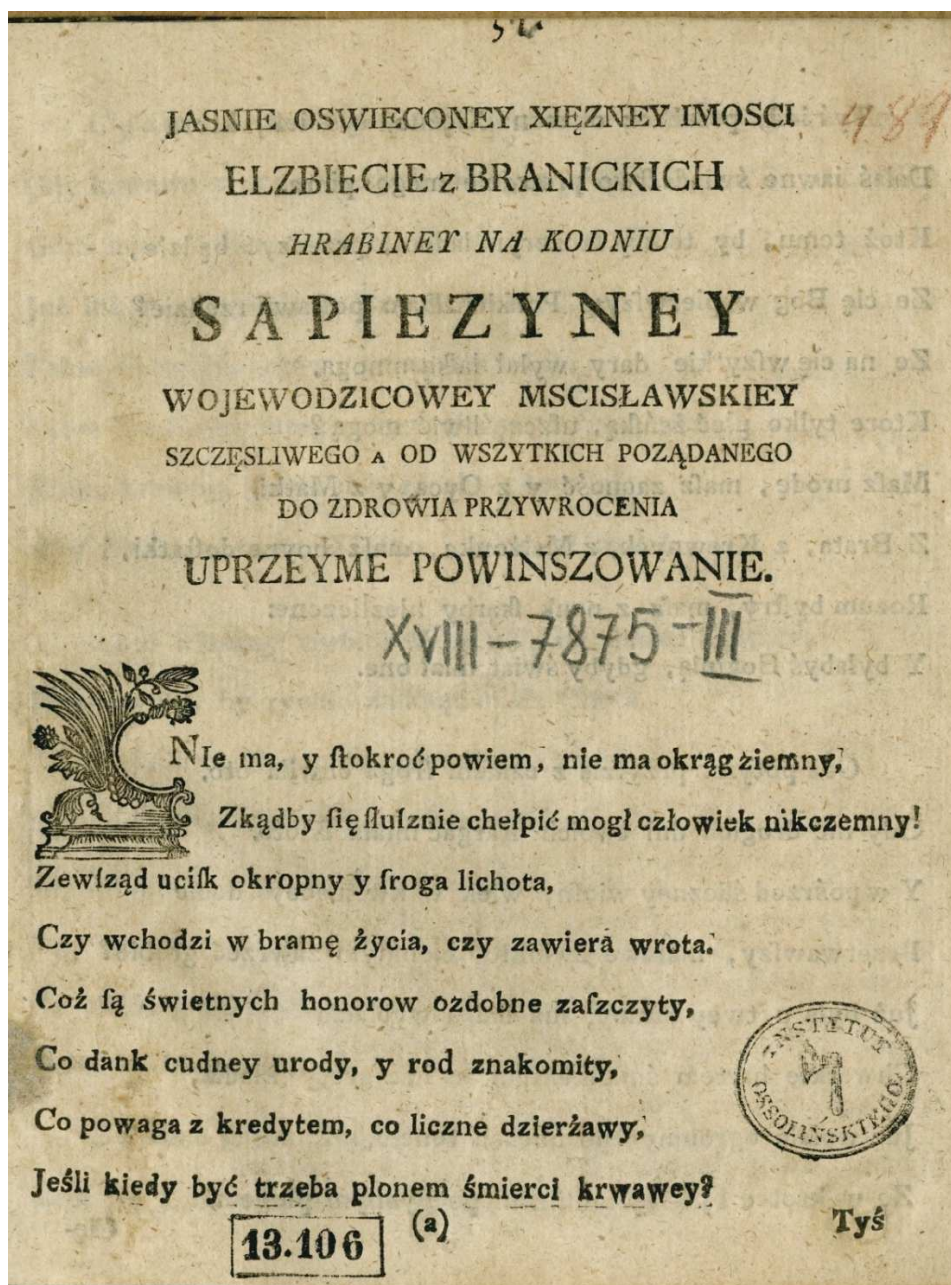
Bez względu na pewną tendencyjność ujęcia przybliżone sceny współtworzą najpełniejszy portret księżny w literaturze politycznej doby barskiej, oświetlający jej charakter, ale także związki ze Stanisławem Augustem oraz Franciszkiem Ksawerym Branickim. Nieznany autor wskazał korzyści, jakie bratu Sapieżyny przynosiła opieka króla, natomiast wojewodzicowej wyznaczył rolę kochanki panującego i strażniczki jego łask dla brata. Warto odnotować, że niemal w żadnym innym pamflecie z owego czasu nie poruszono w ten sposób politycznego aspektu tego romansu gorszącego opinię publiczną. Paszkwilanci, oceniając wówczas związek monarchy i magnatki, zazwyczaj eksponowali wyłącznie erotyczny charakter ich relacji i tylko w wyjątkowych przypadkach wspominali o konkretnych zyskach i nadaniach, osiągniętych przez Sapieżynę oraz jej krewnych i powinowatych, czego przykład stanowi wiersz *Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem...* Takie poszerzenie perspektywy w spojrzeniu na księżnę nie oznacza jednak, iż autor omówionej komedii dostrzegał polityka w wojewodzicowej mściławskiej. Bohaterka sztuki zbliżyła się do władcy wiedziona potrzebą miłości, którą zrodziła ambicja i próżność. Jej postępowanie motywowała także zazdrość o kochanka, co sprawiło, że zdesperowana faworyta próbowała zwrócić uwagę panującego fałszywymi ostrzeżeniami w sprawach państwowych. Wciąż jednak pozostała w komediowym ujęciu postacią właściwie nieświadomą politycznych i majątkowych konsekwencji kontaktów z królem. Problemy owe doskonale natomiast pojmuje w komedii jej brat, który z rozmysłem wprowadził swoją siostrę na dwór monarchy.



Czasy konfederacji barskiej przyniosły również jeden utrwalony piórem pochwalny portret magnatki. Mowa o soterionie Adama Naruszewicza, pierwotnie wydanym w druku ulotnym pod tytułem: *Jaśnie Oświeconej księżnej JMości Elżbiecie z Branickich hrabinej na Kodniu Sapieżyniej, wojewodzicowej mściławskiej, szczęśliwego, a od wszystkich pożądanego do zdrowia przywrócenia uprzejme powinszowanie* (fot. 23)<sup>97</sup>. Przybliżony czas powstania oraz pierwszej publikacji okazjonalnego liryku jest znany dzięki znaleziskom i ustaleniom Kry-

---

<sup>97</sup> Jedyne znany egzemplarz tego wolantu ([b.m. 1770], 2 k. nlb.): Ossol., sygn. XVIII-7875-III. Istniała również, dotąd jednak nieodnaleziona, odrębna edycja ulotna tego wiersza, opatrzona nieco inną formułą tytułową: *Elżbiecie z Branickich hrabinie na Kodniu Sapieżynie, w[oje]w[o]dzicowej mściławskiej, szczęśliwego do zdrowia przywrócenia uprzejme życzenie*. Informacje o tych dwóch drukach notuje kompendium Karola Estreichera, lecz bez wskazania miejsca i roku wydania (*Bibliografia polska*, cz. 3, t. 16 (27)..., s. 121; hasło: *Sapieżyna Elżbieta z Branickich*). Ponadto utwór ukazał się w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (1777, t. 16, cz. 2, s. 406–411) ze zmienionym



Fot. 23. Początkowa część okazjonalnego powinszowania *Jaśnie Oświeconej księżnej JMości Elżbiecie z Branickich...* (1770)

tytułem, który zacierał imienny adres powinszowania: *Wiersz z okazji ocalonego zdrowia pewnej damy*. Zob. E. Aleksandrowska, „*Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*” 1770–1777..., s. 135 (poz. 616). Franciszek Bohomolec włączył ten liryk do zbiorowego wydania *Dzieł* (1778) Adama Naruszewicza (jako odę dwudziestą drugą w drugiej księdze *Liryków* w pierwszym tomie edycji, s. 198–201). Soterion został tam poprzedzony tytułem, który ponownie uległ pewnemu przekształceniu: *Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia*. Por. A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1..., s. 170–172 (utwór), 231 (komentarz edytorski), 312–313 (objaśnienia).

styny Maksimowicz<sup>98</sup>. Wiadomo stąd, iż genezę owej laudacji należy łączyć z bliżej nieznaną chorobą, na którą Sapieżyna zapadła, jak można sądzić, mniej więcej pod koniec lata 1770 roku. Wzmiankę w tej sprawie zamieszczono w „Suplemencie do Wiadomości Warszawskich” z 19 IX w ramach doniesienia o zawitaniu do stolicy Franciszka Ksawerego Branickiego<sup>99</sup>. Dostojnik przybył z Brześcia Litewskiego, a jego wizyta z powodu osłabienia siostry trwała około trzech tygodni. Wyjazd łowczego wielkiego koronnego z Warszawy nastąpił 6 X, o czym ponownie informowała tamtejsza gazeta<sup>100</sup>. Można więc sądzić, że stan księżny uległ już wówczas poprawie. Zapewne wtedy Naruszewiczowi, który mniej więcej w tym okresie rozpoczął bliższą współpracę ze środowiskiem dworskim<sup>101</sup>, zlecono napisanie utworu wyrażającego radość z ozdrowienia wojewodzicowej. Wiersz nie mógł powstać później niż w grudniu 1770 roku, ponieważ w ostatnich dniach tego miesiąca został wpisany (na podstawie egzemplarza ulotnego druku, który jest tożsamy z wolantem przechowywanym obecnie w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu) do kodeksu Ewarysta Andrzeja Kuropatnickiego, kasztelana bełskiego, bibliofila i kolekcjonera nowin literackich<sup>102</sup>. W analizie tego powinszowania Krystyna Maksimowicz szczególną uwagę poświęciła

---

<sup>98</sup> Zob. K. Maksimowicz, *Portretowy soterion...*, s. 283–301.

<sup>99</sup> Zob. „Suplement do Wiadomości Warszawskich” 1770, nr 75 (19 IX), k. [2]r: „JMé Pan Branicki, łowczy w[ielki] koron[ny] oraz generał artylerii W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], przybył tu tymi dniami z Brześcia Litewskiego dla odwiedzenia księżny Jej Mci Sapieżyny, wojewodzicowej mścislawskiej, siostry swojej, w słabym nieco zdrowiu zostającej”.

<sup>100</sup> Zob. „Suplement do Wiadomości Warszawskich” 1770, nr 81 (10 X), k. [2]v: „JMé Pan Branicki, łowczy w[ielki] koronny oraz generał artylerii W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], po kilkotygodniowym tu zabawieniu i pożegnaniu J[ego] K[rólewskiej] M[os]ci P[ana] N[aszego] M[iłościwego] dnia szóstego miesiąca terażniejszego wyjechał stąd do komendy swojej w Brześciu Lit[ewskim] stojącej”.

<sup>101</sup> J. Platt, *Adam Naruszewicz (1733–1796)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992, s. 311–312.

<sup>102</sup> [A.S. Naruszewicz], „Uprzejme powinszowanie szczęśliwego, a od wszystkich pożądanego do zdrowia przywrócenia JO Księżnie Jej Mci Elżbiecie z Branickich hrabinie na Kodniu Sapieżynie, wojewodzicowej mścislawskiej”, [w:] „Continuatio collectaneorum manuscriptorum in anno 1770 et 1771 cura Evaristi Andreae Kuropatnicki, castellani Bełsensis, equitis ordinis s. Stanisłai”, Ossol., rkps 568/II, s. 194–196. Ponieważ różnice między znanymi przekazami utworu Naruszewicza są nieznaczne (poza formułami tytułowymi por. we wskazanych wersjach wiersza w. 3, 26–27, 35–37), w rozprawie tekst jest cytowany według krytycznego wydania Barbary Wolskiej.

retorycznemu ukształtowaniu okazjonalnej wypowiedzi poetyckiej oraz elementom współtworzącym panegiryczny wizerunek magnatki<sup>103</sup>. Do tych ustaleń warto dodać spostrzeżenia sytuujące Naruszewiczowy portret wojewodzicowej w kontekście paszkwilanckich ujęć jej obrazu przez mużę barską, szerzej rozpatrując zagadnienie, na które w zwięzłej formie zwróciła już uwagę przywołana autorka<sup>104</sup>.

Wiersz na cześć księżny rozpoczyna się od refleksji egzystencjalnej (w. 1–8), która przypomina o marności wszelkich zaszczytów, jakie jednostka może otrzymać od losu; marności oczywistej w obliczu cierpienia stale doświadczanego przez człowieka, a także – nieuchronnego kresu ludzkiego bytowania na ziemi. Wprowadzenie owego toposu, często wykorzystywanego w dawnej liryce funeralnej<sup>105</sup>, stanowi sygnał, że pochwalna wizja będzie podkreślała dramatyczne aspekty położenia wojewodzicowej w czasie niedawnej choroby. Początkowe wersy zdradzają bowiem, że wiersz nie porusza sprawy błahej, lecz traktuje o cennych wartościach zagrożonych zniszczeniem, a także odnosi się do wydarzeń z pogranicza życia i śmierci. Po takim początku Naruszewicz skomponował podniosłą apostrofę do magnatki, orzekając, iż jej perypetie potwierdzają wyrażoną wcześniej, ogólną ocenę kondycji ludzkiej. Uzasadnienie owego sądu zawierają następne partie lirycznych rozważań, w których poeta zaprezentował pochwalny wizerunek adresatki:

Tyś jest, przebac, o zacna księżno, tyś jest, która  
dałaś jawne świadectwo prawdzie mego pióra –  
któż temu, by tchnął szczerym jadem, przeczyć będzie,  
że cię Bóg w pierwszym polskich dam postawił rzędzie,  
że na cię wszystkie dary wylał łaską mnogą,  
które tylko płeć żeńską uszczęśliwić mogą?

A.S. Naruszewicz, *Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia*, w. 9–14

---

<sup>103</sup> Barbara Wolska zaliczyła ów soterion do grupy utworów okazjonalno-towarzyskich o wyraźnie panegirycznym charakterze (*Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości publicznych...*, s. 165–167, 180–182).

<sup>104</sup> K. Maksimowicz, *Portretowy soterion...*, s. 289.

<sup>105</sup> Na temat staropolskich utworów żałobnych zob. między innymi prace: A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992; M. Włodarski, *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*, Kraków 1993; M. Jarczykowska, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.

Wieloelementowe pytanie retoryczne, które następuje po inicjalnym zwrocie do księżny, pełni podwójną funkcję w utworze. Koncentruje uwagę odbiorców na motywach pochwały Sapieżyny, informując o jej szczególnej pozycji wśród bogatych i wpływowych przedstawicielek elity, uzasadnionej tu walorami wojewodzicowej, postrzeganymi przez poetę jako dary Stwórcy. Nadzwyczajną rolę boskiej instancji w ukształtowaniu losów magnatki autor wiersza dodatkowo podkreśla w dalszej części lirycznych rozważań. Ponadto przytoczone pytanie aluzyjnie, ale czytelnie nawiązuje do ataków paszkwilantów barskich. Trudno przypuszczać, aby Naruszewicz nie znał oskarżeń, jakie wówczas kierowano pod adresem sojuszniczki władcy. Jego utwory zazwyczaj cechuje doskonała orientacja w pozaliterackich okolicznościach formułowanych komplementów. Wszak w drugiej połowie roku 1770 w obiegu rękopiśmiennym dostępne były niemal wszystkie omówione dotąd utwory; wiersze: *Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem...*, *Wieczera na trzy osoby*, *Przestroga*, *Fajerwerk nieskuteczny...*, „Epigrama na Manżeta...”, *Rozmowa konfederata z Branickim*, a także komedia *Minerwa od Wenery poniżona* i dialog *Rozmowa króla z księciem Czartoryskim...* Pytając zatem w soterionie o przepełnione „szczerym jadem” osoby, które mogłyby zaprzeczyć pochwałom księżny, autor dał do zrozumienia, że podejmuje polemikę z konfederacką propagandą zniesławiającą magnatkę. To wskazanie ma charakter pośredni, ponieważ – jak można sądzić – twórca założył, iż otwarte przypomnienie o zarzutach barskich literatów zdradziłoby, że wojewodzicowa była postacią kontrowersyjną, co pozostawałoby w sprzeczności z kreowanym w wierszu wizerunkiem damy kochanej przez wszystkich. Rozwinięcie opinii o nadzwyczajnym statusie księżny przynosi, następująca po rozbudowanym pytaniu, zwięzła charakterystyka adresatki soterionu:

Masz urodę, masz zacność i z ojca, i z matki,  
z brata, z krewnych, z małżonka, masz hojne dostatki,  
rozum bystry, masz z nauk skarby niezliczone  
i byłabyś boginią, gdyby świat miał one.

A.S. Naruszewicz, *Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia*, w. 15–18

Pochlebny portret tworzy tu, skonkretyzowana w nieprzerwanym toku wyliczeniowym, mnogość walorów księżny. Ich bogactwo i różnorodność eksponuje słowne wskazanie przynależności („masz”), poprzedzające wyodrębnione rodzaje zalet dostrzeżonych przez poetę u adresatki wiersza. Naruszewicz skwitował pojedynczymi formułami osobiste

przymioty wojewodzicowej – urodę, mądrość i wykształcenie – oraz jej zamożność. Więcej uwagi poświęcił natomiast zaszczytnym parantelom magnatki – szlachetność i prawość Sapieżyny („zacność”) powiązał z jej pochodzeniem i koligacjami, osobno powołując się na rodziców, brata, męża oraz innych krewnych księżny. Dzięki temu usytuował postać adresatki utworu wśród najbliższych, krewnych i powinowatych. Ten „gest” nabiera kluczowego znaczenia w dalszej części wiersza. Aby wzmocnić pochwalny aspekt wizerunku Sapieżyny, poeta zwięźliwie przytoczony fragment tekstu stwierdzeniem o niemal boskiej naturze magnatki. Zasadniczą funkcją zwięźle zarysowanego portretu księżny jest ukazanie jej jako wzoru kobiety z wyższych sfer, a tym samym potwierdzenie zasadności niezwykle pochlebnej oceny adresatki powinszowania.

Na tle tak ujętej sylwetki wojewodzicowej dramatycznych rysów nabiera opowieść o jej chorobie i ozdrowieniu (w. 19–62), ponieważ w świetle nadzwyczaj przychylniej charakterystyki w stanie poważnego zagrożenia znalazł się byt jednostki wyjątkowej. Autor wyeksponował ten aspekt poetyckiej relacji kilkukrotnym stwierdzeniem, iż niewiele zabrakło, aby wielkie osłabienie księżny doprowadziło do jej śmierci (w. 19–20, 25–26, 29–30). Temu samemu celowi służy zastosowanie w utworze utartych motywów słownych i myślowych, które były charakterystyczne dla dawnej twórczości funeralnej: przywołanie postaci Kloto (w. 19–26), jednej z trzech mitologicznych Parek – tu przecinającej nić żywota ludzkiego, wprowadzenie realistycznych detali „martwych zwłok” i „ciemnego grobu” (w. 22), wykorzystanie metaforycznego wyobrażenia zmarłego jako „plonu” śmierci (w. 26), a także użycie ekspresywnego obrazu „krwawych potoków” (w. 28), zabiegu szczególnie popularnego wśród poetów barokowych, w ten sposób uwydatniających siłę żalu i cierpienia żywych po odejściu opłakiwanej jednostki<sup>106</sup>.

Rozpaczliwą wymowę mają w soterionie uwagi przybliżające reakcje otoczenia księżny na wieść o jej ciężkim położeniu, zarówno grona krewnych, przyjaciół, domowników oraz lekarzy, jak i osób postronnych – mieszkańców stolicy. Poeta w akcie retrospekcji przyjął rolę obserwatora, który odtwarza, co się działo z ludnością Warszawy w czasie osłabienia magnatki:

---

<sup>106</sup> Por. M. Włodarski, *Barokowa poezja epicedialna...*, s. 84–85. Warto także odnotować, że Naruszewicz posłużył się w utworze trzynastozgłoskowcem, miarą wierszową najczęściej stosowaną w polskojęzycznych epicediach (ibidem, s. 211).

Ciężko, ach ciężko wspomnieć na owe widoki,  
 gdy krwawe z oczu naszych płynęły potoki,  
 gdyś mimo tysiąc dzielnych starań, zacna pani,  
 już już stopą tykała grobowej otchłani!  
 Pełne domy lamentów, pełne łez ulice,  
 pełne do Najwyższego żywych próśb świątnice.  
 Sługa, krewny, przyjaciel jednako powiadał,  
 iżby matki w twej, księżno, osobie postradał.

A.S. Naruszewicz, *Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich  
 Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia*, w. 27–34

Emfaticzne westchnienie otwierające przytoczoną partię wiersza, wyliczenia organizujące tok doniesień, wzbogacone anaforami i paralelizmami składniowymi, nadają lirycznej wypowiedzi bardzo sugestywny charakter. Opis postępowania świadków choroby Sapieżyny oraz tych, którzy z przejęciem śledzili nowiny w owej sprawie, a w szczególności wzmianki dotyczące zachowania osób spoza kręgu rodziny i dworu, w intencji autora mają stanowić czytelny dowód na wiarygodność komplementów wyrażonych wprost we wcześniejszej partii wiersza. Liczne zabiegi lekarzy oraz płacze, lamenty i modlitwy domowników, rodziny i ludzi postronnych mogły bowiem stanowić reakcję wyłącznie na realną groźbę odejścia osoby wybitnej, poważanej i kochanej. Metonimiczne wskazania grup zrozpaczonych możliwością rychłej śmierci wojewodzicowej lub walczących o jej życie: domy, ulice, świątynie wypełnione zasmuconymi, „tysiąc dzielnych starań” doktorów (w. 29, 31–32, informują o powszechności tego typu silnych i gwałtownych reakcji, a tym samym nadają prywatnemu wydarzeniu, które mogło interesować wyłącznie wąskie grono krewnych, przyjaciół i domowników magnatki, znamiona publicznego oraz silnie, gwałtownie przeżywanego spektaklu śmierci. W poetyckiej wizji to dramatyczne *theatrum* zainicjowała Kloto, owa „Jędza wybladła” (w. 23), „ogromnym po ulicach tonem” (w. 25) obwieszczając mieszkańcom stolicy rychłe odejście damy. Zaprezentowanie doświadczeń księżny z perspektywy zbiorowości zostało rozwinięte w następnej części poetyckiej refleksji, gdzie mowa o jej ozdrowieniu:

Lecz wieczny niebios Władca, dawca ów żywota,  
 nie pozwolił, by rychło miała zniknąć cnota,  
 żebyś śmiercią skwapliwą ulatując z ziemi,

jedna uczynić miała tysiąc nieszczęsnemi.

On, litościwym okiem patrząc na cię z góry,  
dźwignął bieg dzielną ręką zwałłonej natury;  
On ciebie, przyoblókłszy prawie w postać nową,  
oddał polskiemu światu i żywą, i zdrową.

A.S. Naruszewicz, *Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia*, w. 35–42

W świetle niezwykle budującej wizji odzyskanie przez księżnę dobrej kondycji stało się możliwe dzięki cudownej, boskiej interwencji. Warto zwrócić uwagę na wyróżnione przez Naruszewicza przyczyny owego działania Stwórcy. Według poety Bóg udzielił pomocy cierpiącej, ponieważ znał jej szlachetność i dostrzegał oznaki rozpaczony oraz żarliwe modlitwy ludu, swym łaskawym aktem docenił zatem i potwierdził znaczenie wojewodzicowej dla wspólnoty, nie tylko krewnych, domowników i mieszkańców stolicy, lecz także całego „polskiego świata”. Z podobną przesadą w autor przypomniał w zakończeniu wiersza o publicznej randze magnatki. Obwieszczając ozdrowienie Sapieżyny, do okazania radości wezwał syna, rodzinę, przyjaciół oraz sługi, a także biednych, którzy cieszyli się wsparciem księżny, a w końcu – cały kraj (w. 51–60). W tej części utworu Naruszewicz zawarł komplementy, które stanowią podsumowanie i zwieńczenie pochwalnego portretu adresatki. Pisarz przypomniał, że wojewodzicowa jest matką i dobrą panią, ujrzał w niej również „serc przyjacielskich wzór niepospolity” (w. 55) i „dusz chrześcijańskich model znamienity” (w. 56). Całość zamyka skierowany do zbiorowości apel o dołączenie do poety w składaniu księżnie życzeń bardzo wielu lat życia w zdrowiu i szczęściu (w. 61–62).

W tej kreacji autor soterionu zaprezentował Sapieżynę jako uosobienie ideału, wzorowej chrześcijanki, która jest kochana przez wszystkich, cieszy się szczególną łaską Wszechmogącego, a swoją obecnością i aktywnością publiczną wpływa na polepszenie losu zarówno najbliższych, jak i osób postronnych. Nie tylko uwzględniona w portrecie księżny skala laudacji, ale także – a nawet przede wszystkim – przypisanie jej powrotowi do zdrowia boskiej interwencji, motywowanej jakoby nadzwyczajnymi walorami osobistymi magnatki, decydują o panegirycznym charakterze okazjonalnego wiersza. Zarazem takie ujęcie sylwetki wojewodzicowej stanowi głęboko przemyślaną odpowiedź na główny zarzut stawiany jej przez konfederatów barskich. Sapieżynę wszak prezentowano wszak w ich paszkwilach niemal wyłącznie jako kochankę Stanisława Augusta. Dostrzegano w niej metresę przebywającą w stolicy tylko dla grzesznych przyjemności króla, była więc dla autorów barskich postacią



niejako zamkniętą w prywatnej przestrzeni sypialni monarchy. Z tego właśnie powodu w omawianym soterionie Naruszewicz usytuował księżnę w kręgu wspólnoty zrozpaczonej możliwością jej utraty<sup>107</sup>. W takim zamyśle należy również upatrywać przyczynę kluczowej roli religijnego uzasadnienia komplementów pod adresem magnatki. W poetyckiej wizji interwencja przypisana Stwórcy potwierdza wyrażony wcześniej, bardzo pochlebny sąd na temat wojewodzicowej, co z oczywistych względów wyklucza możliwość jakiegokolwiek zarzutu dotyczącego moralności magnatki, a zatem pośrednio zaprzecza oskarżeniom dotyczącym jej erotycznych związków z panującym.

Postrzeżenie wiersza Naruszewicza w kontekście paszkwilów okresu barskiego umożliwia ponadto sformułowanie dodatkowych uwag na temat innych składników i właściwości laudacji zastosowanej w soterionie. Zwięzła i dość ogólna pochwała wyglądu Sapieżyny (w. 15) raczej niewiele ma wspólnego z domniemanymi niedostatkami jej urody<sup>108</sup>. Wydaje się, że sformułowanie owego komplementu wiąże się z potrzebą powiązania sylwetki wojewodzicowej z ideałem kobiecości, uwzględniającym także urodę przedstawicielek płci pięknej, natomiast skrótowość ujęcia tego aspektu charakterystyki postaci wynika z ostrożności twórcy. Opiewanie fizycznych walorów adresatki, jej atrakcyjnego wyglądu mogło być bowiem odczytane przez autorów i odbiorców paszkwilów jako uzasadnienie wyboru władcy, który swego czasu zdecydował się na romans z Sapieżyną, a w konsekwencji – wykorzystane w charakterze swoistej inspiracji do nowych ataków na magnatkę. Chęcią uniknięcia szyderstw można chyba tłumaczyć również fakt, iż poeta nie wymienił Stanisława

---

<sup>107</sup> Na marginesie warto dodać, że eksponowane przez Naruszewicza znaczenie dla zbiorowości poprawy stanu zdrowia księżny zdradzają już formuły tytułowe, którymi zostały opatrzone dwa przekazy utworu, pochodzące z czasu, gdy wiersz miał stanowić wypowiedź wymierzoną w propagandę barską. W druku ulotnym ze zbiorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu mowa wszak o powinszowaniu „od wszystkich pożądanego do zdrowia przywrócenia”; analogiczna formuła występuje także w tytule kopii tekstu zamieszczonej w sylwie Ewarysta Kuropatnickiego.

<sup>108</sup> Por. K. Maksimowicz, *Portretowy soterion...*, s. 294–295. Miarą talentu, twórczej inwencji, a także „politycznego” postępowania Naruszewicza jest między innymi umiejętność atrakcyjnego kreowania w wierszach portretów kobiet skądinąd znanych z defektów urody, czego przykładem wiersze, które poświęcił żonie Adama Kazimierza Czartoryskiego, w dzieciństwie oszpeconej przez ospę: *Na sanie księżny Izabeli Czartoryskiej, generalowej ziem podolskich i Powązki...* Zob. wymienione utwory w edycji: A.S. Naruszewicz, *Poezje zebrane*, t. 1..., s. 95–96 (utwór), 269–270 (objaśnienia); t. 2, s. 35–39 (utwór), 212–217 (objaśnienia).

Augusta wśród osób zasmuconych chorobą wojewodzicowej i nie opatrzył komentarzem jej konkretnych poczynań, ściśle łączonych wówczas z osobą monarchy.

W świetle przedstawionej charakterystyki utwór Naruszewicza jest interesującą, zamaskowaną próbą polemiki z oskarżeniami, kierowanymi pod adresem Sapieżyny przez autorów z konfederackich kręgów. Ponadto stanowi bodaj pierwszy przykład tak wyraźnego, a przy tym pochlebnego wprowadzenia magnatki na scenę publiczną. W przybliżonej kreacji księżna nie ma znamion aktywnej działaczki politycznej, lecz została zaprezentowana jako osoba darzona ciepłymi uczuciami przez zbiorowość, wzór cnotliwej chrześcijanki niosącej pomoc i dającej radość bliźnim. Świadectwem pochlebnej tendencyjności tego portretu, skomponowanego w opozycji do agitacji barskiej, jest wprowadzenie także akcentów religijnych, które w wizerunkach późniejszych będą ustępowały motywom obywatelsko-patriotycznym.

## Od sejmku delegacyjnego 1773–1775 do sejmku grodzieńskiego 1784

Zagarnięcie przez trzy mocarstwa części ziem Rzeczypospolitej w latach 1771–1772 oraz wymuszona przez zaborców legalizacja owej grabieży na forum sejmowym w roku 1773 postawiła polityków i społeczeństwo, zmęczone długą wojną domową, wobec nowych wyzwań<sup>109</sup>. Akty obcej przemocy, które skutkowały terytorialnym okrojeniem ojczyzny, a także pogłębieniem uzależnienia kraju od sąsiednich potęg, zostawiły trwałe ślady w ówczesnej kulturze i mentalności szlacheckiej<sup>110</sup>. Należy jednak pamiętać, że ze względu na osłabione

---

<sup>109</sup> Na temat przygotowań i przebiegu cesji części obszaru państwa polsko-litewskiego, uwarunkowań międzynarodowych tego procesu i jego konsekwencji dla kraju, a także ówczesnego postępowania głównych polityków polskich zob. przede wszystkim: R. Chojecki, *Patriotyczna opozycja na sejmie 1773 r. Uwagi na marginesie działalności w sejmie i w delegacji 19 IV–28 IX*, „Kwartalnik Historyczny” 1972, nr 3, s. 545–562; J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*, [w:] Idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007, s. 160–201; W. Konopczyński, *Pierwszy rozbiór Polski*, [red. nauk. oraz indeksy Z. Zielińska], Kraków 2010; D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmku rozbiorowego warszawskiego (1772–1775)*, Warszawa 2015.

<sup>110</sup> Zob. uwagi Janusza Maciejewskiego poświęcone kluczowemu wpływowi wydarzeń z lat 1767–1772 (w tym również pierwszego rozbioru) na świadomość zbiorową szlachty, która wówczas (w

poczucie suwerenności państwa wśród Polaków i Litwinów początkowe reakcje obywateli na wkroczenie wrogich wojsk nie świadczyły o trafnym rozeznaniu w tym, co się dzieje. Dopiero kolejne kroki okupantów – sformułowanie wymogu prawnej akceptacji cesji oraz narzucenie nowego kształtu ustrojowego wyczerpanej Rzeczypospolitej – spowodowały pogłębiające się z czasem zrozumienie dramatycznych wydarzeń<sup>111</sup>. Sądy dotyczące pierwszego rozbioru formułowano w twórczości politycznej – poezji i publicystyce, która powstała w odpowiedzi na pogłoski i konkretne wieści o podziale, jako aktualny komentarz do faktów i wydarzeń z tym związanych<sup>112</sup>. Ponadto analogiczne opinie wielokrotnie były wyrażane, często w formie gorzkiej aluzji lub uogólniających rozważań, w wierszach czołowych pisarzy drugiej połowy XVIII wieku – w utworach, które zazwyczaj w żaden inny sposób nie łączyły się z katastrofą okupacji kraju<sup>113</sup>.

Natomiast podejmując problematykę dotyczącą sejmu delegacyjnego (1773–1775), twórcy koncentrowali uwagę między innymi na bujności i różnorodności przejawów życia towarzyskiego ówczesnej stolicy. Wizerunek Warszawy wypełnionej uczestnikami redut i karciarzami satyrycy oraz pamiętnikarze z epoki zazwyczaj traktowali jako świadectwo gorszącego zepsucia oraz powszechnej obojętności wspólnoty, a także jej elit wobec tragedii ojczyzny<sup>114</sup>. Rozpoczynając rozważania poświęcone literackim wizerunkom Elżbiety

---

większym stopniu niż wcześniej) przekonała się o kryzysie Rzeczypospolitej, co w dalszej perspektywie spowodowało większą przychylność tej społeczności dla propozycji reformatorskich króla i jego sojuszników: *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, seria 2, red. Z. Goliński, Warszawa 1977, s. 106–107.

<sup>111</sup> D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, [w:] *My i oni. Społeczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2016, s. 355–377.

<sup>112</sup> B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru...*, s. 33–120.

<sup>113</sup> T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światła...*, s. 327–330; Eadem, *Poezja Ignacego Krasickiego wobec rozbioru Polski*, [w:] *Byle w ludziach światło było...*, s. 159–169; Eadem, *Poeci wobec pierwszego rozbioru. Typy wypowiedzi*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014, s. 34–49.

<sup>114</sup> Tę diagnozę przejęła późniejsza historiografia, dla której reprezentatywne wydają się oceny Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pisarz, odnosząc się do rozrywek tamtych lat, stwierdził między

Sapieżyny z owego okresu warto zatem przypomnieć ustalenia Elżbiety Aleksandrowskiej na ten temat. Jak zauważa autorka, nieczęsto formułowano krytyczne opinie o zabawach (zwłaszcza o charakterze publicznym) organizowanych w okresie rosnącego zagrożenia ojczyzny, natomiast rozbrzmiewające wówczas głosy dezaprobaty wobec osób, które inicjowały takie imprezy lub uczestniczyły w nich, były motywowane raczej kwestiami politycznymi, a nie – jak działo się to później – względami moralnymi<sup>115</sup>.

Do utworów komentujących życie magnaterii należy część niewielkiej spuścizny poetyckiej Kajetana Kościałkowskiego. Jak można sądzić, tenże podkomorzyc wiłkomierski przebywał w Warszawie w drugiej połowie 1773 roku, gdy stołeczna oficyna pijarska rozpoczęła publikację „Muzy Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli” – tygodnika w całości wypełnionego wierszami jego pióra. Na czasopismo to jako pierwsza baczniejszą uwagę zwróciła uwagę Elżbieta Aleksandrowska, która zidentyfikowała autora publikacji, ustaliła okres wydawania periodyku, a także określiła główne cechy dorobku debiutującego wówczas literata<sup>116</sup>. Te obserwacje wzbogaciła Barbara Wolska, dokonując pogłębionej charakterystyki zawartości pisma w kontekście okolicznościowej liryki politycznej tego czasu. Ponadto omówiła związki utworów Kościałkowskiego z tradycją starożytną oraz tekstami Adama Naruszewicza i przybliżyła przemyślenia młodego autora nad bieżącymi wydarzeniami, nad

---

innymi: „Bawiono się jak najweselej, szła jakiś owładnął wszystkimi, bale i wieczory odetchnąć nie dawały. [...] Oprócz tego najmniejsza okoliczność dawała powody do festynów [...]. Mężczyźni, kobiety, młodzież grała zajadle, bo banki otwarte były wszędzie. [...] Przywiązanie do kraju, troskliwość o jego dobro wygasły były w tym tłumie, który się kręcił w stolicy” (*Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 1: 1772–1787, Poznań 1873, s. 139–140).

<sup>115</sup> E. Aleksandrowska, *Problem zdrady na podstawie „Satyr i pamfletów na Polki balujące w czasach tragicznych dla ojczyzny” (1774–1832)*, [w:] „Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić”. *Problem zdrady w Polsce przelomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995, s. 115–119 i n. Wyczerpujący przegląd różnorodnych, niekiedy sprzecznych sądów, które dotyczą zalecanych i ganionych postaw oraz zachowań rodaków pod rządami zaborców, zawiera obszerna publikacja Jarosława Czubatego, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.

<sup>116</sup> E. Aleksandrowska, *Kościałkowski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Warszawa 1968–1969, s. 391–392. Zob. także: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 11 (22), Kraków 1908, s. 651 (hasło: *Muza Ukryta*); D. Hombek, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej*, Kraków 2001, s. 188.

kwestiami poetyckimi i filozoficzno-moralnymi<sup>117</sup>. Uczona dość wysoko oceniła osiągnięcia początkującego twórcy, zwracając uwagę między innymi na dojrzałość sporej części jego odniesień do wypadków publicznych<sup>118</sup>, lecz w jej przekonaniu podkomorzyc, mimo sądów niezmiennie przychylnych królowi, nie zawsze potrafił wnikliwie i trafnie ocenić prezentowanych w literackim tygodniku uczestników sceny politycznej<sup>119</sup>. Świadczą o tym choćby panegiryczne wiersze napisane przez Kościałkowskiego w związku z obchodami imienin wojewodzicowej mściławskiej<sup>120</sup>. Wydaje się jednak, że na tle innych utworów poety naznaczonych pochlebstwem (zwłaszcza wypowiedzi poświęconych Adamowi Łodzi Ponińskiemu) owe liryki, aczkolwiek dość naiwne, zasługują na łagodniejszy werdykt.

Pierwszy z tych wierszy to podniosła oda na cześć magnatki, opublikowana w datowanym 20 XI 1773 roku numerze wskazanego tygodnika (fot. 24)<sup>121</sup>. Natomiast drugi, zamieszczony w piśmie tydzień później, stanowi relację z uroczystości zorganizowanych w przeddzień imieninowego święta dzięki staraniom Franciszka Ksawerego Branickiego, co sygnalizuje formuła tytułowa utworu: *Wiersz z okoliczności fajerwerku i balu wyprawionego*

---

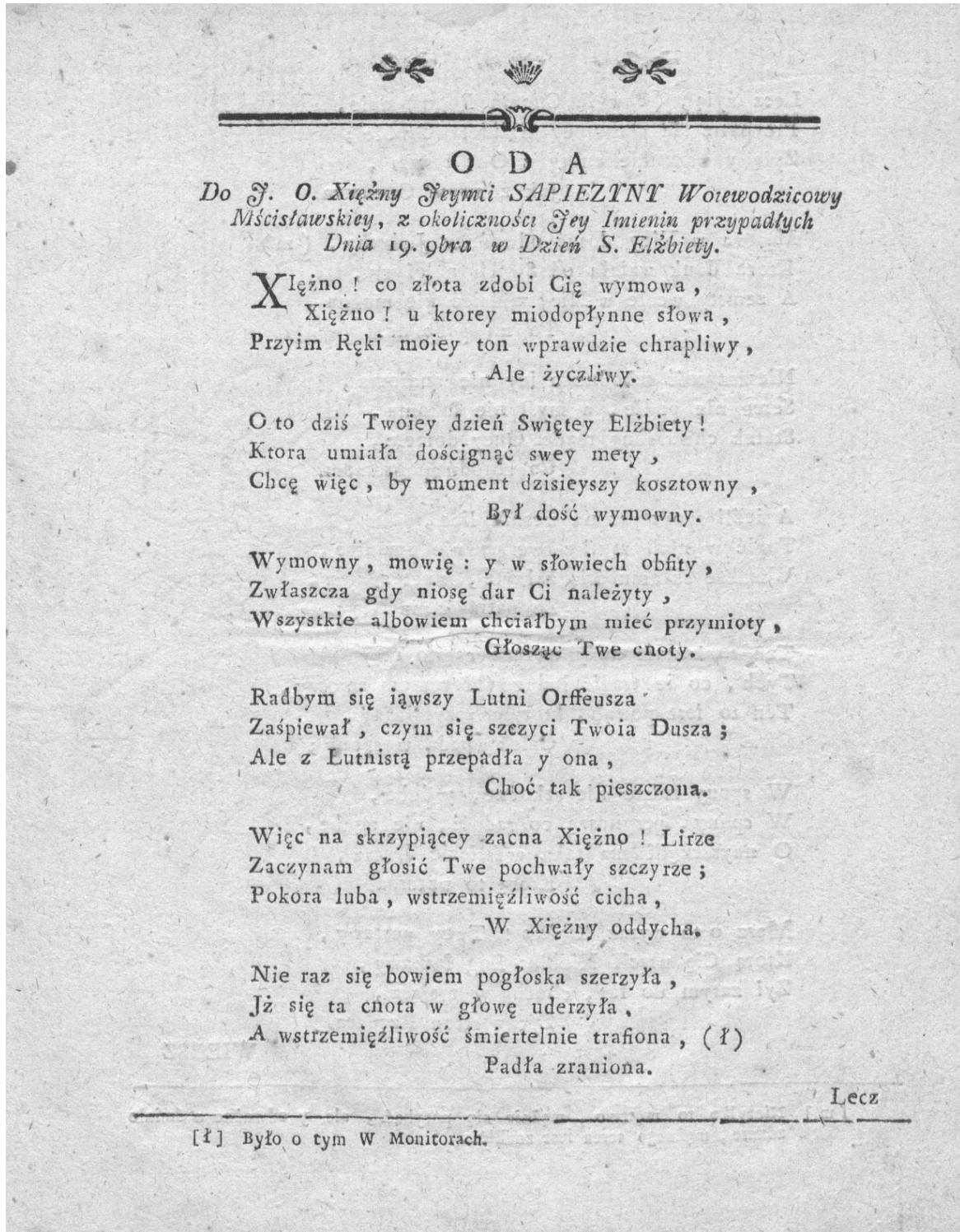
<sup>117</sup> B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru...*, przede wszystkim s. 82–83, 127–128, 133–135, 183–184, 242–243; Eadem, *Reminiscencje antyczne w poezji Kajetana Kościałkowskiego na łamach „Muzy Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli”*, „Prace Polonistyczne” 1985, t. 41, s. 169–190; Eadem, „*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli*” Kajetana Kościałkowskiego, „Prace Polonistyczne” 1989, t. 45, s. 19–38.

<sup>118</sup> Wyrazem uznania dla aktywności Kościałkowskiego w życiu literackim lat siedemdziesiątych XVIII wieku była decyzja o zamieszczeniu aż pięciu utworów jego pióra w edycji *Wierszy politycznych pierwszego rozbioru...*, s. 131–134, 204–206, 232–233.

<sup>119</sup> B. Wolska, *Reminiscencje antyczne w poezji Kajetana Kościałkowskiego...*, s. 170; Eadem, „*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli*”..., s. 24, 30–37.

<sup>120</sup> Eadem, „*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli*”..., s. 30, 32–33.

<sup>121</sup> [K. Kościałkowski], *Oda do JO księżny Jejm[oś]ci Sapieżyny, wojewodzicowej mściławskiej, z okoliczności jej imienin przypadłych dnia 19 [Novem]bra w dzień Ś[więtej] Elżbiety*, „*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli*” 1773, tydzień 2, k. [B<sub>3</sub>]. Jak dotąd znany jest tylko jeden zdefektowany egzemplarz periodyku ze zbiorów BJ (sygn. 931), który zawiera 12 numerów pisma, nazywanych tygodniami (brakuje części lub całości materiału dla numerów 7, 9 i 11). Następujące po sobie numery, z których każdy liczy cztery karty, mają sygnatury kolejnych liter alfabetu. W przypadku pierwszego tygodnia z 1773 roku są to oznaczenia: A, A<sub>2</sub>, A<sub>3</sub>, [A<sub>4</sub>]; drugiego: B, B<sub>2</sub>, [B<sub>3</sub>], [B<sub>4</sub>]; trzeciego: C, C<sub>2</sub>, C<sub>3</sub>, [C<sub>4</sub>] itd.



Fot. 24. Początkowa część Ody do JO księżny Jejm[os]ci Sapieżyny...,  
w „Muzie Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli” (1773)

dla JOO i JWW Elżbiet kosztem JW JM[os]ć Pana Hetmana Polnego Koronnego dnia 18 [Novem]bra w Warszawie (k. C). Tego samego dnia, w którym periodyk rozpowszechnił to liryczne doniesienie, wieść o imprezie przekazała również stołeczna gazeta:

J[ego] K[rólewska] Mość P[an] N[asz] M[iłościwy] dnia 18 miesiąca terażniejszego zjeżdżał do pałacu Brühlowskiego dla przypatrywania się zapalonemu w przyległym ogrodzie fajerwerkowi, który kosztem JMci P[ana] Branickiego, hetmana polnego koronnego, z okazji następujących imienin Księżny Jej M[oś]ci Marszałkowej Wielkiej Koronnej, tudzież Księżnej Jej M[oś]ci Sapieżyny, wojewodzicowej mściławskiej, siostry jego, w przytomności zaproszonego na daną w tymże pałacu kolacją państwa był wyprawiony [...] <sup>122</sup>.

Sprawozdanie zamieszczone w „Wiadomościach Warszawskich” znacząco wzbogaca wiedzę o imieninowej uroczystości i towarzyszących jej atrakcjach, natomiast utwór Kościałkowskiego zawiera niewiele konkretów w tym zakresie. W okazjonalnym liryku brak wskazań dotyczących miejsca zabawy, która odbyła się w stołecznej rezydencji Alojzego Fryderyka Brühla, generała artylerii koronnej; brak także uwag pozwalających określić tożsamość i liczbę świętujących wówczas solenizantek, co precyzuje prasowa notatka: Elżbiety z Czartoryskich Lubomirskiej, żony marszałka wielkiego koronnego Stanisława, i Elżbiety z Branickich Sapieżyny, wojewodzicowej mściławskiej. Utwór Kościałkowskiego potwierdza natomiast sugestię zawartą w przytoczonym doniesieniu, że organizatorem i gospodarzem imprezy (poza Franciszkiem Ksawerym Branickim) był także ówczesny właściciel pałacu Brühlowskiego (w. 25–26 i przypis (p), k. Cv).

Wiersz zawiera kilka pochlebnych wzmianek, które bezpośrednio lub pośrednio dotyczą solenizantek. W pierwszej strofie (w. 1–4, k. Cr) autor stwierdza, iż okazałe widowisko w czytelny sposób zaświadcza o względach osobistych wpływowego hetmana dla szlachetnych dam. W omawianym ujęciu mowa o tym, że dostojnik dzięki owym „ogniom” (por. z w. 1) uczcił „przezacne Elżbiety” (w. 3) hojnym darem, ogłaszając „dzień imienin biegiem onych różnym” (w. 4). W dalszej części utworu podniosły charakter ma nazwanie niecodziennej okazji czasem świętym (w. 20 i 21, k. Cr i Cv), a także uwznioślonym „zacnych Elżbiet imieniem” (w. 21). W okazjonalnym liryku Kościałkowski nie sprowadza swej roli do prawienia solenizantkom komplementów pełnych powagi i dostojności. Nadrzędnym celem wiersza nie jest bowiem ich pochwała, lecz ukazanie imprezy, którą rozpoczęły „kosztowne burze” (w. 33), jako niezwykłego spotkania wiernych i lojalnych zwolenników Stanisława

---

<sup>122</sup> „Wiadomości Warszawskie” 1773, nr 95 (27 XI), k. [1]v.

Augusta na czele z Franciszkiem Ksawerym Branickim. Poetycka prezentacja sylwetki monarchy podkreśla jego dobroć, mądrość, zatroskanie i pełną rozważliwość, stoicką postawę wobec losu, a zatem cechy szczególnie pożądane u panującego w dobie dziejowej próby (w. 25–40, k. Cv). Dramatyczna sytuacja polityczna w kraju nie stanowi dla autora utworu przeszkody w oddawaniu się rozrywkom, na co wskazuje stwierdzenie, iż po zakończeniu pirotechnicznego pokazu władca „smutne zniósłszy marszczki z czoła, / Bierze w tany” (w. 35–36), rozpoczynając tym samym utrzymany w radosnej atmosferze bal, w którym za przykładem i przyzwoleniem monarchy uczestniczą liczni stronnicy tronu. Całość utworu wieńczy zapewnienie twórcy o stałości królewskich łask dla Branickiego i w jego imieniu złożona panującemu przysięga dożgonnej wierności (w. 41–44, k. Cv). W kontekście późniejszych poczynąń brata Sapieżyny zakończenie wiersza Kościałkowskiego wydać się może zaskakująco chybione. Należy jednak przypomnieć, że jesienią 1773 roku postawę i poczynania tego faworyta Stanisława Augusta wciąż postrzegano jako przychylnie władcy. Zresztą sam Poniatowski raczej nie miał co do tego wątpliwości, skoro zaledwie kilka miesięcy po uroczystości opisanej w wierszu (8 IV 1774) ofiarował Branickiemu buławę wielką<sup>123</sup>.

Z tego samego powodu ze zrozumieniem należy odnieść się do bardzo pochlebnego wizerunku Elżbiety Sapieżyny w omawianej odzie. Krytyczne uwagi pod adresem księżny z oczywistych względów nie mogły dojść do głosu w ówczesnej poezji prokrólewskiej (w przeciwieństwie na przykład do ataków na Adama Łodzię Ponińskiego), ponieważ magnatka nadal była wówczas stronniceką monarchy. I jeśli nawet Kościałkowski znał pogłoski o romansie Poniatowskiego i Sapieżyny, a także czytał barskie diatryby wymierzone w tę parę, to – jak można przypuszczać – nie uznałby ich za wiarygodne<sup>124</sup>.

Początkowe strofy imieninowego powinszowania oprócz komplementów, o których będzie jeszcze mowa, zawierają również skierowaną do adresatki prośbę o przyjęcie poetyckiego daru oraz uzasadnienie pochwały oraz jej kształtu (w. 1–18, k. [B<sub>3</sub>]r). Autor zwięźle operuje tu utartymi zabiegami i obiegowymi motywami, jakie stosowano w tego typu ujęciach laudacyjnych. Wyraża pragnienie ofiarowania solenizantce należnego daru, wyróżniającego wszystkie jej walory (zob. w. 5–12). Z kolei czytelne metafory poezji

<sup>123</sup> W. Konopczyński, *Branicki Franciszek Ksawery...*, s. 398–399; J. Michalski, *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, nr 2, s. 75–78.

<sup>124</sup> Por. uwagi Barbary Wolskiej na temat niechętnego stosunku poety do konfederacji barskiej, a w szczególności do „królobójców” („*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomi*”..., s. 35).



wyzyskujące skojarzenia muzyczne (chrapliwy, lecz życzliwy ton, lutnia Orfeusza, śpiew, skrzypiące struny liry, w. 3–4, 13–18) posłużyły twórcy do aluzyjnego napomknięcia o niedostatkach własnego pióra, których rekompensatę stanowi tu nieklamana szczerość i przychylny stosunek do opiewanej damy. Wykorzystanie toposu afektowanej skromności autora jest, oczywiście, konwencjonalnym zabiegiem artystycznym, służącym pozyskaniu przychylności solenizantki, ale może także wyrażać rzeczywistą świadomość warsztatowych braków, która dochodziła do głosu w innych utworach redaktora „Muzy Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli”<sup>125</sup>.

Kościątkowski przyjął dość prosty sposób portretowania adresatki wiersza, w znacznej mierze sprowadzający się do bezpośredniego wskazywania i przypisywania wojewodzicowej konkretnych zalet. Skoncentrował uwagę głównie na walorach duchowych, a w zbiorze wszystkich atutów komplementom, jakie tradycyjnie składano kobietom, towarzyszą pochwały dotyczące cnót obywatelskich i patriotycznych, zwykle kierowane pod adresem zasłużonych statystów. Dzięki takiemu zamysłowi wizerunek solenizantki został usytuowany w kręgu spraw publicznych: najwyższych ideałów i żywotnych interesów zagrożonej wówczas wspólnoty. W bezpośrednim zwrocie do Sapieżyny na początku utworu Kościątkowski podkreślił (niczym w laudacji pośła) oratorski talent wojewodzicowej; pochlebnie nadmieniając o zdobiącej ją „złotej wymowie” (por. w. 1), a następnie wspominając „miodopłynne słowa” (w. 2), które wyróżniają damę. W dalszej części wiersza co prawda zwrócił uwagę na skromność solenizantki, lecz rozwinięcie tego komplementu wykracza poza konserwatywny wzorzec kobiety, której aspiracje i obowiązki ograniczają się do problemów z kręgu życia rodzinnego i gospodarskiego:

Pokora luba, wstrzemięźliwość cicha  
W księżnej oddycha.

Nieraz się bowiem pogłoska szerzyła,  
Iż się ta cnota w głowę uderzyła,  
A wstrzemięźliwość śmiertelnie trafiona<sup>(1)</sup><sup>126</sup>  
Padła zraniona.

<sup>125</sup> Ibidem, s. 24–28.

<sup>126</sup> Przypis autora: „(1) Było o tym w «Monitorach»”.

Lecz żyją (chwała cnemu Bogu) obie,  
 Przypatrz się skromnej Elżbiety osobie.  
 Żyją i wszystkie cnoty z oną razem  
 Jak z swym obrazem.

[K. Kościałkowski], *Oda do JO księżny Jejm[os]ci Sapieżyny, wojewodzicowej mściśławskiej...*, w. 19–28, k. [B<sub>3</sub>]

W metaforycznym ujęciu poety księżna została zaprezentowana jako osoba z mocy Boga egzystująca w jedności z żywotnymi zaletami – pokorą i wstrzeźliwością. Szczególną rangę owych cnót eksponuje w wierszu doniesienie na temat rozpowszechnianych rzekomo plotek o ich upadku; uwiarygodnione zwięzłym przypisem autorskim, który w sposób ogólny odsyła do „Monitora”. Adnotacja ta nie ma raczej znamion mistyfikacji i należy ją odnieść do publicystyki uprawianej ówczesnie na łamach wskazanego periodyku. Jego współpracownicy uważnie śledzili, a niekiedy krytycznie i wnikliwie komentowali dramatyczne wydarzenia, których sceną była wtedy Warszawa<sup>127</sup>. Co natomiast ważniejsze, przytoczony fragment utworu z sugestią dotyczącą zaniku postaw naznaczonych pokorą i wstrzeźliwością aluzyjnie nawiązuje właśnie do realiów osławionego sejmu delegacyjnego, a w szczególności – do postępowania oddanych stronników zaborczych potęg, wspomagających dzieło rozbioru. Jak wiadomo, niespełna dwa miesiące wcześniej (30 IX 1773) poselskie zgromadzenie dokonało ratyfikacji traktatów cesyjnych, co nastąpiło nie bez wymuszeń i przekupstwa ze strony sąsiadów Rzeczypospolitej, którzy powołali specjalny fundusz na cele korupcyjne<sup>128</sup>. Zatem budujące obwieszczenie, że zagrożona skromność odżyła w magnatce, ma wydźwięk polityczny, ponieważ sygnalizuje, iż wojewodzicowa uosabia jedną z cech pożądaných u

---

<sup>127</sup> Profil periodyku oraz jego zawartość w dobie obrad sejmu rozbiorowego, kiedy pismem kierował Mitzler de Kolof, przybliżyła Elżbieta Aleksandrowska, podkreślając przy tym polityczną aktualność, a zarazem doniosłość publikowanych tam prac (*Wstęp*, [w:] „*Monitor*” 1765–1785. *Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Warszawa 1976, s. LXIII–LXXXI).

<sup>128</sup> D. Dukwicz, *Sekretne wydatki rosyjskiej ambasady w Warszawie w latach 1772–1790*, [w:] *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010, szczególnie s. 461–464. Zob. także: J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków...*, s. 182–183, 184, 188; W. Konopczyński, *Pierwszy rozbiór Polski...*, s. 182–184; D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmu rozbiorowego...*, s. 293–299 (Załącznik 1: *Wydatki Stackelberga na współpracowników*).

krajowych przywódców w okresie tych wstrząsających wypadków<sup>129</sup>. Przytoczona partia pochwały solenizantki koresponduje z diagnozami moralizatorskich utworów Kościalkowskiego, gdzie wśród występków zasługujących na naganę wskazywane jest między innymi łakomstwo, co również stanowi dyskretne nawiązanie twórcy do bieżących wydarzeń<sup>130</sup>. Zarazem tak ukształtowana sylwetka magnatki koresponduje z ideałem obywatela, głęboko zakorzenionym w ówczesnej kulturze politycznej, gdy z jednej strony bardzo wysoko ceniono wolność, rozumianą (w uproszczeniu) jako niezależność od cudzej woli zarówno w życiu prywatnym, jak i publicznym, z drugiej natomiast – z równą siłą krytycznie oceniano nadmierną troskę jednostek o partykularne interesy, czyli tak zwaną prywatę, zagrażającą dobru wspólnoty szlacheckiej utożsamianej z Rzeczpospolitą<sup>131</sup>.

Kościalkowski uznał Sapieżynę za uosobienie wszelkich cnót, a następne komplementy dopełniają w utworze wizerunek magnatki, która może się poszczycić prawym charakterem, jakimi winni się odznaczać rodzimi statyści. Autor skojarzył portretowaną solenizantkę z biblijną heroiną, dostrzegł bowiem w niej męstwo „odważnej Judyty” (w. 29, k. [B<sub>3</sub>]v), co ze względu na losy pogromczyni Holofernesa, a może również w obawie przed ośmieszeniem wojewodzicowej, zostało uzasadnione w przypisie: „(m) Nie tylko to męstwo mężnie się potykać, ale i odważne a śmiałe zdanie mężnego serca jest znakiem” (k. [B<sub>3</sub>]v)<sup>132</sup>. Tajemnicą literata pozostaje jednak, do jakich ówczesnych poczynań księżny aluzyjnie nawiązał w tej adnotacji. Twórca nie omieszkiał zaraz dodać, że biblijna bohaterka dzięki niezwykłym zasługom „dank wzięła od swych należyty” (w. 30), sugerując tym samym, że na zaszczytną „odpłatę” zasługuje także adresatka poetyckich powinszowań.

---

<sup>129</sup> Manifestowanej wówczas potrzeby opinii publicznej, aby działacze odpowiedzialni za państwo wyrazili zdecydowany sprzeciw wobec dokonującego się gwałtu (bo na jego zapobieżenie i tak było już za późno), z różnych względów nie mogła zaspokoić większość sejmujących na czele ze Stanisławem Augustem. Zob. J. Michalski, *Rejtan i dylematy Polaków...*, s. 199–201.

<sup>130</sup> B. Wolska, „*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli*” ..., s. 28–30.

<sup>131</sup> Zob. wnikliwe uwagi na temat szlacheckiej koncepcji wolności w pracach Anny Grześkowiak-Krwawicz: *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006; Eadem, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018, szczególnie s. 56–58, 147–156, 390–394; Eadem, *Wolność – suwerenność – niepodległość w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Próba uporządkowania pojęć*, [w:] *Najwyższa Pani swoich praw... Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569–1795*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2019, s. 15–34.

<sup>132</sup> Pozostałe przytoczenia fragmentów imieninowej ody Kościalkowskiego pochodzą z tej strony.

W dalszych częściach okazjonalnej laudacji Kościałkowski rozbudował charakterystykę Sapieżyny, odwołując się do walorów księżny poprzez wykluczanie w osobie magnatki wad, a w jej postępowaniu – występków, które – jak można sądzić – odzwierciedlają obserwowane wówczas przez poetę przejawy zepsucia w życiu politycznym i społecznym. Brak u wojewodzicowej skłonności do zemsty pisarz poczytuje za świadectwo pobożności (w. 31–32). Nieznana jest jej, jak stwierdza w wierszu, „nieszczyrość szkodna” (w. 33), stąd serce damy pozostaje „niepodłe, a myśl niełakoma” (w. 34). Według poety, w domu księżny panuje godny pochwały i chluby umiar, który – jak przypomina autor – pozwala prowadzić cnotliwe życie, wolne od zbrodni inspirowanych chciwością (w. 35–36). Zasada kontrastowania cnót i przywar została wyzyskana także w partii poświęconej urodzie Sapieżyny. W apostrofie do czytelnika, pisarz zwrócił uwagę „na wesołe lice” (w. 37) solenizantki, a więc na radość emanującą z jej twarzy. Według twórcy, przyjemna powierzchowność przysparza magnatce adoratorów, a skromność damy stoi na straży jej niewinności, stąd wielbiciele księżny nie muszą się obawiać, iż podziw, jaki wzbudza, sprowadzi ich na złą drogę (w. 37–48). Nie można wykluczyć, że podkreślenie w tym (niezbyt zresztą udanym pod względem artystycznym) fragmencie wiersza nie tylko fizycznych, ale także duchowych walorów solenizantki wynika z podyktowanej lekturą paszkwilów barskich obawą Kościałkowskiego przed negatywnymi reperkusjami przesadnego eksponowania urody wojewodzicowej. Całość poetyckiego powinszowania wieńczy zawarte w apostrofie do adresatki słownie wyrażone ofiarowanie portretowego utworu z wplecioną pochlebną wzmianką o Bożej opiece nad księżną oraz życzeniem tysiąca lat życia (w. 49–52) – jak w końcowej partii soterionu Naruszewicza.

Imieninowy wiersz Kościałkowskiego cechuje podniosły, retoryczny styl, co znamienne dla wysokiej ody okolicznościowej<sup>133</sup>. Utwór ma formę związanej rymami przemowy w toku apostroficznym kierowanej na przemian do solenizantki i do czytelnika. W warstwie treściowej ozdabiają tę orację motywy mitologiczne i biblijne, a w linii intonacyjnej urozmaicają i ożywiają inwersje oraz wykrzyknienia. Poeta przedstawił w wierszu Sapieżynę jako damę wyróżniającą się wymową, skromnością, odwagą, szczerością, dobrym sercem, rozważą, a także urodą. Walory moralne solenizantki zostały przez niego zaprezentowane na aluzyjnie zarysowanym tle aktów grabieży dokonywanych w czasie sejmu rozbiorowego. Zabieg ten nadał poetyckiej kreacji wymiar polityczny i obywatelski. Należy jednak dodać, że

---

<sup>133</sup> Na temat nadrzędnych właściwości tego typu wypowiedzi, a także utworów reprezentujących ów gatunek w dorobku poszczególnych poetów doby stanisławowskiej zob. T. Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 180–190 i n.

w imieninowym utworze Kościałkowski w zasadzie nie odniósł się do konkretnych poczynań adresatki ani w żaden inny sposób nie próbował uzasadnić wyrazów uznania dla niej, a zarazem wyraźnie zasugerował, że wojewodzicowa zasługuje na powszechny hołd, co sprawia, iż oda ma charakter panegiryczny. Natomiast elementy laudacyjnego portretu określające bohaterkę jako wzór obywatelki stanowią interesujące świadectwo czasów, wpisują bowiem ów konterfekt w nurt refleksji podejmowanych przez twórców stanisławowskich na temat istoty patriotyzmu i obowiązków poszczególnych członków zbiorowości. Rozważania te, inspirowane myślą europejską i bieżącymi wypadkami politycznymi, zmierzały (nie bez istotnych ograniczeń) w kierunku stopniowego poszerzenia grona osób powołanych do pracy na rzecz dobra wspólnego. Zaczęto więc zwracać większą uwagę na znaczenie mieszczań, chłopów, a także kobiet, próbowano na nowo zdefiniować rolę wskazanych grup, co (przynajmniej dla niektórych twórców) stało się konieczne ze względu na dramatyczne położenie kraju<sup>134</sup>. W tym kontekście coraz częściej, a ze szczególnym nasileniem po pierwszym rozbiore, zaczęto wprowadzać nowe elementy do wzorcowych wyobrażeń na temat dam. W sposób szczególny dotyczyło to promowania poglądów, obyczajów i zachowań korzystnych dla wspólnoty. W konsekwencji zarówno w ujęciach literackich, jak i na scenie publicznej magnatki coraz częściej występowały wówczas jako matrony będące ozdobą ojczyzny, obywatelki, które dają przykład postawy patriotycznej, a nawet aktywnie ją kształtują i krzewią we własnych rodzinach i wśród współobywateli<sup>135</sup>. Stąd w powstałych

---

<sup>134</sup> Zob. rozprawę Teresy Kostkiewiczowej *Refleksja o patriotyzmie w piśmiennictwie polskim XVIII wieku* w autorskim tomie: *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*, Warszawa 2010, s. 126–149. Należy jednak zastrzec, że w rodzimej refleksji politycznej, w traktatach oraz publicystyce od XVI do XVIII stulecia tylko nieliczni autorzy odnosili swe obserwacje i postulaty do całego społeczeństwa, obejmując myślą nie tylko szlachetnie urodzonych, lecz także mieszczań, a nawet włościan. Sytuacja ta nie uległa zasadniczej zmianie w ostatnich dekadach istnienia Rzeczypospolitej, nawet mimo pewnych istotnych świadectw odmiennych sposobów myślenia, które przyniosły owe czasy. Zob. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, szczególnie s. 22–23, 43–50, 66–70, 133–134, 312–314, 333–335, 394–403.

<sup>135</sup> M. Chachaj, *Postać kobiety-Polki w dramatach historycznych Juliana Ursyna Niemcewicza*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF. Philologiae*” 1999, vol. 17, s. 96–102. Jednym z najgłośniejszych poświadczeń wzrastania i różnicowania w sferze publicznej roli kobiet w Polsce stanisławowskiej było wystawienie 15 VI 1786 roku w Puławach inspirowanej przez Izabelę Czartoryską opery *Matka Spartanka* Franciszka Dionizego Książnika. Zob. M. Toczyńska, *Spartanka i Cyganka w teatrze Franciszka Dionizego Książnika*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze...*, s.

później (aż do początków Sejmu Wielkiego) pochwalnych prezentacjach sylwetki Elżbiety Sapieżyńskiej także będą dominowały tego typu elementy.

Na kolejny pochlebny wizerunek księżny nie trzeba było długo czekać. Jej następne imieniny zostały bowiem uświetnione przez nieznanego autora (być może Wojciecha Jakubowskiego), który skomponował opublikowaną w druku ulotnym *Odę do ojczyzny na dzień 19 listopada w roku 1774*<sup>136</sup>. Utwór zawiera komplementy na cześć tych samych dam, które dwa lata później stały się adresatkami i zarazem bohaterkami *Portretów pięciu Elżbiet...* Tomasza Kajetana Węgierskiego. Ze względu na tę zbieżność znawcy piśmiennictwa epoki, od Ignacego Chrzanowskiego począwszy, przypuszczają, iż bezimienny wiersz stał się inspiracją dla pamfletowego mini cyklu<sup>137</sup>. Według badaczy staroście korytnicki postanowił chwycić za pióro w akcie wzburzenia miernym plonem literackim imieninowych uroczystości organizowanych w tamtych latach na cześć wpływowych dam, a w szczególności – z powodu tej właśnie lichej artystycznie ody<sup>138</sup>.

W apostrofach do upersonifikowanej ojczyzny nieznanemu autorowi utworu wspomina przeszłość rodzimej wspólnoty, wślawną militarnymi podbojami przodków (w. 1–17). Odnosi się także do dramatycznej teraźniejszości kraju, krótko opisując niedawne doświadczenia i aktualne zachowanie cierpiącej adresatki poetyckiej wypowiedzi. Kieruje do niej następujące wezwania:

---

130–138; R. Kaleta, „Spartanka”. *Nieznany poemat Stanisława Trembeckiego...*, s. 413–442. Por. także: T. Kostkiewiczowa, *Kobiety w liryce Książna*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze...*, s. 81–85, 88.

<sup>136</sup> Pochwalny wiersz cytowany jest w pracy za antologią: *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru...*, s. 293–297 (utwór i objaśnienia wydawcy, w tym informacje o atrybucji tekstu i jego przekazach).

<sup>137</sup> I. Chrzanowski, *Gracjan Piotrowski i jego Satyr*, [w:] *Idem, Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*, Warszawa 1909, s. 93–94 (przypis 3a); J.W. Gomulicki, *Młody „gniewny” polskiego oświecenia*, [w:] K. Węgierski, *Wiersze wybrane*, wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził J.W. Gomulicki, Warszawa 1974, s. 22–23; B. Wolska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru...*, s. 259–260; w dalszej części rozważań utwory Węgierskiego cytowane są według podanej edycji.

<sup>138</sup> Z powstaniem *Portretów pięciu Elżbiet...* uczeni łączyli także *Wiersz z okoliczności fajerwerku i balu...* Kajetana Kościałkowskiego. Zob. [K.] Estreicher, *Tomasz Kajetan Węgierski (1755–1787)*, Lipsk 1883, s. 18–19; B. Wolska, „Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli”..., s. 30, 32–33.

Na czas ciosów zapomnij okrutnych,  
 Przerwij srogie jękania, natężone żale,  
 Poprzestań lamentować, dziś z psalmów pokutnych  
 Zrzuć żałobę [...].

*Oda do ojczyzny na dzień 19 listopada w roku 1774, w. 19–22*

Uzasadnieniem tych apeli jest imienninowe święto pięciu wpływowych dam, ponieważ – według poety – ich walory mają stanowić dla zagrożonej ojczyzny źródło pociechy, a także nadziei na poprawę jej przyszłego losu. Katastrofa rozbioru została więc w utworze bezceremonialnie potraktowana jako przesłanka laudacji, w konwencjonalnym duchu obejmującej dość ogólnikowo określone osobiste zalety oraz konkretne koligacje solenizantek. Donośnie wybrzmiewa w wierszu tradycyjny, anachroniczny już wówczas pogląd o pierwszorzędnym znaczeniu tradycji rodowych i zaszczytów, jakie przynoszą związki z przedstawicielami możnych familii, autor skrupulatnie odnotował bowiem koneksje solenizantek. Z tych względów omawiana oda ma wyraźnie panegiryczny charakter.

Nieznany wierszopis poświęcił każdej z Elżbiet odrębny fragment wiersza. Zazwyczaj wymienia poszczególne atuty opiewanych dam w obrębie pytań retorycznych, które kierowane są do zgnębionej ojczyzny. Zabieg ten miał zapewne podkreślać znaczenie wskazywanych walorów dla rodzimej wspólnoty. Poświęcając uwagę wojewodzicowej, nadmienił o dostojenstwach jej krewnych:

A taż wielkiego, w Polsce co dzisiaj, hetmana  
 Siostrą, matką, co pierwszy w Litwie nad armatą,  
 Czyliż nie jest w rozliczne ozdoby przybrana?  
 Czyż nie jest w najpiękniejsze zaszczyty bogatą?  
 Takie dziś masz, Ojczyzno, pociechy przyczyny!

*Oda do ojczyzny na dzień 19 listopada w roku 1774, w. 61–65*

Magnatka jest więc ukazana w wierszu w otoczeniu brata i syna, których godności autor skwapliwie odnotował. W tym przypadku podane informacje nie stanowią jedynie wymaganego konwencją ukłonu, lecz także – wyraz bezkrytycznego uznania dla osób sprawujących wysokie urzędy. Wszak ani Franciszek Ksawery Branicki (obdarzony buławą

wielką 8 IV 1774 roku)<sup>139</sup>, ani Kazimierz Nestor Sapieha (wyniesiony do generalstwa artylerii litewskiej 28 IV 1773 roku)<sup>140</sup> nie mogli się poszczycić żadną zasługą w krótkim czasie wykonywania powierzonych im obowiązków, zresztą młodociany wówczas książę niedługo po nominacji wyjechał w podróż do Włoch i Francji (14 VI 1773), gdzie między innymi zdobywał wiedzę i umiejętności potrzebne mu do pełnienia funkcji, którą został uhonorowany<sup>141</sup>. W opisie przymiotów wojewodzicowej autor wiersza ograniczył się do zwięzłych i uogólnionych wskazań, pisząc o jej „rozlicznych ozdobach” i „najpiękniejszych zaszczytach”, co – w kontekście całej pochwalnej wizji – znamionuje postawę hołdowniczą. Ze względu na skoncentrowanie przez panegirystę uwagi na grupie wpływowych dam, podkreślanie ich znaczenia dla zbiorowości *Odę do ojczyzny...* można także rozpatrywać (bez względu na niedostatki myślowej warstwy utworu) jako świadectwo przekonania, iż kobiety powinny odgrywać pewną rolę w życiu publicznym wspólnoty, a więc jako jeden z wielu przejawów wykształcania się ówczesnie nowych ideałów patriotycznych.



W porównaniu z czasem konfederacji barskiej okres sejmu delegacyjnego i lata następne przyniosły niewiele paszkwilów wymierzonych w Elżbietę Sapieżynę, która (co warto przypomnieć) była wtedy stale obecna na scenie publicznej. Niewątpliwie wynikało to z rozwoju sytuacji politycznej<sup>142</sup>. Wydaje się, że z początku, w dobie największego szoku związanego z rozbiorem, księżna nie była osobą na tyle ważną dla ówczesnych wydarzeń, aby stała się obiektem ataków. Jak można sądzić, podobnie było także później, gdy po utworzeniu i okrzepnięciu nowych ram instytucjonalnych dla okrojonej Rzeczypospolitej wytworzył się, pomimo naturalnych konfliktów, stan pewnej równowagi między stronnictwami walczącymi o wpływy. W tym okresie jedynie Tomasz Kajetan Węgierski w swoich wierszach skierował pod adresem wojewodzicowej krytyczne uwagi. Przy czym należy zaznaczyć, że w

---

<sup>139</sup> Zob. przypis 123.

<sup>140</sup> Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 52.

<sup>141</sup> Na temat europejskiego wojażu magnata zob. ibidem, s. 52; *Listy Kazimierza Nestora ks[ięcia] Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicą*, z autografów zbioru J. Kraszewskiego, Wilno 1851; M. Kamecka, „Bywanie w świecie” *Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle relacji z podróży do Francji*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 459–471.

<sup>142</sup> Zob. Z. Zielińska, „Spokojne lata pod protektoratem Rosji”. 1775–1786, [w:] *Najwyższa Pani swoich praw...*, s. 273–307.



odróżnieniu od większości paszkwilów z doby barskiej, a także szyderczych utworów z czasów Sejmu Wielkiego, ujęcia starościca korytnickiego nie mają agitacyjnego charakteru. Choć nie są pozbawione odniesień politycznych, nie stanowią próby ingerencji w bieżące wypadki, a przeciwnie – odznaczają się pewnym dystansem wobec przywoływanych postaci i aktualnych wydarzeń.

W pierwszym ze wspomnianych utworów, zatytułowanym *Złe czasy, nie ja*, Węgierski w rozważaniach o znamionach osobistej refleksji dokonał przeglądu dostępnych możliwości zabezpieczenia własnego losu. Sprowadzają się one do pozyskania majątku, a nawet zaszczytów. Poetycka wypowiedź zawiera szereg obserwacji satyrycznych, które mają dowodzić, że w aktualnych realiach nie jest możliwe osiągnięcie fortuny bez wyzbycia się cnoty. Zgodnie z pesymistyczną konkluzją autora tylko postawa egoistyczna, interesowna, w ostatecznym rozrachunku niemoralna, pozwala cokolwiek znaczącego osiągnąć<sup>143</sup>. Jeden z przykładów przywołanych przez niego dotyczy perspektyw kariery wojskowej:

Szukałbym szczęścia w żołnierskim mundurze,  
Lecz cóż?... kiedy ja życie steram w boju,  
Młode paniątko przez matulki burze  
Dostanie wakans siedzący w pokoju.

Względy u dworu są słońca promienie,  
Co wzniosłych tylko jodeł wierzchy grzeją,  
A niskie krzewy, skryte pod ich cienie,  
Nie ogrzewane, bez wzrostu niszczeją.

K. Węgierski, *Złe czasy, nie ja*, w. 17–24

Motywy roślinne, stanowiące w wierszu metaforę lasu (mowa tu o wysokich jodłach i niskich krzewach, do których w różnym stopniu docierają promienie słoneczne) poeta wykorzystał, aby w sposób obrazowy wyrazić przekonanie, iż nie ma sensu decydować się na karierę w armii bez nadziei na protekcję monarchy. Natomiast wspomniana w poprzedniej strofie nominacja, do której odnosi się ten krytyczny komentarz poety, nawiązuje (jak wskazał

---

<sup>143</sup> Zob. uwagi Piotra Stasiewicza poświęcone cechom stylistycznym i kompozycyjnym wiersza *Złe czasy, nie ja*, a także ukształtowaniu i przekazowi podmiotu wypowiadającego się w tym utworze (*Poezja Tomasza Kajetana Węgierskiego*, Białystok 2012, s. 123–126).

już Wacław Woźnowski) do przyznania synowi wojewodzicowej mściśławskiej stanowiska generała artylerii litewskiej. Być może sprawa nie wzbudziłaby kontrowersji, gdyby nie wiek mianowanego – Kazimierz Nestor Sapieha miał wówczas zaledwie szesnaście lat<sup>144</sup>. Sarkastyczny ton aluzyjnego ataku Węgierskiego<sup>145</sup> to efekt z jednej strony kontrastowego zestawienia charakterystyk porównywanych postaci (nie bez przyczyny w wersach połączonych rymem *boju–pokoju* poecie przypisane jest aktywne działanie, natomiast młodego dostojnika znamionuje bierna postawa), a z drugiej – użycia deminutywów: „paniątko”, „matulki burze”, które w owym kontekście zyskały wręcz szyderczy wydźwięk. Ponadto autor zasygnalizował, poprzez metaforę kłótni jako burzy, te cechy magnatki, jakie dosadniej eksponowali paszkwilanci w dobie Sejmu Wielkiego: skłonność do konfliktów oraz intryg, a także złośliwe usposobienie. Nie jest jasne, kiedy dokładnie powstał ów wiersz. Z pewnością (tak jak chyba cała twórczość paszkwilancka Węgierskiego) pochodzi z lat 1776–1778<sup>146</sup>. Dystans czasowy, jaki dzieli skomponowanie tego tekstu od promocji Sapiehy, a przede wszystkim podporządkowanie wzmiankowanych w dziele wydarzeń i postaci osobistemu wyznaniu spowodowało, że awans księcia został ukazany w szerszej perspektywie: nie tylko jako akt polityczny, ale nadto jako dowód niesprawiedliwości układu władzy faworyzującego jednostki chytre i występne.

---

<sup>144</sup> W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 70–71; Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 52.

<sup>145</sup> Zob. uwagi Piotra Stasiewicza na temat aluzji w pamfletach starościca korytnickiego: *Poezja Tomasza Kajetana Węgierskiego...*, s. 185–188.

<sup>146</sup> Informacje o dacie utworów Węgierskiego, a także wydarzeń z jego życia zaczerpnięto z „Tabeli biograficznej” w edycji: K. Węgierski, *Wiersze wybrane...*, s. 55–62. Zob. także objaśnienia edytorskie wydawcy, ibidem, s. 248–270. Pamfletom autora *Organów...* najwięcej uwagi poświęcili dotąd Juliusz Wiktor Gomulicki (*Młody „gniewny” polskiego oświecenia...*, s. 18–30) i Piotr Stasiewicz (*Poezja Tomasza Kajetana Węgierskiego...*, s. 177–206). Rozważania skupione na losach i spuściznie pisarskiej poety oraz jego postawie ideowej zob. także w pracach: W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 43–48, 78–79, 92–94, 120–121, 140–143; T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, wyd. 2, Warszawa 1979, s. 350–369; J. Snopek, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Warszawa 1986, s. 104–117; Idem, *Tomasz Kajetan Węgierski (1756–1787)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1..., s. 658–673; P. Kaczyński, *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje*, Wrocław 2001, *passim*.

Drugi utwór, w którym młody twórca skomentował publiczną aktywność kodeńskiej pani, to jeden z epigramatów tworzących głośny ówczesnie cykl poetycki opatrzony długim, narracyjnym tytułem: *Portrety pięciu Elżbiet bezstronnym pędzlem malowane i w dzień ich imienin ofiarowane od przyjaznego osobom ich sługi*. Rozbudowana formuła ma wszelkie znamiona mistyfikacji – zapowiada obszerne i czołobitne pochwały wygłaszane w podniosłej atmosferze, a skrywa kpiarskie wiersze, utrzymane w lekkim tonie, ujmujące eleganckim i błyskotliwym stylem<sup>147</sup>. Taki sposób ujęcia okazjonalnych epigramatów, wykazujący dystans autora do konwencji laudacyjnej i jego skłonność do efektów komicznych<sup>148</sup>, mógłby się zapewne wpisać w uroczystości imieninowe organizowane w stołecznych domach magnackich, ale tylko wówczas, gdyby służył do przekazania niedwuznacznych komplementów<sup>149</sup>, a tych pod piórem Węgierskiego doczekała się tylko jedna z „obdarowanych” dam – Elżbieta z Lubomirskich Potocka. W stosunku do pozostałych czterech solenizantek prezentowanych w dziele poeta nie zajął przyjaznego ani nawet bezstronnego stanowiska. Skierował bowiem pod ich adresem wiele złośliwych uwag, które oburzyły elitarne towarzystwo (choć niewątpliwie dla wielu osób mogły być też źródłem skrywanego rozbawienia), zwłaszcza że dotkliwie uszczypliwości sformułowane językiem pełnym dwornej elegancji świadczyły o wnikliwości spojrzenia i nieprzeciętnym talencie autora. Węgierski zadbał ponadto, aby nikt nie miał cienia wątpliwości, kogo uczynił celem ataku, ponieważ każdy z portretów opatrzony łatwymi do rozszyfrowania inicjałami imion i nazwisk solenizantek

---

<sup>147</sup> O *Portretach pięciu Elżbiet...* pisali między innymi: [K.] Estreicher, *Tomasz Kajetan Węgierski...*, s. 18–19; J.W. Gomulicki, *Młody „gniewny” polskiego oświecenia...*, s. 20, 22–23, 45–46, 48; T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko...*, s. 358–359; A. Siomkajło, *Ewolucje epigramatu...*, s. 79–80; P. Stasiewicz, *Poezja Tomasza Kajetana Węgierskiego...*, s. 188–191.

<sup>148</sup> Kształt artystyczny pamfletowego mini cyklu zdradza typową dla starościca korytnickiego postawę wobec słowa, określoną przez którą Teresa Kostkiewiczową (na przykładzie *Organów...*) jako „poszukiwanie językowego dowcipu, płynącego przede wszystkim z parodystycznego traktowania konwencji stylistycznych i utartych sposobów widzenia i przedstawiania świata” (*Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko...*, s. 360–361).

<sup>149</sup> Przykładem takiego podarunku jest wiersz Józefa Szymanowskiego *Bukiet na święty Adam 1777. Do księcia Adama Czartoryskiego*. Autor przyjacielskiego powinszowania z żartobliwą swobodą potraktował poetykę gatunku, a także pozwolił sobie na ciepłą autoironię, nie ujął jednak w nawias żartu pochwały zacnego solenizanta. Zob. utwór wraz z objaśnieniami wydawców w edycji: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku...*, s. 191–193. Zob. także wstępne studium w tejże antologii: B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa...*, s. 23–24.

oraz godności ich mężów. W pamflecie rozpowszechnionym z okazji imienin magnatek 19 XI 1776 roku konterfekt wojewodzicowej zamykający poetycką galerię zwięźle charakteryzuje jej temperamentu oraz poczynania:

Związkim ścisłym spojone chodzą na wyścigi:  
 Rozkosz dla ciała twego, dla duszy – intrygi.  
 Rządzić czasem i sobą umiesz po staremu,  
 Bo jedno nie przeszkadza bynajmniej drugiemu.  
 Być drugie tak jak pierwsze wiodło się skutecznie,  
 Polską całą mogłabyś rozrządzać bezpiecznie.

K. Węgierski, *Portrety pięciu Elżbiet...*, s. 25–30

W imieninowym wizerunku Sapieżyny twórca wskazał dwie czynności, jakim solenizantka miała się oddawać ze szczególnym upodobaniem – współzycie erotyczne oraz zajmowanie się polityką i obie określił metonimicznie. Formuła odnosząca się do pierwszej z nich odwraca uwagę odbiorcy od aktu seksualnego, kierując ją na pożądaný skutek intymnego zbliżenia, czyli zmysłową przyjemność. Z kolei wyrażenie nazywające drugą wyróżnioną aktywność niejako ogranicza polityczne poczynania księżny do spiskowania. Takie zestawienie sfer działania magnatki pozwoliło poecie zasugerować kilka dotyczących ją wniosków – niewyrażonych *expressis verbis* ze względu na zwięźłość kompozycji, lecz w sposób oczywisty wynikających ze wskazanych cech. Po pierwsze, dama będąca postacią znaną uczestnikom i obserwatorom życia publicznego działa niejawnie, co stanowi zarzut w kontekście podejmowanych przez nią kroków w sferze polityki. Po drugie, nie dość, że czyni owe zabiegi w sposób podstępny i sekretny, to jeszcze czerpie z tego osobliwą przyjemność, co niewątpliwie musi świadczyć o niemoralnym charakterze. Po trzecie, zaangażowanie wojewodzicowej w sprawy państwowe i majątkowe pozostaje we wzajemnej zależności z jej rozwiązłością seksualną. Należy podkreślić, że spośród pięciu imieninowych konterfektów Węgierskiego poetyckie ujęcie wizerunku kodeńskiej pani wyróżnia się dynamizmem. Autor zastosował animizującą metaforę, która nazywa cechy portretowanej za pomocą rzeczowników rodzaju żeńskiego, a także prezentuje ową „rozkosz” oraz „intrygi” jako namiętności ustawicznie walczące o zwrócenie jej uwagi, co dodatkowo podkreśla intensywność, z jaką są doświadczane, oraz eksponuje przemożną siłę ich oddziaływania na postęпки księżny. Ponadto twórca zwrócił uwagę na istotną cechę ambitnej i wpływowej kobiety – swoistą dyscyplinę wewnętrzną, dzięki której magnatka mogła łączyć dwa wskazane obszary aktywności.

Epigramat wieńczy zjadliwa kpina (wydatnie podkreślona zarówno przez usytuowanie w obrębie utworu, jak i ze względu na apostroficzny tok wypowiedzi). Autor z lekceważeniem dał solenizantce do zrozumienia, że lepsza z niej kochanka niż polityk. Jesienią 1776 roku, po klęskach jej syna i brata na forum niedawno zakończonego sejmku, był to zarzut bardzo trafny i zarazem nadzwyczaj bolesny<sup>150</sup>.

Na tle większości omawianych w rozprawie paszkwilów atakujących księżnę portret pióra Węgierskiego wyróżnia bogactwo treści i mistrzostwo formy. Ponadto ze względu na swą popularność jest to obok wiersza *Złe czasy, nie ja* kreacja szczególnie ważna w dziejach kształtowania wizerunku Elżbiety Sapieżyny. Utwory te zapoczątkowały bowiem krytyczną prezentację postaci wojewodzicowej jako figury *stricte* politycznej. Analogicznie do ówczesnych panegiryków poświadczają one wzrastającą świadomość znaczenia kobiet na scenie publicznej. Imieninowy epigramat – w odróżnieniu od liryku *Złe czasy, nie ja*, gdzie poeta nadmienia tylko o jednym epizodzie kariery magnatki – odznacza się całościowym ujęciem charakteru prezentowanej postaci. Opinię o rozpustnych postępках magnatki, upowszechnioną już przez twórców barskich i plotki krążące w stolicy, Węgierski dopełnił w tym dziele odwołaniem do innego aspektu poczynań wojewodzicowej. On również zwrócił uwagę na rozwiązłość księżny, a ponadto przedstawił ją jako niezależną i świadomą jednostkę, podlegającą w swych działaniach występny pasjom – kobietę o ambicjach politycznych i majątkowych, która wpływa zarówno na los swych kochanków, jak i na kształt życia publicznego<sup>151</sup>. Poszczególne motywy wykorzystane przez Węgierskiego w poetyckich portretach Sapieżyny zostały znacząco rozwinięte w utworach z burzliwych lat Sejmu Wielkiego, pełniąc wtedy funkcję narzędzi w walce o władzę.



Efekty pisarskiej aktywności starościca korytnickiego spotykały się – jak wiadomo – z żywymi reakcjami odbiorców. Szczególne kontrowersje wzbudzały jego paszkwile, a wśród nich do kreacji wyjątkowo ryzykownych należały *Portrety pięciu Elżbiet...* Pozbawiony protektorów młody twórca nie tylko zszargał tym dziełem reputację konkretnych osób (co samo w sobie narażało go na nagany i represje), ale także skierował ostrze swej satyry przeciwko kobietom, a więc w sposób drastyczny naruszył reguły poszanowania dobrego imienia i dwornej galanterii, obowiązujące w elitarnym towarzystwie. Co więcej, ośmielił się

---

<sup>150</sup> Finał poselskich obrad nastąpił 31 X 1776 roku (*Chronologia sejmów polskich...*, s. 168 [42], poz. 238). Por. uwagi w pierwszym rozdziale pracy, s. 141–143.

<sup>151</sup> Por. W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 113–114.

kpić publicznie z najbardziej wpływowych dam Rzeczypospolitej, złączonych więzami pokrewieństwa, powinowactwa lub środowiska z najwyższymi dostojnikami Korony i Litwy. Poeta zapewne zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie się narażał okazjonalnym pamfletem, toteż ukrył autorstwo zbioru epigramatów<sup>152</sup>, co jednak nie uchroniło twórcy przed przykrymi konsekwencjami. Odbiorcy znali już bowiem Węgierskiego z podobnych wystąpień, nie było więc trudno domyślić się, czyim piórem zostały skreślone imienninowe wizerunki. W konsekwencji zaczęły rozbrzmiewać głosy krytyki pod jego adresem, i to bardzo dotkliwe, skoro starościc korytnicki musiał podobno oficjalnie zaprzeczyć się swego autorstwa<sup>153</sup>, a następnie, jeszcze pod koniec roku 1776, na krótko oddalił się do Radzyna, gdzie został zaproszony przez Kajetana Potockiego. Całość osiemnastowiecznej dyskusji nad twórczością pamfletową niepokornego wychowanka stołecznego Collegium Nobilium czeka na wyczerpujące omówienie, tutaj natomiast na potrzeby podjętych rozważań dotyczących Sapieżyny przybliżone zostaną wybrane wypowiedzi autorów z epoki wyraźnie nawiązujące do *Portretów pięciu Elżbiet...*<sup>154</sup>

Po rozpowszechnieniu owego dzieła nawet literaci przychylni poczynaniom Węgierskiego zwracali się do niego ze słowami porady, by w przyszłości unikał podobnych

---

<sup>152</sup> Zob. J.W. Gomulicki, *Młody „gniewny” polskiego oświecenia...*, s. 20. Zob. także informacje w „Tabeli biograficznej” pod rokiem 1776 (ibidem, s. 57).

<sup>153</sup> Zob. opatrzone dwoma asteriskami (\*\*) przypis autora do utworu *Respons na list pisany do JMci Księdza Węgierskiego przez JMci Pana Kajetana Węgierskiego, satyryka uprzywilejowanego warszawskiego. Dnia 30 lipca roku 1778 z Podola* w edycji: K. Węgierski, *Wiersze wybrane...*, s. 240: „Wiadomo każdemu, jakich obelg doznał za swoje uszczypliwe pisma; niektórych swoich dzieł danym rewersem wypierać się musiał”.

<sup>154</sup> Poza odesłaniem do obserwacji rozproszonych we wskazanych dotąd pracach poświęconych starościcowi korytnickiemu (zob. przypis 146) należy tu odnotować, że dość powierzchowną próbę spojrzenia na pewne fragmenty polemik toczonych wokół jego twórczości przyniósł tekst Aldony Jankowskiej, *Tomasz Kajetan Węgierski na tak i na nie w świetle wybranych listów poetyckich*, „Prace Polonistyczne” 2012, t. 67: *Jak literat z literatem. Słowem i czynem, na tak i na nie*, s. 43–62. Natomiast wnikliwych rozpoznawczych problemów dotyczących wymowy ideowej, właściwości stylistycznych i kwestii atrybucji wybranych liryków z lat 1776–1778, które zostały skierowane do głośnego pamflecisty, dokonał Grzegorz Zając, *Przewrotne porady przyjaciela-libertyna: „Do Węgierskiego. Adieu”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 1, red. J. Snopek, W. Kaliszewski i B. Mazurkova, Warszawa 2016, s. 195–207; Idem, *Trembecki czy Wybicki? Raz jeszcze o autorstwie wiersza „Do Kajetana Węgierskiego”*, „Napis” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*, s. 315–334.

ataków, a zatem wymierzonych w kobiety<sup>155</sup>. Wśród poetyckich reakcji na osławiony cykl imieninowy znalazły się również przynajmniej dwa ujęcia prezentujące postaci solenizantek, a także zdradzające znaczną zależność od stylu i kompozycji utworu starościca korytnickiego. Pierwsza z nich, niewątpliwie bardziej udana, to epigramat, który Ignacy Potocki skreślił zapewne krótko po 19 XI 1776 roku:

Pierwsza Elżbieta z tych się wierszów gorszy;  
 Druga się śmieje: śmiech do wzgardy skorszy;  
 Trzecia zna śmiechy, półgłówkiem cię zowie;  
 Czwarta sama się wstydzi w tej obmowie;  
 Piąta widząc twe podłe nader wiersze  
 Tak tobą gardzi, jak gardziły pierwsze.  
 Godzienieś, cny poeto, by cię Muzy rosą  
 Helikońską skropiły, co ją w kroku noszą.

I. Potocki, *Odpowiedź pięciu Elżbiet*, w. 1–8, s. 212

Wprawdzie Węgierski bardzo pochlebnie przedstawił żonę Potockiego w imieninowym utworze, ale zakpił nieco z niego samego. Wyraził bowiem żartobliwe pragnienie, aby dostojnik doczekał się zdrady pięknej i cnotliwej małżonki. Potocki, zapewne dotknięty nieco ową drwiną, ułożył zwięzłą wypowiedź, która zdradza, w jaki sposób kolejne solenizantki odniosły się do imieninowego cyklu oraz ich autora. Każdej sportretowanej przypisał

---

<sup>155</sup> Stanisław Trembecki, wierszem *Do Węgierskiego. Adieu* żegnając kolegę po piórze opuszczającego Warszawę u schyłku 1776 roku, w aluzyjnym wywodzie zalecił mu większą ostrożność i stwierdził nie bez ironii: „Nie uwierzę, by twój styl, galantemu bliski, / Na piękną płeć smolące miał rzucać pociski” (w. 19–20, s. 213). Nieznany autor, podpisujący się nazwiskiem nieżyjącego już wówczas Onufrego Korytyńskiego (który zmarł sześć lat wcześniej), skądinąd przychylny publikacjom satyrycznym, w utworze *Do Węgierskiego* przestrzegł prześladowanego poetę: „Jednakże damy chciej łaskawie mijać, / Bo te nam muszą, a my onym sprzyjać” (w. 59–60, s. 217). Z kolei Kasper Rogaliński w dystychu *Po pierwszym przedstawieniu „Pigmaliona”*, napisanym pod koniec 1777 roku pod świeżym wrażeniem translatorskich umiejętności starościca korytnickiego, radził zdolnemu twórcy: „Jeśli chcesz dojsć wysokiej parnasowej mety, / Dawaj *Pigmalijony*, lecz nigdy *Elżbiety*” (w. 1–2, s. 225). Przytoczone w pracy fragmenty tekstów, które powstały w odpowiedzi na wystąpienia młodego poety, zostały zaczerpnięte z dodatku „Wojna o Węgierskiego” w edycji: K. Węgierski, *Wiersze wybrane...*, s. 203–247. W lokalizacji cytatów podano numery stron w tym wydaniu.

przynajmniej jedną reakcją na złośliwy utwór, kolejno wskazując: zgorszenie, wyśmianie, pobłażliwe zlekceważenie, zawstydzenie i w końcu pogardę. W tym ujęciu postawa ostatnia została połączona najpierw z osobą wojewodzicowej mściławskiej, a następnie z pozostałymi adresatkami okazjonalnego cyklu, co sugeruje, że miała charakter dominujący w zachowaniu dam. W dość zgrabnej odpowiedzi Potocki wyraził przekonanie, że śmiały literat zasługuje na potępienie. Utwór wieńczy kpiarska apostrofa do paszkwilanta, gdzie mowa o poniżającej „nagrodzie” muz dla niego. Pisarz wielki litewski odpowiedział zatem Węgierskiemu wierszem, który wyraża dezaprobatę w sposób pomysłowy i ze zjadliwym humorem, stosując zatem zabiegi właściwe *Portretom pięciu Elżbiet*...

Na marginesie warto nadmienić, że stosunek kodeńskiej pani do twórcy imieninowego pamfletu bez wątpienia musiał być naznaczony głęboką niechęcią. Wskazuje na to postawa przypisana jej w wierszu Ignacego Potockiego (który znał przecież magnatkę osobiście), a przede wszystkim wzmianka w korespondencji, jaką otrzymał on od księżny około miesiąc po feralnym święcie. Wojewodzicowa donosiła wtedy: „List brata mego czytałam i w nim napisany respons autorowi. Jako jedna z Elżbiet i za siebie, i za drugie serdecznie i uniżenie dziękuję”<sup>156</sup>. Należy przypuszczać, że magnatka odniosła się zarówno do gorszącego ataku starościca korytnickiego, jak i do obrony podjętej przez pisarza wielkiego litewskiego. Niestety, nie udało się odnaleźć wskazanego przez Sapieżynę listu Branickiego, który zapewne został wysłany mniej więcej w tym samym czasie. Skoro jednak magnatka przekazała Potockiemu słowa wdzięczności w imieniu innych solenizantek, to dziękowała zapewne właśnie za *Odpowiedź pięciu Elżbiet*, co z kolei wskazuje, że faktycznie podzielała przypisaną jej przez adresata pogardę dla twórcy portretowego cyklu. W takim kontekście jej wcześniejsza uwaga dotycząca responsu pewnemu autorowi najpewniej odnosi się właśnie do Węgierskiego. Jak można zauważyć na tym przykładzie, w wypowiedziach oficjalnych (bo taki charakter miała korespondencja do Potockiego) księżna nie wyrażała otwartej i kategorycznej krytyki literata, który ją zniesławił. Uznała zapewne, że nie godzi się kobiecie o jej pozycji zdecydowanie zabrać głosu w swojej obronie, zbyt ostre sformułowania mogły wszak być odebrane jako przyznanie racji paszkwilantowi. Zadanie to przejęli sojusznicy magnatki na czele z bratem Franciszkiem Ksawerym, jej natomiast pozostało odsyłanie zainteresowanych do ich sądów oraz dyskretne okazywanie lekceważącego stosunku do całej sprawy, co też uczyniła w liście do Potockiego.

---

<sup>156</sup> E. z Branickich Sapieżyna do I. Potockiego, Kodeń, 19 XII 1776, Korespondencja z Ignacym Potockim, AGAD, APP, rkps 279a/379, s. 1.



Drugą próbą bezpośredniej repliki na imieninowy pamflet Węgierskiego jest „Respons w obronie pięciu Elżbiet...” pióra Rafała Gurowskiego, kasztelana przemęckiego<sup>157</sup>. Autor opatrzył utwór podtytułem „Odpis z Helikonu”, co sygnalizuje, że sformułował swą wypowiedź w imieniu środowiska literatów obdarzonych talentem i cieszących się uznaniem. Określenie jest górnolotne, a tymczasem wiersz nie odznacza się szczególnymi walorami ani w warstwie myślowej, ani w ich warsztatowym opracowaniu, a przeciwnie – świadczy o dużej nieporadności autora, możliwej do usprawiedliwienia w oczach spotwarzonych magnatek jedynie poczuciem słuszności prezentowanych opinii i ocen. Nieznany autor skomponował pięć ośmiowersowych epigramatów, z których każdy został poświęcony jednej z pokrzywdzonych solenizantek, a całość poprzedził i zwieńczył czterowierszem. Odpowiedź Gurowskiego, pozbawiona żartobliwych akcentów, zawiera odniesienia do wszystkich wizerunków skreślonych przez starościca korytnickiego. Jest to dość bezładny zestaw rymowanych uwag, w których groźby skierowane do paszkwilanta przeplatają się z elementami polemicznymi oraz płaskimi komplementami pod adresem solenizantek. „Respons w obronie pięciu Elżbiet...” otwiera rozbudowana apostrofa zawierająca ogólną diagnozę dotyczącą nagannych moralnie poczynań osiemnastowiecznych pisarzy:

Wiek żelazny i czasie zębaty,  
 Wielu poetów liczysz tymi laty,  
 Którzy w zakątkach nie znając Parnasu,  
 Satyry, fałsze piszą, szkoda czasu.

R. Gurowski, „Respons w obronie pięciu Elżbiet...”, w. 1–4

---

<sup>157</sup> Fragmenty polemicznej wypowiedzi przywoływane są w pracy za: R. Gurowski, „Zbiór różnych rytmów...”, s. 448–449. W kodeksie tym znajduje się również kopia *Portretów pięciu Elżbiet...* („Rytm satyryczny na pięć dam pierwszej dystynkcji przez JM Pana Węgierskiego, poetę. Portrety 5 Elżbiet”, ibidem, s. 446–447) oraz rymowany apel „Do JMci Pana Wargackiego na przysłanie wierszy na pięć Elżbiet” (ibidem, s. 450). Życzenie w tej sprawie kasztelan, któremu gdzieś zawieruszyła się kopia pamfletu (w. 3–4, 21–22 utworu), wystosował po Świątach Wielkanocnych (zapewne roku 1777) do cenionego przez siebie przyjaciela i poety, dziś zupełnie nieznanego literata amatora (w. 1–2, 17–20), załączając do owej prośby właśnie „Respons w obronie pięciu Elżbiet...” (w. 9–12). Z treści utworu do Wargackiego wynika, że krytyczna odpowiedź Gurowskiego miała być przychylnie odebrana przez solenizantki obrażone i zgorżone atakiem starościca korytnickiego (w. 5–8).

Wyzyskane tu przez poetę motywy temporalne o antycznej proveniencji (naznaczony występkiem wiek „żelazny” i czas „zębaty” – domyślnie w opozycji do wieku „złotego”, utożsamianego z utraconą przez ludzkość pierwotną szczęśliwością) często występowały w liryce doby staropolskiej i stanisławowskiej<sup>158</sup>. Dość przypomnieć, że w analogiczny sposób ujęta została fatalna kondycja świata, w jakim przyszło funkcjonować autorowi i czytelnikom, w o kilka lat późniejszej satyrze *Oddalenie się z Warszawy literata* (1781)<sup>159</sup>, dla której inspiracją była wymuszona emigracja Węgierskiego (1779)<sup>160</sup>. W ujęciu Rafała Gurowskiego świadectwo szerzącego się zepsucia stanowiło rzucanie z ukrycia przez licznych poetów, fałszywych oskarżeń pod adresem czytelnie wskazanych osobistości, a tym samym stosowanie imiennej krytyki, której nie uprawiali literaci pragnący wówczas pozyskać szacunek i uznanie w kręgu elity towarzyskiej. Ów akt wykluczenia autora *Portretów pięciu Elżbiet...* ze wspólnoty pisarskiej dopełnia wskazanie, że lektura tego typu dzieł jest stratą czasu. Następnie Gurowski (zasadniczo wbrew wcześniejszemu stwierdzeniu) rozpoczął polemikę z opiniami wyrażonymi w poszczególnych konterfektach. Paszkwilancki cykl starościca korytnickiego najwyraźniej wydał mu się utworem zbyt głośnym i gorszącym, by można go było zwięźle skwitować. Ujęta w formę apostrofy do Węgierskiego refutacja wypadła jednak niezbyt przekonująco. Szczególnie niefortunna jest obrona wojewodziejowej mściławskiej:

---

<sup>158</sup> Zob. między innymi: P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich...*, s. 148; W. Woźnowski, *Pamflet obyczajowy...*, s. 156; J.T. Pokrzywniak, *Mit złotego wieku w służbie panegiryku: „Do Komarzewskiego, jenerała”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 2..., s. 165–168.

<sup>159</sup> Zob. następujący fragment utworu:

Minęły wieki złote, zaszedł czas żelazem,  
Dziś zasługa z Fortuną rzadko chodzi razem,  
Los wszystko dowodzi.

F. Zabłocki, *Oddalenie się z Warszawy literata*, w. 159–161

Idem, *Wybór poezji*, wstęp M. Szymor-Rólczak, oprac. tekstów M. Szymor-Rólczak, B. Wolska, Łódź 2010, s. 141. Zob. także: A. Jendrysik, „*Oddalenie się z Warszawy literata*”. *W sprawie daty powstania satyry Franciszka Zabłockiego*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t. 1], red. Z. Goliński, Wrocław 1960, s. 332–333.

<sup>160</sup> Por. J. Snopek, *Tomasz Kajetan Węgierski (1756–1787)...*, s. 659–660.

Piątej wysławiasz rozum, kazisz ciało,  
 Jakby mu tylko tej cnoty nie stało.  
 Podły koncepcik, bo o cudzej sławie,  
 Ostrego pióra przytępić w Warszawie.  
 Gdy bystrość w rządach przyznajesz Elżbiecie,  
 Dociecze, ktoś jest, wszakżeś jest na świecie.  
 A na cóż ci się być zoilem przyda –  
 Odmień styl, bo cię ohydzi i wyda.

R. Gurowski, „Respons w obronie pięciu Elżbiet...”, w. 37–44

Przytoczony fragment utworu Gurowskiego, podobnie zresztą jak cała replika, stanowi ciekawe świadectwo lektury *Portretów pięciu Elżbiet...* Na jego podstawie można stwierdzić, że w poetyckim konterfekcie Sapieżyny uwagę kasztelana przemęckiego zwrócił przede wszystkim zarzut folgowania przez księżnę rozpustnemu usposobieniu, natomiast nie zrozumiał on drwiny z aktywności politycznej wojewodzicowej (albo udawał, że jej nie pojął). Umknęła mu zatem ironia kreacji Węgierskiego (lub celowo ją zignorował), aluzyjnie nawiązującej do ostatnich niepowodzeń magnatki. W konsekwencji błędnie przekonywał, jakoby pamflecista dostrzegł i podniósł walory rozumu kodeńskiej pani oraz mądrość jej poczynań. Następnie wystosował do autora imienninowego cyklu apel o rezygnację z układania paszkwilów, traktowanych z wyraźną dezaprobatą i lekceważeniem jako płody „ostrego pióra”, oparte na „podłych koncepcikach”. Wezwaniu temu towarzyszy wymowna groźba odkrycia i ujawnienia tożsamości twórcy szyderczych pism, czego rzekomo miałyby dokonać przenikliwa księżna. Uznanie Sapieżyny za jedyną osobę zdolną do zdemaskowania paszkwilanta, co w zamierzeniu autora miało potwierdzać zalety jej umysłu, naznaczone jest w utworze pewną dwuznacznością. Wprawdzie Gurowski przypisuje księżnie niezwykłą inteligencję, lecz zawarta w utworze pogroźka skłania do wniosku, że wojewodzicowa nie tylko jest oburzona publicznym atakiem, ale także (czego autor nie zamierzał zapewne podnosić) cechuje ją brak miłosierdzia, a nawet mściwość i bezwzględność. Jeszcze bardziej niefortunna wydaje się wcześniejsza wzmianka o walorach ciała magnatki, poprzedzona frazą w trybie przypuszczającym „jakby mu tylko”. W kontekście całości konterfektu ów fragment należy chyba odczytać po prostu jako porównawcze określenie: pamflecista (według kasztelana niesłusznie) zarzucił księżnie rozpustę, jakby to było uzasadnione (a zatem jakby jej ciało „cnoty nie stało”). Lecz ze względu na użycie partykuły „tylko” równie poprawne jest także

odmienne rozumienie frazy jako wskazania, że rozwiążłość nie pozostaje jedyną przywarą sportretowanej damy, a w jej powierzchowności i zachowaniu można z łatwością dostrzec inne.

Tę poetycką replikę na *Portrety pięciu Elżbiet...* zamyka odrębny czterowiersz, który zawiera skierowaną do wpływowych dam prośbę o przyjęcie utworu i niedwuznaczną groźbę pod adresem starościca korytnickiego: „Gdy się satyra w rytmach nie poprawi, / To Kupidyna strzała go okrwawi” (w. 47–48). Nieporadność sformułowań użytych w wierszu, zupełnie oczywista w kontekście imieninowego cyklu Węgierskiego i odpowiedzi Potockiego, powoduje, że refutację Gurowskiego, jakkolwiek zapewne dobrze widzianą w pewnych kręgach, należy traktować wyłącznie jako kurtuazyjny gest, wart przypomnienia tylko ze względu na obowiązek odnotowania wszystkich odnalezionych prac poświęconych Elżbiecie Sapieżynie.



Bez względu na głośne wystąpienie starościca korytnickiego kodeńska pani wciąż cieszyła się uznaniem, szczególnie (choć nie tylko) w kręgach prowincjonalnej szlachty, która utrzymywała kontakty z wojewodzicową, świadczyła jej różne usługi, w razie potrzeby oczekując w zamian przychylności magnatki. W związku z tym lata osiemdziesiąte przyniosły kilka okolicznościowych laudacji na cześć księżny, zazwyczaj upowszechnianych w formie druków ulotnych. Ponadto pochwały pod jej adresem zawiera ujęty prozą list dedykacyjny w wydanym u schyłku 1780 roku *Teatrum myśli...* Wenantego Tyszkowskiego, o czym była już mowa<sup>161</sup>, przypomnijmy zatem jedynie główne aspekty tej przychylniej charakterystyki. Bernardyn sportretował wojewodzicową jako kobietę od czasu panieństwa odznaczającą się urodą, cnotą, rozumem, wymową i pobożnością, a także – damę stale podziwianą z powodu wymienionych zalet<sup>162</sup>. Duchowny szczególnie wyeksponował walory umysłu oraz przymioty duchowe magnatki, ponieważ stanowią w tym ujęciu uzasadnienie aktu ofiarowania dzieła. Ponadto wyznaczył księżnę oraz jej krewnych, brata Franciszka Ksawerego Branickiego i syna Kazimierza Nestora Sapiechę, na protektorów opublikowanego cyklu rozmów.

<sup>161</sup> Zob. uwagi w pierwszym rozdziale pracy, s. 40–48.

<sup>162</sup> W. Tyszkowski, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich księżnie Sapieżynie, wojewodzicowej mściławskiej, Pani i Dobrodziejce*, [w:] Idem, *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących w materiach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych*, Lwów 1780, k. A<sub>2</sub>r–[A<sub>4</sub>]v.

W *Teatrum myśli...* epistolarnie przypisanie tworzy wspólną kompozycję ze słowno-graficzną konstrukcją herbową ze względu na panegiryczny charakter dość rzadko występującą w drukach z czasów stanisławowskich<sup>163</sup>. Tekst listu dedykacyjnego (k. [A<sub>3</sub>]r–[A<sub>4</sub>]v) poprzedza rozbudowana inskrypcja (k. A<sub>2</sub>r – fot. 5) oraz stemmat (k. A<sub>2</sub>v – fot. 6), złożony z nadpisu *Na klejnoty JO domów Sapiechów i Branickich*, ryciny oraz wiersza „na herb” ujętego w ramy tetrastychu. Konstrukcja ta nie została zbyt starannie wykonana, poszczególne jej elementy są słabo odbite, podobnie jak druk i elementy ozdobne w całej publikacji. Ujęta w kartusz konstrukcja heraldyczna zawiera znaki rodowe obu wymienionych rodzin. Elementem centralnym jest okrągła tarcza otoczona akantowym wieńcem, podzielona wertykalnie na dwa równe pola. Na prawym widnieją trzy poziome pasy różnej długości, a właściwie „rzeki” zwane Korczakiem (godło Branickich), natomiast na lewym – pionowa strzała określana mianem Lisa (figura Sapiechów)<sup>164</sup>. Nieco ponad tarczą, po bokach, niemal wsparte na rozchylnych liściach tworzących wieńiec, widnieją dwie korony szlacheckie, w których osadzone zostały klejnoty. Są to drapieżne zwierzęta przedstawione do połowy, zwrócone w tym samym kierunku (na lewą stronę tarczy), po prawej stronie prezentuje się pies Branickich, po lewej natomiast – lis Sapiechów. Tak ułożone elementy widnieją na tle podbitego gronostajem płaszcza zwieńczonego mitrą książęcą. Każdy z jego dwóch górnych rogów ściągają opadające na boki dwa sznury zakończone chwostami. Pod ryciną umieszczono epigramat zawierający pochwalną prezentację heraldycznych figur okolonych kartuszem:

Jak leci strzała i jak płyną rzeki,  
 Jako lwiej brytan nie lęka się szczeki,  
 Tak tych dwóch domów waleczni rycerze,  
 Wraz z Amazonką, honor gonią szczerze.

*Na klejnoty JO domów Sapiechów i Branickich*, w. 1–4

---

<sup>163</sup> Tego typu konstrukcje były niezwykle rozpowszechnione w polskich drukach od połowy XVI wieku, a kres ich popularności nastąpił dopiero w dobie oświecenia. Zob. B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich księżkach, czyli Rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012, *passim*.

<sup>164</sup> O najczęściej stosowanych znakach heraldycznych litewskiej rodziny zob. A. Rachuba, *Sapiehowie: mity, legendy, fakty*, [w:] *Dom sapieżyński*, [cz.] 1, oprac. E.[S.] Sapieha, Warszawa 1995, s. 42–47.

Wiersz ma formę rozbudowanego porównania, które w nawiązaniu do symboli heraldycznych (zamiast sapieżyńskiego lisa obecny jest tu lew) wyraża przekonanie, iż przedstawiciele skoligaconych rodów są nieustraszonymi rycerzami. Wprowadzenie motywu lecącej strzały i płynących rzek, a więc obiektów nieuchronnie dążących do celu, podkreśla w epigramacie skuteczność szlachetnych zabiegów magnatów o pozyskanie sławy. Naturalnie, spośród członków tych rodzin została wyróżniona Elżbieta Sapieżyna jako dama waleczna i rządną (czyli „Amazonka”<sup>165</sup>), dorównująca swym przodkom, krewnym i powinowatym w działaniach niezawodnych i honorowych. Zanim Tyszkowski rozwinął pochwalną charakterystykę wojewodzicowej w liście dedykacyjnym, już heraldyczny epigramat eksponował wysoką rangę adresatki przypisania i służył pozyskaniu jej przychylności<sup>166</sup>. Wzajemny układ poszczególnych elementów ryciny (dwa godła w jednej tarczy, co było ujęciem nietypowym<sup>167</sup>; całość usytuowana na tle płaszcza zwieńczonego mitrą), a także wymowa zapowiadającego ją nadpisu oraz towarzyszącego jej wiersza sugerują równorzędny status rodów Branickich i Sapiechów, chociaż w odróżnieniu od litewskich magnatów przedstawiciele domu pieczętującego się herbem Korczak nie mogli się poszczycić ani tytułem książęcym, ani licznymi godnościami i zasługami. Można zatem sądzić, że konstrukcja heraldyczna (zwłaszcza jej część graficzna) posłużyła Tyszkowskiemu do wyrażenia tej pochlebnej opinii, której nie mógł przekazać wprost w dedykacji do zbioru rozmów.



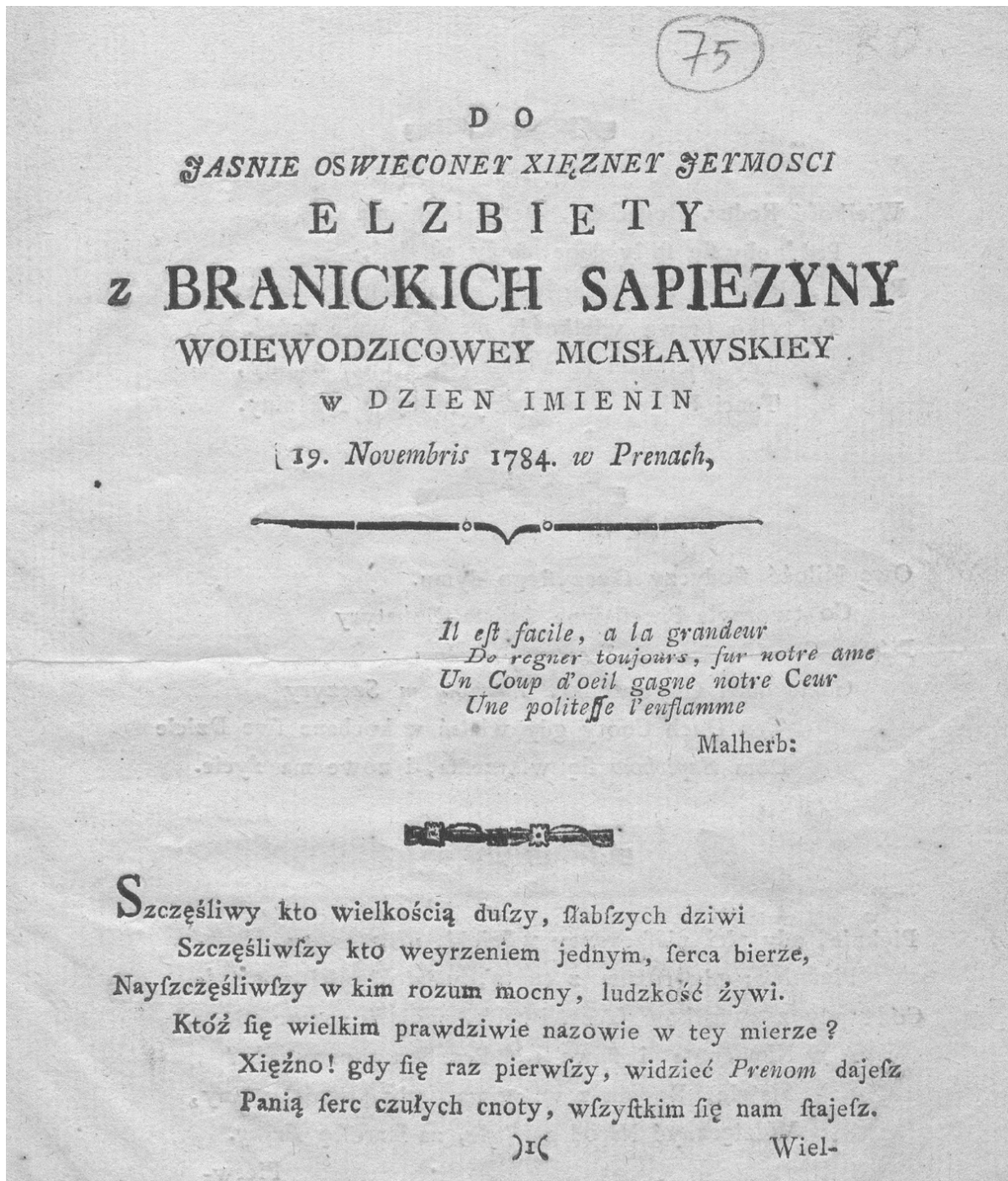
W kręgu ideałów heroicznych usytuowana została także następna laudacja na cześć kodeńskiej pani. Mowa o podarunkowym wierszu, który nieznanymi z imienia autor skierował *Do Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety z Branickich Sapieżyny, wojewodzicowej m<ś>cislawskiej, w dzień imienin 19 Novembris 1784 w Prenach* (fot. 25). Należy dodać, że tego wolantu nie notuje ani kompendium Estreicherów, ani „Nowy Korbut”<sup>168</sup>. Formuła tytułowa powinszowania, określająca utwór jako wypowiedź skierowaną do adresatki w kon-

<sup>165</sup> S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1: A–F, Warszawa 1807, s. 15 (hasło: *Amazonka*).

<sup>166</sup> Na temat funkcji tych kompozycji w drukach dawnych zob. B. Czarski, *Stemmaty w staropolskich książkach...*, s. 83–102.

<sup>167</sup> *Ibidem*, s. 93, 94.

<sup>168</sup> *Do Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety z Branickich Sapieżyny, wojewodzicowej m<ś>cislawskiej, w dzień imienin 19 Novembris 1784 w Prenach*, [b.m. 1784], 2 k. nlb., egz. BN, sygn. XVIII 2.7049. Dzieło jest cytowane w rozprawie według edycji w pracy: S.P. Dąbrowski, *Nieznane wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych*, „Terminus”



Fot. 25. Początkowa część imieninowego wiersza *Do Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety z Branickich Sapieżyny...* (1784)

kretnym miejscu i czasie, sugeruje, że wydrukowany wiersz ofiarowano wojewodzicowej w dniu imienin świętowanych przez nią w litewskiej miejscowości, gdzie znajdowała się siedziba

2016, t. 18, z. 2: *Wczesnonowożytna literatura kobieca 1*, s. 170–172 (utwór), 177–181 (objaśnienia), 188 (przypis do utworu).

starostwa jej syna Kazimierza Nestora Sapiehy<sup>169</sup>. Myśl o obecności magnatki w tym miejscu 19 XI podsuwa również uwaga poczyniona w okolicznościowym dziele. Przybliżając zalety solenizantki, jego twórca stwierdził: „Ten ci bukiet tve Preny niosą w imieniny” (w. 12).

Wzmianki rozproszone w ówczesnej korespondencji księżny w zasadzie potwierdzają te przypuszczenia. Wiadomo bowiem, że 15 XI 1784 roku magnatka przebywała jeszcze w Grodnie<sup>170</sup> (gdzie do 13 XI obradował sejm<sup>171</sup>), natomiast w przeddzień swoich imienin znajdowała się już w Olicie, miejscowości położonej zaledwie trzydzieści kilometrów na południe od dóbr syna, skąd doniosła kanclerzowi wielkiemu koronnemu Antoniemu Onufremu Okęckiemu, że po zakończeniu obrad udała się do starostwa jedynaka. Celem tego wyjazdu był – jak to sama określiła – „kielkodniowy odpoczynek”<sup>172</sup>. Jej pobyt trwał co najmniej do 21 XI, wtedy przesłała wiadomość z Pren, w której zapowiedziała, że opuści ową miejscowość 25 XI, by stanąć w Kodniu 4 lub 7 XII<sup>173</sup>. Należy sądzić, iż księżna wcześniej zaanonsowała swoją wizytę w litewskim starostwie, natomiast przybyła tam najpóźniej w dniu imienin. Wiersz stanowi zatem świadectwo, że ktoś miejscowy uznał za stosowne zorganizować przyjęcie na tę okazję<sup>174</sup>, co nie może zaskakiwać, skoro – jak wynika z treści okazjonalnego dzieła – Sapieżyna odwiedziła Preny po raz pierwszy. Autor wspomniał o tym fakcie, w początkowym fragmencie powinszowań konkretyzując okoliczności ofiarowania utworu: „Księżno, gdy się raz pierwszy widzieć Prenom dajesz” (w. 5). Natomiast zamykając

---

<sup>169</sup> Zob. uwagi poświęcone związkom tytułatury imieninowych utworów z okolicznościami ich napisania, druku i ofiarowania: B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski, *Oświeceniowa poezja imieninowa...*, s. 30–38.

<sup>170</sup> E. z Branickich Sapieżyna do N.N., Grodno, 15 XI 1784, Listy do Ignacego Potockiego oraz listy do Stanisława i Aleksandra Potockich, AGAD, APP, rkps 279b, t. 2, s. 686.

<sup>171</sup> *Chronologia sejmów polskich...*, s. 168 [42] (poz. 242).

<sup>172</sup> E. z Branickich Sapieżyna do [A.O. Okęckiego], Olita, 18 XI 1784, „Korrespondenz der Fürsten Sapieha. 1709–1798”, AGAD, AK, rkps 12/12, s. 173, 176.

<sup>173</sup> E. z Branickich Sapieżyna do N.N., Preny, 21 XI 1784, Listy do Ignacego Potockiego..., AGAD, APP, rkps 279b, t. 2, s. 687–688.

<sup>174</sup> Odwiedzający Litwę w 1778 roku, Johann Bernoulli pokrótce opisał Preny w swojej relacji, co jest warte odnotowania, ponieważ podróżnik (pod datą 18 IX) wskazał miejsca, gdzie mogła odbyć się imieninowa uroczystość: „Jechaliśmy przez góry, doliny i lasy, przeważnie złymi drogami, do Pren [...], rozległej miejscowości z wielkim drewnianym zamkiem, obok którego stał mniejszy, nowy, murowany pałac” (*Podróż po Polsce 1778*, tłum. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1..., s. 330).



pochwały solenizantki, zwrócił się do niej z uniżoną prośbą: „Przyjm, księżno, to, co szczerokość uprzejma wyraża, / I radość ludu, pierwszy raz widząc swe pany. / [...] Ten hołd daje-ć z pasterzem swym lud twój poddany” (w. 37–38, 40). Uwaga dotycząca duchownego, zapewne autora okazjonalnej laudacji, w czasie uroczystości przekazującego ów podarunek w imieniu miejscowej wspólnoty, skłania do przypuszczenia, że był nim Michał Franciszek Karpowicz, jeden z najbardziej popularnych i wpływowych kaznodziejów epoki stanisławowskiej, a co istotne w kontekście omawianego utworu – proboszcz preński (od 1778 roku), który okazjonalnie chwycił za pióro, aby skreślić wiązane rymem pochwały wybranych osobistości<sup>175</sup>. Możliwe, że w czasie pobytu księżny tylko odczytano wiersz, a dopiero po uzyskaniu aprobaty adresatki został on wydrukowany i ofiarowany jej w charakterze pamiątki.

---

<sup>175</sup> Dotychczas przybliżano koleje życia oraz kazania tego autora, natomiast niewiele uwagi poświęcono jego lirykom okolicznościowym, zapewne ze względu na ich dość skromne walory artystyczne, wąski krąg odbiorców w epoce, a także niewielką liczbę tych tekstów. Z ustaleń Edmunda Rabowicza wiadomo, że Karpowicz napisał cztery wiersze: *Do Kazimierza Poniatowskiego w dzień imienin 4 marca r. 1776*, *Do Jerzego z książąt litewskich na Łubnie Połubińskiego, archidiakona wileńskiego, na ofiarowany order od Stanisława Augusta*, *Do Michała Butlera, starosty preńskiego, kawalera orderu Św. Stanisława, na tenże order jemu ofiarowany od Stanisława Augusta, w Prenach roku 1778 w miesiącu sierpniu*, *Na uroczystość imienin ks[ię]cia Ignacego Massalskiego biskupa wileńskiego. Oda, 1783, 31 lipca* (wykaz utworów podają za: E. Rabowicz, *Karpowicz Michał Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Warszawa 1966–1967, s. 118). Na temat wymowy ideowej kaznodziejstwa Karpowicza, a także formułowanych w XVIII wieku i później ocen jego dorobku na tym polu zob. M. Ślusarska, *Michał Franciszek Karpowicz (1744–1803)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994, s. 74–98; R. Szczerkowski, *Jubileuszowe kazania księży Michała Karpowicza i Wilhelma Kalińskiego w zmiennych ocenach badaczy*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, vol. 10, s. 347–360. Por. także: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 8 (19), Kraków 1903, s. 149–155 (hasło: *Karpowicz Michał Franciszek*); *Bibliografia polska Karola i Stanisława Estreicherów*, cz. 3: *(Obejmująca druki stuleci XV–XVIII w układzie abecadłowym)*, t. 25/3 (36/3), z. 2, zespół red. W. Walecki, A. Baran, M. Bocheńska-Chojcka, S. Siess-Szyszkowski, Kraków 2020, s. 73 (hasło: *Karpowicz Michał Franciszek*); *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, [t.] 5: *Oświecenie. Hasła osobowe I–O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, [Warszawa] 1967, s. 90–94; [t.] 6, cz. 2: *Oświecenie. Uzupełnienia, indeksy*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, [Warszawa] 1972, s. 78 (odpowiednio hasła: *Karpowicz Michał Franciszek (1744–1803)* i *Karpowicz M.*). Za sugestią dotyczącą atrybucji utworu *Do Jaśnie Oświeconej księżnej... w Prenach* składam podziękowanie Pani Doktor Magdalenie Ślusarskiej.

Trudno jednak cokolwiek przesądzać w tym przypadku, zbyt mało bowiem wiadomo na temat okoliczności ówczesnych poczynań wojewodzicowej. Nie jest jasne, jaki faktycznie cel miała jej wizyta w Prenach i z czym wiązały się dla mieszkańców te odwiedziny. Nie ma powodu, aby wątpić w zapewnienia księżny w sprawie odpoczynku, lecz wydaje się, że ów przyjazd nie tylko do tego się sprowadzał. Sapieżyna mogła bowiem po zakończonym sejmie odzyskiwać siły we własnej siedzibie w Kodniu, a jednak krótko po zamknięciu obrad zdecydowała się pojechać do Pren, i to pierwszy raz od czasu, gdy ponad dziewięć lat wcześniej jej syn Kazimierz Nestor został uhonorowany godnością starosty<sup>176</sup>. Możliwe zatem, że celem wizyty było także poprowadzenie czy skontrolowanie bliżej nieznanych, ważnych również dla kogoś miejscowego, spraw jedynaka, których pomyślna realizacja mogła także pośrednio zależeć od przygotowania odpowiedniej oprawy na przyjazd księżny<sup>177</sup>.

Niezależnie od rzeczywistych powodów, a nie wyłącznie okazjonalnych względów, dla których powstał ów wiersz, jego twórca pragnął stworzyć wrażenie, że zawarte w utworze pochwały solenizantki zostały sformułowane w imieniu preńskich obywateli – zaszczyconych i poruszonych przybyciem Sapieżyny. Fakt, iż laudacja ma zbiorowego nadawcę, a jej autor, będący wyłącznie wyrazicielem intencji i opinii owego gremium, pozostaje anonimowy (brak bowiem w utworze śladów jego indywidualności, a druk nie został opatrzony podpisem), przesądza o instytucjonalnym charakterze utworu<sup>178</sup>. Wpływa to także na ukształtowanie pochwał, ponieważ komplementy pod adresem księżny formułowane są w powinszowaniu niejako z perspektywy członków wspólnoty, którzy pierwszy raz ją widzą i wypowiadają sądy na jej temat. W związku z takim ujęciem utwór rozpoczyna refleksja nad cechami nieprzeciętnych jednostek oraz ich wpływem na innych ludzi:

---

<sup>176</sup> Kazimierz Nestor uzyskał dożywotnią dzierżawę starostwa preńskiego decyzją sejmu z 5 IX 1775 roku, natomiast dobra objął dopiero w roku 1782, po śmierci Michała Butlera, poprzedniego właściciela tego majątku (Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 52, 53). Data nadania skłania do wniosku, że za tym wyróżnieniem stała matka księcia, który wówczas przebywał w Strasburgu. Por. M. Czeppe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 164.

<sup>177</sup> Warto odnotować, że w liście pisanym 30 VII 1782 roku z Lubartowa magnatka podziękowała monarsze „za podpisany przywilej robienia lasu w Prenach” (Korespondencja polska. Lit. S, BCzart., rkps 930, s. 101). Być może więc pozyskane w ten sposób drewno było przeznaczone na budowę jakiegoś gmachu (pałacu, manufaktury), który po pewnym czasie, na przykład właśnie jesienią 1784 roku, dama pragnęła zobaczyć osobiście.

<sup>178</sup> J.W. Zawisza, *Panegiryczny druk okolicznościowy...*, s. 45–47.

Szczęśliwy, kto wielkością duszy słabszych dziwi,  
 Szczęśliwszy, kto wejrzeniem jednym serca bierze,  
 Najszczęśliwszy, w kim rozum mocny ludzkość żywi.

Któż się wielkim prawdziwie nazowie w tej mierze?

Księżno, gdy się raz pierwszy widzieć Prenom dajesz,  
 Panią serc czułych cnoty wszystkim się nam stajesz.

*Do Jaśnie Oświeconej księżnej... w Prenach, w. 1–6*

Następstwo przywoływanych zalet wybitnej indywidualności, a także wprowadzenie ich w ramy gradacyjnego wyliczenia, stopniującego niejako stan szczęśliwości osiągnąony przez nadzwyczajną postać, nie są przypadkowe. Autor ustanowił w ten sposób wyraźną hierarchię przymiotów będących świadectwem znakomitości owej jednostki. Czynnikiem warunkującym kolejność, a zarazem wagę i znaczenie zaszczytnych cech jest tu oddziaływanie na życie zbiorowości osoby wyróżniającej się tymi cnotami. Stąd twórca najpierw ogólnie wspomniął o walorach duchowych, przyjmowanych przez obserwatorów – jak wskazuje w pochwalnej refleksji – wyłącznie z zaskoczeniem, a zatem oddziaływanie tych przymiotów na społeczność było najmniejsze. Z kolei wzmianka o „wejrzeniu” sygnalizuje wyżej cenioną łagodność usposobienia, która umożliwia zjednanie ludzkich serc, a zatem pozyskanie otoczenia dla własnych zamiarów. Natomiast siła rozumu wymieniona na końcu wyliczenia została uznana za przymiot najcenniejszy, inspiruje bowiem pożyteczne działania na rzecz zbiorowości, prowadząc tym samym do rzeczywistych korzyści członków wspólnoty<sup>179</sup>. Określeniu oznak

---

<sup>179</sup> Początkowa partia utworu nawiązuje do motta, którym wiersz został opatrzony, i stanowi jego rozwinięcie. Oto ów epigraf:

Il est facile, à la grandeur  
 De régner toujours, sur notre âme  
 Un coup d’oeil gagne notre coeur  
 Une politesse l’enflamme.

Francuski cytat nie pochodzi – jak informuje w druku adnotacja pod tym przytoczeniem – z dzieła François de Malherbe’a, lecz z czwartej sceny trzeciego aktu opery komicznej *Le diable à quatre, ou la Double métamorphose*, do której libretto napisał Michel-Jean Sedaine (premiera w roku 1756). Dzieło to przynajmniej raz wystawiono na deskach warszawskiego teatru publicznego (1766), nie wiadomo jednak z czyją oprawą muzyczną. Więcej uwag na temat owego motta zob. w pracy: S.P.

prawdziwej wielkości towarzyszy pytanie, komu można przypisać tak skonkretyzowane walory. Odpowiedź została ujęta w ramy apostrofy do solenizantki nazwanej „Panią serc czułych cnoty” (w. 6). Ów zabieg pośrednio, lecz jednoznacznie wskazuje na księżnę jako uosobienie rozważanego ideału, wzoru, który – co zostało wyrażone w drugiej strofie utworu – realizuje w życiu wyłącznie jednostka odznaczająca się odpowiednimi, to znaczy pożądanymi i szacowanymi zaletami. Autor wiersza wskazał tu, że nie znaczenie „rodu, bogactwa, domu i imienia” (w. 7), lecz osobiste walory, takie jak „Rozum, mądrość, przezorność, chęć dobrze czynienia” (w. 9), są niezawodnymi oznakami wielkości. Wyższe uznanie dla osobistych przymiotów będących potwierdzeniem faktycznej wartości człowieka niż dla atrybutów świadczących wyłącznie o wysokiej pozycji społecznej przybliży omawiany utwór do nowych schematów pochwalnych, które w swoich tekstach realizowali twórcy oświeceniowi. Przy czym wspomnienie o koligacjach i majątku jest w pochwalnej refleksji również pośrednio wyrażonym komplementem, a więc nawiązaniem do tradycyjnych motywów laudacyjnych.

Następne strofy okolicznościowego podarunku zawierają odrębną grupę pochwał, skoncentrowanych wokół zasług magnatki dla ojczyzny. Twórca przypisał solenizantce umiłowanie rodzinnych stron na miarę tego, które niegdyś cechowało heroiny „i Sparty, i Rzymu” (w. 15). Wskazał ponadto, że jej cnoty to także „duch obywatelski, patriotyzm szczyry” (w. 16). Za potwierdzenie wysokiej rangi dokonań księżny dla kraju uznał on również publiczną działalność jej syna. Według autora „duch cnoty” (w. 17) oraz rozum kierowały bowiem wychowaniem młodego księcia, który – jak dowiódł ostatni sejm – dojrzał do sprawowania zaszczytnej funkcji posła. Potwierdzenie „warsztatowego”, a przede wszystkim moralnego przygotowania magnata do wypełniania związanych z tym obowiązków miał stanowić dar wymowy i chwalebne skutki jego używania. Wykorzystując swe umiejętności w

---

Dąbrowski, *Nieznane wiersze pochwalne...*, s. 170, 177–178, 188. Przywołaną w epigrafie *politesse* (‘grzeczność lub uprzejmość’) należy tu rozumieć szerszej niż tylko znakomite manieri. Jest to (najogólniej rzecz ujmując) określony sposób bycia i postępowania w ramach wspólnoty, wynikający z bywania w „wielkim świecie” (*le monde*), wśród ludzi z towarzystwa, a także – świadectwo szlachectwa. Zob. D. Goodman, *The Republic of Letters. A Cultural History of the French Enlightenment*, Ithaca–London 1994, s. 111–119 i n.; B. Craveri, *Złoty wiek konwersacji...*, s. 16, 19–25, 37–38, 46–48, 171–172, 213, 301–307, 313, 444, 451–452, 460, 480–481, 541–542, 559; por. T. Kostkiewiczowa, *Ambiwalencje grzeczności: „Do...”* („Żądasz waszmość pan...”), [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor i B. Mazurkova, Warszawa 2014, s. 323–325.

trakcie obrad, książę – jak stwierdza autor wiersza – „czynił serc odmiany” (w. 29), zdołał bowiem nakłonić sejmujących do zgody, wcielił zatem w życie ideał wysoko ceniony w kulturze życia publicznego szlachty<sup>180</sup>. W przekonaniu twórcy magnat nawiązał tym samym do zaszczytnych osiągnięć Franciszka Stefana Sapiehy z różańskiej linii rodu, koniuszego litewskiego i marszałka sejmu grodzieńskiego z przełomu lat 1678–1679<sup>181</sup> – pierwszych obrad poselskich zwołanych w tym mieście po zawiązaniu unii lubelskiej<sup>182</sup>. Ponadto zalety i zasługi chwalonego ukazane są jako źródło szczęścia matki, miłości obywateli, dumy mieszkańców Pren oraz słusznej sławy jego samego. Tendencja do podkreślania znaczenia wojewodzicowej dla rodzimej wspólnoty znalazła tu wyraz w wyeksponowaniu walorów duchowych, siły rozumu, obywatelskiej postawy i patriotyzmu księżny, a także w akcentowaniu zarówno jej wpływu na chlubną działalność publiczną syna, jak i szacunku oraz wdzięczności preńskich obywateli. Laudacyjny wiersz zamyka skierowana do solenizantki prośba o życzliwe przyjęcie imieninowego daru oraz życzenia wielu lat życia ku pożytkowi rodziny, sług i ojczyzny.

Wskazane w utworze przejawy czy też poświadczenia wielkości Sapieżyny, a nadto zaszczytne przymioty magnatki oraz głośne osiągnięcia generała artylerii litewskiej zostały

---

<sup>180</sup> Według Andrzeja Stroynowskiego, znawcy sejmu 1784 roku, Kazimierz Nestor Sapieha to jeden z najbardziej aktywnych, interesujących oraz skutecznych mówców tego zgromadzenia, a przy tym – chociaż należał do niewielkiego grona posłów opozycyjnych, którzy poddawali krytyce działalność Rady Nieustającej i Departamentu Wojskowego – był skłonny do kompromisu. Zawarte w wierszu komplementy dotyczące ostatnich działań księcia na forum sejmowym stanowią zapewne także aluzję do jego ówczesnej deklaracji podarowania armii litewskiej dwunastu armat. Zob. A. Stroynowski, *Obrady sejmu grodzieńskiego 1784 roku. Studium z dziejów kultury parlamentarnej*, Częstochowa 2020, szczególnie s. 91, 102, 128, 139–140, 164, 166–167, 173–174, 189–191. Zob. także: W. Filipczak, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny w latach 1783–1784*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018, s. 222–223. Magnat ten nie zawsze jednak działał wówczas na rzecz porozumienia posłów i senatorów. Dążąc do pokrzyżowania zamierzeń regalistów miał nawet grozić zerwaniem sejmowych obrad. Ł. Kądziała, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 54. Problem zgody jako wartości definiowanej w rodzimych rozważaniach politycznych XVI–XVIII wieku wnikliwie rozpatruje Anna Grześkowiak-Krwawicz: *Dyskurs polityczny...*, przede wszystkim s. 215–246.

<sup>181</sup> A. Rachuba, *Sapieha Franciszek Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993, s. 603. Zob. także drzewo genealogiczne (tablica 2) dołączone do monografii: E.[S.] Sapieha, M. Kałamajska-Saeed, *Dom Sapieżyński*, cz. 2: *IkonoGRAFIA*, Warszawa 2008.

<sup>182</sup> *Chronologia sejmów polskich...*, s. 157 [31] (poz. 180).

nazwane w wierszu bukietem ofiarowanym damie z okazji dorocznego święta, ale też na okoliczność powitania jej w Prenach. Jak stwierdza autor, bukiet ten stanowi należną jej z racji osobistych walorów „serc i dusz” (w. 11) daninę, a także miły dla niej bez wątpienia hołd złożony sławie jedynaka (w. 35–36). Ten ostatni aspekt laudacji dodatkowo eksponuje obywatelskie i patriotyczne rysy portretu wojewodzicowej. Nawiązania do poetyki bukietu nie oznaczają jednak, że utwór należy rozpatrywać wyłącznie w ramach jednego gatunku poetyckiego. Podniosły styl, liczne inwersje i wykrzyknienia oraz konsekwentnie utrzymany tok apostroficzny sprawiają, że wiersz ten ma charakter związanej rymami przemowy wygłoszanej w imieniu milczącej zbiorowości, co sytuuje okazjonalne powinszowanie w kręgu wysokiej ody okolicznościowej. Należy również stwierdzić, że do upatrywania w tym wierszu aury o charakterze panegirycznym skłaniają takie cechy jak: wyraźne oznaki hołdu preńskiej społeczności dla osobistych zalet księżny, pośrednie wskazanie walorów posiadanych przez solenizantkę z racji urodzenia i małżeństwa, bardzo pochlebna ocena zachowania magnata w czasie niedawnego sejmu, przemilczająca jego działania opozycyjne, sprzeczne nie tylko z interesem tronu, ale także z wykreowaną wizją powszechnej zgody obradujących, do której rzekomo miał doprowadzić<sup>183</sup>, a także wyraźnie instrumentalne traktowanie problematyki patriotycznej i obywatelskiej. Dodajmy na koniec, że jest to ostatni utwór poświęcony Sapieżynie w okresie poprzedzającym jesień roku 1788.

## Sejm Wielki 1788–1792

Kilkuletnie obrady poselskie, które poprzedziły uchwalenie Konstytucji 3 maja, stanowiły okres przełomowy w życiu publicznym dawnej Polski. Nie bez powodu świadkowie owych wydarzeń oraz znawcy epoki wielokrotnie pisali o rewolucji, w szczególności, chociaż nie wyłącznie, gdy odnosili się do sposobu i konsekwencji uchwalenia *Ustawy Rządowej*...<sup>184</sup> Wyrazistym przejawem ówczesnego ożywienia politycznego i umysłowego był zaskakujący

---

<sup>183</sup> Warto odnotować, że w rozmowie, która odbyła się 16 VI 1788 roku w Łazienkach, Stanisław August skarżył się wojewodzicowej na oporną postawę jej syna wobec zamierzeń obozu królewskiego między innymi właśnie w czasie grodzieńskich obrad. Zachował się odręczny zapis tego dialogu: „Korespondencja z ks. Sapiehami”, BCzart., rkps 931, s. 449–453.

<sup>184</sup> Zob. między innymi: R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, tłum. z języka angielskiego M. Ugniewski, Kraków 2012, s. 23–27 i *passim*; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Czy rewolucja może być legalna? 3 maja 1791 w oczach współczesnych*, Warszawa 2012.

przyrost, bogactwo form i niespotykana wcześniej różnorodność tematyczna produkcji piśmienniczej, przede wszystkim drukowanej publicystki, która (w zasadzie nieskrępowana ograniczeniami cenzury) najpierw poprzedziła dyskusje toczone na forum sejmowym, a następnie stale im towarzyszyła<sup>185</sup>. Tę wzmożoną aktywność twórczą umożliwiły panujące wtedy przekonania na temat praw i powinności obywatela w republikańskim ustroju Rzeczypospolitej. Zgodnie z nimi cieszący się wolnością członkowie wspólnoty szlacheckiej mieli bowiem nie tylko możliwość, ale wręcz obowiązek służenia ojczyźnie radą, majątkiem i orężem, szczególnie w obliczu różnorodnych wyzwań i niebezpieczeństw<sup>186</sup>. Ponadto przyczyn owego „zalewu” pism należy upatrywać w narastającej od lat świadomości kryzysu i konieczności zmiany, żywej wśród przedstawicieli wszystkich stronnictw. W tym kontekście, jak również ze względu na ostry charakter sporów wzniesionych na oczach tłumu wypełniającego galerię sejmową (tak zwanych arbitrow) oraz z powodu gorączkowej atmosfery rozpolitykowanej Warszawy<sup>187</sup> nie może zaskakiwać fakt, że powodzeniem cieszyły się wówczas także utwory poetyckie, które komentowały bieżące wydarzenia i kreowały portrety kluczowych postaci mających wpływ na bieg wypadków<sup>188</sup>. Kolportowane w stolicy i na prowincji rękopisy, a także druki z wierszami politycznymi i obywatelskimi, wymierzonymi również w powszechnie znane figury życia publicznego, stanowiły ważne narzędzie wpływania na opinie społeczeństwa w tym burzliwym okresie<sup>189</sup>.

Historycy literatury doby Sejmu Wielkiego szczególnie wiele uwagi poświęcili paszkwilom, które piętnowały poglądy, zamiary i poczynania działaczy związanych z tak zwaną partią hetmańską kierowaną przez Franciszka Ksawerego Branickiego, w tym również – Elżbiety Sapieżyny. Jednak naukowa refleksja nad tymi przekazami wciąż nie jest

---

<sup>185</sup> A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000, s. 15–68.

<sup>186</sup> Ibidem, s. 15–19; A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny...*, s. 56–59, 139–155, 323–330.

<sup>187</sup> R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki...*, s. 292–297.

<sup>188</sup> Jeden z korespondentów już 19 IV 1788 roku donosił z Warszawy: „W stolicy tutejszej, lubo nigdy na paszkwilach i krytykach nie zbywało, atoli nie pamiętamy tak podostatkiem jak teraz, już to wierszami, już też prozą pisanych”. Cyt. za: W. Smoleński, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII. Poszukiwania bibliograficzno-historyczne*, Warszawa 1912, s. 3 (przypis 1).

<sup>189</sup> K. Maksimowicz, *Sposoby rozpowszechniania wierszy polityczno-okolicznościowych w dobie Sejmu Wielkiego i konfederacji targowickiej*, [w:] *Byłe w ludziach światło było...*, s. 181–191.

wyczerpująca<sup>190</sup>. Przybliżano treść zarzutów wymierzonych w stronników hetmana, wymowę ideową tych oskarżeń, ich związek z przebiegiem obrad, znacznie rzadziej natomiast – kształt formalny i właściwości językowo-stylistyczne tych wypowiedzi. Ponadto, co zrozumiałe, wiele uwagi poświęcono kwestiom atrybucyjnym i dzięki pogłębionym studiom oraz poszukiwaniom kilku pokoleń badaczy autorstwo sporej grupy wierszy z tego okresu przypisano Franciszkowi Zabłockiemu, który obecnie uważany jest za najbardziej aktywnego i utalentowanego poetę politycznego lat 1788–1792<sup>191</sup>. Kampania ta przyniosła dziesiątki

---

<sup>190</sup> Rozległą panoramę zaangażowanej liryki obywatelskiej lat 1788–1792 nakreśliły rozprawy Juliusza Nowaka-Dłużewskiego i Krystyny Maksimowicz. Zob. zwłaszcza uwagi na temat ówczesnych tekstów krytykujących przywódcę stronnictwa hetmańskiego i jego sojuszników: J. Nowak-Dłużewski, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 18–56, 81–94, 112, 115, 118, 131–132, 143–146, 160–166, 169–173, 201–202; K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 38–41, 68–70, 95–102, 135–137, 153–158, 177–178 i *passim*. Cenne ustalenia dotyczące twórczości towarzyszącej wydarzeniom tamtego okresu przyniosły także szeroko zakrojone kwerendy i wnikliwe studia Romana Kaleta, *Turniej paszkwilancki z okazji odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach; Nawracanie posła. Biografia polityczna Jana Suchorzewskiego; O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego...*; *Polska poezja polityczna w latach 1788–1794...*, [w:] Idem, *Oświeceni i sentymentalni...*, s. 450–660. Dopełniające wskazania w tym zakresie zawierają artykuły Krystyny Maksimowicz, *Poezja wobec wojny rosyjsko-tureckiej (1787–1792)*, „Napis” 2001, t. 7: *Bellona, Klio, Kamena... Literatura wobec wojen*, s. 379–396; Eadem, *Wizerunek Wojciecha Suchodolskiego w wierszach czasu Sejmu Czteroletniego*, „Prace Polonistyczne” 2009..., s. 39–57. Ponadto pogłębione analizy oraz interpretacje niektórych dzieł okolicznościowych, napisanych pod wpływem atmosfery i wypadków czteroletnich obrad, zostały opublikowane w poszczególnych tomach serii wydawniczej *Czytanie Poetów Polskiego Oświecenia*, zob. przede wszystkim: A. Norkowska, *Kniaźnin wobec przeobrażeń stanu mieszczańskiego: „Na śmierć J[ana] Dekierta, przyd[enta] Warszawy”*, [w:] *Czytanie Książki...*, s. 277–293; B. Mazurkova, *Obywatelskie orędzie w czas wielkiego sejmowania: „Do moich współziomków”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 2..., s. 245–274. Znacząco poszerzona wersja ostatniej z wymienionych prac, zatytułowana *Obywatelska odezwa Stanisława Trembeckiego w czas wielkiego sejmowania*, znajduje się w autorskim tomie: *Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2019, s. 101–146.

<sup>191</sup> Zob. przede wszystkim: R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego...*, s. 542–596. Na marginesie należy odnotować, że dla większości znakomitych pamfletów antyhetmańskich z okresu Sejmu Wielkiego twórca *Sarmatyzmu* wciąż pozostaje „tylko autorem domniemanym”, o czym przypomina Krystyna Maksimowicz, *Wstęp*, [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 1: 1788–1789*, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998, s. 12–13, 23; podobne uwagi



znakomitych wierszy, wyróżniających się rozległym wachlarzem ciężkich obelg, natomiast jej przyczyną był zasadniczy rozdźwięk, do jakiego doszło między głównymi obozami magnaterii po zniesieniu Departamentu Wojskowego (3 XI 1788) i Rady Nieustającej (19 I 1789)<sup>192</sup>. Wówczas to, gdy tak zwane stronnictwo patriotyczne skupione wokół Ignacego Potockiego i Adama Kazimierza Czartoryskiego z jednej strony, a z drugiej natomiast zwolennicy Franciszka Ksawerego Branickiego wspólnie doprowadzili do obalenia instytucji utożsamianych z monarszym despotyzmem i kuratelą rosyjską w Rzeczypospolitej, powstała możliwość wyrażenia na forum sejmowym różnic między nimi w zasadniczym konflikcie o przyszły kształt ustrojowy państwa. W toku nasilającego się sporu potrzebą chwili stało się podjęcie skutecznych działań propagandowych – nie tylko przygotowanie i rozpowszechnienie przekonujących argumentów na rzecz planowanych zmian, ale również podważenie zaufania obradujących do ich przeciwników<sup>193</sup>. W zarysowanej sytuacji paszkwil niewątpliwie był postrzegany jako wyjątkowo dogodne narzędzie walki politycznej, a inicjatywę w tym względzie przejęli autorzy nastawieni wrogo do adherentów hetmańskich<sup>194</sup>. Rok 1789 i lata następne dostarczyły wiele przykładów tego typu utworów.

Zanim mowa będzie o poszczególnych pamfletach kreujących w dobie obrad Sejmu Wielkiego sylwetkę wojewodzicowej mściśławskiej, warto dokonać pewnych rozpoznań

---

zob. Eadem, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 7–8, 13–14. Problemy atrybucji niektórych pamfletów, przede wszystkim utworu *Prawdziwy wizerunek hetmana Branickiego i jego partii*, w ostatnim czasie rozważał Grzegorz Zając, chociaż bez rozstrzygających konkluzji: *Czuły weredyk. Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Kraków 2015, s. 97–108.

<sup>192</sup> J. Michalski, *Opozycja magnacka i jej cele w początkach Sejmu Czteroletniego*, [w:] Idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1..., s. 285–304.

<sup>193</sup> Imienna krytyka przeciwników politycznych nie była wówczas jedynym sposobem pozyskania przychylności opinii publicznej. Równie ważne było kreowanie pochwalnych wizerunków sejmowych przywódców na czele ze Stanisławem Małachowskim oraz Ignacym Potockim. Zob. K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, szczególnie s. 55, 61–68, 71–83, 116–117, 119, 124–125, 131–135, 144–148.

<sup>194</sup> Juliusz Nowak-Dłużewski zauważył nawet, że „brak w satyrze politycznej obrazu stronnictwa patriotycznego z I. Potockim na czele”, i uzasadniał, iż „skład osobowy tej partii nie nastroił sposobności do ataku” (*Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 57). Jakkolwiek nie są to stwierdzenia do końca trafne, odzwierciedlają ogólną tendencję ówczesnej liryki relacjonującej poczynania obradujących. Por. K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 68, 135–139, 140–143.

ogólnych w odniesieniu do zmian, jakie wówczas zaszły w wizerunku księżny, mając w pamięci utwory wcześniejsze, przede wszystkim teksty barskie, pochodzące z okresu równie burzliwego. W porównaniu z latami konfederacji ataki wymierzone w magnatkę stały się liczniejsze, ich ton uległ istotnemu zaostrzeniu, zwiększyła się też liczba zarzutów wysuwanych pod jej adresem, a co najważniejsze, nabrały one znacznie cięższego charakteru. Należy stwierdzić, że bez względu na ograniczenia prawne i obyczajowe, jakim wciąż podlegała księżna w życiu publicznym (podobnie jak każda wdowa jej stanu i majątku), literaci na czele z Franciszkiem Zabłockim, uwzględniając jej faktyczną rolę w partii hetmańskiej, dostrzegli w Sapieżynie przede wszystkim wpływowego polityka, niestrudzoną stroniczkę brata i czynną zwolenniczkę tak zwanych „wolności” szlacheckich, na straży których stać powinny prerogatywy buławy. W konsekwencji liryka z okresu czteroletnich obrad przyniosła znaczne, by nie rzec radykalne, przekształcenie portretu kodeńskiej pani – z kochanki monarchy, osoby co prawda grzesznej, lecz ani poważnej, ani tym bardziej niebezpiecznej, stała się figurą zdradziecką, a zarazem postacią realnie zagrażającą żywotnym interesom rodzimej wspólnoty. Ten swoisty „awans” sygnalizuje już tytuł najbardziej bezwzględniego paszkwilu: *Suplika do księżny Sapieżyny, wojewodzicowej mścisławskiej, o pozwolenie rządu w Polsce*, o którym bliżej w dalszych rozważaniach. Zapowiada on skierowaną do magnatki prośbę, jakby adresatka była władna samodzielnie powstrzymać w kraju dzieło reform. Zarzut rozpusty zachował aktualność w ówczesnych konterfektach księżny, lecz i w tej mierze dokonała się wymowna zmiana. Po pierwsze, dość rzadko przypomina się o jej dawnych kontaktach ze Stanisławem Augustem, a jeśli już, to uwaga koncentruje się na korzyściach czerpanych niegdyś przez wojewodzicową dzięki łasce panującego, pomija się natomiast, pozostawiony domyślności odbiorców, erotyczny aspekt wygasłej relacji. Bodaj najpopularniejszy przykład takich zabiegów stanowi poświęcona Sapieżynie zagadka sejmowa, zwieńczona sądem, iż księżna „króla łaje / Wtenczas, kiedy nic nie daje” (w. 3–4)<sup>195</sup>.

---

<sup>195</sup> Utwór cytowany jest według edycji: *Zagadki Sejmu Czteroletniego*, teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, komentarze oprac. B. Krakowski i E. Rabowicz, do druku przygotował J. Kowecki, Warszawa 1996, s. 161 (dalej to wydanie: ZSC). Jeśli nie wskazano inaczej, w dalszych partiach rozważań fragmenty innych paszkwilów czasów Sejmu Wielkiego są przytaczane za najważniejszymi wydaniem liryki tamtych lat. Podstawą cytowań jest przede wszystkim przywoływana już, obszerna edycja krytyczna *Wierszy politycznych Sejmu Czteroletniego* (cz. 1–2...), przygotowana przez Krystynę Maksimowicz. Jeśli jednak brak tam danego utworu, źródło stanowi wydanie przygotowane przez Bolesława Erzepkiego: F. Zabłocki, *Pisma*, zebrał i wyd. B. Erzepki, Poznań 1903. Lokalizacja tekstów

Po drugie, magnatka jest konsekwentnie prezentowana jako osoba aktywnie zaangażowana w działania partii Franciszka Ksawerego Branickiego. Przypisuje się jej nawet erotyczne kontakty z adherentami brata: przede wszystkim z Józefem Mierzejewskim, plenipotentem i domownikiem księżny, a w okresie czteroletnich obrad – posłem podolskim<sup>196</sup>. Znaczący poeci politycznej tego czasu jako kochanków wojewodzicowej wskazywali także innych zauszników hetmańskich: posła czernihowskiego Kajetana Kurdwanowskiego i posła chełmskiego Wojciecha Suchodolskiego<sup>197</sup>. Takie typowania wynikały zapewne z faktu, iż w okresie obrad sejmowych wszystkie wskazane postaci mieszkały w pałacu Branickich przy Nowym Świecie<sup>198</sup>. Po trzecie i najważniejsze, rozwiązały praktyki kodeńskiej pani, krytykowane w dobie barskiej w zasadzie wyłącznie ze względów moralnych, podczas Sejmu Wielkiego nabierają znamion celowych poczynań politycznych, wymagających zatem szczególnego napiętnowania. Jak zdradzają bowiem nieznanymi autorzy, swobodne postęпки magnatki stanowią jedno z narzędzi pozwalających jej pozyskać i utrzymać zwolenników sejmowych zamierzeń hetmana. Ponadto literaci angażujący wtedy pióra w politycznej walce, co również stanowi nowość na tle ataków wcześniejszych, zaczęli odnosić się krytycznie do wpływu, jaki matka

---

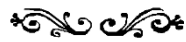
we wskazanych tomach oraz podanych tam informacji podawana jest za pomocą skrótowych odsyłaczy (dalej odpowiednio: WPSC, 1–2 i P) głównie po pierwszym przywołaniu tytułów omawianych dzieł. Warto też odnotować, że w pamfletowym *Psalmie na Wielki Piątek* (P, s. 341–344) Franciszek Ksawery Branicki zwraca się do króla słowami: „Nie pomniałem na dobrodziejstwa twoje, którymi mię / i siostrę moją z skarbu twojego obsypałeś” (w. 7–8).

<sup>196</sup> Dla przykładu, spośród czterech zagadek portretujących Mierzejewskiego w dwóch mowa jest o jego romansie z wojewodzicową („Co z postaci, tęgiej miny / Zjednał serce Sapieżyny”, w. 3–4, ZSC, s. 137; „Jest w partyi Branickiego, / On chędoży siostrę jego”, w. 1–2, ZSC, s. 181), a dwie inne podnoszą sprawność seksualną strażnika polnego koronnego („Przez tęgi korzeń wyszedł aż na pana”, w. 2, ZSC, s. 196; „Że był wygodnym amantem, / Dziś jest urzędnik bogaty”, w. 3–4, ZSC, s. 196), co oczywiście stanowiło czytelną aluzję do tej relacji. Por. P. Kaczyński, *Życie seksualne jako obiekt krytyki i źródło inwektyw w literaturze politycznej czasów stanisławowskich. Casus „Zagadek Sejmu Czteroletniego”*, „Prace Polonistyczne” 2013, t. 68: *Z warsztatów badaczy literatury oświecenia. Aktualia*, s. 77–78.

<sup>197</sup> Paweł Kaczyński zauważył ostatnio, że: „Ze wzmianek rozsianych w *Zagadkach* i innych utworach wyłania się obraz stronnictwa, którego spoiwem jest między innymi zażyłość niektórych hetmańskich partyzantów z siostrą Branickiego Elżbietą Sapieżyną. Hetman korzysta z tych zależności, więc odium spada również na niego” (*Intymność i polityka...*, s. 200).

<sup>198</sup> Zob. objaśnienie wydawcy w edycji *Zagadek Sejmu Czteroletniego...*, s. 161.

wywierała na Kazimierza Nestora Sapiechę<sup>199</sup>. Zarzucano jej złe wychowanie syna, w czym upatrywano źródła błędów księcia w dorosłym życiu, lub demaskowano ich pokrewieństwo duchowe, sugerując, że magnat został niejako urodzony do zdrady<sup>200</sup>.



W kontekście tej paszkwilanckiej kampanii należy stwierdzić, że jesienią 1788 roku, a zatem w początkach obrad, wpływowa dama stała się adresatką i bohaterką dwóch okolicznościowych laudacji. Oba utwory wyszły spod pióra dość miernych i prawie nieznanymi autorów, warte są jednak przybliżenia, ponieważ poświadczają interesujące zabiegi propagandowe podejmowane wówczas w kręgu klientów Franciszka Ksawerego Branickiego. Pierwszy z tekstów to *Oda w dzień imienin Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety Sapieżyny, wojewodziny mściławskiej, ofiarowana od Antoniego Chądzyńskiego, kapitana gwardii pieszej koronnej, dnia 19 listopada 1788*. Druk ulotny z owym wierszem ma charakter unikatowy, znany jest bowiem tylko jeden egzemplarz tej publikacji (fot. 26)<sup>201</sup>. Informacji o wolancie nie zawiera bibliografia Estreicherów ani „Nowy Korbut”, utwór nie doczekał się również pełnego omówienia, chociaż na wybrane fragmenty powinszowania zwróciła już uwagę Krystyna Maksimowicz<sup>202</sup>.

Okazjonalna wypowiedź poetycka została ujęta w ramy rozbudowanej, podniosłej apostrofy do solenizantki. Uzasadnienie pochwały zawiera początkowa część utworu (w. 1–8), w której autor zawarł charakterystykę księżny z osobistej perspektywy. Przypomniął o związkach łączących go z magnatką, wskazując, iż od czasów młodości został ukształtowany dzięki jej uważnej opiece i troskliwej pamięci. Można zatem przypuszczać, że wojewodzicowa patronowała karierze wojskowej Chądzyńskiego i przyczyniła się do nominacji protegowanego

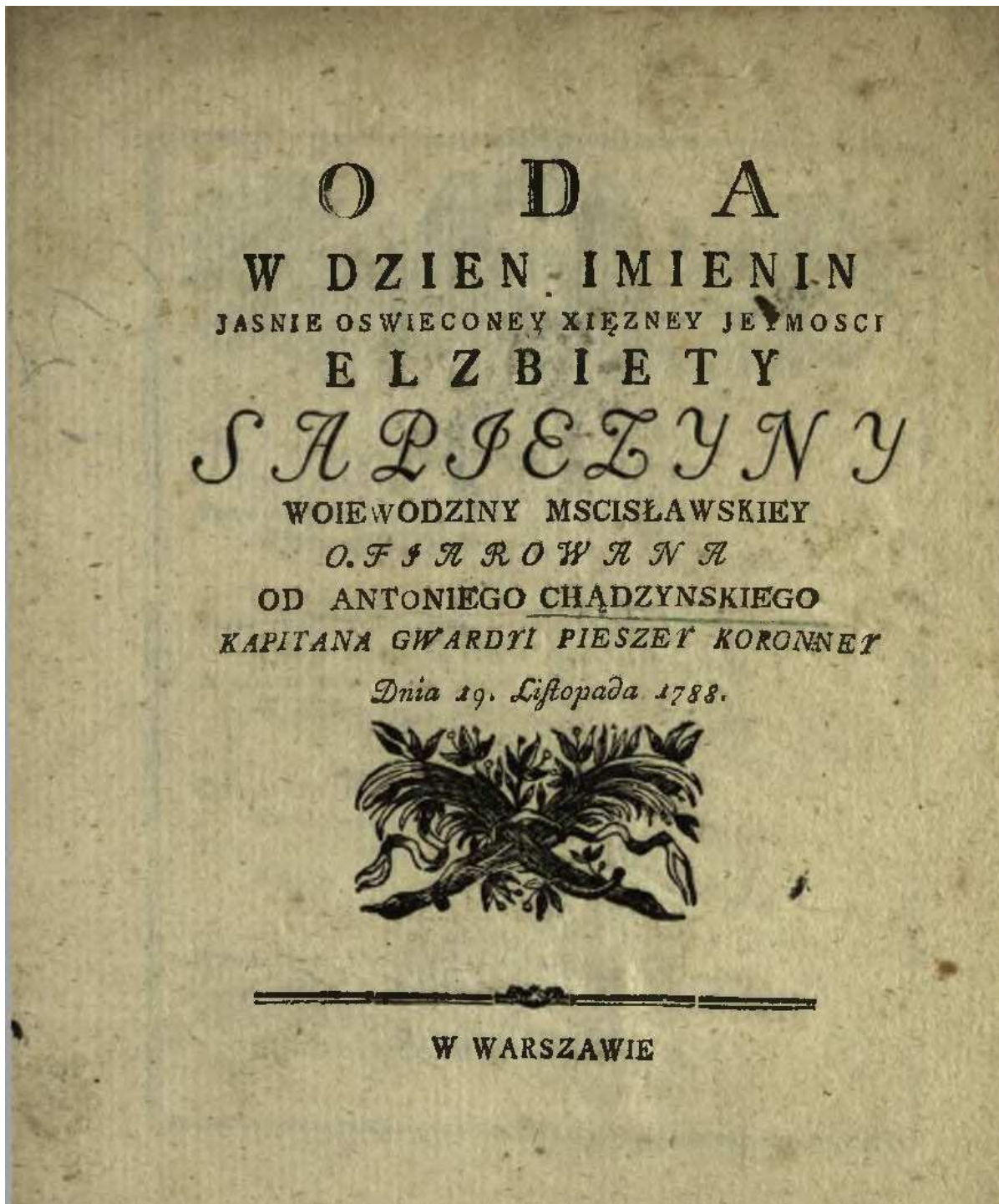
---

<sup>199</sup> J. Nowak[-Dłużewski], *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 28–29; K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 57, 85–87, 95–98, 100–101.

<sup>200</sup> Opinię o matczynym przysposobieniu generała artylerii litewskiej do zaprzaństwa bodaj najostrzej wyraża łączony z piórem Zabłockiego wiersz *Książdz Spirydion kapucyn... Ignacemu Potockiemu...* (WPSC, 1, s. 288–292), w którym wojewodzicowej przypisane jest następujące wyznanie: „Ojczyzno! Powiłam ci zdrajcę!” (w. 49).

<sup>201</sup> A. Chądzyński, *Oda w dzień imienin Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety Sapieżyny, wojewodziny mściławskiej, ofiarowana od... kapitana gwardii pieszej koronnej, dnia 19 listopada 1788*, Warszawa [1788], 2 k. nlb., egz. BIBL, sygn. XVIII 2.534.

<sup>202</sup> K. Maksimowicz, *Portretowy soterion...*, s. 294–296



Fot. 26. Karta tytułowa *recto* *Ody w dzień imienin Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety Sapieżyny...* (1788) Antoniego Chądzyńskiego

na stanowisko kapitana gwardii pieszej koronnej. Autor uznaje zabiegi na jego rzecz za dowód szlachetnej natury księżny, a zarazem przekonuje o własnej wdzięczności, która skłoniła go do pochwały magnatki i wyrażenia prośby o łaskawe przyjęcie wiersza. Takie naświetlenie powodów skomponowania imieninowego utworu przesądza o klientalnym charakterze tekstu,

co eksponuje utarta, metaforyczna formuła nazywająca słowny podarunek „Winnym [...] pieniem” (w. 4), a jego ofiarowanie – wypłatą (zob. w. 4). W dalszych częściach ody autor rozszerzył pole obserwacji; sformułowanym tam komplementom towarzyszą uwagi eksponujące znaczenie zalet i poczynań adresatki dla rodzimej wspólnoty oraz następnych pokoleń. Wyrazy uznania dla dobroczynnego serca kodeńskiej pani zostały opatrzone stwierdzeniem, że dzięki zabiegom na rzecz wielu potrzebujących księżna kontynuuje chwalebne tradycje rodowe (w. 9–12). Z kolei wskazanie walorów urody Sapieżyny (w. 13–14) dopełnia konstatacja o nieprzemijającej, szczególnej wartości przymiotów jej ducha i umysłu: „Ale nad wszystko celują Twe cnoty / I rozum, który wiek wiekowi poda” (w. 15–16). Jednak najwięcej pochwał otrzymała księżna w związku z wyborem jej syna jako posła brzeskolitewskiego na marszałka z ramienia Litwy zawiązanej 7 X konfederacji sejmowej Obojga Narodów (otwarcie zgromadzenia nastąpiło dzień wcześniej, natomiast ksiązę otrzymał laskę 8 X – po uchwaleniu aktu konfederacji)<sup>203</sup>. Prezentując pomyślną i zaszczytną sytuację, w jakiej znalazła się magnatka po wyniesieniu jedynaka, a także opisując doświadczane przez nią emocje, Chądzyński sięgnął do repertuaru niezwykle popularnych wtedy motywów patriotyczno-obywatelskich (w. 17–32). Podkreślił, że radość i sława wojewodzicowej z powodu spłodzenia potomka godnego jej przodków wywodzi się ze wzoru „wielkich Sparty matek” (w. 17), a źródłem szczególnej chluby jest dla niej możliwość oglądania „na czele Rzeczypospolitej / Sławnego radą i wymową syna” (w. 23–24). Umiejętnościom oratorskim młodego magnata (skądinąd faktycznie znakomitym<sup>204</sup>) twórca poświęcił dłuższy wywód (w. 25–28). Powołując się na autorytet starożytnych, w tym najwybitniejszych mówców antycznej Grecji i Rzymu, wyraził podziw dla wystąpień Sapiehy

---

<sup>203</sup> *Chronologia sejmów polskich...*, s. 169 [43] (poz. 244); Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 55; A. Stroynowski, *Kazimierz Nestor Sapieha jako marszałek konfederacji litewskiej. 1788–1792*, [in:] *Válikae knástva Lìtoŭskae: palìtyka, èkanomika, kul'tura. Zbornik navukovyh atrykulaŭ v dzvùh častkah*, č. 1, układal'nik A.A. Skep'ân [et al.], Minsk 2017, s. 491–502.

<sup>204</sup> Jak zauważa Bernard Krakowski, generał artylerii litewskiej posiadał wówczas spore (jak na swój wiek) doświadczenie parlamentarne, wyróżniał się nieprzeciętnym talentem oratorskim i rzadką zdolnością improwizacji (*Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans*, Gdańsk 1968, s. 178–185). Wskazane kwestie ostatnio podjął również Andrzej Stroynowski, jego publikacja nie wnosi jednak znaczących dopełnień do stanu badań (*Kazimierz Nestor Sapieha – talent parlamentarny XVIII wieku*, [w:] *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Stroynowski, Częstochowa 2017, s. 681–695).

przed obradującymi i arbitrami: „On Cycerony, on nam Demosteny / Wskrzesza, kiedy głos podniesie na Radzie” (w. 27–28). Z racji takiego daru losu zaszczyconej matce przypisane zostały wymienione jednym tchem: „szczęście i godność, i chwała” (w. 29). Nadzwyczaj pochlebną diagnozę dopełnia najpierw życzenie wielu lat życia (w. 30) a następnie kolejne zapewnienie o niezwykłej pomyślności księżny (w. 31–32). W zwieńczeniu laudacji autor zwraca uwagę na powszechną przychylność dla solenizantki i jej syna, natomiast dość zagadkowo wybrzmiewają ostatnie dwa wersy utworu, gdzie mowa o wyrzutach czynionych kodeńskiej pani przez pewną osobę:

Cała ci Polska jak najlepiej życzy  
 I matkę z godnym wraz synem pochwała,  
 Ale że jeden na to się w goryczy  
 Czułości swojej na ciebie użala.

A. Chądzyński, *Oda w dzień imienin... dnia 19 listopada 1788*, w. 33–36

Nie sposób orzec, kogo mógł mieć na myśli poeta, być może była to aluzja do relacji Sapieżyny z bratem Franciszkiem Ksawerym Branickim, często zabiegającym o popularność wśród szlachty. Takie kroki pozostawały jednak utrudnione w początkach Sejmu Wielkiego ze względu na nieobecność hetmana w Warszawie (jest o tym mowa w omówieniu następnego utworu), może więc owa sytuacja stworzyła pewne napięcia między rodzeństwem, do których odniósł się protegowany kodeńskiej pani. Ponadto warto wysunąć podejrzenie, że autor nawiązał w ten enigmatyczny sposób do związków księżny ze Stanisławem Augustem; magnatka – jak wynika z dokumentacji jej ówczesnych stosunków z monarchą<sup>205</sup> – większą część pierwszej połowy roku 1788 spędziła w stolicy, zabiegając o pośrednictwo panującego w sprawie sporu majątkowego z Sanguszkami po unieważnieniu małżeństwa syna wojewodzicowej z Anną z Cetnerów, co orzeczono niespełna dwa lata wcześniej<sup>206</sup>. Nie była

---

<sup>205</sup> „Korespondencja polska. Lit[era] S”, BCzart., rkps 930, s. 119–124; „Korespondencja z ks. Sapiehami”, BCzart., rkps 931, s. 431–453. Zob. także: K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, przedmowa A. Kopacz, wstęp oraz komentarz J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek i K. Pecold, Warszawa 1972, s. 110–126 (rozdz. *Wspomnienia moje z palestry lubelskiej i Sprawa sapieżyńska w r. 1787*).

<sup>206</sup> Ł. Kądziela, *Sapieha Kazimierz Nestor...*, s. 54; I. Kulesza-Woroniecka, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002, s. 94–100.

zadowolona z efektów owych starań i nie omieszkła wypomnieć królowi, że w okresie od początków lutego do ostatniej dekady maja tylko jeden raz zechciał osobiście z nią rozmawiać na ten temat. Być może w związku z tym późniejszy triumf Kazimierza Nestora u progu obrad, z perspektywy władcy będący zapowiedzią zaostrzenia konfliktów na forum sejmowym<sup>207</sup>, skutkowało jakąś niedawną, raczej niezbyt udaną próbą nawiązania przez niego kontaktu z magnatką. Abstrahując od tego wątku, należy stwierdzić, że instrumentalne traktowanie w odzie Chądzyńskiego tematyki patriotycznej i obywatelskiej, a także brak głębszych uzasadnień pochwały decyduje o panegirycznym charakterze utworu.

Podobny wydźwięk ma kolejna laudacja sławiąca Sapieżynę. W obszernej formule – tytułowej okazjonalny wiersz został określony jako *Ofiara serc obywatelskich narodu polskiego i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego]...*<sup>208</sup>, uczyniona rodowi Sapiehów z okazji przybycia do sejmującej stolicy brata księżny, Franciszka Ksawerego Branickiego, a także aby uczcić objęcie przez jej syna łaski marszałkowskiej. Druk ten (fot. 27), odnotowany w kompendium Estreicherów i bibliografii „Nowy Korbut”<sup>209</sup>, nie przyciągnął dotąd uwagi badaczy, co może wynikać z faktu, iż autor okolicznościowego hołdu Wojciech Zacharkiewicz, rejent ziemski brzeskokujawski, pisarski najemnik oraz lichwiarz carskiej ambasady<sup>210</sup>, nie na-

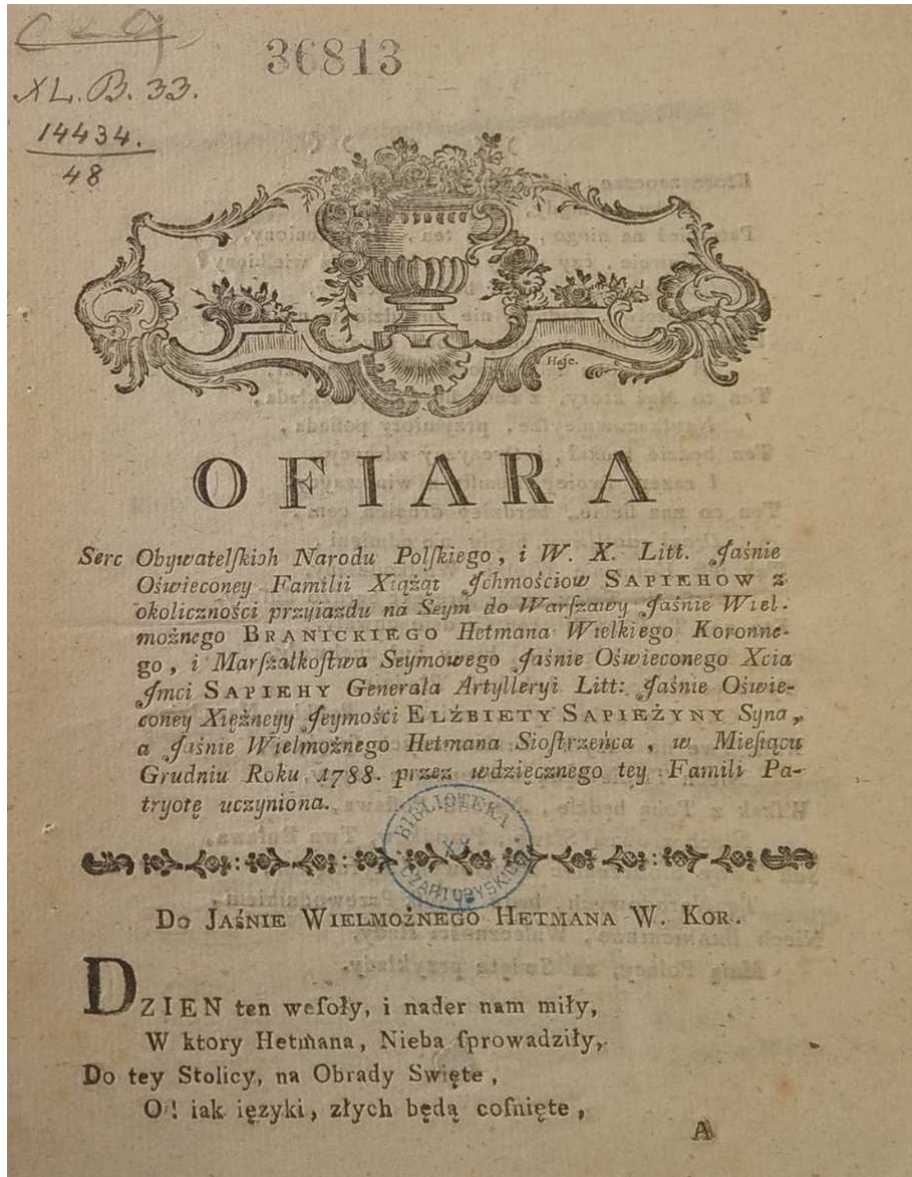
<sup>207</sup> Zob. R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki...*, s. 285–286.

<sup>208</sup> W. Z[acharkiewicz], *Ofiara serc obywatelskich narodu polskiego i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] Jaśnie Oświeconej familii książąt Ichmościów Sapiehów z okoliczności przyjazdu na sejm do Warszawy Jaśnie Wielmożnego Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, i marszałkostwa sejmowego Jaśnie Oświeconego ks[iąże]cia Jmci Sapiehy, generała artylerii lit[ewskiej], Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości El<ż>biety Sapieżyny syna, a Jaśnie Wielmożnego hetmana siostrzeńca, w miesiącu grudniu roku 1788 przez wdzięcznego tej famili<i> patriotę uczyniona*, [Warszawa 1788], s. 1–7, egz. BUW, sygn. 4.20.1.557. Powinnowanie jest cytowane na podstawie edycji w pracy: S.P. Dąbrowski, *Nieznane wiersze pochwalne...*, s. 172–177 (utwór), 181–186 (objaśnienia). Inny egzemplarz tego wolantu zob. BCzart., sygn. 36813/II.

<sup>209</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 23 (34), do druku przygotował K. Estreicher, Kraków 1951, s. 61–63 (hasło: *Zacharkiewicz Wojciech B.*); *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, [t.] 6, cz. 1: *Oświecenie. Hasła osobowe P–Ż. Addenda A–O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, [Warszawa] 1970, s. 510; [t.] 6, cz. 2..., s. 143 (odpowiednio hasła: *Zacharkiewicz Wojciech (XVIII w.)* i *Zacharkiewicz W.*).

<sup>210</sup> W. Smoleński, *Mieszkaństwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, oprac. i wstępem poprzedzili M.H. Serejski i A. Wierzbicki, wyd. 2, Warszawa 1976, s. 77.





Fot. 27. Początek utworu Wojciecha Zacharkiewicza *Ofiara serc obywatelskich...* (1788)

leżał należał do grona wpływowych ani utalentowanych literatów. Nie był też zbyt aktywny – okres jego działalności zamyka się w latach 1788–1793. W tym czasie opublikował dziewięć okolicznościowych wierszy skierowanych do różnych osób oraz dwie prace publicystyczne, opłacone przez rosyjskie poselstwo<sup>211</sup>. *Ofiara serc obywatelskich...* jest pierwszym znanym utworem, który wyszedł spod jego pióra.

<sup>211</sup> Zob. zwięzłe wskazania Anny Grześkowiak-Krwawicz poświęcone Zacharkiewiczowi i jego publicystyce: *O formę rządu...*, s. 21, 48, 292–293, 310, 358, 359–360, 373. Zob. również: K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 43–44. Ponadto cztery panegiryki tego twórcy zostały opublikowane w edycjach: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. 1..., s. 301–307; cz.

Utrzymana w stylu barokowym długa, narracyjna formuła obejmuje niewielki cykl rymowanych laudacji, z których każda ma innego bohatera-adresata, indywidualnego bądź zbiorowego. Pierwszy utwór skierowany jest do Franciszka Ksawerego Branickiego, następny – do Elżbiety Sapieżyny, trzeci – do Kazimierza Nestora Sapiehy, natomiast czwarty i zarazem ostatni – do całej trójki. Okoliczności powstania owego mini cyklu, ogólnie wskazane w nadrzędnej formule tytułowej, konkretyzuje początkowy fragment pierwszego z wymienionych tekstów:

Dzień ten wesoły i nader nam miły,  
 W który hetmana nieba sprowadziły  
 Do tej stolicy na obrady święte.  
 O! Jak języki złych będą cofnięte,  
 Które zaoczne już zdania dawały,  
 Jakby go nigdy oglądać nie miały.  
 Patrzcież na niego, wszak ten niezmienny,  
 Mówcie, czy ganny, czy ma być wielbiony?

W. Z[acharkiewicz], *Do Jaśnie Wielmożnego Hetmana W[ielkiego] Kor[onnego]*, w. 1–8

Branicki stanął w Warszawie 17 XII 1788 roku<sup>212</sup>, a sześć dni później po raz pierwszy zjawiał się na sali obrad sejmowych, gdzie wygłosił mowę<sup>213</sup>. Nawiązując do tych wydarzeń, poeta skomponował zwięzłą deskrypcję z pośrednią charakterystyką magnata. Pochlebny wydzwięk opisu „dnia wesołego” wynika z użycia określeń sugerujących radosne reakcje obywateli na powrót hetmana. Poszerzając tę perspektywę, autor poświęcił uwagę przewidywanej ocenie przybycia dostojnika do stolicy przez część obserwatorów życia

---

2..., s. 92–95, 204–207; *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008, s. 442–443.

<sup>212</sup> Informacja o przyjeździe magnata do Warszawy otwiera 102 numer „Gazety Warszawskiej” z soboty 20 XII 1788 roku (k. [1]r), co pośrednio świadczy o zainteresowaniu opinii publicznej jego poczynaniami. Jak zwięźle odnotowano: „JMć Pan Branicki, hetman w[ielki] kor[onny], w przeszłą śrzodę do tutejszej przybył stolicy”.

<sup>213</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 2: 1788–1791, Poznań 1874, s. 124.

politycznego, najwyraźniej krytycznie odnoszących się do jego zamiarów i zachowań. Nazwanie środowiska oponentów magnata deprecjonującą formułą: „języki złych [...], / Które zaoczne już zdania dawały” (w. 4–5), skłania do wniosku, że powstaniu pochwalnego utworu patronowała nie tylko chęć uświetnienia spóźnionego przyjazdu ministra na sejmowe obrady.

Jak już wskazano, brat wojewodzicowej zawitał do Warszawy ponad dwa miesiące po rozpoczęciu sejmu, wcześniej natomiast (od maja) przebywał w otoczeniu swego rosyjskiego patrona Grigorija Potiomkina, najpierw na zjeździe w Elizawetgradzie, a następnie (od lipca) stacjonował pod Oczakowem, dobrze ufortyfikowaną twierdzą osmańską nieopodal ujścia Dniepru<sup>214</sup>. Powody oburzenia postępowaniem polskiego ministra były zatem oczywiste – oto najwyższy zwierzchnik armii Korony w czasie, gdy toczyły się obrady sejmu (a więc w chwilach szczególnie ważnych dla ojczyzny), zamiast włączyć się do debat, służyć radą, towarzyszył głównodowodzącemu wojsk carskich na obcej wojnie. Negatywny rezonans poczynań hetmana dodatkowo wzmacniały antyrosyjskie nastroje panujące od początku zwołanego zgromadzenia<sup>215</sup>. Wszystko to – jak należy wnioskować z przytoczonego fragmentu wiersza – spowodowało rozpowszechnianie przez oponentów Branickiego złośliwych zapowiedzi, że magnat w ogóle nie przybędzie na obrady. Jakby tego było mało, jego przedłużający się pobyt pod Oczakowem doczekał się krytycznej uwagi na posiedzeniu 27 X w mowie broniącej władzy Rady Nieustającej i Departamentu Wojskowego (a zatem wymierzonej w prerogatywy buławy), którą wygłosił Michał Jerzy Poniatowski, prymas i przywódca stronnictwa regalistycznego. Co prawda ów głos został przyjęty fatalnie przez arbitrów i „patriotów”, a w obronie nieobecnego hetmana rychło przemówili Kazimierz Nestor Sapieha, Adam Kazimierz Czartoryski oraz Ignacy Potocki<sup>216</sup>, lecz najbliżsi sprzymierzeńcy

---

<sup>214</sup> O wpływach oraz przedsejmowych poczynaniach magnata i jego partii w Koronie, na Litwie oraz w Rosji zob. J. Michalski, *Sejmiki poselskie 1788 roku*, [w:] Idem, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1..., s. 217, 227–228, 243–244, 250–251, 263; Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988, s. 42–45, 59, 77–78. Zob. także uwagi Waleriana Kalinki dotyczące upadku Oczakowa (18 XII 1788), a także działań hetmana w okresie przygotowań do obrad, jak się później okazało – czteroletnich, jak również w pierwszych miesiącach poselskich debat: *Sejm Czteroletni*, t. 1, [przedmowa Z. Zielińska, wyd. 4, 1 po wojnie], Warszawa 1991, zwłaszcza s. 38–45, 64–66, 96–100.

<sup>215</sup> K. Maksimowicz, *Poezja wobec wojny rosyjsko-tureckiej...*, s. 386–387, 389–392; Eadem, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 18–26, 35.

<sup>216</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1..., s. 164–166; B. Krakowski, *Oratorstwo polityczne...*, s. 79–81; R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki...*, s. 290. Ostatni ze wskazanych badaczy

Branickiego zapewne zdawali sobie sprawę, że jego absencja stanowiła potencjalne źródło problemów. Ze względu na wskazane okoliczności skierowany do magnata utwór Zacharkiewicza należy odczytać także jako próbę odpowiedzi na owe ataki<sup>217</sup>. Jak można przypuszczać, pomysł na tę laudację wyszedł albo od samej Sapieżyny, albo z kręgów zbliżonych do księżny lub jej syna, na co wskazują zapisy w formule tytułowej cyklu, podkreślające przywiązanie autora do litewskiego rodu.

Po wskazaniu, iż złośliwe pogłoski na temat Branickiego będą musiały ucichnąć, w pierwszej części zbioru Zacharkiewicz zaprezentował utrzymaną w pochwalnym tonie sylwetkę hetmana. Portret ten współtworzą wysoko cenione, lecz dość ogólnie nazwane w wierszu walory typowe dla wzorcowego dowódcy wojska – cnotliwość, waleczność, wierność wyznawanym wartościom, znajomość własnych możliwości, ufność, przywiązanie do ojczyzny oraz wroga postawa wobec jej zdrajców. Dopełnieniem wizerunku dostojnika są zamieszczone w następnych partiach cyklu pochlebne ujęcia poetyckie sylwetek jego siostry i siostrzeńca.

Drugi utwór okolicznościowego cyklu, podobnie jak preński wiersz imieninowy oraz powinszowanie pióra Antoniego Chądzyńskiego, sytuuje Sapieżynę w kręgu ideałów patriotycznych i obywatelskich, lecz pochwalny wydźwięk laudacji jest tu – z wielu powodów – znacznie silniejszy. Wszystkie owe teksty łączy podkreślana w nich podniosła aura hołdu, lecz w przypadku portretu zarysowanego przez Zacharkiewicza uwielbienie dla wojewodzicowej zostało przekazane szczególnie dobitnie. Zbiorowością, która wyraża podziw dla cnót wojewodzicowej, są w tym ujęciu obywatele reprezentujący całą Rzeczpospolitą, a przywiązania do magnatki mają dowodzić ich odczucia i zachowania zaprezentowane przez poetę:

---

zwięźle i zarazem dobitnie ocenił perswazyjne walory wystąpienia prymasa, stwierdzając: „Jako oracja była to klęska”.

<sup>217</sup> *Ofiara serc obywatelskich...* oczywiście nie spełniła swojej roli. Gdy później ruszyła kampania wymierzona w hetmana i jego adherentów, wypomniano dostojnikowi również jego pobyt pod Oczakowem. Między innymi w przypisywanym Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu *Wypisie z kroniki Witykinda...* (1790) znalazła się następująca aluzyjna uwaga: „Nie było też Wichropęda [czyli Branickiego – S.P.D.], kiedy uchwalono wojsko. Ciągnął on z ruskiej ziemi, gdzie, jak wieść niosła, wojskiem Olgi, księżnej nowogrodzkiej, przeciw Drewlanom, dobrym Polski sąsiadom, wojował”. F.S. Jezierski, *Wybór pism*, oprac. Z. Skwarczyński, wstępem poprzedził J. Ziomek, [Warszawa] 1952, s. 112.

Stawiamy-ć, księżno, już w sercach ołtarze,  
 W nich brat i z synem niech chwaleni w parze  
 Będą od wszystkich, niech cię wielbią ziemie  
 Za dobre plemię.

W. Z[acharkiewicz], *Do... księżnej Jejmoi Sapieżyny*, w. 1–4

W przytoczonym fragmencie wiersza „plemię” oznacza potomstwo (a zatem syna Kazimierza Nestora), a także ród – jak można wnioskować na podstawie następnej strofy, zawierającej pochwałę narodzin potomka „W przezacnym przodków starożytnym domu” (w. 6). Sapieżyna jest więc bezpośrednio komplementowana ze względu na zaszczyt przynależności do Branickich herbu Korczak i na bliskie pokrewieństwo z hetmanem przedstawionym tu jako dowódca o wielkim sercu (w. 13–16), jak również z racji wydania na świat członka rodziny Sapiechów, a także wychowania go na patriotę i wręcz cudownie utalentowanego mówcę (w. 17–24). Tradycyjnemu wywyższeniu znaczenia paranteli oraz pochwałom pod adresem najbliższych krewnych towarzyszy w laudacji niemal natrętne podkreślanie nadzwyczajnych walorów i zasług księżny. Owa „ziemska bogini” (w. 10) – by posłużyć się określeniem autora – posiada „rozum męski” (w. 30), ponadto odznacza ją „wielka dusza” (w. 32), które to przymioty (według pisarza) wzbudzają zaskoczenie i uznanie osób stykających się z magnatką. Takie same lub podobne zalety wojewodzicowej zostały wskazane w utworze preńskiego panegirysty, w odzie Chądzyńskiego, a także w omówionych tu pochwałach pióra innych twórców, lecz Zacharkiewicz uderzył w znacznie wyższy ton, co przybrało najbardziej wyrazisty kształt w odwołaniu do wysoko cenionej tradycji politycznej Rzymu<sup>218</sup>:

U Rzymian z cnót, dzieł tę nadgrode miano,  
 Że ich ojczyzny ojców nazywano,  
 Ale któż tobie tytuł doskonały  
 Znajdzie dla chwały?

---

<sup>218</sup> Znaczący wpływ i autorytet tradycji rzymskiej w rodzimej refleksji o państwie, przede wszystkim jej odmiany republikańskiej spod znaku Cycerona, od dawna był podnoszony przez uczonych. Zob. między innymi: A. Grześkowiak-Krwawicz, *Polska myśl polityczna epoki oświecenia wobec tradycji antycznej*, [w:] *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012, s. 75–80; Eadem, *Dyskurs polityczny... passim*.

Ty Polskę szcycisz krwią i twymi czyny,  
 Przewyższasz sercem wielkie heroiny,  
 Bądźże więc, z syna i z dzieł twoich rzadka,  
 Ojczyzny matka.

W. Z[acharkiewicz], *Do... księżnej Jejmoi Sapieżyny*, w. 37–44

Zastanawiając się nad tytułem odpowiednim dla osoby tak niezwykle cnotliwej i zasłużonej jak Sapieżyna, poeta nawiązał do zaszczytnej godności *Mater Patriae*, o którą za czasów cesarza Tyberiusza bezskutecznie zabiegała jego matka Liwia Druzylla<sup>219</sup>. Wprawdzie określenie to stosowano już w odniesieniu do księżny w połowie roku 1775, aczkolwiek z wyraźną ironią, gdy rozsiewano plotki o pogorszeniu jej pozycji na dworze królewskim<sup>220</sup>. W początkowych miesiącach Sejmu Wielkiego także utarło się określanie wojewodzicowej w ten sposób. W wiadomości datowanej 27 XII 1788 roku Franciszek Szopowicz donosił ze stolicy:

Wyraz ojczyzna matka w rozumieniu niektórych to teraz znaczy ks. Sapieżynę, matkę marszałka konfederacji litewskiej, która prócz oświadczeń troskliwości o dobro kraju, prócz nieopuszczania żadnej sesji, z gorliwością swoją zaszła aż do jw. Lukiezyniego, dopraszając się, aby Komisja Wojskowa nie była w Warszawie, ale [...] w Brześciu Lit., jej dziedzicznym mieście, gdy na Litwę kadencja przyjdzie [...] <sup>221</sup>.

ZSC, s. 161

Stosowanie wskazanej nazwy wynikało z zamierzonej akcji propagandowej, która miała na celu upowszechnienie patriotycznego wizerunku magnatki, a rymy Zacharkiewicza niewątpliwie były częścią owego zamysłu (pogłoski przekazane przez Jana Lipskiego pozwalają jedynie domyślać się analogicznych zabiegów w połowie lat siedemdziesiątych). Przytoczony fragment wiersza stanowi kulminacyjną część laudacji, ponieważ jednoznacznie sytuuje księżnę w kręgu najwyższych cnót patriotycznych, a także przedstawia ją jako

<sup>219</sup> A. Krawczuk, *Poczet cesarzy rzymskich. Pryncypat*, Warszawa 1986, s. 39.

<sup>220</sup> Por. uwagi na temat zapisków Jana Lipskiego z 20 VI 1775 roku w pierwszym rozdziale pracy, s. 140.

<sup>221</sup> Zob. także: E. Rabowicz, *Z Będmina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973, s. 69 (przypis 77).

niedościgły wzór postępowania dla dobra wspólnoty. Stąd w końcowej partii utworu, po złożeniu adresatce życzeń wielu lat życia, autor, wykorzystując popularny topos laudacyjny, kilkakrotnie zapewnił o niemożliwości pełnego ujęcia wszystkich zalet i zasług wojewodzicowej. Wszystkie te zabiegi powodują, że magnatka została w okolicznościowej wypowiedzi niemal wyniesiona na piedestał.

Z kolei w poświęconym Kazimierzowi Nestorowi Sapieżę trzecim utworze cyklu adresat został przedstawiony jako niezrównany mówca, co nie bez racji podkreślano w laudacyjnych portretach księcia z czasów Sejmu Wielkiego<sup>222</sup>. Autor uwypuklił, że syn wojewodzicowej to powszechnie uwielbiany statysta, którego sława sięgająca poza granice ojczyzny (*Do Jaśnie Oświeconego księcia Jmci Sapiehy, marszałka sejmowego, siostrzeńca i syna*, w. 1) przyćmiewa pamięć o zaszczytnych osiągnięciach „zacnych [...] naddziadów” (w. 2) dostojnika – Lwa Bazylego Sapiehy, kanclerza, a następnie hetmana wielkiego litewskiego, oraz Pawła Jana Sapiehy, również hetmana wielkiego litewskiego. Obaj magnaci należeli do grona najbardziej znanych przedstawicieli potężnej rodziny i słynęli z wieloletniej działalności publicznej, chociaż w zasadzie nie są przodkami generała artylerii litewskiej, reprezentowali bowiem różańską gałąź rodu, w odróżnieniu do księcia jako przedstawiciela linii kodeńskiej<sup>223</sup>.

Warto odnotować, iż różnice między portretami wykreowanymi przez Zacharkiewicza nie ograniczają się do doboru cech, ze zrozumiałych względów odmiennych w przypadku postaci odgrywających różne role na scenie publicznej. Rozbieżności są głębsze, a wyznacza je – by tak rzec – granica płci. Mężczyźni są tu zarówno adresatami pochwał, jak i pewnych oczekiwań oraz nadziei, którym – jako czynni politycy – powinni sprostać, o czym zapewnia czytelników autor wierszy, projektując opis przyszłego postępowania Branickiego i Sapiehy.

---

<sup>222</sup> K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, zwłaszcza s. 88–89, 91, 107, 108, 110, 113; Eadem, *Zapomniany panegiryk Ignacego Srzednickiego ku czci Kazimierza Nestora Sapiehy*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (t. 34)..., s. 295–297, 298–299. Oprócz prac wskazanych w przypisie 204 zob. także: D. Rolnik, *Sapiehowie czasów stanisławowskich (1764–1795) na kartach pamiętników polskich. O roli i znaczeniu rodu u schyłku istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 475–480; K. Maksimowicz, *O talentach Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle obserwatorów życia publicznego drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 483–493.

<sup>223</sup> Zob. drzewa genealogiczne (tablice 1, 2 i 4) w tomie: E.[S.] Sapieha, M. Kałamajska-Saeed, *Dom Sapieżyński*, cz. 2...

Ponadto pierwsza, a w szczególności trzecia część pochwalnego cyklu zawiera wyraźnie sformułowane wezwania, aby obaj dostojnicy podjęli starania zmierzające do odzyskania ziem zagarniętych w czasie pierwszego rozbioru. Postulat ten nie może zaskakiwać u pisarza, przynajmniej z urzędu, związanego z województwem brzeskokujawskim. Natomiast w drugim utworze Sapieżyna została wykreowana na uosobienie wzoru cnót obywatelskich i patriotycznych, a sylwetka wojewodzicowej winna być pobudką do dobrego postępowania współobywateli i zarazem powodem jej pełnego, aczkolwiek biernego uwielbienia. Niczego się tu jednak od księżny nie oczekuje, nie została również przywołana w intencji pochwalnej w wierszach poświęconych jej krewnym, chociaż zarówno syn, jak i brat magnatki zostali przywołani już w pierwszej strofie wiersza na jej cześć.

Zamykając portretowy cykl czwartym utworem, Zacharkiewicz skomponował ostatnią wiązanekę komplementów. Nazwał troje spokrewnionych ze sobą polityków „ozdobą i światłem ojczyzny” (*Do wszystkich razem, brata i siostry, wuja i matki, siostr<z>eńca i syna*, w. 4), a ponadto dodał z uniesieniem:

Jedna życia nadzieja, że się na was wspiera.  
Wy dzielnością wrzuscicie zwycięzców popioły,  
Wam śpiewać będą chwały z narodem kościoły.

W. Z[acharkiewicz], *Do wszystkich razem...*, w. 6–8

Poeta wzmocnił tym samym pochlebne stwierdzenie o kluczowym znaczeniu adresatów dla przetrwania rodzimej wspólnoty obietnicą nieprzemijającej sławy zalet i zasług księżny oraz jej najbliższych krewnych. Dalej życzył im następnych, licznych przejawów aprobaty ze strony współziomków, a na końcu poprosił o łaskawą pamięć o twórcy tych okolicznościowych rymów.

Podniosła aura „obywatelskiego” hołdu, tradycyjne podkreślanie znaczenia rodu i koligacji, wyjątkowo wysoka ocena walorów osobistych, wiązanie zbyt optymistycznych, by nie rzec, naiwnych nadziei z politycznymi planami Branickiego, a w przypadku drugiego konterfektu – wręcz ubóstwienie księżny jako matki ojczyzny, naznaczają wiersze Zacharkiewicza wyraźnym piętnem panegiryzmu. Poetycki cykl jego pióra przynosi sylwetki trzech najważniejszych postaci ówczesnego stronnictwa hetmańskiego, przekazując niezwykle pochlebną wizję kompetentnego i dzielnego wodza, zacnej i mądrej matrony, a także sławnego mówcy i marszałka – połączonych nie tylko więzami krwi, ale również wspólnymi ideałami. Można przypuszczać, że dobór adresatów oraz ukształtowanie ich wizerunków nie wynikały z



samodzielnej inicjatywy Zacharkiewicza, lecz raczej wpisywały się w ówczesne zabiegi propagandowe adherentów wojewodzicowej i jej brata<sup>224</sup>, a także odwoływały się do wcześniej powstałych sądów na temat relacji pomiędzy chwalonymi figurami, potwierdzonej wieloletnimi działaniami politycznymi.

Do poszczególnych elementów tych poetyckich portretów rychło odnieśli się paszkwilanci. Kreowanie Sapieżyny na uosobienie cnoty patriotyzmu musiało powracać w licznych tekstach i wypowiedziach wielu, skoro poświęconą księżnie zagadkę sejmową rozpoczyna przesyczone sarkazmem wskazanie, że jest to „Matka w Ojczyźnie jedyna” (w. 1, ZSC, s. 161). Z kolei w drugiej połowie 1789 roku (według Bolesława Erzepkiego – po 7 IX) nieznanemu poetą, przypuszczalnie Franciszek Zabłocki, określił mianem triumwiratu wysławiany wcześniej rymami Zacharkiewicza sojusz trojga aktywnych uczestników życia publicznego. Zastosowanie tej nazwy w odniesieniu do magnatki oraz jej brata i syna miało zdecydowanie negatywny wydźwięk, w sposób ironiczny nawiązywało bowiem do słynnego przymierza starożytnych wodzów, które doprowadziło do upadku rzymskiej republiki. Intencja owej analogii była zatem oczywista: autor wiersza wyraźnie sugerował, że liderzy partii hetmańskiej dążą do obalenia swobód obywatelskich i wprowadzenia dyktatury. Głównym celem ataku w *Triumwiracie* (P, s. 190–191) stała się jednak wojewodzicowa. Poczynania księżny na scenie publicznej autor porównuje do niezwyklej aktywności Fulwii, wpływowej i majątnej matrony oraz ambitnej i utalentowanej polityczki, która za sprawą oponentów (dość wspomnieć Cyncerona) przeszła do historii oraz tradycji jako kobieta chciwa, okrutna i rozpustna<sup>225</sup>. Miała ona znaczny wpływ na wybuch i przebieg konfliktu zbrojnego, do którego doszło w Rzymie już po zgładzeniu zabójców Juliusza Cezara. Spór ten, zwany wojną peruzijską (41–40 r. p.n.e.), toczył się między Oktawianem (późniejszym Augustem) z jednej strony, a Lucjuszem Antoniuszem i Fulwią z drugiej – czyli bratem i żoną Marka Antoniusza,

---

<sup>224</sup> Kreowaniu pozytywnego obrazu czołowych postaci stronnictwa hetmańskiego u progu Sejmu Wielkiego służyły także datki na potrzeby świeżo powiększonej armii – sukno, broń i mundury, zaręczone przez Elżbietę Sapieżynę, Józefa Mierzejewskiego, Kazimierza Nestora Sapiechę i Kajetana Kurdwanowskiego, co odnotowano w *Sumariuszu ofiar przez dobrowolne subskrypcje na pierwsze potrzeby wojska, obiecanych i danych a die 8 [Novem]bris 1788 roku*, [Warszawa 1788], 1 k. nlb., egz. BU KUL, sygn. 70(2)/358.

<sup>225</sup> Wskazania dotyczące biografii tej nietuzinkowej postaci oraz recepcji jej poczynąń są tu podane za pracą Hanny Appel, *Fulvia and Anthony*, [w:] *Marcus Antonius. History and Tradition*, red. D. Słapek i I. Łuć, Lublin 2016, s. 147–163.

który przebywał wówczas poza Italią, na wschodzie imperium, co uniemożliwiło mu udział w owej kampanii. Do genezy tego konfliktu nawiązał twórca sejmowego paszkwilu, uzasadniając paralelę między przywódcami stronnictwa hetmańskiego a starożytnymi politykami:

„Niechaj mi nieużyty August więcej sprzyja  
 Albo wojna domowa!” – groziła Fulwi<j>a.  
 Fulwi<j>a albo wojna? Co Augusta skłoni?  
 Fulwi<j>a albo wojna? Rzekł August: „Do broni!”.  
 Sapieżyno! Wasz związek z twym synem i bratem,  
 Nie wiem za co, lecz wszyscy zwą triumwiratem.  
 Branickiego z Antonim, nie wiem, związek jaki;  
 Antoni swego pjaństwa w senat zaniósł znaki,  
 Twój zaś syn i brat, więcej na swój honor dbali,  
 Jeszcze nas takim darem nie uczestowali.  
 W czym by ty znów Fulwi<j>a? Chyba żeś, jak ona,  
 Tłuk, szkaradna, złośliwa – przeto też wzgardzona.

F. Zabłocki, *Triumwirat*, w. 7–18

W świetle zawartych w utworze rzymskich odwołań, inspirowanych epigramatem, który Marcjalis napisał na potrzeby augustowskiej propagandy<sup>226</sup>, rzekomo zaborcze i rozpustne żądania Fulwii wobec Oktawiana zostały uznane za główną przyczynę późniejszych działań militarnych. Nawiązanie do dziejów starożytnych wprowadza rozbudowaną, rozpoczynającą się od pytania retorycznego, apostrofę do osiemnastowiecznej magnatki. Deklarowana tu niewiedza poety na temat pobudek do stosowania ówczesnie historycznej nazwy niewątpliwie jest pozorowana. Dzięki temu zabiegowi twórca mógł dopełnić

---

<sup>226</sup> Mowa tu o dwudziestym utworze z jedenastej księgi epigramatów Marcjalisa. Na ten trop wskazuje zapis fragmentu łacińskiego wiersza (w. 3–8) w kodeksie zatytułowanym „Franciszka Zabłockiego poezje po większej części nigdzie dotąd niedrukowane” (Ossol., rkps 1633/I, k. 20), bezpośrednio po pamflecie *Triumwirat*. Tekst rzymskiego autora został tam opatrzony tytułem: „Nota do tego. Epigrama Augusta Cezara na Fulwią”. Zob. H. Appel, *Fulvia and Anthony...*, s. 158. Por. ocenzurowane tłumaczenie tekstu w edycji: M.W. Marcjalis, *Epigramów ksiąg XII*, przekł. J. Czubek, Kraków 1908, s. 361–362 (*Wierszyki Augusta*). Zob. ponadto: R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego...*, s. 552–560.

rozważania w owej sprawie, a poszukiwanie odpowiedzi umożliwiło zniewagę wojewodzicowej i jej najbliższych. Branicki i Sapieha nie zostali tu potraktowani nazbyt surowo i poważnie, autor wypomnił im jedynie pijaństwo, szyderczo podkreślając, że w przeciwieństwie do Marka Antoniusza jeszcze nie pojawili się na forum obrad, będąc pod wpływem alkoholu. Odmiennie zaprezentowana została sylwetka wojewodzicowej, wieńcząca paszkwil. Wizerunek ten współtworzy zbiór inwektyw, które odnoszą się do postępowania, wyglądu i charakteru krytykowanej magnatki oraz sposobu jej postrzegania przez obserwatorów życia publicznego. Poeta dostrzegł podobieństwo księżny do osławionej matrony, gdyż (jak przekonywał) jest rozpustna<sup>227</sup>, brzydka i złośliwa, a w konsekwencji – wzbudza pogardę.

Dwie ostatnie ze wymienionych cech stanowią istotne *novum* w politycznych portretach Sapieżyny z czasów stanisławowskich. Ich wprowadzenie należy traktować jako zwiastun ostrości ówczesnych sporów, a zarazem wyraz przenikliwej oceny księżny przez paszkwilantów. Autorzy ci, na czele z Franciszkiem Zabłockim, uznali, że do pełnej kompromitacji magnatki nie wystarczą uwagi o niedostatkach jej urody i rozwiązłym postępowaniu ani zarzuty, że wbrew prawu i praktykowanym powszechnie obyczajom próbuje ona ze szkodą ojczyzny wpływać na życie polityczne. Konieczne stało się wykazanie, iż krytykowane zachowania wojewodzicowej wynikają z jej głęboko i trwale wypaczonej osobowości. Z kolei przekonanie, że ukazane w poetyckim wizerunku oblicze księżny zasługuje na pogardę, projektuje niejako stosunek odbiorców do atakowanej magnatki.

Aby zwiększyć sugestywność pamfletów pisarze sejmowi często nawiązywali do realiów powszechnie znanych szlacheckim czytelnikom. Odwoływali się do dziejów Rzymu, a także sięgali po wątki i motywy zakorzenione w tradycji literackiej i religijnej. Popularne były wówczas między innymi parodystyczne ujęcia scen biblijnych, wykorzystujące elementy językowo-stylistyczne i fabularne oryginału do deprecjonowania krytykowanych polityków<sup>228</sup>. Między innymi w przypisywanym Zabłockiemu wierszu *Hetman na krzyżu między Sapiehą i Suchodolskim* (P, s. 236–239) agonía tytułowych postaci została ukazana w nawiązaniu do kulminacyjnego momentu Pasji opisanej w Nowym Testamencie. Główni bohaterowie tej

---

<sup>227</sup> W przytoczonym kontekście sens słowa *thuk* to ‘nierządnicza, wszetecznicza’. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3: R–T, Warszawa 1812, s. 628 (hasło: *Thuk*).

<sup>228</sup> Podobne przeróbki cieszyły się powodzeniem także w późniejszym okresie – dość wspomnieć o *Fragmencie Biblii targowickiej...* Juliana Ursyna Niemcewicza. Zob. to dzieło w edycji: *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej...*, s. 160–169 (utwór i objaśnienia).

satyrycznej stylizacji, czyli Branicki, jego siostrzeniec oraz poseł chełmski usytuowani po prawej i lewej stronie hetmana, zostali przedstawieni niczym konający na krzyżu Chrystus i dwaj złoczyńcy. W poetyckiej wizji ich męce towarzyszą, jako znękani obserwatorzy, Sapieżyna z Mierzejewskim, wyznaczono im zatem role w biblijnym pierwowzorze odgrywane przez Maryję i Świętego Jana.

Oto z ciałem hetmańskim dusza już się dzieli,  
 On, Sapieha i Wojciech już ukrzyżowani.  
 Patrz, kto ma taką wiarę, jak ja: Stoi oto  
 Pod krzyżem zostawiona wczas matka sierotą.  
 Utrapiona mać Polski i jednego syna,  
 Poczętego owocu w złości Sapieżyna.  
 Patrzcie, jak oblubieniec jej dawny niebieski  
 Załamuje z nią ręce, rwie włos Mierzejewski  
 I jak córki syjońskie, Marty, Magdaleny  
 Świętych łotrów zgonowi smutne nuć treny.  
 „Na tożem cię powiła, mój synu, na tożem  
 Dozwoliłeś mu urósć w złość wielką, o Boże,  
 Byś go, tak potrzebnego dla mnie, wuja, kraju,  
 Nam zbyt wcześnie, zbyt późno sobie wziął do raju?”

F. Zabłocki, *Hetman na krzyżu...*, w. 45–58

Kontrast między wzniosłą symboliką i dramatycznym charakterem biblijnej sceny ukrzyżowania a gorszącymi lub zabawnymi wadami konkretnych figur polskiego życia politycznego stanowi główne źródło efektów o wydźwięku komicznym, i to zarówno w przytoczonym fragmencie tekstu, jak i w innych jego partiach. Wyraźne zabiegi teatralizacji obrazów zarysowanych w utworze zostały uwydatnione przez bezpośrednie zwroty, które do czytelnika kieruje postać opisująca zdarzenie lub jego uczestnik. Apostrofy te wzywają do spoglądania, słuchania lub reagowania na to, co jest opisywane i relacjonowane („Słuchajcie”, „Patrz”, „Patrzcie”, „Płaczcie”, w. 43, 47, 51, 73, 74). Usytuowanie portretu wojewodzicowej i jej sojuszników we wskazanym kontekście w celu ich ośmieszenia należy uznać za szydercze odrzucenie wszelkich roszczeń demaskowanych postaci do wielkości i poważania. Analogiczną funkcję pełnią tu nawiązania do postępowania i propagandy hetmańskich adherentów. Ukazanie Sapieżyny niczym strapionej Maryi, wygłaszającej rozpaczliwą skargę

na los syna, w żadnej mierze nie ma pochlebnego charakteru, ponieważ (według autora) księżna powiła dziecko poruszona złością, a nie z miłości. Taka kreacja postaci wojewodzicowej niewątpliwie nawiązuje do nachalnego eksponowania w utworach przychylnych magnatce patriotycznych i obywatelskich aspektów jej aktywności, a szczególnie – macierzyństwa. Z kolei ukazanie bolejącego u boku księżny Józefa Mierzejewskiego aż nadto czytelnie przypomina o romansowym charakterze ich relacji. Z tych powodów postaci wykreowane w zarysowanej scenie, a także w całym paszkwilu sprawiają wrażenie, by tak rzec, niewiarygodnych aktorów, zawodowych komediantów, którzy próbując odegrać partie tragiczne, wykonują egzaltowane, lecz w istocie sztuczne gesty. Taką ocenę zachowania działaczy hetmańskich na scenie publicznej była nadzwyczaj przenikliwa.

Fantazje, nadzieje i groźby paszkwilantów związanych z obozem „patriotycznym”, wielokrotnie koncentrowały się wokół projektowanej śmierci Branickiego i jego adherentów. Oprócz wiersza *Hetman na krzyżu...* innym przykładem dzieła z kreacją takich wyrażeń jest obszerny utwór przypisywany Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu. Pisarz, wykorzystując jako kanwę pamfletu autentyczną historię grupy przestępczej, której przewodził kat krakowski Antoni Strzelbicki, przeprowadził surową rozprawę z Adamem Łodzią Ponińskim. Tenże marszałek zgromadzenia rozbiorowego został aresztowany przez władze sejmowe (8 VI 1789 roku) i osądzony za zbrodnie; około roczny proces zakończono 28 VIII, a wyrok ogłoszono 1 IX 1790 roku<sup>229</sup>. Osławiony książę był już wówczas zupełnie skompromitowany i pozbawiony większości wpływów, stąd autorzy kampanii przypominającej jego występki większość uwagi poświęcali demaskowaniu powiązań znenawidzonego jurgieltnika z Branickim<sup>230</sup>. *Antoni Strzelbicki – kat krakowski...* przede wszystkim wymierzony jest zatem w hetmana, ukrytego pod maską tytułowego bohatera<sup>231</sup>. W czwartej, końcowej pieśni satyrycznego poematu

---

<sup>229</sup> W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. 1..., s. 393–399; t. 2..., s. 415–417; R. Butterwick, *Polska rewolucja a Kościół katolicki...*, s. 420–424.

<sup>230</sup> O stosunku opinii publicznej czasów stanisławowskich do postępów Ponińskiego, a w szczególności – o reakcjach liryki sejmowej na jego sprawę i skazanie zob. J. Nowak[-Dłużewski], *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 38–53; K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 149–181.

<sup>231</sup> Przybliżając treść pamfletu *Antoni Strzelbicki...* na podstawie odnalezionej przez siebie kopii utworu, Juliusz Nowak-Dłużewski wskazał między innymi pierwowzory bohaterów alegorycznej „powieści prawdziwej”. Przy tej okazji zwrócił uwagę, że opisując główną postać, autor „miał na myśli bez wątpienia katowskie rzemiosło Branickiego z czasów konfederacji barskiej” (*Satyra polityczna*

zarysowana jest scena egzekucji dostojnika. W ostatnich chwilach życia skazaniec zwraca się „Ku swemu siostrzanowi, jego matce smutnej” (w. 154):

A dobywając z piersi jęk i płacz okrutny,  
 Rzekł: „Bądźcie zdrowi wszyscy koledzy i krewni!  
 Przez miłość was nie wydam, bądźcie tego pewni,  
 Ileście mi pomocni w zbrodniach moich byli,  
 Jakeście mnie okrutnym i łotrem zrobili,  
 Jakeście przez zbyteczne o swe dobro troski  
 Przywiedli do niecnoty i obrazy boskiej.  
 Poprawcie się co rychlej, gdy jeszcze możecie –  
 Rzadka rzecz, łotr pokutny by był na tym świecie!  
 Rzadsza, by zawziętości kobieta się zrzekła,  
 Zajadła w złości zawsze, w zemście prawie wściekła –  
 Pomnij, siostrzo, gdyś głowę niewinną trzymała,  
 Coś ją uciąć radziła i sama kazała,  
 Pomnij... Lecz tego dosyć. Bywajcie więc zdrowi!”

*Antoni Strzelbicki... – Pieśń IV, w. 155–168*

W przytoczonej przemowie wzorowanego na Branickim tytułowego bohatera poeta zawarł demaskującą przestrożę pod adresem adherentów magnata, współodpowiedzialnych za przestępstwa obciążające hetmana. W wypowiedzi tej kobietom przypisane zostały negatywne

---

*Sejmu Czteroletniego...*, s. 20–23, 44–45, 49–50). Problematykę utworu szerzej omówił Jerzy Ziomek, roztrząsając problem atrybucji (bez ostatecznej konkluzji) i wnikliwie przybliżając rozwijający się dwutorowo sens satyrycznego ujęcia – fikcyjny oraz autentyczny. Zob. „*Antoni Strzelbicki – kat krakowski*”. *Pamflet przypisywany Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t. 1]..., s. 359–383 (komentarz), 383–399 (tekst), 399–401 (odmiany tekstu); fragmenty dzieła cytowane są w pracy według tej edycji. Zob. także pracę Edmunda Rabowicza „*Wydania*” *rękopiśmienne „Kata krakowskiego*” (ibidem, s. 402–416) oraz uwagi Krystyny Maksimowicz w książce *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, 135–136, 153–154. W sprawie autorstwa *Antoniego Strzelbickiego...* jako ostatnia zabrała głos Przemysława Matuszewska, stwierdzając, że wobec dotychczasowych ustaleń zagadnienie to „pozostaje [...] w zawieszeniu” (*Franciszek Salezy Jezierski (1740–1791)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2..., s. 651).

cechy: nieugiętość w postępowaniu, nieprzejednany gniew oraz zaciekłość w zemście. Ponieważ przemowa skierowana jest przede wszystkim do siostry i siostrzeńca, na zasadzie analogii wymienione przywary należy łączyć z Sapieżyną. Deprecjonujące rysy magnatki wzmacnia tu ukonkretniony obraz, łączący jej poczynania z „głową niewinną”. To przedstawienie wiąże się, oczywiście, z katowskim fachem tytułowego bohatera poematu, ale można również dopatrzeć się w nim aluzji do historii Jana Chrzciciela, ściętego na rozkaz Heroda Antypasa. Zgodnie z przekazami ewangelicznymi (Mt 14,1–2; Mk 6,17–29), tetrarcha nakazał wtrącić świętego do więzienia za podszeptem swojej żony Herodiady, oburzonej krytycznymi wypowiedziami proroka o jej związku z panującym. Przypomnijmy, że podstępna kobieta nie poprzestała na tym i dążyła do ścięcia pojmanego. Nakłoniła córkę (utożsamianą z Salome) do zatańczenia przed ojczymem, a ten poprzysiągł przy świadkach, że podaruje zachwycającej go tancerce, czegokolwiek tylko zażąda. Dziewczyna, za namową matki, zażyczyła sobie głowy więźnia i rychło ją otrzymała. Nawiązanie do tych realiów biblijnych w poemacie, w odróżnieniu od pochodzącego z Nowego Testamentu odwołania w wierszu *Hetman na krzyżu...*, ma charakter aluzyjny, pełni natomiast analogiczną funkcję, wzmacnia bowiem negatywny charakter poetyckiej kreacji. Zwięzłe zarysowany, lecz ekspresywny obraz eksponuje w utworze wady przypisywane Sapieżynie. Przez skojarzenie postępów magnatki z działaniami Herodiady autor poematu ukazał wojewodzicową jako kobietę wyrachowaną, egoistyczną, podstępną, do cna zepsutą. Wyraźnie wskazał, że na drodze do obranego celu nie cofa się ona przed niczym, inspirując brata do podłych i szkodliwych działań, a wręcz przesądając o ich podjęciu lub zaniechaniu.

Krytyczny stosunek ówczesnych oponentów stronnictwa hetmańskiego do metod stosowanych przez kodeńską magnatkę w działalności politycznej znalazł wieloaspektowy, a zarazem najbardziej drastyczny wyraz w *Suplice do księżny Sapieżyny, wojewodzicowej mściławskiej, o pozwolenie rządu w Polszcze* (WPSC, 1, s. 336–337). Jest to jeden z nielicznych paszkwilów, który badacze łączą z piórem Franciszka Zabłockiego na podstawie zachowanego autografu<sup>232</sup>. Nadzwyczaj ostry ton okazjonalnej wypowiedzi i ciężar zarzutów wysuwanych w tekście pod adresem księżny sprawiły, że utwór ten doczekał się komentarza

---

<sup>232</sup> Roman Kaleta zapewniał, że „Własnoręcznie wykaligrafowany przez Zabłockiego paszkwil na Sapieżynę znajduje się w rkpsie Biblioteki Polskiej w Paryżu, sygn. 127/1, k. 107, między literariami zbioru puławskiego przekazanymi ongiś Bibliotece przez Karola Sienkiewicza” (*O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego...*, s. 575; zob. także uwagi na s. 575–577). Por. wskazania wydawcy dotyczące oznaczeń autorstwa w znanych odpisach tego utworu: WPSC, 1, s. 337.

już w wieku XIX. Józef Ignacy Kraszewski, mając na uwadze oskarżycielską pasję, z jaką ukształtowana została poetycka suplika, stwierdził, że to „szkaradny, plugawy, ale z niesłychaną potęgą i siłą napisany wiersz”, a następnie zgodnie z obowiązującą ówczesnie wrażliwością dodał: „Z [...] tego nic prawie przytoczyć niepodobna”<sup>233</sup>. W następnym stuleciu pisarzowi wtórował Juliusz Nowak-Dłużewski, nazywając kreację Zabłockiego „jedną ze wspanialszych inwektyw satyrycznych, jakie wyszły spod pióra tego poety”<sup>234</sup>. Wyjątkowe właściwości stylistyczne utworu nie wynikają z zastosowanej poetyckiej konwencji prośby – skierowane do polityków oszczerce supliki powstawały już wcześniej, ich adresatką była między innymi królowa Maria Kazimiera<sup>235</sup>. Jak wskazała Teresa Kostkiewiczowa, oryginalny charakter licznych wielkosejmowych liryków przyznawanych autorowi *Sarmatyzmu* stanowi konsekwencję trafnego wprowadzania do podniosłego monologu retorycznego wyrażeń potocznych, odznaczających się znaczną siłą ekspresji, a także – skutek konstrukcji podmiotu mówiącego. W utworach tych wyposażony został w cechy pozwalające upatrywać w nim nieprzejednanego i nieustraszonego oskarżyciela publicznego, który doskonale zna kulisy życia obradującej stolicy<sup>236</sup>.

Filarem hiperbolicznej wizji zarysowanej w *Suplice do księżny Sapieżyny...*, rozwijanej już od inicjalnego wersu z jednoznacznym zwrotem do adresatki: „Przedwieczna nierządniczo!”, jest dążenie do ukazania kodeńskiej damy jako głęboko niemoralnej i niezwykle szkodliwej intrygantki. Apostrofa, nawiązująca do figury uosabiającej w *Apokalipsie* Świętego Jana (Ap 17,1–18) wszelkie zło i zepsucie świata, odsyła do dwóch, ściśle powiązanych aspektów sformułowanej diatryby – seksualnej i politycznej. W dalszych partiach wiersza obie są wielokrotnie i zarazem równocześnie akcentowane, czemu służy dwuznaczność pojęcia „nierząd”, użytego w paszkwilu zarówno w kontekście erotycznych praktyk, jak i publicznych poczynañ wojewodziejowej oraz jej stronników<sup>237</sup>. Wizerunek magnatki współtworzą tu

---

<sup>233</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 2..., s. 195. Zob. także: R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego...*, s. 558–560.

<sup>234</sup> J. Nowak[-Dłużewski], *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 25.

<sup>235</sup> P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich...*, s. 184–185; całość uwag o dziełach wymierzonych w monarchię zob. na s. 148, 165–166, 174, 178, 182–187, 189–190.

<sup>236</sup> T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel...*, s. 302–304; Eadem, *Klasycyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia...*, s. 218.

<sup>237</sup> Zwrócił na to uwagę Paweł Kaczyński, *Intymność i polityka...*, s. 200. Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 1: *M–O*, Warszawa 1809, s. 309–310 (hasło: *Nierząd*).



deskrypcje brzydkiego ciała i złej duszy, dopełnione uwagami o podstępnych metodach jej działania. Poeta, wskazując „marszczki” i „trąd wściekły Messaliny twarzy” (w. 3), określił adresatkę swej przemowy jako kobietę szpetną, z którą „Już się tylko jurgieltnik podły [...] parzy” (w. 4), a następnie w jednym z wielu pytań retorycznych scharakteryzował nieszczerę postępowanie wojewodzicowej:

Nie dość miechów niezgody dęłaś swoim życiem,  
Zawsze, jak wąż pod kwiatem, pod cnoty ukryciem?

F. Zabłocki, *Suplika do księżny Sapieżyny...*, w. 11–12

Czytelna metafora węża oparta na biblijnej symbolice oraz motyw kwiatu wyrażającego kobiece piękno należały ówczas do znanych sposobów literackiego obrazowania, lecz pod powierzchowną warstwą kryje się głębsza, kierująca uwagę na dzieło, które – jak się wydaje – mogło być źródłem inspiracji paszkwilanta. Otóż w piątej scenie pierwszego aktu *Makbeta* Williama Szekspira, żona tytułowego bohatera, kobieta bez skrupułów zabiegająca o władzę, zwraca się do męża z przestrogą i poradą:

[...] Twoje

Oblicze, mężu, jest istną tablicą,  
Na której skryte rzeczy można czytać.  
Chcąc świat oszukać, stosuj się do świata,  
Ubierz w uprzejmość oko, dłoń i usta,  
Wyglądaj jako kwiat niewinny, ale  
Niechaj pod kwiatem tym wąż się ukrywa<sup>238</sup>.

W. Szekspir, *Makbet*, akt I, sc. 5

Zbieżność niektórych elementów charakteru Lady Makbet i cech przypisywanych w wierszu Zabłockiego Elżbiecie z Branickich oraz podobieństwo frazy Szekspirowskiej do

---

<sup>238</sup> W. Szekspir, *Makbet*, w przekładzie J. Paszkowskiego, oprac. G. Sinko, wyd. 10, Wrocław 1970, s. 73. W oryginale ów fragment został ujęty następująco: „Your face, my thane, is as a book where men / May read strange matters. To beguile the time, / Look like the time; bear welcome in your eye, / Your hand, your tounge: look like the innocent flower, / But be the serpent under't. [...]”. W. Shakespeare, *Tragedy of Macbeth*, edit., with notes, by H.B. Sprague, New York 1889, s. 78–79.

sformułowania polskiego skłaniają do przypuszczenia, że właśnie wskazana sztuka była źródłem pomysłu wykorzystanego w deskrypcji wojewodzicowej. Argumentem pośrednim jest tu fakt, iż przed skomponowaniem *Supliki do księżny Sapieżyny*... polski twórca zetknął się z dorobkiem angielskiego dramaturga. Przetłumaczył sporządzoną przez Jean-Marie Collota d'Herbois francuską adaptację *Wesołych kumoszek z Windsoru (L'Amant loup-garou, ou M. Rodomont)*, której podstawą był ujęty prozą przekład autorstwa Pierre'a Le Tournera. Rodzima wersja dzieła w druku (1782) opatrzona została obszerną formułą tytułową: *Samochwał albo Amant wilkołak, komedia we czterech aktach, na Teatrze Warszawskim reprezentowana*. Była to najwcześniejsza translacja dzieła Szekspira na język polski, a zarazem pierwsza wystawiona na deskach stołecznej sceny. Przytoczone fragmenty obu utworów skłaniają do przypuszczeń, że Zabłocki mógł się zapoznać także z innymi sztukami angielskiego mistrza, chociaż trudno stwierdzić, z jak dużą częścią jego dorobku. Przed napisaniem omawianego wiersza prawdopodobnie nie oglądał *Makbeta* na scenie, a przynajmniej nie w stolicy, ponieważ tragedia miała warszawską premierę (zresztą w języku niemieckim) dopiero w roku 1793<sup>239</sup>. Nie wiadomo też, z jakiej przeróbki owej sztuki korzystał poeta, na pewno była to jednak adaptacja zawierająca figurę węża i kwiatu<sup>240</sup>. Jeśli faktycznie Zabłocki przejął z *Makbeta* wskazaną metaforykę, oznaczałoby to, że ulokował w sejmowym paszkwilu, a zatem w utworze ukierunkowanym perswazyjnie, „gotową” przenośnię, która w powierzchownej warstwie semantycznej była zrozumiała dla przeciętnego odbiorcy, natomiast w warstwie głębszej, możliwej do rozpoznania przez czytelnika erudycyjnego, odsłaniała misterną paralelę wzmacniającą negatywny obraz atakowanej postaci<sup>241</sup>.

---

<sup>239</sup> Zob. sporządzone przez wydawcę *Noty edytorskie do tekstów tomu pierwszego*, [w:] *Teatr Franciszka Zabłockiego*, t. 1: *Pogranicze farsy i komedii obyczajowej*, oprac. J. Pawłowiczowa, Warszawa 1994, s. 586–588 (*Samochwał*); R. Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, przeł. M. Ugniewski, Warszawa 2000, s. 172; W. Tarnawski, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Kraków 1914, s. 11–14.

<sup>240</sup> Możliwe więc, że było to właśnie tłumaczenie Le Tourneura. Por. *Shakespeare*, t. 3, trad. de l'anglais par [P.] Le Tourneur, Paris 1778, s. 289.

<sup>241</sup> W Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII wieku tylko nieliczni członkowie elity mogli się poszczycić dobrym opanowaniem języka angielskiego. Do tego grona z pewnością należeli Stanisław August, Adam Kazimierz Czartoryski i Jan Potocki (zob. R. Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska...*, s. 165–167). Trudno natomiast orzec, czy potencjalni odbiorcy dzieła wymierzonego w wojewodzicową na tyle dobrze znali spuściznę Szekspira w oryginale lub co bardziej prawdopodobne

Wykreowany przez Zabłockiego portret wojewodzicowej miał na celu publiczne zniszczenie jej wiarygodności. *Suplika do księżny Sapieżyny...* powstała po 7 IX, a przed 17 XII 1789 roku, czyli w czasie, gdy prace podejmowała powołana przez posłów Deputacja do Formy Rządu<sup>242</sup>. W tym ważnym gremium znalazł się między innymi Wojciech Suchodolski, toteż poeta zdemaskował posła chełmskiego jako hetmańskiego stronnika, który pozostawał pod znacznym wpływem kodeńskiej pani. W sugestywnym, metaforycznym ujęciu określił go jako „trąbę nierządniczych chuci” (w. 21) wojewodzicowej, a zatem posłuszne narzędzie promowania i realizacji jej zuchwałych oraz niebezpiecznych projektów. Ponadto pisarz wskazał warunki umożliwiające księżnie polityczną aktywność, wyeksponował skuteczność zabiegów magnatki na tym polu, a następnie przybliżył ich cel jawny i odsłonił ukryty, oba poddając bezwzględnej krytyce:

Z tobą się także godzą przesady miejscowe  
I o prawa wolności mniemania niezdrowe,  
A tyś trefna, ty umiesz gmin uwodzić wołą,  
Słodzić płonną korzyścią istotną niedolą,  
Na pewną tęgość rządu z swą ligą się żalić,  
Potem, nieoświeconych zmamiwszy, zapalić.

F. Zabłocki, *Suplika do księżny Sapieżyny...*, w. 31–36

W przytoczonym fragmencie wiersza twórca zawarł nie tylko pogłębioną ocenę publicznej aktywności magnatki, ale także przenikliwą diagnozę konkretnych wyzwań, z którymi musieli mierzyć się członkowie tak zwanego stronnictwa patriotycznego, aby pozyskać zwolenników reform. Jak zatem wskazał Zabłocki, działalność wojewodzicowej wpisywała się w żywotne obawy szlacheckiej prowincji, owe „przesady miejscowe” oraz „mniemania niezdrowe”, których sedno stanowiła niechęć do jakiegokolwiek ograniczenia ugruntowanych przez tradycję uprawnień herbowej braci w ramach republikańskiego ustroju Rzeczypospolitej<sup>243</sup>. Zarazem wizja nakreślona w paszkwilu zdradza bolesną świadomość

---

– we francuskiej adaptacji, aby po przeczytaniu *Supliki do księżny Sapieżyny...* byli w stanie skojarzyć Elżbietę z Branickich z Lady Makbet.

<sup>242</sup> Zob. komentarz Krystyny Maksimowicz do utworu w edycji: WPSC, 1, s. 337.

<sup>243</sup> Jak wielokrotnie zwracano uwagę, kwestie polityczno-ustrojowe, a w szczególności problem wyboru między elekcją a sukcesją, należały do najszerzej komentowanych w sejmowej publicystyce lat

skuteczności poczynań Sapieżyny, która (jak stwierdził poeta) jest „trefna”, a zatem – jak przystało na wytrawnego polityka – potrafi bezbłędnie rozpoznać potrzeby oraz obawy wyborców i pozyskać ich przychyłność, wie bowiem, jak się do nich zwracać<sup>244</sup>. Umiejętność ta pozwala magnatce kierować emocjami i oczekiwaniami zwolenników, przesądza zatem o jej wpływach. Aby naświetlić ten właśnie aspekt działalności wojewodzicowej, twórca zastosował w poetyckiej suplice konwencję oskarżycielskiej mowy skierowanej do niej. Dzięki temu przekonująco zaprezentował w wierszu adresatkę jako podstępną oszustkę, wskazując na sprzeczność między obietnicami i przestrogami a faktycznymi skutkami poczynań kodeńskiej pani. Wyłaniający się z *Supliki do księżny Sapieżyny...* wizerunek wojewodzicowej został wykreowany także przy użyciu licznych inwektyw odsyłających do sfery erotycznej, często ujętych w formę pytań retorycznych oraz wykrzyknień, które wzbudzają, a następnie wzmacniają poczucie obrzydzenia do ich adresatki. Punkt kulminacyjny tych zabiegów przynosi mistrzowskie zakończenie wiersza, zamknięte wezwaniem podobnym do klątwy<sup>245</sup>:

O, niebezpieczna babo fatalnego rodu!  
 Podłe naczynie jeszcze podlejszego płodu!  
 Bliźniacka duszo brata, tłuszczy gwiazdo nocna,  
 Nierządniczo, nierządom ojczyzny pomocna!  
 Pęknij i niech się trup twój smrodliwie rozleje,  
 Azaliż rządu Polszcze zorza zajaśnieje.

F. Zabłocki, *Suplika do księżny Sapieżyny...*, w. 37–42

Wskutek nagromadzenia inwektyw Zabłocki poddał hiperbolizacji negatywną ocenę różnych aspektów życia rodzinnego i publicznej aktywności magnatki, a krytyczną diagnozę wzmocnił projektowaną wizją rozpadu cuchnących zwłok bohaterki. Określając ród Branickich Korczaków mianem „fatalnego”, zasugerował, że działalność przedstawicieli tego

---

1788–1792. Zob. prace wskazane w przypisie 261. O tradycyjnym postrzeganiu roli obywateli w funkcjonowaniu państwa Korony oraz Litwy zob. uwagi Anny Grześkowiak-Krwawicz w rozprawie: *Dyskurs polityczny...*, s. 31–52, 173–202, 247–271 i *passim*.

<sup>244</sup> Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 3..., s. 651 (hasło: *Trefny*).

<sup>245</sup> Por. P. Kaczyński: *Intymność i polityka...*, s. 200–201.

domu jest wynikiem zrządzenia złego losu, swoistego fatum ciężącego nad Rzeczpospolitą<sup>246</sup>. Z kolei odnosząc się do relacji Sapieżyny z synem, zaakcentował szkodliwy wpływ charakteru matki na potomka jeszcze przed jego narodzinami. Tego typu oskarżeniom sprzyjało sformułowane już przez Empedoklesa przekonanie o niebagatelnym oddziaływaniu, często negatywnym, wyobraźni kobiety na wygląd wzrastającego i rozwijającego się w jej ciele płodu<sup>247</sup>. Nie bez znaczenia dla zarzutu stawianego Sapieżynie był także fakt, iż jej syn wychował się bez udziału ojca, a jedynie pod czujnym okiem rodzicielki. Natomiast silną więź wojewodzicowej z bratem podkreśla w utworze epitet „bliźniacka”, akcentujący nie tylko posiadanie przez rodzeństwo wspólnej matki, ale także zbliżonych cech charakteru<sup>248</sup>. Tym samym autor paszkwilu utożsamiał przywary Sapieżyny z wadami Branickiego – i na odwrót. Metafora „tłuszczy gwiazdo nocna”, nawiązująca do jednego z wcieleń bogini Wenery, czyli patronki prostytutek (*Venus Vulgivaga*)<sup>249</sup>, stanowi czytelne oskarżenie magnatki o zajmowanie się nierządem ku uciesze pospółstwa. Motyw ten uzyskał w wierszu szerszy wymiar przez powiązanie go z aktywnością zagranicznych potencji, szkodliwą dla dzieła planowanych reform, które miały doprowadzić do zakończenia nierządu, a zatem – w tym kontekście – anarchii ustrojowej i politycznej w państwie.

We fragmencie zamykającym paszkwil motyw złości jako nadrzędnej cechy charakteru Sapieżyny został doprowadzony do skrajności. Zabłocki dzięki dosłownemu potraktowaniu utartego związku frazeologicznego („pękać ze złości”<sup>250</sup>) stworzył odrażający obraz rozlewającego się trupa. Ze względu na przypisywane tu wojewodzicowej usposobienie należy przypuszczać, że płynem, który w sugestywnej, a wręcz makabrycznej wizji wypływa z jej zwłok, jest rdzawa żółć. Jak można sądzić, poeta nawiązał tu do teorii „humorów ludzkich”

---

<sup>246</sup> Słownik z epoki notuje, iż wyraz *fatalny* oznacza ‘wrogowy, losowy, do fatum należący’, a także ‘nieszczęścia lub przykrości nabawiający’, natomiast *fatum* to ‘bieg świata i wszystkich rzeczy na nim toczenie wieczne’ oraz ‘los, wróg’. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1..., s. 634 (hasło: *Fatalia*).

<sup>247</sup> A. Wieczorkiewicz, *Monstrarium*, Gdańsk 2009, s. 5–7, 114–125.

<sup>248</sup> W kompendium z epoki słowo *bliźniaczka* oznacza osobę, ‘która się razem z drugim dzieckiem, bratem lub siostrą, na świat urodziła’, natomiast *bliźnek*, *bliźni* i *bliźny* to ‘bliski co do powinności wzajemnych obowiązków’. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1..., s. 121 (hasła: *Bliźniaczka*, *Bliźniak*, *Bliźnek*).

<sup>249</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, cz. 3: *Od P (Poliksena) do Ż*, Warszawa 2007, s. 405–406 (hasło: *Wenus*).

<sup>250</sup> Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, cz. 2: *P*, Warszawa 1811, s. 659 (hasło: *Pęknąć*).

Hipokratesa. Według starożytnego lekarza, nadmiar tej żółci w organizmie kształtuje temperament choleryczny<sup>251</sup>. Ponadto na uwagę zasługuje trafne zastosowanie partykuły „azaliż”, która w poetyckiej wizji niejako wprowadza obraz pękającego ciała księżny. Autor wykorzystał tu ekspresywny aspekt owego słowa w celu sugestywnego wyrażenia nadziei na spełnienie się przepowiedni zwiastującej pomyślnie losy kraju po śmierci znienawidzonej magnatki<sup>252</sup>.

W tak zarysowanej sylwetce, przede wszystkim dzięki końcowym inwektywom, bohaterka niejako utraciła ludzkie rysy i bardziej przypomina destrukcyjny żywioł lub wściekłą bestię niż konkretną postać, dobrze znaną w kręgach towarzyskich i politycznych obradującej stolicy. *Suplika do księżny Sapieżyny...* stanowi szczególnie ciekawy i bardzo sugestywny przykład zastosowania motywu człowieka potwora, którym posługiwał się Franciszek Zabłocki oraz inni paszkwilanci doby Sejmu Wielkiego. W odniesieniu do hetmana, wojewodzicowej oraz ich adherentów autorzy używali różnorodnych określeń, zazwyczaj polskich, chociaż zdarzały się także francuskie inwektywy, które określają *expressis verbis* lub jedynie sugerują nieludzki status atakowanych przeciwników politycznych: „Monstr siostra, monstr siostrzeniec i ich czeladź podła” (*Książd Spirydion kapucyn... Ignacemu Potockiemu...*, w. 48, WPSC, 1, s. 289), „monstr-hydra, Branicki” (*Do Krasińskiego, biskupa kamienieckiego*, w. 60, WPSC, 1, s. 309), „dziwotwory” (*Prawdziwy wizerunek hetmana Branickiego i jego partii*, w. 6, WPSC, 1, s. 328), „najzłośliwsza baba”, „straszydła” (por. z: *Na mniemany spisec mieszczan*, w. 22, 28, WPSC, 1, s. 360), „najszkaradniejsza z bab”, „babsko” (por. z: *Walewski, wojewoda sieradzki, do Branickiego w dzień imienin jego*, w. 20,

---

<sup>251</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, cz. 1..., s. 421–422, 433 (hasła: *Hipokrates i Humory*).

<sup>252</sup> W dawnej polszczyźnie wyraz *azaliż* stosowano w pytaniach retorycznych o znacznym stopniu ekspresywności. Zob. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1: *A–Bany*, red. H. Cieńska, Warszawa 1966, s. 237 (hasło: *Azaliż*). Jego znaczenie było zbliżone do form *alboż, czyli, czyż, izali, jeśli*. Słowo to służyło, jak w omawianym tu wierszu, do artykulacji spodziewanych, lecz wciąż niepewnych następstw opisywanych czynów i wydarzeń. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1..., s. 36 (hasło: *Aza, Azaż, Azali*). Warto też odnotować, że fraza podobna do przekleństwa zamykającego *Suplikę do księżny Sapieżyny...* wieńczy *Sarmatyzm* Zabłockiego. W finale komedii Skarbimir wyśławia wzajemne kochanie, które „Narodową Polaków naszych było cnotą”, unika natomiast krytyki wad współziomków, wyrażając nadzieję na lepszą przyszłość kraju tymi słowy: „Chcę się raczej spodziewać, niebo, ziść nadzieję, / Że nam zamierzchłe słońce jeszcze zajaśnieje!”. *Teatr Franciszka Zabłockiego*, t. 3: *W kontuszu i we fraku*, oprac. J. Pawłowiczowa, Warszawa 1995, s. 364.

27, WPSC, 1, s. 362), „z krwi naszej poczwara” (*Dokończenie paszkwilów w umyśle dobra polskiego pisanych...*, w. 9, WPSC, 1, s. 370), „larwa Sapieżyna” (*Do JW. Grabowskiego, starosty i posła wołkowyskiego. Odpis na błazna*, w. 25, P, s. 201), „zdradziecki ród [...] wilczy” (*Do Jezierskiego, kasztelana lukowskiego, już milczącego*, w. 3, P, s. 214), „ród [...] czarny” (*Do cnotliwych i dobru ojczyzny przydatnych postów...*, w. 3, P, s. 229), „krwi czystej Polaka niesyty raróg”, „straszydło” (por. z: *Do Branickiego, obiecującego nagrodę za wydanie autora wierszy przeciwko niemu*, w. 3, 7, P, s. 239, 240), „bydlęta”, „książęta otchłani” (*Do osłów*, w. 34, 43, P, s. 262) i „lwica, co swych szczeniąt szuka” (*Kołęda nowa na rok 1791*, w. 54, P, s. 365). Ponadto pewien nieznan autor wzywał pomocy Apollina w walce z hetmańskimi „monstres” i „hydres”, a Herkulesa prosił o maczugę i siekiere („*ta massue, ta hache*”), aby za jednym zamachem zamordować magnatkę – „*cette putain, cette vache*”, z jej synem, bratem i stronnikami<sup>253</sup>. Wymienione obelgi nie wpływają wprawdzie na kompozycję utworów ani konstrukcję sytuacji lirycznych czy scenek rodzajowych, niekiedy jednak występują we fragmentach świadczących o szczególnej intensywności emocji wyrażanych przez twórców – oburzenia lub obrzydzenia. Wprawdzie występują stosunkowo rzadko, ale ich użycie (podobnie jak kierowanie grózb śmierci pod adresem hetmana i jego wpływowych stronników) było znamienne dla napiętej atmosfery politycznych walk tamtego czasu.

Po pierwsze, dyskurs dotyczący monstrów, będący w tym przypadku efektem hiperbolizacji negatywnych cech Branickiego, Sapieżyny oraz ich stronników, nierozzerwalnie łączy się z refleksją nad granicami człowieczeństwa<sup>254</sup>. Twórcy, którzy przy użyciu różnych terminów posługiwali się tą kategorią w kreślonych portretach członków partii hetmańskiej, tym samym pośrednio formułowali pytanie o ludzką naturę krytykowanych postaci i na podstawie ich cech oraz postępów wskazanych w wierszach zgodnie udzielili negatywnej odpowiedzi w owej kwestii. Po drugie, motywy monstrialne bardzo dobrze nadawały się do publicznego napiętnowania oponentów sejmowych, ponieważ trafnie wpisywały się w relacje komunikacyjne poezji politycznej doby stanisławowskiej. Bez względu na zwroty do konkretnych osób faktycznymi odbiorcami obelżywych monologów byli bowiem obserwatorzy obrad i przedstawiciele stanu szlacheckiego. Dzięki temu atakowane przez paszkwilantów osobistości były więc niczym potwory właśnie, niejako dawane „na pokaz”

---

<sup>253</sup> Francuskie przytoczenia pochodzą z utworu *Les vœux d'un Polonais conçus et contredits* (w. 6, 13, 15), zamieszczonego przez Romana Kaletę w pracy: *Zarzucone wiersze z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej 1788–1795*, „Ze Skarbca Kultury” 1953, z. 1, s. 16–17.

<sup>254</sup> A. Wiczorkiewicz, *Monstruarium...*, s. 6, 9–10 i *passim*.

zbiorowości. Zabłocki w pamflecie *Na mniemany spiszek mieszczan* (WPSC, 1, s. 360–361) wprost nawiązał zresztą do demonstracyjnego aspektu monstrów, zwracając się do wojewodzicowej: „Ciebie tu obrzydzeniu daję, Sapieżyno!” (w. 23). Z tego powodu wybór tego typu motywów do stworzenia portretów znienawidzonych polityków wydaje się w pełni zasadny.



Na tle przybliżonych i wzmiankowanych dotąd wierszowanych pamfletów sejmowych, którym patronował zamiar wzbudzenia niechęci do magnatki, jej najbliższych i stronników, interesująco prezentuje się ujęty prozą utwór przypisywany Ignacemu Potockiemu, w rękopisie opatrzony tytułem: „Poranki kodeńskie. Rozmowy dwie księżnej J[ej]m[o]ści Sapieżyny wojewodzicowej z obywatelem województwa brzeskiego” (fot. 28)<sup>255</sup>. Dzieło to odnalazł Zdzisław Janeczek w toku badań poświęconych kolejom życia i aktywności publicznej przywódcy stronnictwa patriotycznego. Jako historyk trafnie przybliżył wymowę ideową oraz polityczną tekstu, natomiast stosunkowo niewiele uwagi poświęcił cechom warsztatowym owego tekstu, zupełnie pomijając także problem stopnia kompletności artystycznej owych dialogów oraz czasu ich powstania (poza tym oczywistym wskazaniem, że pochodzą z czasu czteroletnich obrad poselskich)<sup>256</sup>. Zgodnie z zapowiedzią tytułową utwór składa się z dwóch rozmów prowadzonych przez magnatkę i bliżej nieokreślonego „statystę” z województwa brzeskoliteńskiego, na którego południowo-zachodnim krańcu znajdował się Kodeń. W tekście głównym brak zapisów konkretyzujących miejsce i czas rozmów. Taką wskazówkę zawiera tylko początkowa część tytułu, sygnalizująca, że do spotkań i dyskusji doszło w nadbużańskiej miejscowości w godzinach porannych.

<sup>255</sup> [I. Potocki], „Poranki kodeńskie. Rozmowy dwie księżnej J[ej]m[o]ści Sapieżyny wojewodzicowej z obywatelem województwa brzeskiego”, [w:] „Rękopisma statystyczno-polityczne w czasie Sejmu Czteroletniego ku polepszeniu rządu i mienia R[zeczy]p[ospo]l[i]tej wydane”, AGAD, APP, rkps 98, s. 375–377. Utwór cytowany jest według podanego tu źródła, a przytoczenia lokalizowane są przez wskazanie numeru strony.

<sup>256</sup> Z. Janeczek, *Zainteresowania literackie i bibliofilskie Ignacego Potockiego*, [w:] *Studia bibliologiczne*, t. 2: *Bibliofile – bibliotekarze – wydawcy*, red. J. Paszek, Katowice 1988, s. 45–49. Skrócona wersja tych uwag (bez przypisów) znalazła się pracy: Idem, *Ignacy Potocki. Marszałek Wielki Litewski (1750–1809)*, Katowice 1992, s. 71–72. Dotarcie do tekstu „Poranków kodeńskich...” utrudnia błędnie podana przez badacza lokalizacja dzieła w „Pismach politycznych do historii polskiej po upadku Konstytucji 3 maja 1791” (AGAD, APP, rkps 106, s. 375–382). Por. poprzedni przypis.



421  
375

Poranki Kodeńskie

Prosmowy dwor szlachecki z Saperem  
Wierwodziem. z obywatelom wojewo-  
dztwa Brestkiego.

Prosmowa pierwsza.

Szlachta. Mój Bocu! gdzie są to ciwi ciwicy  
Ludzie podziwi, jakich ja jeszcze kaszankam  
i kuciasz mieszkarzom Augusta III.

Obywatel. Wszak w Bogu odpoścawaj ale  
aniły Bocu! co ciwi daję dla Bylegomy krobili?

Szlachta. O to rozprawi szlachecki i kopycy nam  
byto.

Obywatel. Tu to rzeczona szlachecki w powiadziły  
Konfederacyę, Daję Moskatom, Daję fan-  
sawę, daję podziwi Łobzi.

Szlachta. To prawda i mędrze wie byto, ale byto  
powaga, popularność, i niewiem co prawdzi-  
wie Łobzi.

Obywatel. ale przy tej powadze, przy tej popular-  
ności, i przy tym ciwem prawdziwie Łobzi u-  
mysłujemy do daję. Daję ten przy, ten  
ty popularność, ten szlachci wiskuch ludzi po-  
wstaniemy i mierzym.

Szlachta. Niewiemy kuciasz albyśmy powie-  
wali. Polu niewiemy szlachci podziwi i daję  
przy wójpi o Bylegomy mierzym. Daję  
albyśmy wójpi podziwi: to mierz, daję  
albyśmy wójpi podziwi szlachci, kuciasz u-  
kuciasz alby nam szlachci wierzeli.

Obywatel. Mierz szlachci podziwi wójpi i  
szlachci podziwi mierz przy szlachci podziwi.  
Daję to szlachci obywatel mierz szlachci  
szlachci podziwi przy szlachci podziwi daję.

Szlachta. Ludzi gotych co mierz mierz do. Pro-  
Bocu, a wójpi szlachci do mierz szlachci  
mierz do przy mierz. Szlachci u daję  
coi szlachci szlachci kuciasz gotych ob-  
watolesz na wójpi do daję, daję to  
szlachci szlachci daję.

Obywatel. Ludzi goti mierz mierz kuciasz, mierz.  
mierz szlachci, i szlachci daję obywatel  
alby i szlachci mierz daję. Szlachci

3

Fot. 28. Początkowy fragment „Poranków kodeńskich...” (1790) Ignacego Potockiego

Kwestie przypisane bohaterom utworu są wyraźnie skontrastowane – reprezentują odrębne poglądy na temat poruszanych problemów: spuścizny przodków, działalności sejmu, relacji polsko-pruskich oraz postulowanych zmian w wewnętrznym urządzeniu kraju. Już w początkowym fragmencie „Rozmowy pierwszej” zarysowana została zasadnicza różnica zdań między postaciami, które podjęły się oceny sytuacji państwa pod panowaniem ostatniego króla z dynastii saskiej:

- Księżna: Mój Boże! Gdzież się to owi wielcy ludzie podziali, jakich ja jeszcze zaznałam, chociaż niestara, za Augusta III.
- Obywatel: Niech w Bogu odpoczywają. Ale miły Boże! Cóż oni dobrego dla ojczyzny zrobili?
- Księżna: Oto zrywali sejmy i lepiej nam było.
- Obywatel: Ile to zerwane sejmy wprowadziły konfederacji, dalej Moskalów, dalej gwarancją, dalej podział Polski.
- Księżna: To prawda, że rządu nie było, ale była powaga, popularność i – nie wiem – coś prawdziwie polskiego.
- Obywatel: Ale przy tej powadze, przy tej popularności i przy tym czymciś prawdziwie polskim przyszliśmy do zguby. Dzisiaj bez tej powagi, bez tej popularności, bez owych wielkich ludzi powstajemy z nieszczęścia.

[I. Potocki], „Poranki kodeńskie...” – „Rozmowa pierwsza”, s. 375

Z przytoczonego fragmentu utworu wynika (a lektura dalszej części dialogu tylko potwierdza tę obserwację), że w pamfletowym ujęciu księżna została zaprezentowana, zresztą zgodnie z prawdą<sup>257</sup>, jako przedstawicielka konserwatywnego republikanizmu. W czasach Sejmu Wielkiego jego propagatorzy na czele z hetmanem polnym koronnym Sewerynem Rzewuskim idealizowali realia polityczno-ustrojowe okresu saskiego (osławiony „nierząd”),

---

<sup>257</sup> Dzięki poszukiwaniom Zofii Zielińskiej wiadomo, że wojewodzicowa była niezwykle gorliwą krzewicielką też zawartych w głośniejszej broszurze Seweryna Rzewuskiego *O sukcesji tronu w Polsce. Rzecz krótka*. Jak donosił Stanisław Szczęśny Potocki w liście do pana na Podhorcach z 26 I 1790 roku, jeszcze przed dystrybucją tego druku „przez niewstrzeźliwość księżnej Sapieżyny cała Warszawa z jednego od niej pokazywanego egzemplarzu, niby pod sekretem, wiedziała o książce Pańskiej”. Cyt. za: Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*, s. 126; zob. także: s. 418 (przypis 16).

przede wszystkim *liberum veto* i wolną elekcję. W tym kontekście chwalili też osiągnięcia cnotliwych przodków i straszili utratą wolności w razie zarzucenia zalecanych rozwiązań, w ich poglądach stanowiących tamę przed nieustannym zagrożeniem ze strony królewskiego absolutyzmu<sup>258</sup>. Deklarowane przez uczestniczkę dialogu przywiązanie do „powagi” i „popularności”, utożsamionych z „prawdziwą” polskością, wpisuje się w ową wizję, która – wobec słabości ośrodka monarszego – *de facto* skazywała rzesze szlacheckie na zależność od magnaterii. Odpowiadając damie, adwersarz wyliczył dramatyczne konsekwencje ukształtowanego w ten sposób ładu państwowego: zrywanie sejmów, zawiązywanie konfederacji pod osłoną wojsk rosyjskich, co w dalszej perspektywie skutkowało narzuconą w 1768 roku gwarancją ustrojową, a kilka lat później – pierwszym rozbiorem. Uwagi obywatela dopełnia pochwała poczynań sejmujących stanów, które pozwalają – jak to określił – podnieść rodzimą wspólnotę „z nieszczęścia”.

W dalszych partiach rozmowy wypytywana magnatka, wyrażając obawy o los ojczyzny, przekazuje postulat powołania partii „podściwych ludzi” (s. 375), czyli „gołych, co nic nie mają do stracenia, a wszystkiego za nadczelnictwem naszym dopiąć mogą” (s. 375). Dodaje również, że właśnie takich działaczy zawsze polecała monarsze, gdy słuchano jej rad na dworze, co spotyka się ze znamieną ripostą brzeskiego obywatela: „Ludzie goli zrujnowali króla, obawiam się, aby i Rzeczp[ospo]l[i]tą nie zgubili” (s. 375). Mimo tego stwierdzenia rozmówczyni ponownie podejmuje próbę obrony obecności gołoty w życiu politycznym („A ludzie niegoli subordynacji nigdy znać nie będą”, s. 376), co nie dziwi, skoro było to jedno z kluczowych haseł promowanych przez stronnictwo Franciszka Ksawerego Branickiego w czasie walk o kształt ustrojowy państwa<sup>259</sup>. Ponadto wzorowana na księżnie bohaterka utworu krytycznie odnosi się do działań obywateli obradujących w stolicy, nazywając ich debaty „Gorzej jak wieżę babilońską” (s. 376), a następnie gani Fryderyka Wilhelma II, zdaniem interlokutora – sprzyjającego zgromadzeniu:

Księżna: I król pruski nie ten człowiek, jakim go na początku sejmu sądziłam. Panisko słów nie szczędzi, ale talarów okrutnie. Słyszałże u nas kiedy o rewolucji bez pieniędzy?

Obywatel: Tym ci lepiej dla ojczyzny.

<sup>258</sup> Ibidem, s. 107–131, 194–200, 383–396.

<sup>259</sup> Ibidem, s. 178–179, 182, 205, 210–211, 213, 234.

Księżna: Ale i ojczyzna składa się z ludzi. Ci ludzie mają potrzeby, mają wydatki, więc przy podściwości nawet potrzebują pieniędzy. Król pruski, żałując talarów, podchlebia wszystkim, wbija ambit w młodzież. Młodzież szaleje i starszych już nie słucha.

[I. Potocki], „Poranki kodeńskie...” – „Rozmowa pierwsza”, s. 376

Charakterystyka postępowania pruskiego króla, podsycającego patriotyczne uczucia sejmujących i rzekomo skąpiącego grosza na pozyskanie przychylności magnatów, z jednej strony usprawiedliwia w utworze berlińską orientację zamierzeń stronnictwa pod przywództwem Ignacego Potockiego, z drugiej natomiast – pozwala zdemaskować faktyczne intencje wojewodzicowej. W pamfletowym ujęciu, gdy przychodzi do omawiania konkretnych bolączek kraju, bohaterka narzeka na brak funduszy i nieposłuszeństwo młodszych obywateli. Pozyskanie środków od zagranicznych potencji stanowi dla niej główny cel zabiegów politycznych, zachęca więc swego rozmówcę, nie rezygnując przy tym ze wzniosłych patriotycznych frazesów: „Gotowam wam wory przywieść pieniędzy, a to w sposób, który i was zbogaci, i ojczyznę zbawi (s. 376). Natomiast wątpliwości próbuje zagłuszyć obietnicą: „Będziecie mieli wiarę, wolność i pieniądze, jeżeli mej rady posłuchacie” (s. 376).

Tak zarysowaną perspektywę bohaterka wzbogaca w „Rozmowie drugiej” o propozycje i przewidywania, które dotyczą przyszłości. Zaleca, aby: „Utrzymać stutysięczne wojsko, podatki, jakie są, zakończyć sejm, a resztę do przyszłego sejmku odłożyć” (s. 377). Konsekwencją realizacji tych wskazań, nieprzekazaną wprost, lecz oczywistą dla projektowanych odbiorców, byłoby zatrzymanie reformatorskich zabiegów obradującej stolicy i wzmocnienie pozycji buławy. Ponadto w nawiązaniu do wcześniejszych zapewnień dotyczących zdobycia pruskich funduszy, uczestniczące rozmowy zamarzyła się „pieniężna intryga” (s. 377), rozpoczęta w wyniku działań inspirowanej jej radami sejmowej młodzieży, która miałaby rzekomo wymusić łapówki na niemieckim władcy. Natomiast dla siebie bohaterka zaplanowała rolę pośrednika w przekazywaniu pozyskanych w ten sposób środków: „Ja sama podejmę się dźwigać ubogich a podściwowych. Jużci przez samą wdzięczność szelmy mnie nie opuszczą” (s. 377). I w tym przypadku, zgodnie z konwencją pamfletowych dialogów, wypowiedzi przypisane magnatce mają demaskować jej przywary i ograniczenia: źle skrywaną interesowność oraz głębokie niezrozumienie nastrojów znacznej części opinii publicznej, która z dworem berlińskim wiązała nadzieje na przeprowadzenie w kraju reform ustrojowych i utrwalenie politycznej niezawisłości państwa.

Obecnie nie są znane żadne źródła poświadczające wejście „Poranków kodeńskich...” w obieg czytelniczy, natomiast zachowany w papierach Ignacego Potockiego zapis sprawia wrażenie utworu niedokończonego. Do takiej opinii skłaniają skreślenia występujące w rękopisie utworu, sporządzona ołówkiem marginesowa notatka na s. 376, zawierająca dodatkowe pomysły na wypowiedzi rozmówców, a także fakt, iż po pamfletowym cyklu, na s. 378–379 tego samego kodeksu, znajduje się kopia „Rozmowy pewnej księżny z pewnym obywatelem”. Jest to wariant pierwszego dialogu z „Poranków kodeńskich...”, uwzględniający wspomniane dopiski ze s. 376, lecz ewidentnie pozbawiony właściwego zwieńczenia<sup>260</sup>. W drugiej wersji tekstu brak ocen postępowania władcy pruskiego wobec polskiego sejmu, sformułowane są tam natomiast, poza sądami dotyczącymi czasów saskich i politycznej roli nieposesjonatów (nieznacznie tylko zmienionymi w stosunku do pierwowzoru), wstępne uwagi na temat znaczenia monarchy w Rzeczypospolitej. Brak jednak sensownego rozwinięcia zagadnienia ustrojowej roli króla, co pozwoliłoby na zarysowanie wyraźnej różnicy zdań między dyskutantami oraz wpisanie ich poglądów w niezwykle ożywioną debatę sukcesyjną, której apogeum przypadło na rok 1790<sup>261</sup>.

Przegląd problemów poruszanych przez bohaterów „Poranków kodeńskich...” i „Rozmowy pewnej księżny...” nie pozwala precyzyjnie określić czasu powstania tych projektów. Wydaje się jednak, że pomysł i zapotrzebowanie na pamfletowy dialog wojewodzicowej z prowincjonalnym obywatelem mogły powstać przede wszystkim w roku 1790, kiedy między innymi w Brześciu Litewskim odbywały się aż trzy sejmiki: 8 II lokalne zgromadzenia wybrały komisarzy cywilno-wojskowych, 16 VII odbyły się zjazdy gospodarskie, natomiast 16 XI tamtejsza szlachta głosowała w sprawie kandydatów do nowego kompletu posłów na sejm<sup>262</sup>. W przypadku pierwszego i trzeciego sejmiku znane są doniesienia z epoki o zabiegach, jakie podjęła Sapieżyna w związku z przybyciem tam elektorów<sup>263</sup>. Wszystkie kwestie poruszane w przybliżonych dialogach były w owym czasie, by tak rzec, stale na wokandzie, wzbudzały liczne kontrowersje zarówno w stolicy, jak i w poszczególnych

---

<sup>260</sup> Zdzisław Janeczek nie wspominał o „Rozmowie pewnej księżny...”, lecz – jak można wnioskować z przytoczeń, które wplótł w tok swoich wywodów – potraktował ów tekst jako integralną część „Poranków kodeńskich...”.

<sup>261</sup> Zob. Z. Zielińska, *Republikanizm spod znaku buławy...*; Eadem, *O sukcesji tronu w Polsce 1787–1790*, Warszawa 1991; A. Grześkowiak-Krwawicz, *O formę rządu...*, s. 217–313.

<sup>262</sup> Z. Zielińska, *„O sukcesji tronu w Polsce”...*, s. 36, 93–94, 100–118, 155, 180, 190–221.

<sup>263</sup> Zob. *ibidem*, s. 117, 217–218, 246 (przypis 53), 272 (przypis 84).

województwach, co poświadczają polemiki na sali sejmowej, prace publicystów i doniesienia korespondentów z całego kraju.

Taka geneza pamfletu przekonująco tłumaczy wybór formy dialogowej, głęboko zakorzenionej w tradycjach rodzimej literatury politycznej<sup>264</sup>, lecz nietypowej na tle paszkwilanckich konterfektów wojewodzicowej przypisywanych Zabłockiemu. Wierszowane diatryby antyhetmańskie na czele z *Supliką do księżny Sapieżyny...* powstały w rozgorączkowanej atmosferze obradującej stolicy dla odbiorców, którzy w większości ani osobiście nie znali magnatki, ani nic jej nie zawdzięczali, mogli co najwyżej wypatrzeć ją w tłumie na galerii sejmowej lub w czasie publicznej uroczystości. Stąd autorzy tekstów pozwalali sobie na operowanie wzbudzającą obrzydzenie, dosadną inwektywą. Z kolei rozmowy zachowane w papierach Ignacego Potockiego, przynajmniej gdy mowa o pisarskim zamierzeniu, zapewne były skierowane do prowincjonalnych obywateli, z których niejeden utrzymywał kontakty towarzyskie, rodzinne lub służbowe z wojewodzicową. Z tego powodu zupełnie brak tam jakichkolwiek obelg czy aluzji erotycznych<sup>265</sup> – zapewne byłyby źle przyjęte w owym środowisku. Zastosowane w rozmowach zabiegi perswazyjne polegają więc na zdradzaniu finansowej motywacji konserwatywnych i antypruskich ocen oraz propozycji Sapieżyny, a także ich szkodliwych konsekwencji dla społeczności szlacheckiej.



Bodaj ostatnie ataki wymierzone w publiczny wizerunek Elżbiety Sapieżyny w ramach kampanii politycznej paszkwilantów w dobie Sejmu Wielkiego, a zarazem jej swoiste zwieńczenie przyniosła *Kolęda nowa na rok 1791* (P, s. 363–366). Przypisywany Zabłockiemu

---

<sup>264</sup> H. Dziechcińska, *W krzywym zwierciadle...*, s. 53, 79–80, 97–123, 156–157; P. Buchwald-Pelcowa, *Satyra czasów saskich...*, s. 137–138, 187, 227; J. Nowak[-Dłużewski], *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 197.

<sup>265</sup> Maria Czeppe odnotowała w biogramie magnatki, że „Ignacy Potocki w pamflecie „Poranki kodeńskie” nazwał ją «Herodem», «Fryne» albo «polityczną nierządnicą»” (*Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 167). Por. Z. Janeczek, *Ignacy Potocki...*, s. 71–72. Tymczasem przydomek Heroda-Fryne został nadany wojewodzicowej w wierszu *Walewski, wojewoda sieradzki, do Branickiego w dzień imienin jego* (w. 19, WPSC, 1, s. 362), natomiast w *Kolędzie nowej na rok 1791* występuje inne, aczkolwiek podobne określenie: Herod z Kodnia i Herod baba (zob. w. 15, 17, 22, 31, 39, 41, 53, P. s. 364, 365).

wiersz nieznanego pióra<sup>266</sup> stanowi jedną z wielu pamfletowych przeróbek utworów religijnych z czteroletniego okresu<sup>267</sup>. W tym przypadku autor sięgnął po tekst bożonarodzeniowej pieśni ludowej, której pierwsza strofa z refrenem brzmi:

Hej, w dzień narodzenia Syna jedynego,  
 Ojca przedwiecznego, Boga prawdziwego:  
 Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy,  
 Hej, kolęda, kolęda!<sup>268</sup>

*Hej, w dzień narodzenia Syna jedynego...*, w. 1–4

Nieznany twórca pamfletu zachował wersyfikację i układ rymów oryginału, utrzymał też refrenowe zakończenie każdej strofy. Oba teksty (kolęda i jej przeróbka) są zbudowane z czterowersowych strof, w których trzy początkowe wersy ujęte są dwunastozgłoskowcem, a ostatni to liczący siedem sylab okrzyk refrenowy: „Hej, kolęda, kolęda!” Ponadto dwa pierwsze wersy zawsze spina rym parzysty, a wers trzeci spaja natomiast rym wewnętrzny. Autor pamfletu w zasadzie unikał cytowania konkretnych fraz pierwowzoru (z wyjątkiem pierwszej i ostatniej strofy ludowej pieśni). W swoim utworze nawiązał do wątków i motywów znanych zarówno z tej, jak i z innych pastorałek<sup>269</sup>.

Fabała *Kolędy nowej...* stanowi interesujące przetworzenie przygód Nowonarodzonego i betlejemskich pasterzy, ukierunkowane na zniesławienie Elżbiety Sapieżyny. Opowieść, tocząca się „w dzień urodzenia paszkwilka małego / Z ojca dobrej chęci,

---

<sup>266</sup> W przygotowanej edycji Bolesław Erzepki umieścił *Kolędę nową...* (P, s. 363–366) wśród „Dodatków” (P, s. 363–372), stwierdzając, że „nie mamy zupełnej pewności, iż to jest stanowczo utwór Zabłockiego” (*Słowo od wydawcy*, [w:] F. Zabłocki, *Pisma...*, s. VIII).

<sup>267</sup> J. Nowak[-Dłużewski], *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego...*, s. 196–197.

<sup>268</sup> Fragment religijnego utworu cytowany jest według edycji, która zgromadziła i skodyfikowała tego typu twórczość z doby staropolskiej: *Pastorałki i kolędy z melodiami, czyli Piosnki wesołe ludu w czasie Świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane*, a przez M.M. M[ioduszewskiego] zebrane, Kraków 1843, s. 78–79 (*Kolęda* 33).

<sup>269</sup> Zob. M. Bokszczyński, *Kolęda*; S. Nieznanowski, *Pastorałka*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 371–373, 625–626. Warte uwagi są także prace Krystyny Maksimowicz poświęcone rodzimym kolędom życzeniowym z drugiej połowy XVIII wieku i początku następnego stulecia: *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych*, „Napis” 2010, t. 16: *Literatura i rytuały*, s. 255–268; *Okolicznościowe powinszowanie: „Nowy Rok”*, [w:] *Czytanie Krasickiego...*, s. 215–226.

lecz niepiśmiennego” (w. 1–2), przybliżyła okoliczności akcji poszukiwawczej „rodzica” owego dzieła, którą zainicjowała rozwścieczona wojewodzicowa, nazywana tu „Herodem z Kodnia” (zob. w. 15). Za kanwę pamfletu (w odróżnieniu od pastorałki „Hej, w dzień narodzenia Syna jedynego...”) posłużył ewangeliczny przekaz (Mt 2,16–18), obarczający judzkiego władcę winą za „rzeź niewiniątek”<sup>270</sup>. W tej wizji magnatka jest więc portretowana w analogii do starożytnego zbrodniarza, a zamiast Dzieciątka Jezus występują – oburzający księżnę paszkwil oraz jego autor, którego wojewodzicowa bezskutecznie próbuje pociągnąć do odpowiedzialności. Zarysowana w utworze paralela pozwoliła zaakcentować dwie cechy Sapieżyny, o których nie wspominają inne wiersze sejmowe. Obok często przypisywanej księżnie rozpusty, zdrady oraz złości mowa tu o obżarstwie i opilstwie, a więc przywarach bardziej pasujących do satyrycznego wizerunku sarmaty niż wysoko urodzonej damy. Ponadto odwołanie do realiów biblijnych stanowi nośnik głębszego przekazu politycznego dzieła. W historii zaczerpniętej z Pisma Świętego Herod symbolizuje bowiem zepsutą władzę i stary porządek, który prędko stał się przeszłością, natomiast w „kolędowym” ujęciu osiemnastowiecznym Sapieżyna jest przedstawicielką zdemoralizowanego świata chylącego się ku upadkowi. Należy to odczytywać jako oznakę i konsekwencję ograniczenia możliwości oddziaływania członków stronnictwa hetmańskiego na obradujących na przełomie lat 1790 i 1791 posłów i senatorów na forum sejmowym<sup>271</sup>. Stąd też twórca wiersza nie szczędzi księżnie obelg i odnosi się do niej z wyraźnym lekceważeniem, którego próżno szukać we wcześniejszych paszkwilach łączonych z piórem Zabłockiego. Nieznany autor nie bez satysfakcji donosi magnatce o jej fatalnym położeniu, a w nawiązaniu do takiej oceny politycznej i majątkowej pozycji wojewodzicowej zamknął pamflet optymistyczną diagnozą dotyczącą sytuacji ojczyzny, w której wybrzmiewa radość ze zwycięstwa nad zdrajcami oraz nadzieja na lepszą przyszłość:

Ty toniesz w obżarstwie, w sprośności i w winie,  
A inni powstają, a twój kredyt ginie,

---

<sup>270</sup> W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, cz. 1..., s. 416–417 (hasło: *Herod I Wielki*).

<sup>271</sup> Jak wzmiankuje Zofia Zielińska, w drugiej połowie roku 1789 doszło do wyraźnego i trwałego pogorszenia reputacji Franciszka Ksawerego Branickiego i jego zwolenników. Uczona łączyła ów fakt z taktyką partii hetmańskiej, która „w sposób nie dający się [...] ukryć zmierzała [...] do zmarnowania sejmowego czasu i obalenia wszystkich dotychczasowych dokonań zgromadzenia” (*O sukcesyi tronu w Polsce*...), s. 100; podobne spostrzeżenia zob. na s. 110, 119).



Każdy coś ci urwie, jakby starej <kurwie><sup>272</sup>,

Hej, kolęda, kolęda!

[...]

Przy tym odrodzeniu wspólnej matki naszej,

Już szczęśliwa zbrodnia cnoty nie przestraszy,

Dobroć nami włada, nie przemoc sąsiada,

Hej, kolęda, kolęda!

Od niej się ojczyzny szczęścia spodziewajmy,

Wyszyszając zdrajców, cześć królowi dajmy,

*Funda, funda, funda, causa risibunda,*

Hej, kolęda, kolęda!

*Kolęda nowa na rok 1791, w. 49–52, 89–96*

Wieńczące *Kolędę nową*...wezwanie do złożenia radosnego hołdu monarsze stanowi niejako zapowiedź poetyckich kreacji z czasów „majowej jutrzeńki”, w których literaci sławili dobrego i mądrego władcę za podarowanie narodowi konstytucji<sup>273</sup>. Nie są znane późniejsze paszkwile wymierzone w Elżbietę Sapieżynę, chociaż w okresie konfederacji targowickiej wciąż krytykowano jej brata<sup>274</sup>. Ze względu na szczególne znaczenie Sejmu Wielkiego w pamięci potomnych powstałe wówczas portrety literackie księżny, gdy tylko zaczęto do nich docierać, istotnie wpłynęły na utrwalenie w refleksji nad przeszłością niepochlebnego wizerunku wojewodzicowej. Usilne dążenie ludzi pióra, przede wszystkim Zabłockiego, do przedstawienia wpływowej i zniechęconej magnatki w jak najgorszym świetle zaowocowało nawiązaniem do kontekstów biblijnych, mitologicznych, historycznych, a być może nawet Szekspirowskich. Zapewne nie bez znaczenia były dla tych ujęć również wcześniejsze pamflety poświęcone tej kontrowersyjnej postaci. Dzięki wykorzystaniu owego tworzywa, a także ze względu na odwołania do konkretnych wydarzeń z życia publicznego i prywatnego księżny oraz jej krewnych i stronników, w obelżywych konterfektach poeci połączyli kilka dopełniających się ról, które odgrywała Sapieżyna: matki, siostry, kochanki i obywatelki.

---

<sup>272</sup> Dopełnienie – S.P.D.

<sup>273</sup> Zob. K. Maksimowicz, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni...*, s. 208, 209–211, 215–220, 222–223, 228–229, 235–237, 239–240.

<sup>274</sup> Zob. Eadem, *Wstęp, [w:] Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej...*, s. 23–24, 34–35.

Nadzwyczaj negatywna ocena każdej z nich wynikała z różnic politycznych między sejmowymi stronnictwami oraz ze wzmożonych lęków narastających wokół nich, co znalazło szczególnie wyraziste odzwierciedlenie w motywach monstualnych.

Obejmując refleksją przybliżone dotąd utwory, należy stwierdzić, że Sapieżyna, by tak rzec, nie miała szczęścia ani do paszkwilantów, ani do panegirystów, stała się bowiem adresatką i bohaterką wielu znakomitych pamfletów i zazwyczaj dość pospolitych laudacji. Sporą część tekstów niepochlebnie ją prezentujących czytało szerokie grono świadków oraz znawców epoki i niejednokrotnie wiersze te stanowią kluczowe źródło informacji na temat kodeńskiej magnatki. Natomiast żaden utwór pochwalny na cześć wojewodzicowej nigdy nie stał się szczególnie głośny i wpływowy, każdy z nich pozostaje do dziś co najwyżej ciekawostką dla nielicznej grupy badaczy. Ostatni chronologicznie tekst tego typu to nagrobek Kazimierza Nestora Sapiehy, napisany przez Franciszka Karpińskiego na otrzymaną korespondencyjnie prośbę księżny z 2 I 1799 roku<sup>275</sup>. W krótkim liście do poety, którego znała i najwyraźniej ceniła (o czym świadczą choćby elementy inskrypcji: „Mój kochany dawny Przyjacielu! Mój Dobr[odzi]eju”), wojewodzicowa wyraziła głęboki żal z powodu przedwczesnej śmierci jedynaka i uwiadomiła adresata o swych powinnościach względem duszy i pamięci o zmarłym. W nawiązaniu do tych ostatnich podzieliła się zamysłem dotyczącym „mauzoleum o jego czynach”. I właśnie w tej sprawie zwróciła się do Karpińskiego. Poeta przyjął zlecenie i skomponował pośmiertny wizerunek księcia, kierując się wskazaniem magnatki, która w liście przypomniała o walorach charakteru i szlachebnym postępowaniu ukochanego syna: o cnotach obywatelskich, przywiązaniu do matki i przyjaciół, o usłużności wobec innych, darze mądrości i wymowy. Epitafium prezentuje więc taką sylwetkę Sapiehy, jaką księżna pragnęła przekazać potomności:

W krótkim swym życiu cnót poczet długi  
 Umiał z wielkimi zmieścić zasługi.  
 Z jaką łatwością wszystko przenikał,  
 Z taką wymową serca dotykał.  
 Był dobrym synem, był przyjacielem,  
 Chrześcijaninem, obywatelem.

---

<sup>275</sup> List księżny wraz z ostateczną wersją pośmiertnego utworu został zamieszczony w edycji: *Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, Wrocław 1958, s. 98–100.

Matka, co syna takiego miała,  
Łzy sobie wzięła, kamień mu dała.

F. Karpiński, *Kazimierz na Kodniu ks[ia]żę Sapieha*, w. 1–8

W końcowych wersach utworu poeta zaprezentował postać spłakanej matki, która położyła kamień nagrobny na pamiątkę wspaniałego jedynaka. Liryczne „oświecenie” bohaterów jest tu zaskakująco przychylnie, wzięwszy pod uwagę dość krytyczny stosunek autora do magnatów, a w szczególności do wojewodzicowej i jej syna<sup>276</sup>. Tymczasem pisarz nie tylko upamiętnił zalety zmarłego wymienione w liście Sapieżyny, lecz także zwrócił uwagę na pogrążoną w żałobie matkę. W konsekwencji tego „gestu” wszystkie wyróżnione w wierszu zalety magnata należy domyślnie traktować jako zasług księżny. Można przypuszczać, iż

---

<sup>276</sup> W swoich wspomnieniach Karpiński, już z perspektywy upadku Rzeczypospolitej, wielokrotnie wyrażał przekonanie o szkodliwym wpływie możnych na życie szlacheckiego państwa i wspólnoty obywatelskiej, a także obarczył ich odpowiedzialnością za zagładę ojczyzny. Dowodem demoralizującej aktywności panów było, według pamiętnikarza, przekazywanie im majątków, pensji i stanowisk bez względu na faktyczne osiągnięcia i kwalifikacje obdarowanych. Jako przykład takiej praktyki podał między innymi karierę syna wojewodzicowej. Pisarz zapytał więc retorycznie: „Czyliż tak król zrobił, który dawniej Kazimierzowi Sapiezie, synowi faworytki swojej, dał generalstwo artylerii litewskiej (który to stopień jakże wiele zasług i wiadomości wojennych potrzebuje), ośmnaście lat młodzikowi mającemu?” (*Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987, s. 148; zob. też wypowiedź na s. 246–247). Wiele lat wcześniej Karpiński miał okazję obserwować gorszący rozwód młodego Sapiehy z Anną z Cetnerów, co zapewne nie wzbudziło jego przychylności dla kodeńskiego dziedzica. Poeta ofiarował wówczas znękaną procesem damie urodzinowy wiersz, w którym pocieszał solenizantkę i ze względu na dobro syna zachęcał ją do wytrwania „w smutkach” (w. 2), co stanowiło czytelne nawiązanie do jej trudnej sytuacji osobistej i majątkowej, za którą odpowiedzialność – co warto podkreślić – w znacznej mierze ponosił właśnie Kazimierz Nestor Sapieha i popierająca go matka. Zob. utwór *Do ks. A[nn]y S[apieżyny], g[eneralowej] a[rtylerii] l[itewskiej]* w edycji: F. Karpiński, *Dzieła wierszem i prozą*, t. 1, edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanymi pomnożona, Warszawa 1806, s. 181–183. Zob. także R. Sobol, *Ze studiów nad Karpińskim I*, Warszawa 1967, s. 77–78. Biorąc pod uwagę te fakty, za niewiarygodne należy uznać wskazania Jarosława Onyszczyka, jakoby Karpiński utrzymywał bliższe stosunki z Sapieżyną w ostatnich latach jej życia. Wzmiankowany w jego rozważaniach list wojewodzicowej do pisarza z 2 I 1799 roku nie stanowi tu przekonującego dowodu. Zob. J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej do osady gminnej. (Dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*, Warszawa–Kodeń 2016, s. 116–117).

Karpiński, bez względu na własne oceny, w obliczu olbrzymiej straty, której doświadczyła wojewodzicowa, zdecydował się pójść za podyktowanymi rozpaczą epistolarnymi wskazaniem Sapieżyny. Zapewne zdawał sobie także sprawę, że epigramat ten będzie miał znaczenie tylko dla strapionej matki, a potomność na innych podstawach oprze swój osąd działalności ostatnich właścicieli Kodnia z rodu Sapiehów.



### Rozdział III

## Wojewodzicowa mściławska i dwór kodeński w pisarstwie Józefa Ignacego i Kajetana Kraszewskich

Badacze zainteresowani dziejami politycznymi XVIII stulecia, a także mentalnością i obyczajami ówczesnych elit wielokrotnie zwracali uwagę, że współczesny obraz tej epoki w znacznej mierze ukształtowały oceny sformułowane w dociekaniach historyków i literatów XIX wieku. Wymownym przykładem postaci, która w zasadzie dopiero w pracach dwudziestowiecznych doczekała się pogłębionej oceny, wolnej od uprzedzeń politycznych i moralnych, jest Stanisław August<sup>1</sup>. Podobny los spotkał również wiele wpływowych kobiet doby staropolskiej – ich działania oraz rola w społeczeństwie nierzadko nadal postrzegane są przez pryzmat sądów sformułowanych przed ponad stuleciem, o czym ostatnio przypominała Bożena Popiołek<sup>2</sup>. Ta obserwacja dotyczy także wizerunku Elżbiety z Branickich Sapieżyny utrwalonego w piśmiennictwie dziewiętnastowiecznym, przy czym należy dodać, że ówcześni znawcy i miłośnicy rodzimych dziejów sporadycznie poświęcali uwagę aktywności wojewodzicowej mściławskiej. Niektórzy z nich na potrzeby planowanych dzieł o charakterze beletrystycznym podejmowali interesujące poszukiwania oraz badania źródłowe, które dotyczyły obecności księżny zarówno na poleskiej prowincji, jak i w kręgu stołecznych dworów. Warto bliżej przyjrzeć się rezultatom tych dociekań wykorzystanych w dziełach

---

<sup>1</sup> A. Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988. Zob. także: A. Grześkowiak-Krwawicz, *U początków czarnej i białej legendy Stanisława Augusta*, „Wiek Oświecenia” 1999, t. 15: *W dwusetną rocznicę śmierci Stanisława Augusta*, s. 165–183; Eadem, *Legenda Stanisława Augusta*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013, s. 63–80.

<sup>2</sup> B. Popiołek, *Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska – polityk czy polityczna awanturka?*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2020, s. 9.

narracyjnych. Zawarte w tych utworach spostrzeżenia i opinie oraz oceny, w wielu przypadkach zaczerpnięte ze źródeł epoki stanisławowskiej lub inspirowane zawartymi w nich treściami, kreują bowiem portret magnatki, który niejednokrotnie stawał się punktem odniesienia dla późniejszych uczonych i popularyzatorów.

## W stolicy i na prowincji

Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887) dorastał na pograniczu polsko-litewskim, gdy żywa tam jeszcze była pamięć o działalności przedstawicieli sapieżyńskiej rodziny w czasach Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dzieciństwo (1813–1820) spędził w murowanym dworcu w Romanowie, wzniesionym przez jego dziadka Błażeja Malskiego na fundamentach w miejscu, gdzie wcześniej znajdowała się wykonana z drewna myśliwska posiadłość książęcego rodu<sup>3</sup>. Później (1828) przybył z ojcem Janem do Różany, gdzie w opuszczonym sapieżyńskim pałacu zetknął się z magnackimi archiwaliami<sup>4</sup>. To doświadczenie i wcześniejsze odkrycie sterty porzuconych książek na strychu szkoły w Białej rozbudziły drzemiące w nim pasje literackie, historyczne oraz bibliofilskie, które w przyszłości ukształtują niezwykłą indywidualność pisarską. Zapewne bywał też Kraszewski wielokrotnie w Kodniu, a wrażenia z tych wizyt utrwalił w przywoływanym już szkicu, który zamieścił w pierwszym tomie *Obrazów z życia i podróży* (1842). Pochwalił tam walory krajobrazowe ośrodka, przybliżył dzieje miasteczka, wskazał jego najważniejsze zabytki, a bliższą uwagę poświęcił historii słynnego malowidła przedstawiającego Matkę Bożą z Guadalupe. Związane z tradycjami sapieżyńskimi doświadczenia oraz inspiracje z czasów młodości pisarza wnikliwie przybliżyła już Agnieszka Prymak<sup>5</sup>, stąd warto jedynie dodać, że w rozległej i różnorodnej spuściźnie

---

<sup>3</sup> Zob. P. Mras, *Zespół dworsko-ogrodowy w Romanowie*; T. Mencil, *Z dziejów Romanowa*, [w:] *Romanów i Kraszewski*, red. L. Ludorowski, Lublin–Romanów 1989, s. 13–66. Por. R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 1: *Wielkie Księstwo Litewskie, Inflanty, Kurlandia*, t. 2..., s. 123–127 (hasło: *Romanów*).

<sup>4</sup> Zob. uwagi o dziejach imponującej rezydencji różańskiej w pracy: D. Piramidowicz, *Feniks świata litewskiego. Fundacje i inicjatywy artystyczne Kazimierza Leona Sapiehy (1609–1656)*, Warszawa 2012, s. 172–177.

<sup>5</sup> A. Prymak, *Ród Sapiehów w życiu i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. Przyczynek do dziejów osobowości twórczej*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 569–585.

twórczej Kraszewskiego oraz jego fascynującej biografii Kodeń nie został szczególnie wyeksponowany. Pobyt w wielu miejscowościach litewskich, polskich oraz zagranicznych – odnalezione tam świadectwa historii czy uważnie obserwowane wypadki bieżące, a z upływem czasu także osobiste wspomnienia związane z życiem w owych przestrzeniach silnie pobudzały jego wyobraźnię, dość wymieniać Romanów<sup>6</sup>, Białą<sup>7</sup>, Lublin<sup>8</sup>, Wilno<sup>9</sup> oraz Warszawę<sup>10</sup>. W tym kontekście wizyty w dawnej rezydencji Elżbiety Sapieżyny przyniosły dość skromny plon, ponieważ nie pozostawiły ani licznych, ani nawet wyjątkowo znaczących śladów w dorobku poczytnego autora<sup>11</sup>. W pracach historycznych pisarza dotyczących XVIII wieku Kodeń jest wspominany okazjonalnie, a w dziełach epickich jeszcze rzadziej ma charakter skonkretyzowanej przestrzeni działania bohaterów osadzonych w realiach tamtego okresu, o czym szerzej w dalsze części rozdziału. Nieco więcej zainteresowania Kraszewskiego wzbudziła postać wojewodzicowej mścisławskiej o czym świadczy interesujący, złożony z różnorodnych elementów, portret księżny w jego utworach. W formie charakterystyki

---

<sup>6</sup> W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzny*, Warszawa 1976, s. 18–22; Z. Sudolski, *Mit Romanowa i umiłowanie przeszłości braci Kraszewskich*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwońóg-Jadczak, Lublin 2004, s. 27–37.

<sup>7</sup> W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 24–29; T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii. Studia*, Kraków 2010, s. 8–47 (rozdz. *Miasto Biała Radziwiłłowska we wspomnieniach Kraszewskiego i Literackie obrazy Białej*).

<sup>8</sup> W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 29–33; J.A. Malik, *Miasto dojrzałych wiśni. Widoki Lublina w prozie Józefa Ignacego Kraszewskiego. Próba interpretacji geopoetycznej*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 191–198; Idem, *Miasto dwóch miast. Wokół powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Maleparta”. Dopowiedzenia*, [w:] *Europejskość i rodzimność. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006, s. 105–115.

<sup>9</sup> W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 36–55; T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 73–101 (rozdz. *Obrazy Wilna u Kraszewskiego – historyka i literata*); I. Szulska, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011, s. 30–46, 68–72, 266–287 (podrozdz. *Śladami biografii i Wilno – litewski „tekst miejski”*).

<sup>10</sup> Zob. W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 174–175; A. Kowalczykowska, *Kraszewski w Warszawie*; M. Woźniakiewicz-Dziadosz, *Powieści powstańcze Bolesławity*, [w:] *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Warszawa 1990, s. 65–87.

<sup>11</sup> Por. G. Borkowska, *Miasteczka Kraszewskiego (z innymi obrazkami w tle)*, [w:] *Kraszewski. Poeta i światy*, red. T. Budrewicz, E. Ihnatowicz, E. Owczarz, Toruń 2012, s. 357–374.

bezpośredniej pisarz wprost nazywa konkretne cechy wyglądu i osobowości, a także ocenia różne przedsięwzięcia magnatki. Natomiast w sposób pośredni buduje portret Sapieżyny, ukazując ją w działaniu w scenach dających rozeznanie w sposobie myślenia i formach aktywności bohaterki.

Znawcy rozległych zainteresowań i obszernej spuścizny Kraszewskiego niewiele pisali dotąd o utrwalonym w jego dziełach obrazie kodeńskiej pani, chociaż od dawna dostrzegano predylekcję pisarza do kreowania oryginalnych, energicznych postaci kobiecych<sup>12</sup>. Najwięcej uwagi wizerunkowi Sapieżyny w tekstach Kraszewskiego poświęcił Władysław Smoleński, charakteryzując przypisane jej główne cechy i działania przede wszystkim na podstawie lektury powieści *Staropolska miłość...* oraz *Diabeł...*, a zatem wykorzystując utwory Bolesławity najpełniej prezentujące sylwetkę magnatki. Uczony odnotował wojewodzicową wśród kochanek Stanisława Augusta i zaznaczył, że poczytny pisarz wielokrotnie opisywał postać wojewodzicowej. Badacz sprecyzował, że z kart pierwszego ze wskazanych dzieł wyłania się portret kobiety, która w zaufanym kręgu bliskich pozwalała sobie stroić żarty z duchownych oraz uroczystości religijnych, lecz zarazem „dla *decorum* raz w rok do spowiedzi chodziła, filozofią swoją zatrzymywała dla siebie, [...] nie wdawała się w propagandę sceptycyzmu i nie wyśmiewała po staremu wierzących”. Natomiast w powieści *Diabeł...* (jak można się dowiedzieć z wywodu historyka) księżna została ukazana jako osoba bardzo aktywnie działająca w sprawach majątkowych i politycznych, przy tym władca, skoro potrafiła narzucić swoją wolę nie tylko synowi i bratu, ale nawet królowi, a wśród rozlicznych interesów – procesów, pożyczek, dzierżaw, zastaw, prac sejmowych, trybunalskich i wojskowych, pamiętała także o romansach. Jak podaje Władysław Smoleński, jej szczególnymi względami cieszyli się Józef Mierzejewski i Kajetan Kurdwanowski<sup>13</sup>.

---

<sup>12</sup> Kontekst szeroko rozumianej problematyki kobiecej w pisarstwie Kraszewskiego (obejmujący między innymi sposoby prezentowania kluczowych bohaterek jego powieści, a także zapatrywania tego twórcy na kwestie emancypacji kobiet i równouprawnienia płci) zasadniczo nie jest podejmowany w tych rozważaniach. Chociaż interesujący i ważny, nie pozwala jednak zbyt wiele wyjaśnić w charakteryzowanym w pracy portrecie Elżbiety Sapieżyny. Na potrzeby wprowadzenia do wskazanych zagadnień wystarczające są ustalenia zawarte w artykule Stanisława Burkota, *Kobieta w powieściach i publicystyce Kraszewskiego*, [w:] *Kraszewski. Poeta i światy...*, s. 301–319.

<sup>13</sup> W. Smoleński, *Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s. 231, 234. Cytat z tego opracowania został zaczerpnięty z drugiej ze wskazanych stron.



Opinie późniejszych badaczy na temat ujęcia wskazanego zagadnienia w dziełach Kraszewskiego są bardziej zwięzłe. Według Jadwigi Zacharskiej, pisarz postrzegał Sapieżynę przede wszystkim jako kobietę skoncentrowaną na osiągnięciu celów politycznych dla korzyści własnej rodziny, o czym świadczy kreacja jej postaci w powieści *Diabeł...*<sup>14</sup> Jak zauważa Tadeusz Budrewicz, w traktacie *Polska w czasie trzech rozbiorów...* (podobnie zresztą jak w wielu innych kompozycjach) Kraszewski z wyjątkową niechęcią odniósł się do przedstawicieli wyższych sfer w Koronie i na Litwie. Za przykład surowej krytyki magnatek słynących z intryg badacz podał oceny wyrażone w tekście pod adresem wojewodzicowej, niewątpliwie ze względu na sugestywny charakter tych opinii<sup>15</sup>. Z kolei Inesa Szulska stwierdza, że spośród Sapiechów przedstawionych w powieściowej kronice Litwy (bez wyjątku bohaterów epizodycznych) szczególną uwagę pisarz zwrócił na Kazimierza Nestora i jego matkę<sup>16</sup>. Skromny zakres przywołanych ustaleń badaczy w interesującej nas kwestii oraz zwięzłość opinii na ten temat w dużej mierze wynika z faktu, iż wojewodzicowa jest jedną z kilkuset autentycznych postaci, które Kraszewski przywołał w powieściach historycznych i scharakteryzował w pracach naukowych poświęconych rodzimym dziejom. Ponadto w żadnym z tych dzieł Sapieżyna, w przeciwieństwie na przykład do Stanisława Augusta czy Karola Stanisława Radziwiłła zwanego Panie Kochanku, nie ma statusu głównej postaci, zawsze usytuowana jest bowiem na dalszym planie.

Należy przy tym zaznaczyć, że w przywołanych publikacjach wybrane partie utworów literackich i prac naukowych, a więc z jednej strony powieści historycznych, z drugiej – publikacji *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, z dwóch powodów nie są traktowane odrębnie, lecz jako świadectwa jednolitej i spójnej koncepcji postaci wojewodzicowej. W

---

Przybliżając sylwetkę Sapieżyny w utworach Kraszewskiego, Smoleński w dużej mierze powtarzał powieściowe określenia tego autora.

<sup>14</sup> J. Zacharska, *Strażniczki tradycji w powieściach Kraszewskiego o Warszawie końca XVIII wieku*, [w:] *Europejskość i rodzimość...*, s. 121.

<sup>15</sup> T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 161–162 (rozdz. *Kronika upadku państwa i odrodzenia narodu*). Zob. także obserwacje Wincentego Danko dotyczące poglądów moralnych pisarza, a szczególnie jego niechęci do „świata możnych i uprzywilejowanych”, stanowiącej kluczowy element wizji przeszłości Rzeczypospolitej, którą utrwalił w narracyjnych dziełach: *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, [Warszawa 1966], s. 25, 68–72, 76–92, 112–113, 132; *Józef Ignacy Kraszewski...*, s. 163–165. Cytowane określenie pochodzi z drugiej publikacji badacza.

<sup>16</sup> I. Szulska, *Litwa...*, s. 235 (przypis 545; podrozdz. „Pocziwego Litwina” portret własny).

ukształtowanym pierwotnie portrecie magnatki pisarz dokonywał jedynie niewielkich modyfikacji – eksponował mniej akcentowane wcześniej cechy księżny, wzbogacał jej konterfekt mało istotnymi szczegółami biograficznymi lub przywoływał najbardziej sugestywne elementy i aspekty owego wizerunku<sup>17</sup>. Jak wiadomo, utrwalone przez Kraszewskiego obrazy przeszłości wiele zawdzięczają prowadzonym przez niego rozległym kwerendom źródłowym i pogłębionym studiom historycznym, lecz bez względu na formę, jaką nadał dziełom, nigdy nie są one pozbawione elementów fikcji, co dotyczy także opracowań o ambicjach naukowych<sup>18</sup>. I chociaż stopień nasycenia narracji tego typu pierwiastkami fikcyjnymi jest zróżnicowany w poszczególnych tekstach (aczkolwiek z oczywistych względów znacznie większy w powieściach niż w innych publikacjach), to na potrzeby podjętych rozważań nie ma konieczności oddzielnego traktowania różnych typów jego dzieł. Uwagi Kraszewskiego poświęcone Sapieżynie wynikają z jego selekcji oraz lektury źródeł, przede wszystkim pisanych – wierszy politycznych, korespondencji oraz pamiętników z drugiej połowy XVIII wieku (choć nie można wykluczyć przekazów ustnych), a efekty tych działań zostały dopełnione wytworami wyobraźni pisarskiej w duchu poczynionej interpretacji materiałów historycznych.



W ujęciach powieściowych Kraszewskiego wojewodzicowa jest przede wszystkim jedną z emblematycznych figur stanisławowskiej Warszawy, a ściślej – stolicy czasów Sejmu

---

<sup>17</sup> Por. uwagi Władysława Smoleńskiego, który stwierdził, że od czasu publikacji *Diabla...* w roku 1855 Kraszewski – wyjąwszy postać Poniatowskiego – nie dokonywał zasadniczych zmian w kreacji sylwetek bohaterów historycznych z okresu panowania ostatniego króla (*Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego...*, s. 242).

<sup>18</sup> Wpływ autentycznych tekstów z epoki na kształtowanie różnych elementów przedstawień przeszłości jest szczególnie uderzający w przypadku powieści historycznych Kraszewskiego, a więc dzieł, w których pisarz mógł z dużą swobodą kreować świat przedstawiony. Badacze akcentują walory informacyjne tej części dorobku literata; zwracają uwagę, że znaczne partie tych utworów to zbeletryzowane wypisy ze źródeł lub opracowań dotyczących rodzimych dziejów, natomiast dążenie autora do wierności pozyskanym materiałom (swoisty „dokumentaryzm” jego warsztatu pisarskiego) niejednokrotnie miało negatywny wpływ na walory artystyczne dzieł. Zob. przede wszystkim: W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 117–158; J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Kraków 1991; S. Wrzosek, *Klio, siostra Kaliopie i Polihymnii. Granice historii i literatury w twórczości J.I. Kraszewskiego i wypowiedziach na jej temat*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 93–104.

Czteroletniego, miasta pełnego grzesznych rozrywek oraz intryg politycznych i towarzyskich, którym wtedy oddawał się polski „wielki świat”. Co prawda nie zawsze wskazania narratora pozwalają na precyzyjne określenie czasu zdarzeń, lecz niektóre formuły użyte przy portretowaniu magnatki zostały zaczerpnięte właśnie z poezji wielkosejmowej. Powieść *Diabeł...* (powst. 1852–1853, wyd. prasowe 1853, wyd. książkowe 1855)<sup>19</sup> inicjuje ten typ przedstawień, a zarazem przynosi jego najpełniejszą realizację. Fabuła dzieła koncentruje się na losach majątnego młodzieńca, podczażyca Michała Ordyńskiego (zwanego też Alfierem). Zasadnicza część jego przygód rozgrywa się w Warszawie w latach 1788–1790, począwszy od miesięcy poprzedzających otwarcie pamiętnych obrad sejmowych – aż do dnia, w którym po zakończeniu procesu Adama Łodzi Ponińskiego dostojnik ten opuścił stolicę. Epizody wielkiej historii stanowią tu jedynie tło wypadków, jak to się zwykle dzieje w powieściach stanisławowskich tego twórcy, choć trzeba dodać, że pisarz wiele uwagi poświęcił, aby przybliżyć konflikt polityczny i odmalować koloryt obyczajowy tamtego okresu<sup>20</sup>. Autor zamierzał zarysować w dziele stosunki panujące w mieście, toteż w świecie przedstawionym bohater jeszcze przed rozpoczęciem sejmu został skierowany do pałacu sapieżyńskiego, gdzie w porze obiadowej poznał magnatkę i jej dwór. Kraszewski wprowadził przy tej okazji obszerną, całościową charakterystykę działalności, charakteru, wyglądu oraz otoczenia księżny, warto więc przytoczyć znaczną część owej deskrypcji:

---

<sup>19</sup> W tej partii rozważań przy pierwszym przywołaniu tytułów poszczególnych dzieł Kraszewskiego w nawiasach podawane są informacje na temat czasu powstania, pierwszej publikacji w prasie oraz premierowego wydania książkowego, które w przypadku powieści zazwyczaj następowało stosunkowo krótko po ogłoszeniu tekstu w odcinkach na łamach gazet. Wiadomości te pochodzą z kompendium: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, [t.] 12: *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny*, oprac. S. Stupkiewicz, I. Śliwińska, W. Roszkowska-Sykałowa, Kraków 1966. Wzmianki o pracy nad *Diabelem...* znajdują się w *Dzienniku z lat 1850–1853* pisarza. Zob. J.I. Kraszewski, *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, wyd. 4, Warszawa 1972, s. 298, 299.

<sup>20</sup> Zob. uwagi Łukasza Skowrońskiego na temat wymowy ideowej tego dzieła, a zwłaszcza zawartego w utworze obrazu epoki stanisławowskiej: *W kręgu refutacji – „Diabeł” Józefa Ignacego Kraszewskiego a „Listopad” Henryka Rzewuskiego*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 119–130. Istotne obserwacje dotyczące tego dzieła znajdują się także w pracach: W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 23, 135–136, 195; J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 127–130; T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 103–106, 108–125 (rozdz. *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa*).

Księżna wojewodzicowa, która chwilowo teraz przebywała w Warszawie, bo zwyczajnie od czasu, jak ją z łask królewskich wypchnęły okoliczności, mieszkała w Kodniu, miała przecie dom na stopie wcale pańskiej, chociaż w utrzymaniu jego przebijała się przymuszona oszczędność i przykre interesa.

Pani ta już nie pierwszej młodości, wielce czynnego umysłu, władająca i gospodarująca sama w wielkich swych dobrach na Podlasiu i w Wielkiej Polsce, prawująca się po wszystkich trybunałach, w długach po uszy, przyjeżdżała do Warszawy, ilekroć ją do tego własne lub protegowanych interesa zmuszały. Miała ona jeszcze wstęp do króla, który się jej nawet dosyć obawiał, bo mu nie dawała pokoju nieustannymi prośbami, a jeśli im zadość nie czynił, gromiła dawnego kochanka czasem nawet dość niegrzecznie. Mało podobno było kobiet w owych czasach, które by obszerniejszą wiodąc korespondencją z dziesięcią najmniej adwokatami, z mnóstwem adherentów w Warszawie i na prowincjach, z hetmanem i całą niemal komisją wojskową, z przywódcami sejmików w Wielkiej Polsce, na Ukrainie, w Litwie, na więcej zatrudnień czas znalazły. Księżna wojewodzicowa była niesłychanie czynna. Wiodła procesa, pożyczwała pieniądze, wydzierżawiała i zastawiała dobra, forytowała posłów, trzęsła trybunałami, rządziła synem i artylerią, których oficerów nominowała, wodziła za nos komisją wojskową, a po części brata hetmana, trochę króla, a prócz tego bawiła się w Kodniu wesoło, nie zapominała o sobie i mówiono (czego to ludzie nie powiedzą!), że strażnik koronny w wielkich był u niej łaskach, w nie mniejszych przynajmniej od generała Kurdwanowskiego. Nie można powiedzieć, żeby ją bardzo lubiono w Warszawie (świadkiem ów wiersz poczynający się: „Przedwieczne [*sic!*] n...”), ale obawiano się jej jako przeciwniczki, gdyż tysiące miała sposobów prześladowania swoich nieprzyjaciół, a raz kogo znienawidziwszy, nie przebaczała mu nigdy. Księżna wojewodzicowa dobrze już podstarzała teraz i trądem okryta, starała się jeszcze być piękną i na twarzy jej zostały ślady dawnego wdzięku starannie pielęgnowanego. Nabrała była tuszy nieco, co dzień przybywały jej po jednemu daremnie wyciągane zmarszczki. Troski, praca, rodzaj życia, który wiodła, nauczyły ją też wcześniej zasępiać czoło. Pomimo to wszystko wieczorem przy świecach jeszcze z daleka wyglądała nieszpętnie i choć syn podrosł, nie wyrzekała się udawania młodości.

Niezmordowana nawet w zawodzie politycznym, co może było powodem danego jej przydomku, skoro do Warszawy przybywała, otwierała dom dla dawnych znajomych, chciwie pragnąc i nowin, i udziału w intrygach. Cisnęli się tam wszyscy, co jeszcze lepsze czasy wojewodzicowej pamiętali i sądzili, że z dawnych łask coś przy niej zostać musiało lub wierzyli w partię hetmańską i jej przyszłość<sup>21</sup>.

*Diabeł...*, t. 2, s. 132–133

Skreślony z perspektywy historyka rozbudowany portret Sapieżyny znacznie przekracza zarówno ramy czasowe opowiadanych wydarzeń, jak i potrzeby fabularnej ekspozycji. Rozmiary i wielostronność tego ujęcia wymowne świadczą o pisarskiej fascynacji postacią wojewodzicowej. W przekonaniu i odczuciach autora księżna była nadzwyczaj energiczną i najbardziej zapracowaną kobietą swoich czasów, stąd nie omieszczał wyeksponować w powieści mnogości zatrudnień magnatki rozbudowanymi ciągami wyliczeniowymi, w których wskazał rzeszę korespondentów oraz kluczowe działania damy na scenie i za kulisami życia publicznego. W pierwszym przypadku zadbał o nagromadzenie określeń różnorodnie akcentujących wielość, natomiast w drugim – formuł czasownikowych. Nie wszystkie informacje zawarte w przytoczonym opisie Sapieżyny można zweryfikować w oparciu o źródła. Wśród wskazanej już przez badaczy dorobku Kraszewskiego sporej części materiałów wyzyskanych przez niego w pracy nad tą powieścią<sup>22</sup> warto zwrócić uwagę na teksty z epoki, które – jak się wydaje – zasadniczo ukształtowały wizerunek kodeńskiej pani w fabularnym dziele. Informacje dotyczące słabej kondycji finansów wojewodzicowej u progu czteroletnich obrad, a także rozległości jej kontaktów pisarz zaczerpnął z siebie tylko znanych archiwaliów sapieżyńskich, do pozostałych musiał dotrzeć dzięki lekturze – publikowanych już w wieku XIX lub wciąż pozostających wtedy w rękopisach – przekazów pamiętnikarskich i epistolarnych (szczególnie przez niego cenionych<sup>23</sup>), a także wierszy politycznych z epoki.

---

<sup>21</sup> Dzieło cytowane jest według edycji: J.I. Kraszewski, *Diabeł. Powieść z czasów Stanisława Augusta*, z portretem autora i 16 ilustracjami, [przygotował do druku, posłowiem i przypisami opatrzył J. Kajtoch], Warszawa 1972.

<sup>22</sup> Oprócz prac w skazanych w przypisie 20 zob. także: J. Kajtoch, *Posłowie*, [w:] J.I. Kraszewski, *Diabeł...*, s. 419–420.

<sup>23</sup> J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 59–61; T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 106–108 (rozdz. *Podróż króla Stanisława Augusta do Kaniowa*).

Głównym świadectwem relacji magnatki z synem niewątpliwie były dla niego listy, które magnat wysyłał z zagranicy do matki w latach 1773–1776. Z myślą o planowanej edycji tej korespondencji pisarz sporządzał kopie wiadomości w okresie od 6 IV do 5 V 1851 roku, a więc ponad rok przed rozpoczęciem prac nad powieścią *Diabeł...*<sup>24</sup> Zapewne na tej podstawie wyrobił sobie wyobrażenie o Kazimierzu Nestorze, w znacznej mierze trafne, jako zdolnym, lecz lekkomyślnym i rozrzutnym młodzieńcu, zarówno w sprawach politycznych, jak i majątkowych zależnym od matki. Twórca przypuszczalnie dotarł także do innych listów magnatki lub uzyskał informacje o ich treści, niewątpliwie natomiast już wówczas słyszał o bogatej korespondencji między wojewodzicową a monarchą i bratem. Wielu cennych wskazań i sugestii dotyczących aktywności księżny dostarczyły mu nadto zapiski Jana Lipskiego z lat siedemdziesiątych XVIII wieku<sup>25</sup>. Ich autor był generałem brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej, której dowództwo objął na prośbę i z nadania Franciszka Ksawerego Branickiego, jak również klientem Elżbiety Sapieżyny<sup>26</sup>. Wojskowy śledził sejmikowe „roboty” wojewodzicowej w Kodniu i Brześciu Litewskim (otrzymywał bowiem raporty w tej sprawie od Józefa Mierzejewskiego), komentował doniesienia dotyczące jej poczynań w Warszawie oraz prowadził interesy magnatki w regionie, gdzie stacjonowała powierzona mu jednostka. Przede wszystkim poszukiwał środków pieniężnych dla księżny, łagodził żądania jej wierzycieli, odwlekał realizację długów, doglądał dóbr sapieżyńskich i kontrolował ich dzierżawców, przeprowadzał transakcje finansowe oraz interweniował w procesach sądowych magnatki. Zgodnie z zaleceniami wojewodzicowej uczestniczył w kierowaniu sprawami tamtejszych zgromadzeń szlacheckich, nie bez powodu uskarżając się przy tym na nadmiar obowiązków, braki pieniężne oraz plotki psujące mu reputację u patronów. Zapewne właśnie na podstawie zapisków Lipskiego Kraszewski zyskał przekonanie, że kodeńska pani z uwagą

---

<sup>24</sup> J.I. Kraszewski, *Pamiętniki...*, s. 274, 278–279.

<sup>25</sup> Co prawda Kraszewski opublikował materiały po Lipskim dopiero w roku 1871, lecz jak sygnalizuje pierwsza data, którą opatrzył wprowadzenie do tej edycji („Hubin, d. 7 września 1851”), znał zapiski dowódcy jeszcze przed rozpoczęciem prac nad *Diabelem...* Zob. [J. Lipski], *Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat 1775–1778*, z rękopismów spisane przez J.I. Kraszewskiego, Drezno 1871, s. VII.

<sup>26</sup> Ponadto autor *Diabła...* przypuszczał, że Lipski był kochankiem Sapieżyny, chociaż zapiski wojskowego w żaden sposób nie potwierdzają tego podejrzenia. Zob. J.I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863–1886*, cz. 2: *Na emigracji*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1993, s. 215–216, 217 (korespondencja do K. Kraszewskiego, Drezno, 14 IX 1877).

i energią zarządzała posiadanymi majątkami, prowadziła wiele sporów prawnych, a co więcej – nieraz próbowała wpływać na decyzje monarchy oraz sejmików, nie unikając przy tym działań obcesowych. Ponadto z materiałów tych powieściopisarz mógł się dowiedzieć, że Sapieżyna zazwyczaj nie dysponowała wystarczającymi zasobami środków w gotówce, była wymagająca w stosunku do klientów i sług, a niesolidna wobec dłużników<sup>27</sup>.

Trudno jednoznacznie orzec, jakie materiały stanowiły podstawę wiedzy pisarza o romansach Sapieżyny. Wzmianka dotycząca erotycznej relacji księżny ze Stanisławem Augustem znajduje się we wspomnieniach Jędrzeja Kitowicza, wydanych po raz pierwszy w roku 1845<sup>28</sup>. Z kolei aluzyjne odwołania do jej przygód miłosnych z pomocnikami w interesach – Józefem Mierzejewskim oraz Kajetanem Kurdwanowskim – są zapewne inspirowane wierszami politycznymi z czasów Sejmu Wielkiego<sup>29</sup>. Zaznajomienie się Kraszewskiego z lirykami okolicznościowymi z epoki, a zwłaszcza z okresu czteroletnich obrad poselskich, z

---

<sup>27</sup> [J. Lipski], *Notaty generała...*, między innymi s. 3–5, 7–8, 9–10, 11–14, 16–17, 19–20 i n. Uwagi na temat losów sapieżyńskiego klienta zob. także w biogramie autorstwa Bernarda Krakowskiego, *Lipski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Warszawa 1972, s. 431–432.

<sup>28</sup> Wskazując powody przychylności monarchy dla Franciszka Ksawerego Branickiego, pamiętnikarz stwierdził: „Druga przyczyna łaski królewskiej – siostra jego rodzona, wojewodzicowa mściławska, wdówka młoda, hoża, która przez lat kilka posiadała serce królewskie, nim ją z niego wyrugował nowy obrazek miłości, Grabowska generałowa, z domu Szydłowska, kasztelanka mazowiecka”. J. Kitowicz, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, tekst oprac. i wstępem poprzedziła P. Matuszewska, komentarz Z. Lewinówny, wyd. 2, poprawione, Warszawa 2005, s. 376. Por. J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 1: *1772–1787*, Poznań 1873, s. 37–38 (przypis).

<sup>29</sup> W innym miejscu tej charakterystyki pisarz dodał: „Dwaj panowie, strażnik i generał, zdawali się na stopie wielkiej poufałości w domu. [...] Ci dwaj panowie z generałem brygady wielkopolskiej L...m składali trzy ręce księżnej, Kurdwanowski był ręką kodeńską i domową, strażnik zajmował się ogółem spraw i interesów, generał brygady dobrami, sprawami i długami w Wielkiej Polsce” (*Diabeł...*, t. 2, s. 134–135). Wydawcy powieści błędnie określili tożsamość owego generała brygady wielkopolskiej. Bez wątplenia nie był to Tadeusz Lipski, jak widnieje w objaśnieniach do dzieła (zob. ibidem, s. 435, przypis 68), lecz właśnie Jan, autor zapisków opublikowanych przez Kraszewskiego. Jest przy tym wątpliwe – jak zdaje się sugerować ten fragment z *Diabła...* – aby wojskowy nadal pozostawał na usługach magnatki w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, skoro jego wypowiedzi na forum Sejmu Wielkiego zdradzają pozycję niezależną wobec stronnictwa hetmańskiego (zob. B. Krakowski, *Lipski Jan...*, s. 432).

pewnością miało wpływ na wyostrenie rysów wojewodzicowej w dziełach tego twórcy. Przy czym nie wiadomo w pełni, jaką część ówczesnego piśmiennictwa politycznego poznał ten autor. W okresie pracy nad *Diabłem...* bez wątpienia był już po lekturze wybranych zagadek sejmowych, w których mowa jest o wojewodzicowej, między innymi o tym, że besztła monarchę, gdy nie chciał spełniać jej próśb (teksty te cytowane są w jednej ze scen powieści – *Diabeł...*, t. 2, s. 155–163). Ponadto poznał wiele antyhetmańskich satyr, między innymi utwór *Ksiądz Spirydion kapucyn... Ignacemu Potockiemu...* (na pamfletowym monologu duchownego wzorowana jest powieściowa postać cnotliwego zakonnika o tym samym imieniu – *Diabeł...*, t. 3, s. 218–219, 243–245)<sup>30</sup> oraz *Suplikę do księżny Sapieżyny...*<sup>31</sup> Niewątpliwie jest to wystarczający to materiał, aby po jego lekturze dojść do przekonania, że wojewodzicowa nie cieszyła się względami stołecznej publiczności śledzącej poczynania obradujących. Należy jednak uściślić, iż wyobraźnię Kraszewskiego szczególnie poruszył portret księżny utrwalony przez paszkwilanta w drugim z wymienionych utworów.

Podzielając szydercze diagnozy Zabłockiego w sprawie charakteru i wyglądu Sapieżyny, powieściopisarz uznał ją za osobę nadzwyczaj aktywną na scenie publicznej, w sferze polityki i w kręgach towarzyskich, podstępą i niebezpieczną dla wrogów, niestrudzoną zarówno w sejmikowych intrygach, jak i w romansach – mimo wygasania z upływem lat blasków niegdysiejszej urody. Niektóre formuły znakomitego satyryka na długo utkwiły w pamięci autora omawianej powieści, skoro nie tylko w przytoczonej charakterystyce, ale również w innych miejscach tego dzieła (*Diabeł...*, t. 3, s. 186; t. 4, s. 358) i w późniejszych utworach wspominał o pokrytym zmarszczkami i krostami obliczu wojewodzicowej (jak w *Suplice do księżny Sapieżyny...*, w. 3). Na powtarzanie tych motywów zapewne wpływ miała sugestywna obrazowość określeń użytych przez Zabłockiego, a ponadto wizja starego i szpetnego ciała kobiety znakomicie korespondowała z sądami Kraszewskiego na temat wpływu, jaki na wygląd człowieka mają namiętności targające jego duszą i prowadzony przezeń tryb życia, a zwłaszcza szlachetne i naganne uczynki. Według pisarza, co wielokrotnie poświadczają deskrypcje w jego powieściach, zachowanie zgodne z etyką chrześcijańską oraz bytowanie na wiejskim ustroniu utrwalają walory powierzchowności jednostki, nadają im szczególnie pociągającego wyrazu, natomiast silne afekty i karygodne postępy, którym sprzyja egzystencja w kręgu „wielkiego świata”, przyspieszają naturalną degradację i

---

<sup>30</sup> Por. J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 2: 1788–1791, Poznań 1874, s. 185.

<sup>31</sup> Jak wskazał Jacek Kajtoch, utwory pamfletowe czasów stanisławowskich Kraszewski znał z kodeksu po swoim dziadku Błażeju Malskim (*Postowie*, [w:] J.I. Kraszewski, *Diabeł...*, s. 419–420).



pogłębiają brzydotę człowieka<sup>32</sup>. Zgodnie z tymi przekonaniem, zazwyczaj gdy przywoływał postać wojewodzicowej, zwracał uwagę na jej odpychające cechy fizyczne. Różne mankamenty wyglądu świadczące o utracie urody stanowią w portretach księżny nie tylko element realistycznego obrazowania, lecz także, a właściwie przede wszystkim – widome znaki życia strawionego wśród bezustannych zabiegów o wpływy i fortunę, męczących rozrywek i lubieżnych afektów, które w czasie wielu lat działalności odcisnęły piętno na ciele magnatki.

Zaprezentowane w dalszych partiach *Diabła...* poczynania Sapieżyny w zasadzie tylko potwierdzają tak zarysowaną sylwetkę starej, lecz wciąż śmiałej zalotnicy, niezwykle zdolnej intrygantki i zapracowanej właścicielki rozległych włości, stale cierpiącej z powodu braku

---

<sup>32</sup> Aby nie mnożyć bez miary przykładów, warto odwołać się tylko do wybranych opisów postaci z *Diabła...* Motyw, by tak rzec, „upiększającej cnoty” pisarz zastosował w opisie szlachetnej starościny, babki i zarazem duchowej patronki Michała Ordyńskiego:

Twarz jej [...] wzbudzała na pierwszy rzut oka jakieś uszanowanie i niemal wciąż przejmowała, tak na niej widocznie wypiętnowały się lata świętobliwie spędzonego żywota. Błada, pomarańczowa, zwiędła, a jednak zachowująca jeszcze ślady piękności w kształtnym, kościstym nosie, drobnych ustach i oprawie oczu, pełna była wyrazu łagodności, rezygnacji, dobroci anielskiej.

Nigdy może starość z pięknej twarzy kobiecej piękniejszej nie utworzyła ruiny. Obok lic jaśniejących młodością i wdziękiem to oblicze zbladłe i smutne jeszcze by było zwróciło oko i zmusiło przed sobą uchylić głowę.

*Diabeł...*, t. 1, s. 21

Z kolei deskrypcję eksponującą niszczący wpływ występku na ludzkie ciało twórca skomponował, aby przedstawić stan głównego bohatera krótko po tym, gdy spróbował on podstępnie zamordować (jak się dopiero później okazało – bezskutecznie) swego konkurenta o względy jednej z warszawskich dam:

Twarz nosiła ślady burzących namiętności, które nim wstrząsnęły i przeistoczyły młodzieńca w zużytego prawie starca – ani śladu nie było już wesołości, uśmiechu, pogody dawnej, a dziś snuła się jeszcze zgryzota i strach po ścieżkach wydeptanych szalem i rozpustą.

*Diabeł...*, t. 3, s. 253–254

środków pieniężnych. Gdy więc Michał Ordyński razem ze swym przewodnikiem, generałem Baucherem, po raz pierwszy przekroczył w powieści progi jej pałacu, został przyjęty przez gospodynię nie tylko z należytą uprzejmością, ale także z radosnym zainteresowaniem. Opis zachowania wojewodzicowej w czasie tej wizyty podkreśla walory rzutkiego umysłu, umiejętność konwersacji oraz zadziwiająca pracowitość kodeńskiej pani:

Podczaszyc rzucił okiem ciekawym na księżnę i pomimo że strój jej w miarę innych dam był trochę zaniedbany, twarz zwiędła i znużona, postrzegł na niej ślady wielkiej piękności, po tonie widząc w niej kobietę prawdziwie wielkiego świata. Gospodyni z nieporównaną zręcznością naprowadziła natychmiast rozmowę, badając młodego człowieka, pochlebając mu umiejętnie, nieznacznie i zabawiając go ploteczkami, a wśród tego dysponując coś sekretarzom wchodzącym co chwila, posyłając ludzi z biletami na wszystkie strony, odzywając się w materiach coraz nowych do generała. Za tym żywym, bystrym i przytomnym umysłem ledwo zdążyć było można, tak się przerzucał łatwo z jednego przedmiotu na drugi.

*Diabel...*, t. 2, s. 134

W porównaniu z ekspresywnym obrazem bohaterki w *Suplice do księżny Sapieżyny...* ujęcie tej postaci w przytoczonym fragmencie powieści może się wydać zaskakująco łagodne. Choć Kraszewski w znacznej mierze zgadzał się z ocenami Zabłockiego na temat magnatki, zapewne doszedł jednak do wniosku, że wprowadzenie wojewodzicowej do powieściowej sceny wymaga prezentacji bardziej wielostronnej niż w przekazie propagandowym. Z tego względu wyeksponował nie tylko wady, ale także zalety bohaterki, które dały się pogodzić z jej demaskatorskimi portretami w poezji stanisławowskiej, a zarazem miały poświadczenie lub sugerowano je w innych przekazach źródłowych. Wszak w przywołanej tu oskarżycielskiej *Suplice do księżny Sapieżyny...*, o czym była mowa w poprzednim rozdziale, wyraźnie doszedł do głosu lęk przed niepospolitymi umiejętnościami politycznymi magnatki, gwarantującymi skuteczność w pozyskiwaniu zwolenników i zwalczaniu oponentów. Wprawdzie Zabłocki nie wyraził tego wprost, ale były to znaki przenikliwego umysłu i niespożytej, godnej podziwu energii wojewodzicowej. Uczynił to natomiast autor *Diabła...*, co wzbogaciło konterfekt księżny, ale nie zaburzyło w powieści negatywnego wydzźwięku jej wizerunku.

Po lekturze tekstów z epoki Kraszewski zdecydował, iż w trakcie wizyty Ordyńskiego magnatka będzie z atencją doglądać gości i bez przerwy nad czymś pracować – w otoczeniu

sekretarzy kontroluje i ekspediuje dokumenty, podpisując instrukcje, inwentarze oraz korespondencję. Po dołączeniu do postaci zebranych w pałacu jej syn zwraca uwagę, że matka nazbyt obarcza się licznymi zatrudnieniami, zamiast korzystać z uroków stolicy, na co księżna przytomnie mu odpowiada: „muszę dla ciebie gospodarzyć i troskać się, bo sam się zając interesami nie chcesz i nie umiesz” (*Diabel...*, t. 2, s. 138–139). Z kolei zilustrowaną w dziele konkretnymi zachowaniami cechą Sapieżyny inspirowaną niemal wyłącznie pamfletową liryką z epoki jest frywolność. W powieściowej kreacji wojewodzicowa obdarza zainteresowaniem urodziwego Ordyńskiego, już w czasie pierwszego spotkania z uwagą i talentem zajmuje go rozmową, nie szczędząc mu komplementów. Pisarz odnotował również, że magnatka wdzięczyła się wtedy i uśmiechała do młodzieńca, poprawiała nieco zaniedbany strój (świadek problemów finansowych, podobnie jak nienajlepszy stan jej pałacu oraz niezbyt wyszukane dania i napoje na książęcym stole), a także zerkała na zwierciadło usytuowane naprzeciw niej, „okiem rzucając niespokojnym” (*Diabel...*, t. 2, s. 135). Aby podkreślić niestosowność takiego zachowania, powieściowy narrator stwierdza, że pozbawiona dyskrecji uwodzicielska postawa sędziwej matrony spotkała się z nieprzychylnymi ocenami zebranych osób, co zdradzają ich reakcje. Generał Baucher naśmiewał się w duchu, Mierzejewski krzywił, a Kurdwanowski splotował i wzruszał ramionami z niezadowolenia (a właściwie z zazdrości), z kolei Ordyński nie bardzo wiedział, jak zachować się wobec tych zalotów, ponieważ z grzeczności zdarzało mu się powiedzieć coś, co było odebrane jako przyzwolenie na flirt, czym wzbudzał wymowne uśmiechy dworskich panien. Zarazem jednak w ujęciu pisarza wojewodzicowa jest świadoma mankamentów własnej urody, a narzuca się urodziwym kawalerom niejako z nawyku. Stąd gdy generał Baucher nazwał ją „świetną gwiazdą naszego towarzystwa”, niewczesna kokietka, spoglądając w lustro, z rozbawieniem odpowiedziała: „Oj, gwiazda to zaćmiona!” (*Diabel...*, t. 2, s. 137).

Poza omówioną dotąd rozbudowaną prezentacją postaci Sapieżyny Kraszewski poświęcił księżnie zaledwie kilka dodatkowych uwag w dalszych partiach dzieła. Wojewodzicowa jest jedną z wielu postaci ośmieszanych w tajemniczej szopce politycznej wystawionej w jakimś warszawskim szynku, gdzie przez przypadek znaleźli się Ordyński i Baucher. Drewniana kukielka magnatki, jak to określił autor, „dość dobrze ruchawą panią prezentowała” (*Diabel...*, t. 2, s. 161), a gdy wstąpiła na scenę, ktoś wygłosił poświęconą jej zagadkę. Niewiele później, w czasie wieczoru w rezydencji starościny małogoskiej Anny ze Scypionów Szaniawskiej motywowana zazdrością księżna wyraziła ubolewanie, że Ordyński odwiedzał mieszkanie pięknej, włoskiej tancerki Frascattelli, a po przybyciu młodzieńca do salonu krótko po tych narzekaniach bezskutecznie próbowała rozmowę zatrzymać go przy

sobie na dłużej (*Diabeł...*, t. 3, s. 183–184, 186–187). Ponadto wart przywołania jest fragment powieści dotyczący paszkwilanckiej kampanii wymierzonej w stronnictwo Franciszka Ksawerego Branickiego. Pisarz przybliżył tam między innymi, zapewne fikcyjne, okoliczności, w jakich *Suplika do księżny Sapieżyny...* trafiła do adresatki wiersza i jaka była reakcja magnatki. Co ważniejsze jednak, użyte przez twórcę sformułowania zdradzają, jak postrzegał on mechanizm powstawania satyrycznych ataków, a także sygnalizują, że antyhetmańskie utwory stanowiły wiarygodne, a zarazem kluczowe (i chyba jedyne) źródło wiedzy pisarza na temat politycznej aktywności wojewodzicowej w dobie Sejmu Wielkiego:

Intrygi wojewodzicowej, która z hetmanem na współ pracowała, usiłując w nie pociągnąć syna, pozostającego w pośrodku i jednym podejrzanego, drugim nie oddającego się całkiem, musiały być wielkiego znaczenia, gdy je tak srogimi ścigano obelgi. Trafiło się, że ową sławną prośbę do księżnej, poczynającą się od wyrazu *Przedwieczna...*, na jej własnej karety drzwiczkach ktoś przylepić potrafił. Odczytawszy ją, mało nie umarła. Kurdwanowski wraz z Lipskim generałem latali klnąc, że autora zbiją na kwaśne jabłko, ale gdzie się mogli domacać? Palcami wskazywano szambelanów królewskich, na których ciążyły podejrzenia, ale [...] chodzili bezpiecznie po świecie. Niejeden, co milczał wobec partii hetmańskiej lub zimno potakiwał jej projektom, wynosił z domów, w których się zbierała, nowy przedmiot do najjadowitszej satyry.

*Diabeł...*, t. 3, s. 219–220

Jak zatem wynika z przywołanego fragmentu dzieła, Kraszewski, jakkolwiek zdawał sobie sprawę, że paszkwile wielkosejmowe prezentują sylwetki tendencyjnie „poczernione” i stanowiły w swoim czasie ważne i skuteczne narzędzie walki politycznej, to zarazem dostrzegał w nich elementy wyjątkowo trafnie charakteryzujące wybrane postaci życia publicznego. Wydaje się, że kategoryczność oskarżeń i ekspresywność obelg w większym stopniu uznawał za konsekwencję konkretnych, bulwersujących poczynań atakowanych postaci, uważnie obserwowanych przez świadków obradującej stolicy, niż wynik gorączkowej atmosfery zgromadzenia podzielonego ostrymi różnicami w zakresie wyobrażeń dotyczących wewnętrznego urzędowania i zewnętrznego kursu państwa. Naturalnie, taki sposób odbioru przez Kraszewskiego liryki Sejmu Wielkiego był uzależniony od politycznych ocen, które

pisarz formułował z perspektywy ponad półwiecza, a więc z dziejową świadomością bolesnych i wstrząsających rezultatów poczynań przywódców partii konserwatywnej w latach 1788–1792. Innymi słowy, portret Sapieżyny w jego dziełach uzyskał tak negatywną wymowę, ponieważ twórca z aprobatą osądził ówczesne starania tak zwanego stronnictwa patriotycznego, a wypowiedzi poetów sympatyzujących z tym ugrupowaniem uznał za głosy wartościowe – nawet jeśli nie zawsze w pełni prawdziwe, to słuszne w wyrazie oburzenia, traktowanego jako świadectwo szczerego, niepowstrzymanego względami obyczajności, umiłowania ojczyzny<sup>33</sup>.

Na marginesie przeglądu ujęć pióra Kraszewskiego należy odnotować, że zaledwie kilka lat po prasowej premierze *Diabła...* (1853) ukazało się powieściowe dzieło innego znanego literata z zupełnie odmiennym portretem Elżbiety Sapieżyny. Mowa o liczących osiem tomów *Pamiętnikach Bartłomieja Michałowskiego* Henryka Rzewskiego, wydanych drukiem w latach 1856–1857. Utwór ten, przede wszystkim z powodu prezentacji modelu patriotyzmu sprzecznego z dominującym wówczas wzorcem heroicznym, propagowanym przez romantyków, nigdy nie cieszył się szczególnymi względami czytelników i badaczy, w przeciwieństwie do wysoko cenionych i wielokrotnie wznawianych *Pamiętek Soplicy*<sup>34</sup>. Fragment fikcyjnych wspomnień dotyczący paszkwilanckiej aktywności Franciszka

---

<sup>33</sup> Gdy w innym miejscu *Diabła...* Kraszewski informował o literaturze, a szczególnie o paszkwilach towarzyszących czteroletnim obradom sejmowym, z uznaniem odniósł się do liczebności tej twórczości, a także do intelektualnej i emocjonalnej postawy ówczesnych autorów, którą mimo to oceniał nie bez pewnych zastrzeżeń o charakterze moralnym: „Ale któż zliczy te stopy świstków, zagadek, śpiewek, rozmów, satyr, często ohydnie cynicznych, ale z niezmiernym uczuciem i dowcipem pisanych?” (*Diabeł...*, t. 3, s. 219). Jak wskazuje Tadeusz Budrewicz, omawiając wyrażone w pracy *Polska w czasie trzech rozbiorów...* zapatrywania ideowe i osądy historyczne pisarza, twórca niechętny wobec diagnoz i postulatów wielkosejmowych konserwatystów, pozostawał „ponad miarę pobłażliwy dla stronnictwa patriotycznego”. Zob. Idem, *Kraszewski i świat historii...*, s. 168 (rozdz. *Kronika upadku państwa i odrodzenia narodu*); zob. także wypowiedzi na s. 157, 158–159.

<sup>34</sup> Na temat wymowy narracyjnego dzieła, która bulwersowała dziewiętnastowiecznych odbiorców, oraz nieprzychylnego przyjęcia utworu przez ówczesną krytykę zob. wnikliwe uwagi Iwony Węgrzyn w książce: *W świecie powieści Henryka Rzewskiego*, Kraków 2012, s. 299–327 (rozdz. *Wobec upadku Rzeczypospolitej. „Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego”*).

Zabłockiego, skomentował już Roman Kaleta<sup>35</sup>. Uczony przekonująco wykazał, iż charakterystyka poczynąń autora *Sarmatyzmu* w dobie czteroletnich obrad sejmowych zawiera niejeden element trafny, lecz zarazem przynosi wiele przekłamań, będących konsekwencją przekonań politycznych i społecznych bohatera, którego wykreował Rzewuski. Bartłomiej Michałowski, szlachecki tradycjonalista głęboko przywiązany do nakazów religijnych, zazwyczaj z życzliwością spoglądający na magnatów, nie potrafił dostrzec w kampanii antyhetmańskiej niczego więcej poza krytyką motywowaną wydumanymi pobudkami ideowymi, sprzeczną nie tylko z przyjętymi obyczajami debaty publicznej, ale także z zaleceniami moralności chrześcijańskiej<sup>36</sup>. Według niego, paszkwile rozpalające ówczesne

---

<sup>35</sup> R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego w okresie Sejmu Czteroletniego*, [w:] Idem, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Warszawa 1971, s. 549–552.

<sup>36</sup> Zdystansowanie pamiętnikarza wobec praktyk pamflecistów wyraźnie zdradza sposób, w jaki przybliżył w powieści powody i charakter wymierzonych w magnatkę i jej syna ataków Zabłockiego. Jak bowiem przekonuje bohater fikcyjnych wspomnień, utalentowany poeta: „Coś upatrzył do księcia Kazimierza S[apiehy], a zwłaszcza do jego matki, i zaczął ich bezczęścić rymowanymi paszkwilami przeciwko wszelkim zasadom nie tylko delikatności, ale nawet sumienia”. [H. Rzewuski], *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*, [oddział 1], t. 3, Petersburg i Mohylew [druk: Warszawa] 1857, s. 157. W innej partii dzieła omówił toczony poza salą obrad dyskusje polityczne, wyraźnie chwając rzekomo powściągliwe zachowanie chwytających za pióro zwolenników partii zachowawczej: „Jeżeli rozprawy sejmowe odbywały się z wielką przyzwoitością, tego nie można powiedzieć o polemice, która wszczęła się poza sejmem między stronnictwami. Jeszcze pisarze partii konserwatorskiej okazywali jakieś umiarkowanie, ale pisma partii reformatorskiej, zawsze cierpkie, na koniec zostały tak dalece potwarcze i obraźliwe, że dziś nawet ich odczytać nie można bez zarumienienia się nad tym wyrzuceniem się z wszelkich prawideł przyzwoitości pisarzy już wpływających na opinię publiczną. [...] Ale jeżeli pisma konserwatorskie odznaczały się zawsze przyzwoitością i umiarkowaniem, pisarze partii reformatorskiej zarzucali kawiarnie zeszytami, gdzie namiętność była jedyną logiką. Jadowite potwarze, zjadliwe obelgi były ich bronią. Wywraçały zasłużone sławy naczelników partii im przeciwnej i wywoływały przeciw nim wściekłość motłochu. Zwłaszcza Zabłocki, najdowcipniejszy, a razem najniebezpieczniejszy z tych pisarzy, najwięcej reputacji obalił piórem w żółci maczanym. Żadne wędzidło nie wstrzymywało zuchwalstwa tego nadzwyczajnego talentu”. Idem, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od roku 1786 do 1815*, [oddział 2], t. 2, Warszawa 1857, s. 50–52).

polemiki, a zwłaszcza wierszowane diatryby wymierzone w konserwatystów, nie stanowią zatem wiarygodnego źródła informacji, natomiast wojewodzicowa zasługuje na osąd łagodniejszy, niż by sobie tego życzyli jej wrogowie. W opozycji do stworzonego przez nich oczerniającego ją wizerunku Michałowski przywołał konterfekt księżny, korzystając, jak zadeklarował, z żywych wspomnień bliskiego i trwałego związku z dworem sapieżyńskim. Przyjęcie perspektywy pamiętnikarza, którego łączyła z wojewodzicową stateczna przyjaźń, miało na celu nadanie znamion autentyczności pochwałom magnatki, a tym samym służyło uwiarygodnieniu tego portretu w oczach czytelników:

Księżna S[apieżyna] nie była lubioną w drugorzędnym towarzystwie, a to dlatego, że lada kogo nie dopuszczała do swojego salonu. Stąd nienawiść tej masy ludzi, którzy wszędzie się wkręcają i domagają się szacunku, nie zasługując na niego. Paszkwilowano ją niemiłosiernie, ale wcale niesłusznie. Była z niej kobieta wolna, jak większa część dam owej epoki, ale dobroczynna, stateczna w przyjaźni i rzadka pani dla sług. Opisywano ją jako intrygantkę mieszającą się do rządów państwa, a w istocie ona nawet w czasie największych dla niej zapałów króla była obojętną temu wszystkiemu, co się tyczyło polityki kraju. Plotki salonowe tylko ją bawiły. Zresztą wszystkie jej uczucia skupiały się w namiętym przywiązaniu, jakie miała dla swojego jedynaka.

*Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego, [oddział 1], t. 3, s. 132*

W przytoczonym fragmencie gawędy Rzewuski odniósł się do najważniejszych oskarżeń wymierzonych w Sapieżynę przez współczesnych jej świadków życia publicznego – skłonności do rozpusty oraz prowadzenia intryg politycznych. Pisarz zakwestionował bezstronność ich ocen, uznając, że kierowali się bezpodstawną nienawiścią zrodzoną ze słusznego odrzucenia, rzekomo nie zasługiwali bowiem na zaszczyt wprowadzenia do towarzystwa damy. Dopełniając wymienił walory charakteru wojewodzicowej eksponujące siłę i szczerść przywiązania magnatki do osób z jej otoczenia: sług, przyjaciół oraz syna. Przyznał co prawda, że panią na Kodniu połączył grzeszny romans z monarchą, lecz złagodził ciężar owego zarzutu, dodając, iż swoboda w sferze erotyki, chociaż naganna, nie była wówczas zjawiskiem odosobnionym wśród kobiet należących do elity. W końcu całkowicie odrzucił oskarżenie dotyczące ingerowania wojewodzicowej w sprawy polityczne, co mogło wtedy zyskać wiarygodność tylko dlatego, że materiały potwierdzające aktywność magnatki

na wskazanym polu (między innymi korespondencja z władcą) były wówczas osiągalne jedynie dla wąskiego grona znawców. Taka prezentacja sylwetki księżny podzieliła los zapomnianego dzieła. Z perspektywy współczesnej, gdy znacznie łatwiejszy jest dostęp do licznych źródeł dotyczących biografii Elżbiety z Branickich, można dodać, że Bartłomiej Michałowski nie był nazbyt przenikliwym obserwatorem, skoro jako stały bywalec pałacu wojewodzicowej nie dostrzegł działalności, której z taką energią się poświęcała<sup>37</sup>.



Interesujące dopełnienie nakreślonego w *Diable...* wizerunku Elżbiety Sapieżyny przyniosła *Staropolska miłość...* (powst. 1857, wyd. prasowe 1858, wyd. książkowe 1859)<sup>38</sup>. Utwór ten jest gawędową narracją w formie ocalonego fragmentu pamiętnika – zachowanych jakoby tylko częściowo intymnych zapisków nieznanego z imienia starca, dopełnionych przez jego przyjaciela, a poprzedzonych wstępem i wydanych przez późniejszego znalazcę rękopisu. Czas fabuły nie został wyraźnie określony, lecz niewątpliwie młodość wspominającej postaci przypadła na okres stanisławowski. Opowieść snuje syn właściciela zasobnej, lecz niedużej wsi litewskiej, położonej gdzieś nieopodal Brześcia Litewskiego. Jako chłopiec pobierał nauki u pijarów w Lubieszowie, a następnie ojciec wysłał go na dwór księżęcy w Kodniu, gdzie zgodnie z wolą rodzicielską miał otrzymać opiekę oraz zatrudnienie godne krewnego i wierzyciela Sapiehów. Fikcyjny raptularz otwiera prezentacja prowincjonalnego środowiska szlachty, pośród której dorastał główny bohater i zarazem narrator dzieła. W nakreślonej charakterystyce widoczne jest idealistyczne spojrzenie na to, co minione, odtwarzanie obrazu przeszłości z uznaniem dla mądrości przodków i nie bez rozczarowania z powodu głupoty ich potomków. Świat, który ukształtował wspominającego, stanowił przestrzeń serdecznych,

---

<sup>37</sup> Zob. także inne, interesujące, nie zawsze jednak wiarygodne fragmenty oraz wzmianki, które Rzewuski poświęcił w powieści Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, a zwłaszcza Sapieżynie i jej synowi: *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*, [oddział 1], t. 2, Petersburg i Mohylew 1856, s. 172–173; [oddział 1], t. 3..., s. 60–61, 78, 106, 129–130, 131–142, 154–155, 156–158, 159–162, 164, 168–169, 171–173, 177; [oddział 2], t. 1, Warszawa 1857, s. 14, 23–24, 35, 36–37, 109; [oddział 2], t. 2..., s. 15–16, 34–35, 50, 52, 120, 121–122, 122–123, 132–133, 161; [oddział 2], t. 3, Warszawa 1857, s. 131, 135, 138–142; [oddział 2], t. 5, Warszawa 1857, s. 28, 148, 164.

<sup>38</sup> Zob. J.I. Kraszewski, *Staropolska miłość. Urywek pamiętnika spisany*, [tekst według wyd. z 1875 r., red. J.L. Kowalczyk], [Warszawa] 1957. O wymowie dzieła i jego miejscu w dorobku pisarza zob. uwagi w pracy Józefa Bachórze, *Twórczość gawędowa Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4, s. 41–44.



patriarchalnych stosunków między bracią szlachecką – krewnymi, powinowatymi i sąsiadami, a nawet obcymi. To przestrzeń relacji ufundowanych na ewangelicznym nakazie miłości bliźniego, tradycyjnej, staropolskiej gościnności oraz republikańskim ideale równości stanowej. Z kolei siedzibę magnacką z perspektywy lat postrzegał pamiętnikarz jako miejsce, gdzie wyobrażenia wyniesione z domowego kąta oraz przyjęte w nim kanony zachowań były wypierane przez modne wzory zagraniczne:

Wkradła się tam przez podróże i obcowanie z dworem, przez nieoględne małżeństwa pańskość nie nasza i nie republikańskiego ducha. Podania stare, na których stał i kraj, i domy, zapomniane zostały, a rwano się do naśladowania obczyzny, której nie rozumiano. Stąd i to nawet, co gdzie indziej w związku będąc z całością i z niej wyrosłe, dobrym być mogło, u nas stało się zgubnym, przesadzone na inną ziemię i nietrafnie przyczepione do naszych obyczajów. Dwór Sapiechów w Kodniu nie był już na starym zamku rycerskim, w którego podwórku stała kaplica uświetniająca gród wodza; wyniósł się poza miasteczko do ogrodu, który zakładano wielkim sumptem i drewnianego dworu o kilkudziesiąt salach i pokojach.

*Staropolska miłość...*, s. 26–27

Zaobserwowana różnica między obyczajami panującymi w szlacheckim dworku a praktykowanymi w pańskiej rezydencji jest niezwykle istotna dla bohatera, w jego odczuciu ma wymiar duchowy. Pierwsze miejsce kojarzy bowiem ze szlachetną rodzimością, natomiast drugie – ze szkodliwą cudzoziemszczyzną. Czytelne zestawienie kontrastowe dopełniają w utworze uwagi o przenosinach sapieżyńskiego dworu. Pozornie zwykłe zdarzenie związane ze zmianą siedziby, co wynikało z bieżących potrzeb właścicieli, zostało uznane za wymowne świadectwo odejścia od rycerskich i religijnych tradycji przodków. Opuszczenie zamku i kaplicy (tak została nazwana cerkiew unicka Świętego Ducha) oraz wzniesienie pałacu w pobliskim ogrodzie (mowa jest o drewnianej konstrukcji – w rzeczywistości główny gmach założenia był murowany) pamiętnikarz postrzega jako akty świadczące o odrzuceniu surowych nakazów moralnych dla zniewieściałych przyjemności, czego dopuścili się ówczesni właściciele Kodnia. Przyczyny takich rozstrzygnięć zostały jasno wskazane – wspominający obwinia podróże zagraniczne magnatów, ich kontakty ze stołecznym dworem oraz chybione posunięcia matrymonialne rodu. Ten ostatni element stanowi prawdopodobnie aluzję do małżeństwa wojewodzica mściławskiego Jana Sapiehy z Elżbietą z Branickich. Natomiast

sprawy polityczne epoki pozostają poza uwagą pamiętnikarza, w każdym razie brak śladów takich zainteresowań w przypisanym mu manuskrypcie. Tylko jeden raz bohater odnotował, iż księżna rozpoczęła przygotowania do zimowego wyjazdu na sejm warszawski (*Staropolska miłość...*, s. 62). Zatem przedstawiając sylwetkę dawnej protektorki, wspominający skoncentrował się tylko na tym, co było zauważalne oraz istotne w codziennym bytowaniu oraz w świecie wartości szlacheckiego prowincjusza. Z tego właśnie względu w portrecie magnatki ze *Staropolskiej miłości...* tak znacząco została wyeksponowana kwestia cudzoziemszczyzny.

Dla porównania warto przywołać raz jeszcze kreację z *Diabła...*, gdzie Sapieżynę przedstawia auktorialny narrator, czyli *de facto* historyk. W konsekwencji na kartach powieści funkcjonuje ona jako postać uwikłana w sprawy polityczne, majątkowe i towarzyskie epoki, które zostały omówione dość obszernie, a zarazem w sposób uogólniający i nie bez pretensji do całościowego ujęcia. Co więcej, wynikające z przynależności do wyższych sfer związku magnatki z kulturą francuską są dla bohaterów tego dzieła czymś tak naturalnym i oczywistym, że nie wymagają szczególnego uzasadnienia czy odrębnego komentarza. Michał Ordyński został co prawda wychowany w Głuszy na Wołyniu, lecz pod nadzorem metra sprowadzonego z kraju Burbonów (*Diabeł...*, t. 1, s. 76–79). Dorastanie pod jego okiem w kręgu wzorów kultury francuskiej sprawiło, że majątny młodzieniec nie był zbulwersowany wyglądem i zachowaniem wojewodzicowej, w której dostrzegł, „kobietę prawdziwie wielkiego świata” (*Diabeł...*, t. 2, s. 134). Nadto w powieści jedynie pojedyncze elementy charakterystyki magnatki i jej syna czytelnie sygnalizują ich umiłowanie cudzoziemskich wzorów – prowadzenie rozmowy po francusku w towarzystwie (*Diabeł...*, t. 3, s. 184), wytworny strój Kazimierza Nestora, (*Diabeł...*, t. 2, s. 135), paryskie trzewiki księcia (*Diabeł...*, t. 3, 188). Detale te stanowiły dobrze znaną i zbyt kłówną „scenerię” bawiącej się stolicy, a więc w zasadzie nie przyciągały uwagi bywalców tamtejszych salonów, którzy traktowali je jako coś oczywistego. W opozycji do takiej postawy pamiętnikarz ze *Staropolskiej miłości...* postrzegał różne magnackie artefakty i praktyki w Kodniu jako świadectwa obcości, o czym świadczy jego stwierdzenie: „mnie to uderzyło zaraz, że dwór cały jakoś z cudzoziemska wyglądał” (*Staropolska miłość...*, s. 27). Stąd wspominający raz po raz akcentował pewien dystans wobec wojewodzicowej i środowiska skupionego wokół niej. Należy jednak dodać, że postawa bohatera-narratora daleka była od niechęci, co wynikało ze szczerego poszanowania dla wpływowej patronki, natomiast pobyt na sapieżyńskim dworze pozwolił mu zauważyć i zapamiętać nie tylko przywary, ale także walory księżny oraz przekazać ciekawe informacje o realiach życia w tamtejszej rezydencji.

Pamiętnikarz ze *Staropolskiej miłości...* poznał Elżbietę z Branickich nazajutrz po przybyciu do Kodnia, gdzie we wzniesionej właśnie części drewnianego pałacu został przedstawiony opiekunce. Ponieważ jego ojciec ulokował pewną kwotę u książąt, wojewodzicowa, nie mogąc zwrócić pożyczki, w zasadzie była zmuszona znaleźć młodzieńcowi jakieś zatrudnienie w wojsku lub na dworze. Po rozmowie z nim i sprawdzeniu jego umiejętności pisarskich postanowiła zatrzymać bohatera w miejscowej kancelarii. Odnotowane w tej scenie szczegóły zachowania i powierzchowności magnatki, a także wygląd otaczających ją sprzętów świadczą, że była kobietą niepospolitą – majątną, energiczną, pracowitą, inteligentną oraz znakomicie wykształconą, przynajmniej z perspektywy skromnego syna szlacheckiego, który tak opisał okoliczności spotkania z Sapieżyną:

Sala była duża, tylko co jako tako dokończona, ale zastawiona meblami przepysznyimi, choć nie dobranymi, bo je widać z różnych rezydencji pościągano dla przybrania nowego pałacu, który się budował włoskim zupełnie smakiem. Księżna siedziała za stołem zarzuconym papierami i odwróciła się ku mnie z badawczym i śmiałym wejrzeniem, które mnie oczy spuścić zmusiło. Wzrok jej był dziwnie przeszywający.

[...]

Wskazała mi miejsce obok siebie, sędzia uśmiechając się przysunął papier i kałamarz, księżna wstała i chodząc po sali, a przeglądając się w lustrach zaczęła dyktować. Chociaż miałem dosyć wprawy, ale się z tego nie mogłem dobrze wywiązać w żaden sposób. Poczęła tak żywo sypać mi wyrazami, mieszając co chwila francuskie, łacińskie i polskie, żem na drugim wierszu ustać musiał zawstydzony i poplątałem się wiekuiście. Sędzia śmiał się ze mnie, jak się niezmiernie zapłonił, księżna spojrzała tylko na charakter i ten się jej widać podobał.

*Staropolska miłość...*, s. 27–28

Pomimo początkowych problemów z nadążeniem za dyktującą w kilku językach księżną, wspominający, właśnie ze względu na dość sprawne pióro, a także skromne usposobienie, z czasem zyskał jej zaufanie, a w konsekwencji podjął także (obok dotychczasowej pracy) obowiązki *stricte* osobistego pisarza magnatki. Protektorka zaczęła więc wzywać go do kopiowania, jak to ujął, „listów sekretniejszych, których do kancelarii wysyłać nie wypadało” (*Staropolska miłość...*, s. 37). Łaskawe przyjęcie, wyrozumiały osąd,

a także okazane zaufanie wojewodzicowej sygnalizują tu, że bywała panią dobrotliwą, a zapewne i trochę pobłażliwą dla podwładnych. Przychylna w stosunku do pamiętnikarza postawa opiekunki z początku wynikała zapewne (nie zostało to wprost wskazane w gawędzie Kraszewskiego) z finansowego zobowiązania książęcego skarbu wobec ojca bohatera, a później wynikała z wysokiej oceny kwalifikacji oraz charakteru młodzieńca. Z kolei w szerszej perspektywie życzliwy stosunek Sapieżyny do sług, niekiedy przekraczający granicę pobłażliwości, miał się wiązać z niezwykle pracowitością wojewodzicowej, która ze względu na nadmiar obowiązków nie potrafiła w wystarczającym zakresie kontrolować swego dworu. Jak wspominał bohater, kodeńska pani: „cały dzień pisała listy lub siedziała zamknięta i nieprzystępna, a koło niej robili co chcieli otaczający, nie bardzo oglądając się na jej rozkazy” (*Staropolska miłość...*, s. 27). W innym miejscu dodał, że magnatka:

z całym światem korespondując, tysiące mając interesów, co dzień najmniej godzin kilka na dyktowaniu listów i przepisywaniu gazetek spędzała. Odbywało się to w różnych pokojach: w wielkiej sali, w gabinecie księżnej i w sypialni nawet, jeśli się czuła niezdrową, bo zapadała często na gardło, a wówczas powietrza wystrzegać się musiała.

*Staropolska miłość...*, s. 37

W efekcie sapieżyńska rezydencja stanowiła wówczas dla pamiętnikarza przestrzeń wolności, z czym wiązały się liczne zagrożenia, ponieważ szlachecka młodzież, w gruncie rzeczy dość cnotliwa, pozostająca pod nadzorem starszyny, oddawała się tam zabawom, plotkom i zalotom, którymi był zainteresowany liczny fraucymer:

Na dworze [...] było swobody do zbytku i choć czasem wybuchał rygor nadzwyczajny po jakiejś awanturze, to znowu po jakimś czasie puszczano nam cugle bez miary.

*Staropolska miłość...*, s. 29

Uwadze wspominającego nie umknął także dość lekceważący stosunek tamtejszych sług do praktyk religijnych, co odczytywał jako znak utraty przywiązania do tradycyjnych obyczajów, a także co gorsza – jako świadectwo osłabienia pobożności. Źródłem tego stanu rzeczy upatrywał w postawie księżny, która zamiast przykładowo uczestniczyć w ceremoniach

wspólnoty wiernych, spełniała owe powinności z rzadka i niedbale, a wśród zaufanych osób jawnie manifestowała brak wiary oraz dystans wobec kleru:

Na naszym dworze nie było bezbożności jawnej, ale znowu i ducha też wielkiego próżno by szukał. Sama księżna spełniała obowiązki religijne z dystrakcją, z obowiązku, dla przykładu, bez przejęcia. Była to kobieta swojego wieku, zwolenniczka Voltaire'a, admiratorka Rousseau, czytająca wiele po francusku i filozofka, ale kobieta z taktem i znajomością świata, choć straciła wiarę, nie wdawała się ani w propagandę sceptycyzmu, ani się chlubiła filozofią ową, zatrzymując ją dla siebie. Znać pospolity lud za niedojrzały do niej uważała. W towarzystwie poufałym swoich przyjaciół pozwalała sobie żarcików z księży i ceremonii religijnych; wszakże wiary nie wytępiła wcale, chodziła raz w rok dla *decorum* do spowiedzi i nie pilnując zbytnio na swoim dworze pobożności, nie wyśmiewała też tych, którzy ją ze starych obyczajów zachowali.

*Staropolska miłość...*, s. 40–41

Przywołana charakterystyka światopoglądu Sapieżyny, pociągającego za sobą wskazane postawy, i postępowania magnatki jest zniekształcona. Przebadane dotąd materiały biograficzne, przede wszystkim przekazy epistolarne, wprawdzie nie pozwalają nakreślić pełnego obrazu mentalności wojewodzicowej, zdradzają jednak naturę wierzącą, a wyobrażnię głęboko zakorzenioną w sarmackich przekonaniach religijnych. Ponadto poświadczają osobowość przywiązaną do uczestnictwa w praktykach kościelnych, a zarazem świadome nawiązującą do wzorca pobożnej matrony. Lektura źródeł pozwala także podejrzewać, że kodeńska pani była patronką, która sprzyjała działalności bractw dewocyjnych. Tylko rygorystyczny tradycjonalista (i to rodem z wieku XIX) mógł uznać Elżbietę z Branickich za kobietę pozbawioną wiary, zajmującą się nowomodną filozofią. Wydaje się zatem, iż Kraszewski, kreśląc portret duchowy księżny z perspektywy szlacheckiego kancelisty, nie wyzyskał konkretnych źródeł, lecz arbitralnie wyznaczył jej rolę głównej przedstawicielki i dyskretnej promotorki cudzoziemskich obyczajów w litewskim zakątku, która w ceremoniach kultu uczestniczyła dla rozpowszechnienia wśród poddanych pożądanym wzorów zachowań, a więc – jak należy się domyślać – traktowała religię w sposób instrumentalny, jako narzędzie wychowania. Jest to wizerunek uproszczony, lecz trafnie wpisujący się w przeświadczenia cnotliwego moralisty, na jakiego został wykreowany pamiętnikarz ze *Staropolskiej miłości...*

Kodeń we wspomnieniach tej postaci to ośrodek, w którym rytm życia dworzan wyznacza obecność ruchliwej właścicielki i rozliczne interesy domu książęcego. Zarówno jedno, jak i drugie wymagało odpowiedniej oprawy, a w szczególności – wystawnego przyjmowania gości. W związku z tym okresy głośnych imprez oraz ożywione dni świąteczne przeplatały się tam z czasem spokojnej pracy i odpoczynku, gdy miasteczko cichło:

Przybywali [...] krewni, znajomi, interesowani o dzierżawy, zastawy, kapitały, gdyż księżna była w wielkich interesach i frymarkach nieustannych. Więc czasem trzeba było wystąpić i występowano co się zowie, a potem znowu cichośmy żyli jak przedtem. W niedzielę zwykle grywała kapela w kościele, potem na pokojach lub w ogrodzie; zjeżdżali się sąsiedzi, obiad był na kilkadziesiąt osób, a wśród tygodnia po dwie, po trzy osoby przybywały niemal codziennie.

*Staropolska miłość...*, s. 42–43

Jak stwierdził przyjaciel pamiętnikarza, dopełniając jego wspomnienia, sposób prowadzenia spraw finansowych w Kodniu był uciążliwy dla wierzycieli i klientów Sapiehów, nieustępliwa wojewodzicowa stale bowiem domagała się gotówki (*Staropolska miłość...* s. 50). Z kolei fikcyjny autor raptularza odnotował, że współpraca z magnatką przysparzała szczególnie wiele przykrości tym spośród książęcych jurystów, którzy mieli wzgląd na sprawiedliwość w toczonych procesach sądowych. Wynikało to z faktu, iż księżna traktowała prawo instrumentalnie, wyłącznie jako zestaw narzędzi służący do obrony własnych interesów, a w konsekwencji nieraz oczekiwała od podwładnych posunięć niegodziwych, lecz skutecznych (*Staropolska miłość...*, s. 62–63).

Prezentowane w utworze wady Sapieżyny, w części także jej otoczenia – umiłowanie cudzoziemszczyzny, swoboda obyczajów, brak wiary, dystans wobec religii oraz bezkompromisowość w prowadzeniu sporów – nie pograżają zbytnio obrazu tego towarzystwa. Wprawdzie bohater narracji Kraszewskiego wytknął wymienione przywary, jednak ze względu na osobiste doświadczenia, a także z powodu poszanowania dla patronki i przychylnego stosunku magnatki do swego sługi nie bez sentymentu wspominał pobyt w książęcej rezydencji. *Staropolska miłość...* przybliży bowiem dzieje głębokiego uczucia, jakim opowiadający obdarzył pobożną Barbarę, córkę niejakiego kniazia Szujskiego, a zarazem daleką krewną Sapieżyny, którą ojciec umieścił na kodeńskim dworze po śmierci jej matki. Przede wszystkim z racji znacznej różnicy urodzenia owa relacja nie mogła zakończyć się

małżeństwem, natomiast zakochany bez pamięci kancelista przez większość życia, także w czasie służby w Kodniu, musiał skrywać swe przywiązanie. Na starość pozostało mu żywe wspomnienie wybranki serca, którą pierwszy raz spotkał w którejś z alejek Placencji, gdzie na spacer wyciągnął go towarzysz:

Było to późną już jesienią, ale dni mieliśmy piękne, w ogrodzie z mnóstwem ludzi pracowali dwaj Niemcy około zasadzania ulic, ślimaczej górki i projektowanych przyozdobień. Chodzili tam wszyscy, począwszy od księżnej, oglądać ich roboty. Jak zaczął mnie skarbnikowicz namawiać i przymuszać, żeby zobaczyć grotę, którą z kamieni i muszli bardzo misternie z fontanną w środku robiono właśnie, takem mu się dał wyciągnąć do ogrodu...<sup>39</sup>

*Staropolska miłość...*, s. 32

Należy podejrzewać, że wskazane tu detale założenia ogrodowo-parkowego nie były projekcją fantazji autora, lecz Kraszewski faktycznie mógł je oglądać w czasie pobytu w Kodniu. Według fikcyjnych wspomnień Barbara przechadzała się tam wśród zieleni razem z wojewodzicową. Młodzieńcza uroda Szujskiej zrobiła niezatarte wrażenie na pamiętnikarzu, oszołomiła go, w przeciwieństwie do dojrzałego wyglądu magnatki, którego walory naruszył już upływ czasu. Jak stwierdził bohater: „Sama księżna wspaniała jeszcze i resztki dawnej a niepospolitej piękności na licu nosząca, dziwnie zwiędłą i zmęczoną przy niej mi się ukazała” (*Staropolska miłość...*, s. 33; zob. także s. 50). Opieka roztaczana nad krewną przez Sapieżynę, a w szczególności jej bezskuteczna próba odwiedzenia ojca dziewczyny od wydania jedynaczki za mąż bez zważania na pragnienia panny (*Staropolska miłość...*, s. 43–48, 55–57), uwiarygodniła sylwetkę magnatki jako patronki przywiązanej do najbliższych sług i protegowanych.

Wojewodzicowa postrzegana przez dworskiego kancelistę jest postacią niepozbawioną licznych wad. Stała się w tym ujęciu kimś w rodzaju „damy modnej” – zapatrzonej w nowomodną filozofię ateistki, która bez przekonania uczestniczy w praktykach religijnych, a równocześnie jest osobą bardzo zapracowaną. Wśród stosów listów stale dogląda interesów, w kierowaniu tymi sprawami nie przejmując się względami przyzwoitości oraz wątpliwościami podwładnych. Obowiązki związane z prowadzeniem rozległej korespondencji nie pozwalają

<sup>39</sup> Zob. także: J.I. Kraszewski, *Staropolska miłość...*, s. 31–36, 123.

jej na dostateczne kontrolowanie własnego dworu, lecz potrafi okazać troskę o los tych, którzy ją otaczają. Osobisty, codzienny kontakt pamiętnikarza z Sapieżyną, naznaczony poszanowaniem należnym możnej patronce, pozwalający dostrzec przejawy jej dobroci sprawił, że sylwetka księżny uległa w *Staropolskiej miłości...* pewnemu złagodzeniu w porównaniu z kreacją z *Diabła...* Wynika to głównie z faktu, iż w gawędzie litewskiego prowincjusza brak akcentów politycznych, które rozbrzmiewają, gdy postać wojewodzicowej przybliża w utworach Kraszewskiego narrator dokonujący oceny z pozycji znawcy historii XVIII wieku. Nawiązując do wskazań Tadeusza Budrewicza dotyczących literackich wizerunków Karola Stanisława Radziwiłła zwanego Panie Kochanku w dorobku Bolesławity, należy stwierdzić, że w omówionych dotąd dziełach pisarz ukształtował dwa wyraźnie różniące się portrety Sapieżyny<sup>40</sup>. Pierwszy, utrwalony w *Diable...*, ma charakter polityczno-moralny, ponieważ akcentuje elementy, które współtworzą postać intrygantki i zalotnicy typowej dla środowiska zdemoralizowanej magnaterii epoki stanisławowskiej. Natomiast drugi, ukazany w *Staropolskiej miłości...*, ma znamiona obyczajowo-prywatne, gdyż koncentruje się na odsłonięciu postępowania i przekonań księżny widzianych przez bliskie grono dworzan, sług oraz klientów. Umownie można dodać, iż pierwszy skreślony jest z punktu widzenia stolicy, a drugi – z perspektywy prowincji.



Inne utwory Józefa Ignacego Kraszewskiego stosunkowo niewiele nowego dodają do przybliżonych już wizerunków Elżbiety Sapieżyny oraz jej dworu. Gdy pisarz odtwarzał świat obyczajów i polityki schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej, tylko z rzadka zdarzało mu się odnotować ślady obecności wojewodzicowej – zaczerpnięte ze źródeł, żywe w pamięci ostatnich świadków epoki, a właściwie ich potomków, a nawet zwyczajnie zmyślane, co współcześnie nie zawsze można łatwo zweryfikować. Stąd w dziełach Kraszewskiego czytelnik odnajduje niejedną uwagę przynoszącą nieznaną wcześniej szczegół biograficzny, zarysowane sceny, w których magnatka bierze udział, a także oceny jej aktywności w życiu publicznym. Prezentując sylwetkę księżny w następnych utworach, pisarz nie rezygnował już (jak to uczynił w *Staropolskiej miłości...*) z „uprawnień” historyka na rzecz ograniczonej

---

<sup>40</sup> T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 52, 71–72 (rozdz. „Radziwiłł, serdeczny a butny mąż bez głowy”). Na temat utworów tego autora skoncentrowanych wokół tematyki radziwiłłowskiej zob. także uwagi we wcześniej publikowanych rozprawach: W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 29, 105, 200; J. Bachórz, *Twórczość gawędowa...*, s. 47–51; J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 135–143.



perspektywy prowincjonalnego gawędziarza. Warto przywołać najciekawsze fragmenty poświęcone Sapieżynie, jej otoczeniu oraz rezydencji w jego późniejszych pracach, pomijając nieistotne wzmianki.

W powieści *Dola i niedola...* (wyd. prasowe 1863–1864, wyd. książkowe 1864) – obszernej narracji przybliżającej perypetie ubogiego syna szlacheckiego wśród magnackich elit<sup>41</sup>, występuje postać Zamszyca (Samschütza), opiekuna i nauczyciela zarobkującego w bialskich szkołach. Jak skrupulatnie wskazał twórca, przybliżając sylwetkę epizodycznego bohatera, ten spolonizowany Niemiec przed podjęciem pracy pedagogicznej

był zawiadowcą ogrodu i pomarańczarni u Sapiehów w Kodniu, ale tu pokłóciwszy się z marszałkiem dworu, który do jego apartamentu chciał się wtrącać, poszedł na niezawisły chleb – młodzież zamiast płonek hodować<sup>42</sup>.

*Dola i niedola...*, t. 1, s. 24

W należącym do Radziwiłłów miasteczku Biała przy rynku miała się znajdować najładniejsza tamtejsza gospoda, w której (jak zachwalał kierownik) zatrzymywali się znakomici goście: wojewodzicowa, jej syn, Mierzejewski oraz Kurdwanowski (*Dola i niedola...*, t. 1, s. 31). Inny tego typu lokal pisarz odnotował na wschodnim obrzeżu Warszawy, na trakcie prowadzącym do Siedlec, gdzie wśród leśnej gęstwiny wzniesiono podobno murowany, solidny zajazd niejakiego Mejera, nazywany „Pod Kogutkiem”. Mieli tam często nocować podróżujący dostojnicy – dla właściciela austerii pamiętna była wizyta Stanisława Augusta, a ponadto z jego usług korzystała w drodze także Elżbieta Sapieżyna (*Dola i niedola...*, t. 4, s. 445–447, 452)<sup>43</sup>.

---

<sup>41</sup> J.I. Kraszewski, *Dola i niedola. Powieść z ostatnich lat XVIII wieku*, z portretem autora i 16 ilustracjami, [przygotował do druku J.L. Kowalczyk, posłowiem i przypisami opatrzyła E. Warzenica-Zalewska], Warszawa 1970. Zob. ustalenia dotyczące tego dzieła w pracach: W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 23, 86–87, 183, 195; J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 124–127.

<sup>42</sup> W przytoczonym fragmencie utworu „apartament” to (jak objaśnili wydawcy) dowcipne określenie na „zakres czynności” (J.I. Kraszewski, *Dola i niedola...*, t. 1, s. 536, przypis 17).

<sup>43</sup> O wyzyskaniu motywów związanych z wędrówką i gospodą w utworach Kraszewskiego, osadzonych w realiach przeszłości, pisał Wincenty Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 175–180.

Kraszewski nadzwyczaj rzadko sytuował w Kodniu wydarzenia, o których mowa w powieściach historycznych. W *Doli i niedoli...* nadbużańską osadę uczynił miejscem sekretnego spotkania, do którego doszło między przysposobionym przez magnackie małżeństwo Adamem O... – głównym bohaterem utworu, a jego ubogą matką. Kobieta boleśnie odczuwała fakt, iż od lat nie miała z nim kontaktu (nie licząc bardzo rzadkiej wymiany listów). Miejsca, w których się widzieli, to kościół Świętej Anny, brama pobliskiego cmentarza, oddzielona od świątyni podwórzem, jak również zajazd, podobno jedyny w mieście, prowadzony przez bogatego, żydowskiego dzierżawcę, niejakiego Pinkusa (*Dola i niedola...*, t. 2, s. 216–227). Ponadto w kręgu kodeńskich dworzan obracał się Jacek, tytułowy bohater *Zadory...* (wyd. prasowe 1879, wyd. książkowe 1880)<sup>44</sup>, podobnie jak gawędziarz ze *Staropolskiej miłości...* zatrudniony w sapieżyńskiej rezydencji na stanowisku pisarza kancelaryjnego<sup>45</sup>. W dziele tym portret wojewodzicowej został ukazany z perspektywy auktorialnego narratora, obejmuje zatem skrótowo całokształt aktywności ruchliwej właścicielki majątku. Większość wskazań tam zamieszczonych pisarz uwzględnił już we wcześniejszych dziełach. Nowa jest bodaj tylko wzmianka o kojarzeniu małżeństwa Kazimierza Nestora:

Chwilowo znajdowała się właśnie w rezydencji kodeńskiej księżna wojewodzicowa, ulubieniec jej i pełnomocnik, strażnik koronny, i wiele innych osób, pościąganych tu interesami wielce zawikłanymi. Księżna, jak wiadomo, zajmowała się nie tylko swoimi długami, swataniem syna, ale polityką, sejmikami, wyborem posłów i krescytywą swoich klientów. W czasie pobytu w Kodniu dość liczny fraucymer, tak wesoły i swobodny, jak sama pani, otaczał ją i przyczyniał się wielce do ożywienia na jakiś czas tej pustyni.

*Zadora...*, s. 210

---

<sup>44</sup> Zob. J.I. Kraszewski, *Zadora. Historia z końca XVIII wieku*, [w:] Idem, *Kawał literata. Zadora*, z portretem autora i 16 ilustracjami, [przygotowała do druku E. Dumałowa, posłowiem i przypisami opatrzył S. Stupkiewicz], Warszawa 1969, s. 193–295.

<sup>45</sup> Zwięzłe streszczenie fabuły owej „historii z końca XVIII wieku” oraz obserwacje dotyczące jej wymowy ideowej zawiera rozprawa Wincentego Danki, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 87–88, 137.

Ponadto pisarz wplótł do narracji opinie dworzan na temat ich pani. Podwładni z przywiązaniem oceniali ją jako patronkę w zasadzie łagodną, lecz o gwałtownym i nerwowym charakterze, nazbyt przejmującą się rozlicznymi interesami, których nie potrafi opanować. W czasie jednego z wieczorów w saloniku dla sług toczy się rozmowa o Sapieżynie. Klara Macierzyńska, pierwsza panna respektowa i zarazem zaufana współpracowniczka księżny, mając na uwadze zachowanie magnatki, stwierdza: „Skarży się, płacze, złości, włosy sobie rwie, a jakem pocziwa [...], sama sobie winna. Zapłacze się, zakaprysi, potem rozgorączkuje. Tak było i z królem, i ze wszystkimi! Jakem pocziwa!” (*Zadora...*, s. 211). Na co odpowiada Stefan Drobisz, były koniuszy i łowczy wojewodzicowej: „Nasza pani, prawda, gorąco bierze wszystko, ale u niej, szast, prast, prędko wszystko przechodzi” (*Zadora...*, s. 211).

W powieściach historycznych Kraszewski znacznie częściej, co oczywiste, prezentował obiekty, ulice oraz mieszkańców stanisławowskiej Warszawy. Stołeczne miasto, rezydencja wielu magnackich domów, fascynowało go, stąd i postać Elżbiety Sapieżyny niekiedy przywoływana jest na kartach tych dzieł. W *Stu diabłach...* (wyd. prasowe i książkowe 1870)<sup>46</sup> pisarz przedstawił sytuację polityczną w przededniu uchwalenia Konstytucji 3 maja, a przy tej okazji zwięźle opisał kodeńską panią jako jedną „z najśmielszych dam epoki” (*Sto diabłów...*, t. 2, s. 288–289), która swoją działalnością wzbudzała podejrzania i nienawiść reformatorów, obawiających się podobno przemożnego wpływu wojewodzicowej na wielce poważanego przez nich Kazimierza Nestora Sapieżę. Kolejną wzmiankę o księżnie zawiera utwór *Kawał literata...* (wyd. prasowe i książkowe 1875)<sup>47</sup>, utrzymana w żartobliwym tonie satyryczna opowieść o błyskotliwej karierze pisarskiej i towarzyskiej pozbawionego talentu próżniaka wśród warszawskich „wyższych sfer”. W rozgrywającej się w składzie Paschalisa Jakubowicza scenie rozmowy niejakiego starosty z Karoliną z Gozdzkich Nassau-Siegen w korowodzie gości uczęszczanego magazynu pojawia się „wybielona, trędowata, stara, brzydka a wdzięcząca się księżna wojewodzicowa” (*Kawał literata...*, cz. 1, s. 73).

---

<sup>46</sup> J.I. Kraszewski, *Sto diabłów. Mozaika z czasów Czteroletniego Sejmu, z portretem autora i 20 ilustracjami*, [przygotowała do druku E. Dumałowa, posłowiem i przypisami opatrzyła M. Grabowska], Warszawa 1967. Zob. uwagi dotyczące tego utworu: W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 184–185, 195; J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 96–97, 112–118, 119.

<sup>47</sup> J.I. Kraszewski, *Kawał literata. Wizerunki społeczne z końca XVIII wieku*, [w:] Idem, *Kawał literata. Zadora...*, s. 5–192. Zob. spostrzeżenia Wincentego Danko na temat tego utworu: *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 136–137, 187, 196–197.

Informacje o złym stanie sapieżyńskiej fortuny powtarzają się w *Synu marnotrawnym...* (wyd. prasowe 1878, wyd. książkowe 1879)<sup>48</sup>, utworze, który w realiach końca lat osiemdziesiątych XVIII stulecia przybliży losy młodzieńca odrzuconego przez ojca z powodu knowań zepsutej macochy, czyhającej na rodowy majątek (*Syn marnotrawny...*, t. 1, s. 38–39, 93). Kazimierz Nestor został tu ukazany jako sfrancuziały utracjusz (*Syn marnotrawny...*, t. 1, s. 43–57, 107–112), a jego matka jako kobieta pozbawiona dawnej urody „z twarzą, której zbytnich rumieńców i czerwoności chorobliwej żaden blansz nie mógł pokryć”, lecz „jeszcze bardzo żywa, śmiała i despotyczna” (*Syn marnotrawny...*, t. 1, s. 107) – przynajmniej wśród głośnych bywalców warszawskiego salonu brata. Można podejrzewać, że detal dotyczący koloru skóry bohaterki Kraszewski zaczerpnął z *Pamiętników* Kajetana Koźmiana (pierwodruk w roku 1858), w których księżna doczekała się wyjątkowo nieprzychylniej charakterystyki. Wspominając ją, pisarz stwierdził między innymi, że „to kobieta już sześćdziesiątletnia, znacznych w czerwonej twarzy rysów”<sup>49</sup>. Z kolei w *Baranim kozuszk...* (wyd. prasowe 1881, wyd. książkowe 1898)<sup>50</sup> tytułowy bohater, surowy moralista uważnie śledzący życie publiczne stolicy oraz jego kulisy, powtarza zarzuty wielkosejmowych paszkwilów, dostrzegając w synu Sapieżyny polityka podatnego na sugestie wojewodziejowej: „Pieszczoszek matczyn, no i hetmana siostrzeniec” (*Barani kozuszek...*, t. 1, s. 49).

Ostatnie rozbudowane, a zarazem uogólnione uwagi dotyczące aktywności oraz usposobienia Sapieżyny sformułował Kraszewski w traktacie *Polska w czasie trzech rozbiorów...* (wyd. 1873–1875)<sup>51</sup>. Ponadto publikacja ta przyniosła nieco nowych informacji

---

<sup>48</sup> J.I. Kraszewski, *Syn marnotrawny. Opowiadanie z końca XVIII wieku, z portretem autora i 8 ilustracjami*, [przygotował do druku, posłowiem i przypisami zaopatrzył S. Stupkiewicz], Warszawa 1961. Fabułę narracji streścił i jej źródła historyczne ustalił Jerzy Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 189–191.

<sup>49</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*, t. 1, [*Sprawa sapieżyńska w r. 1787*], przedmowa A. Kopacz, wstęp oraz komentarz J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek i K. Pecold, Warszawa 1972, s. 119.

<sup>50</sup> J.I. Kraszewski, *Barani kozuszek. Opowiadanie historyczne z końca XVIII wieku, z portretem autora i 24 ilustracjami*, [przygotowała do druku E. Dumałowa, posłowiem i przypisami opatrzył S. Stupkiewicz], Warszawa 1966. Kluczowe informacje dotyczące sylwetki oraz losów tytułowej postaci zawiera studium Jerzego Jarowieckiego, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 119–124.

<sup>51</sup> J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. 1: 1772–1787; t. 2: 1788–1790; t. 3: 1791–1799, Poznań 1873–1875. Cel polityczny, wymowę

na temat poczyznań księżny, przede wszystkim w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, i zawiera także przytoczenia z korespondencji, którą prowadziła wówczas z monarchą. Zarówno wiadomości te (w znacznej części), jak i cytaty (w całości) literat powtórzył za pracą Bronisława Zaleskiego<sup>52</sup>. Prezentacja sylwetki wojewodzicowej w tym dziele Kraszewskiego (w przeciwieństwie do kreacji powieściowych) nie uwzględnia perspektywy fikcyjnych bohaterów, którzy czy to w salonach warszawskiej socjety, czy na kodeńskim dworze poznali wojewodzicową, co w mniejszym lub większym stopniu łagodziło jej wizerunek. W skreślonym portrecie wybrzmiały wyłącznie oceny historyka i moralisty, który nie był zbyt wyrozumiały dla praktyk i obyczajów politycznych oraz towarzyskich magnaterii czasów stanisławowskich. Takie stanowisko spowodowało w pracy *Polska w czasie trzech rozbiorów...* wyostrenie tonu krytycznych wypowiedzi na temat publicznej działalności Elżbiety z Branickich, w znakomitej większości występujących już we wcześniej omówionych utworach tego pisarza. W zakresie sądów i ustaleń generalnych elementem nowym jest tu natomiast wyeksponowanie decydującego wpływu księżny na relacje łączące Franciszka Ksawerego Branickiego ze Stanisławem Augustem. Autor z wyraźną przesadą przedstawił magnatkę już nie tylko jako manipulatkę wykorzystującą brata oraz kochankę dla własnych interesów (jak to ujął w *Diable...*), lecz dostrzegł w niej także osobę w znacznej mierze odpowiedzialną za jeden z najważniejszych konfliktów personalnych tamtej epoki – postać, która niemal samowładnie inicjowała oraz kończyła właśnie hetmana i monarchy, aby w końcu doprowadzić do trwałego zerwania ich relacji:

Była to jedna z najpierwszych króla kochanek, a nawet gdy nią być przestała, wpływ nań wywierała wielki. Króla kosztowała Sapiężyna więcej niż którakolwiek inna z tych, co z jego słabości korzystały. Miała ona przewagę potężną nad umysłem i sercem brata, a potem głową króla. – Niedorównana w intrygach, nieprzebierająca w środkach, chciwa znaczenia, nieumiejąca spokojnie wyżyć chwili, wyzyskiwała dla siebie i zrujnowanych interesów

---

ideową, a także kompozycję tego dzieła i jego recepcję omawia Tadeusz Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 132–170 (rozdz. *Kronika upadku państwa i odrodzenia narodu*). Zob. ponadto: W. Danek, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego...*, s. 102–103, 139–140; J. Jarowiecki, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego...*, s. 63–65.

<sup>52</sup> Zob. J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 1..., s. 38, 131, 146, 170, 171, 287–288, 295, 299, 374; t. 2..., s. 44, 45, 46, 48, 80, 195, 266; t. 3..., s. 41, 96–97.

położenie i stosunki króla a brata. Brata oddawała lub odbierała królowi, króla jednała z bratem – później, gdy król zniecierpliwiony, wyspany, znużony, poróżnił się z nią, brata na wieki powaśniła z królem, uczyniła ich nieprzyjaciółmi. – Nieznużona, niezłamana, stara już, trędowata... kręciła się jeszcze w czasie czteroletniego sejmu... wicherząc i mącąc, gdy nic wyzyskać nie mogła.

*Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 2, s. 44

Przytoczona charakterystyka Sapieżyny powstała na potrzeby przeglądu sylwetek najważniejszych polityków doby Sejmu Wielkiego, natomiast wskazania dotyczące kontaktów księżny z panującym oraz naczelnym dowódcą armii koronnej w zamierzeniu autora miały wyjaśniać antagonizm tych osobistości u progu dziejowej próby. Pisarz podtrzymał tę diagnozę, w innym miejscu stwierdzając między innymi: „W poróżnieniu króla z hetmanem więcej ma udziału siostra jego, księżna wojewodzicowa mściśławska, niż sam Branicki” (*Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 3, s. 41). Uwagi te nie wyczerpują wszystkich spostrzeżeń, jakie Kraszewski poświęcił poczynaniom hetmana w omawianej rozprawie. Dostrzegał w nim z jednej strony arywistę, warchoła i w końcu zdrajcę, z drugiej natomiast – ekscentrycznego i śmiałego rozrzutnika, urokliwego sarmatę, który umiał zdobyć uznanie i przychyłność protektorów oraz publiczności<sup>53</sup>. Co szczególnie istotne, pisarz chyba zdawał sobie sprawę, że Branicki, będąc podatnym na sugestie siostry, nie był wyłącznie bezwolnym narzędziem w jej rękach, lecz kierował się także własnymi ocenami, fantazjami i przekonaniem, i to właśnie jego namowy oraz zamierzenia niejednokrotnie mogły skłaniać wojewodzicową do zachowań wrogich monarsze. Podając przykład takiej sytuacji, Kraszewski stwierdził we wcześniejszej partii wywodu, iż przed otwarciem obrad sejmu 1782 roku, pomimo życzliwych stosunków łączących wtedy Sapieżynę z Poniatowskim, „księżna zjechała do Warszawy, stanęła u brata hetmana i zaciągnęła się pod jego chorągiew przeciw dawnemu

---

<sup>53</sup> Zob. rozważania Iwony Węgrzyn poświęcone czarnej legendzie dostojnika w polskim piśmiennictwie XIX wieku: *Polskie piekło. Literackie biografie zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego*, Kraków 2005, s. 133–207. Spośród późniejszych kreacji wizerunków targowiczian trzeba odnotować opublikowaną niedawno powieść historyczną Włodzimierza Boleckiego z interesującą prezentacją politycznych zapatrywań i rachub najważniejszych figur polskiej sceny publicznej doby rozbiorowej: *Chack. Gracze. Opowieść o szulerach*, [Kraków 2018], *passim*.

przyjacielowi...” (*Polska w czasie trzech rozbiorów...*, t. 1, s. 287–288). Przybliżając ówczesną aktywność kodeńskiej pani, twórca oparł się na wskazanych już ustaleniach Bronisława Zaleskiego, zaczerpniętych z korespondencji władcy i wojewodzicowej<sup>54</sup>. Należy zatem podejrzewać, że podobnie jak wiele wad przypisywanych Sapieżynie w utworach narracyjnych pisarza, tak i opinia o jej przemożnym, destrukcyjnym oddziaływaniu na brata w większej mierze powstała pod wpływem lektury pamfletów politycznych z epoki (wyolbrzymiających zakulisowy, szkodliwy wpływ kobiet na publiczną działalność mężczyzn) niż pogłębionej znajomości źródeł epistolarnych z kręgu osób zaufanych i krewnych magnatki.

Bez względu na to zastrzeżenie należy podkreślić, iż przytoczony wcześniej obszerny fragment rozprawy prezentujący portret księżny w kontekście rozważań dotyczących Sejmu Wielkiego poświadcza wyjątkowo negatywną ocenę roli Sapieżyny na publicznej scenie epoki stanisławowskiej. Kraszewski podtrzymał w tej wypowiedzi wszystkie ciężkie oskarżenia pod adresem magnatki wyrażone wcześniej w powieściach i opowiadaniach – ukazał energiczną i bezwzględną intrygantkę, kosztowną i starą rozpustnicę oraz postać stale, chociaż bez trwałego sukcesu, zabiegającą o majątek. Przytoczony tekst zdradza wyraźną zależność od paskwilanckich ujęć z czasów czteroletnich obrad sejmowych, a jego kształt stylistyczno-językowy zawdzięcza pewne rozwiązania *Suplice do księżny Sapieżyny...* Dotyczy to zarówno pojedynczych sformułowań („trędowata”, „wichrzac i mącać”), jak i sposobu deskrypcji, który zasada się na komponowaniu wyliczeń gromadzących deprecjonujące określenia („Niedorównana..., nieprzebierająca..., chciwa..., nieumiejąca...”, „zniecierpliwiony, wyssany, znużony”, „Nieznużona, niezłamana, stara już, trędowata...”). Tak sugestywnie ujęty, krytyczny wizerunek stanowił zwieńczenie i podsumowanie zainteresowań Kraszewskiego postacią wojewodzicowej. Rozprawa *Polska w czasie trzech rozbiorów...* nie była wprawdzie dziełem szczególnie poczytnym<sup>55</sup>, lecz należy sądzić, że wśród czytelników zajmujących się studiami nad tamtą epoką rozpowszechniła nieprzychylnie wyobrażenia na temat działalności oraz charakteru Sapieżyny.

---

<sup>54</sup> Por. *Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, (oddruk z „Rocznika Towarzystwa Historyczno-Literackiego” w Paryżu na rok 1870), [wyd. B. Zaleski], Poznań 1872, s. 13–20.

<sup>55</sup> T. Budrewicz, *Kraszewski i świat historii...*, s. 169–170 (rozdz. *Kronika upadku państwa i odrodzenia narodu*).

## Pod opieką marszałka Jana Koryckiego

Biografia Kajetana Kraszewskiego (1827–1896), jego sylwetka duchowa, pasje artystyczne i naukowe, a także spuścizna literacka stały się już przedmiotem uwagi badaczy, głównie ze względu na związki rodzinne i kontakty epistolarne. Niezbyt znany autor był bowiem najmłodszym bratem znanego powieściopisarza, a ponadto wieloletnim właścicielem i gospodarzem Romanowa, dawnego sapieżyńskiego majątku, który przejął w wyniku działań familijnych (1857) po śmierci ojca<sup>56</sup>. Bytowanie w środowisku zamożnych prowincjonalnych ziemian ukształtowało jego sylwetkę jako człowieka o poglądach konserwatywnych i lojalistycznych, który wyjątkowo krytycznie obserwował przemiany cywilizacyjne, polityczne i społeczne wieku XIX, a także dystansował się wobec inicjatyw niepodległościowych na ziemiach polskich. Z kolei zainteresowania literackie, historyczne, artystyczne i naukowe krewnych Kajetana Kraszewskiego, w tym także wpływ brata Józefa Ignacego, pobudzały wrodzoną ciekawość i talenty bystrego młodzieńca, wyrobiły i ugruntowały w nim potrzebę rozwoju umysłowego oraz pracy twórczej<sup>57</sup>. Z tych też względów przez całe życie wykazywał

---

<sup>56</sup> Życiorys Kajetana Kraszewskiego, uwzględniający utrwalone w korespondencji rodzinnej stosunki pisarza z krewnymi, a ponadto jego działalność w dobrach romanowskich, przybliżono już w stanie badań. Oto kilka najważniejszych publikacji na ten temat: A. Zipser, *Kraszewski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Warszawa 1970, s. 229–230; T. Mencil, *W cieniu wielkiego brata – Kajetan Kraszewski (1827–1896)*, [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, [komitet red. B. Grochulska, J. Skowronek], Warszawa 1987, s. 598–614; *Romanów i Kraszewski...*, s. 13–66, 107–116 (teksty Piotra Mrasa, Tadeusza Mencil i Stanisława Burkota; przedruk rozprawy drugiego ze wskazanych tu badaczy – *Z dziejów Romanowa* – zob. w tomie: *Romanów i bracia Kraszewscy*, red. A. Czobodzińska-Przybysławska, Biała Podlaska–Romanów 1995, s. 9–64); B. Kosmanowa, *Kraszewski mniej znany. Studia i szkice*, Bydgoszcz 1998, s. 159–178 (rozd. *Intelektualista z Romanowa*). Wiele cennych wskazań poświęconych relacjom łączącym członków rodziny Kraszewskich przyniosły edycje: J.I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1820–1863*, cz. 1: *W kraju*, oprac. W. Danek, Kraków 1982; Idem, *Listy do rodziny 1863–1886*, cz. 2: *Na emigracji*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1993.

<sup>57</sup> Głównym źródłem wiedzy na temat poglądów politycznych i społecznych oraz działalności twórczej romanowskiego literata jest zbiór jego obszernych zapisów czynionych na bieżąco i retrospektywnych refleksji, który doczekał się krytycznego wydania z maszynopisu sporządzonego (i ocenzurowanego) przez potomków autora na podstawie dziś już zaginionego oryginału. Zob. K.



skłonność do wielu zatrudnień, między innymi parał się muzyką, grywał na fortepianie, nie stronił także od komponowania. Ponadto zajmował się naukami przyrodniczymi, a zwłaszcza astronomią, a począwszy od lat siedemdziesiątych XIX wieku w większym zakresie niż wcześniej poświęcił się studiom nad przeszłością i aktywności pisarskiej, czego efektem było kilkanaście większych narracji oraz bardzo wiele drobniejszych tekstów – opowiadań, szkiców, notatek, urywków dotyczących polskich i litewskich dziejów. Niezbyt obszerny dorobek literacki i historyczny romanowskiego posesora zdradza niezłe rzemiosło badawcze, wprawne pióro, a nawet pewną dozę talentu. Jego utwory nie odegrały jednak znaczącej roli w dziejach naszego piśmiennictwa<sup>58</sup>.

W kontekście rozważań podjętych w rozprawie doktorskiej uwagi wymagają tylko dwa teksty narracyjne Kajetana Kraszewskiego, których fabuły w znacznej części pisarz osadził w realiach nadbużańskiej rezydencji Elżbiety Sapieżyny. Utwory te przybliżają sylwetki dworzan magnatki, a także ich poczynania i doświadczenia w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku. Mowa o dwóch opowiadaniach: *Hetmańskie swaty* (powst. jesienią 1875; *Silva rerum...*, s. 419, 421, 422–423, 424–425, 429) i *Chelmianie...* (powst. w początkowych miesiącach 1877; *Silva rerum...*, s. 446). Pierwszy utwór doczekał się publikacji dopiero po wielu latach pod zmienionym tytułem. Jako *Tradycje kodeńskie...* najpierw ukazywał się drukiem w odcinkach na łamach „Kłósów” (1882), a następnie został wydany w formie książkowej (1893)<sup>59</sup>. Natomiast drugi utwór trafił na rynek księgarski nieco ponad rok od ukończenia przez autora

---

Kraszewski, *Silva rerum. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881. Kronika domowa*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, współpraca I. Najda, Warszawa 2000.

<sup>58</sup> Zob. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, [t.] 8: *Romantyzm. Hasła osobowe K–O*, oprac. zespół pod kierownictwem I. Śliwińskiej i S. Stupkiewicz, [Warszawa] 1969, s. 218–220 (hasło: *Kraszewski Kajetan (1827–1896)*). Warto przywołać opinię Tadeusza Mencla na temat części spuścizny tego twórcy: „Mimo barwnego stylu i ciekawego materiału obyczajowego jako pisarz pozostawał w cieniu wielkiego brata. Jego opowiadania historyczne, chociaż sumienne pod względem materiałowym, nie dorównywały twórczości Józefa, a przez swój literacki charakter nie miały wartości rozpraw historycznych. Nie przyniosły też Kajetanowi popularności utwory komediowe, chociaż wierszowana komedia *Kaplanka idei* i krotkowiła *Cudowne leki* grywane były w Warszawie. Zbyt wszechstronnie utalentowany Kajetan rozpraszał swe zdolności i w żadnej dziedzinie nie doszedł do trwałych osiągnięć” (*Z dziejów Romanowa, [w:] Romanów i Kraszewski...*, s. 61).

<sup>59</sup> K. Kraszewski, *Tradycje kodeńskie. Opowiadanie z lat 1790–1792*, Kraków 1893. Na stronie tytułowej błędny zapis: *kadeńskie*.

zasadniczej pracy nad tekstem (1878)<sup>60</sup>. Obraz sapieżyńskiego dworu w tych opowiadaniach – portrety bohaterów oraz realia, w jakich zostały osadzone te postaci, w znacznej mierze zostały zaczerpnięte ze źródeł stanowiących pozostałość miejscowego archiwum magnackiego w Kodniu. Przed oddaniem wydawcom rękopisu dzieł Kajetan Kraszewski przesłał je bratu z prośbą o lekturę i ocenę. W obydwu przypadkach werdykt był przychylny, aczkolwiek jako znawca epoki stanisławowskiej doświadczony pisarz ostrzegł początkującego autora, że pobłażliwa prezentacja postaci Franciszka Ksawerego Branickiego w *Hetmańskich swatach* spotka się z krytyką czytelników<sup>61</sup>.

Pasje poznawcze oraz zainteresowania twórcze Kajetana Kraszewskiego, podobnie jak jego starszego brata Józefa Ignacego, kształtowały się pod znaczącym wpływem kulturowych tradycji sapieżyńskich, wciąż żywych na pograniczu polsko-litewskim w pierwszej połowie XIX wieku. Gawędy w kręgu rodzinnym i wizyty w okolicznych dobrach należących niegdyś do wpływowego rodu umacniały w młodzieńcu umiłowanie tego, co dawne. Nic więc dziwnego, że wyrósł on na poszukiwacza i kolekcjonera rozmaitych pamiątek i świadectw przeszłości – opracowań historycznych, starych druków, rękopisów oraz malowideł, które starannie gromadził i porządkował w romanowskim dworze. Nie jest jasne, kiedy i w jakich okolicznościach pozyskał on kodeńskie przekazy źródłowe, które wykorzystał później w działalności pisarskiej. Jego wspomnienia nie pozwalają rozstrzygnąć tej kwestii. W najwcześniejszej wzmiance dotyczącej cennego znaleziska, niestety datowanej nieprecyzyjnie (można orientacyjnie przyjąć, że powstała u początków prac nad pamiętnikiem, a zatem na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku), mowa jest o niedawnym przeglądaniu uratowanego zbioru starych dokumentów, pozostałości sapieżyńskiego archiwum, które „miało u kodeńskich Żydów iść na obwijanie świec” (*Silva rerum...*, s. 17)<sup>62</sup>.

---

<sup>60</sup> Idem, *Chelmianie. Opowiadania z lat 1792–1796*, Warszawa 1878. Zob. wzmianki dotyczące wydania i recepcji tego dzieła w autorskich zapiskach: *Silva rerum...*, s. 457 (tu również o trudnościach towarzyszących publikacji *Hetmańskich swatów*), 465, 467.

<sup>61</sup> J.I. Kraszewski, *Listy do rodziny 1863–1886...*, s. 195–196 (także przypis 1), 198–199, 225, 226–227 (korespondencja do Kajetana Kraszewskiego, Drezno, 3 V i 17 VI 1876 roku, 4 I i 20 IV 1878 roku).

<sup>62</sup> Bogusław Kraszewski, syn Kajetana, przybliżając po śmierci ojca jego losy oraz osiągnięcia, zwięźle zarysował genezę zainteresowań historycznych i literackich zmarłego, wspominając również o ocaleniu kodeńskich zbiorów: „Okolice Romanowa obfite w tradycje miejscowe pobudziły śp. Kajetana do studiów i badań przeszłości. Biała Radziwiłłowska odległa tylko o 4 mile i miasteczko Kodeń o 3

Pełniejsze rozpoznanie zawartości ocalałego zasobu, przynajmniej w odniesieniu do materiałów z końca XVIII wieku, nastąpiło prawdopodobnie dopiero około połowy ósmej dekady. Pod datą 9 IX 1875 roku gospodarz Romanowa poświadczył w kronice domowej, że ostatnimi czasy rozpoczął szczegółowe badanie sapieżyńskich archiwaliów (*Silva rerum...*, s. 416). Odnotowaną kwerendę musiał już wówczas prowadzić zapewne przede wszystkim z myślą o *Hetmańskich swatach*, skoro w następnym miesiącu, 13 i 21 X, zamieścił w raptularzu zapisy dotyczące gromadzenia dokumentów na potrzeby tego właśnie dzieła (*Silva rerum...*, s. 419, 421). Praca nad opowiadaniem musiała postępować dość szybko, skoro 12 XII tego roku główny korpus utworu był już gotowy, pozostawało tylko sporządzenie ostatecznej, poprawionej wersji tekstu. Donosząc wtedy o ukończeniu dzieła, autor przybliżył skalę i charakter wysiłków, które podjął, aby wiarygodnie odtworzyć w nim realia historyczne, które zarysował na podstawie bezcennych przekazów z epoki, wydobytych z podupadłej rezydencji magnackiej:

To opowiadanie dużo mi [*sic!*] szperania i pracy kosztowało. Wszystkie fakty historyczne bardzo sumiennie obrabiać starałem się i jest tego niemało, nawet drobne wiadomości podane i charakterystyka osób oparte są na źródłach współczesnych i autentycznych. Wiele znalazłem w archiwach i listach ówczesnych książąt Sapiehów i marszałka dworu kodeńskiego Koryckiego do księżny Sapieżyny Elżbiety, siostry Ksawerego Branickiego pisanych.

*Silva rerum...*, s. 425

Podobne uwagi, w których pisarz podkreśla dokumentarne aspekty świata przedstawionego w tym utworze i podaje osiemnastowieczne źródła kluczowe dla uzyskania w utworze efektu autentyzmu prezentowanych miejsc, postaci oraz wydarzeń, zawiera jeden z autorskich przypisów do *Tradycji kodeńskich...*, zarówno na łamach „Kłósów”, jak i w edycji

---

mile, dawna rezydencja ks. Sapiehów mających wokoło liczne dobra, do których i Romanów niegdyś należał. Na strychu starego zamku kodeńskiego znalezione bogate archiwum w całości prawie dostało się do Romanowa. [...] Wszystkie więc te wspomnienia miejscowe stanowiły bardzo ponętny temat do różnych opowiadań, które śp. Kajetan osnuł z podań i szpargałów. [...] Prócz dzieł powyższych autor czerpał obficie ze swego obszernego archiwum, do którego różne osoby przekazywały ważne dokumenta” (*Życiorys Kajetana Kraszewskiego*, [w:] K. Kraszewski, *Silva rerum...*, s. 513.

samoistnej<sup>63</sup>. W nielicznych komentarzach poświęconych dziełom literackim Kajetana Kraszewskiego, zarówno w stuleciu XIX, jak i później, zazwyczaj akcentuje się znaczną zależność jego tekstów od źródeł z epoki, o której pisał. Nie wdając się w szczegółowe referowanie tych obserwacji, należy zauważyć, iż w biogramie Sapieżyny Maria Czepe, doceniając walory poznawcze *Tradycji kodeńskich...*, odnotowała to opowiadanie wśród opracowań historycznych, a ponadto zaczerpnęła stamtąd niektóre informacje, o czym będzie jeszcze mowa<sup>64</sup>. Na sporą wartość źródłową dzieła zwrócił uwagę także Krzysztof Stępnik<sup>65</sup>, natomiast nie przybliżono dotąd sposobów wyzyskania archiwaliów sapieżyńskich przez romanowskiego literata. Dość oczywiste przypuszczenie, że wiedzę zdobytą dzięki przekazom z epoki pisarz dopełnił w opowiadaniu fikcją literacką, potwierdziły wstępne rozpoznania Jarosława Onyszczyka. Na podstawie zachowanych we Lwowie materiałów epistolarnych i dokumentów majątkowych, z którymi zapoznał się Kajetan Kraszewski, autor ten zazwyczaj trafnie sygnalizuje, iż niektóre elementy portretów dworzan wojewodzicowej są bez wątpienia wytworem wyobraźni pisarza lub budzą poważne wątpliwości<sup>66</sup>.

Sprostowania wymaga między innymi imię Koryckiego, marszałka kodeńskiej rezydencji, postaci kluczowej dla bytowania lokalnej społeczności skupionej wokół kodeńskiego ośrodka magnackiego. W opowiadaniu nazwany jest Józefem (*Tradycje kodeńskie...*, s. 21), gdy faktycznie był Janem, co potwierdzają zapisy w miejscowych księgach

---

<sup>63</sup> Zob. Idem, *Tradycje kodeńskie...*, s. s. 20 (przypis 2): „Wszelkie wiadomości w niniejszym opowiadaniu o osobach i wypadkach czerpane są bądź z ustnej tradycji, bądź z wielkiej ilości listów marszałka dworu księżnej Koryckiego, listów samej księżnej do księcia Nestora, hetmana Branickiego, ks. Repnina i dworzan kodeńskich z archiwów własnych autora w Romanowie Podlaskim”. Zob. także tę adnotację w „Kłosach” 1882, t. 34, nr 884, s. 354 (przypis 3).

<sup>64</sup> M. Czepe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 166, 167.

<sup>65</sup> Krzysztof Stępnik określił utwór jako „zbeletryzowany i przenicowany literacko przekaz historyczny”. (*O „Tradycjach kodeńskich” Kajetana Kraszewskiego*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 495; zob. także uwagi badacza na s. 497–500, 501, 502).

<sup>66</sup> J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej do osady gminnej. (Dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*, Warszawa–Kodeń 2016, s. 67–69, 101–103. Por. przytoczoną już wypowiedź Tadeusza Mencla w przypisie 58. Zob. także spostrzeżenia na temat warsztatu historycznego romanowskiego twórcy w szkicu Marcelego Kosmana, „*Monografia rodu Kraszewskich” Kajetana Kraszewskiego w opinii współczesnych i z perspektywy schyłku XX wieku*, [w:] *Romanów i bracia Kraszewscy...*, s. 75–78, 80–81.

metrykalnych (fot. 29–30)<sup>67</sup>, a także ocalała w romanowskim zasobie transakcja z podpisem dostojnika<sup>68</sup>. Obdarzenie w opowiadaniu postaci Koryckiego innym imieniem niż nosił jego pierwowzór wynika zapewne z faktu, iż w listach do wojewodzicowej, które przebadał i wyzyskał Kajetan Kraszewski, marszałek kodeńskiej rezydencji podpisywał się wprawdzie pełnym nazwiskiem, ale imię zawsze zastępował inicjałem. Korespondencja ta, podobnie jak inne archiwalia sapieżyńskie z Kodnia, znajduje się obecnie we Lwowie<sup>69</sup>. Epistolarny zbiór składa się z trzydziestu ośmiu listów z lat 1788–1792, pochodzą zatem z czasów Sejmu Wielkiego, wojny polsko-rosyjskiej i początków konfederacji targowickiej na ziemiach litewskich. Ocalała korespondencja stanowi co prawda ważną, lecz raczej niewielką część listów zarządcy do magnatki, pozostających w dyspozycji gospodarza Romanowa, jak można sądzić na podstawie wypowiedzi Józefa Łoskiego, który stwierdził, że w posiadaniu Kajetana Kraszewskiego znajduje się „przeszło sto listów” marszałka do wojewodzicowej<sup>70</sup>.

Mimo niekompletności warto wykorzystać korespondencję Koryckiego do Sapieżyny jako kontekst lektury *Tradycji kodeńskich...* Odwołania do listów marszałka magnackiego dworu pozwolą przybliżyć aktywność księżny w nadbużańskiej rezydencji oraz realia bytowania tamtejszych mieszkańców, a co ważniejsze – zweryfikować wiele informacji poda-

---

<sup>67</sup> Jan Korycki i Marianna z Kędzierskich wstąpili w związek małżeński 28 VII 1784 roku w Kodniu, ślubu udzielił im Felicjan Mierzejewski, a ceremonię zaszczyciła swoją obecnością Elżbieta z Branickich Sapieżyna. Zob. „Liber baptisatorum et copulatorum sub regimine Illustrissimi Excellentissimi et Reverendissimi Domini Domini Josephi in Załuskie Załuski, Referendarii Regni, Magni Legati a Republica Polona ad Sanctissimum D[omi]num Nostrum Clementem XII”, AMOMN, rkps 105-LT, s. 264 (przedostatni wpis w księdze matrymonialnej). Jan Korycki zapewne przez resztę życia był związany z Kodniem, gdzie zmarł 26 III 1809 roku w wieku pięćdziesięciu dziewięciu lat. Zob. „Zgony 1797–1809”, AMOMN, rkps 96-LT, s. 24 (wpis pierwszy od dołu).

<sup>68</sup> Jak dotąd udało się odnaleźć tylko jeden dokument tego typu: „Kontrakt za stacją Glumowej”, LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 400: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w., k. 364–365. Por. przypis 188 w pierwszym rozdziale pracy.

<sup>69</sup> J. Korycki do E. z Branickich Sapieżyny, Dubno, Kodeń, Siedlce i b.m., 1788–1792 i b.d., LNBR, AS (Fond 103), AR (Dział III), teka 408: Korespondencja Sapiechów. Lit. E–Kor, k. 145–223 (brak kart 171, 183, 189, 199, 204, 210, 218, 221, k. nlb. po k. 177; kolejność foliowania kart przez archiwistę jest tu częściowo zaburzona). W dalszych rozważaniach odwołania do tej korespondencji oznaczane są skrótem JK i lokalizowane przez wskazanie numeru karty.

<sup>70</sup> J. Łoski, *Zabytki i wspomnienia z przeszłości Kodnia*, „Kłosy” 1876, t. 23, nr 579 (22 VII/3 VIII), s. 73.

*Ha Virginebus, multaque aliis fide dignis.*

*Copulati hoc Anno num: 5.*

Koden'

Anno 1784. Die 20. Julii. Ego Felicianus Mierzeiowski, Cantor Cathedralis Livoniae, Infulatus Codnensis, Propositus Lubomlensis, ad indultum officii Janoviensis super banno, benedixi matrimonium in facie Ecclesiae contractum, inter Gnosos Joannem Korycki Juvenem, et Mariannam Kędzierska Virginem, habita de eorum mutuo consensu notitia, nulloque Canonico impedimento detecto; presentibus testibus Celestina Principissa Elisabetha de Brandeburg Sapiezyna Palatinus: mscisz, Mag. D. Marcello L'air'eli mareschalco Curia, Marianna Lasocha, Marianna Opoczynska Virginebus, plurimisque aliis fide dignis.

Koden'

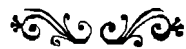
Fot. 29. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający zawarcie małżeństwa Jana Koryckiego i Marianny z Kędzierskich (VII 1784)

Die 26. Martij	328	Joannes Korycki	1	-	1	-	59	Nobilis Curator Bonus Civis in Koden Ex Phtisii
-------------------	-----	-----------------	---	---	---	---	----	---

Fot. 30. Wpis w kodeńskiej (tabelarycznej) księdze metrykalnej, poświadczający śmierć Jana Koryckiego (III 1809)

nych w utworze. Bez takiej pomocy nie sposób bowiem odróżnić w opowiadaniu zapisów, które dotyczą poświadczonych źródłowo faktów lub wykorzystują mające wartość historyczną gawędy przodków od pomyłek pisarza lub fikcji literackiej. Przede wszystkim jednak porównanie treści listów i wskazanego utworu literackiego pozwoli określić, w jaki sposób Kajetan Kraszewski wykorzystywał odnalezione dokumenty z epoki na potrzeby własnych

kreacji pisarskich. Zanim jednak przedmiotem rozważań będzie utrwalony w *Tradycjach kodeńskich...* wizerunek wojewodzicowej mściśławskiej i obraz jej dworu, zasadne jest przyjrzenie się treści oraz charakterowi korespondencji Jana Koryckiego do protektorki.



Przyjmując za kryterium treść oraz liczbę dokumentów, które zachowały się z kolejnych lat, charakteryzowany zbiór można podzielić na dwie zasadnicze grupy, z których pierwsza zawiera dziewiętnaście listów, a druga – osiemnaście wiadomości. Są datowane lub zawierają treści pozwalające ustalić czas ich powstania. Pierwsza grupa obejmuje korespondencję z lat 1788–1791, z czego dwa listy pochodzą z roku 1788, cztery – z 1789, siedem – z 1790, i sześć – z 1791. Marszałek obszernie donosił w nich Sapieżynie o tym, co działo się w Kodniu, zarówno na dworze, jak i w mieście, a ponadto przekazywał wieści z okolicznych i odleglejszych terenów – z Brześcia oraz różnych majątków książęcych, w tym także z Pren oraz Łęczny. W zasadzie nie odnosił się do kwestii wykraczających poza krąg problematyki lokalnej, czyli spraw związanych z bieżącym zarządzaniem dobrami. Informował magnatkę o stanie finansów, zużyciu i produkcji różnorodnych wyrobów, ruchu handlowym, pracach rolniczych i rzemieślniczych w folwarkach, utrzymaniu koni oraz innych zwierząt gospodarskich, zatrudnieniach w ogrodzie, budowach i remontach gmachów, wystroju wewnątrz pałacowych, obiegu towarów i przemieszczaniu się ludności między włościami Sapiechów, a w końcu – o konfliktach w otoczeniu ich sług<sup>71</sup>. Ówczesne listy Koryckiego do księżny stanowią typowy przykład korespondencji gospodarskiej, chociaż trudno byłoby na jej podstawie wyznaczyć finansowe i materialne ramy funkcjonowania kodeńskiego dworu. Wprawdzie marszałek nie szczędził magnatce szczegółowych informacji oraz wyliczeń, lecz ich znacząca większość była zamieszczana w sprawozdaniach, registrach oraz inwentarzach, niekiedy tylko wzmiankowanych w listach. Dokumenty te, niestety, nie są znane badaczom – najpewniej nie ocalały do dnia dzisiejszego. Z racji niekompletności korespondencja Koryckiego z lat 1788–1791 nie tworzy spójnej całości, która pozwoliłaby

---

<sup>71</sup> Pewien wyjątek stanowią stosunkowo nieliczne uwagi o sejmiku brzeskim, przede wszystkim w liście z lutego 1790 roku. W korespondencji tej sprawy relacjonowane są niemal wyłącznie z lokalnej perspektywy, w zasadzie bez odniesień do polityki ogólnokrajowej. Autor listu przybliżył bowiem obszernie utarczkę dwóch szlachciców w czasie układania laudum, która to zwada mogła się zakończyć pojedynkiem, a ponadto przedstawił – już znacznie zwięźlej – zasługi poszczególnych osób w sporządzeniu owego dokumentu po myśli Kazimierza Nestora Sapiehy oraz przebieg sejmiku (JK, k. 159r–160r).

dokładnie prześledzić rozwój konkretnych kwestii zaprzatających uwagę zarządcy. Jego listy dostarczają więc ważnych informacji o kodeńskiej posiadłości Sapieżyny, lecz niepełnych. Pozwalają stwierdzić, że zakres obowiązków i uprawnień marszałka był dość szeroki, a treść jego epistolarnych sprawozdań skłania do wniosku, że osobista kontrola wojewodzicowej nad majątkami była permanentna i drobiazgowa.

Druga grupa listów zarządcy powstała w okresie między 10 VII a 23 IX 1792 roku. Korycki słał wówczas doniesienia z Kodnia obciążonego pobytom wojsk polskich w regionie, a po ich wymarszu z miasta zagrożonego i zajętego przez carską armię, która brała udział w zbrojnej kampanii wymierzonej w dzieło Konstytucji 3 maja. Ta część jego korespondencji również zawiera informacje *stricte* gospodarskie, lecz dominującym tematem jego relacji stało się przysposobienie sapieżyńskich dworzan i lokalnej społeczności do przejścia moskiewskich oddziałów, a następnie główna uwaga skupia się na trudach i trwodze okupacji, jakich doświadczano. Korycki przekazywał adresatce obszernie, na bieżąco akualizowane wiadomości o krytycznym położeniu kodeńskiego ośrodka. Nerwowa atmosfera pośpiesznych przygotowań znalazła szczególne odzwierciedlenie w liście z 12 VII (JK, k. 186–187). Należy dodać, że większość epistolarnych zapisów marszałka odznacza się klarowną kompozycją – bez względu na bieżące okoliczności każdą z poruszanych spraw omawia on tylko jeden raz w danej korespondencji, bez powtórek czy dopowiedzeń. Ponadto niemal zawsze unikał ekspresji własnych emocji, nie licząc, oczywiście, konwencjonalnych formuł grzecznościowych. Natomiast wspomniany list ma charakter raportu, w którym bez wyraźnego porządku wieści z frontu przeplatają się między innymi z wiadomościami o podjętych działaniach zapobiegawczych na wypadek pobytu obcych żołnierzy, z informacjami o kontynuowanych pracach gospodarskich w piwnicy i ogrodzie, na roli i przy rynku, a także z wyrazami osobistego niepokoju zarządcy zaistniałą sytuacją. Na taki charakter korespondencji wpłynęły niecodzienne warunki pisania, z powodu stale napływających doniesień marszałek niejednokrotnie musiał bowiem odkładać pióro. Stąd w zakończeniu listu z rezygnacją i obawą wyjaśniał, prosił oraz deklarował:

Więcej pisać już nie mam głowy, bo co moment, to nowe przychodzą nowiny. Niech tylko Księżna Pani będzie łaskawa a pamięta o Kodniu, abyśmy przynajmniej przy życiu zostali, bo gdybym nie uważał na tych, a prawie na całe miasto, które czeka i pilnuje, prędko się ruszę, to bym pewnie



nie dosiadywał w Kodniu. Ale puszczam się na los i trwożyć nikogo nie chcę, bo by się wszyscy rozeszli w swoją stronę.

J. Korycki do E. z Branickich Sapieżyny,

Kodeń, 12 VII 1792, JK, k. 187v

Zgodnie z dyspozycjami Sapieżyny Korycki, chociaż przestraszony perspektywą pozostania w mieście, dalej sumiennie wykonywał powierzone mu obowiązki. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej odczuł wówczas, że jako zaufany przedstawiciel książąt oraz nadzorca ich majątków był uważnie obserwowany przez podwładnych, musiał więc wykazać się opanowaniem, które dla wylęknionych dworzan miało być świadectwem, że sytuacja miasta nie była tak niebezpieczna, jak można by sądzić. Marszałkowi udało się to osiągnąć, ponieważ w listach z niespokojnego czasu sukcesywnie donosił o kolejnych pracach zabezpieczających miejscowe mienie. Przed przybyciem Rosjan wszystko, co tylko można było przewieźć do Warszawy – tak zwane „gotowe” dobra prowentowe i ogrodowe – zapakowano i wyekspediowano (JK, k. 184v–185r, 186r–186v, 192v), natomiast inne zasoby w miarę możliwości ukryto w kodeńskich budynkach – zapasy sukna z fabryki znalazły się w pomieszczeniach zamkowych (JK, k. 186r), a dworskie archiwum w zapieczętowanych kufrach przeniesiono do skarbcza kościoła Świętej Anny (JK, k. 186r). Ponadto, jak informował zarządca, nadbużańska rezydencja stała się w dobie zagrożenia schronieniem dla wielu kobiet wraz z dziećmi zjeżdżających się z okolicy, aby wynająć stancję w kodeńskim ośrodku. Chętnych było tak wiele, że Korycki wydzielił do zamieszkania nawet przestrzeń w jakiejś murowanej kuchni (JK, k. 188r). Wraz z docierającymi wieściami o zbliżaniu się wojsk carskich wzrastały obawy przed rabunkami i pożarem, stąd spora część mieszkańców przestała sypiać nocami, by czuwać nad dobytkiem (JK, k. 188v). Ostatecznie przytoczona już prośba marszałka nie poszła chyba na marne, skoro udało się uniknąć grabieży oraz ognia (JK, k. 192, 194), a dla dworu jedynym poważnym problemem wynikającym z ówczesnej kampanii był znaczny uszczerbek, jaki w zapasach żywności poniosły książęce majątki w związku z przebiegiem konfliktu. Dostaw oczekiwały podejmujące działania w okolicy, a także stacjonujące w poszczególnych włościach Sapieżyny oddziały polskie, później moskiewskie, a w końcu ciągnąca do Brześcia Generalność konfederacji. Kosztowne były także pobyty w Kodniu rosyjskich zwierzchników wojskowych oraz przywódców targowickich, którzy w lipcu, sierpniu i wrześniu 1792 roku odwiedzali ośrodek, gdzie zawsze mogli liczyć na

gościnne przyjęcie (JK, od k. 190r – zwłaszcza k. 192v–193r, 196–198, 200–203r, 205–207r, 208, 211v–212r, 215–216r)<sup>72</sup>.



Opowiadanie *Tradycje kodeńskie...*, w którym Kajetan Kraszewski wykorzystał wiadomości zawarte w korespondencji Koryckiego do Sapieżyny, otwierają rozbudowane opisy wybranych ośrodków magnackich na ziemiach polsko-litewskiego pogranicza, w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej w większości należących do Sapiechów, a pod zaborami porzuconych przez wpływowych właścicieli. W przeglądzie tym świadectwom dawnej świetności na zasadzie kontrastu towarzyszą obrazy współczesnego upadku. Przywołując poszczególne rezydencje, między innymi Różanę, Dereczyn, Siemiatycze i w końcu Kodeń, a następnie dokumentując ich wspaniałe, chociaż zaprzepaszczone skarby, pisarz rejestrował zabytkowe oraz użytkowe gmachy, by ze smutkiem odnotować, że po kilkudziesięciu zaledwie latach od upadku państwa są już doszczętnie zrujnowane lub niefortunnie przebudowane. W postępującym procesie tych niekorzystnych zmian twórca dostrzegł świadectwo zaprzepaszczenia bezcennego dorobku gospodarnych i świątłych przodków (*Tradycje kodeńskie...*, s. 5–19)<sup>73</sup>.

Podziw i szacunek autora dla osiągnięć magnatów na prowincji sprawiły, że bardzo przychylnie ukazał w opowiadaniu sylwetkę Elżbiety Sapieżyny. Powtórzył co prawda wiele obserwacji i wniosków Józefa Ignacego Kraszewskiego – charakterystyka księżny uwzględnia zatem perspektywę historyka znającego (przynajmniej w zarysie) wieloletnią działalność publiczną magnatki – lecz zarazem unikał nazbyt surowych ocen, a w szczególności wystrzegał się propagandowych tez stanisławowskich paszkwilantów. Pisarz wskazał więc, że wprawdzie w dobie Sejmu Wielkiego wojewodzicowa osiągnęła już podeszły wiek, toteż straciła blask dawnej urody, lecz niezmiennie odznaczała się niezwykłą pracowitością – aktywnie uczestniczyła w życiu politycznym, prowadziła liczne, niekończące się spory majątkowe, próbując uregulować narastające długi oraz zabezpieczyć fortunę jedynaka, a także z wielką skrupulatnością zarządzała rodzinnymi dobrami (*Tradycje kodeńskie...*, s. 19–20). Co więcej, Kraszewski podkreślił jej pozytywny wpływ na losy szlacheckiej społeczności mieszkającej w Kodniu. Według pisarza sapieżyńska siedziba była nie tylko schronieniem wielu ludzi

---

<sup>72</sup> Por. J. Onyszczuk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 105–107, 108–110.

<sup>73</sup> Wymowę ideową początkowych deskrypcji w opowiadaniu przybliżył Krzysztof Stępnik, *O „Tradycjach kodeńskich” Kajetana Kraszewskiego...*, s. 496–497.

niezbędnych dla kierowania interesów ich właścicieli (*Tradycje kodeńskie...*, s. 20–21), ale zarazem – zgodnie z dyspozycjami dziedziców i starym, dobrym obyczajem – stanowiła przestrzeń dobrobytu dla tej rzeszy krewnych, powinowatych, adwokatów i plenipotentów, poleconych z racji zasług lub rzeczywiście potrzebnych. W opowiadaniu autor przypomniał o „ludzkości a hojności na dworze książęcym w Kodniu zawsze praktykowanej” i zaraz dodał, „że lubo tam w kasie często gęsto bywało i kręto, wszelako z woli wyraźnej tak księżnej samej, jako i syna dla każdego we dworze i u stołu marszałkowskiego, z domowników czy gości, zawsze być musiał uczciwy dostatek” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 160). Wystawnym i otwartym sposobem prowadzenia rezydencji, uwzględniającym potrzeby i pragnienia stałych mieszkańców oraz tymczasowych przybyszów, pisarz usprawiedliwił zatem zbytki, w które opływała wojewodzicowa (*Tradycje kodeńskie...*, s. 161), co stanowi dyskretną polemikę z krytycznymi opiniami na temat rozrzutnego trybu życia magnatów, które Józef Ignacy Kraszewski zawarł w powieściach i opowiadaniach historycznych.

W opowiadaniu *Tradycje kodeńskie...* autor ukazał Elżbietę Sapieżynę jako postać, która ma zasadniczy wpływ na byt lokalnej wspólnoty, a także wyznacza materialne warunki jej codziennemu funkcjonowaniu. Zarazem jednak w świecie przedstawionym narracyjnego utworu została usytuowana niejako „poza sceną” relacjonowanych wydarzeń, ponieważ (jak wyjaśnił narrator) ze względu na liczne zatrudnienia stale przebywała w rozjazdach lub rezydowała w Warszawie, rzadko znajdując czas, aby odwiedzić Kodeń (*Tradycje kodeńskie...*, s. 19–20, 21). W związku z tym obowiązki głównego przedstawiciela książąt na miejscowym dworze pełnił właśnie Jan Korycki, który pozostając w stałym kontakcie z protektorami (przede wszystkim z wojewodzicową), wykonywał ich rozkazy i zalecenia – z troską doglądał spraw politycznych, majątkowych, gospodarskich i towarzyskich. Trudno ustalić, czy w kreacji postaci korespondenta wojewodzicowej Kajetan Kraszewski wspomagał się w *Tradycjach kodeńskich...* jakimiś innymi źródłami niż dotąd wskazane. Według zamysłu przedstawionego w opowiadaniu zarządca nie odznaczał się nazbyt okazałą powierzchownością, miał być „chudy, szczupły, czarniawy, wcale niepokaźny” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 21), a jego pożółkła cera świadczyła o przypadłości wątrobowej (*Tradycje kodeńskie...*, s. 55, 157, 180). Wskazanie dotyczące problemów zdrowotnych ma potwierdzenie w listach kierowanych do wojewodzicowej. Na przykład w doniesieniu datowanym w Kodniu 9 i 11 IX 1792 roku Jan Korycki uskarżał się na silny atak chorobowy; osłabienie i gorączka przykuły go do łóżka, w zasadzie uniemożliwiając mu nie tylko pracę, ale także własnoręczne pisanie (list skreśliła inna ręka), a następnie wystąpiły u niego objawy żółtaczki (JK, k. 206, 208). Jako bohater opowiadania marszałek wyróżnia się skromnym i

życzliwym usposobieniem, a przy tym niezbyt silnym charakterem; cechuje go co prawda poczucie sprawiedliwości, ale wszystkim pragnął dogodzić. Nic więc dziwnego, że cieszy się miłością dworzan, szacunkiem wojewódzkich statystów i zaufaniem Sapieżyny z racji silnego przywiązania do protektorki (*Tradycje kodeńskie...*, s. 21–22, 32). Osobiste zaangażowanie Koryckiego w wykonywanie powierzonych mu obowiązków, a w szczególności – aspekt emocjonalny jego relacji z właścicielką posiadłości podkreśla między innymi zwięzły opis zachowania zarządcy po tym, gdy dzięki rzekomo przypadkowemu znalezisku w miejscowym magazynie odkrył, że może ozdobić pomieszczenia pałacu damy:

Nazajutrz JMPan Korycki zajęty był cały dzień prawie pilnowaniem obijania ścian w gabinecie księżnej na Placencji, znalazł bowiem w skarbcu zapomniany materiał zapaśny, sto dwadzieścia łokci bardzo pięknego cycu, czyli kartunu niebieskiego, oraz podobnejże w kratki kitajki na firanki. Ucieszony, że księżnie sprawi niespodziankę, zapomniał o Bożym świecie [...].

*Tradycje kodeńskie... , s. 52*

Przytoczona partia *Tradycji kodeńskich...* inspirowana jest fragmentem listu pisanego przez zarządcę dworu w Kodniu 28 IX 1790 roku. Korespondencja ta zawiera jego szczegółową relację ze zleconych prac dekoracyjnych w reprezentacyjnej sypialni w rezydencji wojewodzicowej. Epistolarnie sprawozdanie wieńczy prośba o rozstrzygnięcia magnatki w kilku szczegółowych kwestiach dotyczących wystroju tego wnętrza:

Cyc, kartun podług dyspozycji Księżny Pani wyjąłem z skarbcu, błękitny w sześciu sztukach, którego było łokci 120, pokrajać kazałem przy sobie i wyszło do całego pokoju łokci koronnych 105, reszty zostało łokci 15 i ten pozostały wyjdzie na sofy pomiędzy okna. Firanki do okien kitajkowe w kratki, błękitne z białym, przydali się w całe do tego pokoju i te oddałem. Zostały jeszcze tejże samej kitajki firanki od łóżka i różne kawałki. Jeżeli tedy Księżna Pani każe do tegoż pokoju i łóżko zrobić z tej kitajki, to się może wysztukować, ale na to czekam dyspozycji. Mnie się zdaje, że lepiej z

tej kitajki zrobić łożko, jak ma butwieć, aniżeli nowe kupować, a dopiero pokój będzie paradny, tylko brak jednego lustra na środek<sup>74</sup>.

J. Korycki do E. z Branickich Sapieżyny,  
Kodeń, 28 IX 1790, JK, k. 168v

Porównanie treści przekazu literackiego z jego epistolarnym źródłem pozwala stwierdzić, że Kajetan Kraszewski ze znaczną swobodą przetwarzał wiadomości podane w dokumentach z epoki. Przybliżając przebieg ozdabiania sypialni księżęcej, pisarz ograniczył, oczywiście, liczbę szczegółów; pozostawił w opowiadaniu jedynie informacje o bawełnianych materiałach przeznaczonych na firanki („niebieskim kartunie” i kitajce), a ponadto przypisał marszałkowi zupełnie inne działania niż czynności wskazane w korespondencji. Korycki faktycznie wydzielił z sapieżyńskiego skarbcza cenne tkaniny, nadzorował wykrojenie odpowiednich płatów i doglądał prac nad właściwym przystrojeniem pomieszczenia. Nie było zatem – jak podał twórca – ani odnalezienia zapomnianego wyrobu, ani całodziennych zatrudnień zarządcy wokół remontu oraz planowanej niespodzianki. Marszałek dworu działał bowiem zgodnie z dyspozycjami wojewodzicowej, starannie unikając samodzielnych decyzji w sprawie wyglądu pałacowych wnętrz. Taka postawa nie może zresztą dziwić, podwładny powinien wszak podążać za życzeniami mocodawców, a nie pozwalać sobie na samodzielne inicjatywy, które narażały na uszczerbek ich dobra. Bez względu na to autor wprowadził fikcyjne detale, aby zaprezentować Koryckiego w przychylniejszym świetle – jako zarządcę szczerze i głęboko (a nie tylko koniunkturalnie) oddanego swojej protektorce (zob. także *Tradycje kodeńskie...*, s. 127).

Nie jest to zresztą jedyny dowód tego, że w *Tradycjach kodeńskich...* Kajetan Kraszewski dopełniał, a nawet przekłamywał treść oraz wymowę przebadanych źródeł dla efektu artystycznego. Omawiany utwór prezentuje dzieje lokalne, osadzone w kontekście burzliwych wydarzeń historii narodowej, które znalazły oddźwięk w prowincjonalnym ośrodku Sapiechów. Ramy czasowe wydarzeń wyznacza tam z jednej strony sejmik w pobliskim miasteczku, przeprowadzony 16 XI 1790 roku, kiedy wybrano posłów z województwa do drugiego kompletu obradujących na stołecznym zgromadzeniu, z drugiej natomiast – pobyt w

---

<sup>74</sup> Wyrazy *cyc*, *kartun* i *kitajka* to nazwy tkanin, dwa pierwsze – bawełnianych, natomiast trzeci – jedwabnej. Zob. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 1, cz. 1: A–F, Warszawa 1807, s. 333 (hasło: *Cybula*, *Cyc*); t. 1, cz. 2: G–L, Warszawa 1808, s. 884–885, 969, 1001–1002 (hasła: *Jedwab* i pokrewne: *Kartun*, *Kitaj*).

Kodniu wojsk polskich i rosyjskich w czasie kampanii 1792 roku oraz uroczystość połączenia związków konfederacji targowickiej, koronnego z litewskim, w Brześciu 11 IX tego roku. Odnosząc się do tych ważnych wypadków, pisarz respektował ustalenia historyków i świadectwa źródłowe, gdy jednak przyszło mu przybliżyć drobne sprawy sapieżyńskiego dworu i jego mieszkańców, to pozwalał sobie na znaczną swobodę w opracowaniu przekazów z epoki. Ta obserwacja dotyczy między innymi wielu fragmentów epistolarnych relacji Koryckiego, które pochodziły z okresu od początku 1788 do pierwszych miesięcy roku 1790, a więc sprzed wydarzeń przybliżonych w opowiadaniu. Gdy twórca odnalazł wśród zapisów ustępy w jego przekonaniu trafnie oddające obyczajowe i towarzyskie realia życia miejscowej społeczności, to wprowadzał do utworu zaczerpnięte stamtąd wskazania, nie przejmując się względami chronologii. Na przykład pisarz wspomina w *Tradycjach kodeńskich...* o konflikcie, do jakiego miało dojść w przeddzień sejmików jesienią 1790 roku (por. przypis 71). Waśń rozegrała się między Stanisławem Laskowskim a Józefem Suzinem w czasie układania laudum w kwaterze niejakiego Koiszewskiego, podobno sędziego (*Tradycje kodeńskie...*, s. 76–77). Tymczasem, jak wynika z korespondencji marszałka, spór prowincjonalnych statystów przebiegał wprawdzie w zbliżonych okolicznościach (w tym samym miejscu, gdzie pracowano nad uchwałą), lecz w lutym 1790 roku, a zatem zatarg był więc związany z wcześniejszymi sejmikami, na których wybrano komisarzy cywilno-wojskowych (JK, k. 159r–160r).

Romanowski twórca dokonywał podobnych zmian, gdy uznał, że poświadczonymi źródłowo informacjami można interesująco wzbogacić przebieg głównego wątku fabularnego dzieła – miłosnej historii kodeńskiego pisarza dworskiego Ignacego Nielepca i łowczanki Heleny Drohomireckiej. W taki właśnie sposób autor potraktował epistolarne doniesienia Koryckiego dotyczące prac w miejscowej bibliotece. Obszerny księgozbiór w znacznej części stanowił spadek po zbiorach kanclerza wielkiego litewskiego Jana Fryderyka Sapiehy. Niewiele wiadomo na temat jego losów za rządów Elżbiety z Branickich i Kazimierza Nestora w Kodniu<sup>75</sup>. Według Hanny Domańskiej, która jako jedyna gruntownie zajmowała się dotąd dziejami sapieżyńskiego zasobu, książę kształtował zawartość biblioteki wedle własnych potrzeb oraz zainteresowań. Autorka wskazuje ponadto, że niektóre książki zgromadzone

---

<sup>75</sup> H. Domańska, *Z dziejów biblioteki kodeńskiej Sapiehów*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1975, z. 1, s. 104–110, 115–116, 118–119. Por. K. Stompór-Lesiecka, *Proweniencje druków z krasicyńskiej biblioteki Sapiehów jako przyczynek do rekonstrukcji historii księgozbioru*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 6, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013, s. 164–165, 168.

niegdyś przez kanclerza zostały przeniesione w latach osiemdziesiątych do Lubartowa, gdzie syn Sapieżyny rezydował w trakcie małżeństwa z Anną z Cetnerów, natomiast po rozpadzie związku – powróciły do nadbużańskiej siedziby litewskiego rodu. Z kolei wzmianki rozproszone w listach marszałka skłaniają do przypuszczeń, że wojewodzicowa, zapewne na początku 1790 roku, z pewnych względów uznała za konieczne gruntowne uporządkowanie księgozbioru. W liście z 23 I Korycki wyjaśniał bowiem: „Biblioteki jeszcze nie rewidowaliśmy, bo p[an] Kore<y>wo dopiero 20 powrócił i zaczął się przeprowadzać do stacji mu naznaczonej i skoro się przeprowadzi, tak wraz zaczniemy” (JK, k. 157r)<sup>76</sup>. Początek zapowiadanych działań najwyraźniej kilkukrotnie przekładano, skoro w następnym miesiącu, zapewne 6 II, marszałek zapowiedział, że w najbliższą środę razem ze wspomnianym już sługą przystąpi do prac nad księgozbiorem (JK, k. 160r), natomiast na relację z przeprowadzonych oględzin przyszło czekać księżnie aż do 2 III. Korycki informował wówczas:

W bibliotece byliśmy przez dwa dni, ale rejestru nie można sporządzić, aby każdej książki tytuł był wpisany w registr, bo na to trzeba czasu niemałego i człeka, który by umiał różne języki, bo najwięcej francuskich, włoskich i greckich, ale registr sporządzimy wielości książek wszystkich.

J. Korycki do E. z Branickich Sapieżyny,  
Kodeń, 2 III 1790, JK, k. 161v–162r

Przytoczona relacja pozwala podejrzewać, że dla magnatki i jej syna posiadany przez lata księgozbiór po kanclerzu nie miał zbyt wielkiego znaczenia. Oczywiście, zdawali sobie sprawę, że jest to spuścizna cenna, której wartość można konkretnie wycenić, z pewnością też przynajmniej niektóre z odziedziczonych publikacji uznali za przydatne, godne lektury ze względu na zatrudnienia polityczne i majątkowe lub dla rozrywki, ale za ich rządów spora część tego zasobu zapewne przeleżała w Kodniu przez nikogo niewykorzystywana. Wypowiedź Koryckiego dowodzi bowiem, że jego protektorzy nie wiedzieli dokładnie, z jakich i jak licznych książek składa się tamtejsza biblioteka. Z przywołanych już ustaleń Hanny Domańskiej wynika, że dokładny inwentarz zawartości tego księgozbioru powstał dopiero w

---

<sup>76</sup> Według Kajetana Kraszewskiego Koreywo miał być kodeńskim komisarzem (*Tradycje kodeńskie...*, s. 23), z kolei Jarosław Onyszczyk wskazał niejakiego Józefa Koreywę, podobno prawnika związanego z miejscowym dworem, niestety nie podał źródła poświadczającego aktywność tej postaci (*Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 102).

roku 1799, nie wiadomo, kto sporządził ten wykaz na potrzeby postępowania spadkowego po śmierci syna księżny, w związku z koniecznością uregulowania długów zmarłego. Natomiast w *Tradycjach kodeńskich...* mowa jest o tym, że podobne zadanie wykonał wspomniany już Ignacy Nielepiec. Dworzanin miał działać z polecenia marszałka, który – jak zresztą wynika z jego korespondencji datowanej 2 III 1790 roku – nie miał czasu ani nie posiadał stosownej wiedzy i odpowiednich umiejętności potrzebnych do podjęcia pracy nad przygotowaniem szczegółowego spisu książek obcojęzycznych (*Tradycje kodeńskie...*, s. 80–83, 84). Informacje podane przez Kajetana Kraszewskiego są jednak w znacznej części, jeśli nie w całości, fikcyjne. Ów Nielepiec był postacią autentyczną, lecz w zbiorze zachowanych listów Korycki wymienia go tylko jeden raz, *nota bene*, bez podania imienia i w zupełnie innym kontekście<sup>77</sup>. Natomiast w dziewiętnastowiecznym opowiadaniu jest on jednym z głównych bohaterów, a jego losy współtworzą kluczowy, miłosny wątek fabularny utworu. W literackiej kreacji romanowskiego twórcy Nielepiec pogrąża się w smutku po dokonaniu bolesnego odkrycia, że jego ukochana, Helena Drohomirecka, wbrew swoim uczuciom, lecz zgodnie z wolą ojcowską została zaręczona z innym mężczyzną. Aby zająć czymś myśli stroskanego młodzieńca, sprytny marszałek wtedy właśnie powierza mu zadanie sporządzenia inwentarza kodeńskiej biblioteki, z czego dworzanin wywiązuje się znakomicie. Zatem informacja o pracach nad uporządkowaniem księgozbioru stanowi w *Tradycjach kodeńskich...* zasadniczo element historii miłosnej, a Kajetan Kraszewski wprowadził postać Nielepca, by tak rzec, „między książki” najpewniej dlatego, że uznał za konieczne zająć czymś bohatera ogarniętego smutkiem w okresie po sejmikach listopadowych 1790 roku. Weryfikację uzasadnia tu fakt, iż omawiane opowiadanie datuje wstępne oględziny miejscowego zasobu przez Koryckiego i

---

<sup>77</sup> W drugim liście datowanym 24 VII 1792 roku w Kodniu, a zatem krótko po bitwie pod Brześciem (stoczonej poprzedniego dnia), marszałek donosił: „Nielepiec i Zycz od artylerii lit[ewskiej] wzięci są w areszt, plejzerowani. Nielepiec bardzo się dobrze potykał, bo jak mówią, że on ubił kniazia moskiewskiego, którego dziś chowano, to jest księcia Kozłowskiego. Nielepiec jest w najlepszym opatrzeniu i ten żyć będzie. Zycz nie wyjdzie, bo bardziej zraniony” (JK, k. 195r). Zarządca zapewne miał tu na myśli sztabskapitana Nielepca z siódmego regimentu liniowego (oficjalnie pod dowództwem Kazimierza Nestora Sapielhy) piechoty w armii litewskiej. Tenże wojskowy odznaczył się, a następnie został ranny i pojmany w niewolę w czasie bezskutecznej próby odzyskania dział utraconych w wyniku zawalenia się mostu na grobli, przez który przeprowały się oddziały Szymona Zabieliły, wycofując się spod Brześcia do Białej. Zob. A. Wolański, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, [wstęp T. Rawski], Warszawa 1996, s. 374–375, 650–651 (także przypis 29), 655–656. Por. *Tradycje kodeńskie...*, s. 169–180, 182, 187–189, 191–194.



Korewę właśnie na czas po jesiennym zgromadzeniu w Brześciu, a zatem ponad osiem miesięcy później niż to wynika z przywołanego listu zarządcy z początku marca 1790 roku. Wskazanie Marii Czepe, iż Nielepiec „uporządkował i opisał bibliotekę, odziedziczoną jeszcze po Janie Fryderyku Sapieże”, nie znajduje zatem źródłowego potwierdzenia<sup>78</sup>.



W literackim ujęciu Kajetana Kraszewskiego kodeński dwór zamieszkiwała społeczność, na której charakter oraz obyczaje decydujący wpływ wywarli ludzie szlachejni, poczciwi, ton tej wspólnoty nadawał wszak cnotliwy Korycki, ze względu na zaufanie protektorki cieszący się u miejscowej ludności niepodważalnym autorytetem. Zarazem wśród sapieżyńskich sług miały się także znajdować osoby o wątpliwej reputacji, konduicie i uczciwości. Wśród najważniejszych postaci prowincjonalnego kręgu pisarz wymienił kilka osób zajmujących się zarządaniem dóbr książęcych lub pełniących inne, równie ważne funkcje w otoczeniu magnatki. Według Kraszewskiego żona marszałka, podobnie jak on sam, mogła się poszczycić bliskimi, poufnymi stosunkami z wojewodzicową, a nadto „zajmowała się wyrobem i blechem płócien i innymi gospodarstwa białogłowskiego porządkami” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 22), czuwała zatem nad dworską kuchnią (*Tradycje kodeńskie...*, s. 83–84). W

---

<sup>78</sup> M. Czepe, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta...*, s. 166. W tym samym miejscu badaczka stwierdziła, także na podstawie opowiadania Kajetana Kraszewskiego (zob. *Tradycje kodeńskie...*, s. 37), że wojewodzicowa: „Miała dobrze zorganizowaną prywatną «pocztę» między Kodniem, Siedlcami a Warszawą”. Informacje w tej sprawie pisarz podał na podstawie fragmentów dwóch doniesień kodeńskiego marszałka, które warto tu przytoczyć: „Co tylko zastałem gotowego w prowincji, to rosłą furmankę odsyłam do Warszawy podług osobnego rejestru, który JO Księżnie Je[j]m[ó]sci Dobrodziejce przyłączam; przy tej bryce posyłam ułana, drugi ułan wyjechał wczoraj na stójkę do Siedlec, dałem temu ułanowi, który na stójce, na niedziel dwie strawnego i na konia takż” (J. Korycki do E. z Branickich Sapieżyny, Kodeń, 12 VII 1792, JK, k. 186); „Bojara stąd wysyłam jednego do Siedlec, a z Siedlec ten, który stoi na stójce, jedzie do Warszawy. Dałem tylko na drogę jednemu z Kodnia do Siedlec, z Siedlec drugiemu tylko do Warszawy. Na powrót Księżna Pani obydwóm każe dać na drogę i paszporta z Warszawy, aby nie byli t<ur>bowan<i>, i Księżna Pani zadysponuje, czy dalej ma stać ułan w Sie<d>lach na stójce czy mają obydwu zwracać?” (Kodeń, 24 VII 1792, JK, k. 193). Z przytoczonych uwag marszałka wynika więc, że choć faktycznie między siedzibami magnatki kursowała sprawna, prywatna komunikacja pocztowa, to jednak wcale nie jest oczywiste, że działało się tak ustawicznie w czasie pobytów wojewodzicowej w stolicy. Pytanie zarządcy o dalszy pobyt ułana w Siedlcach, a także kontekst kampanii wojskowej sugerują raczej, że wskazane rozwiązanie stosowano raczej doraźnie, gdy sytuacja wymagała błyskawicznego porozumienia.

opowiadaniu mowa również o niejakim Ostromęcim, gubernatorze majątków kodeńskich, człowieku przedsiębiorczym, lecz przebiegłym i żądnym władzy. Rzekomo był to: „chłop jak dąb, tęgi a czupurny, na twarzy czerwony a plamisty, gadał grubo i głośno aż się szyby trzęsły; niby dobroduszny, «otworzystość sentymentów» udawał, a był lis szczwany i słyszał jak trawa rośnie” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 22). Dalej wspomniany został Raciborski, plenipotent „do spraw miejscowych pomniejszych” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 23), ze względu na obowiązki stale przebywający w podróży. Ponadto twórca przybliżył sylwetkę komisarza Koreywy – podobno był z niego „człek wesoły i prosty, jak go widzisz, tak go pisz; do kompanii jedyny, ale i pracą niebrzydzący się wcale” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 23). Z kolei w książęcej kancelarii miał pracować stary Zdzitowiecki, nadzwyczaj skrupulatny, chociaż straszliwie zręczliwy rachmistrz dozorujący kasę patronów (*Tradycje kodeńskie...*, s. 23), a w obowiązkach podobno wspomagał go pisarz Nassalski, mrukliwy alkoholik, co „rękę miał piękną i zawsze jedną, choćby się na nogach utrzymać nie mógł; pił zaś na umór, jak utrzymywał, z desperacji od owego gderania” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 23). Pieczę nad wyrobem sukna w Kodniu, a więc nad funkcjonowaniem miejscowej manufaktury oraz foluszy, sprawował rzekomo bernardyn Ambroży, dawny koźmiński kapelan. Według zapisów w opowiadaniu był to „człek żwawy i czynny, bo i służby Bożej nie zaniedbywał, i fabryki pilnował sumiennie, na której się też znał doskonale; tylko nowin politycznych tak był ciekawym, że się za nimi całe życie uganiał i kogo złapał tylko, już brał na spytki; z najmniejszej zaś rzeczy wyciągał wnioski takie, o jakich się nikomu ani śniło nawet” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 24). Bezpośrednim zarządem zakładu sukienniczego, w tym także dbaniem o los miejscowych robotników, miał się zajmować niejaki Sumiński:

przysadkowaty i barczysty, twarzy kwadratowej, wygolony do czysta, nosił się, jak to mówią, z kiepska po węgiersku, bo ni to po polsku, ni po niemiecku; może i niegłupi, ale człek był ponury i złośliwy, mierzył się wszystkim, co dawnym obyczajem trąciło, wyszydzał to albo ganił i nowostek się chwycił, [...] wszyscy też od niego, jakby był zapowietrzonym, stronili.

*Tradycje kodeńskie...*, s. 24

W sapiężyńskim ośrodku mieli także przebywać, umieszczeni tam przez opiekunów dwaj młodzieńcy – Jan Narbutt oraz Ignacy Nielepiec, którzy:

bądź u pana Koreywy komisarza, u marszałka Koryckiego lub u samej księżnej zatrudniali się korespondencją, bądź to w różnych ważniejszych a zaufania potrzebujących sprawach jeździli albo na zebraniach większych asystowali, jako powszechny wymagał obyczaj.

*Tradycje kodeńskie...*, s. 24–25

Wspólna służba zapoczątkowała przyjaźń, której nie przeszkodziła różnica temperamentów. Pierwszy ze wskazanych „mały, żwawy a wesoły, do wypitej był i do wybitej”, natomiast drugi „słuszny i urodziwy, wielkiego prawda był animuszu młodzian, więcej wszelako milczący niż mówny, do hulanki nieskory i zgoła prawie nad wiek poważny” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 25). W opowiadaniu Kraszewskiego galerię kodeńskich dworzan dopełniają: stary Opoczyński, szlachetny, gadatliwy i lubiany, niegdyś konfederat barski, który na magnackim utrzymaniu wypełniał obowiązki murgrabiego zamku i zajmował się różnego rodzaju drobnymi naprawami (*Tradycje kodeńskie...*, s. 26–27); Verand, zaufany kamerdyner Kazimierza Nestora opiekujący się garderobą i kredensem patrona, przywieziony przez księcia z podróży do Francji, ożenił się podobno z pewną Rusinką, chociaż był dość niechętnie nastawiony do przybranej ojczyzny (*Tradycje kodeńskie...*, s. 27), a także Rajmer, miejscowy cyrulik pochodzący z Niemiec (*Tradycje kodeńskie...*, s. 27).

Nie należy upatrywać zbyt wielkiej wartości źródłowej w przybliżonych tu pokrótce informacjach na temat wymienionych postaci. Do ostrożności w tym względzie skłania porównanie treści omawianego opowiadania z korespondencją Koryckiego<sup>79</sup>. Kajetan Kraszewski, przesiąknięty nostalgią za realiami życia szlachty u schyłku polskiej państwowości, pragnął nakreślić obraz idealnej wspólnoty prowincjonalnej tamtego czasu. Stąd w *Tradycjach kodeńskich...* zapisom mającym poświadczenie źródłowe dość swobodnie towarzyszą elementy fikcyjne, które służą kreacji wizerunku przodków pocziwych. Jak zdaje się sugerować autor, część postaci niewątpliwie zasługiwała na krytykę z powodu swych przywar, inni natomiast wzbudzali rozbawienie swymi dziwactwami, lecz co do zasady była to społeczność godna wspomnienia w przychylnej aurze, gdyż głęboko przywiązana do

---

<sup>79</sup> Do podobnego wniosku skłaniają także spostrzeżenia Jarosława Onyszczyka, który skonfrontował niektóre partie opowiadania Kajetana Kraszewskiego z przekazami z epoki – listami dworzan księżny oraz zapisami kodeńskich ksiąg metrykalnych, w tym również z korespondencją marszałka dworu wojewodzicowej (*Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 67–69, 101–103, 105–107, 136, 156–157).

dziedzictwa przeszłości i tradycyjnej religijności, co nadawało właściwe formy jej codziennemu bytowaniu.

Nawet ówczesne życie polityczne, mające przecież tak dramatyczny przebieg, nie doczekało się w omawianym utworze zbyt wielu krytycznych opinii, twórca unikał bowiem ocen kategoriowych<sup>80</sup>. Z perspektywy prowincji jawi się niczym odległa burza, której odgłosy traktowane są z dystansem. Dość zauważyć, że Franciszek Ksawery Branicki (postać historyczna, której Kraszewski poświęcił najwięcej uwagi w opowiadaniu) został ukazany w sposób daleko odbiegający od jego czarnej legendy, ukształtowanej przez dziewiętnastowiecznych historyków i moralistów. Autor dostrzegł w nim postać dość niejednoznaczną – co prawda ministra beztroskiego, nierozważnego i rozpasanego, lecz zarazem statystę o energicznym usposobieniu, odznaczającego się męstwem i bez reszty przywiązanego do tradycyjnego ustroju republikańskiego, który pozostawili przodkowie (*Tradycje kodeńskie...*, s. 123). Wydaje się, że romanowski pisarz pozostawał pod wpływem fascynacji sposobem bycia hetmana, jego dezynwolturą oraz jowialnością. Ukazując dostojnika wśród szlachty regionu i na dworze siostry, zaprezentował go bowiem niczym duszę towarzystwa i człowieka honoru, umięjącego zadbać o tych, u których ma dług wdzięczności. Stąd właśnie dzięki potężnym wpływom i zręcznym zabiegom Branickiego historia miłosna Ignacego Nielepca oraz Heleny Drohomireckiej znalazła szczęśliwe zakończenie w finalnej scenie opowiadania (*Tradycje kodeńskie...*, s. 133–134, 139–153, 188–206)<sup>81</sup>.

Złagodzenie akcentów politycznych w omawianym utworze, co pozwoliło pisarzowi uniknąć formułowania nazbyt krytycznych ocen historycznej roli wojewodzicowej i jej krewnych w upadku Rzeczypospolitej, znalazło interesujący kontrpunkt w kolejnym dziele Kajetana Kraszewskiego – *Chelmianach...* Jest to pierwszoosobowa narracja, opowieść wspomnianego już Jana Narbutta, młodzieńca w służbie Sapiehów, a zarazem przyjaciela Ignacego Nielepca. Wskazany utwór wniósł stosunkowo niewiele nowych elementów do wizerunku damy i obrazu jej prowincjonalnego dworu – przede wszystkim garść scenek i

---

<sup>80</sup> Jak zwrócił uwagę Krzysztof Stępnik, literacki obraz tego, co minione, w *Tradycjach kodeńskich...* to „ani swoista chłosta, ani apologia przeszłości, tylko raczej jej wizerunek niejako na użytek domowy, dość solidnie oparty na źródłach, choć jednocześnie mocno zawężony do świata spraw lokalnych, orbitującego wokół rezydencji Sapiehów w Kodniu” (*O „Tradycjach kodeńskich” Kajetana Kraszewskiego...*, s. 495). Zob. także: *ibidem*, s. 499.

<sup>81</sup> Na temat wizerunku Franciszka Ksawerego Branickiego w opowiadaniu Kraszewskiego por. *ibidem*, s. 498–499.

dopełnień dotyczących spraw majątkowych książąt po trzecim rozbiorze oraz, co szczególnie ważne, aktywności politycznej magnatki. Główny bohater znalazł się w Kodniu dzięki interwencji ojca, podobno koligata Sapieżyny (*Chelmianie...*, s. 9–10, 13–14). Tam też przebywał młodzieniec w czasie wojny polsko-rosyjskiej 1792 roku, skąd wbrew obietnicy złożonej księżnie oraz rodzicowi wyruszył na front i zdążył wziąć udział w bitwie pod Terespołem, którą cudem przeżył po odniesieniu ciężkich ran (*Chelmianie...*, s. 17–29). Po kilkumiesięcznej rekonwalescencji w gościnnej Łowczy na ziemi chełmskiej powrócił do Kodnia (*Chelmianie...*, s. 29–73), później zgodnie z życzeniem protektorki udał się do Warszawy, a w dalszej kolejności na obczyznę, aby towarzyszyć księciu Kazimierzowi Nestorowi, znalazł się więc u jego boku w Dreźnie, Lipsku, Pradze i Wiedniu (*Chelmianie...*, s. 73–75, 85–86). Około trzy lata poświęcił Narbutt na zagraniczną tułaczkę, natomiast wiosną 1796 roku ponownie zawitał nad Bug (*Chelmianie...*, s. 75–76). Po dłuższym czasie odpoczynku na Chełmszczyźnie, to w Turowie, to w Okopach, ponownie zajął się pracą dla wojewodzicowej, z racji znajomości języka niemieckiego został bowiem wysłany do rozdzielonego granicą rosyjsko-pruską starostwa preńskiego, aby czuwać nad zawikłanymi interesami protektorów (*Chelmianie...*, s. 192–200). W związku z tym, gdy już powrócił do Kodnia, nie omieszkał przybliżyć trudnego położenia najważniejszych majątków sapieżyńskich w realiach porozbiorowych, a zarazem opisać gorączkową atmosferę panującą na dworze magnatki w dobie usilnych starań o spłatę licznych długów:

dobra bowiem książęce były wprawdzie ogromne, ale – pod trzema potencjami o setki mil rozrzucone, a prawdę powiedziawszy, odłużone nad miarę. Ciężarów wierzytelności, sum wielkich i małych, jako i procesów moc była niesłychana; przy tych zaś niepewnościach każdy spieszył upominać się o swoje, a interesa wszelkie – pod wodzą księżnej samej i JM pana strażnika Mierzejewskiego, *qua* plenipotenta głównego – w jednym tygłu naszym kodeńskim dzień i noc się prażyły. Jakoby grad nawalny sypały się ze wszech stron listy, przypomnienia, molestacje, pozwy, prośby i groźby, dekreta i wezwania.

*Chelmianie...*, s. 200–201

Jak stwierdził bohater, magnatka – co zwykła czynić zawsze – pragnęła i próbowała wszystkiemu zaradzić, lecz ze względu na problemy ze wzrokiem nie mogła już samodzielnie odpowiadać na liczną korespondencję, nadchodzącą każdego dnia. W konsekwencji finałem

kariery sapieżyńskiego dworzanina był awans na osobistego pisarza i lektora zapracowanej wojewodzicowej. Dzięki zaufaniu księżny Narbutt uzyskał dostęp do sekretnych listów przysyłanych do Kodnia, mógł zatem, jak sugerował, dogłębnie poznać kulisy politycznej działalności protektorki. Obserwacje i wnioski z owej kwerendy nie wykazywały oznak przychylności dla Elżbiety Sapieżyny:

Było tam rzeczy różnych a ciekawych dużo, ale jako nie moich tajemnic zdradzać nie mogę, na wiele spraw oczy mi się dopiero przy czytaniu tych listów otwierać począły, niech tam zresztą Najwyższy Sędzia ludzkie czyny sądzi, może to i dla podsądnych lepiej nawet będzie. Naówczas dopiero, z różnych medytacji a pobudek, przyszła mi pierwsza myśl i postanowienie opuszczenia Kodnia. Przekonałem się bowiem dowodnie, choć już może i poniewczasie, jako człowiek w dependencji będący, sprawom pryncypała służąc, wbrew własnemu częstokroć rozumieniu w niewiadomości działać może.

*Chelmieńskie...*, s. 201–202

Uwagi dworzanina cechuje pewna doza aluzyjności, brak tu sformułowań bezpośrednio określających karygodne postęпки księżny, co zostało usprawiedliwione obowiązkiem o charakterze honorowym – nie wypadało bowiem (jak przekonywał bohater) zdradzać cudzych tajemnic, a szczególnie (co trzeba dodać) nie przystało tak czynić podwładnemu, który został obdarzony zaufaniem protektorki. Czytelnej wskazówki dotyczącej inkryminowanych treści poznanych listów dostarczają wzmianki o ówczesnych kontaktach wojewodzicowej z Nikołajem Repinem oraz wybrane cytaty, skądinąd zupełnie niewinne, z doniesień litewskiego zarządcy kierowanych do magnatki w roku 1796 (*Chelmieńskie...*, s. 83–84, 193–196, 203–205). W takim kontekście należy sądzić, że lektora księżny zbulwersowały właśnie jej potajemne związki z rosyjskimi dostojnikami. Warto dodać, że taka ocena przypisana fikcyjnej postaci wyraża rzeczywiste opinie i oceny autora opowiadania, co poświadczają prywatne zapiski Kajetana Kraszewskiego<sup>82</sup>.

---

<sup>82</sup> Romanowski twórca skomentował zawartość odnalezionych w Kodniu przekazów epistolarnych, z wyraźną dezaprobatą przyjmując relacje łączące magnatkę i jej najbliższych z carskimi ambasadorami w Polsce: „Niektóre z ostatniego panowania tyżące się Branickiego Ksawerego, księcia Nestora Kazimierza Sapiehy i matki jego wojewodziny mścislawskiej bardzo ciekawe, a niezbyt dla nich

Wydaje się, że wprowadzając bohatera w arkana politycznych poczynań księżny, pisarz pragnął poruszyć kwestię odpowiedzialności otoczenia Sapieżyny za jej szkodliwe poczynania. Czytelnik dziewiętnastowieczny mógłby się wszak zastanawiać nad kilkoma kwestiami. Czy kodeńscy dworzanie, ci w większości szlachetni, chociaż niekiedy zdziwaczali ludzie, powinni być krytykowani za służbę dla kogoś, kto dopuścił się zdrady? Czy był to rodzaj współdziałania w dziele zagłady ojczyzny? Czy obciąża ich możliwość życia w dobrobycie, którego źródła należy upatrywać w występku? A jeśli nie obciąża, to dlaczego można tak twierdzić? Pisarz nie sformułował, oczywiście, tych pytań *expressis verbis*, lecz przytoczona wypowiedź Narbutta, relacjonująca jego reakcje, dostarczyła na nie odpowiedzi. Gdy bohater dokonał przykrego odkrycia, uznał postęпки protektorki za karygodne, co sygnalizuje przywołanie figury sprawiedliwie sądzącego Boga. Zabieg ten pozwolił autorowi uniknąć wyrażenia oceny w przekonaniu bohatera słusznej, lecz zbyt drastycznej.

W następstwie krytycznej diagnozy młodzieniec zdecydował się opuścić sapieżyńskie gniazdo, stwierdzając, że wcześniej działał bez wystarczającej wiedzy o działaniach chlebobawczyni, a zatem wbrew własnym intencjom. Nie chciał dłużej być narzędziem w rękach zdradzieckiej magnatki. Jego oddalenie się z Kodnia nie nabrało jednak w opowiadaniu znamion wyraźnego oskarżenia pod adresem wojewodzicowej oraz jej dworu, stanowiło bowiem wyłącznie prywatny akt jednostki pragnącej uspokoić własne sumienie. Co ważniejsze, wydaje się, że zasygnalizowanie w utworze braku wiedzy otoczenia magnatki o sekretnej aktywności księżny (Narbutt poznał wszak prawdę dopiero po objęciu funkcji zaufanego lektora) można odczytywać jako rodzaj autorskiego usprawiedliwienia ludzi, którzy w większości nie znali się na kulisach działalności politycznej – poza organizowaniem sejmiku w Brześciu<sup>83</sup>. W ten sposób Kajetan Kraszewski niejako „ocalił” w *Chelmianach...* obraz

---

pochlebne – podziemne roboty ze Sztacklebergiem i Repninem – zaprzędanie się im zupełnie jawnie wyznawane jest w listach” (*Silva rerum...*, s. 416).

<sup>83</sup> Warto odnotować, że opisując zachowanie Koryckiego w czasie, gdy w 1792 roku do Kodnia napływały niepokojące wieści o zbliżających się wojskach carskich, Kajetan Kraszewski scharakteryzował marszałka kodeńskiego dworu jako postać zdystansowaną wobec spraw politycznych „wielkiego świata”, a zarazem sługę bezwzględnie ufającego majątnej protektorce: „Szanowny marszałek, który przede wszystkim zajęty był swymi obowiązkami, nie lubiąc się w politykę bawić, i dla którego każde słowo JO Księżnej Pani było jakoby ewangeliczną prawdą, pocieszał się dość długo listami dziedziczki, donoszącej, że to wszystko «jakoś się ukartuje»” (*Tradycje kodeńskie...*, s. 127).

szlacheckiej wspólnoty skupionej wokół marszałka Koryckiego. Zaskakująco przychylną dla współczesnego czytelnika prezentację sylwetki hetmana Branickiego w *Tradycjach kodeńskich*... należy zatem odczytywać nie tylko jako wyraz poglądów i fascynacji autorskich, ale także jako wynik ukształtowania narracji, która świat opisywała z perspektywy lokalnej.

W obu przybliżonych dziełach Kajetana Kraszewskiego sapieżyński dwór obejmuje krąg poczciwych prowincjuszy. Sylwetki tych bohaterów zostały wykreowane w zgodzie z idealistycznym wyobrażeniem autora na temat bytowania lokalnej szlachty. Z tego względu z dużą swobodą pisarz wykorzystał pozyskane materiały źródłowe, które stały się inspiracją dla jego narracji, co ujawniło porównanie treści wybranych listów marszałka Jana Koryckiego z wybranymi partiami *Tradycji kodeńskich*... Romanowski twórca zmieniał wymowę osiemnastowiecznego materiału źródłowego, gdy było mu to potrzebne do charakterystyki danej postaci. Z dużą swobodą traktował także chronologię pozyskanych przekazów, jeśli tylko pozwalały na skonstruowanie atrakcyjnej literacko opowieści. W utworach Kraszewskiego postaci kodeńskich dworzan nie są pozbawione wad, lecz ich przywary i dziwactwa nie podważają przychylniej oceny owej społeczności, która pod czujnym i życzliwym okiem marszałka Koryckiego jest skoncentrowana na codziennej, uczciwej pracy, żyjąc wśród drobnych trosk oraz radości i kultywując tradycje przodków z dala od rozterek moralnych powodowanych przez dziejowe wstrząsy. Równocześnie w tych ujęciach siedziba książąt – dzięki rozkazom wojewodzicowej i jej syna – to przestrzeń dobrobytu dla miejscowych sług, krewnych, klientów i gości, czym autor usprawiedliwiał zbytki, jakimi mieli się otaczać Sapiehowie.





## Zakończenie

Przedstawione w rozprawie rozważania pozwoliły zaprezentować różne portrety wojewodzicowej mścisławskiej utrwalone w piśmiennictwie polskim XVIII i XIX wieku, a także naświetlić wybrane aspekty losów, doświadczeń oraz działalności Elżbiety z Branickich i Kazimierza Nestora Sapiehów. Dotychczasowe dociekania skłaniają do przywołania kluczowych ustaleń szczegółowych oraz konkluzji generalnych, jak również do sformułowania uwag i spostrzeżeń dodatkowych, które zrodziły się nie tylko w bezpośredniej pracy nad zgromadzonym materiałem źródłowym i w trakcie lektury rozległej literatury przedmiotu, ale także podczas wędrówek po kodeńskich ścieżkach w poszukiwaniu śladów dawnej świetności sapieżyńskiego ośrodka. Ponadto odrębną uwagę należy poświęcić diagnozom i postulatom pozwalającym zarysować perspektywy dalszych badań nad życiem i aktywnością księżny oraz funkcjonowaniem jej otoczenia.



Obraz środowiska, które ukształtowało córkę Branickich, oraz doświadczenia kasztelanki braclawskiej w okresie dzieciństwa i dorastania wciąż pozostają słabo rozpoznane. Nieliczne źródła z tego czasu lub odnoszące się do niego zdradzają jednak, że lata młodości upłynęły pannie herbu Korczak na ziemiach województwa ruskiego w kręgu oddziaływania patronatu radziwiłłowskiego. Jej możni rodzice, Piotr Franciszek oraz Waleria z Szembeków, posiadali bowiem rezydencję na przedmieściach Lwowa oraz siedzibę w pobliskim Krechowie, utrzymywali również kontakty z przedstawicielami wpływowej rodziny pieczętującej się Trębami. Dzięki odnalezionym źródłom epistolarnym wzbogacone zostały poświadczenia związków kasztelaństwa braclawskich z Michałem Kazimierzem zwanym Rybeńko, z dworem litewskiego magnata usytuowanym w pobliżu grodu nad Pełtwią, a także z radziwiłłowskim klientem, bernardynem Wenantym Tyszkowskim.

Pozyskane materiały pozwoliły sformułować znacznie więcej wskazań na temat przeżyć oraz poczynań przyszłej księżny w latach 1753–1757, gdy przyszło jej przyjąć konsekwencje rozstrzygnięć rodzinnych w sprawach małżeństwa (zapewne postanowień ojca, który tradycyjnie miał decydujący głos w tej materii), co – jak w przypadku każdej ówczesnej panny – miało trwale określić sytuację osobistą wydawanej za mąż kasztelanki. Zaprezentowane w rozprawie materiały źródłowe dokumentują bogaty portret Elżbiety z Branickich, interesujący pod względem mentalnym i obyczajowym. Jak można bowiem sądzić, wkraczając w dorosłość, cieszyła się ona pewnymi przywilejami, na które w dobie saskiej nie mogło liczyć wiele magnackich ani szlacheckich córek. Po pierwsze, z powodu wysokiego posagu (opiewającego na bagatela czterysta tysięcy złotych polskich!) była znakomitą partią, toteż została żoną kolejno dwóch młodych przedstawicieli litewskiego rodu senatorskiego o zaszczytnych tradycjach oraz wielkich zasługach dla Rzeczypospolitej. Najpierw poślubiła Jana Józefa Kalasantego Sapiechę, wojewodzica smoleńskiego (18 II 1753), a trzy lata później wojewodzica mścisławskiego Jana Sapiechę (13 VI 1756). Po drugie, w niełatwych kontaktach z partnerami życiowymi korzystała z wielostronnego wsparcia rodziny – krewni służyli jej pomocą, gdy zdecydowała się opuścić pierwszego męża i zdobyć unieważnienie nieudanego małżeństwa, a także (jak można podejrzewać) zapewnili jej protekcję w sporach z drugim mężem. W świetle ocalałej, niewielkiej części korespondencji tej pary z lat 1756–1757 priorytetem nowożeńców było dogłądanie spraw majątkowych, czyli zabieganie o pieniądze i dobra ruchome oraz ziemskie. Z tego powodu dość często podróżowali, stąd rzadko się widywali, w końcu – zapewne na tle rozliczeń między Branickimi a Sapiehami – poważnie się skłócili, a zakończyła ich konflikt przedwczesna i dość nagła śmierć wojewodzica (13 X 1757).

Córka Branickich była więc postacią intrygującą – panną, żoną, rozwódką oraz wdową o energicznym usposobieniu. Potrafiła działać w sposób śmiały, a także niezależny od swoich prawnych opiekunów, przede wszystkim mężów. Co więcej, nie tylko posłusznie wykonywała polecenia rodziców w sprawie polityki matrymonialnej rodziny, ale – jak można sądzić – w pewnym zakresie aktywnie uczestniczyła w działaniach z tym związanych. Chociaż nie wiadomo, jak dokładnie przebiegał proces wychowania kasztelanki braclawskiej, można przypuszczać, że musiała ona wzrastać w warunkach, które wykształciły i umocniły w niej skłonność do poczynań samodzielnych, co ujawniła tuż po przekroczeniu progu dorosłości, a ustawicznie okazywała ją w późniejszych etapach życia.

Źródła wielostronnej działalności Elżbiety Sapieżyny w czasach stanisławowskich należy upatrywać w żywym charakterze księżny, jej walorach mentalnych oraz zainteresowaniach arkanami życia publicznego Rzeczypospolitej – sprawami politycznymi, majątkowymi oraz gospodarczymi. Spośród okoliczności, które określiły cele, a także zarysowały pole ograniczeń i możliwości działań podejmowanych przez magnatkę, przede wszystkim należy wskazać jej najważniejsze relacje z wpływowymi mężczyznami. Pierwsza z nich to wspomniane już krótkie małżeństwo z Janem Sapiehą, wojewodzie mścisławskim, z którego pozostał prawowity syn – Kazimierz Nestor. Narodziny potomka i przedwczesne odejście męża stały się bowiem dla damy silną pobudką do zabiegów na rzecz jedynaka. Kodeńska pani starała się zapewnić mu odpowiednie wykształcenie, rangę oraz dochody i niemal do końca życia wspierała jego karierę publiczną. Natomiast początkiem drugiej ważnej relacji stało się nawiązanie przez Sapieżynę – zapewne za pośrednictwem brata Franciszka Ksawerego Branickiego – bliższych kontaktów ze Stanisławem Augustem. Przy czym należy przypomnieć, że ich relacje miały charakter zarówno erotyczny, jak i polityczny. Jednym z głównych zadań księżny na dworze monarszym, realizowanym z przekonaniem i wysiłkiem, było utrzymanie przychylności króla dla jej krewnych. Kontaktom z władcą zawdzięczała również wojewodzicowa liczne nadania dla syna oraz jej klientów.

W korespondencji Elżbiety Sapieżyny do Poniatowskiego w latach 1774–1788, zachowanej do czasów obecnych w liczbie około dwustu trzydziestu listów, utrwalony został bardzo pochlebny, lecz zwodniczy, tendencyjny wizerunek księżny, wykreowany na potrzeby związku z panującym. Ten materiał źródłowy poświadcza przede wszystkim różnego rodzaju interesy zaprzatające uwagę magnatki. W korespondencji do Stanisława Augusta księżna podejmowała liczne próby interwencji w sprawy o charakterze politycznym i majątkowym, angażując pisemną formę osobistych kontaktów z polskim królem do realizacji precyzyjnie określonych celów. Komponując listy, magnatka kreowała swój portret sługi, której zamiary i poczynania świadczą o lojalności wobec tronu oraz pełnym oddaniu władcy, a także wizerunek prawdziwej przyjaciółki monarchy oraz kochanki bez reszty owładniętej szczerym uczuciem do niego. Stąd też w korespondencji tej wiele jest żarliwych próśb, uniżonych uprzejmości oraz pełnych afektacji oświadczeń i wyznań. Epistolarna „dykcja” księżny, trafnie, a przy tym zwięźle określona przez króla jako „styl uczuciowy i deklamacji”, wynikała z oddziaływania konwencji literackich oraz obyczajowych, które odcisnęły swoje piętno na dworskich, urzędowych i towarzyskich stosunkach w środowisku elit. W listach wojewodzicowej z jednej strony dominują

zatem różnorodne wyrazy jej podległości oraz respektu wobec Poniatowskiego (co zresztą nie wykluczało dobitnych manifestacji dumy magnatki z własnego charakteru i podejmowanych działań), typowe dla więzi klientalnej, z drugiej natomiast – ciekawym oraz istotnym dopełnieniem tych deklaracji są wypowiedzi świadczące o głębokim, miłosnym uczuciu oraz przywiązaniu do niego. Listowne wyznania nawiązujące do zakończonego romansu władcy i wojewodzicowej były nade wszystko próbami instrumentalnego wyzyskania przez księżnę dawnego sentymentu, a w szczególności – przekonania, jakie monarcha wyrobił sobie niegdyś o walorach moralnych i duchowych magnatki.

Należy jednak dodać, że listach poddanych badawczej refleksji na potrzebny rozważań podjętych w rozprawie Sapieżyna prezentowała się jako zakochana kobieta i zasypywała Poniatowskiego miłosnymi deklaracjami nie tylko ze względu na historię osobistą tej pary. Niebagatelne znaczenie w tym względzie miał również fakt, iż w kulturze socjety XVIII wieku list postrzegano jako naturalną dla kobiet formę ekspresji ich emocjonalnej natury, a w szczególności – właściwe im narzędzie do przekazania afektu, jakimi darzyły mężczyzn. Ze względu na wyraźnie interesowne traktowanie przez księżnę tekstów epistolarnych generalnie nie należy (i nigdy tego nie czyniono) uznawać jej emocjonalnych zwierzeń w listach do Poniatowskiego za autentyczne przejawy przymiotów współtworzących jej sylwetkę duchową i emocjonalną, aczkolwiek okazjonalnie można w korespondencji magnatki odnaleźć tego typu świadectwa. Interesującym przykładem jest w tym zakresie naznaczona pewną dozą krytycyzmu refleksja, w której księżna oceniła swoje usposobienie jako „jaloux et inquiet”, czyli zazdrosne i niespokojne, a także stwierdziła, że właśnie w tych cechach upatruje istotne przyczyny emocjonalnego rozdźwięku z panującym.

Listy wojewodzicowej do władcy zawierają wprawdzie stosunkowo niewiele wskazań dotyczących jej poglądów politycznych oraz wyobrażeń religijnych, ale wyłania się z nich obraz przekonanej stronniczki rosyjskiej obecności w Rzeczypospolitej, a zarazem kobiety o mentalności głęboko zakorzenionej w wierze utrwalonej przez tradycję sarmacką. W tym duchu księżna w listach przywoływała Boga na świadka swych deklaracji, pozostawiła świadectwo zaufania pokładanego w opiekę Opatrzności, a także obeznania z niektórymi historiami biblijnymi oraz losami świętych. Ponadto uczestniczyła w publicznych ceremoniach religijnych, co (poza duchowym wymiarem tych obrzędów) pozwalało jej kreować swój wizerunek jako pobożnej matrony, utrwalony także w innych przekazach. W listach wojewodzicowej do Poniatowskiego

jeszcze mniej zapisów dotyczy zatrudnień kodeńskiej pani na polu kultury i związanych z tym zainteresowań. Wzmianki księżny poświęcone artystom i konkretnym dziełom są w korespondencji przede wszystkim oznakami prestiżu, naturalnymi elementami *entourage*'u typowego dla stylu życia magnatów, a zarazem środkami kontaktu z królem.

Gorzki i bolesny był natomiast schyłek życia Elżbiety z Branickich i Kazimierza Nestora Sapiehów. Na prowadzące do interesujących wniosków wejrzenie w ich ówczesne poczynania i doświadczenia pozwala korespondencja słana przez syna do matki w latach 1795–1798, kiedy książę najpierw przebywał we Lwowie, a później w Wiedniu oraz Baden, gdzie bez powodzenia próbował ocalić zadłużone majątki oraz podratować nadwątloną kondycję fizyczną. W czterdziestu zachowanych listach zawarte są wieści o staraniach magnata w sprawach związanych z zagrożoną fortuną, komentarze dotyczące kwestii zdrowotnych, nowiny i obserwacje poświęcone wydarzeniom politycznym, społecznym i towarzyskim. Ponadto korespondencja ta stanowi cenne badawczo poświadczenie bliskiej relacji osobistej między adresatką a nadawcą. Sapieha cechował się narcystycznym usposobieniem, stąd w jego doniesieniach kierowanych do matki liczne uwagi akcentujące trafność formułowanych przez niego ocen, a także skargi akcentujące bolesne szczegóły i niesprawiedliwość jego położenia. Zarazem jednak silnie odczuwał potrzebę matczynej aprobaty, zazwyczaj jednak nie mógł się niczym poszczycić w tych latach, niejednokrotnie przeproszał więc księżną za trwonienie pieniędzy, obiecywał poprawę postępowania oraz pomyślny obrót interesów, lecz gdy te deklaracje okazywały się bezskuteczne, zdarzało mu się zaniedbywać korespondencję. Czynił to z obawy przed reprimendą, a więc przykrymi dla siebie skutkami niezadowolenia wojewodzicowej. W analizowanych listach magnatka prezentowana jest również jako wzorowa matka. Książę wielokrotnie przekonywał w listach o boleśnie odczuwanej rozłące z nią, a także z uznaniem i wdzięcznością pisał o zabiegach, jakie dawniej i na bieżąco podejmowała wojewodzicowa w trosce o jego karierę i majątek. Ten ostatni wątek często powracał w omówionej korespondencji nie tylko ze względu na stan faktyczny, ale także dlatego, że księżna oczekiwała takich wyrazów uznania i podziękowań za czynione starania o jedynaka. Należy podejrzewać, że korespondencyjne wypowiedzi magnata potwierdzały własne wyobrażenia księżny na temat wypełniania przez nią roli matki. Jak można wnosić z odpowiedzi pisanych przez Sapiehę, ona sama nalegała w listach na staranne i regularne prowadzenie przez niego korespondencji, próbowała kontrolować jego działania, a także podejmowała wiele starań zmierzających do poprawy fatalnej sytuacji finansowej jedynaka, czego świadectwem są między

innymi podejmowane w listach próby uzyskania pożyczki oraz protekcji od Stanisława Augusta w początkach roku 1797, gdy monarcha sposobił się do wyjazdu z Grodna. Trudno oprzeć się wrażeniu, że stosunki księcia i wojewodzicowej, jakkolwiek naznaczone głęboką miłością, nie stworzyły synowi nazbyt wiele przestrzeni na szczerą relacjonowanie matce niepowodzeń.

Do zasadniczego rozdźwięku między nimi doszło w ostatnich miesiącach życia księcia, gdy Sapieżyna, zapewne zmęczona przedłużającym się oczekiwaniem na sporą pożyczkę, o jaką zabiegał dla niej magnat w Wiedniu, poinformowała go o konieczności przeprowadzenia wyceny oraz licytacji dóbr, najpewniej klucza kodeńskiego. Celem owej procedury było pozyskanie środków niezbędnych do spłaty ogromnych długów obciążających rodzinne finanse Sapiechów, lecz ewentualne powodzenie tej operacji oznaczało bezpowrotną utratę bezcennej sapieżyńskiej schedy, bolesną szczególnie dla Kazimierza Nestora, który nadal żywił nadzieję na założenie rodziny i doczekanie potomstwa. Z tego względu arystokrata zdecydował zaprotestować przeciw planom matki, a także obwiniał dzierżawców rodowych majątków i lektorów odczytujących księżnie nadchodzące listy o działania na szkodę protektorów – wykorzystywanie do własnych celów osłabienia magnatki, na starość rzekomo niezdolnej już do wnikliwej oceny położenia majątków oraz skrupulatnej kontroli interesów. Kres tym napięciom rychło położyła zresztą śmierć Sapiehy (25 V 1798), który mniej więcej od połowy kwietnia w każdej wiadomości donosił matce o stopniowym pogarszaniu się jego kondycji, chociaż we wcześniejszych doniesieniach, zapewne bez względu na faktyczne problemy zdrowotne, bagatelizował znaczenie swoich dolegliwości.

Jak dowodzą analityczno-interpretacyjne partie rozprawy, poczynania, charakter i wygląd Elżbiety Sapieżyny wielokrotnie komentowano w utworach okolicznościowych doby stanisławowskiej, co stanowiło naturalną konsekwencję jej wielostronnej działalności – zaangażowania w spory polityczne i majątkowe epoki, a także uczestnictwa w ceremoniach towarzyszących życiu ówczesnych elit. Galeria portretów literackich księżny, uchwyconych głównie w utworach wierszowanych, zawiera ujęcia laudacyjne oraz krytyczne, w których użyte środki obrazowania postaci z zamierzoną przesadą prezentują stosownie do okoliczności odpowiednio dobrane albo zalety i walory, albo wady i mankamenty wojewodzicowej. Spośród wielu poczynionych obserwacji warto tu przypomnieć najbardziej istotne oraz najciekawsze elementy współtworzące wizerunek magnatki w przybliżonych dziełach.

Nadrzędną tendencją w analizowanych tekstach, widoczną zarówno w panegirykach, jak i w pamfletach, było wyraźnie nasilające się z czasem eksponowanie przez autorów istotnej rangi

Sapieżyny na tle żywotnych interesów oraz wzniosłych ideałów zbiorowości doświadczanej bolesnymi wstrząsami historii. Prawidłowość ta w sposób mniej klarowny zarysowała się w kreacjach pochwalnych, a za główny jej przejaw należy uznać coraz większy udział motywów patriotycznych oraz obywatelskich w omówionych utworach. Do kulminacji zabiegów eksponujących takie aspekty wizerunku magnatki doszło w pełnym przesady hołdzie Wojciecha Zacharkiewicza dla Sapieżyny. Wierszopis ten w początkach Sejmu Wielkiego wyznaczył bowiem wojewodzicowej rolę bożyszcza narodu szlacheckiego, uwielbianej przez wszystkich „Matki Ojczyzny” (*Mater Patriae*), nawiązując tym samym do zaszczytnej tradycji politycznej starożytnego Rzymu. Należy jednak stwierdzić, że tego typu górnolotne laudacje w poetyckich ujęciach nie były wsparte wystarczającym uzasadnieniem, często natomiast występowały razem z tradycyjnymi pochwałami, w których literaci w konwencjonalny sposób podnosili walory powierzchowności sławionej magnatki, przypominali osiągnięcia, godności oraz bogactwa przodków oraz bliższych krewnych i powinowatych księżny, co świadczyło o przywiązywaniu wagi do różnych oznak jej wysokiego statusu społecznego. W takim kontekście odwoływanie się w literackich portretach wojewodzicowej do motywów patriotycznych oraz obywatelskich należy postrzegać przede wszystkim jako przejaw pewnej mody, która powstała na styku polityki, literatury oraz obyczajów i była echem faktycznych obaw oraz nadziei rodzimej wspólnoty poruszanej narastającym uciskiem sąsiednich mocarstw. W grupie scharakteryzowanych laudacji Sapieżyny szczególnymi walorami wyróżnia się soterion Adama Naruszewicza – zarówno pod względem opracowania artystycznego, jak i z uwagi na argumentację zastosowaną przez autora. Utwór ten, zupełnie pozbawiony akcentów patriotycznych i obywatelskich, zawiera atrakcyjny poetycko portret postaci niezwykle ważnej dla „polskiego świata”. W retorycznym wywodzie pochlebnie ukazany status wojewodzicowej motywują sugestywne opisy reakcji jej krewnych, przyjaciół oraz sług, a także mieszkańców stolicy, którzy mieli rozpaczać z powodu niebezpiecznej choroby szlacheckiej księżny. Co więcej, ozdrowienie magnatki poeta uznał za cudowny skutek boskiej interwencji. Błyskotliwy utwór Naruszewicza utrwalił dość tradycyjny wizerunek księżny jako wzorowej chrześcijanki i możnej matrony, wykreowany bez stosowania w pochwałach bezpośrednich odniesień do realiów politycznych.

Kreowanie portretu Sapieżyny jako jednej z głównych postaci kojarzonych z fundamentalnymi zagrożeniami dla bytu osłabionego państwa w sposób bardziej czytelny, a przy tym niezwykle sugestywny znalazło wyraz w ujęciach paszkwilanckich, które w większości

powstały w związku z burzliwymi wydarzeniami politycznych. Tak ukierunkowaną ocenę roli księżny na scenie publicznej sformułowano jednak dość późno. Porównanie wypowiedzi barskich i z okresu Sejmu Wielkiego pozwoliło uchwycić zasadniczą zmianę w postrzeganiu wojewodzicowej.

Literaci czasów konfederacji widzieli w niej przede wszystkim rozpustną kochankę króla, natomiast ich krytyka romansu monarchy oraz magnatki, uzasadniana względami moralnymi, w istocie wynikała z chęci podważenia autorytetu panującego, stanowiła część wielostronnej kampanii wymierzonej w jego publiczny wizerunek. Co szczególnie istotne, mimo świadomości, że poczynania księżny w otoczeniu Stanisława Augusta wykaczały poza kwestie erotyczne, pisarze ci nie zdecydowali się na prezentację i ocenę wojewodzicowej jako polityka, a jedynie okazjonalnie informowali o konkretnych korzyściach, jakie uzyskiwała dzięki poufnej relacji z władcą. Dobrodziejstwa te (potwierdzenie tytułu książęcego, utrzymanie łaski dla brata, przychylność i stanowisko dla syna) nie zostały jednak uznane w analizowanych utworach za rezultaty zamierzonej strategii magnatki, lecz traktowano je raczej jako zapłatę za jej usługi seksualne.

Znacząco odmienną sylwetkę Sapieżyny wykreowali natomiast literaci w okresie czteroletnich obrad poselskich – na czele z Franciszkiem Zabłockim. W pamfletach z tego czasu księżna prezentowana jest bowiem jako wyjątkowo niebezpieczny polityk – pracowita stronniczka brata i popularna w szerokich kręgach szlacheckich, szkodliwa dla państwa obrończyni tak zwanych wolności szlacheckich, osłanianych szerokimi uprawnieniami buławy. Nadal zarzucano wtedy magnatce skłonność do zachowań rozpustnych, aczkolwiek postęпки te zasadniczo przestano łączyć z postacią króla, zaczęto jednak piętnować polityczny wymiar jej praktyk erotycznych, dostrzegając w nich narzędzie pozyskiwania sojuszników dla partykularnych celów. Ostrość ówczesnych sporów oraz skala niechęci środowisk reformatorskich do wojewodzicowej (a także do całej partii hetmańskiej) są wymownie poświadczone przez ciężar i wielorakość oskarżeń wysuwanych pod jej adresem w omówionych utworach (wśród których – poza rozwiązłością – nie zabrakło brzydoty, złośliwości, skłonności do intryg, chęci zdrady, fatalnego wpływu na syna, a nawet opilstwa i obżarstwa). Za analogiczne sygnały należy uznać sporą liczbę pamfletów usiłujących zniszczyć autorytet magnatki, niezwykłą różnorodność stosowanych w tym celu retorycznych i stylistycznych zabiegów, jak również wykorzystanie ujęć z motywami monstualnymi.



Należy ponadto przypomnieć o relacjach między analizowanymi utworami, które wskazują na interesujące zależności. Jak można sądzić, wspomniana laudacja pióra Adama Naruszewicza nie tylko wyrażała hołd dla Sapieżyny, służąc za ozdobę i pamiątkę jej ozdrowienia, ale miała także charakter ukrytej polemiki z zarzutami stawianymi magnatce w poezji konfederatów. Z kolei zainicjowane i rozpowszechnione przez propagandę barską wyobrażenie o rozpustnych postępkach wojewodzicowej przejął i rozwinął Tomasz Kajetan Węgiński. Starościc korynicki, ośmieszając intrygi księżny, dopełnił obserwacje rozproszone w tekstach poprzedników, a także wzbogacił wcześniejsze ujęcia krytyczne, sytuując jej portret w kontekście wyrazistych ocen politycznych i społecznych. Charakterystykę Sapieżyny, w *Portretach pięciu Elżbiet...* uwzględniającą jej praktyki erotyczne oraz zabiegi o majątek i wpływy, rozbudowali paszkwilanci doby Sejmu Wielkiego. Ta grupa literatów ukazała w wierszach rozwiązłość księżny jako skłonność zagrażającą przyszłym losom państwa, a więc nadała jej niebagatelne znaczenie polityczne. Jak dowiodła analiza utworów z tego okresu, anonimowi twórcy z przenikliwą drwiną odnieśli się również do panegirycznych kreacji Sapieżyny, które w pierwszych miesiącach poselskich obrad prezentowały wojewodzicową jako wzór kobiety łączącej cnoty matki i obywatelki, a także propagowały wizję zbawienego sojuszu przywódców stronnictwa hetmańskiego.

Elżbieta z Branickich nie była jednak za życia postacią tak zniechęconą, jak zdają się to sugerować liczne głosy krytyki pod jej adresem, rozbrzmiewające ze szczególną donośnością w dobie czteroletnich obrad sejmowych (zwłaszcza w znakomitych tekstach przypisywanych Franciszkowi Zabłockiemu). Laudacje ofiarowane wówczas księżnie, a także refleksje paszkwilantów wyrażające bolesną świadomość jej znacznych wpływów, wyraźnie wskazują, że magnatka spotykała się z uznaniem i szacunkiem, a ponadto cieszyła się posłuchem i popularnością w wybranym gronie stołecznych elit oraz wśród pewnych kręgów prowincjonalnej szlachty. Pamfletowe ujęcia jej wizerunku, przede wszystkim w wierszach politycznych doby Sejmu Wielkiego, okazały się natomiast ważnym punktem odniesienia w procesie kształtowania wyobrażeń oraz formułowania sądów dotyczących kodeńskiej pani w dziełach twórców dziewiętnastowiecznych. Obserwacje te i oceny są zresztą dość nieliczne, ponieważ zostały rozproszone w narracjach historycznych, które bliżej oświetlają losy bohaterów i społeczności z różnych względów uznanych przez autorów za ważniejsze niż wpływowa niegdyś magnatka. W dziełach tych księżna funkcjonuje zatem w świecie przedstawionym jako postać trzecioplanowa lub epizodyczna.

Wielostronna aktywność Sapieżyny wzbudziła zainteresowanie, a nawet pewną fascynację Józefa Ignacego Kraszewskiego, czego wyrazem są między innymi jego utwory osadzone w realiach drugiej połowy XVIII stulecia, a także traktat *Polska w czasie trzech rozbiorów...* Dzieła te świadczą o podjętej przez pisarza próbie całościowej prezentacji sylwetki wojewodzicowej na tle życia politycznego i obyczajowego epoki, uwzględniającej liczne wzmianki poświęcone poszczególnym epizodom z życia magnatki, a także jej otoczeniu. Analiza tekstów pozwoliła wyodrębnić dwa typy wizerunków księżny nakreślonych przez znanego i cenionego literata: polityczno-moralny oraz obyczajowo-prywatny. Pierwszy z nich, zdecydowanie częściej występujący w jego dorobku, po raz pierwszy został zarysowany na kartach powieści *Diabeł...*, a następnie był powtarzany i nieznacznie rozwijany w późniejszych utworach – aż do rozprawy *Polska w czasie trzech rozbiorów...* Natomiast drugi portret, nakreślony w gawędzie *Staropolska miłość...* nie znalazł żadnej kontynuacji. To mniej rozpowszechnione ujęcie odsłoniło zachowania i poglądy magnatki postrzegane przez pobożnego i poczciwego prowincjusza, kancelistę kodeńskiego dworu, którego nie interesowały sprawy „wielkiego świata”. Z perspektywy tego bohatera księżna została ukazana w utworze jako dama zapatrzona we wzory cudzoziemskie, zwolenniczka „nowomodnej” (naturalnej) filozofii francuskiej, a przy tym osoba pracowita i bezwzględna w interesach. Uznanie dla wpływowej patronki za jej łaskawą protekcję, złagodziło dezaprobatę z powodu sylwetki duchowej i konkretnych postępów magnatki. Zazwyczaj jednak w swoich dziełach Kraszewski wyraźnie manifestował dobitne oceny moralne przekonań i działalności wojewodzicowej, wyrażał je bowiem z punktu widzenia historyka znającego arkana życia politycznego i towarzyskiego przodków. Dominujące w pracach tego pisarza sposoby obrazowania utrwaliły więc portret Sapieżyny jako podstarzałej, pozbawionej urody rozpustnicy, energicznej i szkodliwej intrygantki, która odcisnęła wyraźne piętno na decyzjach politycznych brata oraz króla, a przy tym kobiety niestrudzonej w prowadzeniu interesów, stale uskarżającej się na fatalny stan majątku. Poszczególne elementy tego konterfektu zostały zaczerpnięte z różnych źródeł – przede wszystkim z zapisków pamiętnikarskich i epistolarnych oraz z okolicznościowych wierszy politycznych.

Należy podkreślić, że historyczna interpretacja tekstów osiemnastowiecznych w omówionych dziełach z następnego stulecia, która zdecydowała o wymowie ideowej wizerunku księżny, była uwarunkowana wyjątkowo krytyczną oceną rezultatów polityki prowadzonej przez stronnictwo hetmańskie w latach 1788–1792. Stąd też wiele uwag poświęconych

powierzchności, charakterowi i poczynaniom wojewodzicowej, a więc w istocie werdykt dotyczący roli, jaką odegrała ona w swoich czasach, to powtórzenie zarzutów, które magnatce stawiano w pamfletach z okresu Sejmu Wielkiego. Sporą część z nich dziewiętnastowieczny pisarz uznał za wiarygodne, chociaż nieliczące z wymogami obyczajnej debaty. Spośród liryków tamtego czasu szczególne wrażenie zrobiły na nim sugestywne sformułowania i ostre opinie z *Supliki do księżny Sapieżyny...* Franciszka Zabłockiego, ponieważ nie tylko trafnie wpisywały się w poglądy historyczne pisarza, lecz nadto doskonale współgrały z jego wyobrażeniami na temat oddziaływania na wygląd człowieka zarówno szlachetnych, jak i niegodziwych uczynków, a także namiętności motywujących postępowanie.

Decydująca rola inspiracji, które na potrzeby kreacji sylwetki wojewodzicowej w swoich utworach Józef Ignacy Kraszewski odnalazł w napastliwych i gorszących wierszach okresu Sejmu Wielkiego, szczególnie wyraziście widoczna jest na tle wizerunku księżny w *Pamiętnikach Bartłomieja Michałowskiego* autorstwa Henryka Rzewuskiego. Popularny, chociaż kontrowersyjny twórca w odmienny sposób, z wyrozumiałością, bardzo przychylnie ocenił działalność konserwatystów w okresie czteroletnich debat poselskich. Jego zapatrywania historyczne stanowiły element i wynik głębszej orientacji ideowej, która uzasadniała uprzywilejowaną pozycję społeczną magnackich elit szczególnymi walorami moralnymi oraz zasługami dla ojczyzny. W takich koncepcjach autorskich należy upatrywać powodów, dla których wykreowany na szlacheckiego tradycjonalistę Michałowski zdecydowanie odrzucił oskarżenia kierowane przez paszkwilantów pod adresem Sapieżyny. W wypowiedziach tytułowej postaci pisarz uznał je za całkowicie sprzeczne z zasadami etyki chrześcijańskiej, a co ważniejsze – próbował dowieść, że były kłamstwami zrodzonymi z ludzkiej zawiści. Aby uwiarygodnić te opinie odwołał się do osobistej znajomości bohatera z księżną, co uprawomocniło w utworze charakterystykę krytykowanej magnatki jako damy wyposażonej w wiele zalet właściwych kobiecie o jej statusie. Pisarz odnotował wprawdzie romans Sapieżyny z monarchą, lecz zarazem zastrzegł, że stroniła ona od zatrudnień politycznych. W pochlebnym portrecie wojewodzicowej uwzględnił ponadto jej szlachetne i stateczne usposobienie, oddanie dla przyjaciół i sług oraz niezwykle przywiązanie do syna.

W odróżnieniu od historycznych wizji Józefa Ignacego Kraszewskiego, które zasadniczo koncentrowały uwagę na politycznym wymiarze działalności Sapieżyny, co doprowadziło do sformułowania przez pisarza wyrazistych ocen krytycznych o charakterze moralnym, ujęcia

wizerunku księżny przez jego brata Kajetana, chociaż niepozbawione takich opinii, znalazły wyraz w dziełach świadczących o odmiennym kręgu zainteresowań twórczych. W centrum uwagi tego literata znaleźli się członkowie wspólnoty skupionej wokół kodeńskiej rezydencji Sapiechów w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku. Ówczesne realia funkcjonowania prowincjonalnego ośrodka oraz charakter, poczynania i doświadczenia jego mieszkańców zostały przybliżone w dwóch opowiadaniach: *Hetmańskie swaty* (wydane później jako *Tradycje kodeńskie...*) oraz w *Chetmianie...* W narracyjnych utworach Kraszewski wykorzystał część obszernych archiwaliów posapieżyńskich, które w bliżej nieznanymi okolicznościach odnalazł i pozyskał w Kodniu, a następnie przeniósł do swojego majątku w Romanowie. Porównanie treści historycznych, jakie pisarz wprowadził do obu fabuł, z zawartością znanych mu listów wysyłanych do Sapieżyny w latach 1788–1792 przez Jana Koryckiego, marszałka kodeńskiego dworu, pozwoliło potwierdzić oraz sprecyzować wcześniejsze podejrzenia i sugestie badaczy, że autor ten z dużą swobodą opracowywał i wprowadzał do swoich dzieł informacje zaczerpnięte z materiałów źródłowych z minionej epoki. Jego zabiegi służyły wykreowaniu przekonującego, lecz wyidealizowanego obrazu przeszłości i atrakcyjnej narracji ukazującej losy przodków poczciwych, kultywujących staropolskie obyczaje na przekór zagranicznym modom oraz dziejowym wstrząsom. Tak określony cel pozwalał więc na dowolne przekształcanie treści zaczerpniętych z pozyskanych listów, dostosowane do przebiegu fabuły datowanie poszczególnych wydarzeń w nich opisanych, a także dopełnianie poświadczonych źródłowo doniesień elementami fikcji literackiej.

Postacią szczególnie ważną w omówionych opowieściach Kraszewskiego jest wspomniany już Korycki, przedstawiony jako człowiek szlachetny, odznaczający się poczuciem sprawiedliwości, a zarazem skromny i pełen życzliwości zarządca cieszący się szacunkiem lokalnej wspólnoty oraz zaufaniem wojewodzicowej. Natomiast Elżbieta z Branickich, stale zajęta sprawami sejmowymi w Warszawie lub zarządem majątków w Kodniu, jest postacią niemal nieobecną w utworach tego pisarza. Podkreślił on jednak, że na wyraźny rozkaz właścicielki jej nadbużańska rezydencja stała się przestrzenią dobrobytu dla licznych krewnych, sług oraz gości, którzy zgodnie z tradycyjnymi wymogami gościnności żyli tam z owoców pańskiej fortuny. Według Kajetana Kraszewskiego szczodre rozporządzanie dobrami dla pożytku i wygody miejscowej szlachty usprawiedliwiała bogactwa, w jakie opływała księżna, co należy odczytywać jako dyskretną polemikę z antymagnackimi poglądami Józefa Ignacego. Wprawdzie romanowski twórca nie powtórzył żadnej z sugestywnych inwektyw wielkosejmowych paszkwilantów, które

wysoko ocenił sławny brat pisarza, przyznał jednak rację jego krytycznemu osądowi politycznej aktywności wojewodzicowej. W komentarzu zamieszczonym we wspomnieniach uzasadniał to zdradzieckimi kontaktami księżny z rosyjskimi ambasadorami w Rzeczypospolitej, czego dowody miał odnaleźć wśród ocalałych posapieżyńskich zbiorów. W związku z tym – aby zachować wizerunek cnotliwej społeczności zamieszkującej Kodeń – w *Chelmianach...* wprowadził autor fikcyjny epizod, którego zasadnicza funkcja sprowadza się do poświadczenia niewiedzy książęcych dworzan o charakterze bulwersujących związków magnatki z obcymi dyplomatami.



Sięgając kilka wieków wstecz bogate dzieje Kodnia, a także jego stan obecny powinny wzbudzić zainteresowanie każdego, kto pragnie zgłębić losy i doświadczenia Elżbiety z Branickich Sapieżyńy. W ostatnich dekadach XVIII stulecia poleski ośrodek stał się bowiem rezydencją księżny, która jako właścicielka wiele uwagi i wysiłku poświęciła, aby nadać mu odpowiednie znaczenie. Nie bez sukcesów, ponieważ wiek XVIII, mimo dramatycznych wydarzeń z tego czasu – upadku polskiej państwowości, przemarszów rodzimych i obcych wojsk, trudności ekonomicznych oraz klęsk żywiołowych – był dla nadbużańskiego miasta i siedziby Sapiehów okresem rozkwitu. Świadectwem ożywienia był wtedy dynamiczny wzrost różnorodnej aktywności gospodarczej miejscowej ludności, a także rozwój reprezentacyjnego budownictwa, które eksponowało splendor litewskiej rodziny<sup>1</sup>. Związki magnatki z Kodniem zostały zapoczątkowane z racji małżeństwa z Janem Sapiehą, wojewodzie mściławskim i spadkobiercą tych dóbr, który zmarł niebawem po ślubie (1757). W pełni samodzielne rządy w majątku oraz powiązanych z nim folwarkach przypieczętowało wykupienie przez magnatkę w roku 1775 większej części klucza kodeńskiego od Adama Kazimierza oraz Izabeli z Flemmingów

---

<sup>1</sup> Jak dotąd najwięcej o losach magnackiej rezydencji w drugiej połowie XVIII wieku napisał Jarosław Onyszczuk, *Kodeń od siedziby magnackiej do osady gminnej. (Dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*, Warszawa–Kodeń 2016, s. 17–145. Jednak ze względu na poważne mankamenty wskazanej pracy – merytoryczne i warsztatowe – szczególnie cennym, a zarazem łatwo dostępnym źródłem informacji na ten temat pozostaje krótki zarys historyczny Bronisława Seniuka, *Miejskie dzieje Kodnia (1511–1869)*, „Region Lubelski” 1987, t. 2, s. 163–182.

Czartoryskich, którzy mieli do nich prawa po Janie Jerzym Flemmingu<sup>2</sup>. Dzięki działaniom podjętym przez wojewodnicową Kodeń stał się jednym z większych ośrodków przemysłowych regionu, wyspecjalizowanym w produkcji wyrobów sukienicznych. Magnatka dbała także o rozwój handlu, rzemiosła oraz rolnictwa w mieście i w posiadanych włościach<sup>3</sup>. Celem wskazanych przedsięwzięć i zabiegów było zabezpieczenie i poszerzenie materialnych podstaw ożywionej aktywności politycznej i towarzyskiej Sapieżyny oraz jej syna. Działaniami ekonomicznym magnatki naturalnie towarzyszyły zatrudnienia mające wymownie, a zatem ze zbytkiem dowieść prestiżowego charakteru nadbużańskiej siedziby. Mając to na uwadze, księżna wyremontowała w Kodniu rodowy dom zamkowy, którego korzenie sięgały początków XVI wieku<sup>4</sup>, a na północnym przedmieściu ośrodka, w miejscu dawnego ermitażu założonego przez biskupa żmudzkiego Pawła Franciszka Sapiechę (zmarłego w roku 1715)<sup>5</sup>, ufundowała wystawną sielską sadybę zwaną Placencją (łac. *placentia* – ‘grzeczność, uprzejmość’). Był to parterowy pałac malowniczo usytuowany nieopodal Kałamanki – ze skrzydłami bocznymi oraz oficynami, otoczony obszernym dziedzińcem, połączony z założeniem ogrodowym, w którym wypielęgnowana i uregulowana przez człowieka roślinność harmonijnie łączyła się z naturalną florą rzeczno nadbrzeża<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Sapiehowie. *Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe wydane nakładem rodziny*, t. 3, Petersburg 1894, s. 346–347. Zob. także: B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 172; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 51–55.

<sup>3</sup> T. Mencil, *Galicja Zachodnia 1795–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórce*, Lublin 1976, s. 136, 259–260; B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 175–178; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 60–78.

<sup>4</sup> B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 169–170 (zwłaszcza przypis 32); M. Michalewiczowa, *Sapieha Iwan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993, s. 617; M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751)*, [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993, s. 237; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 94, 95.

<sup>5</sup> A. Rachuba, *Sapieha Paweł Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994, s. 148–149.

<sup>6</sup> B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 171–173, 177, 179; M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy...*, s. 237; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 31, 55–56, 60, 61, 79, 94–

Pragnącemu odnaleźć i zobaczyć materialne świadectwa pokrótce przybliżonych poczynąń wojewodzicowej wizyta w Kodniu przyniesie jednak nie lada rozczarowanie. Chociaż zasadniczy układ budynków oraz dróg w poleskiej miejscowości nie uległ drastycznym zmianom od drugiej połowy XVIII wieku<sup>7</sup>, a nad Bugiem zachowały się niezwykle cenne, murowane świątynie będące ozdobą ośrodka jeszcze w okresie poprzedzającym panowanie księżny, to do czasów obecnych nie dotrwały tam w zasadzie żadne ślady obecności i działań magnatki. W tym sensie można powiedzieć, że Kodeń ostatnich Sapiechów już nie istnieje. Zgodnie z prawami czasu odeszli ludzie, którzy osobiście widzieli Sapieżynę w posiadłości, zniszczeniu uległy budynki wzniesione na miejscu w okresie dużej aktywności ruchliwej właścicielki, a bez nich zatarła się pamięć o jej przedsięwzięciach w okolicy. Zapewne nie bez znaczenia był tu również fakt, iż doczesne szczątki książąt (w tym także wojewodzicowej) zostały pod koniec roku 1875 przewiezione z podziemi miejscowego kościoła Świętej Anny do zamku w Krasieczynie, ówczesnego gniazda litewskiej rodziny, gdzie spoczywają do dziś<sup>8</sup>. Przed transportem, zapewne jako jeden z niewielu, wnętrze trumien oglądał Józef Łoski. Stąd w szkicu na temat kodeńskiego pałacu Sapieżyny, zamieszczonym na łamach „Kłosów” w roku 1876, mógł on donieść, że „zwłoki jej i ubiór dobrze się zachowały, ale ze świetnego księcia Kazimierza zostały szerniałe kości”<sup>9</sup>. Współcześnie pozyskanie wiedzy o pobytach i zatrudnieniach Elżbiety z Branickich nad Bugiem jest zatem możliwe tylko dzięki kwerendom archiwalnym, natomiast poza nielicznymi mapami chyba bezpowrotnie utracone zostały widoki osiemnastowiecznego miasta. Z tego powodu na szczególną uwagę zasługują prace historyków oraz rysowników, wielbicieli tak zwanych „polskich starożytności”, w XIX stuleciu odwiedzających dawną siedzibę wojewodzicowej w poszukiwaniu zabytkowych budowli, dzieł sztuki i przekazów piśmienniczych – pozostałości i dowodów przebrzmiałej chwały oraz boleśnie odczuwanej hańby wielkich rodów oraz ich Rzeczypospolitej.

---

97, 122–126, 131–134, 143 i n. Zob. także: K. Król, *Placencja. Pałacyk książąt Sapiechów w Kodniu*, Warszawa 1993. Egzemplarz tej krótkiej pracy jest przechowywany w AMOMN, bez sygn.

<sup>7</sup> B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 167, 173–174; J. Onyszczuk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 79–82.

<sup>8</sup> A. Tłomacki, *Sapiehowie kodeńscy. Historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009, s. 206–208.

<sup>9</sup> J. Łoski, *Placencja, niegdyś rezydencja książąt Sapiechów w Kodniu*, „Kłosy” 1876, t. 22, nr 569 (13/25 V), s. 333 (przypis).

Warto podążyc tymi ścieżkami, aby wśród pamiątek przeszłości pozyskać informacje o wybranych obiektach, jakie zostawiła po sobie księżna, a co szczególnie cenne – żeby spoglądając na ich współczesne fotografie, móc porównać je z rycinami prezentującymi kodeńskie gmachy w kształcie zbliżonym do tego, który oglądała magnatka.

Podróżny przybywający do Kodnia z zamiarem obejrzenia śladów jego świetności z czasów magnackich bez trudu znajdzie drogę prowadzącą na rynek. Przy wschodniej stronie placu, u zbiegu ulic 1 Maja oraz Jana Sapiehy, usytuowana jest okazała świątynia pod wezwaniem Świętej Anny (fot. 31–32). Murowany gmach zwieńczony kopułą został erygowany w latach trzydziestych XVII wieku staraniem pobożnego i bogatego Mikołaja Sapiehy, pod koniec życia mianowanego kasztelanem wileńskim<sup>10</sup>. Celem fundacji było między innymi wzniesienie sanktuarium dla obrazu Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe<sup>11</sup>. Jak głosi późniejsza legenda, dostojnik miał skraść malowidło z papieskiej kaplicy w Rzymie, natomiast faktycznie nabył dzieło najpewniej podczas pobytu w Hiszpanii w roku 1612<sup>12</sup>. Zachodnia, centralna wieża obiektu została rozbudowana, zapewne w latach 1712–1714, dzięki zabiegom starosty brzeskoliteńskiego Jana Fryderyka Sapiehy, późniejszego kanclerza wielkiego litewskiego. Dobudowano wówczas dwa boczne skrzydła i wykonano bogate zdobienia sztukateryjne, co nadało fasadzie kościoła kształt swoistego

---

<sup>10</sup> M. Nagielski, *Sapieha Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35..., s. 124–127. Poszerzona i uaktualniona wersja życiorysu magnata została opublikowana pod tytułem: *Kasztelan wileński Mikołaj Sapieha i jego związki z Kodniem*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007, s. 161–172.

<sup>11</sup> A. Palusińska, *Matka Boska Kodeńska – sapieżyńska ikona Podlasia*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 221–226.

<sup>12</sup> Znawcy sapieżyńskiej propagandy wielokrotnie zwracali uwagę, że popularna narracja o „uprowadzeniu” cennego obrazu, przybliżona czytelnikowi dwudziestowiecznemu przez powieść Zofii Kossak-Szczuckiej, powstała dopiero w pierwszej połowie XVIII wieku. Twórcą mistyfikacji był kanclerz wielki litewski Jan Fryderyk Sapieha, który tą sensacyjną historią pragnął zwiększyć chwałę swej rodziny oraz wypromować Kodeń jako ośrodek kultu maryjnego. Zob. przede wszystkim: A. Rachuba, *Sapiehowie: mity, legendy, fakty*, [w:] *Dom sapieżyński*, [cz. 1], oprac. E.[S.] Sapieha, Warszawa 1995, s. 48–50; D. Chemperek, *Błogosławiona wina. Źródła kodeńskiej legendy z czasów saskich*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 195–207; A. Witkowska, J. Nastalska-Wiśnicka, *Ku ozdobie i obronie Rzeczypospolitej. Maryjne miejsca święte w drukach staropolskich*, Lublin 2013, s. 317–324 (hasło: Kodeń).





Fot. 31. Wieża zachodnia, front oraz fragment kopuły kościoła pod wezwaniem Świątej Anny w Kodniu, widok współczesny (VII 2017) od strony ul. 1 Maja

parawanu – zdaniem znawców – atrakcyjny i niebanalny<sup>13</sup>, który szczęśliwie można podziwiać do dzisiaj, podobnie jak słynące niegdyś cudami płótno usytuowane w ołtarzu głównym świątyni. Zwiedzający jej wnętrze, ostatnio poddane zabiegom konserwatorskim<sup>14</sup>, nie odnajdzie natomiast

<sup>13</sup> Z. Świechowski, *Budowle renesansowe w Kodniu*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1954, nr 1, s. 155–157, 159–162; M. i W. Boberscy, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy...*, s. 233–237, 238–239, 241–242, 243–244, 246–248, 249–250, 255–258, 260–262. Zob. także: M. Sawicki, *Kontrakty Jana Fryderyka Sapiehy z lat 1725–1743. Przyczynek do działalności majątkowej i artystycznej magnata w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Stroynowski, Częstochowa 2017, s. 894–895.

<sup>14</sup> Ze szczegółami dotyczącymi procesu rewitalizacji kościoła Świątej Anny i pobliskiego kościoła Świątego Ducha (dawniej unickiej cerkwi), a także z efektami podjętych prac można się zapoznać na stronie internetowej projektu, która oferuje między innymi wirtualne spacerunki prezentujące stan świątyni po przeprowadzonej odnowie: <http://odkryj.koden.com.pl/>.



Fot. 32. Wieża zachodnia i front kościoła pod wezwaniem Świętej Anny w Kodniu, widok współczesny (VII 2017) od strony rynku

sapieżyńskiej galerii portretowej – osobliwej tablicy genealogicznej oraz unikatowego zbioru obrazów najważniejszych przedstawicieli obu gałęzi litewskiej rodziny<sup>15</sup>.

Ten imponujący zabytek pierwotnie składał się z siedemdziesięciu sześciu malowideł, które zostały ufundowane przez wspomnianego już Jana Fryderyka Sapiechę, a następnie w roku 1709 umieszczone we wspólnej, ogromnej ramie w lewej, bocznej kaplicy kościoła. Niestety nie jest znany artysta wynajęty przez magnata do tego przedsięwzięcia. Jeszcze pod koniec życia pomysłodawcy oraz inicjatora projektu (kanclerz zmarł w roku 1751) włączono do zbioru dwa portrety pędzla Augustyna Mirysa. Pierwszy przedstawiał Ignacego Sapiechę, a drugi – jego syna Jana<sup>16</sup>. Przedsięwzięcie to wynikało z naznaczenia ostatniego ze wskazanych magnatów na spadkobiercę dóbr kodeńskich. W kompletnym kształcie galeria przetrwała co najmniej do roku 1811, a więc była prezentowana w świątyni także za rządów wojewodzicowej. Później w bliżej nieznanych okolicznościach zaginęły cztery malowidła z najniższego rzędu. Stan ten poświadcza rysunek Józefa Łoskiego z roku 1855, ukazujący genealogiczną kompozycję tak, jak widział ją autor w czasie wizyty na miejscu. Grafika wraz ze szkicem historycznym jego pióra ukazała się drukiem w roku następnym na łamach „Biblioteki Warszawskiej”. Tekst zawiera podstawowe dane na temat zabytku (usytuowanie w kościele, okoliczności powstania, główne elementy, ich układ oraz stan zachowania), a także omówienie wybranych wizerunków – ze szczególnym uwzględnieniem typów twarzy i ubiorów<sup>17</sup>. Z myślą o odrębnej publikacji książkowej Józef Łoski sporządził dokumentację wszystkich portretów przedstawicieli rodziny Sapiechów w kościele Świętej Anny, lecz ze względu na problemy finansowe nie zdołał zrealizować ambitnego projektu.

---

<sup>15</sup> Wszelkie informacje na temat znaczenia kodeńskiego zbioru malarskiego, okoliczności jego powstania i późniejszych losów, a także prac dokumentacyjnych zabytku są tu podawane za opracowaniem: M. Kałamajska-Saeed, *Genealogia przez obrazy. Barokowa ikonografia rodu Sapiechów na tle staropolskich galerii portretowych*, Warszawa 2006. Na ten temat zob. także: Eadem, *Genealogia portretowa Sapiechów i jej twórcy*; Ł. Turczak, *Sapieżyńska genealogia portretowa w kościele świętej Anny w Kodniu nad Bugiem*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 247–264.

<sup>16</sup> Kluczowe wskazania dotyczące tych malowideł oraz ich reprodukcje zob. ibidem, s. 61–62, 65, 224–225, 240–241.

<sup>17</sup> J. Łoski, *Genealogia portretowa Sapiechów w kościele parafialnym świętej Anny w Kodniu. (Z ryciną)*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. 2, s. 588–600. O zainteresowaniu tego twórcy rodowymi malowidłami zob. również uwagi Marii Kałamajskiej-Saeed, *Genealogia przez obrazy...*, s. 54–55, 74–75.

Za życia tego pasjonata rodzimych dziejów wydania w formie litografii doczekały się tylko cztery odwzorowane wtedy wizerunki – przerysy imaginacyjnych obrazów księcia bełskiego Jerzego Narymundowicza, protoplastów obydwu gałęzi rodu, Iwana Semenowicza i Bohdana Semenowicza, a także kopia autentycznego konterfektu Mikołaja Sapiehy. Reszta grafik Łoskiego spoczęła w archiwum, skąd wydobyla je dopiero Maria Kałamajska-Saeed<sup>18</sup>. Rysownik, jak sam podał, podjął starania o inwentaryzację kodeńskiego zbioru między innymi dzięki zachętom Józefa Ignacego Kraszewskiego<sup>19</sup>, który o znacznej wartości źródłowej genealogii utrwalonej pędzlem doniósł już w szkicu prezentującym najważniejsze zabytki i podania z historii Kodnia w początkowym tomie *Obrazów z życia i podróży*, książce po raz pierwszy wydanej w roku 1842<sup>20</sup>. W znacznie mierze dzięki temu przedsięwzięciu wiadomo, jaki kształt uzyskała galeria w drugiej połowie XVIII wieku.

Trzeba nadto dodać, że kościół pod wezwaniem Świętej Anny doczekał się (podobnie jak cerkiew Świętego Ducha, o czym będzie jeszcze mowa) deskrypcji oraz graficznej dokumentacji dzięki pracom zespołu Kazimierza Stronczyńskiego, powołanego w 1844 roku w celu inwentaryzacji „starożytnych” zabytków Królestwa Polskiego. Członkowie grupy odwiedzili Kodeń, zapewne w roku 1852, prawdopodobnie bez kierownika, który później korzystał z materiałów archiwalnych i rysunkowych dostarczonych przez współpracowników, a także

---

<sup>18</sup> Materiał ilustracyjny w notach katalogowych, które zostały zamieszczone w monografii sapieżyńskiej galerii, uwzględnia przerysy Łoskiego. Cenne są także komentarze wskazujące liczne niedoskonałości tych odwzorowań. Ponadto publikacja zawiera reprodukcje wydanych w dziewiętnastowiecznej prasie trzech litografii powstałych na podstawie materiałów Łoskiego. Zob. M. Kałamajska-Saeed, *Genealogia przez obrazy...*, s. 124 (il. 106), 130 (il. 116), 210 (il. 293). Badaczka przeoczyła czwartą z nich z portretem Mikołaja Sapiehy, udostępnioną przy okazji publikacji wizerunku i szkicu poświęconego cudownemu malowidłu z Guadalupe. Zob. [J.] Ł[oski], *Obraz N. Panny Maryi kodeńskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 290 (19 VII), s. 28–30, 32.

<sup>19</sup> We wstępnej partii szkicu na temat malarskiej galerii Łoski informował: „uprzejma zachęta kilku świątłych osób skłoniła mnie do ogłoszenia małego wyjątku z notat i rysunków moich”. Nieco dalej dodał, że Kraszewski niezwykle przychylnie odniósł się do pomysłu stworzenia kopii płócien sapieżyńskich: „nie tylko zachęcał mnie mocno do tego i udzielił wiele świątłych uwag, ale nawet oświadczył się z wszelką z swej strony do publikacji tej pomocą”. J. Łoski, *Genealogia portretowa Sapiehów...*, s. 589, 592 (przypis 1).

<sup>20</sup> J.I. Kraszewski, *Kodeń nad Bugiem*, [w:] Idem, *Obrazy z życia i podróży*, t. 1, Wilno 1842, s. 59–60.

posiłkował się dostępnymi w bibliotekach opracowaniami historycznymi<sup>21</sup>. Dzięki temu powstały: (jak dotąd niewydana drukiem) akwarela prezentująca świątynię od strony północno-zachodniej oraz zwięzły zarys dziejów i opis wyglądu gmachu; w opisie tym Stronczyński zwrócił także uwagę na galerię sapieżyńskich wizerunków. W związku z podjętą w roku 1875 decyzją o przekształceniu kościoła Świętej Anny na prawosławną cerkiew rodowe portrety zostały zdemontowane i przeniesione do krasiczyńskiego zamku Leona Sapiehy, gdzie poddano je renowacji, niezbyt zresztą udanej, zatarto bowiem autentyczne walory oryginałów. Płótna nigdy nie powróciły do Kodnia, obecnie stanowią część zbiorów wawelskich.

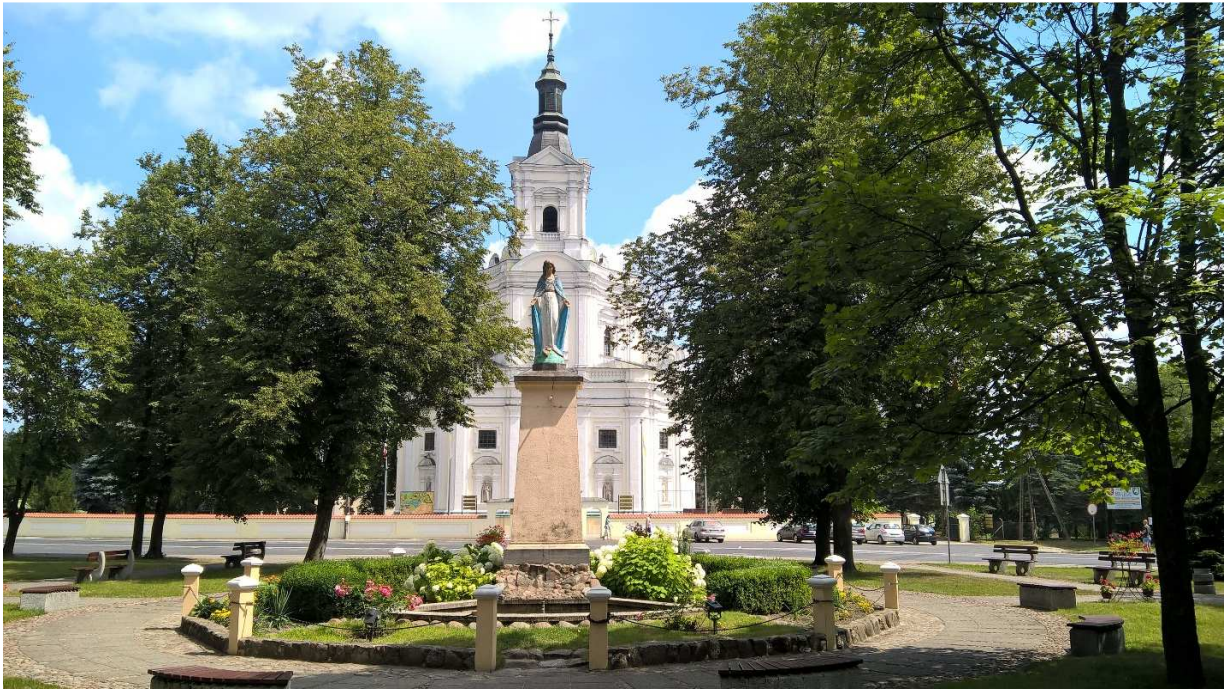
Po opuszczeniu terenu świątyni ogrodzonego murem obramowaniem podróży ponownie znajdzie się na rynku, który zupełnie nie przypomina centralnego placu ruchliwego, osiemnastowiecznego miasteczka. Współcześnie, poza kościołem pod wezwaniem Świętej Anny, jego ozdobę stanowi urokliwy skwer z figurą Maryi<sup>22</sup> (fot. 33). Do niedawna wznosił się tam również pomnik upamiętniający poległych żołnierzy Armii Czerwonej (fot. 34) – zastąpiono go obeliskiem wzniesionym na setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Obszar rynku jest rozmieszczony na planie asymetrycznego trapezu. Natomiast dawniej był to teren ujęty w ramy kwadratu. Jak w każdym tego typu ośrodku rynek stanowił przestrzeń spotkań religijnych, handlowych i towarzyskich, tam również znajdowała się siedziba władz municypalnych i wyznaczono miejsce publicznych kaźni. Niestety, nie zachował się drewniany budynek ratusza – spłonął w 1776 roku; pożary wielokrotnie niszczyły też zabudowę sapieżyńskiego grodu<sup>23</sup>. Józef Łoski, który wielokrotnie powracał do Kodnia (być może już od czasów dzieciństwa, urodził się bowiem i znaczną część życia mieszkał w pobliskich Kostomłotach), w serii publikacji prasowych, zainicjowanej przywołanym już szkicem w „Bibliotece Warszawskiej”, udokumentował nie tylko

---

<sup>21</sup> Efekty prac związanych z dawną rezydencją Sapiehów stosunkowo od niedawna są komentowane i publikowane. Zob. J. Studziński, *Kazimierza Stronczyńskiego opis starożytności Kodnia*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 295–303; *Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855)*, t. 5: *Gubernia lubelska*, oprac. J. Teodorowicz-Czerepińska, przy udziale G. Michalskiej i J. Studzińskiego, Warszawa 2014, s. 153–155 (uwagi dotyczące historii miasta oraz opis jego wybranych zabytków), 314–316 (komentarze wydawcy).

<sup>22</sup> J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 535.

<sup>23</sup> B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 174; J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 80–82, 278–279 i n.



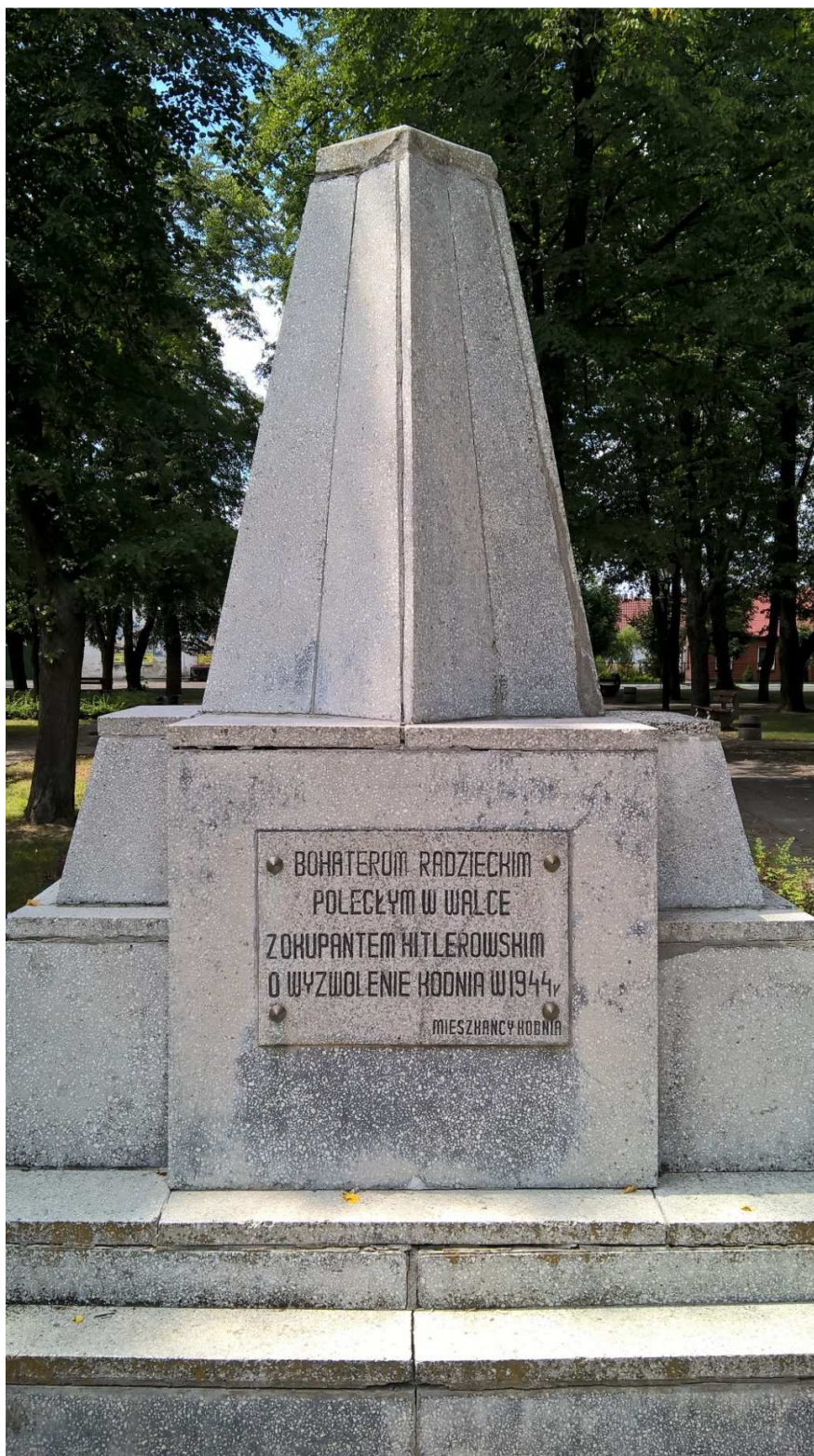
Fot. 33. Statua Maryi na rynku w Kodniu,  
widok współczesny (VII 2017) od strony ul. Gabriela Narutowicza

świadczenia znakomitych dziejów ośrodka, ale także informował czytelników o aktualnym wyglądzie dawnej rezydencji magnackiej<sup>24</sup>. W korespondencji *Znad Bugu* z roku 1872 przybliżył między innymi wygląd rynku, skwapliwie odnotowując wśród zarejestrowanych obiektów konstrukcje pochodzące jeszcze z okresu panowania Sapiechów:

Z całej tej przeszłości pozostało obecnie kilka chylących się do upadku gmachów i piękny parafialny kościół Ś[wię]tej Anny. [...] Wspomniony koś-

---

<sup>24</sup> Jak wskazuje Arkadiusz Kołodziejczyk, spośród wielu miejscowości regionu Kodeń wzbudził największe zainteresowanie tego pasjonata rodzimych dziejów: *Józef Łoski (1827–1885) – zapomniany historyk, wydawca i rysownik*, „Studia Podlaskie” 1993, t. 4, s. 102–104, 107–108, 112–114; Idem, *Podlasie w pracach historycznych i publicystyce Józefa Łoskiego*, „Rocznik Białkopodlaski” 1994, t. 2, s. 162, 165–171. Zob. także zwięzły biogram uczonego „starożytnika”: Idem, *Łoski Józef*, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, red. A. Kołodziejczyk, przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorzuka, Siedlce 2009, s. 136–138.



Fot. 34. Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej na rynku w Kodniu, obecnie już nieistniejący, widok współczesny (VII 2017) od strony ul. 1 Maja

ciół, bardzo potrzebujący dziś restauracji, wznosi się przy obszernym kwadratowym rynku; przy drugim jego boku jest gmach w zeszłym wieku we włoskim stylu wzniesiony, przepelniony kramami i bardzo zrujnowany; reszta rynku obudowaną jest drewnianymi domami starozakonnych, trudniących się kramarstwem. Z lepszych czasów pozostał jeszcze z lewej strony kościoła murowany dom zwany dotąd *kafenhauzem*, obecnie mieszczący kancelarię wójta gminy<sup>25</sup>.

Autor dostrzegł zniszczenia będące skutkiem trwających dziesięciolecia zaniedbań ze strony dziewiętnastowiecznych właścicieli oraz mieszkańców Kodnia. Niesprzyjające okoliczności bodaj najlepiej przetrwał kościół Świętej Anny, niezmiennie odwiedzany przez wiernych, solidny, a nadto reprezentacyjny budynek sakralny, chociaż i on nie oparł się sile czasu, skoro wymaga napraw. Zniszczenia w większym zakresie dotknęły mniejsze obiekty o charakterze *stricte* użytkowym, takie jak usytuowany na przeciwległej, zachodniej stronie rynku gmach „we włoskim stylu”, który był zapewne ufundowany przez wojewodzicową na pomieszczenia dla rzemieślników i kupców przybywających na tamtejsze jarmarki. Prawdopodobnie także austeria, nazywana przez miejscowych *kafenhauzem*, nie była już wówczas w dobrej kondycji, nie dotrwała bowiem do obecnych czasów. Nie wiadomo, czy powstała z inicjatywy wojewodzicowej, natomiast magnatka przypuszczalnie łożyła na utrzymanie karczmy, która istniała już za jej rządów. Zajazd ten znajdował się po lewej stronie świątyni, a więc mniej więcej w miejscu, gdzie współcześnie zbudowano Dom Pielgrzyma<sup>26</sup>. Z oczywistych względów nie zachowały się także drewniane domostwa żydowskie, o których pisał Łoski.

Na północ od rynku znajdowała się niegdyś okazała rezydencja Elżbiety Sapieżyny. Obszar dawnej sadyby magnackiej wypełnia obecnie nieco zaniedbany ogród usytuowany u brzegów Kałamanki. Od kościoła Świętej Anny oddziela go nie więcej niż kilkanaście minut niespiesznego spaceru ulicą 1 Maja. Stamtąd wybrukowana ścieżka (po jej prawej stronie, na niewielkim wzniesieniu znajduje się kapliczka) wśród drzew i zieleni prowadzi wprost pod frontową ścianę dworu. Budynek, a także jego parkowe otoczenie wciąż bywa nazywane Placencją, chociaż

<sup>25</sup> [J.] Ł[oski], *Znad Buga*, „Gazeta Polska” 1872, nr 244 (23 X/4 XI), s. 2.

<sup>26</sup> B. Seniuk, *Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 173, 176; J. Onyszczuk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 70–73, 195.



kompleks ten niewiele ma już wspólnego z wystawnym założeniem pałacowo-ogrodowym, które wzniesiono dla wojewodzicowej w drugiej połowie XVIII wieku. Współcześnie znajduje się tam zbudowany na planie prostokąta piętrowy gmach z poddaszem pokrytym blachą (fot. 35–36), który dopełnia centralnie usytuowany ryzalit. Fasadę zdobi portyk z czterema kolumnami i małym balkonem. Od strony przedniej (skierowanej na zachód) na dachu umieszczono dwie lukarny, natomiast od tyłu (na stronie wschodniej) – cztery. Ściany budynku pomalowano na biało, a wybrane elementy konstrukcyjne i dekoracyjne: skarpy w narożnikach, lizeny na frontowej elewacji, wnęki na tylnej oraz kolumny portyku – mają kremową barwę. Zarówno na frontonie, jak i u zwieńczenia ryzalitu od strony wschodniej znajduje się herb w kartuszu o kolorze musztardowym (zapewne Ślepowron – fot. 37). Wpisane weń litery „LS” oznaczają Ludwika Świderskiego, majątnego właściciela ziemskiego, który w 1924 roku nabył pozostałości dawnych dóbr książęcych<sup>27</sup>. Kilka lat później na miejscu ruin sapieżyńskiego pałacu ufundował on opisany dwór, co nastąpiło w dziesięciolecie odzyskania niepodległości, jak o tym informuje tablica pamiątkowa umieszczona po lewej stronie frontowych drzwi obiektu. W późniejszym okresie gmach uległ poważnym zniszczeniom, stąd w trakcie odbudowy przeprowadzonej w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku na zachowanych fundamentach odtworzenia wymagało skrzydło północne budowli<sup>28</sup>. Obecnie jest to mienie kodeńskiego Towarzystwa Pomocy im. Świętego Brata Alberta, które prowadzi tam Dom Pogodnej Starości.

Natomiast w XIX wieku rezydencja opuszczona przez Elżbietę Sapieżyńską wielokrotnie zmieniała posesorów<sup>29</sup>, spośród których niemal żaden nie podejmował wystarczających starań o posiadłość i nie przeznaczał odpowiednich środków dla utrzymania cennego zabytku w dobrym stanie. Wyjątek stanowił Lucjan Sarnecki, który mniej więcej od połowy lat trzydziestych aż do początków siedemdziesiątych doglądał pałacu i ogrodu. Dzięki jego staraniom Józef Łoski mógł podziwiać nadrzeczne założenie, a także sporządzić opis i rysunek Placencji, opublikowane na ła-

---

<sup>27</sup> J. Onyszczyk, *Kodeń od siedziby magnackiej...*, s. 376–377, 510–511.

<sup>28</sup> K. Król, *Placencja...*, s. 2, 4, 5.

<sup>29</sup> Jarosław Onyszczyk wydobyl z archiwów i wyzyskal źródła dotyczące transakcji, do których dochodziło, gdy Placencję przejmowali kolejni właściciele w XIX i w pierwszej ćwierci XX wieku: *Kodeń od siedziby magnackiej...*, zwłaszcza s. 125–126, 131–132, 143, 157–158, 195–196, 235, 248–250, 370, 372, 376–380, 495–496, 510–511.



Fot. 35. Ściana zachodnia (front) dworu ufundowanego przez Ludwika Świdarskiego w Kodniu, widok współczesny (VII 2017)



Fot. 36. Ściana wschodnia (tył) i północna dworu ufundowanego przez Ludwika Świdarskiego w Kodniu, widok współczesny (VII 2017)



Fot. 37. Herb wraz z kartuszem we frontonie dworu Ludwika Świdorskiego w Kodniu, widok współczesny (VII 2017)

mach „Kłosów” w roku 1876. W swoim szkicu zwięźle przypomniał dzieje magnackiego siedliska, a także zamieścił relację ze spaceru ścieżkami historycznego kompleksu. W poszukiwaniu śladów przeszłości przechadzał się parkowymi alejkami i ogrodowymi drózkami oraz tarasami, a także wszedł do wnętrza dawnego pałacu sapieżyńskiego. W sporządzonej deskrypcji przybliżył podziwiane na miejscu widoki i odnotował artefakty pozostawione przez magnackich właścicieli, zarówno te, które dobrze zniosły upływ czasu, jak i te, które uległy jego przemożnej sile:

stanął tu parterowy pałacyk z oficynami, połączonymi z frontu sztachetami i bramą. Dziedziniec pałacowy poprzedzają plantacje w kształcie obszernego półkola, w którym od wjazdu rozchodzi się promieniami kilka wysadzanych kasztanami alei. W górnej części ogrodu będącego za pałacem są także piękne, cieniste ulice, a podwójne tarasy, po których biega ścieżki, dochodzą do rzeczki zwanej Kalmaczką [właśc. Kałamanką – S.P.D.], wpadającej za ogrodem do Buga. Przeprawiwszy się na drugą jej stronę, zdjąłem załączający się widok,

któremu bujna a zdziczała roślinność niezwykle wdzięk nadaje. Był tu dawniej młyn ze stosownym przyrządem, który podziemnymi rurami dostarczał wody do tryskającej przed pałacem fontanny. Ale główną ozdobę ogrodu stanowią bardzo piękne widoki. Naprzeciw pałacu płynie w głębokiej dolinie kryształowej czystości Bug, za nim ciągną się lasy i niezmiernie poleskie równiny, z prawej strony majestatycznie przedstawia się kościół, gotycka cerkiew i zamek, wreszcie z lewej strony pałacu długą kasztanową aleją wychodzi się na odkrytą nadbużną dolinę, zamkniętą wyniosłym wzgórzem, okazałymi folwarcznymi zabudowaniami i miasteczkiem. [...] W pałacu dotąd zamieszkałym przechowały się piękne boazerie i rzeźbione kominki, a cały apartament, lubo nieobszerny, odznacza się dobrym smakiem i szlachetną powagą, cechującymi dawne pańskie siedziby<sup>30</sup>.

Jak wynika z relacji Łoskiego, jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX wieku Placencja zachowała wiele z uroku, jaki to miejsce zawdzięczało działalności wojewodzicowej. Nawet znaczna część okazałego wyposażenia wewnątrz rezydencji wciąż służyła wówczas kolejnym właścicielom<sup>31</sup>. W przytoczonym opisie uwagę zwraca wysoka ocena krajobrazowych walorów kompleksu, dziś bezpowrotnie utraconych ze względu na zmiany, jakie zaszły w strukturze tamtejszej roślinności i w ukształtowaniu nadbrzeżnych terenów. Rysunek wymieniony w opisie

---

<sup>30</sup> J. Łoski, *Placencja, nigdyś rezydencja...*, s. 332–333.

<sup>31</sup> Podobne obserwacje dotyczące wyglądu pomieszczeń pałacowych zwiera poświęcony nadbużańskiej miejscowości artykuł kilka lat później opublikowany w kompendium krajoznawczym: „W Placencji położonej nad brzegiem Buga, ocienionej stuletnimi drzewami, znajduje się dom obszerny, murowany, [...] mający pozór więcej dworu szlacheckiego niż pałacu pańskiego, tylko wewnątrz jego posiada obszerne i pyszne apartamenty, ozdobione złoconą gipsaturą, staroświeckie kominki marmurowe, rzeźbione i olbrzymie lustra w złoconych, gipsowych ramach w ścianach, co wszystko jeszcze pozostało niezniszczone i do dzisiejszych czasów prawie w całości dotrwało”. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883, s. 240 (hasło: *Kodeń*). Wszystkie wyróżnienia w przytoczeniach – S.P.D.

(fot. 38)<sup>32</sup> Łoski wykonał, znajdując się na wąskim paśmie terenu oddzielającym Kałamankę od Bugu, usytuowanym nieopodal sapieżyńskiego gmachu. Miał więc za plecami wody tej drugiej rzeki, a spoglądał wprost na parterowy pałac z ogrodem, otoczony z dwóch stron gęstym murem drzew i krzewów, ponieważ dzika roślinność nie zdołała jeszcze wtedy całkowicie zasłonić imponującego oblicza siedziby, a nawet nadała jej widokowi pewnego uroku. Obecnie sceneria tej przestrzeni znacznie odbiega od obrazów utrwalonych na rysunku Łoskiego (fot. 39). Nie istnieje już, o czym wspomniano, dawna siedziba magnacka, natomiast drzewa i krzewy tak ściśle porastają okolice, że ze ścieżki położonej między Bugiem a Kałamanką nie można już spoglądać na obie rzeki z tego samego miejsca. Ponadto z trudem dostrzega się stamtąd niewielkie fragmenty wschodniej i północnej ściany dworu wzniesionego przez Świderskiego, bielejące gdzieniegdzie pośród gęstej zieleni. Przechadzka wokół Placencji nie pozwala, jak to było możliwe jeszcze w latach siedemdziesiątych XIX wieku, podziwiać lokalnych krajobrazów, przybliżonych w relacji Łoskiego: majestatycznie płynącego Bugu i rozciągających się za nim lasów oraz równin, a także najważniejszych zabytków Kodnia związanych z rodem Sapiechów – kościoła Świętej Anny, domu zamkowego i cerkwi Świętego Ducha<sup>33</sup>. Na szczęście pejzaż prezentujący te budynki właśnie z perspektywy pałacowego ogrodu utrwaliła akwarela Wojciecha Gersona, pochodząca zapewne mniej więcej z tego czasu. Jej reprodukcję opublikowano w roku 1872 w jednym z numerów „Tygodnika Ilustrowanego”, gdzie towarzyszy drobnemu szkicowi Łoskiego na temat wybranych malowideł ze wspomnianej już galerii portretowej (fot. 40)<sup>34</sup>. Niestety, stopień odwzorowania konstrukcji na tej rycinie daleki jest od szczegółowości.

Aby po zwiedzeniu Placencji przyjrzeć się pozostałościom dawnego zespołu zamkowego należy wrócić na rynek, a następnie podążyć na prawą stronę kościoła Świętej Anny. Stamtąd ulica (a właściwie ścieżka) Jana Sapiehy prowadzi do kodeńskiej kalwarii – położonego nieopodal okazałego kompleksu religijnego z ogrodem wzniesionym w miejscu i w otoczeniu nieistniejącej

---

<sup>32</sup> J. Łoski, *Placencja, niegdyś rezydencja...*, s. 328.

<sup>33</sup> Por. także: R. Aftanazy, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 1: *Wielkie Księstwo Litewskie, Inflanty, Kurlandia*, t. 2: *Województwa brzeskolitewskie, nowogródzkie*, wyd. 2 przejrane i uzupełnione, Warszawa 1992, s. 59, 60 (hasło: *Kodeń*).

<sup>34</sup> [J.] Ł[oski], *Portrety księżąt Sapiechów w Kodniu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1872, nr 240 (3 VIII), s. 53 (*Widok ogólny miasteczka Kodnia...*), 54 (objaśnienia do ryciny).



Fot. 38. Rycina przedstawiająca Placencję od strony Bugu



Fot. 39. Kałamanka w Kodniu, od strony północnej, po prawej stronie zieleń skrywająca dwór Ludwika Świdorskiego, widok współczesny (VII 2017)



Fot. 40. Rycina przedstawiająca widok na Kodeń z ogrodu Placencji

już sapieżyńskiej twierdzy. Spośród jej pozostałości doskonałym stanem zachowania wyróżnia się gmach dawnej cerkwi unickiej pod wezwaniem Świętego Ducha, będący obecnie ośrodkiem parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem tego samego patrona (fot. 41 i 42). Zabytek powstał przed rokiem 1550 dzięki fundacji wojewody nowogródzkiego Pawła Sapiehy. Na tle budownictwa sakralnego tamtego czasu i regionu świątynia wyróżnia się oryginalnym stylem, łączy bowiem w unikatowej kompozycji elementy późnogotyckie, orientalne i renesansowe<sup>35</sup>. W ciągu kilku wieków istnienia budowla ta uniknęła drastycznych modernizacji, podyktowanych zmiennymi gustami kolejnych epok. Ze względu na znaczne walory architektoniczne cerkiewny budynek, stopniowo niszczący po zakończeniu rządów ostatnich Sapiehów, stale przyciągał uwagę i budził uznanie wielbicieli „polskich starożytności”, odwiedzających Kodeń w XIX stuleciu.

Pierwszym z nich był Józef Ignacy Kraszewski, który późnym latem 1834 roku „z natury” sporządził rysunek zachodniej (frontowej) i części południowej ściany gmachu wraz z jego najbliż-

<sup>35</sup> Z. Świechowski, *Budowle renesansowe w Kodniu...*, s. 153–155, 156, 157, 158. Zob. także: B. Seniuk, *Cerkiew zamkowa Świętego Ducha w Kodniu i inne cerkwie fundacji Sapiehów. Aspekt budowlany i wyposażenie wewnątrz*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia...*, s. 281–293.



Fot. 41. Ściana zachodnia (front) dawnej cerkwi unickiej pod wezwaniem Świętego Ducha w Kodniu, widok współczesny (VII 2017)





Fot. 42. Ściana wschodnia (tył) i północna dawnej cerkwi unickiej Świętego Ducha w Kodniu, widok współczesny (VII 2017)

szym otoczeniem<sup>36</sup>. Na podstawie tej grafiki powstała, opublikowana w pierwodruku pierwszego tomu *Obrazów z życia i podróży*, litografia prezentująca obiekt z nieco innej perspektywy. Zamieszczony w zbiorze szkic dotyczący nadbużańskiej miejscowości zawiera między innymi garść wzmianek poświęconych cennej świątyni: jej historii, unikatowemu nagrobkowi Jana Sapięhy na chórze budynku, a także cechom stylu oraz elementom zdobnictwa. Zarówno rysunek, jak i litografia sugerują co najmniej dobry stan zachowania zabytku<sup>37</sup>. Cerkiew zamkowa została również poddana inwentaryzacji w ramach prac grupy Kazimierza Stronczyńskiego (rysownik Adam Lerue sporządził dokumentację graficzną w roku 1852 i wtedy zapewne zespół przybył na

<sup>36</sup> Rysunek jest przechowywany w zbiorach Muzeum Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie; na odwrocie widnieje data wykonania – 3 IX 1834 roku. Zob. B. Seniuk, *Cerkiew zamkowa Świętego Ducha...*, s. 282; <http://bbc.mbp.org.pl/dlibra/docmetadata?id=3961&from=publication>.

<sup>37</sup> J.I. Kraszewski, *Kodeń nad Bugiem...*, k. nlb. po s. 44 (litografia), s. 51–52, 60 (uwagi dotyczące cerkwi). Na sporządzonym przez pisarza rysunku, który stał się podstawą litografii w tej edycji, cerkiew nie ma pokrycia dachu (które z przyjętej perspektywy i tak byłoby widoczne tylko w niewielkim stopniu), co – w kontekście późniejszych przedstawień – zapewne było niedopatrzaniem.

miejsce). Autor ten stwierdził, że sakralny obiekt „w ogólności [...] w bardzo smutnym jest stanie”<sup>38</sup>, co wynikało z poważnych usterek jego pokrycia oraz podtrzymującej go struktury, co poświadcza szczegółowy opis i dokumentują dwie akwarele dołączone do niego<sup>39</sup>. W deskrypcji tej Stronczyński informował, że „Dachu na części kapłańskiej nie masz, na nawie bardzo uszkodzony, a z sygnaturki dolna część tylko wiązania została”<sup>40</sup>. Dodał jednak, że dobry stan murów wciąż pozwala na przeprowadzenie zabiegów konserwatorskich<sup>41</sup>.

Podobne obserwacje dotyczące gmachu poczynił Józef Łoski, który przebywał w Kodniu w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XIX wieku<sup>42</sup>. W artykule poświęconym nadbużańskiemu zabytkowi z obawą i rozżaleniem informował on o zagrożeniu całej konstrukcji, toteż postulował zabezpieczenie i odnowienie dachu świątyni:

Wyborne jej zachowanie zewnątrz i trwałość niezmierna murów ułatwia bardzo restauracją gmachu, smutno jest jednak przyznać, że nikt nawet o tym nie myśli, przeciwnie, jakby starano się, aby przyspieszyć upadek; i tak przez niedarowane niedbalstwo dach kryty dachówką, lecz niepoprawiany od lat kilkudziesiąt grozi co chwila zawaleniem i zdruzgotaniem sklepienia, które dotąd opiera się silnie, mimo że coroczne śniegi i deszcze napęniają je wilgocią; tymczasem gdybyśmy

---

<sup>38</sup> *Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855)*, t. 5..., s. 154.

<sup>39</sup> Obrazy te przedstawiają budynek od strony północno-zachodniej i południowo-wschodniej. Zob. J. Studziński, *Kazimierza Stronczyńskiego opis starożytności Kodnia...*, k. nlb. po s. 296 (il. 1 i 2). Bronisław Seniuk wskazał natomiast, że więźba dachowa gmachu runęła znacznie wcześniej, bo już w roku 1817, co – w świetle tych materiałów – nie wydaje się stwierdzeniem trafnym (*Cerkiew zamkowa Świętego Ducha...*, s. 284, 292).

<sup>40</sup> *Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855)*, t. 5..., s. 154.

<sup>41</sup> Znaczna część konstatacji Stronczyńskiego na temat zabytków Kodnia i miejscowych dziejów, w formie dostosowanej do nowego kontekstu, lecz niejednokrotnie z powtórzeniem tych samych błędów, została włączona do artykułu opublikowanego w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*, t. 4, s. 238–239 (hasło: *Kodeń*).

<sup>42</sup> J. Łoski, *Cerkiew zamkowa w Kodniu oraz znajdujący się w niej nagrobek Jana Sapiehy, wojewody podlaskiego. (Z dwiema rycinami)*, „Biblioteka Warszawska” 1857, t. 4, s. 725.

cokolwiek cenili zabytki naszej przeszłości, to nakrycie słomą całej budowy byłoby na długo zapewniło trwałość sklepienia<sup>43</sup>.

Rycina poprzedzająca przytoczone rozważania Łoskiego prezentuje cerkiew od strony zachodniej (przedniej), odsłania także niewielki fragment jej południowej ściany<sup>44</sup>. Gmach został utrwalony zupełnie bez pokrycia dachu. Niewiele ukruszony został fragment frontowego szczytu budynku, a na wieżyczce usytuowanej mniej więcej na środku dachu osadzone jest bocianie gniazdo. Zasadniczo jednak, a słowna deskrypcja tylko to wrażenie potwierdza (s. 733–734), mury wyglądają na prawie nienaruszone, co sygnalizuje regularny kształt ścian, skarp oraz elementów dekoracyjnych elewacji – między innymi pilastrów, arkad czy sterczyn. W czasie pobytu Łoskiego w Kodniu w znacznie gorszym stanie było wnętrze świątyni, czego rysownik nie omieszczał udokumentować. W świetle jego relacji w znakomitym stanie zachował się co prawda usytuowany na chórze, nad wejściem, pochodzący być może już z XVI wieku kamienny nagrobek Jana Sapichy, w miarę dobrze wyglądały także dwa ołtarze – centralny z obrazem Przenajświętszej Trójcy oraz jeden z bocznych z malowidłem Bogurodzicy, a także ambona „piękną i pełną gustu rzeźbą w liście i sploty ozdobiona” (s. 735). Jednak poza tymi wyjątkami wystrój zabytku przypominał autorowi ponurą ruinę, ponieważ (jak konstatował) „barbarzyńska ręka czasu, a więcej jeszcze ludzi, sprawiła niemałe spustoszenie” (s. 734). Wymownym znakiem owego zniszczenia są w tym opisie ramy po skradzionych obrazach<sup>45</sup>.

Mimo alarmujących przewidywań Łoskiego, proces powolnej destrukcji zamkowej świątyni trwał aż do przełomu XIX i XX wieku, dopiero wówczas bowiem rozpoczęto pierwsze prace służące zabezpieczeniu i odnowieniu cennej budowli<sup>46</sup>. Nic więc dziwnego, że w 1883 roku rycina przedstawiająca ten obiekt została opatrzona w „Tygodniku Ilustrowanym” podpisem: „Ruiny cerkwi unickiej w Kodniu”<sup>47</sup> (fot. 43). Grafika prezentująca gmach od strony północnej i

---

<sup>43</sup> Ibidem, s. 735.

<sup>44</sup> Ibidem, k. nlb. po s. 724; zob. także s. 731.

<sup>45</sup> Ibidem, s. 726–728, 731, 733–736.

<sup>46</sup> B. Seniuk, *Cerkiew zamkowa Świętego Ducha...*, s. 284–285.

<sup>47</sup> „Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 37 (15 IX), s. 176. O upadku tej świątyni Józef Łoski pisał także w szkicu opublikowanym kilka lat wcześniej, podkreślając niezwykłą wytrzymałość konstrukcji, która: „pomimo zupełnego opuszczenia wytrwale opiera się niszczącemu wpływowi czasu i jest zdumiewającym

zachodniej powstała na podstawie rysunku sporządzonego „na miejscu” przez niejakiego M. Tańskiego. Na tle wcześniejszych przedstawień i opisów uwagę zwraca tu pogorszenie stanu murów – wyszczerbione są skarpy boczne i sterczyny wieńczące frontową elewację. Co więcej, znaczne fragmenty szczytów zarówno przedniej, jak i tylnej ściany oberwały się, zniszczeniu uległa górna część półokrągłej klatki schodowej (baszty), umieszczonej z przodu przy północnej stronie gmachu (nie została ujęta na wcześniejszych obrazach). Ponadto zniknęło już nie tylko pokrycie dachu, nie przetrwała także więźba, wieżyczka (widoczna na przedstawieniach Kraszewskiego, Lerue’ego i Łoskiego, wzmiankowana w uwagach Stronczyńskiego), a zapewne i spora część sklepienia.



Fot. 43. Rycina przedstawiająca ruiny cerkwi unickiej Świętego Ducha w Kodniu

świadectwem trwałości dawnego budownictwa”. *Zabytki i wspomnienia z przeszłości Kodnia*, „Kłosy” 1876, t. 23, nr 579 (22 VII/3 VIII), s. 73.

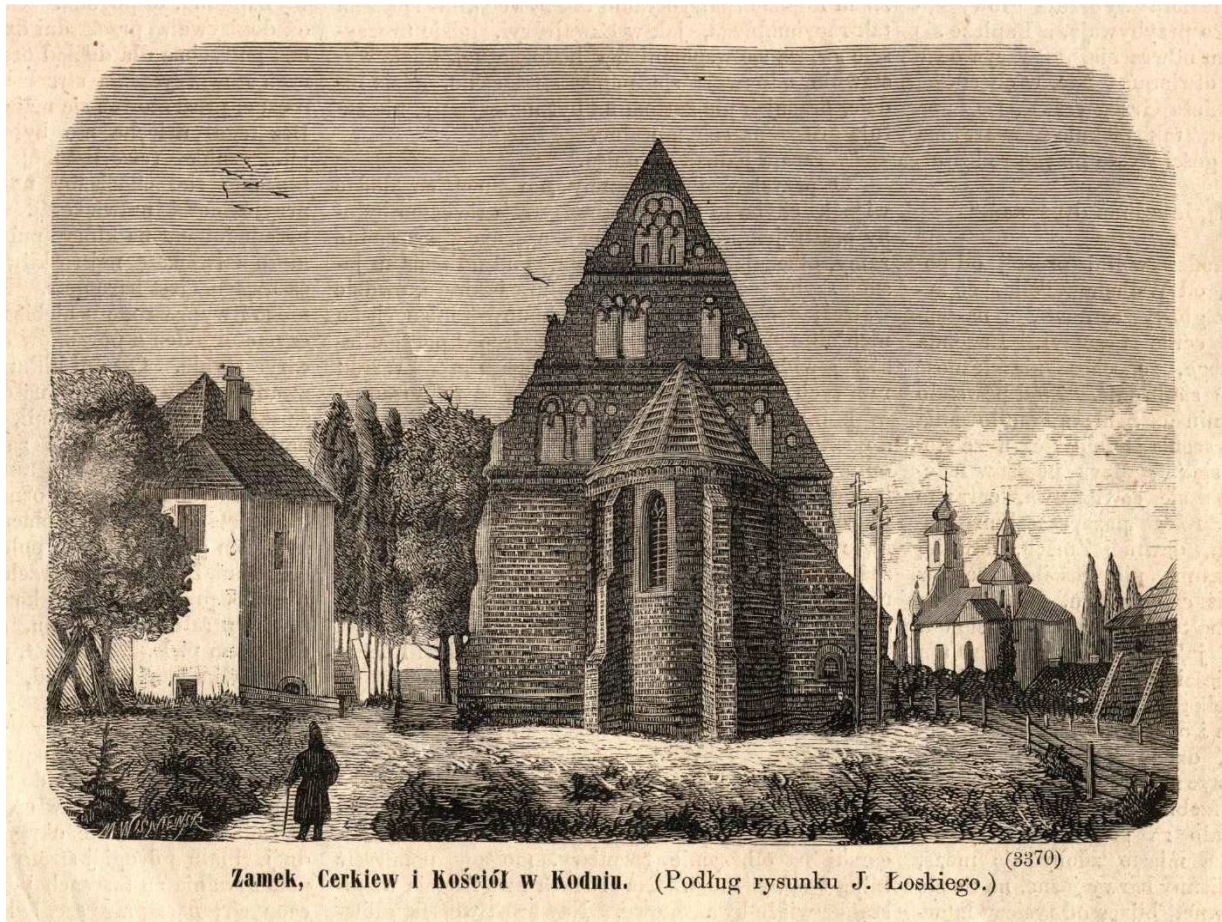
Na podobne zainteresowanie pasjonatów rodzimej przeszłości nie mógł liczyć usytuowany tuż obok unikatowego gmachu cerkwi dom zamkowy, a przyczyny tego faktu wydają się jasne. Niewielka warownia ufundowana przez Jana Sapiechę, zrazu obejmująca przyziemie oraz jedno piętro, przez wieki pełniła bowiem funkcję rezydencji, stąd pierwotnie gotycką konstrukcją, pochodzącą zapewne z początków XVI wieku, wielokrotnie wzbogacano o elementy późniejsze, w zgodzie z estetycznymi upodobaniami oraz praktycznymi wymogami kolejnych właścicieli, co naturalnie zmniejszało jej rangę w oczach wielbicieli zabytków w stuleciu XIX. Za czasów wojewodziejowej mściławskiej była to już właściwie siedziba o trzech kondygnacjach, dopełniona kolejnym piętrzem, po bokach natomiast – dwiema przybudówkami (na ścianie wschodniej i zachodniej), a z frontu – amfiladą. Nie dziwi zatem następujące stwierdzenie Kazimierza Stronczyńskiego na temat tego obiektu: „przerobiony ma dziś formę nowszego pałacu i stracił całkiem starożytniczą wa[ż]ność”<sup>48</sup>. Jedyne Józef Łoski poświęcił nieco więcej uwagi niegdysiejszej fortecy sapieżyńskiej, przybliżając jej zamierzchłe dzieje i opisując w niektórych szkicach aktualną kondycję gmachu oraz jego otoczenia. Stan, w jakim zachował się dom zamkowy, poświadcza także sporządzony przez uczonego rysunek, opublikowany w „Kłosach” wraz z jedną ze wspomnianych prac<sup>49</sup> (fot. 44). Niestety, perspektywa przyjęta przez rysownika prezentuje krajobraz od strony Bugu, obejmuje więc tylko wschodnią ścianę gmachu wraz z przybudówką oraz fragmentem frontowego wejścia. Budynek jest widoczny na rycinie po lewej stronie, w części centralnej znajduje się podniszczona cerkiew Świętego Ducha, natomiast z prawej strony jest widoczny z oddali kościół pod wezwaniem Świętej Anny. Bez względu jednak na sygnalizowane niedogodności tego ujęcia można dzięki niemu dostrzec, że dom zamkowy został pokryty białym tynkiem i zwieńczony czterospadowym dachem, stąd bardziej przypomina osiemnastowieczną kamienicę niż gotycką warownię<sup>50</sup>. Podobnie jak w przypadku Placencji, materiały piśmiennicze przygotowane przez Łoskiego na podstawie oglądu domu zamkowego mają szczególną wartość, ponieważ dokumentują konstrukcję w zasadzie już nieistniejącą, co po-

---

<sup>48</sup> Kazimierza Stronczyńskiego *opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855)*, t. 5..., s. 154.

<sup>49</sup> J. Łoski, *Zabytki i wspomnienia z przeszłości Kodnia...*, s. 72.

<sup>50</sup> Jak informuje Bronisław Seniuk, to właśnie za czasów wojewodziejowej mściławskiej „zamek z zewnątrz otynkowano” (*Miejskie dzieje Kodnia...*, s. 170, przypis 32).



Fot. 44. Rycina przedstawiająca dom zamkowy, cerkiew unicką Świętego Ducha oraz kościół pod wezwaniem Świętej Anny w Kodniu, widok od strony Bugu

zwała uznać je za ekfrazy<sup>51</sup>. Obecnie w Kodniu można zobaczyć jedynie jej pozostałości, niezbyt zresztą imponujące. Są to odnowione ściany przyziemia, ocalałe po zawaleniu się budynku, na które wylano żelbetonowe pokrycie, co pozwoliło przemienić obiekt w ołtarz polowy, służący licznie przybywającym tam pielgrzymom (fot. 45)<sup>52</sup>.

<sup>51</sup> Zob. K. Kolendo-Korcza, *Próba rekonstrukcji programu ideowego dekoracji Sali Rady ratusza w Toruniu*, [w:] *Świat bliski i świat daleki w staropolskich przestrzeniach*, red. M. Jarczykowska i B. Mazurkowska, z udziałem S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2015, s. 131 i n.

<sup>52</sup> Por. trzy fotografie z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku, na których utrwalone zostały ruiny ścian kodeńskiego domu zamkowego. Zamieścił je Andrzej Tłomacki w pracy *Sapiehowie kodeńscy...*, k. nłb. po s. 200; zob. także s. 7.



Fot. 45. Przyziemie domu zamkowego w Kodniu od strony zachodniej,  
widok współczesny (VII 2017)

Najbardziej szczegółowe informacje o dziejach domu zamkowego, jego wyglądzie oraz ukształtowaniu otoczenia gmachu przyniosła relacja, którą Józef Łoski sporządził na marginesie rozważań poświęconych cerkwi Świętego Ducha. Jak wynika z jego wywodu, za czasów wojewodzicowej mściśławskiej rodowa siedziba została poddana renowacji, co zniszczyło oryginalne walory architektoniczne budowli. Jeszcze w połowie XIX stulecia dawna rezydencja magnacka była zamieszkała, chociaż stan pomieszczeń i innych elementów kompleksu sapieżyńskiego zdradzał znaczne zaniedbanie. Wygląd budowli wywarł dość ponure wrażenie na obserwatorze znającym ich odległą, wspaniałą przeszłość, naznaczoną ożywioną aktywnością majątnych właścicieli pieczętujących się herbem Lis:

jest to budowa czworoboczna, dwupiętrowa, z dwiema po bokach odpowiednimi, węższymi przystawkami; długość jej wynosi około 80 łokci, ściany są zupełnie gładkie tak, że na zewnątrz nie ma żadnych cech dawnego budownictwa. Zapewne w połowie zeszłego wieku przestał on być rezydencją Sapiehów, a sławna w swym czasie księżna Elżbieta z Branickich Sapieżyna [...] mieszkała w niedawno wzniesionym pałacu na przedmieściu, zwanym Placencją [...]. Już

za książęcej wojewodziny [*sic!*] zamek, o którym tu mowa, znacznie był zaniedbany, dopiero ta pani wyrestaurować go kazała dla syna swego, bardzo młodego wówczas księcia Kazimierza Sapiehy, który w tym czasie powracać miał z zagranicy. Podczas tej restauracji zapewne wszelkie ślady starożytności gmachu zatarte zostały, była to bowiem epoka, w której nie umiano szanować pamiątek przeszłości. [...] Dzisiaj wewnątrz jego nie ma nawet śladów, że przez półtrzecia wieku była to rezydencja możnej, książęcej rodziny. Podziemia (sutereny) oraz sale pierwszego piętra mają sklepienia i dotąd w części są zamieszkałe. Za zamkiem rozciąga się dość duży ogród, który zachował parę starych, lipowych alei; niedawno, kopiąc w nim, odkryto fundamenta, ślady innych budowli i murów, którymi całe to miejsce było obwarowane. Obok zamku wznosi się cerkiew [...] i jakiś odwieczny murowany magazyn; oto i wszystko, co pozostało z starożytnej rezydencji Sapiechów. Wieje stąd, jakby z grobów, woń zniszczenia i śmierci i przekonywa, że z wygaśnięciem dawnych dziedziców życie z miejsc tych na zawsze odbiegło<sup>53</sup>.

Porównanie terenu dawnej warowni z wnętrzem mogiły, sugestywne ze względu na wykorzystanie skojarzeń zapachowych, sygnalizuje, że poszukiwanie śladów magnackiej przeszłości Kodnia było dla Łoskiego doświadczeniem przygnębiającym. Stało się bowiem, by nawiązać do metafory uczonego, niczym spacer po opuszczonym cmentarzysku, na którym baczny i wyrobiony podróżnik z bólem dostrzegł nie tylko znaki zniszczenia konkretnych, cennych obiektów, naturalną konsekwencję upływu czasu, lecz nadto zauważył zmiany wynikające z dostosowania owych zabytków do wymogów współczesności niezbyt zainteresowanej pielęgnowaniem pamięci o dawnych właścicielach oraz kosztownym utrzymaniem materialnej spuścizny poprzedników. Stąd zwiedzone i opisane obiekty stopniowo ulegają destrukcji lub przebudowie, a ich wyposażenie jest rozkradane lub przejmowane.

Spośród wskazań Łoskiego na temat kodeńskiego domu zamkowego warto odnotować także wzmianki dotyczące pozostałości archiwaliów sapieżyńskich, które miały być tam

---

<sup>53</sup> J. Łoski, *Cerkiew zamkowa w Kodniu...*, s. 729–730 (przypis 1). Zob. podobne, lecz bardziej zwięzłe uwagi o przeszłości i teraźniejszości sapieżyńskiego zamku: Idem, *Placencja, niegdyś rezydencja...*, s. 332, 333; Idem, *Zabytki i wspomnienia z przeszłości Kodnia...*, s. 73.



przechowywane jeszcze wiele lat po śmierci wojewodzicowej. W przywoływanym już wielokrotnie szkicu z 1857 roku o cerkwi Świętego Ducha uczony doniósł o cennych, zaginionych już dokumentach, dawniej będących częścią tych zbiorów:

przed kilkunastą laty w podziemiach zamku butwiały resztki bogatego niegdyś archiwum domu Sapiehów. To pewna, że w dzieciństwie moim sam widywałem pochodzące stąd dyplomata królów naszych z majestatycznymi ich pieczęciami, pamiętam także kilkanaście listów króla Stanisława Augusta do księżnej wojewodziny [*sic!*] pisanych; miały one zawierać wiele poufnych zwierzeń. Ciekawe te i ważne papiery nie wiem w czyich dzisiaj znajdują się rękach, a wiele z nich zasługiwało pewnie jako materiał dziejowy na ogłoszenie drukiem<sup>54</sup>.

Na podstawie przytoczonych stwierdzeń można orzec, iż Łoski jedynie w stopniu ograniczonym zetknął się ze wskazanymi przekazami. Jak zapewnił, jako dziecko miał oglądać jakieś oficjalne dokumenty pochodzące z kancelarii polskich monarchów. Ponadto, jak można sądzić, przez jego ręce przeszły niektóre listy Stanisława Augusta do Elżbiety Sapieżyńskiej. Raczej ich nie czytał, skoro nawiązując do ich treści, posłużył się określeniem sygnalizującym pośredni sposób uzyskania informacji na ten temat („miały one zawierać”). Podobnymi uogólnieniami posłużył się blisko dwadzieścia lat później, pisząc w roku 1876 o listach władcy do wojewodzicowej. Stwierdził bowiem, że w czasie, gdy magnatka opuszczała stolicę, Poniatowski „prowadził z nią ożywioną korespondencją, która w niedawnych czasach znalezioną została w lochach kodeńskiego zamku i wraz z całym sapieżyńskim archiwum rozproszoną”<sup>55</sup>. Doniesienia Łoskiego o źródłach, jakie zalegały w piwnicach dawnej rezydencji magnackiej, skłaniają do postawienia pytań pozostających, niestety, bez odpowiedzi. Nie wiadomo bowiem, ani kiedy odkryto te materiały i jak doszło do ich przeniesienia oraz zaginięcia, ani też kto brał w tym udział i gdzie teraz mogą się znajdować te dokumenty.

Łoski wielokrotnie odwiedzał Kodeń, stąd o wielu sprawach zapewne samodzielnie dowiadywał się na miejscu dzięki poszukiwaniom w podupadających budynkach i rozmowom z

---

<sup>54</sup> Idem, *Cerkiew zamkowa w Kodniu...*, s. 730 (przypis 1).

<sup>55</sup> Idem, *Placencja, niegdyś rezydencja...*, s. 332.

mieszkańcami z czasów swej młodości pamiętającymi realia życia nad Bugiem za rządów ostatnich Sapiechów lub znającymi z je z relacji przodków. Ponadto korzystał on z prac innych miłośników polskich „starożytności”, a jego kluczowymi przewodnikami po biografii wojewodzicowej oraz dziejach rezydencjonalnego miasta byli Józef Ignacy oraz Kajetan Kraszewscy. W ostatnim z tekstów poświęconych przeszłości ośrodka, opublikowanym w „Kłosach” w roku 1876, historyk ten wskazał, jakie wiadomości zaczerpnął z dzieł obu pisarzy. Ważne informacje na temat aktywności politycznej i towarzyskiej Sapieżyny wy dobył z opublikowanych przekazów osiemnastowiecznych – wspomnień świadków epoki, korespondencji Kazimierza Nestora Sapiechy do matki z zagranicznego wojażu, a także kilku powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego, który nie tylko znał te materiały pamiętnikarskie i epistolarne, ale często (jak w przypadku listów księcia) był także ich wydawcą. Z kolei cenną wiedzę dotyczącą gospodarczej działalności wojewodzicowej w Kodniu, a w szczególności – życia tamtejszego dworu w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku, zawdzięczał kwerendom i piarstwu Kajetana Kraszewskiego. Młodszy brat znanego literata odnalazł bowiem na strychu miejscowego zamku i ocalił od zniszczenia część archiwaliów sapieżyńskich. Na podstawie tak zdobytych przekazów napisał opowiadanie historyczne (mowa o *Hetmańskich swatach*), którego manuskrypt, jeszcze przed publikacją, udostępnił Łoskiemu<sup>56</sup>.

Niestety, w odróżnieniu od czasu, gdy Kodeń odwiedzali poszukiwacze i wielbicielie „polskich starożytności”, obecnie dla podróżnika i badacza zainteresowanego spuścizną sapieżyńską, a w szczególności funkcjonowaniem tego ośrodka i życiem jego społeczności w drugiej połowie XVIII wieku, spośród materiałów źródłowych warte uwagi są tam tylko księgi metrykalne miejscowej parafii, rejestrujące chrzty, śluby i pogrzeby mieszkańców, przechowywane w Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.



Kilkuletnie obcowanie z różnego typu przekazami o charakterze literackim i użytkowym, które dokumentują wybrane odsłony życia Elżbiety Sapieżyny, pozwoliło uzyskać orientację na temat obszarów poszukiwań, jakie należałoby objąć badawczą refleksją w dalszych studiach nad losami wojewodzicowej oraz jej otoczenia. W trakcie dotychczasowych rozważań w rozprawie

---

<sup>56</sup> Idem, *Zabytki i wspomnienia z przeszłości Kodnia...*, s. 73.

kilkakrotnie sygnalizowane były niektóre zagadnienia wciąż wymagające wnikliwego opracowania, stąd teraz – gdy przychodzi zamknąć podjęte dociekania – warto zwięźle przypomnieć i uporządkować te wskazania.

Zadaniem kluczowym dla pełniejszego zrozumienia okoliczności i uwarunkowań wielostronnych prac księżny pozostaje szczegółowe rozpoznanie zawartości archiwaliów romanowskich, które w tej rozprawie jedynie fragmentarycznie zostały wykorzystane, przede wszystkim na potrzeby zagadnień podjętych w pierwszym i trzecim rozdziale. Realizacja tego zadania wymaga poświęcenia wielu badaczy, ponieważ ogarnięcie obszernych i zróżnicowanych materiałów, ocalonych przez Kajetana Kraszewskiego (obecnie będących częścią Archiwum Sapiehów z Krasiczyna przechowywanego we Lwowskiej Naukowej Bibliotece im. Wasyla Stefanyka), najpewniej pochłonie wiele czasu. Akta są tam bowiem ujęte w teki, których opisy dają tylko ogólne pojęcie o tematyce i strukturze jednostek. Stosunkowo klarownie, bo według nazwisk nadawców, podzielone są tomy korespondencji, lecz i w tym przypadku można natrafić na niespodzianki. Odrębną kwestię stanowi dokładne przeszukanie tamtejszych dokumentów sądowych i majątkowych, które jak dotąd również nie stały się przedmiotem całościowych kwerend. Analogicznie ukierunkowanej szczegółowej penetracji wymagają kodeńskie księgi metrykalne, a także (skądinąd dobrze znane uczonym) bogate zasoby Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie – przede wszystkim listy z Archiwum Komierowskich, Archiwum Publicznego Potockich, Archiwum Roskiego, Archiwum Warszawskiego Radziwiłłów oraz Zbioru Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej (zwłaszcza Archiwaliów różnej proveniencji), gdzie wciąż na wprowadzenie do obiegu naukowego czeka wiele niewyzyskanych dotąd świadectw aktywności magnatki, jej krewnych oraz klientów. Badacz zainteresowany życiem prywatnym i działalnością publiczną księżny powinien także, o czym nadmieniono już wcześniej, z wnikliwością przejrzeć przypisy oraz bibliografię książek Andrzeja Tłomackiego i Jarosława Onyszczyka, ponieważ odnotowano tam sporo cennych pozycji źródłowych, które wcześniej nie były przedmiotem naukowego opisu. Istotne odniesienia do podstawowej literatury przedmiotu oraz przekazów z epoki zawierają, co oczywiste, wielokrotnie przywoływane w rozprawie cenne artykuły Marii Czepe, Łukasza Kądzieli i Witolda Filipczaka.

Na podstawie opublikowanych już ustaleń znawców epoki, a także wykorzystując własne poszukiwania i przemyślenia, należałoby nieco bardziej szczegółowo określić nadrzędne cele przyszłych badań nad losami i działalnością Elżbiety Sapieżyny. Dotychczasowe rozpoznania

pozwalają bowiem nakreślić tu obszary dociekań, w których można się spodziewać interesujących i ważnych efektów, do zgłębienia pozostaje zatem kilka rozdziałów życia wojewodzicowej. W każdym wskazywanym przypadku poczynania magnatki bywały już wprawdzie komentowane przez badaczy, lecz nie bez istotnych luk, co pozwala wyrazić zachętę do podjęcia nowych prób zgłębienia tych zagadnień. Po pierwsze, na opracowanie wciąż czekają doświadczenia księżny u schyłku doby saskiej, a zatem w pierwszych latach po śmierci męża, kiedy musiała zabiegać o zachowanie kontroli nad spuścizną rodu dla zaledwie ośmiomiesięcznego syna. Po drugie, warto w sposób wyczerpujący przybliżyć burzliwe perypetie małżeńskie Kazimierza Nestora oraz Anny z Cetnerów Sapiechów, w tym również głośny i gorszący spór o rozwód zwaśnionych stron, a także ich wzajemne pretensje i rozliczenia, czemu wojewodzicowa poświęcała znaczną część swoich wysiłków od końca roku 1784 aż do połowy roku 1788. W końcu po trzecie, dalszych studiów domagają się poczynania kodeńskich właścicieli u schyłku XVIII wieku, ponieważ nie powstał dotąd całościowy obraz ich trudnej sytuacji politycznej, finansowej i osobistej, gdy matka oraz syn desperacko próbowali ocalić majątki zadłużone ponad miarę.

Wypada podkreślić, że przybliżone w rozprawie główne zbiory epistolarne – korespondencja Elżbiety Sapieżyny i Stanisława Augusta, a także listy Kazimierza Nestora wysyłane do matki z Wiednia i Baden – zasługują na pełne wydanie krytyczne. Warto podjąć trud pozwalający udostępnić te ważne źródła szerszemu gronu badaczy i pasjonatów, którzy w toku własnych prac zazwyczaj nie dysponują wystarczającym czasem, aby żmudnie zapoznawać się z manuskryptami o różnym stopniu czytelności. Postulat przygotowania takich edycji nie potrzebuje, jak się wydaje, obszernego uzasadnienia. Na podstawie przeprowadzonych w rozprawie analiz wybranych listów walory tych przekazów należy ocenić jako znaczne, są to wszak materiały bezcenne dla rozważań nad politycznymi oraz osobistymi związkami konkretnych, wpływowych jednostek, członków elity okresu stanisławowskiego. Korespondencje te zostały skreślone przez ludzi, którzy dobrze i często władali piórem, stanowią więc atrakcyjne badawczo świadectwo tendencji stylistyczno-językowych i obyczajowych w ówczesnej komunikacji epistolarnej. Ponadto znakomicie odsłaniają realia życia towarzyskiego i rodzinnego w środowisku magnackim w Koronie i na Litwie w drugiej połowie XVIII wieku. Należy dodać, że publikacja korespondencji Elżbiety Sapieżyny byłaby także cennym dopełnieniem wysiłków współczesnych badaczy, którzy dążą do udostępnienia czytelnikom spuścizny piszących kobiet doby staropolskiej i oświeceniowej.

W stosownym czasie, po wydatnym wzbogaceniu stanu badań należałoby pomyśleć o sporządzeniu kalendarium życia i działalności wojewodzicowej mściławskiej. Takie zestawienie gromadziłoby ustalenia pozyskane na podstawie przebadanych źródeł archiwalnych i bibliotecznych. Stanowiłoby zatem kompleksową prezentację poszczególnych wydarzeń pracowitego życia księżny. Wykaz ten powinien uwzględniać przebieg kontaktów rodzinnych i towarzyskich Sapieżyny oraz spraw politycznych i majątkowych, którym poświęcała uwagę. W wykazie należałoby także przedstawić harmonogram podjętych przez wojewodzicową podróży zagranicznych, jej pobyków w posiadanych dobrach na wiejskim ustroniu i wśród miejskiego gwaru, jak również udokumentować uczestnictwo magnatki w różnego typu uroczystościach o charakterze publicznym i prywatnym.

Pozostaje wyrazić nadzieję, że wskazane tu pokrótce przedsięwzięcia naukowe w niedługim czasie przyciągną uwagę badaczy zajmujących się działalnością kobiet oraz dziedzictwem sapieżyńskim i nie trzeba będzie zbyt długo czekać na pomyślną realizację tych zamierzeń.



## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

#### Dokumenty prawne i majątkowe

*Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae in Regno Poloniae, ac M[agno] D[ucatu] Lithuaniae in causa Leopoliensi nullitatis matrimonii die Veneris 14. mensis Februarii 1755*, Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, sygn. 4g.8.7.29.

„Kontrakt za stancją Glumowej”, Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Oddział Rękopisów, Archiwum Sapiechów z Krasiczyna (Fond 103), Archiwum Romanowskie (Dział III), teka 400: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w.

„Kopia kontraktu arendownego od JO Ks[ię]żny W[oje]w[o]dziejowej Mściśławskiej JPanu Duranowi, ministrowi francuskiemu, wydane na pałac”, Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Oddział Rękopisów, Archiwum Sapiechów z Krasiczyna (Fond 103), Archiwum Romanowskie (Dział III), teka 401: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w.

*Pokwitowanie księżnej Sapieżyny z wydanych blankietów i podniesionych na nie sum, w imieniu króla Stanisława Augusta r. 1768*, [w:] *Archiwum domowe do dziejów i literatury krajowej, z rękopisów i dzieł najrzadszych zebrał i wyd. K.W. Wójcicki*, Warszawa 1856.

*Potwierdzenie książęcego tytułu Wielmożnym i Urodzonym Sapiehom*, [w:] *Prawa, konstytucje i przywileje Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego, i wszystkich prowincji należących, na walnych sejmach koronnych od sejmu wiślickiego Roku Pańskiego 1347 aż do ostatniego sejmu uchwalone*, [vol. 7], Warszawa 1782.

„Projekt do intercyzy między JWiel. JP z Wielkich Branic Branickim, kasztelanem braclawskim, a JWiel. JP Janem Sapiechą *ad ineunda matrimonia* o córkę JWiel. IM PP kaszt. bracl., dany i spisany 3 *Iunii* 1756”, Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej

Akademii Nauk Ukrainy. Oddział Rękopisów, Archiwum Sapiechów z Krasieczyna (Fond 103), Archiwum Romanowskie (Dział III), teka 401: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w.

„<R>egestr ruchomości wszelkiej *post fata* śp. JW JM Pana Branickiego, kasztelana braclawskiego pozostałych *in ordine* zaprzysiężenia przez JW Walerią z Szembeków Branicką, kasztelanową braclawską, pozostałą wdowę, sporządzony *d[ie] 15 Maii 1762 a[nn]o*”, Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy. Oddział Rękopisów, Archiwum Sapiechów z Krasieczyna (Fond 103), Archiwum Romanowskie (Dział III), teka 402: Akta sapieżyńskie. XVI–XVIII w.

*Sumariusz ofiar przez dobrowolne subskrypcje na pierwsze potrzeby wojska, obiecanych i danych a die 8 [Novem]bris 1788 roku*, [Warszawa 1788], Biblioteka Uniwersytecka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, sygn. 70(2)/358.

*Tab[ela] 136*. [wyciąg z ksiąg rachunkowych skarbu królewskiego], [w:] T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)*. *Badania historyczne ze stanowiska ekonomicznego i administracyjnego*, t. 3, wyd. 2 podług pierwszego wydania Akademii Umiejętności w Krakowie, z ilustracjami i dodatkami, Kraków–Warszawa 1897.

## Gazetki pisane

Heine Jan, *Relacje...*, *agenta księcia Ksawerego Saskiego, o „Monitorze” (1765–1770)*, oprac. E. Aleksandrowska, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 3.

Heine Jan, *Teatr Narodowy 1765–1766. Raporty szpiega. Podpatrzył i opisał... agent Franciszka Ksawerego, królewicza polskiego, księcia regenta saskiego*, przeł. i oprac. M. Klimowicz, wstęp napisał Z. Raszewski, [Warszawa 1962].

Ostrowski Teodor, *Poufne wieści z oświeconej Warszawy. Gazetki pisane z roku 1782*, oprac. i wstępem opatrzył R. Kaleta, Warszawa 1972.

## Korespondencja

### Archiwalia

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Archiwum Komierowskich, rkps 12/12

Archiwum Publiczne Potockich, rkps 279a/379, 279b, t. 2

Archiwum Roskie, rkps XIX/42, XX/13

Archiwum Warszawskie Radziwiłłów, Dział V: Listy domów obcych, rkps 13834, 13890

Archiwum Zamoyskich, rkps 2894

Korespondencja Stanisława Augusta, rkps 2, 3b

Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum

Archiwum Szydłowskich, rkps R II/77

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 689, 708, 930, 931

Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Oddział Rękopisów

Archiwum Sapiechów z Krasiczyna (Fond 103)

Archiwum Romanowskie (Dział III), teka 408: Korespondencja Sapiechów. Lit. E–Kor, teka 412: Korespondencja Sapiechów. Lit. Sapiehowie, teka 413: Korespondencja Sapiechów. Lit. Sar–U, teka 414: Korespondencja Sapiechów. Lit. V–Ż

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy, rkps 1224/16 III, 1224/17 III, 1224/21 III, 1224/22 III, 1224/23 III, 1224/27 III, 1224/32 III

## Edycje

*Correspondance de Stanislas-Auguste avec Catherine II et ses plus proches collaborateurs (1764–1796)*, édition, introduction et commentaires Z. Zielińska, traduction de l'introduction et des commentaires K. Zaleska, 2<sup>e</sup> édition revue et corrigée, Kraków 2020.

*Correspondance inédite du roi Stanislas-Auguste Poniatowski et de Madame Geoffrin (1764–1777)*, précédée d'une étude sur Stanislas-Auguste et Madame Geoffrin et accompagnée de nombreuses notes par Ch. de Mouÿ, Paris 1875.

*Konfederacja barska. Korespondencja między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim, łowczym koronnym w roku 1768*, wyd. L. Gumplowicz, Kraków 1872.

*Korespondencja Franciszka Karpińskiego z lat 1763–1825*, zebrał i do druku przygotował T. Mikulski, komentarz oprac. R. Sobol, Wrocław 1958.



*Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1781*, oprac. E. Zielińska i A. Danilczyk, Warszawa 2015.

*Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Augustyn Deboli. 1782*, oprac. E. Zielińska i A. Danilczyk, Warszawa 2017.

*Korespondencja polityczna Stanisława Augusta. Wiedeń, t. 2: (1791–1792)*, oprac. M. Jusupović, współpraca A. Danilczyk, Warszawa 2016.

Kraszewski Józef Ignacy, *Listy do rodziny 1820–1863*, cz. 1: *W kraju*, oprac. W. Danek, Kraków 1982.

Kraszewski Józef Ignacy, *Listy do rodziny 1863–1886*, cz. 2: *Na emigracji*, oprac. S. Burkot, Warszawa 1993.

*Listy Kazimierza Nestora ks[ięcia] Sapiehy w latach 1773, 1774, 1775 i 1776 do matki pisane z podróży za granicą*, z autografów zbioru J. Kraszewskiego, Wilno 1851.

*Listy przeszłego wieku. (Z oryginałów w zbiorze redaktora)*, „Athenaeum” 1851, t. 4.

Tyszkowski Wenanty, [*Listy do Michała Kazimierza zwanego Rybeńko i Karola Stanisława zwanego Panie Kochanku Radziwiłłów*], oprac. B. Mazurkova, „Napis” 2019, t. 25: *Pamiętka, hold, laudacja w literaturze i kulturze*.

## Księgi metrykalne

„Liber baptisatorum et copulatorum sub regimine Illustrissimi Excellentissimi et Reverendissimi Domini Domini Josephi in Załuskie Załuski, Referendarii Regni, Magni Legati a Republica Polona ad Sanctissimum D[omi]num Nostrum Clementem XII”, Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu, rkps 105-LT.

„Liber copulatorum, baptisatorum et sepultorum Ecclesiae Praepositoralis Infulatae Codne[nsis], anno Domini 1785, die 1. Ianuarii comparatus, rectore eiusd[em] Ecclesiae, Perillustri Reverendissimo D[omi]no Feliciano Mierzejewski, cantore cathedrali Livoniae, infulato Codnensi, praeposito Lubomlensi, vicepraeposito Xaverio Czarnecki”, Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu, rkps 106-LT.

„Liber sepulorum ad Ecclesiam Praeposituralem Infulatam Codnensem Anno Domini 1735 inchoatus”, Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu, rkps 105-LT.

„Zgony 1797–1809”, Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu, rkps 96-LT.

## Pamiętniki

Bernoulli Johann, *Podróż po Polsce 1778*, tłum. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963.

Casanova de Seingalt Giovanni Giacomo, *Przygody w Polsce*, przekł. I. Wieniewska, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963.

Karpiński Franciszek, *Historia mego wieku i ludzi, z którymi żyłem*, oprac. R. Sobol, Warszawa 1987.

Kitowicz Jędrzej, *Pamiętniki, czyli Historia polska*, tekst oprac. i wstępem poprzedziła P. Matuszewska, komentarz Z. Lewinówny, wyd. 2, poprawione, Warszawa 2005.

Koźmian Kajetan, *Pamiętniki*, t. 1, przedmowa A. Kopacz, wstęp oraz komentarz J. Willaume, wstęp edytorski, ustalenie tekstu w oparciu o autograf oraz komentarz filologiczny M. Kaczmarek i K. Pecold, Warszawa 1972.

Kraszewski Józef Ignacy, *Pamiętniki*, oprac. W. Danek, wyd. 4, Warszawa 1972.

Kraszewski Kajetan, *Silva rerum. Wspomnienia i zapiski dzienne z lat 1830–1881. Kronika domowa*, oprac. i wstępem poprzedził Z. Sudolski, współpraca I. Najda, Warszawa 2000.

[Lipski Jan], *Notaty generała brygady wielkopolskiej kawalerii narodowej z lat 1775–1778*, z rękopismów spisane przez J.I. Kraszewskiego, Drezno 1871.

Lubomirski Stanisław, *Pod władzą księcia Repnina. Ułamki pamiętników i dzienników historycznych (1764–1768)*, oprac. i wstępem poprzedził J. Łojek, Warszawa 1971.

Magier Antoni, *Estetyka miasta stołecznego Warszawy*, wstęp J. Morawiński, oprac. tekstu, przedmowa, komentarz, indeksy H. Szwankowska, komentarz teatralny E. Szwankowski, komentarz historycznoliteracki J.W. Gomulicki, Warszawa 1963.

Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego*, t. 2: 1758–1764, tekst oprac. i wstępem poprzedził B. Królikowski, komentarz Z. Zielińskiej, Warszawa 1986.

Stanislas Auguste, *Mémoires*, éd. par A. Grześkowiak-Krwawicz et D. Triaire, Paris 2012.

Niemcewicz Julian Ursyn, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, tekst oprac. i wstępem poprzedził J. Dihm, [przypisy oprac. Z. Lewinówna i J. Dihm], pierwsze wyd. według obszerniejszej wersji rękopiśmiennej, Warszawa 1957.

Ochocki Jan Duklan, *Pamiętniki*, t. 3, z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wyd. przez J.I. Kraszewskiego, Wilno 1857.

*Pamiętniki króla Stanisława Augusta. Antologia*, wybór tekstu D. Triaire, przekład W. Brzozowski, wstęp A. Grześkowiak-Krwawicz, red. M. Dębowski, Warszawa 2013.

Vautrin Hubert, *Obserwator w Polsce*, tłum. W. Zawadzki, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963.

## Relacje prasowe

### XVIII w.

„Gazeta Warszawska” 1788, nr 102 (20 XII).

„Kurier Polski” 1753, nr 858.

„Kurier Polski” 1756, nr 154.

„Kurier Polski” 1757, nr 43.

„Suplement do Kuriera Warszawskiego” 1764, nr 27 (4 IV).

„Suplement do Wiadomości Warszawskich” 1770, nr 75 (19 IX).

„Suplement do Wiadomości Warszawskich” 1770, nr 81 (10 X).

„Wiadomości Warszawskie” 1773, nr 95 (27 XI).

### XIX w.

Łoski Józef, *Cerkiew zamkowa w Kodniu oraz znajdujący się w niej nagrobek Jana Sapiehy, wojewody podlaskiego. (Z dwiema rycinami)*, „Biblioteka Warszawska” 1857, t. 4.

Łoski Józef, *Genealogia portretowa Sapiehów w kościele parafialnym świętej Anny w Kodniu. (Z ryciną)*, „Biblioteka Warszawska” 1856, t. 2.

Ł[oski Józef], *Obraz N. Panny Maryi kodeńskiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 290 (19 VII).

Łoski Józef, *Placencja, niegdyś rezydencja książąt Sapiehów w Kodniu*, „Kłosy” 1876, t. 22, nr 569 (13/25 V).

Ł[oski Józef], *Portrety książąt Sapiehów w Kodniu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1872, nr 240 (3 VIII).

Łoski Józef, *Zabytki i wspomnienia z przeszłości Kodnia*, „Kłosy” 1876, t. 23, nr 579 ((22 VII/3 VIII).

Ł[oski Józef], *Znad Buga*, „Gazeta Polska” 1872, nr 244 ((23 X/4 XI)).

## Rozmowy

*Entretiens de roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1773–1775)*, oprac. i komentarze D. Dukwicz i E. Zielińska, Warszawa 2017.

*Entretiens de roi Stanislas-Auguste avec Otto Magnus von Stackelberg (1776)*, oprac. i komentarze E. Zielińska, Warszawa 2020.

## Utwory okolicznościowe

*Antoni Strzelbicki – kat krakowski ścięty w roku 1782. Powieść prawdziwa*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t. 1], red. Z. Goliński, Wrocław 1960.

*Bouquet présenté à Son Excellence Madame la Comtesse Sapieha le jour de sainte Élisabeth MDCCLXVII*, [b.m.] 1767, Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, sygn. 36115/III.

Chądzyński Antoni, *Oda w dzień imienin Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety Sapieżyny, wojewodziny mścislawskiej, ofiarowana od... kapitana gwardii pieszej koronnej, dnia 19 listopada 1788*, Warszawa [1788], egz. Biblioteki Instytutu Badań Literackich PAN w Warszawie, sygn. XVIII 2.534.

*Do Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety z Branickich Sapieżyny, wojewodzicowej mścislawskiej, w dzień imienin 19 Novembris 1784 w Prenach*, [w:] S.P. Dąbrowski, *Nieznane wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych*, „Terminus” 2016, t. 18, z. 2: *Wczesnonowożytna literatura kobieca I*.

„Epigrama na Manżeta, pazia królewskiego posłanego do ks[ię]żnej z Branickich Sapieżyny”, „Kopiarusz listów, mów, wierszy i innych pism politycznych z XVII–XVIII w.”, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 1758.

[Epigrama na Manżeta, pazia królewskiego posłanego do ks[ie]żnej z Branickich Sapieżyny], „Zbiór wierszy okolicznościowych. M.in. domniemany autograf Mickiewicza”, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, rkps 731.

Gurowski Rafał, „Na dzień imienin jednej z JW Elżbiet w Warszawie”, „Zbiór różnych rytmów... oraz pism”, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 14262/III.

Gurowski Rafał, „Respons w obronie pięciu Elżbiet przez... Odpis z Helikonu”, „Zbiór różnych rytmów... oraz pism”, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 14262/III.

Karpiński Franciszek, *Do ks. A[nny] S[apieżyny], g[eneralowej] a[rtylerii] l[itewskiej]*, [w:] Idem, *Dzieła... wierszem i prozą*, t. 1, edycja nowa i zupełna, wielą pismami od autora nadesłanymi pomnożona, Warszawa 1806.

*Les vœux d'un Polonais conçus et contredits*, [w:] R. Kaleta, *Zarzucone wiersze z ostatnich lat Rzeczypospolitej szlacheckiej 1788–1795*, „Ze Skarbcza Kultury” 1953, z. 1.

*Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 1: *Dramaty*, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2005.

– *Minerwa od Wenery poniżona*

*Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 2: *Dialogi*, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2005.

– *Rozmowa Bartka z Grochowa z Maćkiem Hawrzymieckim i kumem do tego*

– *Rozmowa króla z księciem Czartoryskim kanclerzem wielkim Wielkiego Księstwa Litewskiego i Poniatowskim podkomorzym koronnym*

*Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 3: *Wiersze*, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2008.

– *Fajerwerk nieskuteczny w Zamku Warszawskim die 11 Maii 1769*

– *Przestroga*

– *Rozmowa konfederata z Branickim*

– *Wieczera na trzy osoby*

„Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli” [1773–1774], egz. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 931.

- [Kościałkowski Kajetan], *Oda do JO księżny Jejmości Sapieżyny, wojewodzicowej mścislawskiej, z okoliczności jej imienin przypadłych dnia 19 [Novem]bra w dzień Ś[więtej] Elżbiety*
- [Kościałkowski Kajetan], *Wiersz z okoliczności fajerwerku i balu wyprawionego dla JOO i JWW Elzbiet kosztem JW JM[ości] Pana Hetmana Polnego Koronnego dnia 18 [Novem]bra w Warszawie*

Naruszewicz Adam Stanisław, *Bukiet na imieniny pewnej damy*, [w:] Idem, *Poezje zebrane*, t. 2, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009.

[Naruszewicz Adam Stanisław], *Jaśnie Oświeconej księżnej JMości Elżbiecie z Branickich hrabinej na Kodniu Sapieżynie, wojewodzicowej mścislawskiej, szczęśliwego, a od wszystkich pożądanego do zdrowia przywrócenia uprzejme powinszowanie*, [b.m. 1770], egz. Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVIII-7875-III.

Naruszewicz Adam Stanisław, *Powinszowanie księżnie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia*, [w:] Idem, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005.

[Naruszewicz Adam Stanisław], „Uprzejme powinszowanie szczęśliwego, a od wszystkich pożądanego do zdrowia przywrócenia JO Księżnie Jej Mci Elżbiecie z Branickich hrabinej na Kodniu Sapieżynie, wojewodzicowej mścislawskiej”, [w:] „Continuatio collectaneorum manuscriptorum in anno 1770 et 1771 cura Evaristi Andreae Kuropatnicki, castellani Belsensis, equitis ordinis s. Stanislai”, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 568/II.

[Naruszewicz Adam Stanisław], *Wiersz z okazji ocalonego zdrowia pewnej damy*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1777, t. 16, cz. 2.

*Oda do ojczyzny na dzień 19 listopada w roku 1774*, [w:] *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001.

*Poezje dessertowe wieku naszego oświeconego*, [wybór i oprac.] Leon Sacculus, Amsterdam 1989 [i.e. Wrocław 2019].

- *Na Manżeta pazia królewskiego, który w areszcie 2 miesiące był za Sapieżynę*
- *Opisanie wieczerzy królewskiej nocnej na placu nazwanym taras do ujeżdżania koni vel za Zamkiem Warszawskim dnia 5 Julii 1768*

- *Przestroga królowi*
- *Uwaga nad nowo nadanym Sapiehom tytułem księząt, wdowie Sapieżynie przyznany na sejmie ekstraordynaryjnym*

„Rękopisma statystyczno-polityczne w czasie Sejmu Czteroletniego ku polepszeniu rządu i mienia R[zeczy]P[ospo]l[i]tej wydane”, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich, rkps 98.

- [Potocki Ignacy], „Poranki kodeńskie. Rozmowy dwie księżnej J[ej]m[o]ści Sapieżyny wojewodzicowej z obywatelem województwa brzeskiego”
- [Potocki Ignacy], „Rozmowa pewnej księżny z pewnym obywatelem”

Trembecki Stanisław, *Na Elżbietę*, [w:] „*Płodny jest świat w występki*”. *Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, wybrał i przygotował do druku oraz wstępem i notami o autorach i pochodzeniu tekstu opatrzył W. Nawrocki, Piotrków Trybunalski 1996.

Trembecki Stanisław, *Na Elżbietę*, [w:] Idem, *Obscoena. Dodatek do „Pism wszystkich”*, [Warszawa] 1953.

[Trzeźniewski] Grzegorz od Świętego Ducha, *Troista powódź na trzech Korczaku rzekach z rzęsistych obficie lez wylanych, od trzech rozżalonych serc żony, syna i córki pochodzących, dla nieopłakanej dostatecznie wiekami śmierci śp. Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Piotra Franciszka Branickiego, kasztelana braclawskiego, Orderu Białego Orła kawalera, rotmistrza chorągwi panczernej wojsk koronnych, wezbrana przez kazanie pogrzebowe podczas zwłok śmiertelnych odprawujących się w kościele lwowskim pod tytułem Ś[więtego] Michała Archaniola ks[ięży] karmelitów bosych, troiste jego uszczęśliwienie ogłaszające w błogosławieństwie u Boga, w pamięci niewygasłej u przezacnej skoligowanej familii, w sławie nieśmiertelnej u ojczyzny, dla utulenia wzmagających się z osierocenia przez śmierć ojca płaczów Jaśnie Wielmożnemu JMci Panu Franciszkowi Ksaweremu Branickiemu, kasztelanowemu braclawskiemu, barwańskiemu, jastrzębieckiemu etc. etc. staroście, rotmistrzowi chorągwi panczernej, pułkownikowi i generałowi adiutantowi J. K. Mci i Rzeczypospolitej ofiarowane, zatamowana, [Lwów 1762], egz. Biblioteki Narodowej, sygn. XVIII 3.2927.*

Tyszkowski Wenanty, *Jaśnie Oświeconej księżnie JMci Elżbiecie z Branickich, księżnie Sapieżynie, wojewodzicowej mściławskiej, Pani i Dobrodziejce*, [w:] Idem, *Teatrum myśli albo*

*zdań z sobą walczących w materiach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych, Lwów 1780.*

Węgierski Kajetan, *Wiersze wybrane*, wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził J.W. Gomulicki, Warszawa 1974.

– *Portrety pięciu Elżbiet bezstronnym pędzlem malowane i w dzień ich imienin ofiarowane od przyjaznego osobom ich sługi*

– *Złe czasy, nie ja*

Z działu „Dodatek. Wojna o Węgierskiego”

– Potocki Ignacy, *Odpowiedź pięciu Elżbiet*

– Pseudo-Korytyński, *Do Węgierskiego*

– *Respons na list pisany do JMci Księdza Węgierskiego przez JMci Pana Kajetana Węgierskiego, satyryka uprzywilejowanego warszawskiego. Dnia 30 lipca roku 1778 z Podola*

– Rogaliński Kasper, *Po pierwszym przedstawieniu „Pigmaliona”*

– Trembecki Stanisław, *Adieu*. [Na wyjazd Węgierskiego do Radzyna, w gościnę do Kajetana Potockiego i Mme d’Etoubville]

*Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 1: 1788–1789, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998.*

– *Do Krasieńskiego, biskupa kamienieckiego*

– *Prawdziwy wizerunek hetmana Branickiego i jego partii*

– Zabłocki Franciszek, *Dokończenie paszkwilów w umyśle dobra pospolitego pisanych, z okazji sławnej w dziejach narodowych sesji na dniu 22 Xbris 1789 roku*

– Zabłocki Franciszek, *Ksiądz Spirydion kapucyn, penitencjonarz delikwantów warszawskich, Ignacemu Potockiemu, marszałkowi nadwornemu Wielkiego Księstwa Litewskiego, z rozumu i charakteru poczciwemu, Polsce całej znajomemu, łaski i błogosławieństwa boskiego*

– Zabłocki Franciszek, *Na mniemany spisek mieszczan*



- Zabłocki Franciszek, *Suplika do księżny Sapieżyny, wojewodzicowej mścislawskiej, o pozwolenie rządu w Polsce*
  - Zabłocki Franciszek, *Walewski, wojewoda sieradzki, do Branickiego w dzień imienin jego*
- Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 2: 1790–1792, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000.*
- *Kizlar Aga*
  - *Spotkajmy się nuż po sobie*

Zabłocki Franciszek, *Pisma*, zebrał i wyd. B. Erzepki, Poznań 1903.

- *Do Branickiego, obiecującego nagrodę za wydanie autora wierszy przeciwko niemu*
- *Do cnotliwych i dobru ojczyzny przydatnych posłów: JW. Leszczyńskiego, inowrocławskiego, i Grabowskiego, wołkowyskiego, prośba od życzliwego im i ojczyźnie obywatela, aby ku sobie zaprzestali niechęci*
- *Do Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, już milczącego*
- *Do JW. Grabowskiego, starosty i posła wołkowyskiego. Odpis na błazna*
- *Do osłów*
- *Hetman na krzyżu między Sapiehą i Suchodolskim*
- *Kolęda nowa na rok 1791*
- *Psalm na Wielki Piątek*
- *Triumwirat*

Z[acharkiewicz] W[oiciech], *Ofiara serc obywatelskich narodu polskiego i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] Jaśnie Oświeconej familii księżąt Ichmościów Sapiehów z okoliczności przyjazdu na sejm do Warszawy Jaśnie Wielmożnego Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, i marszałkostwa sejmowego Jaśnie Oświeconego ks[iąże]cia Jmci Sapiehy, generała artylerii lit[ewskiej], Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości El<ż>biety Sapieżyny syna, a Jaśnie Wielmożnego hetmana siostrzeńca, w miesiącu grudniu roku 1788 przez wdzięcznego tej famili<i> patriotę uczyniona, [w:] S.P. Dąbrowski, Nieznane wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych, „Terminus” 2016, t. 18, z. 2: Wczesnonowożytna literatura kobieca 1.*

*Zagadki Sejmu Czteroletniego*, teksty zebrał i ustalił E. Rabowicz, komentarze oprac. B. Krakowski i E. Rabowicz, do druku przygotował J. Kowecki, Warszawa 1996.

- *Przydatek do zagadków. Na kobiety*
- *Zagadki na posłów w roku 1788 i dalej przez dwa lata pod konfederacją sejmujących*
- *Zbiory spoza cyklu (1789–1790)*

### Powieści, opowiadania oraz opracowania historyczne i krajoznawcze

- Kraszewski Józef Ignacy, *Barani kozuszek. Opowiadanie historyczne z końca XVIII wieku*, z portretem autora i 24 ilustracjami, [przygotowała do druku E. Dumałowa, posłowiem i przypisami opatrzył S. Stupkiewicz], Warszawa 1966.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Diabeł. Powieść z czasów Stanisława Augusta*, z portretem autora i 16 ilustracjami, [przygotował do druku, posłowiem i przypisami opatrzył J. Kajtoch], Warszawa 1972.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Dola i niedola. Powieść z ostatnich lat XVIII wieku*, z portretem autora i 16 ilustracjami, [przygotował do druku J.L. Kowalczyk, posłowiem i przypisami opatrzyła E. Warzenica-Zalewska], Warszawa 1970.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Kawał literata. Zadora*, z portretem autora i 16 ilustracjami, [przygotowała do druku E. Dumałowa, posłowiem i przypisami opatrzył S. Stupkiewicz], Warszawa 1969.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Kodeń nad Bugiem*, [w:] Idem, *Obrazy z życia i podróży*, t. 1, Wilno 1842.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772–1799. Studia do historii ducha i obyczajów*, t. 1–3, Poznań 1873–1875.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Staropolska miłość. Urywek pamiętnika spisany*, [tekst według wyd. z 1875 r., red. J.L. Kowalczyk], [Warszawa] 1957.
- Kraszewski Józef Ignacy, *Sto diabłów. Mozaika z czasów Czteroletniego Sejmu*, z portretem autora i 20 ilustracjami, [przygotowała do druku E. Dumałowa, posłowiem i przypisami opatrzyła M. Grabowska], Warszawa 1967.

Kraszewski Józef Ignacy, *Syn marnotrawny. Opowiadanie z końca XVIII wieku*, z portretem autora i 8 ilustracjami, [przygotował do druku, posłowiem i przypisami zaopatrzył S. Stupkiewicz], Warszawa 1961.

Kraszewski Kajetan, *Chelmieńskie. Opowiadania z lat 1792–1796*, Warszawa 1878.

Kraszewski Kajetan, *Tradycje kodeńskie. Opowiadanie z lat 1790–1792*, Kraków 1893.

[Rzewuski Henryk], *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego*, [oddział 1], t. 2–3, Petersburg i Mohylew 1856–1857.

Rzewuski Henryk, *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od roku 1786 do 1815*, [oddział 2], t. 1–3, 5, Warszawa 1857.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1883 (hasło: Kodeń).

Stronczyński Kazimierz, *Miasto prywatne Kodeń*, [w:] *Kazimierza Stronczyńskiego opisy i widoki zabytków w Królestwie Polskim (1844–1855)*, t. 5: *Gubernia lubelska*, oprac. J. Teodorowicz-Czerepińska, przy udziale G. Michalskiej i J. Studzińskiego, Warszawa 2014.

## Nabożeństwa

*Nabożeństwo do Najświętszego Chrystusowego Serca, dla pożytku i wygody bractwa pod opieką tegoż Serca w kościele kodeńskim Świętej Anny nowo założonego i odpustami od Stolicy Apostolskiej nadanego w roku 1783, zebrane i do druku podane roku 1785*, Warszawa [1785], AMOMN, sygn. 225-LT.

## Bibliografia przedmiotowa

### Korespondencja

*Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław–Kraków 1959.

„*Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska i K. Zawilska, Olsztyn 2016.

*Korespondencja Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej*, t. 1: *Z serca kochająca żona i unizona sługa. Listy do męża Adama Mikołaja Sieniawskiego z lat 1688–1726*, oprac. i wyd. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.

*Korespondencja Ignacego Krasickiego*, t. 1–2: *1743–1801*, z papierów L. Bernackiego wyd. i oprac. Z. Goliński, M. Klimowicz, R. Wołoszyński, red. T. Mikulski, Wrocław 1958.

Malewska Hanna, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, wyd. 2, Warszawa 1977.

Rafałowiczówna Jadwiga, „*A z Warszawy nowiny te...*”. *Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, oprac. i wstępem poprzedziła B. Popiołek, Kraków 2000.

### Utwory okolicznościowe

*Do żeniącego się młodzieńca z starą babą*, [w:] „*Płodny jest świat w występki*”. *Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, wybrał i przygotował do druku oraz wstępem i notami o autorach i pochodzeniu tekstu opatrzył W. Nawrocki, Piotrków Trybunalski 1996.

Gurowski Rafał, „Do JMci pana Wargackiego na przysłanie wierszy na pięć Elżbiet”, „*Zbiór różnych rytmów... oraz pism*”, Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 14262/III.

Jezierski Franciszek Salezy, *Wypis z kroniki Witykinda, tłumaczony przez Grzegorza à Słupia, decretorum doktora, opata świętokrzyskiego, który żył około roku 1375, z autografu w bibliotece na Łysej Górze znajdującego się*, [w:] Idem, *Wybór pism*, oprac. Z. Skwarczyński, wstępem poprzedził J. Ziomek, [Warszawa] 1952.

*Kolęda 33*. [„Hej, w dzień narodzenia Syna jedynego...”], [w:] *Pastorałki i kolędy z melodiami, czyli piosnki wesole ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane*, a przez ks. M.M. M[ioduszewskiego] zebrane, Kraków 1843.

Marcjalis Marek Waleriusz, *Wierszyki Augusta*, [w:] Idem, *Epigramów ksiąg XII*, przekł. J. Czubek, Kraków 1908.

Naruszewicz Adam Stanisław, *Bukiet na imieniny księżniczki Elżbiety Lubomirskiej, marszałkówny koronnej, 1768*, [w:] Idem, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005.

Naruszewicz Adam Stanisław, *Na sanie księżny Izabeli Czartoryskiej, generalowej ziem podolskich*, [w:] Idem, *Poezje zebrane*, t. 1, wyd. B. Wolska, Warszawa 2005.

Naruszewicz Adam Stanisław, *Powązki. Folwark księżny Izabeli Czartoryskiej, generalowej ziem podolskich*, [w:] Idem, *Poezje zebrane*, t. 2, wyd. B. Wolska, Warszawa 2009.

Szymanowski Józef, *Bukiet na święty Adam 1777. Do księcia Adama Czartoryskiego*, [w:] *Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, Warszawa 2011.

*Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008.

- Niemcewicz Julian Ursyn, *Fragment Biblii targowickiej. Księgi Szczęsnowe*
- Zacharkiewicz Wojciech, *Hold winny, sprawiedliwy i rzetelny Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi, Królowi Jmci polskiemu, wielkiemu księciu litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu etc. z Grodna do Warszawy powracającemu, w mieście Stanisławowie przez wiernego poddanego dnia 8 grudnia 1793 roku oddany. Oda*

*Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001.

- Czarnek Mateusz, *Do wdzięczności z okazji mowy Jego Królewskiej Mości P.N.M. mianej za królobójcami dnia 2 sierpnia 1773. Na dzień imiennin J.W. JMci Pana Ogrodzkiego, sekretarza W.K., mego najukochańszego dziada i dobrodzieja*
- Kościałkowski Kajetan, *Nadgrobek Cybulskiemu, królobójcy straconemu 10 septembra, do przechodzących Polaków*
- Kościałkowski Kajetan, *Nadgrobek księdzu biskupowi kijowskiemu od życzliwych a gorliwych ojczyzny obywatelów*
- Kościałkowski Kajetan, *Nadgrobek temuż od uczonych*
- Kościałkowski Kajetan, *Wiersz do Łukawskiego, królobójcy, z okazji rozrzuconych po egzekwowaniu jego popiołów dnia 10 septembra*
- Kościałkowski Kajetan, *Wiersz niedokończony*
- Krasicki Ignacy, *Chapanka*
- Naruszewicz Adam [Stanisław], *Oda do Sprawiedliwości z okazji mowy królewskiej mianej 2 dnia sierpnia 1773 za królobójcami*

- [Nie rozpaczajcie, ojczyzny synowie...]
- Niemcewicz Stanisław, *Z okazji mowy królewskiej za królobójcami*
- Trembecki Stanisław, *Dzień siódmy września*
- Trembecki Stanisław, *Nadgrobek hajduka zabitego przy obronie króla*
- *Z okoliczności mowy od króla JMci za królobójcami w izbie senatorskiej dnia 2 sierpnia r. 1773 mianej*

*Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 1: 1788–1789, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998.*

- Zacharkiewicz Wojciech, *Oda patriotyczna do Jaśnie Wielmożnego Jmci księdza Adama, hrabi na Krasnym, Gołuchowie i Tuchowiczu, Korwina Krasińskiego, biskupa kamienieckiego, Orderu Orła Białego kawalera, od zabranych z sejmu 1767 roku w niewolę moskiewską biskupów, dotąd na żadnym sejmie nieprzytomnego, teraz zaś na Sejm Wielki patriotyczny od roku 1771 oczekiwany, bezpieczeństwo cnocie zapewniający, dnia lipca 1789 roku do Warszawy przybyłego, przez jednego z związku życzliwych Polaka napisana*

*Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego, cz. 2: 1790–1792, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 2000.*

- Zacharkiewicz Wojciech, *Oda do Jaśnie Wielmożnego grafa Jakuba Bułhakowa, ministra pełnomocnego rosyjskiego, orderów rosyjskich i obydwóch polskich kawalera, z okoliczności przyjazdu jego do Warszawy, do Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej skonfederowanych stanów, dnia 8 miesiąca września 1790 roku napisana*
- Zacharkiewicz Wojciech, *Oda Najjaśniejszemu Stanisławowi Augustowi, królowi polskiemu, wielkiemu księciu litewskiemu, ruskiemu, pruskiemu etc., w dzień rocznicy imienin 8 maja 1791 roku poświęcona*

Zabłocki Franciszek, *Oddalenie się z Warszawy literata*, [w:] Idem, *Wybór poezji*, wstęp M. Szymor-Rólczak, oprac. tekstów M. Szymor-Rólczak, B. Wolska, Łódź 2010.

## Opracowania

- Aleksandrowicz Alina, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998.
- Aleksandrowicz Alina, *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*, „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 2.
- Aleksandrowicz Alina, *Twórczość satyryczna Adama Naruszewicza*, Warszawa 1964.
- Aleksandrowska Elżbieta, *„Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777: monografia bibliograficzna*, [wyd. 2 zmienione i poprawione], Warszawa 1999.
- Aleksandrowska Elżbieta, *Kościalkowski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Warszawa 1968–1969.
- Aleksandrowska Elżbieta, *Problem zdrady na podstawie „Satyr i pamfletów na Polki balujące w czasach tragicznych dla ojczyzny” (1774–1832)*, [w:] *„Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się złudzić”. Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 1995.
- Aleksandrowska Elżbieta, *Wstęp*, [w:] *„Monitor” 1765–1785. Wybór*, oprac. i wstępem poprzedziła E. Aleksandrowska, Warszawa 1976.
- Appel Hanna, *Fulvia and Anthony*, [w:] *Marcus Antonius. History and Tradition*, red. D. Słapek i I. Łuć, Lublin 2016.
- Augustyniak Urszula, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.
- Bachórz Józef, *Twórczość gawędowa Kraszewskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1987, z. 4.
- Baczewski Sławomir, *Drukowany panegiryk sarmacki w drugiej połowie XVIII wieku*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.
- Bajer Jakub, *Marie-Thérèse Geoffrin (1699–1777) – „caryca Paryża” i „ambasadorka” Polski*, [w:] *Kulturowe wzorce a społeczna praktyka. Studia z dziejów kobiet*, red. A. Jakuboszczak i P. Matusik, Poznań 2012.
- Bańkowski Piotr, *Archiwum Stanisława Augusta. Monografia archiwoznawcza*, Warszawa 1958.
- Barton Dunbar Plunket, *Bernadotte. The First Phase 1763–1799, with portraits and illustrations*, London–Dublin 1914.

- Bergerówna Janina, *Księżna Pani na Kocku i Siemiatyczach. (Działalność gospodarcza i społeczna Anny z Sapiehów Jabłonowskiej)*, z portretem A. Jabłonowskiej i dwiema mapami, Lwów 1936.
- Bernatowicz Tadeusz, „Akt bardzo rzadko praktykowany”. *Uroczystość obłóczyn księżnej Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej we Lwowie*, [w:] *Polska i Europa w dobie nowożytnej. L'Europe moderne : nouveau monde, nouvelle civilisation? Modern Europe – New World, New civilisation? Prace naukowe dedykowane Profesorowi Juliuszowi A. Chrościckiemu*, [kom. red. T. Bernatowicz et al.], Warszawa 2009.
- Boberscy Marta i Wojciech, *W kręgu fundacji Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751)*, [w:] *Między Padwą a Zamościem. Studia z historii sztuki i kultury nowożytnej ofiarowane Profesorowi Jerzemu Kowalczykowi*, Warszawa 1993.
- Bogucka Maria, *Anna Jagiellonka*, wyd. 2 uzupełnione, Wrocław 2009.
- Bogucka Maria, *Białogłowa w dawnej Polsce. Kobieta w społeczeństwie polskim XVI–XVIII wieku na tle porównawczym*, Warszawa 1998.
- Bogucka Maria, *Bona Sforza*, wyd. 2 uzupełnione, Warszawa 2004.
- Bogucka Maria, *Gorsza pleć. Kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2006.
- Bokszczanin Maria, *Kolęda*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.
- Borkowska Grażyna, *Miasteczka Kraszewskiego (z innymi obrazkami w tle)*, [w:] *Kraszewski. Poeta i światy*, red. T. Budrewicz, E. Ihnatowicz, E. Owczarz, Toruń 2012.
- Borkowska Małgorzata, *Panny siostry w świecie sarmackim*, wyd. 1 – pierwszy dodruk, Warszawa 2019.
- Buchwald-Pelcowa Paulina, *Satyra czasów saskich*, Warszawa 1969.
- Budrewicz Tadeusz, *Kraszewski i świat historii. Studia*, Kraków 2010.
- Burdzy Dominika, *Perypetie małżeńskie mieszczan sandomierskich w XVI wieku*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Burkot Stanisław, *Kobieta w powieściach i publicystyce Kraszewskiego*, [w:] *Kraszewski. Poeta i światy*, red. T. Budrewicz, E. Ihnatowicz, E. Owczarz, Toruń 2012.
- Burkot Stanisław, *Listy rodzinne Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Romanów i Kraszewski*, red. L. Ludorowski, Lublin–Romanów 1989.
- Butterwick Richard, Czeppe Maria, Żebrowski Tadeusz, *Szembek Krzysztof Hilary*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48, Warszawa–Kraków 2012–2013.



- Butterwick Richard, *Polska rewolucja a Kościół katolicki 1788–1792*, tłum. z języka angielskiego M. Ugniewski, Kraków 2012.
- Butterwick Richard, *Stanisław August a kultura angielska*, przeł. M. Ugniewski, Warszawa 2000.
- Całek Anita, *Początki epistolografii w kulturze: od pierwszych artefaktów do teorii listu. Zarys*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 8: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków 2019.
- Chachaj Małgorzata, *Postać kobiety-Polki w dramatach historycznych Juliana Ursyna Niemcewicza*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio FF. Philologiae*” 1999, vol. 17.
- Chemperek Dariusz, *Błogosławiona wina. Źródła kodeńskiej legendy z czasów saskich*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Chojecki Ryszard, *Patriotyczna opozycja na sejmie 1773 r. Uwagi na marginesie działalności w sejmie i w delegacji 19 IV–28 IX*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1972, nr 3.
- Chronologia sejmów polskich 1493–1793*, zestawił i wstępem poprzedził W. Konopczyński, Kraków 1948.
- Chrzanowski Ignacy, *Gracjan Piotrowski i jego Satyr*, [w:] *Idem, Z dziejów satyry polskiej XVIII wieku*, Warszawa 1909.
- Ciesielski Tomasz, Sawicki Mariusz, *Sapiehowie – historia i dziedzictwo rodu*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018.
- Craveri Benedetta, *Złoty wiek konwersacji*, przeł. J. Ugniewska i K. Żaboklicki, Warszawa 2009.
- Czarski Bartłomiej, *Stemmaty w staropolskich ksiązkach, czyli Rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012.
- Czekajewska Anna, *Kultura umysłowa Polski XVI wieku w świetle listów dedykacyjnych*, „*Studia i Materiały do Dziejów Nauki Polskiej. Seria A: Historia Nauk Społecznych*” 1965, z. 7.
- Czekajewska Anna, *O listach dedykacyjnych w polskiej książce XVI wieku*, „*Roczniki Biblioteczne*” 1962, z. 1/2.
- Czepe Maria, *Elektorzy w sukienkach. Wpływ duchowieństwa i kobiet na wyniki sejmików pod koniec panowania Augusta III. Rekonesans*, [w:] *Wokół wolnych elekcji w państwie polsko-litewskim XVI–XVIII wieku. O znaczeniu idei wyboru – między prawami a obowiązkami*, red. M. Markiewicz, D. Rolnik, F. Wolański, Katowice 2016.
- Czepe Maria, *Kobiety w życiu i w „Pamiętnikach” Stanisława Augusta*, [w:] *Pamiętniki Stanisława Augusta i ich bohaterowie*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2015.

- Czeppe Maria, *Pieska polityka*, [w:] *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014.
- Czeppe Maria, *Sapieżyna z Branickich Elżbieta*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994.
- Czeppe Maria, *Sapieżyna z Lubomirskich Agnieszka Magdalena*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994.
- Czubaty Jarosław, *Zasada „dwóch sumień”. Normy postępowania i granice kompromisu politycznego Polaków w sytuacjach wyboru (1795–1815)*, Warszawa 2005.
- Czwołek Arkadiusz, *Piórem i buławą. Działalność polityczna Lwa Sapiehy, kanclerza litewskiego, wojewody wileńskiego*, Toruń 2012.
- Danek Wincenty, *Józef Ignacy Kraszewski. Zarys biograficzny*, Warszawa 1976.
- Danek Wincenty, *Powieści historyczne J. I. Kraszewskiego*, [Warszawa 1966].
- Danilczyk Adam, *W kręgu afery Dogrumowej. Sejm 1786 roku*, Warszawa 2010.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Kasztelanka na wydaniu. Małżeńskie perypetie Elżbiety z Branickich Sapieżyny*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2017, nr 2 (10): *Piśmiennictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego*
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Listy Kazimierza Nestora Sapiehy pisane do matki z emigracji*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 6: *Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Między królem a hetmanem. Działalność Elżbiety Sapieżyny w świetle jej korespondencji ze Stanisławem Augustem i Franciszkiem Ksawerym Branickim*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Roćko i M. Górka, Warszawa 2017.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Ojczyzna i obczyzna: „Do księcia Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, na powrót z cudzych krajów”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkova, Warszawa 2015.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Polityczne i majątkowe poczynania Elżbiety z Branickich Sapieżyny w ostatnich latach życia*, [w:] *Wiek Osiemnasty jako zmiana: Rzeczpospolita i Oświecenie. III Kongres Badaczy Osiemnastego Wieku. Poznań, 15–17.09. 2016*, Poznań 2016.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Portrety Elżbiety z Branickich Sapieżyny w paszkwilach obyczajowych i politycznych*, [w:] *Codziennosc i niecodziennosc oswieconych*, [cz.] 2: *W rezydencji, w podróży i na scenie publicznej*, red. B. Mazurkova, z udziałem M. Marcinkowskiej i S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2013.

- Dąbrowski Szymon Piotr, *Uwagi o „Porankach kodeńskich” Ignacego Potockiego*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” 2014, t. 10.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Wiersze pochwalne na cześć Elżbiety z Branickich Sapieżyny i jej najbliższych krewnych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34): *Na szlakach literatury... Prace literaturoznawcze i edytorskie ofiarowane Profesor Barbarze Wolskiej z okazji siedemdziesiątych urodzin oraz czterdziestopięciolecia pracy naukowej*.
- Dąbrowski Szymon Piotr, *Wizja przestrzeni eschatologicznych w „Teatrum myśli...” Wenantego Tyszkowskiego*, [w:] *Światy oświeconych i romantycznych. Doświadczenia, uczucia, wyobrażenia*, red. B. Mazurkova, Katowice 2015.
- Doktor Roman, *W obronie heroizmu: „Do potwarców”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 2, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkova, Warszawa 2015.
- Domańska Hanna, *Z dziejów biblioteki kodeńskiej Sapiechów*, „Z Badań nad Polskimi Księgozbiorami Historycznymi” 1975, z. 1.
- Dormus Katarzyna, *Mecenat artystyczny Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej*, [w:] *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.
- Dubas-Urwanowicz Ewa, *O prawie w świecie kobiet-szlachcianek w Rzeczypospolitej w XVI–XVII wieku*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Dukwicz Dorota, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, [w:] *My i oni. Społeczeństwo nowożytnej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen, Warszawa 2016.
- Dukwicz Dorota, *Król Stanisław August w latach 1769–1770 w świetle korespondencji z Franciszkiem Ksawerym Branickim*, [w:], *W cieniu wojen i rozbiorów. Studia z dziejów Rzeczypospolitej XVIII i początków XIX wieku*, red. U. Kosińska, D. Dukwicz, A. Danilczyk, Warszawa 2014.
- Dukwicz Dorota, *Rosja wobec sejmu rozbiorowego warszawskiego (1772–1775)*, Warszawa 2015.
- Dukwicz Dorota, *Sekretne wydatki rosyjskiej ambasady w Warszawie w latach 1772–1790*, [w:] *Gospodarka, społeczeństwo, kultura w dziejach nowożytnych. Studia ofiarowane Pani Profesor Marii Boguckiej*, red. A. Karpiński, E. Opaliński, T. Wiślicz, Warszawa 2010.

- Dymnicka-Wołoszyńska Hanna, *Radziwiłł Hieronim Florian*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Warszawa 1987.
- Dymnicka-Wołoszyńska Hanna, *Radziwiłł Michał Kazimierz zwany Rybeńko*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Warszawa 1987.
- Dziechcińska Hanna, *Mowa uczuć. Z dziejów powieści polskiej XVII I XVIII wieku*, Warszawa 2013.
- Dziechcińska Hanna, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.
- Dziechcińska Hanna, *Paszkwil*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.
- Dziechcińska Hanna, *W krzywym zwierciadle. O karykaturze i pamflecie czasów renesansu*, Warszawa 1976.
- Estreicher [Karol], *Tomasz Kajetan Węgierski (1755–1787)*, Lipsk 1883.
- Figiel Grzegorz, *Szembek Józef Piotr Eustachy*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48, Warszawa–Kraków 2012–2013.
- Filipczak Witold, *Anna z Pocięjów Tyszkiewiczowa, wojewodzina smoleńska. Rola polityczna w czasach Rady Nieustającej*, [w:] *Kobiety i władza w czasach dawnych*, red. B. Czwojdrak i A.A. Kluczek, Katowice 2015.
- Filipczak Witold, *Elżbieta Sapieżyna na tle politycznej roli kobiet w czasie kampanii sejmowej z 1778 roku*, [w:] *Niebem i sercem okryta. Studia historyczne dedykowane dr Jolancie Malinowskiej*, red. M. Malinowski, Toruń 2003.
- Filipczak Witold, *Polityczna rola Elżbiety z Branickich Sapieżyny w latach 1783–1784*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018.
- Filipczak Witold, *Stanisław August i Elżbieta Sapieżyna. Spór wokół losów sejmu 1782 roku*, [w:] *Władza i polityka w czasach nowożytnych*, red. Z. Anusik, Łódź 2011.

- Frączyk Tadeusz, *Adam Kazimierz Czartoryski. Biografia historyczno-literacka na tle przemian ideowych polskiego Oświecenia*, Kraków 2012.
- Galas Łukasz, *Szeptycki Hieronim Antoni*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 48, Warszawa–Kraków 2012–2013.
- Ginkowa Łucja, *List poetycki*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykova, wyd. 3 bez zmian, Warszawa 2002.
- Goliński Zbigniew, *Kalendarz życia i twórczości Ignacego Krasickiego*, [cz.] 1–2, do druku przygotowała i wstępem opatrzyła M. Górską, Poznań 2011.
- Gomulicki Juliusz Wiktor, *Młody „gniewny” polskiego oświecenia*, [w:] [T.]K. Węgierski, *Wiersze wybrane*, wybrał, tekst ustalił oraz wstępem poprzedził J.W. Gomulicki, Warszawa 1974.
- Goodman Dena, *Becoming a Woman in the Age of Letters*, Ithaca–London 2009.
- Goodman Dena, *The Republic of Letters. A Cultural History of the French Enlightenment*, Ithaca–London 1994.
- Góralski Zbigniew, *Austria a trzeci rozbiór Polski*, Warszawa 1979.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Czy rewolucja może być legalna? 3 maja 1791 w oczach współczesnych*, Warszawa 2012.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Legenda Stanisława Augusta*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *O formę rządu czy o rząd dusz? Publicystyka polityczna Sejmu Czteroletniego*, Warszawa 2000.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Polska myśl polityczna epoki oświecenia wobec tradycji antycznej*, [w:] *Antyk oświeconych. Studia i rozprawy o miejscu starożytności w kulturze polskiej XVIII wieku*, red. T. Chachulski, Warszawa 2012.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Regina Libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006.

- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *U początków czarnej i białej legendy Stanisława Augusta*, „Wiek Oświecenia” 1999, t. 15: *W dwusetną rocznicę śmierci Stanisława Augusta*.
- Grześkowiak-Krwawicz Anna, *Wolność – suwerenność – niepodległość w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Próba uporządkowania pojęć*, [w:] *Najwyższa Pani swoich praw... Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569–1795*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2019.
- Gwioździk Jolanta, *Kultura pisma i książki w żeńskich klasztorach dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, Katowice 2015.
- Hejnosz Wojciech, *Branicki z Branic Piotr Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
- Hombek Danuta, *Listy do redakcji drukowane w oświeceniowej prasie polskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 8: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków 2019.
- Hombek Danuta, *Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej*, Kraków 2001.
- Jakuboszczak Agnieszka, *Rodzina i rodzinność szlachcianek wielkopolskich w XVIII wieku. Perspektywa kobieca*, Poznań 2016.
- Jakuboszczak Agnieszka, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.
- Jakuboszczak Agnieszka, *Wdowa i wdowieństwo w świetle XVIII-wiecznych tekstów religijnych*, „Nasza Przeszłość” 2010 (113).
- Janeczek Zdzisław, *Ignacy Potocki. Marszałek Wielki Litewski (1750–1809)*, Katowice 1992.
- Janeczek Zdzisław, *Zainteresowania literackie i bibliofilskie Ignacego Potockiego*, [w:] *Studia bibliologiczne*, t. 2: *Bibliofile – bibliotekarze – wydawcy*, red. J. Paszek, Katowice 1988.
- Jankowska Aldona, *Tomasz Kajetan Węgierski na tak i na nie w świetle wybranych listów poetyckich*, „Prace Polonistyczne” 2012, t. 67: *Jak literat z literatem. Słowem i czynem, na tak i na nie*.
- Jarczykowa Mariola, *Familijne „pisanie” żon i córek Radziwiłłów z XVII wieku*, „Napis” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*.

- Jarczykowa Mariola, *Familijne pisanie z XVII wieku na przykładzie korespondencji Radziwiłłowskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
- Jarczykowa Mariola, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.
- Jarowiecki Jerzy, *O powieści historycznej Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Kraków 1991.
- Jendrysik Augustyn, „Oddalenie się z Warszawy literata”. *W sprawie daty powstania satyry Franciszka Zabłockiego*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t. 1], red. Z. Goliński, Wrocław 1960.
- Jędrzejewski Przemysław, *Kobiety i mężczyźni „srebrnego miasta”. Struktura ludności miasta Olkusza w dobie Sejmu Czteroletniego – studium demograficzne*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Judkowiak Barbara, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa – w poszukiwaniu własnego głosu. Propozycje interpretacyjne, dokumentacyjne i edytorskie*, Poznań 2013.
- Judkowiak Barbara, *Franciszka Urszula Radziwiłłowa (1705–1753)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992.
- Jurkiewicz Wojciech, *Korespondencja elit Polski stanisławowskiej. Analiza wybranych kręgów korespondencyjnych*, Bydgoszcz 1992.
- Justyniarska-Chojak Katarzyna, „Najlepszemu i najściślejszemu przyjacielowi...” – więzi małżeńskie w testamentach mieszczkańskich z terenu Małopolski w XVII wieku, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Kaczorowski Włodzimierz, *Epistolografia staropolska XVI–XVII wieku jako źródło historyczne*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
- Kaczyński Paweł, *Intymność i polityka. Motyw życia seksualnego w poezji politycznej ostatnich lat panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014.

- Kaczyński Paweł, *Niedokończona podróż. Proza Tomasza Kajetana Węgierskiego. Studia i przekroje*, Wrocław 2001.
- Kaczyński Paweł, *Od pijatyki do fête galante. Formy zabawy na dworach magnackich w XVIII wieku* [w:] *Dwory magnackie w XVIII wieku. Rola i znaczenie kulturowe*, red. T. Kostkiewiczowa i A. Roćko, Warszawa 2005.
- Kaczyński Paweł, *Życie seksualne jako obiekt krytyki i źródło inwektyw w literaturze politycznej czasów stanisławowskich. Casus „Zagadek Sejmu Czteroletniego”*, „Prace Polonistyczne” 2013, t. 68: *Z warsztatów badaczy literatury oświecenia. Aktualia*.
- Kadulska Irena, *Wielka Dama Oświecenia. Księżna Izabela Czartoryska w blasku teatru, teatralizacji i mediów*, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 2.
- Kaleta Roman, *Dwa imieninowe wiersze Franciszka Karpińskiego. (Z autografu)*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t.] 3, red. R. Kaleta, Warszawa 1969.
- Kaleta Roman, *Imieninowy „bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t.] 4, red. Z. Goliński, Warszawa 1973.
- Kaleta Roman, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Warszawa 1971.
- *Nawracanie posła. Biografia polityczna Jana Suchorzewskiego*
  - *O twórczości satyrycznej Franciszka Zabłockiego w okresie Sejmu Czteroletniego*
  - *Oświecenie swawolne w świetle nieznannej satyry bibliograficznej*
  - *Pojedynek Giacomo Casanovy z Franciszkiem Branickim w świetle współczesnych relacji Polaków i cudzoziemców*
  - *Polska poezja polityczna w latach 1788–1794. Stan badań*
  - *„Spartanka”. Nieznany poemat Stanisława Trembeckiego. przyczynek do sporu politycznego oligarchów z królem Stanisławem Augustem*
  - *Turniej paszkwilancki z okazji odsłonięcia pomnika króla Jana III Sobieskiego w Łazienkach*
- Kalinka Walerian, *Sejm Czteroletni*, t. 1–2, [przedmowa Z. Zielińska, wyd. 4, 1 po wojnie], Warszawa 1991.



- Kaliszewski Wojciech, *Potęga obrazu: „Do Malarstwa”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowa, Warszawa 2015.
- Kaliszewski Wojciech, *Wśród wierszy ostatniego bezkrólewia*, [w:] *„Kto królem będzie, czy Polak i który?”*. *Wiersze elekcyjne ostatniego bezkrólewia 1763–1764*, Warszawa 2003.
- Kałamajska-Saeed Maria, *Genealogia portretowa Sapiehów i jej twórcy*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Kałamajska-Saeed Maria, *Genealogia przez obrazy. Barokowa ikonografia rodu Sapiehów na tle staropolskich galerii portretowych*, Warszawa 2006.
- Kamecka Małgorzata, *„Bywanie w świecie” Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle relacji z podróży do Francji*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Karkucińska Wanda, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676–1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000.
- Karpiński Andrzej, *Kobieta w mieście polskim w drugiej połowie XVI i w XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Kądziała Łukasz, *Sapieha Kazimierz Nestor*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994.
- Kicińska Urszula, *Patronacka aktywność wdowy Konstancji Marianny z Potockich Szczukowej, podkanclerzyny litewskiej*, [w:] *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.
- Kicińska Urszula, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.
- Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, Warszawa 1985.
- Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Kolarska Magdalena, *Listy Elżbiety z Branickich i Jana Tarły jako przykład korespondencji miłosnej w epoce saskiej*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.

- Kolendo-Korczak Katarzyna, *Próba rekonstrukcji programu ideowego dekoracji Sali Rady ratusza w Toruniu*, [w:] *Świat bliski i świat daleki w staropolskich przestrzeniach*, red. M. Jarczykowa i B. Mazurkowa, z udziałem S.P. Dąbrowskiego, Katowice 2015.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Józef Łoski (1827–1885) – zapomniany historyk, wydawca i rysownik*, „Studia Podlaskie” 1993, t. 4.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Łoski Józef*, [w:] *Słownik biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza*, t. 1, red. A. Kołodziejczyk, przy współpracy W. Charczuka i D. Grzegorzuka, Siedlce 2009.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Podlasie w pracach historycznych i publicystyce Józefa Łoskiego*, „Rocznik Białkopodlaski” 1994, t. 2.
- Konopczyński Władysław, *Branicki Franciszek Ksawery*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 2, Kraków 1936.
- Konopczyński Władysław, *Dygdała Jerzy, Sapieha Piotr Paweł*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994.
- Konopczyński Władysław, *Kiedy nami rządziły kobiety*, Londyn 1960.
- Konopczyński Władysław, *Konfederacja barska. Przebieg, tajemne cele i jawne skutki*, t. 1–2, wyd. 1 w tej edycji, Poznań 2017.
- Konopczyński Władysław, *Pierwszy rozbiór Polski*, [red. nauk. oraz indeksy Z. Zielińska], Kraków 2010.
- Korespondencja krajowa Stanisława Augusta z lat 1784 do 1792*, (oddruk z „Rocznika Towarzystwa Historyczno-Literackiego” w Paryżu na rok 1870), [wyd. B. Zaleski], Poznań 1872.
- Kosman Marcei, *„Monografia rodu Kraszewskich” Kajetana Kraszewskiego w opinii współczesnych i z perspektywy schyłku XX wieku*, [w:] *Romanów i bracia Kraszewscy*, red. A. Czobodzińska-Przybyławska, Biała Podlaska–Romanów 1995.
- Kosmanowa Bogumiła, *Kraszewski mniej znany. Studia i szkice*, Bydgoszcz 1998.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Ambiwalencje grzeczności: „Do...” („Żądasz waszmość pan...”)*, [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor i B. Mazurkowa, Warszawa 2014.

- Kostkiewiczowa Teresa, *Klasycyzm*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, wyd. 2, Warszawa 1979.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Kobiety w liryce Książna*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Pamiętniki Stanisława Augusta na nowo odkryte*, Warszawa 2015.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Poeci wobec pierwszego rozbioru. Typy wypowiedzi*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw publicznych i narodowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Poezja Ignacego Krasickiego wobec rozbioru Polski*, [w:] *Byle w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Waclawa Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci*, red. G. Zając, Kraków 2012.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.
- Kostkiewiczowa Teresa, *Refleksja o patriotyzmie w piśmiennictwie polskim XVIII wieku*, [w:] Eadem, *Z oddali i z bliska. Studia o wieku oświecenia*, Warszawa 2010.
- Kościoły i klasztory Lwowa z okresu przedrozbiorowego*, [cz.] 1, oprac. zbiorowe, Kraków 2011.
- Kotarski Edmund, *Poezja okolicznościowa i tradycja retoryczna*, [w:] *Sarmackie theatrum*, [t.] 2: *Idee i rzeczywistość. Materiały z konferencji naukowej, Katowice, 9–11 grudnia 1998 roku*, red. R. Ociecek, przy współudziale M. Barłowskiej, Katowice 2001.
- Kowalczyk Małgorzata Ewa, *Zagraniczne podróże Polek w epoce oświecenia*, Łomianki 2019.
- Kowalczyk Alina, *Kraszewski w Warszawie*, [w:] *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Warszawa 1990.
- Kowalska Ewa, *Organizacja i działalność sejmiku brzeskoliteńskiego w drugiej połowie XVII i XVIII wieku*, „Lituano-Slavica Posnaniensia. Studia Historica” 2008, t. 13.

- Kowalski Waldemar, *De mortuis nil nisi... vere. Czamerowie, krakowscy mieszczenie i ewangelicy, oczami pastora Daniela Kałaja*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Krakowski Bernard, *Lipski Jan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 17, Warszawa 1972.
- Krakowski Bernard, *Oratorstwo polityczne na forum Sejmu Czteroletniego. Rekonesans*, Gdańsk 1968.
- Krawczuk Aleksander, *Poczet cesarzy rzymskich. Pryncypat*, Warszawa 1986.
- Królikowski Bohdan, *Wstęp*, [w:] M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1: 1714–1757, tekst oprac. i wstępem poprzedził B. Królikowski, komentarz Z. Zielińskiej, Warszawa 1986.
- Krzywy Roman, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej. Wprowadzenie do problematyki*, Warszawa 2014.
- Kuchowicz Zbigniew, *Miłość staropolska. Wzory – uczuciowość – obyczaje erotyczne XVI–XVIII wieku*. Łódź 1982.
- Kuchowicz Zbigniew, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Kuchowicz Zbigniew, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*, wyd. 2, Łódź 1974.
- Kuchta Joanna, *Pozycja majątkowa wdów z rodów szlacheckich w XVII–XVIII wieku*, [w:] *Rodzina i gospodarstwo domowe na ziemiach polskich w XV–XX wieku. Struktury demograficzne, społeczne i gospodarcze*, red. C. Kukło, Warszawa 2008.
- Kukło Cezary, *Jedność czy wielość przestrzeni kobiecych i męskich ognisk domowych w miastach i miasteczkach Polski przedrozbiorowej?*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Kulesza-Woroniecka Iwona, *Rozwody w rodzinach magnackich w Polsce XVI–XVIII wieku*, Poznań–Wrocław 2002.
- Kuran Michał, *Tryumf Taidy ogłoszony. O diariuszu oblóczyn u dominikanek lwowskich księżnej Teofili Wiśniowieckiej w 1753 roku*, „Tematy i Konteksty” 2014, nr 4 (9).
- Kusiak Jolanta, *Niewieście portrety satyryczne. Wybór z literatury barokowej*, [w:] *Per mulierem... Kobieta w dawnej Polsce – w średniowieczu i w dobie staropolskiej*, red. K. Justyniarska-Chojak, S. Konarska-Zimnicka, Warszawa 2012.

- Lancholc Teresa, *List*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.
- Leśniak Franciszek, *Mieszczanek i mieszczan świat rzeczy drobnych zapisany w pośmiertnych inwentarzach ruchomości (XVI–XVIII wiek)*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Maciejewska Iwona, *Intrygujący trójgłos – małżeństwo Magdaleny i Hieronima Floriana Radziwiłłów w świetle listów Konstancji z Gnińskich Czapskiej*, „Napis” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*.
- Maciejewska Iwona, *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013.
- Maciejewska Iwona, *Trudna droga do prywatności – o ewolucji epistolarnej konwencji w XVIII stuleciu*, [w:] *Życie prywatne Polaków w XIX wieku*, t. 7: „Prywatne światy zamknięte w listach”, red. naukowa J. Kita, M. Korybut-Marciniak, Łódź–Olsztyn 2018.
- Maciejewska Iwona, *Za cóż chwalić niewiaстę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013.
- Maciejewska Iwona, Zawilska Katarzyna, „*Białogłowy dowodzą, czego chcą*”, czyli o sztuce przekonywania i pochlebstwa (*listy Konstancji i Magdaleny Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła*), [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Maciejewski Janusz, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, seria 2, red. Z. Goliński, Warszawa 1977.
- Maciejewski Janusz, *Przedmowa*, [w:] *Literatura konfederacji barskiej*, [cz.] 1: *Dramaty*, red. J. Maciejewski oraz A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk i J. Wójcicki, Warszawa 2005.
- Maciejewski Janusz, *Wstęp*, [w:] *Literatura barska. (Antologia)*, oprac. J. Maciejewski, wyd. 2 zupełnie zmienione, Warszawa 1976.

- Macuk Andriej, *Stronnictwo sapieżyńskie w powiatach Wielkiego Księstwa Litewskiego za panowania Augusta III*, [w:] *Studia z dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego (XVI–XVIII wieku)*, red. S. Górzyński, M. Nagielski, Warszawa 2014.
- Macuk Andriej, *Wybory posłów sejmowych na sejmikach powiatowych Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1758 roku*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013.
- Magryś Roman, *Bóg, politycy, wodzowie i żołnierze w liryce czasów konfederacji barskiej*, [w:] *Staropolskie i oświeceniowe tematy i preteksty*, red. J. Kowal, M. Nalepa, R. Magryś, Rzeszów 2016.
- Maksimowicz Krystyna, *Literacki wizerunek Barbary z Bielińskich Kossowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 2021, z. 2.
- Maksimowicz Krystyna, *O talentach Kazimierza Nestora Sapiehy w świetle obserwatorów życia publicznego drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej. Studia*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013.
- Maksimowicz Krystyna, *Okolicznościowe powinszowanie: „Nowy Rok”*, [w:] *Czytanie Krasickiego*, red. T. Kostkiewiczowa, R. Doktor, B. Mazurkova, Warszawa 2014.
- Maksimowicz Krystyna, *Poezja polityczna a Sejm Czteroletni*, Gdańsk 2000.
- Maksimowicz Krystyna, *Poezja wobec wojny rosyjsko-tureckiej (1787–1792)*, „Napis” 2001, t. 7: *Bellona, Klio, Kamena... Literatura wobec wojen*.
- Maksimowicz Krystyna, *Portretowy soterion i jego kulisy: „Powinszowanie Elżbiecie z Branickich Sapieżyn<ie> szczęśliwego do zdrowia powrócenia”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkova, Warszawa 2015.
- Maksimowicz Krystyna, *Seweryna Rzewuskiego droga do targowicy*, Gdańsk 2002.
- Maksimowicz Krystyna, *Sposoby rozpowszechniania wierszy polityczno-okolicznościowych w dobie Sejmu Wielkiego i konfederacji targowickiej*, [w:] *Byle w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci*, red. G. Zajac, Kraków 2012.

- Maksimowicz Krystyna, *Wizerunek Wojciecha Suchodolskiego w wierszach czasu Sejmu Czteroletniego*, „Prace Polonistyczne” 2009, t. 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*.
- Maksimowicz Krystyna, *Wokół oświeceniowych życzeń noworocznych*, „Napis” 2010, t. 16: *Literatura i rytuały*.
- Maksimowicz Krystyna, *Wstęp*, [w:] *Wiersze polityczne czasu konfederacji targowickiej i sejmu grodzieńskiego 1793 roku*, oprac. K. Maksimowicz, Gdańsk 2008.
- Maksimowicz Krystyna, *Wstęp*, [w:] *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. 1: 1788–1789, z papierów E. Rabowicza oprac. K. Maksimowicz, Warszawa 1998.
- Maksimowicz Krystyna, *Zapomniany panegiryk Ignacego Srzednickiego ku czci Kazimierza Nestora Sapiehy*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34): *Na szlakach literatury... Prace literaturoznawcze i edytorskie ofiarowane Profesor Barbarze Wolskiej z okazji siedemdziesiątych urodzin oraz czterdziestopięciolecia pracy naukowej*.
- Malik Jakub A., *Miasto dojrzałych wiśni. Widoki Lublina w prozie Józefa Ignacego Kraszewskiego. Próba interpretacji geopoetycznej*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwórnóg-Jadczyk, Lublin 2004.
- Malik Jakub A., *Miasto dwóch miast. Wokół powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Maleparta”. Dopowiedzenia*, [w:] *Europejskość i rodzimość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006.
- Malinowska Irena, *Pałac Sapiechów*, Warszawa 1972.
- Malinowska Monika, *Sytuacja kobiety w siedemnastowiecznej Francji i Polsce*, Warszawa 2008.
- Manys Bernadetta, *Radości i troski Anny z Mycielskich Radziwiłłowej w listach do męża Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńki”*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Manys Bernadetta, *Więzi emocjonalne między małżonkami w testamentach mieszkańców Wilna i jego okolic z lat 1733–1763*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Mańkowski Tadeusz, *Jurydyka Radziwiłłowska we Lwowie*, „Przegląd Krajoznawczy” 1938 (2), nr 10–12.

- Markiewicz Henryk, *Paszkwil i pamflet*, [w:] Idem, *Nowe przekroje i zbliżenia. Rozprawy i szkice z wiedzy o literaturze*, Warszawa 1974.
- Matuszewska Przemysława, *Franciszek Salezy Jezierski (1740–1791)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994.
- Matuszewska Przemysława, *Gry z adresatem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999.
- Matuszewska Przemysława, *List poetycki*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006.
- Mazurkowa Bożena, *Dzień ślubny i wieczór weselny w poezji doby stanisławowskiej. Rekonesans*, „Napis” 2010, t. 16: *Literatura i rytuały*.
- Mazurkowa Bożena, *Nieznane listy Wenantego Tyszkowskiego*, „Napis” 2019, t. 25: *Pamiątka, hołd, laudacja w literaturze i kulturze*.
- Mazurkowa Bożena, *O listach dedykacyjnych Franciszka Bohomolca*, [w:] Eadem, „*Weksle prawdy i nieprawdy*”. *Studia literackie o książce oświeceniowej*, Warszawa 2011.
- Mazurkowa Bożena, *O listach do autorów w dziełach pisarzy oświeceniowych*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
- Mazurkowa Bożena, *Obywatelska odezwa Stanisława Trembeckiego w czas wielkiego sejmowania*, [w:] *Z potrzeby chwili i ku pamięci... Studia o poezji i prozie oświecenia*, Warszawa 2019.
- Mazurkowa Bożena, *Obywatelskie orędzie w czas wielkiego sejmowania: „Do moich współziomków”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 2, red. J. Snopek, W. Kaliszewski i B. Mazurkowa, Warszawa 2016.
- Mazurkowa Bożena, *Okoliczności oraz wydarzenia życia prywatnego i publicznego w poetyckiej dokumentacji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, [w:] *Poezja okolicznościowa w Polsce w latach 1730–1830. W kręgu spraw prywatnych i środowiskowych*, red. M. Nalepa, G. Trościński, R. Magryś, Rzeszów 2014.



- Mazurkowa Bożena, *Poetycki tryptyk moralny z osobistą zadrą w tle: „Do Zazdrości”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowa, Warszawa 2015.
- Mazurkowa Bożena, *Pośrednik do specjalnych poruczeń. O kilku listach Wenantego Tyszkowskiego*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 8: *Literatura, historia, język*, red. P. Borek, M. Olma, M. Piątek, Kraków 2019.
- Mazurkowa Bożena, *Problem i przejawy panegiryzmu w poezji okolicznościowej drugiej połowy XVIII wieku*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka i Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013.
- Mazurkowa Bożena, *Wiersze imieninowe Franciszka Zabłockiego, Franciszka Dionizego Książczaka oraz innych poetów oświeceniowych*, [w:] Eadem, *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książczaka*, Katowice 2008.
- Mączak Antoni, *Klientela. Nieformalne systemy władzy w Polsce i Europie XVI–XVIII w.*, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Mencel Tadeusz, *Galicja Zachodnia 1795–1809. Studium z dziejów ziem polskich zaboru austriackiego po III rozbiórce*, Lublin 1976.
- Mencel Tadeusz, *Magnateria polska Galicji w polityce władz austriackich w latach 1795–1809*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795–1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985.
- Mencel Tadeusz, *W cieniu wielkiego brata – Kajetan Kraszewski (1827–1896)*, [w:] *Losy Polaków w XIX–XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, [komitet red. B. Grochulska, J. Skowronek], Warszawa 1987.
- Mencel Tadeusz, *Z dziejów Romanowa*, [w:] *Romanów i Kraszewski*, red. L. Ludorowski, Lublin–Romanów 1989.
- Michalewiczowa Maria, *Sapieha Iwan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993.
- Michalski Jerzy, *Początki opozycyjnej działalności Franciszka Ksawerego Branickiego*, „Kwartalnik Historyczny” 2006, nr 2.

Michalski Jerzy, *Studia historyczne z XVIII i XIX wieku*, t. 1: *Polityka i społeczeństwo*, Warszawa 2007.

- *Druga podróż petersburska księcia Henryka Pruskiego a sprawy polskie*
- *Opozycja magnacka i jej cele w początkach Sejmu Czteroletniego*
- *Rejtan i dylematy Polaków w dobie pierwszego rozbioru*
- *Sejmiki poselskie 1788 roku*

Michalski Jerzy, Rzewuski Franciszek, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993.

Michalski Jerzy, *Sejm w czasach panowania Stanisława Augusta*, [w:] *Historia sejmu polskiego*, t. 1: *Do schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej*, red. J. Michalski, oprac. J. Bardach, W. Czapliński, J. Michalski, A. Sucheni-Grabowska, W. Uruszczak, Warszawa 1984.

Michałowska Teresa, *Literatura okolicznościowa*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temierusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.

Mikulski Tadeusz, *Ród zoilów. Rzecz z dziejów staropolskiej krytyki literackiej*, Kraków 1933.

Möbius Helga, *Kobieta baroku*, z niemieckiego przeł. A. Porębska, Warszawa 1986.

Morawski Kazimierz Marian, *Dwie rozmowy Stanisława Augusta z Ksawerym Branickim*, „Kwartalnik Historyczny” 1910.

Mras Piotr, *Zespół dworsko-ogrodowy w Romanowie*, [w:] *Romanów i Kraszewski*, red. L. Ludorowski, Lublin–Romanów 1989.

Mroczek Katarzyna, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Warszawa 1989.

Mroczek Katarzyna, *Tytulatura w korespondencji staropolskiej jako problem stosunku między nadawcą a odbiorcą*, „Pamiętnik Literacki” 1978, z. 2.

Murawiec Wiesław, *Tyszkowski Wenanty Andrzej*, [w:] *Słownik polskich pisarzy franciszkańskich. (Bernardyni i franciszkanie śląscy, franciszkanie konwentualni, klaryski oraz zgromadzenia III reguły)*, red. H.E. Wyczawski, Warszawa 1981.

Nagielski Mirosław, *Kasztelan wileński Mikołaj Sapieha i jego związki z Kodniem*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.

- Nagielski Mirosław, *Sapieha Mikołaj*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994.
- Napiórkowska Joanna, „*Na jakież Ci się zbiorę więzanie?*” – Urban Szostowicz w darze dla rodziny Piaskowskich, „*Prace Polonistyczne*” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Nawrocki Witold, *Libertyńska prowokacja moralna: poezja ostrych kodów erotycznych*, [w:] „*Płodny jest świat w występki*”. *Antologia polskiej libertyńskiej poezji erotycznej XVIII wieku*, wybrał i przygotował do druku oraz wstępem i notami o autorach i pochodzeniu tekstu opatrzył W. Nawrocki, Piotrków Trybunalski 1996.
- Niedźwiedź Jakub, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 2003.
- Nieznanowski Stefan, *Pastorałka*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.
- Nieznanowski Stefan, *Poezja polityczna*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, przy udziale B. Otwinowskiej, E. Sarnowskiej-Temeriusz, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Warszawa 1998.
- Norkowska Aleksandra, *Kniaźnin wobec przeobrażeń stanu mieszczańskiego: „Na śmierć J[ana] Dekierta, przyzd[enta] Warszawy”*, [w:] *Czytanie Kniaźnina*, red. B. Mazurkova i T. Chachulski, Warszawa 2010.
- Norkowska Aleksandra, *Miasto w piśmiennictwie polskiego oświecenia*, Bydgoszcz 2019.
- Norkowska Aleksandra, *Wizerunki władcy. Stanisław August Poniatowski w poezji okolicznościowej (1764–1795)*, Kraków–Warszawa 2006.
- Nowak[-Dłużewski] Juliusz, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933.
- Nowicka-Jeżowa Alina, *Sarmaci i śmierć. O staropolskiej poezji żałobnej*, Warszawa 1992.
- Ocieczek Renarda, „*Sławorodne wizerunki*”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*, Katowice 1982.
- Onyszczuk Jarosław, *Kodeń od siedziby magnackiej do osady gminnej. (Dzieje ośrodka od drugiej połowy XVIII wieku do odzyskania niepodległości)*, Warszawa–Kodeń 2016.

- Palusińska Anna, *Matka Boska Kodeńska – sapieżyńska ikona Podlasia*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Partyka Joanna, „*Żona wyćwiczona*”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004.
- Patro Magdalena, *Okolicznościowy bukiet poetycki dla mistrzyni wdzięków i cnoty: „Na urodziny księżny Izab[eli] Czartoryskiej”*, [w:] *Czytanie Książnica*, red. B. Mazurkowska i T. Chachulski, Warszawa 2010.
- Patro-Kucab Magdalena, *Rokokowy komplement: „Na sanie księżny Izabeli Czartoryskiej, generalowej ziem podolskich”*, [w:] *Czytanie Naruszewicza*, [cz.] 1, red. B. Wolska, T. Kostkiewiczowa i B. Mazurkowska, Warszawa 2015.
- Pawlata Małgorzata, *Hold dla bogini Powązek: „Gabinet Temiry”*, [w:] *Czytanie Książnica*, red. B. Mazurkowska i T. Chachulski, Warszawa 2010.
- [Pawłowiczowa Janina], *Noty edytorskie do tekstów tomu pierwszego*, [w:] *Teatr Franciszka Zabłockiego*, t. 1: *Pogranicze farsy i komedii obyczajowej*, oprac. J. Pawłowiczowa, Warszawa 1994.
- Pełeszowa Sławomira, *Materiały źródłowe do dziejów pałacu Sapiehów w Warszawie*, „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15.
- Penkała Anna, „*Cysieńka*”. *Listy Cecylii z Sapiehów Chodkiewiczowej jako relacja trudnej drogi dojrzewania do samodzielności*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Penkała-Jastrzębska Anna, *Anna Wincenta z Fredrów Sapieżyna – zapomniana dobrodziejka*, [w:] *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.
- Pełakowski Adam, *Dorota Henrietta z Przebendowskich – słaba czy silna płeć w rodzinie Radziwiłłów?*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Roćko i M. Górka, Warszawa 2017.
- Piechota Marek, *List*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowska, wyd. 3 bez zmian, Warszawa 2002.

- Pietrzak Jarosław, *Korespondencja Katarzyny z Sobieskich ks. Radziwiłłowej (1634–1696) jako źródło do poznania jej relacji rodzinnych*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Pietrzak Jarosław, *Księżna Dobrodziejka. Katarzyna z Sobieskich Radziwiłłowa (1634–1694)*, Warszawa 2016.
- Piramidowicz Dorota, *Feniks świata litewskiego. Fundacje i inicjatywy artystyczne Kazimierza Leona Sapiehy (1609–1656)*, Warszawa 2012.
- Pisarki polskie epok dawnych*, red. K. Stasiewicz, Olsztyn 1998.
- Pizun-Maszczykowa Agnieszka, *O przejawach emancypacji w staropolskich dedykacjach dla kobiet*, [w:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, red. R. Ociecek i A. Sitkowa, Katowice 2006.
- Pizun-Maszczykowa Agnieszka, *O staropolskich dedykacjach dla kobiet*, [w:] *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ociecek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, [red. I. Opacki przy współudziale B. Mazurkowej], Katowice 2002.
- Platt Julian, *Adam Naruszewicz (1733–1796)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992.
- Platt Julian, *Panegiryk*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006.
- Pokrzywniak Józef Tomasz, „*Satyra prawdę mówi*”, czyli *rzecz o fałszywych przesłankach*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 4.
- Pokrzywniak Józef Tomasz, *Mit złotego wieku w służbie panegiryku: „Do Komarzewskiego, generała”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 2, red. J. Snopek, W. Kaliszewski i B. Mazurkowa, Warszawa 2016.
- Polanowska Jolanta, *Projekt podziemnego ogrodu w pałacu Franciszka Ksawerego Branickiego w Warszawie – dzieło Szymona Bogumiła Zuga*, [w:] *Curiosità – zjawiska osobliwe w sztuce, literaturze i obyczaju*, red. A.S. Czyż, J. Nowiński, Warszawa 2013.

- Popiołek Bożena, „*Co między mężem i żoną jest, tego nikt wiedzieć nie powinien*”. *Intymność w źródłach czasów saskich*, [w:] *Publiczne, prywatne, intymne w kulturze XVIII wieku*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 2014.
- Popiołek Bożena, „*Woli mojej ostatniej Testament ten...*”. *Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009.
- Popiołek Bożena, „*Za szczęście de mariée być liczą...*” – *Małżeńskie dole i niedole w epoce saskiej*, [w:] *Podróże po historii. Studia z dziejów kultury i polityki europejskiej ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Grzybowskiemu*, wstęp i red. F. Leśniak, Kraków 2000.
- Popiołek Bożena, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020.
- Popiołek Bożena, *Dumne, pyszne i pokorne – kobiety wobec problemu równości stanowej w czasach saskich*, [w:] *Władza i prestiż. Magnateria Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, red. J. Urwanowicz, przy współudziale E. Dubas-Urwanowicz i P. Guzowskiego, Białystok 2003.
- Popiołek Bożena, *Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska – polityk czy polityczna awanturka?*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2020.
- Popiołek Bożena, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. 2 poszerzone, Kraków 2018.
- Popiołek Bożena, *Korespondencja kobieca jako świadectwo więzi klientalnych w epoce saskiej*, [w:] *Spółczesność a elity*, oprac. redakcyjne I.M. Dacka-Górzyńska, A. Karpiński, Warszawa 2018.
- Popiołek Bożena, *Kostusienka i Józieniek. Listy miłosne Konstancji z Tarłów i Józefa Wandalina Mniszcha, marszałkostwa wielkiego koronnego, jako przykład relacji małżeńskich w epoce saskiej*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 4: *Stulecia XVI–XIX. Perspektywa historyczna i językowa*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
- Popiołek Bożena, *Królowa bez korony. Studium z życia i działalności Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej ok. 1669–1729*, Kraków 1996.
- Popiołek Bożena, *Małżeńskie perypetie Sapiechów w czasach saskich*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.

- Popiołek Bożena, *Męska zbrodnia, kobiecy ból. Drobną przemoc w czasach saskich*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Prymak Agnieszka, *Ród Sapiehów w życiu i twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego. Przyczynek do dziejów osobowości twórczej*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Przybylski Ryszard, *Klasycyzm, czyli Prawdziwy koniec Królestwa Polskiego*, Warszawa 1983.
- Pusz Wiesław, *Literatura okolicznościowa – okazjonalna – ulotna – chwilowa. Propozycje rozróżnień*, „Prace Polonistyczne” 2009, t. 64: *Z powodu okoliczności, pod wpływem chwili*.
- Putkowska Jolanta, *Pałac Wielopolskich i Franciszka Ksawerego Branickiego przy Nowym Świecie w Warszawie w 2. połowie XVII i w XVIII wieku*, „Rocznik Historii Sztuki” 2005, t. 30.
- Rabowicz Edmund, „Wydania” rękopiśmienne Kata krakowskiego, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t. 1], red. Z. Goliński, Wrocław 1960.
- Rabowicz Edmund, *Dialogowy pamflet polityczny w Polsce w latach 1767–1775*, „Pamiętnik Literacki” 1984, z. 2.
- Rabowicz Edmund, *Karpowicz Michał Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 12, Warszawa 1966–1967.
- Rabowicz Edmund, *Lullier z Puszetów Henrietta Zofia*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Warszawa 1973.
- Rabowicz Edmund, *Okolicznościowa literatura polityczna*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006.
- Rabowicz Edmund, *Oświeceniowe „Przewodniki” po warszawskich domach rozkoszy*, [w:] *„Przewodniki warszawskie” 1779*, teksty ustalił i oprac. E. Rabowicz, Gdańsk 1985.
- Rabowicz Edmund, *Z Będmina przez Polskę na usta wszystkich*, [w:] J. Wybicki, *Wiersze i arietki*, oprac. E. Rabowicz i T. Swat, Gdańsk 1973.
- Rachuba Andrzej, *Archiwa Sapiehów – ich losy i stan obecny*, „Miscellanea Historico-Archivistica” 1998, t. 9.

- Rachuba Andrzej, *Polityka matrymonialna Sapiehów tzw. czerejskich w XVII wieku*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018.
- Rachuba Andrzej, *Sapieha Franciszek Stefan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993.
- Rachuba Andrzej, *Sapieha Paweł Franciszek*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 35, Warszawa–Kraków 1994.
- Rachuba Andrzej, *Sapiehowie: mity, legendy, fakty*, [w:] *Dom sapieżyński*, [cz. 1], oprac. E.[S.] Sapieha, Warszawa 1995.
- Rajman Jerzy, *Kobieta i mężczyzna w Miechowie, mieście bożogrobców (XIII–XVI wiek)*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Rok Bogdan, *Listy Teofili z Radziwiłłów Morawskiej – przykład staropolskiej epistolografii kobiecej*, [w:] *Kobiece kręgi korespondencyjne w XVII–XIX wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Słaby, Warszawa–Bellerive-sur-Allier 2016.
- Rolnik Dariusz, „*W życiu Jedyny najukochańszy mężulku*”. *O żonach parlamentarzystów czasów stanisławowskich i ich rolach – Marianna z Orańskich Chmarowa, ostatnia wojewodzina mińska*, [w:] *Najjaśniejsza Rzeczypospolita. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Stroynowskiemu*, red. M. Durbas, Częstochowa 2019.
- Rolnik Dariusz, *Sapiehowie czasów stanisławowskich (1764–1795) na kartach pamiętników polskich. O roli i znaczeniu rodu u schyłku istnienia Pierwszej Rzeczypospolitej*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Rostworowski Emanuel, *Kurdwanowski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 16, Warszawa 1971.
- Rostworowski Emanuel, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Warszawa 1966.
- Ryba Renata, „*Jej portret*” – *postaci kobiet w osiemnastowiecznych listach dedykacyjnych*, [w:] *Dedykacje w książce dawnej i współczesnej*, red. R. Ociecek i A. Sitkova, Katowice 2006.
- Rymyszyna Maria, *Gabinet Stanisława Augusta*, Warszawa 1962.



- Sajkowski Alojzy, *Staropolska miłość. Z dawnych listów i pamiętników*, Poznań 1981.
- Salmonowicz Stanisław, *Fryderyk Wielki*, wyd. 4 uzupełnione, Warszawa 2006.
- Sałkiewicz Katarzyna, *Gabriel Podoski w opinii okolicznościowej literatury politycznej*, „Napis” 1994, t. 1.
- Sapieha Eustachy [Seweryn], Kałamajska-Saeed Maria, *Dom sapieżyński*, cz. 2: *Ikonografia*, Warszawa 2008.
- Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Sapiehowie. Materiały historyczno-genealogiczne i majątkowe wydane nakładem rodziny*, t. 3, Petersburg 1894.
- Sawicki Mariusz, *Dom sapieżyński 1666–1685. Droga do hegemonii w Wielkim Księstwie Litewskim*, Opole 2016.
- Sawicki Mariusz, *Kontrakty Jana Fryderyka Sapiehy z lat 1725–1743. Przyczynek do działalności majątkowej i artystycznej magnata w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Stroynowski, Częstochowa 2017.
- Seniuk Bronisław, *Cerkiew zamkowa Świętego Ducha w Kodniu i inne cerkwie fundacji Sapiehów. Aspekt budowlany i wyposażenie wnętrz*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Seniuk Bronisław, *Miejskie dzieje Kodnia (1511–1869)*, „Region Lubelski” 1987, t. 2.
- Serczyk Władysław Andrzej, *Katarzyna II*, wyd. 4 dodruk, Wrocław 2010.
- Serczyk Władysław Andrzej, *Koliszczyzna*, Kraków 1968.
- Sicińska Katarzyna, *Polszczyzna południowokresowa XVII i XVIII wieku (na podstawie epistolografii)*, Łódź 2013.
- Sinko Zofia, *Powieść*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006.
- Siomkajło Alina, *Ewolucje epigramatu (do początków Romantyzmu w Polsce)*, Warszawa 1983.

- Sitnik Krzysztof Aleksander, *Bernardyni lwowscy. Historia klasztoru i kościoła pod wezwaniem świętych Bernardyna ze Sieny i Andrzeja Apostoła we Lwowie (1460–1785)*, Kalwaria Zebrzydowska 2006.
- Skowronek Jerzy, *Debiuty polityczne kobiet w epoce rozbiorowej i początkach epoki porzbiorowej 1772–1831*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i w początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska i A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Skowronek Jerzy, *Z magnackiego gniazda do napoleońskiego wywiadu. Aleksander Sapieha*, Warszawa 1992.
- Skowroński Łukasz, *W kręgu refutacji – Diabeł Józefa Ignacego Kraszewskiego a Listopad Henryka Rzewuskiego*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwórnóg-Jadczak, Lublin 2004.
- Skwarczyńska Stefania, *Teoria listu*, na podstawie lwowskiego pierwodruku oprac. E. Feliksiak i M. Leś, Białystok 2006.
- Skwarczyńska Stefania, *Wokół teorii listu. (Paradoksy)*, [w:] Eadem, *Pomiędzy historią a teorią literatury*, Warszawa 1975.
- Skwarczyńska Stefania, *Z dociekań nad stylem Katarzyny z Potockich Kossakowskiej*, „Prace Polonistyczne” 1938, t. 2.
- Słaby Agnieszka, *Anna Franciszka z Gnińskich Zamoyska w roli protektorki – próba sondażu*, [w:] *W kręgu patronatu kobiecego w XVII–XVIII wieku*, red. B. Popiołek, U. Kicińska, A. Penkała-Jastrzębska, A. Słaby, Kraków 2018.
- Słaby Agnieszka, *Kobięcy obraz świata w listach do mężów z przełomu XVII i XVIII wieku*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Słaby Agnieszka, *Rządzicha oleszycka. Dwór Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej jako przykład patronatu kobiecego w czasach saskich*, Kraków 2014.
- Słaby Agnieszka, *W drodze. Mobilność w życiu elit czasów saskich na przykładzie itinerarium Elżbiety Sieniawskiej*, [w:] *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – gospodarka – kultura*, red. B. Popiołek, Warszawa 2020, s. 209–234.

- Smoleński Władysław, *Czasy Stanisława Augusta w powieściach J. I. Kraszewskiego*, [w:] *Książka jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J.I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880.
- Smoleński Władysław, *Mieszczanstwo warszawskie w końcu wieku XVIII*, oprac. i wstępem poprzedzili M.H. Serejski i A. Wierzbicki, wyd. 2, Warszawa 1976.
- Smoleński Władysław, *Publicyści anonimowi z końca wieku XVIII. Poszukiwania bibliograficzno-historyczne*, Warszawa 1912.
- Snopek Jerzy, *Objawienie i oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Warszawa 1986.
- Snopek Jerzy, *Tomasz Kajetan Węgierski (1756–1787)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1992.
- Sobol Roman, *Ze studiów nad Karpińskim I*, Warszawa 1967.
- Sokolski Jacek, *Staropolskie zaświaty. Obraz piekła, czyśćca i nieba w renesansowej i barokowej literaturze polskiej wobec tradycji średniowiecznej*, wyd. 2, Wrocław 1994.
- Stanek Wojciech, *Konfederacja sejmowa z 1776 roku – narzędzie dworskiego zamachu stanu*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Historia” 1993, z. 28 (259).
- Stasiewicz Krystyna, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001.
- Stasiewicz Piotr, *Poezja Tomasza Kajetana Węgierskiego*, Białystok 2012.
- Staszewski Jacek, *August II Mocny*, Wrocław 1998.
- Stępnik Krzysztof, *O „Tradycjach kodeńskich” Kajetana Kraszewskiego*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Stompór-Lesiecka Kaja, *Proweniencje druków z krasiczyńskiej biblioteki Sapiehów jako przyczynek do rekonstrukcji historii księgozbioru*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 6, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013.
- Stroynowski Andrzej, *Kazimierz Nestor Sapieha – talent parlamentarny XVIII wieku*, [w:] *Historia na źródłach oparta. Studia ofiarowane Profesorowi Tadeuszowi Srogoszowi w 65. rocznicę urodzin*, red. A. Stroynowski, Częstochowa 2017.

- Stroynowski Andrzej, *Kazimierz Nestor Sapieha jako marszałek konfederacji litewskiej. 1788–1792*, [in:] *Válikae knástva Litoŭskae: palityka, èkanomika, kul'tura. Zbornik navukovyh atrykulaŭ v dzvúh častkah*, č. 1, układal'nik A.A. Skep'ân [et al.], Minsk 2017.
- Stroynowski Andrzej, *Meandry kariery Kazimierza Nestora Sapiehy*, [in:] *Sapegi. Asoby, kar'ery, mažntki. Zbornik navukovyh artykulaŭ*, układal'nik A.A. Skep'ân, rëdakcyjnââ kalegiâ A.A. Kavalenâ, V.V. Danilovič, V.F. Golubeŭ, A.U. Macuk, A.A. Skep'ân, Minsk 2018.
- Stroynowski Andrzej, *Obrady sejmu grodzieńskiego 1784 roku. Studium z dziejów kultury parlamentarnej*, Częstochowa 2020.
- Studziński Jacek, *Kazimierza Stronczyńskiego opis starożytności Kodnia*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasiczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Sudolski Zbigniew, *Korespondencja*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz i A. Kowalczykowa, wyd. 3 bez zmian, Warszawa 2002.
- Sudolski Zbigniew, *Mit Romanowa i umiłowanie przeszłości braci Kraszewskich*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwórnóg-Jadczak, Lublin 2004.
- Sudolski Zbigniew, *Polski list romantyczny – niedoceniona literatura i dokument*, [w:] *Idem, Polski list romantyczny*, Kraków 1997.
- Szczurowski Rafał, *Jubileuszowe kazania księży Michała Karpowicza i Wilhelma Kalińskiego w zmiennych ocenach badaczy*, „Folia Historica Cracoviensia” 2004, vol. 10.
- Szulska Inesa, *Litwa Józefa Ignacego Kraszewskiego*, Warszawa 2011.
- Szwaciński Tomasz, *Rosja a Piotr i Jan Sapiehowie w dobie kryzysu ostrogskiego (1754–1758)*, „Kwartalnik Historyczny” 2012, nr 1.
- Szyndler Bartłomiej, *Stanisław Nałęcz Małachowski 1736–1809*, Warszawa 1979.
- Ślękowa Ludwika, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991.
- Ślusarska Magdalena, „*My mocą Boga wsparci, ocalając wiarę*” – motywy religijne i obrzędowe konfederacji barskiej, [w:] *Konfederacja barska, jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann i A. Danilczyk, Warszawa 2010.

- Ślusarska Magdalena, *Michał Franciszek Karpowicz (1744–1803)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 2, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1994.
- Świechowski Zygmunt, *Budowle renesansowe w Kodniu*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1954, nr 1.
- Świerkot Olga, *Warszawska rezydencja Jana Fryderyka Sapiehy (1680–1751) – przebieg przebudowy i aranżacji*, [w:] *Wielkie rody dawnej Rzeczypospolitej XVI–XIX wieku*, t. 1: *Sapiehowie*, red. T. Ciesielski, M. Sawicki, Opole 2018.
- Targosz Karolina, *Kolekcjonerki XVIII wieku – Anna Jabłonowska i Teofila Konstancja Morawska i ich zbiory przyrodnicze*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Targosz Karolina, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Warszawa 1997.
- Targosz Karolina, *Uczony dwór Ludwiki Marii Gonzagi (1646–1667). Z dziejów polsko-francuskich stosunków naukowych*, wyd. 2 z aneksami, Warszawa 2015.
- Tarnawski Władysław, *O polskich przekładach dramatów Szekspira*, Kraków 1914.
- Tłomacki Andrzej, *Sapiehowie kodeńscy. Historia rodu od kolebki do współczesności*, Warszawa 2009.
- Toczyńska Magdalena, *Spartanka i Cyganka w teatrze Franciszka Dionizego Książczaka*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska i K. Stasiewicz, Olsztyn 2008.
- Tokarz Waclaw, *Aloé (d’Aloy) Franciszek Elias*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 1, Kraków 1935.
- Tomczak Barbara, *Listy poetyckie Jana Andrzeja Morsztyna*, [w:] *O literackiej ramie wydawniczej w książkach dawnych*, red. R. Ociecek, Katowice 1990.
- Trębska Małgorzata, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.
- Turczak Łucja, *Sapieżyńska genealogia portretowa w kościele świętej Anny w Kodniu nad Bugiem*, [w:] *Sapiehowie epoki Kodnia i Krasieczyna*, red. K. Stępnik, Lublin 2007.
- Tuta Zbigniew, *Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety oświecenia*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.

- Tyszkiewicz Eustachy, *Króla Stanisława Augusta ostatni pobyt w Grodnie*, Poznań 1878.
- Urbańska Monika, *Bukiety Adama Naruszewicza, Adama Wawrzyńca Rzewuskiego i Franciszka Ksawerego Woyny na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Urbańska Monika, *Listy prozatorskie w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” – autorzy, tematy, funkcje*, „Napis” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*.
- Walińska Marzena, *Kilka uwag o staropolskim liście poetyckim*, [w:] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. 3: *Stulecia XV–XIX. Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013.
- Walińska Marzena, *Zelotypia jako grzech śmiertelny: Antoniego Węgrzynowicza kazanie o nieuzasadnionej zazdrości w małżeństwie*, [w:] *Sarmackie theatrum*, [t.] 7: *W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowska i R. Ryba, Katowice 2014.
- Wasyłewski Stanisław, *Na dworze króla Stasia*, edycja współczesna, Warszawa 2011.
- Wereszycka Helena, *Jabłonowski Jan Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Warszawa 1962–1964.
- Węgrzyn Iwona, *Polskie piekło. Literackie biografie zdrajców targowickich: Stanisława Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego i Seweryna Rzewuskiego*, Kraków 2005.
- Węgrzyn Iwona, *W świecie powieści Henryka Rzewuskiego*, Kraków 2012.
- Wieczorkiewicz Anna, *Monstruarium*, Gdańsk 2009.
- Wiercińska Izabella, *Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich Sapieżyna – niezłomna Sarmatka*, [w:] *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. A. Roćko i M. Górską, Warszawa 2017.
- Wierzbicka-Michalska Karyna, *Moszyński August Fryderyk*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 22, Kraków 1977.
- Wisłocki Jerzy, *Gurowski Rafał*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Warszawa 1960–1961.
- Wiślicz Tomasz, *Upodobanie. Małżeństwo i związki nieformalne na wsi polskiej XVII–XVIII wieku. Wyobrażenia społeczne i jednostkowe doświadczenia*, Wrocław 2012.
- Wiśniewska Halina, *Milczenie i pisanie małopolskich pań w wiekach XVI–XVIII*, Lublin 2013.

- Witkowska Aleksandra, Nastalska-Wiśnicka Joanna, *Ku ozdobie i obronie Rzeczypospolitej. Maryjne miejsca święte w drukach staropolskich*, Lublin 2013.
- Włodarski Maciej, *Barokowa poezja epicedialna. Analizy*, Kraków 1993.
- Wolański Adam, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r.*, [wstęp T. Rawski], Warszawa 1996.
- Wolska Barbara, „*Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli*” Kajetana Kościalkowskiego, „Prace Polonistyczne” 1989, t. 45.
- Wolska Barbara, *Bez winy i wstydu. Seksualność w polskiej poezji obsceniczej o tematyce erotycznej doby Oświecenia*, „Napis” 2012, t. 18: *Tabu i wstyd*.
- Wolska Barbara, Mazurkowa Bożena, Chachulski Tomasz, *Oświeceniowa poezja imieninowa*, [w:] *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór tekstów i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowa, T. Chachulski, Warszawa 2011.
- Wolska Barbara, *Ogólne uwagi o twórczości okolicznościowej Adama Naruszewicza. Wiersze podarunkowe i bukiety*, „Prace Polonistyczne” 2004, t. 59: *Tobie – teraz. W kręgu literackich ofiarowań*.
- Wolska Barbara, *Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały osobistości publicznych i osób prywatnych*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka i Z. Gruszka, ze wstępem M. Wichowej, Łódź 2013.
- Wolska Barbara, *Poezja pochwalna i panegiryczna Adama Naruszewicza. Pochwały władcy*, [w:] *Byłe w ludziach światło było... Księga pamiątkowa ku czci Profesora Waclawa Woźnowskiego w dziesiątą rocznicę Jego śmierci*, red. G. Zajac, Kraków 2012.
- Wolska Barbara, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772–1775*, Warszawa 1982.
- Wolska Barbara, *Reminiscencje antyczne w poezji Kajetana Kościalkowskiego na łamach „Muzy Ukrytej pod Znakiem Herbu Syrokomli”*, „Prace Polonistyczne” 1985, t. 41.
- Wolska Barbara, *Utwory erotyczne i obsceniczne Adama Naruszewicza – inspiracje, metaforyka, słownictwo*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Rossica” 2015, [z. specjalny]: *Tradycja i inwencja w literaturach słowiańskich*.

- Wolska Barbara, *Z poezji prokrólewskiej czasów sejmu delegacyjnego. Sprawa „królobójców”*, „Prace Polonistyczne” 1983, t. 39.
- Woźniakiewicz-Dziadosz Maria, *Powieści powstańcze Bolesławity*, [w:] *Zdziwienia Kraszewskim*, red. M. Zielińska, Warszawa 1990.
- Woźnowski Waclaw, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1973.
- Woźnowski Waclaw, *Pamflet*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, wyd. 4 bez zmian, Warszawa 2006.
- Wójcicki Jacek, *Poetyckie reakcje na porwanie Stanisława Augusta Poniatowskiego*, „Napis” 1994, t. 1.
- Wrzosek Stefan, *Klio, siostra Kaliope i Polihymnii. Granice historii i literatury w twórczości J.I. Kraszewskiego i wypowiedziach na jej temat*, [w:] *Obrazy kultury polskiej w twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. B. Czwornóg-Jadczak, Lublin 2004.
- Wyżga Mateusz, *Zły los Małgosi Madejszczonki? Mikrohistoria spod osiemnastowiecznego Ojcowa*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Zacharska Jadwiga, *Strażniczki tradycji w powieściach Kraszewskiego o Warszawie końca XVIII wieku*, [w:] *Europejskość i rodzimość. Horyzonty twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego*, red. W. Ratajczak, T. Sobieraj, Poznań 2006.
- Zahorski Andrzej, *Małachowski Stanisław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Warszawa 1974.
- Zahorski Andrzej, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1988.
- Zajac Grzegorz, *(Nie)przyjemne zabawy wierszem pod okiem redaktora Naruszewicza*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, nr 4 (34): *Na szlakach literatury... Prace literaturoznawcze i edytorskie ofiarowane Profesor Barbarze Wolskiej z okazji siedemdziesiątych urodzin oraz czterdziestopięciolecia pracy naukowej*.
- Zajac Grzegorz, *Czuły weredyk. Twórczość poetycka Juliana Ursyna Niemcewicza*, Kraków 2015.



- Zajac Grzegorz, *Przewrotne porady przyjaciela-libertyna: „Do Węgierskiego. Adieu”*, [w:] *Czytanie Trembeckiego*, [cz.] 1, red. J. Snopek, W. Kaliszewski i B. Mazurkova, Warszawa 2016.
- Zajac Grzegorz, *Trembecki czy Wybicki? Raz jeszcze o autorstwie wiersza „Do Kajetana Węgierskiego”*, „Napis” 2017, t. 23: *List jako szczególny gatunek literacki*.
- Zatorska Izabella, *Marie-Thérèse Geoffrin – guwernantka Stanisława Augusta*, [w:] *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu. Materiały z wykładów*, red. A. Sołtys, Z. Zielińska, Warszawa 2013.
- Zawadzki Wacław, *Wstęp*, [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, oprac. i wstępem poprzedził W. Zawadzki, Warszawa 1963.
- Zawisza Jerzy Wojciech, *Panegiryczny druk okolicznościowy epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1984.
- Zielińska Teresa, *Kosztowności jako składnik wyposażenia kobiet w XVII i XVIII w.*, [w:] *Miasto, region, społeczeństwo. Studia ofiarowane Profesorowi Andrzejowi Wyrobiszowi w sześćdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 1992.
- Zielińska Teresa, *Magnateria polska epoki saskiej. Funkcje urzędów i królewszczyzn w procesie przeobrażeń warstwy społecznej*. Warszawa 1977.
- Zielińska Teresa, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997.
- Zielińska Teresa, *Rozważania nad kwestią wyposażania szlachcianek w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII stuleciu*, „Kwartalnik Historyczny” 1989, nr 1–2.
- Zielińska Teresa, *Szlacheccy właściciele nieruchomości w miastach XVIII w.*, Warszawa–Łódź 1987.
- Zielińska Zofia, *„O sukcesyi tronu w Polsce” 1787–1790*, Warszawa 1991.
- Zielińska Zofia, *„Spokojne lata pod protektoratem Rosji”. 1775–1786*, [w:] *Najwyższa Pani swoich praw... Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569–1795*, red. A. Grześkowiak-Krwawicz, Warszawa 2019.
- Zielińska Zofia, *Mechanizm sejmikowy i klientela radziwiłłowska za Sasów*, „Przegląd Historyczny” 1971, nr 3.

- Zielińska Zofia, *Polska w okowach „systemu północnego” 1763–1766*, Kraków 2012.
- Zielińska Zofia, *Republikanizm spod znaku buławy. Publicystyka Seweryna Rzewuskiego z lat 1788–1790*, Warszawa 1988.
- Zielińska Zofia, *Rzewuski Seweryn*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993.
- Zielińska Zofia, *Rzewuski Wacław*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 34, Warszawa 1992–1993.
- Zienkowska Krystyna, *Stanisław August Poniatowski*, wyd. 2, Warszawa 2004.
- Zimowski Lech, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*, Warszawa 1972.
- Ziomek Jerzy, „*Antoni Strzelbicki – kat krakowski*”. *Pamflet przypisywany Franciszkowi Salezemu Jezierskiemu*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, [t. 1], red. Z. Goliński, Wrocław 1960.
- Zipser Anna, *Kraszewski Kajetan*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 15, Warszawa 1970.
- Żórawska-Witkowska Alina, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995.
- Żurek Dorota, *Małżeństwa mieszczan Chrzanowa do połowy XVII wieku*, [w:] *Kobieta i mężczyzna. Jedna przestrzeń – dwa światy*, red. B. Popiołek, A. Chłosta-Sikorska, M. Gadocha, Warszawa 2015.
- Żywirska Maria, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, wyd. 2 poprawione, Warszawa 1978.

## Bibliografia pomocnicza

### Bibliografie – inwentarze – informatory – katalogi

- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 5: Oświecenie. Hasła osobowe I–O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, [Warszawa] 1967.
- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 6, cz. 1: Oświecenie. Hasła osobowe P–Ż. Addenda A–O*, oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, red. tomu do r. 1958 T. Mikulski, [Warszawa] 1970.

- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 6, cz. 2: Oświecenie. Uzupełnienia, indeksy,* oprac. E. Aleksandrowska z zespołem, [Warszawa] 1972.
- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 8: Romantyzm. Hasła osobowe K–O,* oprac. zespół pod kierownictwem I. Śliwińskiej i S. Stupkiewicza, [Warszawa] 1969.
- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”, [t.] 12: Józef Ignacy Kraszewski. Zarys bibliograficzny,* oprac. S. Stupkiewicz, I. Śliwińska, W. Roszkowska-Sykałowa, Kraków 1966.
- Bibliografia polska Karola i Stanisława Estreicherów,* cz. 3, t. 25/3 (36/3), z. 2, zespół red. zespół red. W. Walecki, A. Baran, M. Bocheńska-Chojecka, S. Siess-Szyszkowski, Kraków 2020.
- Biblioteka Sapiechów z Krasiczyna w Zamku Królewskim na Wawelu, t. 1: Katalog starych druków. Polonica z wieków XVI–XVIII,* oprac. i red. naukowa S. Siess-Krzyszczkowski, K. Stompór-Lesiecka, A. Baran, Kraków 2013.
- Biblioteka Sapiechów z Krasiczyna w Zamku Królewskim na Wawelu, t. 2/1: Katalog starych druków. Druki obce z wieków XV–XVII,* red. naukowa I. Pietrzekiewicz, oprac. zespół, Kraków 2015.
- Biblioteka Sapiechów z Krasiczyna w Zamku Królewskim na Wawelu, t. 2/2: Katalog starych druków. Druki obce z wieku XVIII,* red. naukowa I. Pietrzekiewicz, oprac. zespół, Kraków 2017.
- Estreicher Karol, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 11 (22), Kraków 1908.
- Estreicher Karol, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 16 (27), wyd. S. Estreicher, Kraków 1929.
- Estreicher Karol, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 20 (31), wyd. S. Estreicher, Kraków 1936.
- Estreicher Karol, *Bibliografia polska*, cz. 3, t. 23 (34), do druku przygotował K. Estreicher, Kraków 1951.
- Informator o zasobie Archiwum Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum,* red. B. Gadomska, Warszawa 2018.
- Katalog dokumentów i listów królewskich ze zbioru Kazimierza Kierskiego,* oprac. J. Eis, Bydgoszcz 2005.
- Korzeniowski Ioseph<us>, *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis*, vol. 1, Cracoviae 1887–1893.
- Kutrzeba Stanislaus, *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis*, vol. 2, Cracoviae 1908–1913.

## Edycje popularne

Stanisław August, *Rozmowy z ludźmi*, wybór i oprac. S. Wasylewski, przedmowa A.M. Skałkowski, ośm ilustracji, Lwów 1930.

## Odpisy korespondencji

Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka Narodowej Akademii Nauk Ukrainy.

Oddział Rękopisów

Archiwum Sapiechów z Krasiczyna (Fond 103)

Archiwum Krasiczyńskie (Dział I), teki XXXIII i XXXIV

## Opracowania

Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 1: *Wielkie Księstwo Litewskie, Inflanty, Kurlandia*, t. 2: *Województwa brzeskolitewskie, nowogródzkie*, wyd. 2 przejrzone i uzupełnione, Warszawa 1992.

Aftanazy Roman, *Dzieje rezydencji na dawnych kresach Rzeczypospolitej*, cz. 2: *Ziemie ruskie Korony*, t. 7: *Województwo ruskie, Ziemia Halicka i Lwowska*, wyd. 2 przejrzone i uzupełnione, Warszawa 1995.

Czołowski Aleksander, *Obraz dziejowy Lwowa*, [w:] *Miasto Lwów w okresie samorządu 1870–1895*, Lwów 1896.

Kienzler Iwona, *Mąż wszystkich żon Stanisław August*, [wyd. 2], Warszawa [2014].

Król Kazimierz, *Placencja. Pałacyk książąt Sapiechów w Kodniu*, Warszawa 1993, Archiwum Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w Kodniu, bez sygn.

Labarre de Raillicourt Dominique, *Histoire des Sapieha (1440–1970). Essai de généalogie, d'héraldique et d'iconographie*. Armoiries réalisées par M.-T. Labarre de Raillicourt. Paris 1970.

Markuszevska Aneta, *Kompozytorki i patronki muzyki w XVII i XVIII wieku. Wybrane portrety*, Warszawa 2017.

[Pruszkowski Józef], *Kodeń Sapiechów, jego kościoły i starożytny obraz Matki Boskiej Gwadalupieńskiej (de Guadalupe). Z dawnych i współczesnych źródeł*, Kraków 1898.

Rudzki Edward, *Damy polskie XVIII wieku*, Warszawa 1997.

Ruszczyc Marek, *Dzieje rodu i fortuny Branickich*, Warszawa 1991.

Tłomacki Andrzej, *Sapiehowie. Linia kodeńska*, Warszawa 1996.

## Powieści

Bolecki Włodzimierz, *Chack. Gracze. Opowieść o szulerach*, [Kraków 2018].

Hen Józef, *Mój przyjaciel król. Opowieść o Stanisławie Augustcie*, wyd. 2, Katowice 2017.

## Słowniki – encyklopedie – genealogie – herbarze

*Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. Ludwik Grzebień, przy współpracy zespołu jezuitów, Kraków 1996.

*Herbarz polski Kaspra Niesieckiego SJ powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, t. 8, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841.

*Genealogia. Tablice*, oprac. W. Dworzaczek, Warszawa 1959.

Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, cz. 1: *Od A do J*, Warszawa 2007.

Kopaliński Władysław, *Słownik mitów i tradycji kultury*, cz. 3: *Od P (Poliksena) do Ż*, Warszawa 2007.

Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1–[4], Warszawa 1807–1814.

*Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1: *A–Bany*, red. H. Cieńska, Warszawa 1966.



## Aneks

### Wykaz odpisów korespondencji Elżbiety z Branickich Sapieżyny, Archiwum Sapiechów z Krasieczyna<sup>1</sup>

Nr	Dane dokumentu z BC, rkps 708			Lokalizacja odpisu w LNBR, AS (Fond 103), AK (Dział I)	
1.	Sapieżyna do króla	b.m., 16 V 1774	s. 9–12	teka XXXIV	poz. 134
2.	Sapieżyna do króla	b.m., 20 V 1774	s. 17–20	teka XXXIV	poz. 135
3.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 23	teka XXXIV	poz. 137
4.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 25–28	teka XXXIV	poz. 139
5.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 29–30	teka XXXIV	poz. 136
6.	Król do Sapieżyny	b.m., 19 VIII 1774	s. 31	teka XXXIV	poz. 138
7.	Sapieżyna do króla	b.m., 25 IV 1775	s. 37	teka XXXIV	poz. 140

<sup>1</sup> W tabeli wskazano wszystkie odpisy sporządzone do krasieczyńskich zbiorów na podstawie materiałów z kodeksu BC, rkps 708. Ponadto odnotowano tu za wskazanym źródłem listy wymieniane przez króla i magnatkę, których kopie nie zostały przygotowane, pominięto natomiast inne pochodzące stamtąd przekazy. Informacje o miejscu i czasie ich powstania powtórzono za oryginałami (jeśli zostały tam odnotowane), a następnie (gdy zaszła taka potrzeba) skorygowano oczywiste pomyłki, co pozwala na szybszą identyfikację rękopisu. Skany listów można pobrać w formie plików pdf z internetowych stron serwisu Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (<http://ossolineum.pl/kat/>): Katalog zbiorów cyfrowych/Przeglądanie według fondów/Fond 103 – Dział I. Na rozwiniętej liście pozycje 115 i 116 otwierają strony z odnośnikami do skanów teki XXXIII, natomiast pozycje 100, 113 i 114 – do teki XXXIV.

8.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 39–40	teka XXXIV	poz. 141
9.	Sapieżyna do króla	Puławy, 9 X 1775	s. 41–48	teka XXXIV	poz. 142
10.	Sapieżyna do króla	Luboml, 13 X 1775	s. 53–61	teka XXXIV	poz. 143
11.	Sapieżyna do króla	Góra, 28 XII 1775	s. 63–66	teka XXXIV	poz. 144
12.	Król do Sapieżyny	b.m., 29 XII 1775	s. 67–69	teka XXXIV	poz. 145
13.	Król do Sapieżyny	b.m., 6 I 1776	s. 71–74	teka XXXIV	poz. 146
14.	Sapieżyna do króla	Dubno, 15 I 1776	s. 75–86	teka XXXIV	poz. 126
15.	Król do Sapieżyny	b.m., 25 I 1776	s. 87–89	teka XXXIV	poz. 127
16.	Sapieżyna do króla	Dubno, b.d. I 1776	s. 91–98	teka XXXIV	poz. 128
17.	Król do Sapieżyny	b.m., 1 II 1776	s. 101–106	teka XXXIV	poz. 92
18.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 107	teka XXXIV	poz. 131
19.	Sapieżyna do króla	b.m., 30 III b.d.	s. 109–122	teka XXXIV	poz. 132
20.	Król do Sapieżyny	b.m., 30 III 1776	s. 123–125	Brak odpisu	
21.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 24 VI 1766 (właśc. 1776)	s. 139–145	teka XXXIII	poz. 74
22.	Król do Sapieżyny	b.m., 27 VI 1776	s. 149–152	teka XXXIV	poz. 129
23.	Sapieżyna do króla	Łęczna, 2 VII 1766 (właśc. 1776)	s. 153–170	teka XXXIV	poz. 104
24.	Król do Sapieżyny	b.m., 8 VII 1776	s. 171–172	teka XXXIV	poz. 133
25.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 13 VII 1766 (właśc. 1776)	s. 177–190	teka XXXIII	poz. 75
26.	Król do Sapieżyny	b.m., 15 lipca 1776	s. 191–193	teka XXXIV	poz. 75
27.	Sapieżyna do króla	Luboml, 19 VII 1766 (właśc. 1776)	s. 195–205	teka XXXIII	poz. 71
28.	Król do Sapieżyny	Warszawa, 24 VII 1776	s. 209–210	teka XXXIV	poz. 124
29.	Król do Sapieżyny	Warszawa, 29 VII 1776	s. 215	teka XXXIV	poz. 123
30.	Sapieżyna do króla	Luboml, 1 VIII 1766 (właśc. 1776)	s. 217–220	teka XXXIV	poz. 122
31.	Król do Sapieżyny	b.m., 6 VIII 1776	s. 221	teka XXXIV	poz. 120
32.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 223–225	teka XXXIV	poz. 121
33.	Król do Sapieżyny	b.m., 25 VIII 1776	s. 227	teka XXXIV	poz. 119
34.	Sapieżyna do O.M. Stackelberga	b.m.d.	s. 229–231	teka XXXIV	poz. 118
35.	O.M. Stackelberg do Sapieżyny	b.m.d.	s. 231–232	teka XXXIV	poz. 118
36.	Sapieżyna do Dykiera	b.m., 1 VIII 1776	s. 233–236	teka XXXIV	poz. 117
37.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 237–240	teka XXXIV	poz. 116

38.	Król do Sapieżyny	b.m., 26 VIII 1776	s. 241	teka XXXIV	poz. 113
39.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 243–244	teka XXXIV	poz. 115
40.	Król do Sapieżyny	b.m., 26 VIII b.d.	s. 245	teka XXXIV	poz. 114
41.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 247–248	teka XXXIV	poz. 111
42.	Król do Sapieżyny	b.m., 30 VIII 1776	s. 249	teka XXXIV	poz. 112
43.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 251	teka XXXIV	poz. 109
44.	Król do Sapieżyny	b.m., 1 IX b.d.	s. 253	teka XXXIV	poz. 110
45.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 255–258	teka XXXIII	poz. 126
46.	Król do Sapieżyny	b.m., 2 IX 1776	s. 259	teka XXXIII	poz. 157
47.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 261–262	teka XXXIII	poz. 158
48.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 263–266	teka XXXIII	poz. 123
49.	Król do Sapieżyny	b.m., 9 IX 1776	s. 267–268	teka XXXIV	poz. 106
50.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 269–272	teka XXXIII	poz. 156
51.	Król do Sapieżyny	b.m., 10 IX 1776	s. 273	teka XXXIII	poz. 155
52.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 275–278	teka XXXIII	poz. 154
53.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 279	teka XXXIII	poz. 153
54.	Król do Sapieżyny	b.m., 20 IX 1776	s. 281–282	teka XXXIII	poz. 112
55.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 283–286	teka XXXIII	poz. 111
56.	Król do Sapieżyny	b.m., 21 IX 1776	s. 287	teka XXXIII	poz. 110
57.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 289–292	teka XXXIII	poz. 109
58.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 293	teka XXXIII	poz. 108
59.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 297–298	teka XXXIII	poz. 131
60.	Sapieżyna do króla	b.m., 31 IX 1776	s. 305–306	teka XXXIII	poz. 152
61.	Sapieżyna do króla	b.m., 3 X 1776	s. 307–309	teka XXXIII	poz. 151
62.	Król do Sapieżyny	b.m.d.	s. 310	teka XXXIII	poz. 149
63.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 311	teka XXXIII	poz. 150
64.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 313–316	teka XXXIII	poz. 148
65.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 317–318	teka XXXIII	poz. 147
66.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 319–320	teka XXXIII	poz. 146
67.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 321–324	teka XXXIII	poz. 145
68.	Sapieżyna do króla	b.m., 26 X 1776	s. 325–326	teka XXXIII	poz. 144
69.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 327	teka XXXIII	poz. 142
70.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 329–335	teka XXXIII	poz. 143
71.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 337	teka XXXIII	poz. 141
72.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 339	teka XXXIII	poz. 140
73.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 341–343	teka XXXIII	poz. 139



74.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 345–347	teka XXXIII	poz. 138
75.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 363–364	teka XXXIII	poz. 136
76.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 365–367	teka XXXIII	poz. 137
77.	Sapieżyna do króla	b.m., 28 XI 1776	s. 369–371	teka XXXIII	poz. 135
78.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 373	teka XXXIII	poz. 134
79.	Sapieżyna do króla	Warszawa, 28 XI 1776	s. 375–381	teka XXXIII	poz. 133
80.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 383–386	teka XXXIII	poz. 114
81.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 27 XII 1776	s. 387–390	teka XXXIII	poz. 113
82.	Król do Sapieżyny	b.m., 31 XII 1776	s. 395–396	teka XXXIII	poz. 107
83.	Sapieżyna do króla	Kodeń, b.d.	s. 399–401	teka XXXIII	poz. 106
84.	Sapieżyna do króla, odrębny projekt pisany cudzą ręką	Warszawa, 24 III 1777	s. 403, 405	teka XXXIII	poz. 105
85.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 407–409	Brak odpisu	
86.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 417–418	teka XXXIII	poz. 104
87.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 419–426	teka XXXIII	poz. 122
88.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 427–429	teka XXXIII	poz. 103
89.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 435	teka XXXIII	poz. 102
90.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 437–438	teka XXXIII	poz. 101
91.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 439–441	teka XXXIII	poz. 99
92.	Sapieżyna do króla	Warszawa, 29 IV 1777	s. 443–444	teka XXXIII	poz. 100
93.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 445–448	teka XXXIII	poz. 121
94.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 449–451	teka XXXIII	poz. 98
95.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 17 VI 1777	s. 453–454	teka XXXIII	poz. 118
96.	Król do Sapieżyny	b.m., 30 VI 1777	s. 455	teka XXXIII	poz. 117
97.	Sapieżyna do króla	b.m., 27 VII 1777	s. 457–458	teka XXXIII	poz. 119
98.	Sapieżyna do króla	Luboml, 5 X 1777	s. 459	teka XXXIII	poz. 120
99.	Sapieżyna do króla	b.m., 2 XI 1777	s. 461	teka XXXIII	poz. 124
100.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 465	teka XXXIII	poz. 125
101.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 467	teka XXXIII	poz. 127
102.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 469	teka XXXIII	poz. 128
103.	Sapieżyna do króla oraz „Kopia wierszów rozzrzuconych na redutach”	b.m., 4 III 1778	s. 471–475	teka XXXIII	poz. 129
104.	Król do Sapieżyny	b.m.d.	s. 477	teka XXXIII	poz. 130
105.	Sapieżyna do króla	b.m., 5 III 1778	s. 479–481	teka XXXIII	poz. 115

106.	Król do Sapieżyny	b.m.d.	s. 483	teka XXXIII	poz. 116
107.	Sapieżyna do króla	b.m., 6 III b.d.	s. 485–488	teka XXXIII	poz. 80
108.	Król do Sapieżyny	b.m., 6 III b.d.	s. 489	teka XXXIII	poz. 81
109.	Sapieżyna do króla	b.m., 31 III 1778	s. 491–492	teka XXXIII	poz. 82
110.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 505–508	teka XXXIII	poz. 79
111.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 509	teka XXXIII	poz. 96
112.	Sapieżyna do króla	b.m., 2 IV 1778	s. 511	teka XXXIII	poz. 97
113.	Sapieżyna do króla	b.m., 28 IV 1778	s. 513	teka XXXIII	poz. 94
114.	Sapieżyna do króla	b.m., 4 V 1778	s. 515–517	teka XXXIII	poz. 95
115.	Sapieżyna do króla	b.m., 5 V 1778	s. 519–523	teka XXXIII	poz. 93
116.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 525	teka XXXIII	poz. 91
117.	Tempié do króla	b.m.d.	s. 527–528	teka XXXIII	poz. 92
118.	Tempié do Sapieżyny	b.m., 27 III 1778	s. 529–531	teka XXXIII	poz. 78
119.	Tempié do Sapieżyny	b.m., 17 IV 1778	s. 533–534	teka XXXIII	poz. 78
120.	Król do Sapieżyny	Warszawa, 18 V 1778	s. 537	teka XXXIII	poz. 90
121.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 16 V 1778	s. 539–542	teka XXXIII	poz. 89
122.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 20 V 1778	s. 543–545	teka XXXIII	poz. 88
123.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 25 V 1778	s. 547–550	teka XXXIII	poz. 87
124.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 1 VI 1778	s. 551–552	teka XXXIII	poz. 85
125.	Król do Sapieżyny	b.m., 1 VI 1778	s. 553	teka XXXIII	poz. 86
126.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 4 VI 1778	s. 555–557	teka XXXIII	poz. 84
127.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 18 VI 1778	s. 559–565	teka XXXIII	poz. 83
128.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 22 VI 1778	s. 567	teka XXXIV	poz. 95
129.	Sapieżyna do króla	Kock, 12 VII 1778	s. 571–573	teka XXXIV	poz. 96
130.	Sapieżyna do króla	Kock, 24 VII 1778	s. 575–576	teka XXXIV	poz. 93
131.	Sapieżyna do króla	Kock, 29, VII 1778	s. 577–578	teka XXXIV	poz. 94
132.	Sapieżyna do króla; notatka ręką monarchy	Kock, 3 VIII 1778	s. 579–581, 587	teka XXXIV	poz. 91
133.	Sapieżyna do króla	Terespól, 18 VIII 1778	s. 589–593	teka XXXIV	poz. 46 (po odpisach aneksów ze s. 959 i 961– 963)

134.	Sapieżyna do A. Tyzenhauza, dwie notatki ręką sekretarza	Terespol, 18 VIII 1778	s. 595–601, 603, 605	teka XXXIV	poz. 47
135.	Sapieżyna do króla	Terespol, 19 VIII 1778	s. 607	teka XXXIV	poz. 45
136.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 26 VIII 1778	s. 609–611	teka XXXIV	poz. 16
137.	P. Czyż do Sapieżyny	Wyczułek, 22 VIII 1778	s. 613–614	teka XXXIV	poz. 17
138.	Sapieżyna do króla	b.m., 27 IX 1778	s. 615	Brak odpisu	
139.	Sapieżyna do króla	b.m., 3 X 1778	s. 617–618	teka XXXIV	poz. 15
140.	Sapieżyna do króla	b.m., 5 X 1778	s. 619–622	teka XXXIV	poz. 4
141.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 623–625	teka XXXIV	poz. 2
142.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 627–633	teka XXXIV	poz. 5
143.	Sapieżyna do króla	b.m., 7 XII 1778	s. 635–638	teka XXXIV	poz. 37
144.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 639–646	teka XXXIV	poz. 38
145.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 651–654	teka XXXIV	poz. 39
146.	Król do Sapieżyny	Warszawa, 10 X 1778 (właśc.1775)	s. 655–662	teka XXXIV	poz. 42
147.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 663–664	teka XXXIV	poz. 41
148.	Król do Sapieżyny	b.m.d.	s. 665–666	teka XXXIV	poz. 35
149.	Sapieżyna do króla	b.m., 31 XII 1778	s. 667–669	teka XXXIV	poz. 33
150.	Sapieżyna do króla	b.m., 4 IV 1779	s. 671–672	teka XXXIV	poz. 34
151.	Król do Sapieżyny	b.m., 4 IV 1779	s. 673–675	teka XXXIV	poz. 32
152.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 677–678	teka XXXIV	poz. 29
153.	Król do Sapieżyny	b.m., 10 I 1779	s. 679–680	teka XXXIV	poz. 31
154.	Sapieżyna do króla	b.m., 10 I 1779	s. 681–688	teka XXXIV	poz. 28
155.	Sapieżyna do króla	b.m., 6 IV 1779	s. 689–692	teka XXXIV	poz. 26
156.	Król do Sapieżyny	b.m., 6 IV 1779	s. 693	teka XXXIV	poz. 27
157.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 695–697	teka XXXIV	poz. 25
158.	Sapieżyna do króla	b.m., 7 IV 1779	s. 699–710	teka XXXIV	poz. 36
159.	Król do Sapieżyny	b.m.d.	s. 711–717	teka XXXIV	poz. 3
160.	Król do Sapieżyny	b.m., 27 IV 1779	s. 719–722	teka XXXIV	poz. 24
161.	Sapieżyna do króla	Warszawa, 28 IV 1779	s. 723–726	teka XXXIV	poz. 23
162.	Król do Sapieżyny	Warszawa, 29 IV 1779	s. 727–729	teka XXXIV	poz. 22
163.	Król do Sapieżyny	b.m., 29 IV b.d.	s. 731–733	teka XXXIV	poz. 20
164.	Sapieżyna do króla	b.m., 30 IV b.d.	s. 735–738	teka XXXIV	poz. 21
165.	Król do Sapieżyny	b.m., 8 V 1779	s. 739	teka XXXIV	poz. 18

166.	Sapieżyna do króla	b.m., 8 V 1779	s. 741–744	teka XXXIV	poz. 19
167.	Sapieżyna do króla	Warszawa, 8 V 1779	s. 745–747	teka XXXIV	poz. 13
168.	Sapieżyna do króla	b.m., 14 V 1779	s. 749–750	teka XXXIV	poz. 11
169.	Król do Sapieżyny	b.m., 13 V 1779	s. 751	teka XXXIV	poz. 14
170.	Sapieżyna do króla	b.m., 16 V 1779	s. 753–754	teka XXXIV	poz. 12
171.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 755–756	teka XXXIII	poz. 164
172.	Sapieżyna do króla	Lublin, 4 VI 1779	s. 757–758	teka XXXIV	poz. 10
173.	Sapieżyna do króla	b.m., 16 VI 1779	s. 759–760	teka XXXIII	poz. 162
174.	Sapieżyna do króla	b.m., 16 VI 1779	s. 761	teka XXXIII	poz. 162
175.	Sapieżyna do króla	Koźmin, 3 IX 1779	s. 767–768	teka XXXIII	poz. 163
176.	Król do Sapieżyny	b.m., 8 IX 1779	s. 769–770	teka XXXIII	poz. 160
177.	Sapieżyna do króla	[?], 18 X 1779	s. 771–772	teka XXXIII	poz. 161
178.	Sapieżyna do króla	b.m., 1 X 1779	s. 773	teka XXXIV	poz. 8
179.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 7 XII 1779	s. 775–776	teka XXXIII	poz. 159
180.	Sapieżyna do króla	b.m., 31 XII 1779	s. 777	teka XXXIV	poz. 7
181.	Król do Sapieżyny	b.m., 22 V 1780	s. 779–781	teka XXXIV	poz. 9
182.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 24 V 1780	s. 787–802	teka XXXIV	poz. 6
183.	Król do Sapieżyny	b.m., 29 V 1780	s. 803	teka XXXIV	poz. 43
184.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 22 VI 1780	s. 805–808	teka XXXIV	poz. 40
185.	Król do Sapieżyny	b.m., 26 VI 1780	s. 809–811	teka XXXIV	poz. 73
186.	Sapieżyna do króla	b.m., 26 VIII 1780	s. 813	teka XXXIV	poz. 44
187.	Król do Sapieżyny	b.m., 4 VII 1780	s. 815	teka XXXIV	poz. 71
188.	Sapieżyna do króla	Łęczna, 7 VII 1780	s. 817–824	teka XXXIV	poz. 69
189.	Król do Sapieżyny	b.m., 10 VII 1780	s. 825	teka XXXIV	poz. 70
190.	Sapieżyna do króla	Janików, 14 VII 1780	s. 827–829	teka XXXIV	poz. 68
191.	Król do Sapieżyny	b.m., 19 VII 1780	s. 831	teka XXXIV	poz. 67
192.	Sapieżyna do króla	Janików, 19 VII 1780	s. 833–836	teka XXXIV	poz. 66
193.	Sapieżyna do króla	Janików, 20 VII 1780	s. 837–840	teka XXXIV	poz. 65
194.	Król do Sapieżyny	b.m., 25 VII 1780	s. 841	teka XXXIV	poz. 64
195.	Sapieżyna do króla	Łęczna, 5 VIII 1780	s. 843–846	teka XXXIV	poz. 63
196.	Król do Sapieżyny	b.m., 9 VIII 1780	s. 847–848	teka XXXIV	poz. 62
197.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 16 VIII 1780	s. 849–851	teka XXXIV	poz. 61
198.	Król do Sapieżyny	b.m., 18 VIII 1780	s. 853	teka XXXIV	poz. 60
199.	Sapieżyna do króla	Kodeń, 19 VIII 1780	s. 855–858	teka XXXIV	poz. 59
200.	Król do podkomorzego grodzieńskiego	b.m., 20 VIII 1780	s. 859	teka XXXIV	poz. 54

201.	L. Suzin do K.N. Sapiehy	Buchowicze, 18 VIII 1780	s. 861	teka XXXIV	poz. 58
202.	Maliszewski do K.N. Sapiehy	Rykowicze, 18 VIII 1780	s. 863	teka XXXIV	poz. 57
203.	Król do Sapieżyny	b.m., 20 VIII 1780	s. 865	teka XXXIV	poz. 56
204.	Król do podczaszego brzeskiego	b.m., 20 VIII 1780	s. 869	teka XXXIV	poz. 55
205.	Sapieżyna do króla	Terespol, 21 VIII 1780	s. 871–874	teka XXXIV	poz. 53
206.	Sapieżyna do króla	b.m.d.	s. 875–876	teka XXXIV	poz. 52
207.	Sapieżyna do króla	Piotrków, 1 IX 1780	s. 881–883	teka XXXIV	poz. 51
208.	Król do Sapieżyny	b.m., 3 IX 1780	s. 885–886	teka XXXIV	poz. 50
209.	Sapieżyna do króla	Piotrków, 2 IX 1780	s. 887–889	teka XXXIV	poz. 49
210.	Sapieżyna do króla	Piotrków, 7 IX 1780	s. 891–892	teka XXXIV	poz. 48
211.	Król do Sapieżyny	b.m., 9 IX 1780	s. 893–894	teka XXXIV	poz. 90
212.	Sapieżyna do króla	Piotrków, 9 IX 1780	s. 895–897	teka XXXIV	poz. 89
213.	Sapieżyna do króla	Piotrków, 11 IX 1780	s. 899–900	teka XXXIV	poz. 88
214.	Król do Sapieżyny	b.m., 13 IX 1780	s. 901	teka XXXIV	poz. 87
215.	Sapieżyna do króla	b.m., 17 IX 1780	s. 903–906	teka XXXIV	poz. 86
216.	Sapieżyna do króla	b.m., 1 X 1780	s. 907–910	teka XXXIV	poz. 85
217.	Sapieżyna do króla	b.m., 3 X 1780	s. 911–914	teka XXXIV	poz. 84
218.	Sapieżyna do króla	b.m., 3 X 1780	s. 915–918	teka XXXIV	poz. 83
219.	Sapieżyna do króla	b.m., 1 X 1780	s. 919	teka XXXIV	poz. 82
220.	Sapieżyna do króla	b.m., 9 X 1780	s. 921–924	teka XXXIV	poz. 80
221.	Sapieżyna do króla	b.m., 11 X 1780	s. 925–928	teka XXXIV	poz. 81
222.	Sapieżyna do króla	b.m., 11 X 1780	s. 929	teka XXXIV	poz. 79
223.	Sapieżyna do króla	b.m., 12 X 1780	s. 931–934	teka XXXIV	poz. 78
224.	Sapieżyna do króla	b.m., 12 X 1780	s. 935–937	teka XXXIV	poz. 77
225.	Sapieżyna do króla	b.m., 13 X 1780	s. 939–940	teka XXXIV	poz. 76
226.	Sapieżyna do króla	b.m., 19 X 1780	s. 941	teka XXXIV	poz. 74
227.	J. Wereszczaka do Sapieżyny	Brześć, 11 X 1780	s. 943–944	teka XXXIV	poz. 72
228.	Sapieżyna do króla	b.m., 31 X 1780	s. 945–948	teka XXXIV	poz. 30
229.	Sapieżyna do króla	b.m., 1 XI 1780	s. 949–952	teka XXXIV	poz. 98
230.	Sapieżyna do króla	b.m., 24 XI 1780	s. 953–954	teka XXXIV	poz. 97
231.	Sapieżyna do króla	b.m., 19 XII 1780	s. 955–957	Brak odpisu	
232.	Dwie notatki Sapieżyny dołączone do jej listu do króla	b.m., 19 XII 1780	s. 959, 961–963; list na s. 955–957	teka XXXIV	poz. 46

233.	Sapieżyna do króla	b.m., 4 I 1781	s. 969–972	Brak odpisu	
234.	Sapieżyna do króla	b.m., 9 I 1781	s. 973–976	Brak odpisu	
235.	Sapieżyna do króla	b.m., 1 II 1781	s. 977–978	teka XXXIV	poz. 103
236.	Sapieżyna do króla	b.m., 9 II 1781	s. 981–984	teka XXXIV	poz. 102
237.	Sapieżyna do króla	b.m., 6 III 1781	s. 985–986	teka XXXIV	poz. 101
238.	Sapieżyna do króla	b.m., 7 III 1781	s. 987	teka XXXIV	poz. 100
239.	Sapieżyna do króla	b.m., 17 III 1781	s. 989–991	teka XXXIV	poz. 99

Wykaz listów Kazimierza Nestora Sapiehy do matki  
z lat 1795–1798,  
„Korrespondenz der Fürsten Sapieha. 1709–1798”,  
AGAD, AK, rkps 12/12<sup>2</sup>

Nr	Miejsce i data powstania	Numery stron w AGAD, AK, rkps 12/12	Uwagi dodatkowe
1.	b.m., 22 I 1795	s. 220–223	List napisany we Lwowie.
2.	b.m., 2 XI 1795	s. 224–227	List napisany w Wiedniu.
3.	Wiedeń, 19 XII 1795	s. 228–231	
4.	Wiedeń, 9 I 1796	s. 232–235	
5.	Wiedeń, 13 II 1796	s. 236–239	
6.	Wiedeń, 26 III 1796	s. 240–245	
7.	Wiedeń, 19 IV 1796	s. 246–249	
8.	Wiedeń, 13 V 1796	s. 250–257	
9.	Wiedeń, 25 V 1796	s. 258–261	

<sup>2</sup> W tabeli odnotowano listy według ich kolejności w kodeksie. Wskazano miejsce i czas powstania korespondencji, jeśli taka informacja została podana w formie odrębnego zapisu, na przykład w nagłówku. W ostatniej rubryce odnotowano wszelkie poprawki oraz ich uzasadnienie, przypuszczenia dotyczące okoliczności powstania listów nieopatrzonej informacjami o miejscu i dacie powstania, a także inne ustalenia.

10.	Baden, 1 VII 1796	s. 262–265	
11.	Baden, 21 IX 1796	s. 266–273	
12.	Wiedeń, 9 XI 1796	s. 274–281	Karty listu zostały przemieszczone. Należy czytać kolejno: s. 274–275, 280–281 i 276–279.
13.	Wiedeń, 21 XII 1796	s. 282–284	
14.	Wiedeń, 31 XII 1796	s. 285–288	Nie zachowała się końcowa część listu.
15.	b.m.d.	s. 289–292	List napisany w Wiedniu, przed wyjazdem do Baden w 1796 roku, zapewne 1 VI, co sugeruje wzmianka o wyjeździe Adama Kazimierza Czartoryskiego.
16.	b.m.d.	s. 293–294	List napisany w Wiedniu, zapewne w roku 1797, a na pewno przed dotarciem tam wieści o zgonie Stanisława Augusta (monarcha zmarł 12 II 1798 roku w Petersburgu), księżę zapowiada bowiem w tej korespondencji, że będzie pisać do „ekskróla”.
17.	b.m.d.	s. 295–300	List napisany przed wyjazdem do Baden, a zatem w Wiedniu, w roku 1796, co zdradza wzmianka o nominacji Franciszka Ksawerego Woyny na prezesa krakowskiego Forum Nobilium.
18.	Wiedeń, 14 I 1797	s. 301–304	
19.	Wiedeń, 4 III 1797	s. 305–308	
20.	Wiedeń, 15 IV 1797	s. 309–314	
21.	Wiedeń, 27 IV 1797	s. 315–318	
22.	Wiedeń, 5 V 1797	s. 319–325	Data roczna listu jest błędna. Przesyłka powstała w roku 1798, ponieważ odnosi się do misji Jean-Baptiste’a Bernadotte’a. Karty wiadomości zostały przemieszczone. Należy czytać kolejno: s. 319–320, 324–325 i 321–323.
23.	Baden, 11 V 1797	s. 326–329	
24.	Wiedeń, 6 X 1797	s. 332–333	
25.	Wiedeń, 7 X 1797	s. 334–337	
26.	Wiedeń, 8 X 1797	s. 338–341	
27.	Wiedeń, 9 X 1797	s. 342–343	
28.	Wiedeń, 9 XI 1797	s. 344–345	
29.	Wiedeń, 13 XII 1797	s. 346–349	
30.	b.m.d.	s. 350–353	List napisany w Wiedniu, pochodzi na krótko sprzed 13 XII 1797, co sugeruje porównanie z treścią poprzedniej korespondencji.
31.	Wiedeń, 26 I 1798	s. 355–358	
32.	Wiedeń, 3 II 1798	s. 359–366	Karty korespondencji zostały przemieszczone. Należy czytać kolejno: s. 359–360, 365–366 i 361–364.
33.	Wiedeń, 7 III 1798	s. 367–370	

34.	b.m., 11 IV 1798	s. 371–378	List napisany w Wiedniu. Karty korespondencji zostały przemieszczone. Należy czytać kolejno: s. 371–372, 377–378 i 373–376. Być może istnieje luka między s. 378 a 373.
35.	Wiedeń, 14 IV 1798	s. 379–382	
36.	Wiedeń, 17 IV 1798	s. 383–386	
37.	Wiedeń, 21 IV 1798	s. 387–390	
38.	Wiedeń, 28 V 1798	s. 391–398	Książę zmarł 25 V 1798, list musiał więc powstać najpóźniej tego dnia. Karty korespondencji zostały przemieszczone. Należy czytać kolejno: s. 391–392, 397–398 i 393–396.
39.	b.m., 20 V 1798	s. 399	List napisany w Wiedniu.
40.	Wiedeń, 3 II 1798	s. 400–403	





## Spis ilustracji

### Rozdział I: Myśli i doświadczenia magnatki utrwalone w listach i innych źródłach z epoki

#### Czas panieństwa i małżeńskie perypetie

Fot. 1–2. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający śmierć i pochówek Elżbiety z Branickich Sapieżyny (IX 1800), AMOMN, rkps 106-LT, s. 334, fot. S.P.D. – s. 34.

Fot. 3. Wpis w kodeńskiej (tabelarycznej) księdze metrykalnej, poświadczający śmierć Elżbiety z Branickich Sapieżyny (IX 1800), AMOMN, rkps 96-LT, s. 9, fot. S.P.D. – s. 34

Fot. 4. Karta tytułowa *recto* dzieła: W. Tyszkowski, *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących w materiach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych*, Lwów 1780, egz. BCzart., sygn. 24543/II, fot. S.P.D. – s. 42.

Fot. 5. Inskrypcja dedykacji w dziele: W. Tyszkowski, *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących w materiach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych*, Lwów 1780, egz. BCzart., sygn. 24543/II, k. A<sub>2r</sub>, fot. S.P.D. – s. 43.

Fot. 6. Stemat z herbami Sapiechów i Branickich w dziele: W. Tyszkowski, *Teatrum myśli albo zdań z sobą walczących w materiach siłu rozróżnionych religii szukającym prawdy otworzone, przez siedmiu aktorów zagajone. Tomik o miejscach osobliwych razem z światem całym stworzonych, do ukarania wszystkich grzesznych od samegoż Stwórcy wyznaczonych*, Lwów 1780, egz. BCzart., sygn. 24543/II, k. A<sub>2v</sub>, fot. S.P.D. – s. 44.

Fot. 7. Dzwonnica i przybudówka dawnego kościoła pod wezwaniem Świętej Katarzyny ze Sieny we Lwowie, widok współczesny (IX 2018) od strony ul. Mikołaja Kopernika, fot. S.P.D. – s. 53.

Fot. 8. Karta tytułowa *recto* dzieła: *Iura decisionis S[ancti] Tribunalis Nunciaturae Apostolicae in Regno Poloniae, ac M[agno] D[ucatu] Lithuaniae in causa Leopoliensi nullitatis matrimonii die Veneris 14. mensis Februarii 1755*, egz. BUW, sygn. 4g.8.7.29 – s. 56.

Fot. 9. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający śmierć i pochówek Jana Sapiehy (X–XI 1757), AMOMN, rkps 105-LT, s. 282, fot. S.P.D. – s. 76.

#### Związek z królem i portret własną ręką skreślony

Fot. 10. Karta tytułowa *recto* zbioru korespondencji Elżbiety z Branickich Sapieżyny ze Stanisławem Augustaem (1774–1781), BCzart., rkps 708, fot. S.P.D. – s. 86.

Fot. 11. Karta tytułowa *recto* zbioru korespondencji ksiąząt Sapiechów ze Stanisławem Augustem (1781–1792), BCzart., rkps 931, fot. S.P.D. – s. 88.

Fot. 12. Początkowy fragment listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, Kodeń, 13 VII 1776, BCzart., rkps 708, s. 177 – s. 93.

Fot. 13. Końcowy fragment listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, [Warszawa], 5 V 1778, BCzart., rkps 708, s. 523 – s. 94.

Fot. 14. Środkowy ustęp listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, Warszawa, 7 XII 1782, BCzart., rkps 931, s. 129 – s. 95.

Fot. 15. Środkowy ustęp listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, Kodeń, 24 V 1780, BCzart., rkps 708, s. 791 – s. 96.

Fot. 16. Końcowy fragment listu Elżbiety z Branickich Sapieżyny do Stanisława Augusta, Grodno, 23 I 1797, AGAD, Kores. St. Augusta, rkps 3b, k. 437v – s. 97.

#### Epistolarne relacje syna z Wiednia i Baden

Fot. 17. Początek biletu Kazimierza Nestora Sapiehy dla Elżbiety z Branickich Sapieżyny, [Wiedeń], 2 XI 1795, AGAD, AK, rkps 12/12, s. 224, fot. S.P.D. – s. 162.

Fot. 18. Początek listu Kazimierza Nestora Sapiehy do Elżbiety z Branickich Sapieżyny, Wiedeń, 31 XII 1796, AGAD, AK, rkps 12/12, s. 285, fot. S.P.D. – s. 163.

Fot. 19. Początek listu Kazimierza Nestora Sapiehy do Elżbiety z Branickich Sapieżyny, Wiedeń, 27 IV 1797, AGAD, AK, rkps 12/12, s. 315, fot. S.P.D. – s. 164.

Fot. 20–21. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej poświadczający śmierć i pochówek Kazimierza Nestora Sapiehy (V–VII 1798), AMOMN, rkps 106-LT, s. 330, fot. S.P.D. – s. 184.

## Rozdział II: Portrety księżny w okolicznościowych utworach politycznych

## Sejm 1767–1768 i konfederacja barska

Fot. 22. Karta tytułowa *recto* wiersza: *Bouquet présenté à Son Excellence Madame la Comtesse Sapieha le jour de sainte Élisabeth MDCCLXVII*, [b.m.] 1767, egz. BCzart., sygn. 36115/III, fot. S.P.D. – s. 211.

Fot. 23. Początkowa część okazjonalnego powinszowania: [Naruszewicz Adam Stanisław], *Jaśnie Oświeconej księżnej JMości Elżbiecie z Branickich hrabinej na Kodniu Sapieżyniej, wojewodzicowej mścislawskiej, szczęśliwego, a od wszystkich pożądanego do zdrowia przywrócenia uprzejme powinszowanie*, [b.m. 1770], egz. Ossol., sygn. XVIII-7875-III, k. [1]r – s. 241.

## Od sejmku delegacyjnego 1773–1775 do sejmku grodzieńskiego 1784

Fot. 24. Początkowa część wiersza: [K. Kościałkowski], *Oda do JO księżny Jejmości Sapieżyny, wojewodzicowej mścislawskiej, z okoliczności jej imienin przypadłych dnia 19 [Novem]bra w dzień Ś[więtej] Elżbiety*, „Muza Ukryta pod Znakiem Herbu Syrokomli” 1773, tydzień 2, k. [B<sub>3</sub>]r, egz. sygn. 931, k. [B<sub>3</sub>]r – s. 253.

Fot. 25. Początkowa część wiersza: *Do Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety z Branickich Sapieżyny, wojewodzicowej mścislawskiej, w dzień imienin 19 Novembris 1784 w Prenach*, [b.m. 1784], k. [1]r, nlb., egz. BN, sygn. XVIII 2.7049 – s. 278.

## Sejm Wielki 1788–1792

Fot. 26. Karta tytułowa *recto* wiersza: A. Chądzyński, *Oda w dzień imienin Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety Sapieżyny, wojewodziny mścislawskiej, ofiarowana od... kapitana gwardii pieszej koronnej, dnia 19 listopada 1788*, Warszawa [1788], egz. BIBL, sygn. XVIII 2.534 – s. 292.

Fot. 27. Początek utworu: W. Zacharkiewicz, *Ofiara serc obywatelskich narodu polskiego i W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego] Jaśnie Oświeconej familii książąt Ichmościów Sapiehów z okoliczności przyjazdu na sejm do Warszawy Jaśnie Wielmożnego Branickiego, hetmana wielkiego koronnego, i marszałkostwa sejmowego Jaśnie Oświeconego ks[iażę]cia Jmci Sapiehy, generała artylerii lit[ewskiej], Jaśnie Oświeconej księżnej Jejmości Elżbiety Sapieżyny syna, a Jaśnie Wielmożnego hetmana siostrzeńca, w miesiącu grudniu roku 1788 przez wdzięcznego tej familii patriotę uczyniona*, [Warszawa 1788], k. Ar, egz. BCzart., sygn. 36813/II, fot. S.P.D. – s. 296.

Fot. 28. Początkowy fragment utworu: [I. Potocki], „Poranki kodeńskie. Rozmowy dwie księżnej J[ej]m[o]ści Sapieżyny wojewodzicowej z obywatelem województwa brzeskiego”, [w:] „Rękopisma statystyczno-polityczne w czasie Sejmu Czteroletniego ku polepszeniu rządu i mienia R[zeczy]p[ospo]l[i]tej wydane”, AGAD, APP, rkps 98, s. 375 – s. 320.

### Rozdział III: Wojewodzicowa mścislawska i dwór kodeński w pisarstwie Józefa Ignacego i Kajetana Kraszewskich

#### Pod opieką marszałka Jana Koryckiego

Fot. 29. Wpis w kodeńskiej księdze metrykalnej, poświadczający zawarcie małżeństwa Jana Koryckiego i Marianny z Kędzierskich (VII 1784), AMOMN, rkps 105-LT, s. 264, fot. S.P.D. – s. 373.

Fot. 30. Wpis w kodeńskiej (tabelarycznej) księdze metrykalnej, poświadczający śmierć Jana Koryckiego (III 1809), AMOMN, rkps 96-LT, s. 24, fot. S.P.D. – s. 373.

#### Zakończenie

Fot. 31. Wieża zachodnia, front oraz fragment kopuły kościoła pod wezwaniem Świątej Anny w Kodniu, widok współczesny (VII 2017) od strony ul. 1 Maja, fot. S.P.D. – s. 408.

Fot. 32. Wieża zachodnia i front kościoła pod wezwaniem Świątej Anny w Kodniu, widok współczesny (VII 2017) od strony rynku, fot. S.P.D. – s. 409.

Fot. 33. Statua Maryi na rynku w Kodniu, widok współczesny (VII 2017) od strony ul. Gabriela Narutowicza, fot. S.P.D. – s. 413.

Fot. 34. Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej na rynku w Kodniu, obecnie nieistniejący, widok współczesny (VII 2017) od strony ul. 1 Maja, fot. S.P.D. – s. 414.

Fot. 35. Ściana zachodnia (front) dworu ufundowanego przez Ludwika Świderskiego w Kodniu, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 417.

Fot. 36. Ściana wschodnia (tył) i północna dworu ufundowanego przez Ludwika Świderskiego w Kodniu, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 417.

Fot. 37. Herb wraz z kartuszem we frontonie dworu Ludwika Świderskiego w Kodniu, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 418.

Fot. 38. Rycina przedstawiająca Placencję od strony Bugu, „Kłosa” 1876, t. 22, nr 569 (13/25 V), s. 328, egzemplarz wtórnie kolorowany – s. 421.

- Fot. 39. Kałamanka w Kodniu, od strony północnej, po prawej stronie zieleń skrywająca dwór Ludwika Świdorskiego, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 421.
- Fot. 40. Rycina przedstawiająca widok na Kodeń z ogrodu Placencji, „Tygodnik Ilustrowany” 1872, nr 240 (3 VIII), s. 53, egzemplarz wtórnie kolorowany – s. 422.
- Fot. 41. Ściana zachodnia (front) dawnej cerkwi unickiej Świętego Ducha w Kodniu, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 423.
- Fot. 42. Ściana wschodnia (tył) i północna dawnej cerkwi unickiej Świętego Ducha w Kodniu, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 424.
- Fot. 43. Rycina przedstawiająca ruiny cerkwi unickiej Świętego Ducha w Kodniu, „Tygodnik Ilustrowany” 1883, nr 37 (15 IX), s. 176, egzemplarz wtórnie kolorowany – s. 427.
- Fot. 44. Rycina przedstawiająca dom zamkowy, cerkiew unicką Świętego Ducha oraz kościół pod wezwaniem Świętej Anny w Kodniu, widok od strony Bugu, „Kłosy” 1876, t. 23, nr 579 (22 VII/3 VIII), s. 72 – s. 429.
- Fot. 45. Przyziemie domu zamkowego w Kodniu od strony zachodniej, widok współczesny (VII 2017), fot. S.P.D. – s. 430.



## Indeks osobowy

- A**ftanazy Roman 66, 333, 420, 491
- Albertrandi Jan Chrzyciel 197
- Aleksandrowicz Alina 7, 27, 104, 193, 195, 197, 454
- Aleksandrowicz-Ulrich Alina zob. Aleksandrowicz Alina
- Aleksandrowska Elżbieta 4, 26, 114, 197, 204, 219, 241, 251, 257, 280, 295, 438, 454, 489–490
- Alembert Jean Le Rond d' 28
- Aloe (Aloy) François Élie d' 166, 484
- Anna Jagiellonka, królowa polska, 7, 455
- Antoniusz Lucjusz (Lucius Antonius) 304
- Antoniusz Marek (Marcus Antonius) 304–305, 306, 454
- Anusik Zbigniew 10, 83, 459
- Appel Hanna 304, 305, 454
- Arystoteles 58
- August II Mocny, król polski 54, 104, 105, 201, 482
- August III Sas, król polski 51, 54, 55, 68, 104, 122, 209, 321, 456, 464
- Augustyniak Urszula 84, 454
- B**acciarelli Marcello 104
- Bachórz Józef 27, 351, 359, 454, 460, 475, 483
- Bacon Francis 28
- Baczewski Sławomir 194, 454
- Bajer Jakub 125, 454
- Bajer Michał 172
- Bańkowski Piotr 90, 91, 454
- Baran Alina 10, 280, 490
- Barański A., archiwista sapieżyński 85
- Bardach Juliusz 142, 473
- Barłowska Maria 192, 466
- Barton Dunbar Plunket 177, 454
- Baurmfeld, wiedeński prawnik lub bankier Kazimierza Nestora Sapiehy 179–180
- Bąbel Agnieszka 217, 444, 468
- Benedykt XIV (właśc. Prospero Lorenzo Lambertini), papież 51, 57
- Benoît Gédéon 224–225
- Berger-Mayerowa Janina 7, 455
- Bergerówna Janina zob. Berger-Mayerowa Janina
- Bernacki Ludwik 78, 451
- Bernadotte Jean-Baptiste 177, 454, 502
- Bernatowicz Tadeusz 52, 455
- Bernoulli Johann 279, 441

- Bezborodko Eliasz (właśc. Ilija Andriejewicz Bezborodko) 158
- Bieberstein Karl Leonard 170
- Boberska Marta 117, 405, 408, 455
- Boberski Wojciech 117, 405, 408, 455
- Bobrowicz Jan Nepomucen 98, 492
- Bocheńska-Chojecka Magdalena 280, 490
- Bogucka Maria 3–4, 6, 7, 54, 79, 201, 257, 455, 458
- Bohomolec Franciszek 4, 45, 48, 205, 241, 471
- Boileau-Despréaux Nicolas 196
- Bokszczanin Maria 326, 455
- Bolecki Włodzimierz 228, 365, 492
- Bona Sforza d'Aragona, królowa polska 7, 455
- Borek Piotr 23, 25, 28, 456, 461, 462, 471, 472, 477, 485
- Borkowska Grażyna 334, 455
- Borkowska Małgorzata 7, 455
- Braniccy, rodzina 39, 48, 57–58, 61, 70, 393, 492
- Braniccy h. Korczak, ród 33, 41, 44, 46, 50, 68–69, 209, 300, 315–316, 504
- Branicka Aleksandra z Engelhardtów 118, 187, 188, 189
- Branicka Izabela z Poniatowskich 262, 263, 266–267, 268–274, 444, 447, 451
- Branicka Waleria z Szembeków 32, 38, 39–40, 45–46, 47, 48, 49, 50, 51, 53, 54, 55, 57–58, 59, 60, 62–70, 186, 207, 208, 244, 245, 392, 393, 438, 446
- Branicki Franciszek Ksawery 39, 45, 60, 62, 69, 70, 71, 79–80, 82, 84, 87, 88, 89, 99, 107, 109, 110, 111, 112, 114, 118–119, 120, 121, 123–125, 133, 136, 138–139, 142, 143, 144, 148–149, 154–155, 157, 159, 160, 186–189, 191, 198, 199, 207, 208, 209, 216, 233–234, 235–240, 242, 244, 245, 252–255, 262–263, 271, 275, 276–277, 286–288, 290, 291, 294, 295, 296, 297–299, 302–304, 305, 306–310, 316, 317, 318, 322, 325, 327, 328, 342, 347, 364–366, 369, 370, 371, 376, 387, 389–390, 391, 394, 439, 444, 445, 446, 447, 448, 457, 458, 463, 465, 472, 473, 476, 478, 485, 506
- Branicki Jan Klemens 50, 69, 70, 73–74, 75, 77
- Branicki Piotr Franciszek 33, 38, 39–40, 45–46, 47, 48, 49, 50, 51, 53, 54, 55, 59, 60, 62–70, 207–209, 244, 245, 392, 393, 437, 438, 446, 461
- Branicki Władysław Grzegorz 186, 187, 188
- Brühl Alojzy Fryderyk Józef von 254
- Brzostowska Janina 213
- Brzostowski Michał 112
- Brzozowski Wawrzyniec 110, 442
- Buchmann Anna 219, 483
- Buchwald-Pelcowa Paulina 196, 201, 203, 273, 311, 325, 455
- Budrewicz Tadeusz 334, 336, 338, 340, 348, 359, 364, 366, 455
- Bułhakow (Bułgakow) Jakow Iwanowicz 453
- Burbonowie, dynastia 22, 27, 353
- Burdzy Dominika 6, 455

- Burkot Stanisław 335, 341, 367, 440, 455  
 Butler Michał 280, 281  
 Butterwick Richard 157, 285, 286, 295,  
 298–299, 308, 313, 455–456
- C**  
 Całek Anita 23, 456  
 Carmontelle Louis Carrogis 12–13  
 Casanova de Seingalt Giovanni Giacomo  
 118, 235–236, 441, 463  
 Chachaj Małgorzata 260, 456  
 Chachulski Tomasz 202, 205, 210, 266,  
 279, 300, 452, 460, 474, 475, 486  
 Charczuk Wiesław 413, 465  
 Chądzyński Antoni 291–295, 299, 300, 443,  
 506  
 Chemperek Dariusz 407, 456  
 Chlebowski Bronisław 419, 450  
 Chłosta-Sikorska Agnieszka 6, 72, 455, 458  
 Chmarowa Marianna z Orańskich 9, 479  
 Chodkiewiczowa Cecylia z Sapiehów 475  
 Chojecki Ryszard 249, 456  
 Chrościcki Juliusz Antoni 52, 455  
 Chrzanowski, kredytor Franciszka  
 Ksawerego Branickiego 188–189  
 Chrzanowski Ignacy 261, 456  
 Cieńska Helena 317, 492  
 Ciesielski Tomasz 10, 49, 68, 284, 456,  
 459, 479, 484  
 Collot d'Herbois Jean-Marie 313  
 Craveri Benedetta 4, 24, 213, 283, 456  
 Cybulski Jan 452  
 Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 22, 300,  
 304  
 Czaplński Władysław 142, 473  
 Czapska Konstancja z Gnińskich 9, 61, 468  
 Czarnecki Ksawery 32, 440  
 Czarnek Mateusz 452  
 Czarski Bartłomiej 41, 276, 456  
 Czartoryscy, ród  
 Czartoryska Izabela z Flemmingów 7, 9,  
 104, 202, 248, 260, 262, 266–267, 268–  
 274, 404–405, 444, 447, 451, 452, 454,  
 458, 463, 475  
 Czartoryska Maria zob. Wirtemberska  
 Maria z Czartoryskich  
 Czartoryski Adam Kazimierz 25, 100, 201–  
 202, 248, 266, 288, 298, 313, 404–405,  
 452, 457, 460, 502  
 Czartoryski August Aleksander 217  
 Czartoryski Michał Fryderyk 217, 233,  
 244, 444  
 Czekańska Anna 45, 456  
 Czeppe Maria 10, 31–33, 49, 50, 78, 82, 84,  
 88, 89, 92, 105, 112, 113, 115, 116, 122–  
 123, 125, 141, 150, 155, 157, 158, 206,  
 281, 325, 371, 384, 434, 455, 456–457  
 Czobodzińska-Przybysławska Anna 367,  
 465  
 Czołowski Aleksander 37, 491  
 Czuby Jarosław 169, 177, 251, 457  
 Czubek Jan 305, 451  
 Czwojdrak Bożena 8, 152, 459  
 Czwołek Arkadiusz 10, 457  
 Czwórnóg-Jadczak Barbara 334, 470, 481,  
 483, 487  
 Czyż Anna Sylwia 119, 476  
 Czyż Paweł 498



- D**acka-Górzyńska Iwona M. 84, 477
- Danek Wincenty 334, 336, 337, 338, 359, 360, 361, 362, 364, 367, 440, 441, 457
- Danilczyk Adam 89, 113, 142, 143, 155, 219, 440, 457, 458, 483
- Daniłovič Vâčaslaŭ Viktaravič 162, 483
- Dąbrowski Szymon Piotr 31, 40, 79, 158, 191, 202, 277, 282–283, 295, 429, 443, 448, 457–458, 465
- Deboli Augustyn 83, 142, 440
- Dekert, Dekiert Jan 287, 474
- Dernałowicz Maria 54, 464
- Dębowski Marek 110, 442
- Diderot Denis 28
- Dihm Jan 69, 442
- Dinglinger Johann Melchior 104
- Dogrumowa Maria Teresa 89, 154–155, 457
- Doktór Roman 197, 283, 458, 465, 469
- Domańska Hanna 105, 381, 382, 458
- Dormus Katarzyna 104, 458
- Drużbacka Elżbieta z Kowalskich 8, 29
- Dubas-Urwanowicz Ewa 68, 78, 135, 458, 477, 488
- Dücker (Dykier) Karl 143, 494
- Dukwicz Dorota 113, 123, 124, 142, 249, 250, 257, 443, 457, 458
- Dumałowa Ewa 361, 362, 363, 449
- Durand de Distroff François-Michel 117, 437
- Durbas Małgorzata 9
- Durini Angelo Maria
- Dworzaczek Włodzimierz 32, 33, 55, 492
- Dygdała Jerzy 61, 465
- Dykier Karl zob. Dücker Karl
- Dymnicka-Wołoszyńska Hanna 36, 121, 459
- Dziechcińska Hanna 134, 191, 192, 196, 202, 210, 235, 325, 459
- E**is Justyna 90, 490
- Elżbieta Piotrowna Romanowa, carowa rosyjska 121
- Empedokles z Akragas 316
- Erazm z Rotterdamu 22
- Erzepki Bolesław 17, 289, 304, 326, 448
- Estreicher Karol, wnuk 46, 49, 107, 210, 277, 280, 291, 295, 490
- Estreicher Karol 35, 46, 49, 107, 208, 210, 240, 251, 261, 266, 277, 280, 291, 295, 459, 490
- Estreicher Stanisław 35, 46, 49, 107, 208, 210, 277, 280, 291, 295, 490
- F**eliksiak Elżbieta 22, 481
- Figiel Grzegorz 51, 459
- Filipczak Witold 10, 83–84, 89, 113, 138, 141, 145, 149, 150, 152, 153, 154, 284, 434, 459,
- Flemming Jan Jerzy 112, 405
- Franciszek II Habsburg, święty cesarz rzymski 170, 177
- Franciszek Ksawery Wettyn, królewicz polski 114, 219, 223, 438
- Frączyk Tadeusz 25, 460
- Fryderyk Wielki, król pruski 121, 480

- Fryderyk Wilhelm II Hohenzollern, król pruski 102, 322–323
- Fryne 325
- Fulwia (Fulvia) 304–306, 454
- G**
- Gadocha Marcin 6, 72, 455, 458
- Gadomska Beata 169, 490
- Galas Łukasz 52, 460
- Gaszyński Paweł 83
- Geoffrin Marie-Thérèse z Rodetów 113–114, 125–127, 439, 454, 48
- Gerson Wojciech 420, 422
- Ginkowa Łucja 27, 460
- Glumowa Marianna 119, 372, 437
- Goliński Zbigniew 25, 40, 54, 77, 78, 113, 168, 210, 242, 250, 273, 280, 443, 451, 460, 462, 463, 468, 471, 476, 478, 482, 484, 489
- Golubeŭ Valâncin 162, 483
- Gomulicki Juliusz Wiktor 118, 261, 265, 266, 269, 441, 447, 460
- Goodman Dena 4, 22, 24, 28, 30, 101, 102, 128, 133, 283, 460
- Góralski Zbigniew 166, 169, 460
- Górska Magdalena 8, 55, 78, 191, 457, 460, 475, 485
- Górzyński Sławomir 68, 469
- Grabowska Elżbieta z Szydłowskich 342
- Grabowska Maria 362, 449
- Grabowska-Kuniczuk Agata 217, 222, 444, 468
- Grabowski Paweł 318, 448
- Grignan hrabina de (właśc. Françoise-Marguerite de Sévigné, hrabina de Grignan) 4
- Grochulska Barbara 367, 472
- Gruszka Zbigniew 48, 194, 468, 472, 486
- Grzebień Ludwik 109, 492
- Grzegorzczuk Dariusz 413, 465
- Grześkowiak-Krwawicz Anna 82, 110, 111, 218, 251, 258, 260, 284, 285, 286, 296, 315, 324, 332, 442, 454, 456, 460–461, 488
- Grzybowski Stanisław 54, 477
- Gumplowicz Ludwik 124, 216, 439
- Gurowski Rafał 206–207, 272–275, 444, 451, 485
- Guzowski Piotr 135, 477
- Gwioździk Jolanta 8, 461
- H**
- Habsburgowie, dynastia 176
- Haczekiewicz Ignacy 228
- Heine Jan (właśc. Johann Heyne) 114, 219, 223, 227, 438
- Hejnosz Wojciech 33, 46, 208, 461
- Hen Józef 41, 81, 492
- Henryk IV Wielki, król francuski 125
- Henryk Pruski, królewicz pruski 82, 473
- Herod Antypas, tetrarcha galilejski i perejski 310
- Herod Wielki, król judzki 327
- Herodiada 310
- Hipokrates z Kos 316–317
- Hiż Franciszek 118
- Hombek Danuta 26, 251, 461

- Homer 228
- Horacy, Horacjusz (Quintus Horatius Flaccus) 2, 196, 214
- Hylzen Józef Jerzy 109
- I**hnatowicz Ewa 334, 455
- J**abłonowscy, ród 55
- Jabłonowska Anna z Sapiechów 7, 103, 455, 484
- Jabłonowski Jan Kajetan 55, 485
- Jakuboszczak Agnieszka 7, 8, 30, 55, 72, 78, 100, 103, 125, 186, 454, 461
- Jakubowski Wojciech 261
- Jan Chrzyciel, św. 310
- Jan Ewangelista, św. 307, 311
- Janeczek Zdzisław 319, 324, 325, 461
- Jankowska Aldona 269, 461
- Jarczykowa Mariola 9, 27, 243, 239, 429, 461–462, 465, 485
- Jarowiecki Jerzy 337, 338, 340, 359, 360, 362, 363, 364, 462
- Jendrysik Augustyn 273, 462
- Jerzy Narymundowicz, książę bełski 411
- Jeziński Franciszek Salezy 299, 308, 309, 448, 451, 471, 489
- Jeziński Jacek 318, 448
- Jeziński Stanisław Rajmund 62
- Jędrzejewski Przemysław 6, 462
- Judkowiak Barbara 8, 40, 103, 462
- Juliusz Cezar (Gaius Iulius Caesar), dyktator rzymski 304
- Jurkiewicz Wojciech 26, 103, 462
- Justyniarska-Chojak Katarzyna 6, 7, 201, 462, 467
- Jusupović Monika 143, 440
- K**aczmarek Marian 183, 294, 363, 441
- Kaczorowski Włodzimierz 28, 462
- Kaczyński Paweł 193, 200, 203, 265, 290, 311, 315, 462–463,
- Kadulska Irena 9, 463
- Kajtoch Jacek 340, 343, 449
- Kaleta Roman 82, 118, 150, 193, 199, 200, 202, 205, 206, 210, 219, 222, 226, 227, 231, 236, 261, 287, 305, 310, 311, 318, 349, 438, 444–445, 446, 463
- Kalinka Walerian 298, 308, 463
- Kaliński Wilhelm 280, 483
- Kaliszewski Wojciech 209, 214, 218, 269, 464, 471, 476, 488
- Kalkreuth Adolf Fryderyk von 180
- Kałaj Daniel 467
- Kałamajska-Saeed Maria 10, 12–13, 33, 284, 302, 410, 411, 464, 480
- Kamecka Małgorzata 80, 172, 263, 464
- Karaś Kazimierz 226
- Karkucińska Wanda 7, 464
- Karpiński Andrzej 6, 84, 257, 458, 464, 477
- Karpiński Franciszek 204, 210, 329–331, 439, 441, 444, 482
- Karpowicz Michał Franciszek 280, 478, 483, 484
- Katarzyna II Wielka, cesarzowa rosyjska 142, 153, 199–200, 439

- Katylna Lucjusz Sergiusz (Lucius Sergius Catilina) 69
- Kavalenâ Alâksandr Alâksandravič 162, 483
- Kądziela Łukasz 70, 80, 82, 141, 153, 160, 161, 178, 216, 263, 265, 281, 284, 293, 294, 434, 464
- Kicińska Urszula 8, 9, 36, 72, 78, 100, 451, 458, 464, 470, 475, 476, 479, 481
- Kieniewicz Stefan 367, 472
- Kienzler Iwona 33, 491
- Kierski Kazimierz 90, 490
- Kita Jarosław 27, 468
- Kitowicz Jędrzej 54, 342, 441, 464
- Klimowicz Mieczysław 78, 114, 438, 451
- Kluczek Agata Aleksandra 8, 152, 459
- Kniaźnin Franciszek Dionizy 202, 210, 260, 261, 466, 472, 474, 475, 484, 287
- Knoryny, porucznik rosyjski 108
- Koblański Józef 210, 463, 484
- Kochanowski Jan 25
- Koiszewski, sędzia brzeski 381
- Kolarska Magdalena 72, 464
- Kolendo-Korczak Katarzyna 429, 465
- Kołątaj Hugo 169
- Kołodziejczyk Arkadiusz 413, 465
- Konarska-Zimmnicka Sylwia 7, 201, 467
- Konopczyński Władysław 7, 61, 79, 82, 83, 98, 114, 121, 123, 143, 219, 233, 236, 249, 255, 257, 456, 465
- Kopacz Artur 183, 294, 363, 441
- Kopaliński Władysław 228, 316, 317, 327, 492
- Koreywo, sługa sapieżyński 382
- Korybut-Marciniak Maria 27, 468
- Korycka Marianna z Kędzierskich 372, 373, 507
- Korycki Jan 119, 166, 367, 370, 371–377, 378, 379–380, 382, 383, 384, 386, 391, 507
- Korytyński Onufry 270, 447
- Korzeniowski Józef 85, 89, 490
- Korzon Tadeusz 111, 438
- Kosińska Urszula 113, 457, 458
- Kosman Marceli 371, 465
- Kosmanowa Bogumiła 367, 465
- Komarzewski Jan Chrzyciel 273
- Kossak-Szczucka Zofia (właśc. Szatkowska Zofia z Kossaków, 1<sup>o</sup> voto Szczucka) 407
- Kossakowska Katarzyna z Potockich 8, 151, 481
- Kossakowski Szymon Marcin 160
- Kossowska Barbara z Bielińskich 9, 469
- Kostkiewiczowa Teresa 23, 25, 27, 40, 111, 114, 139, 191, 192, 193, 197, 200, 202, 242, 250, 259, 260, 261, 265, 266, 280, 283, 311, 457, 458, 462, 463, 464, 465–466, 469, 471, 472, 475, 476, 477, 478, 480, 482, 484, 487
- Kościakowski Kajetan 251–260, 261, 444–445, 452, 454, 486, 506
- Kościuszko Tadeusz 183
- Kotarski Edmund 192, 466
- Kott Jan 205, 206
- Kowal Jolanta 218, 469
- Kowalczyk Jerzy 117, 405, 455
- Kowalczyk Józef Lech 351, 360, 449

- Kowalczyk Małgorzata Ewa 7, 466
- Kowalczyk Alina 27, 334, 460, 466, 475, 483
- Kowalska Ewa 123, 466
- Kowalski Waldemar 6, 467
- Kowecki Jerzy 289, 448–449
- Kozłowski, książę moskiewski 383
- Koźmian Kajetan 183, 294, 363, 441
- Krakowski Bernard 289, 293, 298, 342, 448–449, 467
- Krasicka, Polka przebywająca w Wiedniu 172
- Krasicki Ignacy 25, 77–78, 113, 168, 193, 250, 283, 326, 451, 452, 460, 465, 466, 469
- Krasiński Adam Stanisław 123, 447, 453
- Kraszewscy, rodzina 367, 341, 440
- Kraszewscy, ród 371, 465
- Kraszewski Bogusław 369–370
- Kraszewski Jan 333, 367
- Kraszewski Józef Ignacy 3, 15, 16, 71, 80, 140, 166, 198, 250–251, 263, 297, 311, 332–336, 367, 369, 377, 401–403, 404, 411, 422, 424, 427, 433, 440, 441, 442, 449–450, 454, 455, 457, 462, 465, 466, 470, 472, 473, 478, 481, 482, 483, 487, 490, 507
- Kraszewski Kajetan 15, 16, 51, 89, 90, 332, 334, 341, 367–374, 377–391, 403–404, 433, 434, 441, 450, 465, 472, 482, 483, 489, 507
- Kraszewski Lucjan 334, 367, 371, 465, 483
- Krawczuk Aleksander 301, 467
- Kriegseisen Wojciech 250, 458
- Król Kazimierz 406, 416, 491
- Królikowski Bohdan 61, 122, 441
- Krzywy Roman 192, 467
- Kuchowicz Zbigniew 7, 9, 54, 467
- Kuchta Joanna 78, 467
- Kuklo Cezary 6, 78, 467
- Kulesza-Woronecka Iwona 55, 57, 60, 61, 294, 467
- Kuran Michał 40, 52, 467
- Kurdwanowski Kajetan 82, 138, 139–140, 290, 304, 335, 339, 342, 346, 347, 360, 479
- Kuropatnicki Ewaryst Andrzej 242, 248, 445
- Kurzej Michał 52
- Kusiak Jolanta 201, 467
- Kutrzeba Stanisław 87, 89, 490
- L**abarre de Raillicourt Dominique 33, 491
- Labarre de Raillicourt Maria-Teresa 33, 491
- Lamberty (Lamberte, Lamberti), lekarz Kazimierza Nestora Sapiehy 183
- Lanchole Teresa 23, 468
- Laskowski Stanisław 374, 381
- Le Tourneur Pierre 313
- Leceni (Lezeni, Lezzeni), wiedeński prawnik lub bankier Kazimierza Nestora Sapiehy 179–180
- Lerue Adam 424, 427
- Leskiewiczowa Janina 168, 472
- Leś Mariusz 22, 481
- Leśniak Franciszek 6, 54, 468, 477

- Lewinówna Zofia 69, 342, 441, 442
- Linde Samuel Bogumił 236, 277, 306, 311, 315, 316, 317, 380, 492
- Lipski Jan 140, 301, 341, 342, 347, 441, 467
- Lipski Tadeusz 342
- Liwia Druzylla (Livia Drusilla), cesarzowa rzymska 301
- Löffler (Loeffler) Jan 172
- Lubomirska Elżbieta zob. Potocka Elżbieta z Lubomirskich
- Lubomirska Elżbieta z Czartoryskich 116, 253–254, 262, 266–267, 268–274, 444, 445, 447, 451
- Lubomirski Stanisław 114–116, 441
- Lucchesini Girolamo 301
- Ludorowski Lech 333, 455, 472, 473
- Ludwik XV, król francuski 109
- Ludwik XVI Burbon, król francuski 178
- Ludwika Maria Gonzaga, królowa polska 7, 24, 484
- Lullier Henrietta Zofia z Puszetów 105, 222, 223, 224, 225–226, 231, 233, 235, 238, 239, 444, 478
- Ł**ojek Jerzy 115, 441
- Łoski Józef 13–14, 372, 406, 411, 412–413, 415, 416, 418–420, 421, 425–426, 427, 428–429, 430–432, 442–443, 465
- Łopaciński Mikołaj Tadeusz 113
- Łopatecki Karol 381, 482
- Łuć Ireneusz 304, 454
- Łukawski Walenty 452
- M**aciejewska Iwona 7, 9, 26, 27, 48, 54, 61, 71, 72, 100, 103, 112, 134, 202, 450, 466, 468, 484
- Maciejewski Janusz 217, 218, 219, 235, 249, 444, 468
- Macuk Andrej 68, 162, 469, 483
- Madejszczonek Małgorzata 487
- Magier Antoni 118, 441
- Magryś Roman 193, 218, 250, 454, 466, 469, 471
- Maksimowicz Krystyna 9, 17, 114, 176, 179, 200, 205, 217, 241–242, 243, 248, 286, 287, 288, 289, 291, 296, 297, 298, 302, 308, 309, 314, 326, 328, 447–448, 452, 453, 469–470
- Malewska Hanna 23, 451
- Malherbe François de 282
- Malik Jakub A. 334, 470
- Malinowska Irena 78, 117, 199, 470
- Malinowska Jolanta 7, 83, 459
- Malinowska Monika 4, 6, 68, 77, 78, 213, 470
- Malinowski Mariusz 7, 83, 459
- Maliszewski, klient sapieżyński 500
- Malski Błażej 333, 343
- Małachowski Stanisław Nałęcz 175, 288, 483, 487
- Manget Jan Ludwik 226–229, 230, 231, 232, 234, 244, 443–444, 445
- Manyś Bernadetta 6, 72, 470
- Manżet zob. Manget Jan Ludwik
- Mańkowski Tadeusz 37, 470

- Marcinkowska Małgorzata 191, 457
- Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) 305, 451
- Maria Józefa Habsburżanka, królowa polska 54, 55, 65
- Maria Kazimiera d'Arquien de La Grange, 1<sup>o</sup> *voto* Zamoyska, 2<sup>o</sup> *voto* Sobieska, królowa polska 24, 311
- Markiewicz Henryk 198, 471
- Markiewicz Mariusz 123, 456
- Markuszevska Aneta 7, 491
- Massalski Ignacy Jakub 280
- Matusik Przemysław 7, 125, 454
- Matuszewicz Marcin 49, 61, 70, 75, 112–113, 121–122, 441
- Matuszewiczowa Anna ze Szczyttów 122
- Matuszewska Przemysława 22, 25, 134, 309, 342, 441, 471
- Mazurkowa Bożena 26, 35, 36, 40, 45, 48, 54, 114, 191, 193, 194, 197, 202, 205, 210, 266, 269, 279, 283, 287, 429, 440, 452, 457, 458, 464, 465, 469, 471–472, 474, 475, 476, 486, 487
- Mączak Antoni 84, 472
- Mencel Tadeusz 166, 168, 169, 170, 176, 180, 333, 367, 368, 371, 405, 472
- Messalina Waleria (Valeria Messalina) 312
- Miaskowski Kasper 25
- Michalewiczowa Maria 405, 472
- Michalska Grażyna 412, 450
- Michalski Jerzy 79, 82, 138, 141, 142, 143, 144, 249, 255, 257, 258, 288, 298, 472–473,
- Michałowska Teresa 23, 191, 455, 459, 468, 473, 474
- Mickiewicz Adam 228, 444
- Mierzejewski Felicjan 32, 372, 373, 440
- Mierzejewski Józef Wojciech 84, 91, 154, 290, 304, 307–308, 335, 341, 342, 346, 360, 388
- Mikulski Tadeusz 45, 78, 280, 295, 329, 439, 451, 473, 489
- Mioduszewski Michał Marcin 326, 451
- Mirys Augustyn 410
- Mitzler de Kolof Wawrzyniec Krzysztof (właśc. Lorenz Christian Mitzler de Kolof) 257
- Mniszchowa Konstancja z Tarłów 71, 477
- Mniszech Józef Wandalin 71, 477
- Morawiński Jan 118, 441
- Morawska Teofila Konstancja z Radziwiłłów 35, 36, 103, 479, 484
- Morawski Ignacy Feliks 35
- Morawski Kazimierz Marian 70, 82, 473
- Morsztyn Jan Andrzej 25, 484
- Morykoni Ignacy 153
- Moszyński August Fryderyk 226, 485
- Mouÿ Charles de 114, 126, 439
- Möbius Helga 6, 473
- Mras Piotr 333, 367, 473
- Mroczek Katarzyna 36, 54, 128, 473
- Murawiec Wiesław 33, 35, 473
- Muszyński, graf 226
- Myszor-Ciecieląg Monika 169
- Naborowski Daniel 25

- Nagielski Mirosław 68, 407, 469, 473–474
- Najda Irena 368, 441
- Nalepa Marek 193, 218, 250, 454, 466, 469, 471
- Napiórkowska Joanna 210, 474
- Naruszewicz Adam Stanisław 107, 114, 193, 194–195, 196, 197, 202, 204–205, 210, 211–212, 214, 224, 229, 240–249, 251, 259, 398, 445, 451–452, 454, 457, 458, 464, 469, 472, 475, 476, 485, 486, 487, 506
- Narymunt Giedyminowicz 220
- Nassau-Siegen Karolina z Gozdzkich, 1<sup>o</sup> voto Sanguszkowa 175
- Nastalska-Wiśnicka Joanna 407, 486
- Nawrocki Witold 205, 224, 446, 451, 474
- Neuner, wiedeński wierzyciel Kazimierza Nestora Sapichy 161
- Niedźwiedź Jakub 194, 474
- Nielepiec, sługa sapieżyński 73
- Nielepiec (Ignacy?), sługa sapieżyński 383
- Niemcewicz Julian Ursyn 69, 165, 260, 288, 306, 442, 452, 456, 487
- Niemcewicz Stanisław 453
- Niesiecki Kasper 98, 492
- Nieznanowski Stefan 191, 326, 474
- Norkowska Aleksandra 218, 222, 225, 226, 235, 287, 474
- Nowak-Dłużewski Juliusz 199, 287, 288, 291, 308–309, 311, 325, 326, 474
- Nowicka-Jeżowa Alina 243, 474
- Nowiński Janusz 119, 476
- O**chocki Jan Duklan 166, 442
- Ocieczek Renarda 25, 45, 48, 192, 466, 474, 476, 479, 484
- Oemichen, kochanka Gabriela Podoskiego 233
- Ogrodzki Jacek 452
- Okęcki Antoni Onufry 279
- Oktawian August (Gaius Iulius Caesar Octavianus), cesarz rzymski 304–305, 451
- Olma Marcelli 23, 25, 28, 456, 461, 462, 471, 472, 477, 485
- Onyszczyk Jarosław 11–12, 32, 33, 39, 50, 75, 76, 77, 78, 117, 118, 161, 168, 172, 180, 183, 330, 371, 377, 382, 386, 404, 405, 406, 412, 415, 416, 434, 474
- Opacki Ireneusz 48, 476
- Opaliński Edward 257, 458
- Ostrowski Teodor 82, 150, 438
- Otwinowska Barbara 23, 191, 455, 459, 468, 473, 474
- Owczarz Ewa 334, 455
- Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 22
- P**aisiello Giovanni 105
- Palusińska Anna 407, 475
- Partyka Joanna 8, 29, 475
- Paszek Jerzy 319, 461
- Paszkowski Józef 312
- Patro Magdalena zob. Patro-Kucab Magdalena
- Patro-Kucab Magdalena 202, 475
- Paweł I Romanow, car rosyjski 160



- Pawlata Małgorzata 202, 475
- Pawłowiczowa Janina 313, 317, 475
- Pecold Kazimierz 183, 294, 363, 441
- Peleszowa Sławomira 117, 475
- Penkała Anna zob. Penkała-Jastrzębska  
Anna
- Penkała-Jastrzębska Anna 9, 72, 88, 458,  
464, 475, 481
- Perłakowski Adam 54, 475
- Piaskowscy, rodzina 210, 474
- Piątek Marcin 23
- Pichór Tomasz 205
- Piechota Marek 27, 475
- Pietrzak Jarosław 7, 72, 476
- Pietrzekiewicz Iwona 10, 490
- Piotrowski Gracjan Józef 261, 456
- Piramidowicz Dorota 10, 333, 476
- Pizun-Maszczykowa Agnieszka 48, 476
- Platt Julian 191, 242, 476
- Podoski Gabriel 217, 233, 239, 480
- Pokrzywniak Józef Tomasz 196, 273, 476
- Polanowska Jolanta 119, 476
- Połuński Jerzy Antoni 280
- Poniatowscy, ród 225
- Poniatowska Konstancja z Czartoryskich  
64
- Poniatowski Kazimierz 236, 280, 444
- Poniatowski Michał Jerzy 157
- Poniatowski Stanisław, kasztelan  
krakowski 64, 233
- Poniński Adam 193, 252, 308, 338
- Popiołek Bożena 6, 7, 8, 9, 27, 36, 40, 49,  
54, 55, 66, 68, 70, 71, 72, 75, 77, 78, 84,  
92, 100, 106, 107, 112, 117, 131, 135,  
186, 201, 332, 451, 455, 458, 462, 464,  
467, 468, 470, 475, 476, 477–478, 479,  
481, 487, 489
- Porębska Anna 6, 473
- Potiomkin Grigorij Aleksandrowicz 153,  
154, 298
- Potoccy, rodzina 35, 136
- Potocka Anna z Sapiehów, 1<sup>o</sup> voto  
Sanguszkowa 175
- Potocka Elżbieta z Lubomirskich 211, 262,  
266–267, 268–274, 444, 447, 451
- Potocka Ludwika z Mniszchów 64
- Potocki Aleksander Stanisław 279
- Potocki Ignacy 84, 191, 270–271, 275, 279,  
288, 298, 319–325, 343, 446, 447, 458,  
461, 507
- Potocki Jan 313
- Potocki Józef 64
- Potocki Kajetan 269, 447
- Potocki Seweryn 175
- Potocki Stanisław Kostka 279
- Potocki Stanisław Szczęsny 199, 321, 365,  
376, 452, 485
- Pruszkowski Józef 32, 491
- Prymak Agnieszka 333, 478
- Przybylski Ryszard 214, 478
- Pusz Wiesław 195–196, 478
- Putkowska Jolanta 119, 478
- Puzonówna Irena 83
- R**abowicz Edmund 17, 191, 200, 206, 222,  
223, 235, 280, 287, 289, 301, 309, 447–  
449, 453, 470, 478

- Rachuba Andrzej 10, 49, 68, 276, 284, 405, 407, 478–479
- Radziwiłł Hieronim Florian 9, 61, 72, 120–121, 450, 459, 468
- Radziwiłł Karol Stanisław zwany Panie Kochanku 35, 36, 39, 217, 359, 440
- Radziwiłł Krzysztof 84, 454
- Radziwiłł Michał Kazimierz zwany Rybeńko 35, 36–39, 40, 51, 53, 65, 66, 70, 75, 76, 77, 392, 440, 459, 470
- Radziwiłłowa Anna z Mycielskich 470
- Radziwiłłowa Anna z Sanguszków 7, 464
- Radziwiłłowa Dorota Henrietta z Przebendowskich 54, 475
- Radziwiłłowa Franciszka Urszula z Wiśniowieckich 8, 37, 38, 39, 53, 103, 462
- Radziwiłłowa Katarzyna z Sobieskich 7, 476
- Radziwiłłowa Magdalena z Czapskich 9, 61, 72, 100, 450, 468
- Radziwiłłowie, rodzina 35, 36, 48, 51, 53, 54, 74, 75, 100, 120, 392, 460, 475
- Radziwiłłowie, ród 9, 27, 470
- Rafałowiczówna Jadwiga 8, 451
- Rajman Jerzy 6, 479
- Raszewski Zbigniew 114
- Ratajczak Wiesław 334, 470, 487
- Raten, dyplomata zagraniczny 224–225
- Rawski Tadeusz 383, 486
- Razumowski Andriej Kiryłłowicz 166
- Rejtan Tadeusz 249, 257, 258, 473
- Repnin Nikołaj Wasiljewicz 115, 116, 123, 158, 160, 217, 224–225, 239, 371, 389, 390, 441
- Ročko Agata 8, 55, 191, 193, 457, 463, 475, 485
- Rogaliński Kasper 270, 447
- Rok Bogdan 36, 479
- Rolnik Dariusz 9, 123, 302, 456, 479
- Rostworowski Emanuel 82, 138, 141, 479
- Roszkowska-Sykałowa Wanda 338, 490
- Rousseau Jean-Jacques 356
- Rudzki Edward 7, 33, 492
- Ruszczyc Marek 46, 80, 121, 209, 492
- Ryba Renata 48, 239, 485
- Rymszyna Maria 90, 479
- Ryx Franciszek 116
- Rzewuski Adam Wawrzyniec 210, 485
- Rzewuski Franciszek 82, 99, 140, 473
- Rzewuski Henryk 16, 338, 348–351, 402, 450, 485, 481, 485
- Rzewuski Seweryn 84, 176, 199, 298, 321, 365, 376, 469, 485, 489
- Rzewuski Wacław Piotr 80, 489
- Rzyszczewski Jan 61, 62
- S**acculus Leon zob. Kaleta Roman
- Safona (Sappho) 212–213
- Sajkowski Alojzy 8, 480
- Salmonowicz Stanisław 121, 480
- Sałkiewicz Katarzyna 217, 480
- Sanguszkowa Barbara z Duninów 7, 77, 103, 461
- Sanguszkowie, rodzina 294
- Sapieha Aleksander Antoni 9, 481, 487
- Sapieha Aleksander Michał 87

- Sapieha Bohdan Semenowicz 411
- Sapieha Eustachy Seweryn 9, 10, 12–13, 33, 276, 284, 302, 407, 479
- Sapieha Franciszek Stefan 284, 479
- Sapieha Ignacy Piotr 65–66, 68, 69, 70, 74, 410
- Sapieha Iwan Semenowicz 405, 407, 411, 420, 424, 428, 442, 472
- Sapieha Jan, wojewoda podlaski zob. Sapieha Iwan Semenowicz
- Sapieha Jan, wojewodzie mściłowski 49, 50, 51, 65–66, 69, 70–78, 105, 117, 122, 199, 215, 244, 245, 316, 393, 394, 404, 410, 437, 505
- Sapieha Jan Fryderyk 50, 74, 78, 105, 117, 118, 220, 381–382, 384, 405, 407, 408, 410–411, 480, 484
- Sapieha Jan Józef Kalasanty 49, 50, 51, 52, 55, 57–58, 59, 61, 62, 63, 64, 65, 67, 215, 393, 483
- Sapieha Kazimierz Leon 10, 333, 476
- Sapieha Kazimierz Nestor 15, 17, 31, 45, 70, 78, 79–80, 87, 88, 96, 98–99, 101–102, 105, 110, 121, 133, 136, 141, 142, 144–145, 153–155, 157, 158, 159, 160, 161–189, 191, 215–216, 217, 247, 263, 264–265, 275, 279, 281, 283–285, 291, 293–295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302–304, 305, 306, 307–310, 316, 317, 318, 329–331, 336, 341, 371, 374, 381–382, 383, 389–390, 392, 394, 396–397, 405, 406, 431, 433, 435, 440, 448, 457, 464, 469–470, 482–483, 501–503, 505, 506
- Sapieha Leon Ludwik 412
- Sapieha Lew Bazyli 10, 302, 457
- Sapieha Mikołaj 407, 411, 473–474
- Sapieha Paweł 422
- Sapieha Paweł Franciszek 405, 479
- Sapieha Paweł Jan 302
- Sapieha Piotr Paweł 50, 55, 61, 63, 64, 65, 67, 68, 465, 483
- Sapiehowie, rodzina 32, 57, 62, 70, 78, 285, 294, 295, 370, 374, 391, 393, 405, 422, 431, 432, 433, 439, 443, 477, 480, 505, 506
- Sapiehowie, ród 9–10, 12, 16, 32, 33, 41, 44, 49, 50, 63, 68, 70, 78, 87, 88, 90, 108, 117–118, 154, 187, 209, 219–220, 221, 226, 234, 240, 244, 276–277, 300, 331, 333, 336, 356, 370, 372, 381, 405, 411, 420, 437, 442, 443, 446, 456, 458, 464, 470, 473, 475, 477, 478, 479, 480, 482, 483, 484, 491, 492, 504
- Sapieżyna Anna z Cetnerów, 1<sup>o</sup> voto Sanguszkowa, 3<sup>o</sup> voto Potocka, 4<sup>o</sup> voto Elboeuf et de Lambese d' 294, 330, 382, 435, 444
- Sapieżyna Anna Wincenta z Fredrów 78, 475
- Sapieżyna Elżbieta z Branickich 9–17, 19, 20, 22, 30–33, 34, 35, 37–39, 40, 41, 43, 44, 45, 46–50, 51, 52, 55, 57–60, 61–79, 80–165, 166–168, 169, 170–178, 179–190, 191, 198–199, 200–201, 202–204, 205, 206, 207, 208–209, 210–217, 219–230, 231, 232, 233–249, 250–251, 252–260, 261, 262–263, 266–285, 286, 288–

- 297, 299–333, 334–337, 341–343, 345, 347, 351, 359–360, 363–366, 368, 370, 371, 372, 373, 374–376, 377, 379–380, 381–382, 384, 389–390, 392–406, 428, 430–432, 433–436, 437, 443–449, 451, 457, 458, 469, 493–501, 504, 505, 506, 507
- Sapieżyna Konstancja z Radziwiłłów 70, 73
- Sapieżyna Magdalena Agnieszka z Lubomirskich 112, 113, 116, 457
- Sapieżyna Teofila Strzeżysława z Jabłonowskich 13, 485
- Sarnecki Lucjan 416
- Sarnowska-Temeriusz Elżbieta 23, 191, 455, 459, 468, 473, 474
- Sawa Robert 32, 58
- Sawicki Mariusz 10, 49, 68, 117, 284, 456, 459, 479, 484
- Schnayder Jerzy 23, 450
- Scudéry Madeleine de 212–213
- Sedaine Michel-Jean 282
- Seniuk Bronisław 404, 405, 406, 412, 415, 422, 424, 425, 426, 428, 480
- Serczyk Władysław Andrzej 123, 200, 480
- Serejski Marian Henryk 295, 482
- Sévigné markiza de (właśc. Marie de Rabutin-Chantal, markiza de Sévigné) 4, 100
- Sicińska Katarzyna 18, 480
- Sieniawska Elżbieta z Lubomirskich 7, 8, 72, 75, 100, 332, 451, 477, 481
- Sieniawski Adam Mikołaj 72, 451
- Sienkiewicz Karol 310
- Siess-Krzyszkowski Stanisław 10, 280, 490
- Sinko Grzegorz 312
- Sinko Zofia 26, 480
- Siomkajło Alina 194, 266, 480
- Sitkowa Anna 45, 476, 479
- Sitnik Krzysztof Aleksander 35, 481
- Skałkowski Adam Mieczysław 83, 491
- Skep'ân Anastasiâ Anatol'eŭna 162, 293, 483
- Skowronek Jerzy 8, 9, 367, 472, 481
- Skowroński Łukasz 338, 481
- Skwarczyńska Stefania 8, 22, 27, 28, 103, 134, 170, 181, 103, 134, 170, 181, 481
- Skwarczyński Zdzisław 299, 451
- Słaby Agnieszka 7, 9, 36, 72, 75, 78, 100, 451, 458, 464, 470 475, 476, 479, 481
- Słapek Dariusz 304, 454
- Smoleński Władysław 286, 295, 335–336, 337, 482
- Snopek Jerzy 265, 269, 273, 471, 476, 482, 488
- Sobieraj Tomasz 334, 470, 487
- Sobol Roman 329, 330, 439, 441, 482
- Sokolski Jacek 224, 482
- Sołtyk Kajetan Ignacy 118, 149, 152
- Sołtys Angela 125, 218, 332, 460, 488
- Sonlaytner, prawnik wiedeński 179–180
- Sprague Homer Baxter 312
- Srogosz Tadeusz 117, 162, 293, 408, 480, 482
- Szrednicki Ignacy 302, 470
- Stackelberg Otto Magnus 87, 89, 129, 135, 141–143, 144, 145, 257, 390, 443, 494

- Stanek Wojciech 142, 482
- Stanisław August Poniatowski, król polski  
10, 13, 15, 17, 27, 31, 33, 34, 41, 69, 70,  
79–100, 101, 102, 103, 104–107, 108–  
109, 110–121, 122–141, 142, 143–160,  
165, 176, 189, 190, 191, 193, 195, 196,  
199, 202, 209, 215–216, 217, 218–219,  
221–229, 230, 231, 232–233, 234, 235–  
240, 247–249, 250, 254–255, 258, 280,  
285, 289, 290, 294–295, 313, 322, 332,  
335, 336, 337, 342, 364 366, 394–396,  
399, 432, 435, 437, 438, 439, 440, 442,  
443, 444, 445–446, 452–453, 454, 456,  
457, 458, 460, 461, 462, 463, 465, 466,  
473, 474, 479, 482, 485, 487, 488, 489,  
491, 492, 493–501, 502, 505
- Stasiewicz Krystyna 7, 8, 29, 103, 202,  
466, 476, 482, 484
- Stasiewicz Piotr 264, 265, 266, 482
- Staszewski Jacek 104, 482
- Stempkowski Józef Gabriel 84
- Skep'ân Anastasiâ Anatol'eŭna 162, 293,  
483
- Stępnik Krzysztof 10, 49, 263, 333, 371,  
377, 387, 407, 456, 464, 473, 475, 477,  
478, 479, 480, 482, 483, 484
- Stompór-Lesiecka Kaja 10, 381, 482, 490
- Stronczyński Kazimierz 411–412, 424–  
425, 427, 428, 450, 483
- Stroynowski Andrzej 9, 68, 117, 154, 162,  
165, 179, 217, 284, 293, 302, 408, 469,  
479, 480, 482–483
- Strzelbicki Antoni 308
- Studziński Jacek 412, 425, 450, 483
- Stupkiewicz Stanisław 338, 361, 363, 368,  
449, 450, 490
- Sucheni-Grabowska Anna 142, 473
- Suchodolski Wojciech 287, 290, 306–308,  
314, 448, 470, 483
- Suchorzewski Jan 287, 463
- Sudolski Zbigniew 27, 334, 368, 441, 483
- Sulejewicz-Nowicka Monika 48, 194, 468,  
472, 486
- Sulimierski Filip 419, 450
- Sułkowscy, rodzina 99
- Suworow Aleksandr Wasiljewicz 166
- Suzin Józef 374, 381
- Suzin Ludwik 500
- Swat Tadeusz 301, 478
- Szczukowa Konstancja Marianna z  
Potockich 78, 464
- Szczurowski Rafał 280, 483
- Szekspir William (właśc. William  
Shakespeare) 312–314, 328, 484
- Szembek Józef Piotr Eustachy 51, 55, 459
- Szembek Krzysztof Hilary 157, 455
- Szeptycki Hieronim Antoni 52, 55, 460
- Szopowicz Franciszek 301
- Szostowicz Urban 210, 474
- Szpilowski, klient *vel* dworzanin  
sapieżyński 110
- Szulska Inesa 334, 336, 483
- Szwaciński Tomasz 50, 61, 63, 483
- Szwankowska Hanna 118, 441
- Szwankowski Eugeniusz 118, 441
- Szwarc Andrzej 8, 481
- Szwejkowscy (Szwejkowscy,  
Szykowscy), rodzina 98

- Szweykowska Leonardowa z Jurewiczów 98
- Szweykowski Leonard 98
- Szweykowski Michał 96, 98
- Szweykowski Stefan 98
- Szydłowiecy h. Lubicz, ród 169
- Szydłowski Symeon Kazimierz 169
- Szymanowski Józef 266, 452
- Szymański Stanisław 134
- Szymor-Rólczak Marta 273, 453
- Szyndler Bartłomiej 175, 483
- Ś**ląkowa Ludwika 203, 483
- Śliwińska Irmina 338, 368, 490
- Ślusarska Magdalena 219, 280, 483–484
- Świdorski Ludwik 416, 417–418, 420, 421, 507, 508
- Świechowski Zygmunt 408, 422, 484
- Świerkot Olga 117–118, 484
- T**ański M., rysownik 427
- Targosz Karolina 7, 24, 29, 103, 213, 484
- Tarło Jan 464
- Tarłowa Elżbieta z Branickich 464
- Tarnawski Władysław 313, 484
- Tempié Antoine 91, 109–110, 497
- Teodorowicz-Czerepińska Jadwiga 412, 450
- Thugut Johann Amadeus Franz von
- Tłomacki Andrzej 11–12, 33, 39, 78, 89, 118, 187, 406, 429, 434, 484, 491
- Toczyńska Magdalena 260, 484
- Tokarz Waclaw 166, 484
- Tomczak Barbara 25
- Tosiuk Dawid 108
- Trembecki Stanisław 25, 202, 205, 261, 269, 270, 273, 287, 446, 447, 453, 463, 471, 476, 488
- Trębska Małgorzata 54, 484
- Triaire Dominique 110, 111, 442
- Trościński Grzegorz 193, 218, 250, 454, 466, 469, 471
- Trzeźniewski Grzegorz od Świętego Ducha 208–209, 446
- Turczak Łucja 410, 484
- Tuta Zbigniew 210, 484
- Tyberiusz (Tiberius Claudius Nero), cesarz rzymski 301
- Tyszkiewicz Eustachy 158, 485
- Tyszkiewiczowa Anna z Pocijów 152, 459
- Tyszkowski Wenanty Andrzej 33–48, 107, 207, 275–277, 392, 440, 446–447, 458, 471, 472, 473, 504
- Tyzenhauz Antoni 84, 113, 498
- U**gniewska Joanna 4, 24, 213, 456
- Ugniewski Marek 157, 285, 313, 456
- Urbańska Monika 26, 210, 485
- Uruszczak Waclaw 142, 473
- Urwanowicz Jerzy 68, 135, 477, 488
- V**autrin Hubert 60, 109, 110, 442
- Voltaire (właśc. François-Marie Arouet) 356
- W**alczak Wojciech 381, 482

- Walecki Wacław 280, 490  
 Walewski Michał 317, 325, 448  
 Walewski Władysław 419, 450  
 Walińska Marzena 25, 239, 485  
 Wargacki, przyjaciel Rafała Gurowskiego 272, 451  
 Warzenica-Zalewska Ewa 360, 449  
 Wasylewski Stanisław 81–82, 83, 485, 491  
 Wawrzyniec z Rzymu, św. 106  
 Wazowie, dynastia 23, 451  
 Wereszczaka Jan 500  
 Wereszycka Helena 55, 485  
 Wettynowie, dynastia 84  
 Węgierski Tomasz Kajetan 25, 143, 196, 197, 198, 206, 261, 263–275, 400, 447, 459, 460, 461  
 Węgrzyn Iwona 198–199, 200, 348, 365, 485  
 Węgrzynowicz Antoni 239, 485  
 Wichowa Maria 48, 194, 468, 472, 486  
 Wieczorkiewicz Anna 316, 318, 485  
 Wielopolscy, ród 118, 119  
 Wieniewska Ida 118, 236, 441  
 Wiercińska Izabella 13, 485  
 Wierzbicka-Michalska Karyna 226, 485  
 Wierzbicki Andrzej 295, 482  
 Willaume Juliusz 183, 294, 363, 441  
 Wirtemberska Maria z Czartoryskich (właśc. Maria Anna z Czartoryskich von Württemberg-Monbéliard) 210, 463  
 Wisłocki Jerzy 206, 485  
 Wiślicz Tomasz 6, 257, 458  
 Wiśniewska Halina 8, 485  
 Wiśniowiecka Teofila z Leszczyńskich, 1<sup>o</sup> voto Konarzewska 40, 52–53, 55, 455  
 Witkowska Aleksandra 407, 486  
 Witkowski 73  
 Włodarski Maciej 243, 245, 486  
 Wolański Adam 383, 486  
 Wolański Filip 123, 456  
 Wolmer Kazimierz 84  
 Wolska Barbara 17, 114, 191, 193, 194–195, 197, 205, 210–211, 212, 224, 229, 230, 242, 243, 250, 251, 252, 255, 258, 261, 266, 273, 279, 445, 451–453, 457, 458, 464, 469, 470, 472, 475, 486–487  
 Wolter zob. Voltaire  
 Wołoszyńska Zofia 25  
 Wołoszyński Roman 78, 451  
 Woyna Franciszek Ksawery 210, 485, 502  
 Woźniakiewicz-Dziadosz Maria 334, 487  
 Woźnowski Wacław 191, 193, 194–195, 196, 197, 198, 200, 219, 222, 226, 227, 228, 265, 268, 273, 466, 469, 486, 487  
 Wójcicki Jacek 217, 230, 233, 444, 468, 487  
 Wójcicki Kazimierz Władysław 119  
 Wrzosek Stefan 337, 487  
 Wybicki Józef 269, 301, 478, 488  
 Wyczawski Hieronim Eugeniusz 33, 473  
 Wyrobisz Andrzej 68  
 Wyżga Mateusz 6, 487  
 Wyżycki Mikołaj Ignacy 52, 55  
**Z**abiello Szymon 383

- Zabłocki Franciszek 17, 193, 198, 199, 200, 205, 210, 273, 287–289, 291, 304–308, 310–319, 325, 327, 328, 343, 348–349, 366, 399, 400, 402, 447–448
- Zacharkiewicz Wojciech 295–304, 398, 448, 452, 453, 506
- Zacharska Jadwiga 336, 487
- Zahorski Andrzej 80, 81, 175, 332, 487
- Zajac Grzegorz 195, 197, 269, 288, 466, 469, 486
- Zaleska Krystyna 142, 439
- Zaleski Bronisław 83, 364, 366, 465
- Załuski Józef Andrzej 372, 440, 452
- Zamoyska Anna Franciszka z Gnińskich 78, 481
- Zamoyska Konstancja z Czartoryskich 176
- Zarzycki, sługa sapieżyński 173
- Zatorska Izabella 125, 488
- Zatorski Aleksander Paweł 26
- Zawadzki Wacław 60, 110, 236, 279, 441, 442, 488
- Zawilska Katarzyna 72, 100, 450, 468
- Zawisza Jerzy Wojciech 193, 202, 281, 488
- Zielińska Ewa 142, 440, 443
- Zielińska Marta 334, 466, 487
- Zielińska Teresa 33, 37, 40, 55, 67–68, 69, 114, 117, 119, 488
- Zielińska Zofia 61, 80, 84, 122, 125, 142, 176, 218, 249, 263, 298, 321, 324, 327, 332, 439, 441, 460, 463, 465, 467, 488–489
- Zienkowska Krystyna 82, 114, 141, 489
- Zimowski Lech 28, 170, 489
- Ziomek Jerzy 299, 309, 451, 489
- Zipser Anna 367, 489
- Zubow Płaton Aleksandrowicz 7
- Zug Szymon Bogumił (właśc. Simon Gottlieb Zug) 119, 476
- Zycz, sługa sapieżyński (?) 383
- Zygmunt I Stary, król polski 220
- Ż**aboklicki Krzysztof 4, 24, 213, 456
- Żarnowska Anna 8, 481
- Żebrowski Tadeusz 157, 455
- Żórawska-Witkowska Alina 105, 139, 489
- Żurek Dorota 6, 489
- Żywirska Maria 158, 489



## Streszczenie

Podstawą rozważań podjętych w rozprawie są liczne materiały źródłowe z drugiej połowy XVIII wieku, a także narracje historyczne z XIX stulecia dotyczące Elżbiety z Branickich Sapieżyny (ok. 1732/1733–1800), kasztelanki braławskiej oraz wojewodzicowej mścisławskiej, należącej do grona kobiet najbardziej aktywnych w życiu publicznym epoki stanisławowskiej. Efekty badań nad tym zróżnicowanym formalnie piśmiennictwem, obejmującym zarówno teksty użytkowe, jak i literackie, prezentują trzy rozdziały analityczne, poprzedzone wprowadzeniem, które przybliży polskie studia nad położeniem i doświadczeniami kobiet w dawnej Rzeczypospolitej, a także dotychczasowe prace poświęcone losom i działalności magnatki. Ponadto we wstępnej części rozważań określone zostały naukowe cele, kompozycja i założenia dysertacji, a także zasygnalizowano problematykę poszczególnych części rozprawy.

W rozdziale pierwszym przedmiotem dociekań są dotyczące Elżbiety Sapieżyny listy prywatne, relacje prasowe, pisma prawne i majątkowe, a także pamiętnikarskie zapiski. Pierwsza część tych rozważań koncentruje się na świadectwach z czasów panieństwa córki Branickich, a także na źródłach dokumentujących perypetie małżeńskie kasztelanki braławskiej (1750–1757), co pozwoliło odsłonić nieznane wcześniej wydarzenia z jej życia oraz nakreślić portret energicznej młodej kobiety, która w obliczu życiowych wyzwań potrafiła działać w sposób śmiały i niezależny. Dzięki podjętym badaniom udało się ustalić wysokość jej posagu, a także przedstawić kulisy rozpadu pierwszego małżeństwa wojewodzicowej oraz konflikt magnatki z drugim mężem.

W drugiej części tego rozdziału omówiona została obszerna korespondencja Elżbiety Sapieżyny z królem Stanisławem Augustem z lat 1774–1788. Pozwoliło to uporządkować i znacznie poszerzyć informacje na temat zachowanych listów, jakie pisali do siebie wskazani korespondenci, a także przybliżyć wybrane epizody związków polskiego monarchy i magnatki z uwzględnieniem politycznych oraz emocjonalnych aspektów ich relacji. Obserwacje oraz wnioski dotyczące korespondencji księżny zostały sformułowane w kontekście

obowiązujących w epoce polskich i francuskich konwencji epistolarnych. Poczynione ustalenia pozwoliły zaprezentować autoportret, jaki na potrzeby kontaktów z panującym stworzyła magnatka w swoich listach, prezentując się jako wierna sługa tronu, a także głęboko zakochana oraz zaufana przyjaciółka króla. Analiza treści badanych listów przybliży również wybrane elementy sarmackiej mentalności wojewodzicowej. Źródłem dodatkowych wskazań na temat związków Poniatowskiego i Sapieżyny są w pracy przede wszystkim wspomnienia i korespondencja świadków epoki – materiały szczególnie cenne, ponieważ obejmują również początkowe lata znajomości Poniatowskiego i Sapieżyny.

Z kolei trzecia część rozdziału pierwszego przedstawia losy oraz refleksje syna magnatki Kazimierza Nestora Sapiehy na podstawie listów, które kierował do niej ze Lwowa, a następnie z Wiednia i Baden pod koniec życia (1795–1798). Rozważania poświęcone ówczesnemu położeniu księcia stanowią punkt wyjścia gruntownego omówienia głębokiej i problematycznej relacji między matką a synem, która w okresie ich rozłąki, gdy bezskutecznie próbowali ratować nadwątloną fortunę, była narażona na wiele napięć, przede wszystkim na tle finansowym. Ponadto przybliżony tu został portret wojewodzicowej utrwalony w listach magnata, który pomimo zmęczenia własną sytuacją majątkową i rodzinną, a także pretensjami i wymaganiami matki stale wyrażał wielkie przywiązanie do niej i podkreślał jej zasługi. Obserwacje te wzbogaca zwięzłe omówienie wybranych realiów utrwalonych w epistolarnych relacjach księcia, które szczególnie interesowały wojewodzicową – mowa o zapisach dotyczących życia towarzyskiego oraz kwestii politycznych, majątkowych i zdrowotnych. Całości dopełniają informacje o kontaktach Sapieżyny ze Stanisławem Augustem w latach 1795–1797, a także uwagi dotyczące reakcji księżny na przedwczesną śmierć syna w roku 1798.

Drugi rozdział rozprawy obejmuje rozległą prezentację wizerunków wojewodzicowej utrwalonych w okolicznościowych utworach politycznych, z których największa część powstała w czasach konfederacji barskiej i Sejmu Wielkiego. Wśród komentowanych tekstów wyróżnione zostały dwa typy przedstawień – laudacje oraz pamflety, dlatego też we wstępnych partiach rozdziału przybliżone są uwarunkowania twórczości pochwalnej i paszkwilanckiej w Rzeczypospolitej drugiej połowy XVIII wieku. W zasadniczej części rozważań analiza utworów skupia się na propagandowych aspektach tekstów i artystycznej kompozycji portretów magnatki w kontekście rodzimych i obcych tradycji literackich, a także na powiązaniach owych wizerunków z politycznymi i obyczajowymi realiami epoki. Omówienie wskazanych kwestii pozwoliło uchwycić główne tendencje w kształtowaniu obrazu Sapieżyny w dobie stanisławowskiej, a ponadto odsłonić nieznane wcześniej związki poszczególnych tekstów. Jak

dowiodła ich lektura, z czasem autorzy w coraz większym stopniu podkreślali istotne znaczenie księżny dla interesów zagrożonej Rzeczypospolitej. W utworach pochwalnych wyrazem owej tendencji był przede wszystkim coraz większy udział w tekstach motywów patriotycznych i obywatelskich na czele z górnolotnym i przesadnym określeniem wojewodzicowej jako „Matki Ojczyzny” w panegiryku Wojciecha Zacharkiewicza (1788). Natomiast w ujęciach paszkwilanckich przekonanie o znaczącej roli księżny w kontekście prób reformy osłabionego państwa ujawniło się w dobie Sejmu Wielkiego, kiedy wojewodzicowa była prezentowana jako niezwykle niebezpieczny, wręcz odrażający polityk. W najbardziej drastycznym pamflecie z tego czasu, *Suplice do księżny Sapieżyny...* (1789), magnatka została ukazana jako rozpustne monstrum, które niemal samodzielnie niweczy plany naprawy Rzeczypospolitej.

W trzecim rozdziale zaprezentowane zostały opinie twórców dziewiętnastowiecznych na temat wojewodzicowej oraz jej otoczenia. Jak wynika z poczynionych rozpoznań, postać księżny, jej aktywność polityczna, towarzyska i majątkowa, a także dworska społeczność skupiona wokół kodeńskiej rezydencji Sapiehów nie zainteresowały zbytnio ówczesnych literatów. Istotne uwagi dotyczące tej problematyki sformułowali Józef Ignacy i Kajetan Kraszewscy oraz – w mniejszym stopniu – Henryk Rzewuski. Lektura historycznych utworów narracyjnych pierwszego z wymienionych autorów, a przede wszystkich jego powieści i opowiadań osadzonych w realiach drugiej połowy XVIII stulecia (począwszy od *Diabła...* z 1853 roku, a skończywszy na *Baranim kozuszką...* z 1881 roku), ujawniła, że stronniczo odczytywał on źródła dotyczące Sapieżyny, wyraźnie preferując krytyczne opinie o działalności magnatki, a zwłaszcza ulegając sugestywnym wizjom z pamfletowych wierszy przypisywanych Franciszkowi Zabłockiemu. Stąd w większości ujęć Kraszewskiego Sapieżyna została przedstawiona jako stara i brzydka rozpustnica oraz aktywna i szkodliwa intrygantka, która miała przemożny wpływ na polityczne poczynania brata Franciszka Ksawerego Branickiego oraz króla Stanisława Augusta. Ideową orientację tych wizerunków wyraźnie ujawniło zestawienie ich w pracy z portretem magnatki w *Pamiętnikach Bartłomieja Michałowskiego* Henryka Rzewuskiego. Autor ten – w przeciwieństwie do Józefa Ignacego Kraszewskiego – uznał zarzuty wielkosejmowych paszkwilantów za fałszywe i stronnicze, toteż nie dał wiary oskarżeniom dotyczącym księżny i przedstawił ją w swoim dziele jako damę stroniącą od polityki. Z kolei analiza opowiadań historycznych, w których Kajetan Kraszewski opisał życie kodeńskiego dworu w latach dziewięćdziesiątych XVIII wieku (*Tradycje kodeńskie...* z 1882 roku i *Chełmianie...* z 1878 roku), dzięki lekturze listów miejscowego marszałka Jana Koryckiego pozwoliła bliżej określić sposób wyzyskania przez tego autora źródeł z epoki na potrzeby fikcji literackiej. W jego historycznej wizji dworzanie Sapieżyny

tworzą cnotliwą społeczność żyjącą w zgodzie z ideałami przodków, a książęca rezydencja stanowi dla nich przestrzeń dobrobytu. W swojej wizji twórczej Kajetan Kraszewski ukazał wojewodzącą jako postać, która umożliwia tę dostatnią egzystencję, ale zarazem dość krytycznie odniósł się do politycznej działalności magnatki.

W zakończeniu rozprawy przypominano najważniejsze wnioski ogólne i obserwacje szczegółowe poczynione w toku rozważań, a także sformułowano postulaty dotyczące przyszłych badań nad losami i działalnością Elżbiety z Branickich i Kazimierza Nestora Sapiehów. Ponadto ta część dysertacji zawiera omówienie tekstów, a także załączonych do rozprawy ilustracji sporządzonych przez twórców dziewiętnastowiecznych, którzy odwiedzili Kodeń, aby odnaleźć i opisać miejscowe zabytki. Uwagi te dopełniają: relacja ze współczesnego spaceru po dawnej książęcej rezydencji w poszukiwaniu śladów działalności magnatki oraz fotografie prezentujące obecny stan miejsc utrwalonych przez wspomnianych rysowników. Główny trzon pracy wzbogaca aneks zawierający wykaz dziewiętnastowiecznych odpisów korespondencji Elżbiety Sapieżyny i Stanisława Augusta oraz wykaz listów Kazimierza Nestora Sapiehy pisanych do matki w ostatnich latach jego życia. Całość uzupełniają: zestawienie bibliografii, wykaz zamieszczonych w pracy materiałów ilustracyjnych oraz indeks osobowy.

## Summary

The discussion undertaken in the dissertation is based on numerous source materials from the second half of the 18th century, as well as on historical narratives from the 19th century, concerning Elżbieta Sapieżyna née Branicki (ca. 1732/1733–1800), the *kasztelanka* (daughter of the castellan) of Brańków, the *wojewodzicowa* (wife of the voivode's son) of Mścisław, and one of the women most active in public life during the reign of Stanisław II August. The results of the research into this formally diverse literature, which includes both utilitarian and literary texts, are presented in three analytical chapters, preceded by an introduction that presents Polish-language studies on the position and experiences of women in the old Polish Republic, as well as previous works devoted to the life and work of Sapieżyna. In addition, the introductory part of the dissertation defines its goals, premises, and composition, and describes the topics examined in each of its parts.

The first chapter analyses private letters, press reports, legal and property documents, and diaristic notes concerning Sapieżyna. The first part of this discussion focuses on testimonies from the time of her maidenhood, as well as on sources documenting her marital history (1750–1757), the analysis of which uncovered previously unknown events from her life and helped paint a portrait of an energetic young woman who was able to act boldly and independently when faced with life's challenges. In the course of this research, it was also possible to determine the amount of Sapieżyna's dowry, and to discover the background to the breakup of her first marriage, as well as to the conflict with her second husband.

The second part of the first chapter is devoted to a discussion of the extensive correspondence between Sapieżyna and King Stanisław II August, conducted between 1774 and 1788. The analysis made it possible to organise and significantly expand the state of the knowledge on the extant letters exchanged between the *wojewodzicowa* and the king, as well as to present selected episodes in the relationship between the two, taking into account its political and emotional aspects. The observations and conclusions regarding Sapieżyna's correspondence were formulated in the context of the Polish and French epistolary conventions

of the time. These findings reveal the self-portrait which the magnate had created in her letters for the purposes of her dealings with the king, presenting herself as a loyal servant to the throne, as well as Stanisław's trusted friend and deeply enamoured lover. The analysis of the letters' contents also brings into focus selected elements of the *wojewodzicowa*'s Sarmatian mentality. The study provides additional clues to the relationship between Stanisław II August and Sapieżyna, mainly through memoirs and correspondences of their contemporaries; these source materials are particularly valuable as they also cover the initial years of the magnate's acquaintance with the king.

The third part of the first chapter examines the life of Sapieżyna's son, Kazimierz Nestor Sapięha, as well as his thoughts and reflections contained in the letters he sent to his mother from Lwów, and then from Vienna and Baden at the end of his life (1795–1798). A consideration of the prince's situation at the time is the starting point of a thorough discussion of the deep and problematic relationship between mother and son, which, at a time when the two were separated and trying unsuccessfully to preserve their diminished fortune, generated much tension, especially financial. Also analysed in this section of the dissertation is the image of the *wojewodzicowa* established in the letters of her son, who, despite being weary of his own financial and family situation, as well as of his mother's grievances and demands, nevertheless continued to express a great devotion to her and to emphasise her merits. These observations are supplemented by an overview of selected realities recorded in the prince's epistolary accounts, which were of particular interest to the *wojewodzicowa*; these include fragments pertaining to social life, and political, financial, and health issues. The chapter ends with details of Sapieżyna's relations with King Stanisław II August in the years 1795–1797, as well as with comments on the magnate's reaction to her son's premature death in 1798.

The second chapter of the dissertation provides an extensive and in-depth look at Sapieżyna's representations in political occasional texts, the majority of which were composed at the times of the Bar Confederation and of the Great Sejm. Two types of representation—laudations and lampoons—are distinguished within the body of works under inspection; therefore, the introductory sections of the chapter are devoted to an examination of the conditions of both laudatory and pasquiliic writing in the Polish Republic in the second half of the 18th century. Here, the majority of the analysis focuses on the propaganda contained in these texts, on the artistic composition of Sapieżyna's representations in the context of both native and foreign literary traditions, and on the links between these portrayals and the political and social realities of the time. This analysis helped to delineate the main trends in the shaping of Sapieżyna's image during the reign of Stanisław II August, and, moreover, to uncover

previously unknown links between the examined texts. As it turns out, overtime the authors increasingly emphasised the importance of the *wojewodzicowa* to the interests of the threatened Republic. In laudatory texts, this tendency was manifested primarily by a greater inclusion of patriotic and civic motifs; an example is provided by Wojciech Zacharkiewicz who in a lofty 1788 panegyric proclaims Sapieżyna “the Mother of the Fatherland” (pol. “Matka Ojczyzna”). In the lampoons, on the other hand, the belief in Sapieżyna’s significant role in the context of the attempts to reform the weakened Republic came to the front at the time of the Great Sejm, when the *wojewodzicowa* was represented as an extremely dangerous and despicable politician. The most graphic of the lampoons at the time, *Suplika do księżny Sapieżyny...* (*Supplication to the Princess Sapieżyna*, 1789) portrays the magnate as a debauched monster, who almost single-handedly destroys the plans to fix the Republic.

The third chapter moves on to investigate the reception of Sapieżyna and her milieu among the authors of the 19th century. As the research indicates, the *wojewodzicowa*’s image and political, social, and financial activity, as well as the court community centred around the Sapieha residence in Kodeń, were not of great interest to the writers at the time. Important comments on this matter were formulated by Józef Ignacy Kraszewski, Kajetan Kraszewski, and—though to a lesser degree—Henryk Rzewuski. An analysis of Józef Ignacy Kraszewski’s historical narratives—and particularly of his novels and short stories set in the second half of the 18th century (starting with *Diabeł* [*The Devil*, 1853] and ending with *Barani kozuszek* [*The Man in a Sheepskin Coat*, 1881])—has revealed a bias in his reading of historical sources concerning Sapieżyna, as he clearly preferred negative opinions about her activities and was particularly influenced by the suggestive visions of the magnate in the lampoons attributed to Franciszek Zabłocki. Hence, in most of Kraszewski’s works, Sapieżyna was presented as old, ugly, and debauched, and as an active and harmful schemer who exerted tremendous influence on the political activities of both her brother Franciszek Ksawery Branicki and King Stanisław II August. The ideological bias of these portrayals is clear when juxtaposed with the image of the *wojewodzicowa* in Henryk Rzewuski’s *Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego* (*Memoirs of Bartłomiej Michałowski*, 1856–1857). Unlike Kraszewski, Rzewuski considered the accusations levelled at Sapieżyna by the Great-Sejm-era satirists to be partisan and false, so he did not believe them; instead, he presented her in his work as a lady who chooses to avoid politics. Finally, the chapter also looks at historical stories written by Kajetan Kraszewski, in which the author described life at the Kodeń court in the 1790s, such as *Tradycje kodeńskie* (*The Kodeń Traditions*, 1882) and *Chelmianie* (*The People of Chelm*, 1878). Their analysis—complemented by an examination of the letters of the local marshal, Jan Korycki—has made it

possible to define more precisely the ways in which the author had used historical sources from the relevant period in his literary fiction. In Kraszewski's historical vision, Sapieżyna's courtiers form a virtuous community living in harmony with the ideals of their ancestors, the princely residence providing a space of comfort for them. In his creative vision, Kraszewski portrayed the *wojewodzicowa* as the character who makes this prosperous, comfortable existence possible—but, at the same time, he was quite critical of Sapieżyna's political activity.

The dissertation concludes by summarising the most important general conclusions and specific observations made in the preceding chapters, and by offering suggestions for future research into the lives of Elżbieta Sapieżyna and Kazimierz Nestor Sapieha. Moreover, this section also contains a discussion of texts and of illustrations, attached to the dissertation, made by 19th-century authors who visited Kodeń in order to find and describe the local monuments. These notes are complemented by an account of a modern-day walk around the former princely residence at Kodeń in search of traces of the *wojewodzicowa*'s activity, and by photographs documenting the present condition of the places recorded by the above-mentioned illustrators. The main body of the dissertation is supplemented by an appendix containing a list of 19th-century copies of Sapieżyna's correspondence with Stanisław II August, and a list of letters written by Kazimierz Nestor Sapieha to his mother in the last years of his life. The dissertation also contains a bibliography, a list of illustrations, and a personal index.

Translated by Aleksandra Musiał